

ROCZNIK SĄDECKI

TOM XXXII

ROK 2004

PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA
I POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU

Prezydent Miasta Nowego Sącza
i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

ROCZNIK SĄDECKI

TOM XXXII

Sądecka Biblioteka Publiczna



R E G I O N

Nowy Sącz 2004

Komitet Redakcyjny:
Feliks Kiryk (przewodniczący)

Członkowie:

Tadeusz Aleksander, Tadeusz Duda, Julian Dybiec, Bolesław Faron, Józef Hampel, Waław Kawiorski, Maria Kruczek, Jan Lach, Franciszek Leśniak, Leszek Migrata, Stanisław Płaza, Mieczysław Smoleń (sekretarz redakcji), Antoni Szczepanek, Michał Śliwa, Sławomir J. Tabkowski, ks. Władysław Tarasek, Michał Zaciłona. *R*

Fotografia na okładce: Piotr Drożdżik

Redaktor techniczny: Leszek Migrata

Korekta: Wojciech Kudyba

Opracowanie graficzne, skład, naświetlenie:

Biker Studio Graficzne

Druk: Drukarnia BAAD

Wydano z dotacji Rady Miasta Nowego Sącza

ISSN 0080-3561

Adres redakcji:

33-300 Nowy Sącz, Rynek 22 I p., tel. (018) 444 27 50

<http://www.nowysacz.pl/rocznik>

Akc..... 200...

Spis treści

Feliks Kiryk

KS. BOLESŁAW KUMOR — BADACZ DZIEJÓW SADECCZYNY	9
---	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Piotr Wierzbicki

REPREZENTACJA SZLACHTY POWIATU SADECKIEGO NA ZJAZDACH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO W LATACH 1700–1703 W ŚWIETLE LAUDÓW SEJMIKOWYCH	19
--	----

Robert Andrzej Ślusarek

DREWNIANY KOŚCIÓŁ ŚWIĘTYCH PIOTRA I PAWŁA W ŁOSOSINIE DOLNEJ	37
---	----

Tadeusz Aleksander

DZIAŁALNOŚĆ NIEDZIELNYCH UNIWERSYTETÓW WIEJSKICH NA TERENIE NOWOSADECKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO TSL	56
---	----

Tomasz Jan Biedroń

NOWOTARSKIE ZRZESZENIE „WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ” W LATACH 1945–1946	70
---	----

Mieczysław Smoleń

POLSKIE PODZIEMIE NIEPODLEGŁOŚCIOWE W SADECKIM W LATACH 1945–1949	97
--	----

Kazimierz Kuropeska

SKS „START” NOWY SĄCZ W LATACH 1953–1978	130
--	-----

MATERIAŁY

Agata Tobiasz

WYBRANE PODRÓŻE PO SADECCZYŻNIE W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU	157
--	-----

Jan Rzońca

ANTONI SCHNEIDER (1825–1880) JAKO KOLEKCJONER ŹRÓDEŁ O SADECCZYŻNIE	179
--	-----

Józef Długosz PROF. GABRIEL SOKOLNICKI I JEGO OPIS ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W NOWYM SĄCZU (1913)	204
Katarzyna Piawecka LIMANOWA W ŚWIETLE MIĘDZYWOJENNEJ PRASY NOWOSĄDECKIEJ	209
Jerzy Leśniak ZOFIA RYSIÓWNA — WIELKA AKTORKA POLSKIEGO TEATRU	222
Stanisław Stanuch TRZY SĄDECKIE ULICE MOJEJ MŁODOŚCI (CZ. II)	235
Janusz Korpak ZARYS HISTORII MĘSKIEGO HUFCA ZHP W NOWYM SĄCZU W LATACH 1945–1949	255
Zofia Młynarczyk JUBILEUSZ 50–LECIA ZESPOŁU REGIONALNEGO „MAŁE ŁĄCKO”	280
Janusz Blachura, Jerzy Leśniak WYNIKI WYBORÓW I REFERENDÓW W NOWYM SĄCZU I SĄDECKIEM W LATACH 1989–2003	286

RECENZJE

LIMANOWA. DZIEJE MIASTA T. II, 1945–1989, pod red. Tomasza Biedronia, Kraków 2002 (Mieczysław Smoleń)	351
Józef Bieniek NAD BRZEGAMI ROPY. Z DZIEJÓW WOJSKOWEGO RUCHU OPORU W ZIEMI GORLICKIEJ, Gorlice 2002 (Zbigniew Mordawski)	357
Bp Józef Gucwa KĄCŁOWA. WIEŚ I PARAFIA NAD RZEKĄ BIAŁĄ, Tarnów 2003 (Tadeusz Duda)	359

II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. MARII KONOPNICKIEJ W NOWYM SĄCZU. DZIEJE SZKOŁY, pod red. Marii Kruczek, Nowy Sącz 2003 (Tadeusz Aleksander)	362
Leszek Bolanowski BAŚNIE I LEGENDY DRUGIEJ BUDY (WSPOMNIENIA WYBRANE), Nowy Sącz 2003 (Bogusław Kołcz)	369
Leszek Migrala KOŚCIÓŁ I PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA W NOWYM SĄCZU, fotografie barwne Sylwester Adamczyk, Nowy Sącz 2003 (Andrzej Wasiak)	371
Leszek Migrala 25 LAT KRYNICKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO 1978–2002, Nowy Sącz 2003 (Bogusław Kołcz)	375
GOSPODARKA I PRZYSZŁOŚĆ. CZŁOWIEK — PRACA — GLOBALIZACJA. „PRACA JAKO POWOŁANIE CZŁOWIEKA I KLUCZ DO ROZWIĄZANIA KWESTII SPOŁECZNEJ” Materiały z sympozjum pod red. Włodzimierza Dłubacza, Nowy Sącz 2003 (Tadeusz Żeleźnik)	378
„ROCZNIKI LUDOWEGO TOWARZYSTWA NAUKOWO– KULTURALNEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE”. Nr 5. Redaktor tomu Józef Hampel, Kraków 2003 (Bogusława Matwijów)	383
KRONIKA	
UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. MARII KONOPNICKIEJ W NOWYM SĄCZU (Krystyna Sikora)	386

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA
HISTORYCZNEGO W NOWYM SĄCZU W 2003 R.

(Maria Kruczek)	394
NOWY SĄCZ W 2003 R. (Mieczysław Smoleń)	398

SĄDECKIE BIOGRAMY

MARCIN ADAMEK (1920–2000) (Jakub Bulzak)	480
JÓZEF BANACH (1904–1972) (Zbigniew Mordawski)	484
JÓZEF STROJNY (1927–2001) (Jerzy Leśniak)	487
ANDRZEJ SZCZYGIEŁ (1941–2003) (Wacław Passowicz)	489
WOJCIECH SZCZYGIEŁ (1932–2002) (Jerzy Leśniak)	493
WITOLD TOKARSKI — „Ojciec” (1909–2003) (Jerzy Leśniak)	495
MICHAŁ ZAKRZEWSKI (1920–2000) (Zbigniew Mordawski)	498

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

Marta Treit

MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII SĄDECCZYZNY ZA 2003 R.	501
---	-----

*Panu
Prof. Dr Hab. Feliksowi Kirykowi,
długoletniemu Przewodniczącemu
Komitetu Redakcyjnego „Rocznika
Sądeckiego” z okazji Jego jubileuszu
70–lecia urodzin*

*dedykuje ten tom
Redakcja*

Feliks Kiryk KS. BOLESŁAW KUMOR — BADACZ DZIEJÓW SĄDECCZYNY

Ziemia sądecka wydała w przeszłości i czasach nam bliższych wiele postaci, które zapisały się na trwałe w dziejach nauki i kultury narodowej. Nie brakło ich również na polu historiografii, aby wspomnieć tu tylko o Wiktorze Bazieliu¹ czy też o wielkim uczonym—humaniście — Henryku Baryczu² oraz o związanych z Sądecczyną twórczością naukową Szczęsnym Morawskim i Janem Sygańskim³. Do plejady wybitnych badaczy historii ziemi sądeckiej wpisujemy również ks. profesora Bolesława Kumora.

Urodzony 1 grudnia 1925 r., wywodził się z rodziny chłopskiej, zamieszkałej od wieków w Szymanowicach, w parafii Trzetrzewina k. Nowego Sącza. Z domu rodzinnego wyniósł wychowanie religijne i patriotyczne oraz przywiązanie do ziemi i tradycji wiejskich. Ojciec Bolesława i jego sześcioro braci oraz trzech sióstr, Wojciech Kumor, należał do chłopów światłych, zwolenników ruchu ludowego i Stronnictwa „Piast”, któremu przewodził wybitny polityk i mąż stanu, chłopski premier, Wincenty Witos. Ojciec przyszłego historyka doceniał wagę wykształcenia i — mimo niewielkich, jak na potrzeby licznej rodziny, dochodów z 6-hektarowego gospodarstwa — posyłał uzdolnionego syna do czteroklasowej szkoły w pobliskiej Niskowej (1931–37), a następnie do szkoły powszechnej w oddalonym o 6 km Nowym Sączu. Ks. Bolesław wspominał potem, że wpływ na kształtowanie jego osobowości wywarła nauczycielka szkoły w Niskowej i zarazem jej kierowniczką, Stanisława Burgerowa, zaś na jego formację duchową wpłynął ksiądz katecheta, Józef Bardel, który pierwszy dostrzegł u chłopca zadatki na kapłana. Obydwoje doradzali rodzicom ks. Bolesława, aby starali się oddać syna do szkoły średniej, co miało nastąpić 1 września 1939 r. Wybuchła jednak wojna. W piątym dniu tego miesiąca wkroczyły do Nowego Sącza wojska niemieckie. Rozpoczęła się ciężka noc okupacyjna. Plany podjęcia nauki w II Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego, do którego Bolesław Kumor został przyjęty, musiały spełznąć na niczym. W zaistniałej sytuacji zapisał się on do dwuletniej Państwowej Szkoły Handlowej w Nowym Sączu, ale i tej nie było mu dane ukończyć, gdyż w maju 1942 r. gestapo

¹ F. Kiryk, *Wiktor Bazieliu historiograf Starego Sącza*, w: *Małopolska Regiony — Regionalizmy — Małe Ojczyzny* t. V, Kraków 2003, s. 121–129; H. Barycz, Późmowa do: W. Bazieliu, *Historie starosądeckie. Szkice historyczne z dziejów miasta Starego Sącza i jego okolicy*, Kraków 1965, s. 5–20; J. Koszkuł, *Wiktor Bazieliu*, w: *Historia Starego Sącza (1939–1980)*, t. II, red. F. Kiryk, Kraków 1995, s. 391–396

² J. Dybiec, *Henryk Barycz (1901–1994)*, „*Studia Historyczne*”, R. XXXVII, z. 4, 1994, s. 583–585

³ H. Barycz, *Szczęśny Morawski (1818–1898)*, *Polski Słownik Biograficzny* t. 21, 1976, s. 745–746; A. Szczerba, *Dwie syntety dziejów Nowego Sącza w opinii krytyków* (rzecz dotyczy w znacznej części J. Sygańskiego i jego twórczości), „*Rocznik Sądecki*” t. XXXI, 2003, s. 127–130

dokonało aresztowań wśród nauczycieli i doprowadziło do zamknięcia tej placówki oświatowej. Pojawiła się groźba wywozu na przymusowe roboty do Niemiec. W 1943 r. Bolesław Kumor znalazł się istotnie na liście osób wyznaczonych do pracy w niemieckim przemyśle wojennym lub w majątkach obszarniczych oraz gospodarstwach bawerskich. Zdecydował się jednak nie podporządkować nakazowi i przejść do podziemia. Ukrywanie się przed władzami okupacyjnymi było uciążliwe i niebezpieczne. Nie uratowało 19-letniego młodzieńca od aresztowania w 1944 r. Był to trzeci, niepożądany kontakt z policją niemiecką, gdyż w 1941 i 1943 r. udało mu się wydostać z rąk gestapo. Nie opuściło go i teraz szczęście, skoro skończyło się na odesłaniu go do kopania okopów. Po przesunięciu się frontu w styczniu 1945 r. chłopiec przeżył także niebezpieczny napad pijanego czerwonooarmisty. Doświadczenia wojenne umocniły w nim postanowienie dalszego kształcenia się i decyzję — podjętą pod wpływem przyjaciela, ks. Stanisława Pieprznika, proboszcza w Trzetrzewinie — poświęcenia się stanowi duchownemu.

W dniu 24 lutego 1945 r. przekroczył progi nowosądeckiej szkoły średniej ponownie, tyle że tym razem zapisał się do I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza, aby jeszcze w końcu sierpnia tego roku przenieść się (za radą swojego katechety, ks. Stefana Czerwa) do I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie. Umożliwiło mu to wstąpienie, jeszcze w 1945 r., do Małego Seminarium Duchownego im. Arcybiskupa Leona Wałęgi. Świadomość przymusowej przerwy okupacyjnej w nauce i gotowość nadrobienia strat w tej mierze stały się głęboką motywacją do wytężonej pracy, także samokształceniowej, dzięki której młodemu chłopcu udało się opanować materiał objęty programem nauczania gimnazjum i liceum w ciągu trzech lat i złożyć maturę z pierwszą lokatą 18 lipca 1947 r. Rzadko spotykana pracowitość i niewątpliwa łatwość opanowywania wiedzy z różnych dziedzin nauki wróżyły rychły sukces. Mimo to droga ku kapłaństwu wydłużyła znacznie czas jego kształcenia. Święcenia uzyskał bowiem 27 kwietnia 1952 r. — po odbyciu nauki w tarnowskim seminarium oraz gruntownych studiach w tamtejszym Instytucie Teologicznym, obsadzonym w znacznej mierze przez profesorów uniwersyteckich i po obronie pracy magisterskiej z zakresu teologii w Uniwersytecie Jagiellońskim⁴. Kontakt naukowy z Wydziałem Teologicznym UJ, a zwłaszcza z ks. prof. Tadeuszem Glemmą, skłonił ks. Kumora do podjęcia studiów doktoranckich⁵. Zabiegi te skoń-

⁴ W Instytucie Teologicznym prowadziło wówczas działalność dydaktyczną i naukową siedmiu profesorów uniwersyteckich i jedenastu ze stopniami doktorskimi z zakresu teologii i filozofii, przybyłych do Tarnowa w znacznej części ze Lwowa. Zob. Ks. S. Nabywaniec, *Ksiądz Bolesław Kumor — profesor uniwersytetu, badacz dziejów organizacji i ustroju kościoła*, „*Analecta Cracoviensia*”, t. XXVII, Kraków 1995, s. XI

⁵ Pod kierunkiem ks. doktora Władysława Węgla oraz ks. prof. Glemmy napisał wspomnianą pracę magisterską, pt. „Mikołaj Trąba, pierwszy prymas polski”, która — o ile wiadomo — pozostała w rękopisie, podobnie zresztą jak rozprawa doktorska, wykonana również pod kierunkiem prof. Glemmy pt. „Jan Ostroróg i reforma kościoła w Polsce w XV w.” Do jej obrony, z przyczyn niezależnych od ks. Kumora, nie doszło. Tamże

czyły się jednak niepowodzeniem, głównie z powodu likwidacji Wydziału Teologicznego Wszechnicy Jagiellońskiej.

Studia teologiczne i historyczne młody kapłan kontynuował w Lublinie — na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, z którym związał swoją przyszłość naukową i pedagogiczną. Tu zdobywał uniwersyteckie stopnie i tytuły naukowe w zakresie teologii⁶, tu zetknął się z ks. Mieczysławem Żywczyńskim, wybitnym badaczem dziejów Kościoła oraz historii kraju i Europy w czasach nowożytnych. Pod kierunkiem tego uczonego przygotował rozprawę doktorską z historii Kościoła polskiego pt. *Dzieje polityczno–geograficzne diecezji tarnowskiej (1786–1939)*, którą obronił w październiku 1954 r. Uzyskała ona wysoką ocenę nie tylko bardzo wymagającego promotora, lecz także recenzenta, ks. prof. Mariana Rechowicza, również wybitnego znawcy przedmiotu. Zainteresowania historyczne zaczęły odtąd przeważać w pracy badawczej dobrze zapowiadającego się uczonego. Rozprawa doktorska zbliżyła go także do problematyki dziejowej rodzinnej Sądecczyzny, której historii poświęcił wiele studiów i rozpraw.

Gdy przyglądamy się biografii ks. Kumora z lat pięćdziesiątych i rozmaitym czynnikom sprawczym, wywierającym wpływ na jego poczynania, powstaje przekonanie, że spotkał on na swojej drodze zawodowej, naukowej i pedagogicznej wielu ludzi mu życzliwych. Niektórych już wymieniliśmy. Możliwości intelektualne i wielki pęd do uprawiania nauki dostrzegli przede wszystkim jego przełożeni tarnowscy, a zwłaszcza człowiek tej miary, co biskup Jan Stepa, a także biskup pomocniczy Karol Pękała. To właśnie oni wyrazili zgodę (za wsparciem prymasa Stefana Wyszyńskiego) na podjęcie przezeń pracy naukowej i pedagogicznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie o jego zatrudnienie zabiegał skutecznie rektor, prof. Marian Rechowicz oraz dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego, ks. docent Józef Rybczyk. Środowiskiem przyjaznym pozostawał nadal Kraków, a przede wszystkim profesorowie, docenci i młodzi pracownicy naukowo–dydaktyczni KUL. Wśród nich — poza już wspomnianymi — wymienić należy grupę pracowników nauki z Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce na czele z prof. Jerzym Kłoczowskim oraz historyków, skupionych przy Ośrodku pod nazwą „Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne” (ABMK).

Zajęcia dydaktyczne rozpoczął na KUL w lutym 1960 — półtora roku po odbyciu (14 października 1959) kolokwium habilitacyjnego, na podstawie rozprawy *Powstanie i rozwój organizacji parafialnej w Małopolsce*

⁶ Studia specjalistyczne z zakresu teologii moralnej rozpoczął na KUL z polecenia biskupa Jana Stepy w 1952 r., wykonał pracę licencjacką pod kierunkiem ks. prof. Józefa Kellera i w 1954 r. uzyskał stopień licencjata. Ks. biskup J. Stepa, ostatni dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, który przyciągał za sobą do Tarnowa wielu profesorów i docentów lwowskich i zależało mu na uczynieniu z Tarnowa ważnego centrum studiów teologicznych i filozoficznych, nie sprzeciwił się podjęciu pracy przez ks. Kumora na katolickiej uczelni lubelskiej.



Prof. Bolesław Kumor w roli nauczyciela akademickiego.
Fot. ze zbiorów ss. zmarłych wstąpił w Niskowej

*Południowej do końca XVI w.*⁷ — jako sekretarz Ośrodka ABMK i adiunkt habilitowany KUL, gdyż na zatwierdzenie habilitacji czekał z przyczyn politycznych aż siedem lat. Nie należał do osób tolerowanych przez władze bezpieczeństwa PRL. Pracownicy UB dręczyli go przesłuchaniami, a w 1962 przeżył głęboko napad w Kostkowie k. Wejherowa, gdzie, obrzucony płonącymi petardami, został narażony na poważną utratę zdrowia. Nie zapisało się w jego biografii pozytywnie także Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, domagające się w latach 1961–64 od rektora trzykrotnie wydalenia go z pracy. Jakoś to wszystko przetrzymał. Szkoda tylko, że z powodów politycznych odmawiano mu przez dziesięć lat konse-

kwentnie zgody na wyjazd za granicę i przyznane mu, z poręki ks. rektora M. Rechowicza, stypendia w Paryżu, Lille, Louvain, Rzymie czy Toronto, zmarnowały się.

Sprzyjające pracy naukowej i dydaktycznej ks. Kumora środowisko KUL—owskie doceniło też jego zdolności organizacyjne. W 1965 r. powierzono mu kierownictwo Katedrą Historii Kościoła w dobie nowożytniej, dwukrotnie (1972–75 i 1984–85) wybierano go na dyrektora Instytutu Historii Kościoła KUL, pełnił też obowiązki prodziekana na Wydziale Teologii (1968–72), tu doczekał się nominacji w 1987 r. na profesora zwyczajnego.

Był przede wszystkim jednak niestrudzonym badaczem dziejów Kościoła i współorganizatorem życia naukowego na uczelni macierzystej (KUL) oraz, od 1981 r., Papieskiej Akademii Teologicznej (PAT) w Krakowie. Jako członek czynny Towarzystwa Naukowego KUL zasiadał w kolegiach redakcyjnych „Roczników Teologiczno–Kanonicznych” oraz ABMK, redagował i pisał hasła do *Encyklopedii Katolickiej*, należał do kierownictwa Zakładu Migracji i Duszpasterstwa Polonijnego.

⁷ Recenzentami jej był prof. M. Rechowicz, doc. Z. Sulowski i doc. W. Sawicki z KUL oraz prof. Karol Górski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wykład habilitacyjny poświęcił ks. Kumor Bractwom Literackim w średniowiecznej Polsce.

Poza historią Kościoła uprawiał z pasją biografistykę i demografię historyczną. Napisał dziesiątki biogramów do *Polskiego Słownika Biograficznego*, którego kierownictwo przyjęło go do Rady Naukowej. W tej drugiej zwłaszcza dziedzinie pozostawił dzieła nieprzemijające, docenione przez krytykę naukową, zapewniające mu miejsce w Komitecie Badań Demograficznych PAN. Był członkiem Komisji Historii Porównawczej Kościołów PAN, Komisji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem, należał do komitetu redakcyjnego „Naszej Przeszłości”, zaś w 1993 r. przyjął członkostwo w Towarzystwie Naukowym w Sandomierzu. Temperament badawczy i polemiczny oraz naturalna potrzeba przemieszczania się sprawiły, że był obecny na licznych konferencjach i spotkaniach naukowych — jako prelegent i dyskutant. Lubił też odczyty, z którymi zaglądał często do różnych, nawet odległych ośrodków naukowych kraju. Kiedy ustały przeszkody polityczne, uniemożliwiające mu wyjazdy za granicę, stał się uczonym–podróżującym. Wystarczy podać, że w latach 1972–92 odwiedził Amerykę 18 razy, wyjeżdżał do Brazylii, nie mówiąc już o starej Europie, jej uniwersytetach, bibliotekach i archiwach. Zrealizował też podróż marzeń — do Lwowa, długi czas dla niego niedostępnego. Ułatwiłem mu nawet kontakty z tamtejszymi Polakami i duchowieństwem katedry lwowskiej, zwłaszcza z bohaterskim ks. Rafałem (Władysławem Kiernickim), późniejszym biskupem pomocniczym Lwowa. Potem udawał się tam wielokrotnie, rozciągając program pobytu na inne ośrodki polonijne na Wschodzie. Interesujące, że owe wyjazdy zagraniczne traktował zawsze jako penetracje naukowe, odsuwając program turystyczny na plan dalszy. Przeglądał archiwalia, czynił zapiski, publikował później na tej podstawie doniesienia naukowe, a także komunikaty prasowe. Z tego zakresu warty odnotowania jest dorobek ks. Kumora, odnoszący się zwłaszcza do Polonii w USA, w postaci 10 książek, w tym 4 w języku angielskim.

Obszerna bibliografia jego publikacji świadczy, że wiódł życie niezwykle zorganizowane i pracowite, nie różniące się pod tym względem od życia swoich wiejskich rodziców i sąsiadów. Życie twarde, nie znoszące przejawów lenistwa, zazdrosne o każdy niemal odpoczynek. Towarzyszyła temu, poza dyscypliną, swoista, chłopska zachłanność na pracę i solidność w jej wykonywaniu, tak jak dobra orka, przygotowany, dokładny siew i radość zbioru. Pozostawił dorobek naukowy różnorodny i olbrzymi, w języku ojczystym i językach obcych. W 1995 r. naliczono, że opublikował 627 prac, w tym 35 pozycji książkowych⁹. W końcowych latach działalności naukowej stan tych prac jeszcze powiększył do 37 książek i ponad 700 rozpraw i artykułów oraz prac drobniejszych. Nazwisko swoje

⁹ Nie będziemy tu podawać tytułów 35 książek a tym bardziej prac drobniejszych. Są one dostępne w jego księdze pamiątkowej („Analecta Cracoviensia”, t. XXVII, s. XX–LII) oraz w publikacjach późniejszych

uwiecznił przede wszystkim dziełami wielotomowymi: *Historią Kościoła* oraz *Historią Kościoła w Polsce*, a także monumentalnymi *Dziejami diecezji krakowskiej do roku 1795*, których trzy tomy ukazały się w latach 1998–2000, czwarty zaś (prawdopodobnie nie wykończony) oczekuje na wydanie...

Był również historykiem rodzinnej Sądecczyny. Plon jego badań i publikacji, odnoszących się do tego zakątka kraju, o którym nigdy nie zapomniał, jest także niemały i bardzo znaczący. Zainaugurował go niewielką rozprawką źródłową w 1957 r. o przejmowaniu parafii rzymsko–ka-



Ks. prof. Bolesław Kumor w gronie przyjaciół. Fot. ze zbiorów ss. zmartwychwstank

tolickich przez Kościół prawosławny⁹, rok później (1958) ukazała się rozprawa doktorska o diecezji tarnowskiej¹⁰, na której kartach znalazły wiele miejsca uwagi o Kościołach i stosunkach wyznaniowych ziemi sądeckiej. Potem doszły do tego studia nad poszczególnymi parafiami Sądecczyny, które (poza publikacjami cząstkowymi) znalazły wyraz syntetyczny w jednej z ważniejszych i oryginalnie skonstruowanych prac ks. Kumora, mianowicie *Archidiaconacie Sądeckim*¹¹. Znaczenie naukowe tego opra-

⁹ „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, z 3 1957, s. 137–147

¹⁰ *Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej*, w *Katolicki Uniwersytet Lubelski. Rozprawy doktorskie, magisterskie i seminaryjne. Wydział Teologiczny*, t. 8, Lublin 1958

¹¹ ABMK, t. 8 1964, s. 271–304, t. 9 1964, s. 93–286

cowania jest tak wielkie, że o Sądeckiźnie przedrozbiorowej nie da się napisać niczego wartościowego bez uwzględnienia zawartych w nim wyników. Stanowi ono bowiem podstawę do podejmowania studiów osadniczych, do rozpoznania stosunków wyznaniowych, demograficznych, oświatowych i kulturalnych. Przy dokładnym opisie każdej parafii znajdujemy obszerny zestaw źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, a także rejestr ważniejszych opracowań. Czyni to wspomnianą pozycję opracowaniem podstawowym, niezmiernie pożytecznym do badań nad historią lokalną ziemi sądeckiej, a także większych zbiorowości ludzkich na tym obszarze w układzie parafialnym. Szczególną uwagą badacz darzył kościoły i klasztory sądeckie: kolegiatę św. Małgorzaty, opactwo norbertańskie, klaryski starosądeckie¹².

O tym, jak wiele miał on do powiedzenia na temat przeszłości dawnej ziemi sądeckiej już na początku swojej kariery naukowej, świadczy jego artykuł polemiczny pt. *Uwagi o osadnictwie i organizacji kościelnej Sądeckich w XIII i XIV wieku*¹³, napisany w związku z ukazaniem się kompetentnego, źródłowego opracowania pióra A. Rutkowskiej-Płachcińskiej¹⁴, do którego wniósł wiele uzupełnień i sprostowań. Recenzował wiele innych publikacji, odnoszących się do historycznej problematyki ziemi sądeckiej, jak np. prace H. Stamińskiego o Piwnicznej i Łącku¹⁵, wnosząc zawsze wiele nowych spostrzeżeń źródłowych i propozycji interpretacyjnych. Po latach poszukiwań archiwalnych i nabywania doświadczenia warsztatowego, stał się odkrywcą wielu zabytków źródłowych i jednym z najlepszych znawców przeszłości „bliższej ojczyzny”. W 1974 r. opublikował ważny dla odtwarzania życia religijnego w mieście *Kopiarz opactwa norbertanów w Nowym Sączu*¹⁶. Badał dzieje klasztoru klarysek starosądeckich i losy parafii wiejskich w ich dobrach¹⁷, historię kolegiaty nowosądeckiej p.w. św. Małgorzaty od jej fundacji (1448) do końca epoki przedrozbiorowej¹⁸. Wypowiadał się obszernie na temat szkolnictwa parafialnego w ziemi sądeckiej w okresie staropolskim¹⁹, a także — opieki społecznej i szpitalnictwa na tym obszarze²⁰. Zajmował się historią dawnych parafii podhalańskich i parafii nowotarskiej²¹, napisał też, odnoszące się do dziejów kościołów i parafii, ważne teksty do monografii Nowego Sącza²² i Limanowej²³. Jedną z ostatnich prac, jakie po-

¹² Zob. wykaz prac drukowanych ks. B. Kumora, „Analecta Cracoviensia”, t. XXVII, Kraków 1995, s. XXI–LIII.

¹³ „Małopolskie Studia Historyczne”, R. V, z. 3/4: 1964, s. 136–143.

¹⁴ A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeckich w XIII i XIV w.*, Wrocław 1961.

¹⁵ „Studia Historyczne” R. V, z. 3/4: 1964, s. 145–148; R. 12, z. 3: 1969, s. 443–447.

¹⁶ Tamże, R. XVII, z. 3: 1974, s. 465–475.

¹⁷ „Tarnowskie Studia Teologiczne”, t. 10: 1986, s. 157–164.

¹⁸ „Rocznik Sądecki” t. XIX: 1990, s. 21–34.

¹⁹ Tamże, t. VIII: 1967, s. 335–368.

²⁰ Tamże, t. XV: 1970, s. 221–263.

²¹ Zob. *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 59–70, 303–319, 411–418.

²² *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. II, red. F. Kiryk i S. Piąza, Kraków 1993, s. 83–110, 319–338.

²³ *Limanowa. Dzieje miasta, t. I: 1865–1945*, red. F. Kiryk, Kraków 1999, s. 255–272, 413–428, 503–512.



święcił ziemi sądeckiej, jest znakomita rozprawka, zawierająca opis 44 parafii greckokatolickich w dekanacie muszyńskim (cerkwi, szkół parafialnych, uposażenia duchowieństwa, liczby wiernych), oparta głównie, acz nie całkowicie, na przechowywanej w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie wizytacji generalnej z 1780 r., dokonanej na zlecenie biskupa przemyskiego Maksymiliana Ryłty przez ks. Jana Chryzostoma Bernakiewicza²⁴. Nie możemy zapominać wreszcie, że historycznej problematyce sądeckiej dawał wyraz w dziesiątkach prac ogólniejszych, odnoszących się zwłaszcza do dziejów diecezji tarnowskiej i historii Kościoła w Polsce.

Przywiązania ks. Bolesława Kumora do ziemi przodków nie da się mierzyć tylko jego twórczością naukową, mimo że jego zasługi na polu historiografii w ogóle, a historiografii Sądecczyzny w szczególności, są olbrzymie. Przez całe dojrzałe życie odczuwał nostalgicznie potrzebę kontaktu fizycznego ze swoimi stronami rodzinnymi. Zaglądał do nich często, szczególnie do Niskowej–Szymanowic oraz do Nowego Sącza. Starał się przebywać tam co roku w maju, w rocznice święceń kapłańskich, które przypadały na czwarty dzień tego miesiąca. Spędzał tam pięćdziesięciolecie swoich święceń w maju 2002 r., zajmując się — jak zwykle — czynnościami duszpasterskimi i spotkaniami z miejscowymi gospodarzami i nowosądeckimi duchownymi, a także odbywając długie spacerunki po drogach i miedzach swojego dzieciństwa i młodości. Żył bardzo skromnie, chociaż nie brakowało mu grosza. Przeznaczał go na cele społeczne i charytatywne. Większość zgromadzonych środków pochłonęła budowa kościoła filialnego w rodzinnej Niskowej. Był gorliwym propagatorem wstrzeźliwości. Uszanowano jego wolę po śmierci, która dosięgła go w Lublinie 23 października 2002 r. w 77 roku życia, i pochowano jego ciało przy ufundowanym przez siebie kościele filialnym w Niskowej, w parafii Trzetrzewina²⁵.

W nauce historycznej była to postać wielka, wpływająca wydatnie na jej rozwój i poszerzanie dawnych i wytyczanie nowych obszarów badawczych. Niezmordowany w pracy naukowej, prawdziwy „archiwozerca”, efektywny w organizowaniu i redagowaniu prac o charakterze analitycznym oraz syntetycznym, w tym ujęć podręcznikowych, pozostawił olbrzymi dorobek z różnych dziedzin historiografii. Zajmował się bowiem historią polityczną, gospodarczą, demografią historyczną, biografistyką, czuł się dobrze zarówno w średniowiecznej i nowożytnej, jak też najnowszej

²⁴ *Osadnictwo i sieć parafialna w kluczu muszyńskim biskupstwa krakowskiego (do 1789)*, „Rocznik Sądecki” t. XXIV, 1996, s. 9–22

²⁵ Nie zajmowaliśmy się w krótkim tym szkicu sylwetką kapłańską ks. Bolesława Kumora. Uczynili to inni jego biografowie. Tu nadmienimy tylko, że doszedł on do wysokich godności kościelnych: 12 stycznia 1983 r. został mianowany Kapłanem Jego Świątobliwości, 8 sierpnia 1994 papież podniósł go do godności Pralata Honorowego, 14 marca 1999 r. Protonotariusza Apostolskiego. Kiedy doszło (8 grudnia 1996 r.) do erekcji Kapituły Kolegiackiej w Nowym Sączu, biskup tarnowski mianował go Kanonikiem Gremialnym, a następnie Archidiaconem tej Kapituły.



W gronie profesorów KUL-u — pierwszy z lewej ks. prof. Bolesław Kumor

problematyce dziejowej. Z każdej z wymienionych specjalności pozosta-
wił dzieła oryginalne, o dużej wartości naukowej. Przede wszystkim był
jednak historykiem Kościoła w Polsce.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

REPREZENTACJA SZLACHTY POWIATU SĄDECKIEGO NA ZJAZDACH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO W LATACH 1700–1703 W ŚWIETLE LAUDÓW SEJMIKOWYCH

Problematyka szlachecka jest bardzo istotnym elementem historii Polski przedrozbiorowej, nie dziwi zatem fakt, iż doczekała się wielu opracowań — dotyczących przede wszystkim wieków XV–XVII i drugiej połowy XIII¹. Zdecydowanie mniej prac omawia sytuację szlachty w epoce saskiej. Niewiele jest zarówno rozpraw o charakterze ogólnym², jak i takich, które dotyczyłyby szlachty z poszczególnych regionów Polski w tym okresie³. Brak, jak dotąd, m.in. szerszej analizy np. szlachty sądeckiej, a ściślej — z powiatu sądeckiego w początkach XVIII w. Ukazały się jedynie publikacje odnoszące się położenia szlachty sądeckiej we wcześniejszych stuleciach lub drugiej połowie XVIII w. Szczególną uwagę zwraca zwłaszcza brak badań nad udziałem szlachty powiatu sądeckiego w życiu

¹ J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969; tenże, *Polskie nazwiska szlacheckie*, Łódź 1975; A. Wycański, *Polska — Rzeczpospolitą Szlachecką (1454–1764)*, Warszawa 1965; tenże, *Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1971; S. Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963; J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959; A. Zajączkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce*, Wrocław 1961. Kwestie ustrojowe i prawne dotyczące przywilejów szlachty i jej pozycji społecznej przedstawia J. Bardach, B. Leśniodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, w tym opracowaniu znajduje się szersza bibliografia do różnych zagadnień szlacheckich, patrz s. 333–338. Polską szlachtę na tle europejskiej szlachty ukazuje J. Meyer, *Noblesses et pouvoirs dans l'Europe d'Ancien Regime*, Paryż 1978, patrz rozdział *Le Croissant Nobiliaire: Pologne-Espagne*, O. Subtelny, *Domination of Eastern Europe. Native Nobilities and Foreign Absolutism 1500–1715*, Mc Gill — Queen's Alan Sutton, Kingston and Montreal 1986, patrz rozdział *The Polish Szlachta*, s. 14–22. Obyczajowość szlachecką ujęła w swych opracowaniach K. Bockenheim, *Przy polskim stole*, Wrocław 2003, (II poł. XVII w. i okres saski), s. 47–94) oraz *Dworek, kontusz, karabela*, Wrocław 2003.

² Problematykę szlachecką w bezpośrednim odniesieniu do wydarzeń z lat 1700–1710 przedstawił J. Poraziński, *Epiphania Poloniae Orientacje polityczne szlachty polskiej w dobie wielkiej wojny północnej (1702–1710)*, Toruń 1999. Również w tym przypadku O. Subtelny ukazał szlachtę polską w okresie kryzysu przelomu XVII i XVIII w., *Domination of Eastern Europe* — s. 96–103 (*The Wettins in Poland-Lithuania*) i s. 120–130 (*Golden Freedoms Versus Saxon Absolutism in Poland-Lithuania*); patrz też, J. Feldman, *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704–1709*, Warszawa 1925, s. 104–07, 114–17, gdzie autor omawia stanowiska sejmików małopolskich wobec Wettina i Leszczyńskiego. Podobnie K. Jarochowski, *Z czasów saskich spraw wewnętrznych polityki i wojny*, Poznań 1886, s. 1–80 (Lauda połączonych województw kaliskiego i poznańskiego) oraz J. Metzger w artykule, *Szlachta wobec propozycji detronizacyjnych Augusta II Sasa, w: Polacy i Rosjanie na przestrzeni wieków (XVII–XX w.)*, Opole 2000, s. 39–46.

³ Badania nad problematyką regionalną dotyczącą szlachty podjęto stosunkowo niedawno, przykładem tego są publikacje: J. Pielas, *Szlachta sandomierska wobec najważniejszych wydarzeń politycznych w pierwszych latach panowania Augusta II (1696–1704)*, w *Rzeczypospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyński, Kielce 2001, s. 127–148; A. Panek, *Sejmik lubelski w okresie wojny północnej 1702–1716*, w *Rzeczypospolita w dobie* ..., s. 149–165; G. Hyczko, *Szlachta lubelska w czasie wojny północnej i walkach o koronę polską*, w: *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, pod red. J. Mazurkiewicza, t. 1, Lublin 1966, s. 405–410; P. Wierzbicki, *Stosunek szlachty województwa krakowskiego do polityki Rzeczypospolitej na zjazdach sejmikowych w latach 1700–1704*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. XLVIII (2003), s. 103–129. Ważne są tu także publikacje spisów urzędników województwa krakowskiego, które obejmują wiek XVIII. *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku — spisy*, Kómiń 1992. Warto też zwrócić uwagę na prace F. Leśniewska, *Wielkorządcy krakowscy XVI–XVIII wieku. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządczego*, Kraków 1996, gdzie autor ukazuje część szlachty krakowskiej związanej z wielkorządami również w odniesieniu do początku XVIII w. (s. 125–139).

województwa krakowskiego w latach 1700–1703. Chodzi tu przede wszystkim o kwestię uczestnictwa tejeż w pracach sejmiku wojewódzkiego, obradującego zwyczajowo w Proszowicach⁴. Chciałbym tutaj nadmienić, że również problematyka sejmiku krakowskiego w odniesieniu do całego województwa w dobie panowania dynastii Wettinów nie doczekała się szerszej analizy poza pracą K. Przybosia⁵ — podobnież źródła sejmikowe⁶.

Niniejszy artykuł ma na celu przynajmniej częściowe wypełnienie wspomnianej luki badawczej. Będzie chodziło zwłaszcza o lata 1700–1703, kiedy to Rzeczypospolita przeżywała drugi najazd szwedzki, wydarzenie jakże istotne dla późniejszych losów państwa polskiego w XVIII w., ale i także jego poszczególnych regionów, w tym sądeckiego. Zająłem się tu głównie kwestią zaangażowania szlachty sądeckiej w życie sejmikowe województwa w dobie wojny północnej. Chciałem w ten sposób zaznaczyć jej wkład w szerszą politykę kraju oraz w problemy lokalne, dotyczące województwa, a także powiatu, które poruszano na poszczególnych zjazdach w tym czasie. Jest to swego rodzaju polityczna charakterystyka szlachty sądeckiej i jej działań. Badania oparłem głównie na aktach sejmikowych. Ich główny zrab znajduje się w Archiwum Państwowym w Krakowie Oddział na Wawelu, w dwóch księgach Libri Laudoru Cracoviensium⁷, uzupełnieniem tego podstawowego źródła są Castriensia Cracoviensia Relationes⁸, Castriensia Sandecensia⁹, Castriensia Biecensia¹⁰. Zestawienie to dopełniają, także rękopisy, znajdujące się w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie¹¹, Czartoryskich w Krakowie¹², Bibliotece Jagiellońskiej¹³, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu¹⁴ oraz Bibliotece Narodowej w Warszawie¹⁵. W większości wypadków owe dokumenty zawierają odpisy lub kopie laudów sejmikowych, ewentualnie inne materiały nawiązujące do problematyki poruszanej w tymże artykule. Źródła te nie doczekały się do tej pory publikacji, a szerzej omówione zostały przez K. Przybosia¹⁶.

⁴ Miejsce, o którym tu doczekała się niedawno swojej monografii, która została napisana przez zespół specjalistów od problematyki regionalnej z Akademii Pedagogicznej, *Proszowice zarys dziejów do 1939 roku*, praca zbiorowa pod red. F. Kiryka, Kraków 2000. Artykuł recenzyjny na temat tegoż opracowania P. Wierzbicki, *Monografia Proszowic, w: Małopolska Regiony — regionalizmy — małe Ojczyzny*, t. IV, Kraków 2002, s. 323–326.

⁵ K. Przyboś, *Sejmik województwa krakowskiego w czasach saskich (1696–1763)*, Kraków 1981.

⁶ Opracowane i wydane zostały do roku 1696 przez K. Kultzebę i A. Przybosia. Próbe ukazania tej problematyki i opracowania tekstów sejmikowych w latach 1700–1703 podjął P. Wierzbicki, *Problematyka sejmiku województwa krakowskiego w początkach wojny północnej (1700–1703)*, Kraków 2000 [praca magisterska egzemplarz w Archiwum AP].

⁷ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761 i 761A, opis tych źródeł znajduje się w opracowaniu K. Przybosia, *Sejmik województwa ...*, s. 11 i P. Wierzbickiego, *Problematyka obrad sejmiku województwa krakowskiego w bezkrólewiu po zgonie Jana III Sobieskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. XLVII (2002), s. 118 (przypis nr 6).

⁸ APKr. Oddz. na Wawelu, Rel. Castr. Crac., t. 127A, 127B, 128, 129, 130.

⁹ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Sand., t. 145 i 146.

¹⁰ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Biec., t. 220.

¹¹ Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps. 1095, 1089, 8615.

¹² Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 195, 570, 1682IV, 1684, 1687, 2880.

¹³ Bibl. Jag. w Krakowie, rkps. 3729, t. II.

¹⁴ Bibl. Ossol., rkps. 233, 271/III, 273/II, 297/II, 449/II, 450/II, 3582/II.

¹⁵ Bibl. Narod., rkps. 6651.

¹⁶ K. Przyboś, *Sejmik województwa ...*, s. 11–12.

W 1700 r. szlachta Rzeczypospolitej jeszcze nie zdawała sobie sprawy, że kraj powoli wchodzi w nową epokę, której zwiastunem była rozpoczynająca się na północ wojna pomiędzy Szwecją a koalicją duńsko-sasko-rosyjską. Jednym z inicjatorów i architektów podjęcia działań wojennych przeciw Szwecji, gdzie rządy sprawował młody, bo zaledwie osiemnastoletni, Karol XII, był król polski i zarazem elektor saski August II Mocny z dynastii Wettinów¹⁷. Został on wybrany na króla Polski po burzliwej elekcji w 1697 r.¹⁸ Jego działania miały okazać się katastrofalne dla państwa polsko-litewskiego, które w ostatecznym rozrachunku zostanie wciągnięte w konflikt północny i poniesie tego najdotkliwsze ze wszystkich jego uczestników uczestnictwo, zarówno polityczne jak i gospodarczo-społeczne. Już na przełomie 1700/01 r. wojska szwedzkie zagroziły Rzeczypospolitej, wkraczając w granice Wielkiego Księstwa Litewskiego (głównie chodzi tu o Semigalię i powiat piltyński¹⁹, gdzie w ślad za uchodzącymi wojskami saskimi weszły oddziały króla szwedzkiego i przebywały tu aż do wiosny 1702 r., kiedy to nastąpiła bezpośrednia inwazja na ziemie Korony i Litwy). W szybkim tempie Karol XII zajął Warszawę²⁰ i Kraków²¹, a 19 lipca rozbił pod Kliszowem²² wojska saskie i koronne, rozpoczynając tym samym okres siedmioletniej obecności wojsk szwedzkich na terytorium Rzeczypospolitej, która stała się areną licznych opera-

¹⁷ Jednym z nowszych opracowań przedstawiającym w nowym świetle postać Augusta II Mocnego jest praca znawcy tej problematyki J. Staszewskiego, *August II Mocny*, Wrocław 1998. Warto też zwrócić uwagę na ujęcia bardziej popularne oparte w wielu wypadkach o najnowsze ustalenia J.A. Gierowskiego, *August II Wettyn, w Królowie elekcyjni, Warszawa 1997*, s. 163–182, oraz biogram tegoż władcy w pozycji autorstwa M. Spórny i P. Wierzbickiego, *Słownik władców polski i pretendentów do tronu polskiego*, Kraków 2003, s. 29–36.

¹⁸ Stosunek szlachty województwa krakowskiego w tym także powiatu sądeckiego do wydarzeń związanych z bezkrólewiem i elekcją lat 1696–97 opisane zostały na podstawie akt sejmikowych w artykule P. Wierzbickiego, *Problematyka obrad sejmiku województwa krakowskiego w bezkrólewiu po zgonie Jana III Sobieskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. XLVII (2002), s. 117–140.

¹⁹ O tym że miało to miejsce w omawianym okresie informuje chociażby zapis z akt sejmikowych APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 51v.

²⁰ O zajęciu Warszawy przez Szwedów informuje August II szlachtę województwa krakowskiego w swym uniwersale do niej wzywającym na pospolite ruszenie oraz sejmik, wydanym 22 czerwca w Krakowie. APKr., Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761, k. 3v (całość uniwersalu od k. 3 do k. 4v).

²¹ Opis zajęcia Krakowa przez Szwedów oraz zniszczeń przez nich spowodowanych patrz źródła, APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 81v i Castr Crac 761, k. 21, Castr Sand 145, s. 1166. „[] Zamek krakowski decus caelej oyczyny naszej ponieważ za deooccupacy Krakowa króla imci szwedzkiego jest spalony tedy o reperacycy onego rozmówią się I. M. P. Posłowie cum Republica [] Zniszczenia i okupację miasta, a w szczególności zamku wawelskiego przedstawia również K. Piwarski, *Kraków w czasie drugiego najazdu szwedzkiego na Polskę*, Kraków 1932, s. 25–32, także E. Otwinowska, *Pamiętnik do panowania Augusta II*, wyd. E. Raczynski Poznań 1838, s. 39–40, w którym tak opisał okupację i spalanie zamku wawelskiego. „[] Król szwedzki przyszedł do Krakowa kazał sobie złożyć 60 tysięcy talarów bitych, które to miasto na ręce generała Steinbocka wydać musiało. Z osobna kapituła krakowska i różnych kolegiat musiały się okupić [] Gdy król szwedzki stał pod Krakowem, General Steinbock spalił zamek krakowski, to jest rezydencję wszystką i owe wyśmienite pokoje, galanterie i staroświecizny niewymownie piękne, tylko jedna izba pod głowami została na rogu, której szczyt murowany między dachami ochronił, a gdy się ogień ku kościołowi katedralnemu dużo rozmał, dopiero tenczas poczęli Szwedzi gasić pożary hańbnie. Czy umyślnie zamek spalono, o tem nie można było wiedzieć [] Informacje o okupacji Krakowa i zniszczeniu katedry i zamku wawelskiego patrz. *Fabnicia Ecclesiae Cracoviensis Materiały źródłowe do dziejów katedry krakowskiej w XVIII wieku z Archiwów Kapitulnych i Kunałnych Krakowskich*, wyd. i oprac. B. Przybyszewski, Kraków 1993, s. 6–7.

²² Charakterystykę niniejszej batalii można znaleźć w Bibl. Ossol., rkps. 3582/II, k. 116v–117, *Dyaryusz bataliej danej pod Kliszowem, Króla Imci Polskiego z Królem Szwedzkim d. 19 July 1702* i w Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps. 1060, *Copia Listu Imci Lubomirskiego [] do xcia Kardynała z 22 July 1702 z obozu pod Korczynem — z opisem bitwy kliszowskiej, s. 228–230 oraz w opracowaniach M. Wagnera, *Kliszów 1702*, Warszawa oraz J. Wimmera, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa 1959, s. 204–225, tam też można znaleźć szerszą bibliografię i odniesienia źródłowe to tegoż zagadnienia*

cji wojskowych i grabieży Karola XII. Dopiero bitwa połtawska w 1709 r. pomiędzy wojskami rosyjskimi cara Piotra I a armią inwazyjną Karola²³, zakończona klęską tego ostatniego, doprowadziła do wycofania się Szwedów z Polski do 1710 r. W czasie ich obecności Rzeczypospolita przeżyła ogromne zmiany polityczne. Król szwedzki, próbując zneutralizować Augusta II, najpierw doprowadził w 1704 r. do wyboru na króla Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego²⁴, co zapoczątkowało okres dwuwładzy w Polsce, a następnie zmusił Sasa do abdykacji na mocy traktatu w Altransztadt z 1706 r. Tymczasem szlachta polska i magnateria, niechętna po części Augustowi, podzieliły się na dwa obozy — sprzyjający Szwedom i Leszczyńskiemu (konfederacja wielkopolska) i opowiadający się za Augustem i ewentualnym przymierzem z Rosją (konfederacja sandomierska)²⁵. Obydwa ugrupowania wraz z nastaniem dwuwładzy rozpoczęły ostrą walkę polityczną oraz militarną, którą zakończył dopiero powrót na tron w 1710 r. Wettina. W tych wszystkich wydarzeniach pośrednio lub bezpośrednio zaangażowana była szlachta krakowska, w tym także sądecka, która aktywnie uczestniczyła w obradach sejmiku wojewódzkiego. Szczególnie ważne miejsce zajęła tu szlachta urzędnicza. Należy też nadmienić, że w wielką politykę zaangażowana była zwłaszcza rodzina Lubomirskich, na czele z Hieronimem Augustynem Lubomirskim, od 1702 r. hetmanem wielkim koronnym²⁶, tradycyjnie związana z Sądecczyną dzięki dzierżonomu przez jej członków starostwu sądeckiemu²⁷, ale także, w omawianym okresie, sta-

²³ Opis i charakterystykę polityczną i militarną bitwy połtawskiej przedstawił W.A. Serczyk, *Połtawa 1709* Warszawa 1982, tam też znajduje się szczegółowa bibliografia do tej tematyki.

²⁴ Obraz kariery politycznej wojewody poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego i jego postać doczekały się licznych mniej lub bardziej udanych publikacji historyków i biografistów zagranicznych oraz polskich, m.in. J. Feldmana. Jednym z nowszych opracowań jest praca E. Cieślaka, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994. Warto zwrócić uwagę na publikacje popularne odnoszące się do Leszczyńskiego, które korzystają z najnowszych ustaleń badawczych, m.in. E. Cieślaka, *Stanisław Leszczyński w. Królowie elekcyjni*, Warszawa 1997; także A. Spórny i P. Wierzbicki, *Słownik władców Polski i pretendentów...*, s. 414–419.

²⁵ Problem konfederacji sandomierskiej omówił w swej pracy A. Kamiński, *Konfederacja Sandomierska wobec Rosji w okresie poaltransztadzkiem 1706–1709*, Wrocław 1969. Okres wcześniejszy dotyczący tego zagadnienia omawia H. Olszewski, *Doktryny prawno ustrojowe...*, s. 68–89 oraz J. Poraziński, *Sejm lubelski w 1703 roku i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku*, Warszawa — Poznań — Toruń 1988.

²⁶ Hieronim Augustyn Lubomirski h. Szreniawa, hrabia na Wiśniczcu i Jarosławiu, hetman wielki koronny i kasztelan krakowski od 1702 r. 19 lipca 1682 r. nominowany został na starostę sądeckiego przez króla Jana III Sobieskiego. Starostwo to przekazał w 1687 r. swemu bratankowi Jerzemu Aleksandrowi Lubomirskiemu, który sprawował rządy starosty do 1735 r. Nie wykluczono to wpływów Hieronima na Sądecczyźnie, które utrzyzymał do swej śmierci. Biografie tej postaci opracował K. Pwarski, *Hieronim Lubomirski, hetman wielki koronny*, Kraków 1929, a następnie J. Wimmer, *Lubomirski Hieronim Augustyn h. Szreniawa*, PŚB, t. XVIII, 1973, s. 11–14. Niedawno też ukazało się nowe wydanie S. Brodowskiego, *Zywyoty hetmanów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z materiałów po Samuelu Brodowskim*, wyd. Zegota Pauli, Lwów — Stanisławów — Tarnów 1850, reprint Komorów 1997, gdzie na s. 83–85 znajduje się nieco wyidealizowany obraz zycia hetmana. Również Jerzy Aleksander doczekał się wprawdzie skromniejszego opisu swej postaci w artykule M. Marcinkowskiej, *Lubomirscy — starostowie sądecki (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXVII, 1999, s. 45.

²⁷ Od 1590 do 1754 r. starostwo sądeckie znajdowało się z niewielkimi przerwami wyłącznie w rękach rodziny Lubomirskich. Było to najlepiej uposażone starostwo w województwie krakowskim, które do czasów rozbiorów obejmowała 11 wsi oraz 2 miasta, *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku — spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, oprac. S. Cynarski i A. Fajnowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 10–12. Zob. też, *Szlachta Urzędnicza w Nowym Sączu*, oprac. S. Cynarski i A. Fajnowska-Gradowska, w: *Dzieje miasta Nowego Sączu*, pod red. F. Kiryka, t. I, Warszawa — Kraków 1992, s. 777–780. Obraz Lubomirskich jako starostów sądeckich nakreśliła w swym artykule M. Marcinkowska, *Lubomirscy — starostowie sądecki (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXVII, 1999, s. 36–47.

rostrwu spiskiemu²⁸. Dlatego też mieli oni spory wpływ na szlachtę regionu i jej udział w sejmiku wojewódzkim, gdzie również ich oddziaływanie było znaczne. Oprócz szlachty piastującej urzędy, zjazdy w Proszowicach były przede wszystkim miejscem zebrań całej społeczności szlacheckiej — niezależnie od majątku i posiadanych urzędów. Oczywistym jest, że jej obecność była mniej widoczna w laudach i aktach sejmikowych, które z racji swej wartości urzędowej nie obejmowały wszystkich osób uczestniczących w sejmiku, przedstawiając zaledwie ich część i to głównie tych, które pełniły jakieś istotne funkcje. Niezależnie od tego pojawiają się fragmenty, gdzie chociaż w części można dojrzeć udział średniej i zaściankowej szlachty w obradach.

Szlachta sądecka — z racji wielkości i znaczenia powiatu sądeckiego, (nazywanego też, podobnie jak biecki, powiatem podgórskim oraz sądecko-czchowskim)²⁹ w obrębie województwa krakowskiego³⁰ — miała pokaźny wpływ na decyzje zjazdów sejmikowych, a działania jej reprezentacji były widoczne. Do urzędników — których traktowano jako reprezentantów owego powiatu i szlachty — zaliczano, oprócz sądeckich, także oficjeli pochodzących z takich miast jak np. Czchów, Wojnicz, Brzesko, Nowy Targ, Bochnia i Stary Sącz³¹. Daje to przybliżony obraz tego, jak szeroko, w sensie terytorialnym, można było rozciągnąć pojęcie szlachty sądeckiej, ewentualnie sądecko-czchowskiej. Dlatego nie powinien dziwić fakt, że udział jej reprezentantów w obradach wojewódzkiego gremium szlacheckiego w Proszowicach był spory.

W latach 1700–1709, kiedy to Polska bezpośrednio odczuwała skutki wojny północnej, odbyło się 45 sejmików, z czego najwięcej, bo aż 10, w roku 1709. Na lata 1700–1703 poprzedzające całkowity upadek władzy centralnej i dwuwładzę przypadło 15 sejmików, a w okresie 1704–1706 było ich 11³². Najbardziej jednak ciekawym okresem, ze względu na możliwość pełniejszego przedstawienia sądeckiej reprezentacji powiatowej,

²⁸ Starostą spiskim był Teodor Lubomirski (1683–1745), od 1700 r. starosta spiski, właściciel zamku lubowelskiego, w latach 1732–1745 wojewoda krakowski, znany z okrucieństwa, w okresie wojny północnej 1703–1709, zniszczył kontrybucjami i rabunkami powiaty sądecki i biecki, PSB, t. XVIII, s. 60–63, *Urzędniczy województwa krakowskiego...*, s. 111, 239.

²⁹ Taką nazwą występuje w wydanym rejestrze poborowym z 1682 r., patrz: *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1682 wraz z aneksem miast według rejestru z roku 1655*, pod red. S. Ingolta, oprac. E. Trzyna i S. Zygą, Wrocław 1959. Opis powiatu nazwanego sądecko-czchowskim znajduje się na s. 199–275. Podobny opis tytuł, że z 1712 r. znajduje się w księdze złożonej w APKr Oddz na Wawelu, Vana 48, s. 259–340.

³⁰ Powiat sądecki powierzchniowo był największy bo liczył 3921 km² i w tym okresie obejmował dzisiejsze powiaty nowosądecki, limanowski, nowotarski i tatrzański. Należy pamiętać też, że w obręb powiatu sądeckiego wchodził Spisz — tzw. starostwo spiskie, które obejmowało 15 wsi i 13 miast w sześciu enklawach otoczonych ziemią węgierską. Obszary te zostały przyłączone do Polski na mocy układu z 8 listopada 1412 r., który był wynikiem pożyczki 37 tys. kóp groszy praskich udzielonej pod zastaw tych ziem Zygmunтови Luksemburczykowi ówczesnemu królowi Węgier i Czech przez Władysława Jagiełłę króla polskiego. Pozostały one przy Rzeczypospolitej do pierwszego rozbioru. Warto też nadmienić, że w obrębie administracyjnym tegoż powiatu znajdowały się takie choćby miasta jak Wojnicz, Bochnia, Bizesko czy Nowy Targ. Dane zaczerpnięte z oprac. H. Maduruwica i A. Podraży, *Regiony gospodarcze Małopolski zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, s. 151 i 162, J. Rzońca, *Sądeckość w pierwsze połowie XVIII wieku w opisie księży Jana i Stanisława Owsieńskich*, „Rocznik Sądecki”, t. XXX, 2002, s. 157, *Kronika Dziejów Polski* red. J. Marcinek, Kraków 1995, s. 61; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1682*, s. 199–275.

³¹ Potwierdza to *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1682*, s. 267–275.

³² Dane zostały oparte na zestawieniu tabelarycznym w pracy K. Przybosia, *Sejmik województwa krakowskiego...*, s. 171–174.

są lata 1700–1703. Wtedy bowiem miały miejsce trzy konfederacje wojewódzkie, pod którymi można znaleźć po kilkaset podpisów szlachty z całego województwa — zaczynając od najwyższych urzędników państwowych i regionalnych, a kończąc na szlachcie zaściankowej. Pierwsza konfederacja miała miejsce 27 lutego 1703 r.³³, a następna osiem miesięcy później — 13 września³⁴, na trzecią z kolei trzeba było czekać do 25 maja 1705 r.³⁵ Ponadto był to czas, kiedy funkcjonowała jeszcze w kraju władza centralna, która po 1703 r. przeżywała kryzys, a po 1706 r. w praktyce przestała w ogóle istnieć. Co istotne, reprezentanci powiatu nie tylko pojawiali się przy omawianiu spraw sądeckich na sejmikach³⁶, ale bardzo często odnosili się do problematyki obejmującej sprawę województwa i polityki państwowej — zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Na jedynym w 1700 r. sejmiku, który odbył się w Proszowicach 15 września³⁷, sądecką szlachtę reprezentowali: Franciszek Dembiński — kasztelan sądecki³⁸, Jan Stadnicki — burgrabia sądecki³⁹, których nazwiska pojawiły się przy okazji poruszenia kwestii konserwacji i zabezpieczenia ksiąg grodzkich sądeckich oraz ich dostarczenia do grodu sądeckiego⁴⁰. Ponadto sam marszałek sejmiku Michał Szwarzenberg Czerny z Witowic — sędzia grodzki krakowski, kasztelan oświęcimski i starosta parnawski, który w latach 1694–96 piastował urząd kasztelana sądeckiego⁴¹ należał do właścicieli ziemskich w powiecie⁴² i sygnował niniejsze uchwały zjazdu⁴³. Już przy okazji tego sejmiku nasuwa się problem jednoznacznego określenia kto był, a kto tak naprawdę nie był szlachcicem sądeckim lub z powiatu sądeckiego. W niniejszym tekście przyjąłem zasadę, że urzędnicy powiatowi oraz posesjonaci posiadający tu dobra winni być uznani za szlachtę sądecką. Biorąc pod uwagę sytuację jaka wytworzyła się w okresie wojny północnej, z konieczności kwestię określenia własności na tym obszarze oparłem na rejestrze poborowym z 1682 r., co wynika stąd, że podobny tego typu dokument z 1712 r.⁴⁴ jest

³³ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761, k. 12–k 15 i 761A., k. 69v–73v. Liczba podpisów szlacheckich 253

³⁴ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761, k. 27–k29 i 761A., k. 90–k92. Liczba podpisów szlacheckich 169

³⁵ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761, k. 35–k 37v i 761A., k. 100v–k104. Liczba podpisów szlacheckich 181

³⁶ Kwestie problematyki sądeckiej omawianej na zjazdach sejmikowych poruszył w swym artykule P. Wierzbicki, *Sprawy sądeckie na zjazdach sejmikowych w latach 1700–1703*, „Almanach Sądecki”, R. XII nr 1 (42), 2003, s. 14–22

³⁷ Informacja o obradach w uniwersale królewskim APKr Oddz na Wawelu, Castr Biec., s. 825–826 i Castr Sand 145, s. 605–606. Cały zapis obrad sejmiku — APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 654–658 i Castr Biec 220, s. 877–881

³⁸ Nominowany został na to stanowisko w 1697 r., *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu*..., s. 773

³⁹ Jan Stadnicki był burgrabią sądeckim w latach 1695–1705, Bibli Nauk PAU i PAN w Krakowie, rkps 8615, Teki Ulanowskiego, k. 92, za S. Cynarski, A. Falińska–Gradowska, *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu*, w *Dzieje Miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka, s. 747–748, przypis nr 15

⁴⁰ APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 657 i Castr Biec 220, s. 880

⁴¹ *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu*..., s. 773

⁴² Właściciel dziedziczny wsi Pomian i Jasień *Rejestr poborowy województwa krakowskiego*..., s. 256–257, potwierdzone przez rejestr z 1712 r. Był również podrządcą w wielkorządach krakowskich i w 1674 brał udział w sporządzeniu inwentarza wielkorządów, F. Leśniak, *Wielkorządcy krakowscy XVI–XVIII wieku*, Kraków 1996, s. 107 i 137

⁴³ APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 657–658 i Castr Biec 220, s. 880–881, [...] które to postanowienia [...] Panu Marszałkowi Kola Naszego [...] podpisać [...] zlecamy [...] działo się w Proszowicach dnia piętnastego miesiąca września Roku Pańskiego tysięcznego siedemsetnego pierwszego Michał Czerny marszałek koła rycerskiego województwa krakowskiego locus sigilli [...]

w wielu wypadkach niekompletny, a ponadto mnóstwo informacji w nim zawartych jest dokładną kopią zapisów z XVII-wiecznego rejestru. Pewne zmiany właścicieli zdecydowałem się ustalić na podstawie innych dokumentów⁴⁵, ale ich fragmentaryczność powoduje, że są to dane mało precyzyjne. Mimo to w pewnym przybliżeniu można stwierdzić, które osoby występujące w aktach i uczestniczące w sejmikach należą do szlachty związanej z powiatem sądeckim poprzez urzędy lub posiadane w nim dobra.

W 1701 r., gdy wojna północna wkraczała w kolejną fazę, szlachta krakowska zebrała się trzykrotnie, raz pod Rękawką w Krakowie 4 kwietnia⁴⁶, a następnie na tzw. sejmikach przedsejmowych w Proszowicach 18 kwietnia⁴⁷ oraz 9–10 listopada⁴⁸, na których przygotowywano instrukcje dla posłów na sejm, mający rozpocząć się 30 maja 1701 r.⁴⁹ Na kwietniowych obradach wojewódzkich reprezentacja sądecka była wyjątkowo mocna. W przypadku pierwszego zjazdu zachowane dokumenty notują dwa nazwiska związane z powiatem sądeckim — Michała z Witowic Szwarzenberga, podwojewódzkiego sądeckiego, który został wyznaczony na posła województwa do króla⁵⁰ i Przeclawa Stefana Szembeka, kasztelana wojnickiego. Ten ostatni w imieniu województwa potwierdzał wspomnianą instrukcję, a z racji piastowanych urzędów i posiadłości reprezentował zarówno biecki jak i sądecki powiat⁵¹. Na sejmiku z drugiej połowy

⁴⁴ APKr Oddz. na Wawelu, Varia 48.

⁴⁵ APKr Oddz. na Wawelu, Vana 22 i Vana 23B oraz Varia 69.

⁴⁶ K. Przyboś, *Sejmik województwa...* s. 171. *Instructionis*, [...] posłom do I. M. Pana N. Miłościwego naznaczonym z województwa krakowskiego na miejscu okazowania pod Rekawką dana dnia 4 kwietnia Roku Pańskiego Tysiącznego Siedemsetnego Pierwszego [...] APKr Oddz. na Wawelu, Rel Castr Crac. 128 cz. I, s. 942–943 (całość s. 942–947); Bibl. Czart. Kraków rkps. 570, s. 124 (całość s. 124–126); Bibl. Ossol., rkps. 233/I, s. 642 (całość s. 642–644) i rkps. 448, s. 122 (całość 122–124)

⁴⁷ Informacje wyznaczające sejmik — APKr Oddz. na Wawelu, Rel Castr Crac. 128 cz. I, s. 946–947, Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 570, s. 126; Bibl. Ossol., rkps. 233, s. 644, [...] Aże na tym Województwu na tym siła zależy, aby jako najprętszą terażniejszego poselstwa mieli relacyley. Tedy ich M. P. P. po odprawionej audiencji o iak najprętszą starać się mają ekspedycyę, aby koniecznie dla tey relacyley uczyniona na seymiku *pro die decima octava praesentis* naznaczony do województwa powracali [...]. Informację o wyznaczeniu sejmiku na dzień 18 kwietnia znajduje się również w uniwersale królewskim z 22 marca 1701 r., APKr Oddz. na Wawelu, Rel Castr Crac. 128 cz. I, s. 911–912, [...] Semyk uprzęjmościom i wiernościom naszym na miejscu zwyczajnym w Proszowicach na dzień osimnasty miesiąca kwietnia tegoz roku determinujemy [...]. APKr Oddz. na Wawelu, (laudum) Castr Crac. 761A., k. 29–35v i Rel Castr Crac. 128 cz. II, s. 1284–1303; Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 363–375 (instrukcja) Castr Crac. 761A., k. 35–49v, Rel Castr Crac. 128cz. I, s. 1226–1280 i Bibl. Jag., rkps. 3729, t. II, k. 99–118v; Bibl. Czart., rkps. 195, s. 435–445, Bibl. Ossol., rkps. 233, s. 507–512, rkps. 297/II, s. 1–4, rkps. 9542/II, s. 182–190, (instrukcja) królewska na sejmik przedsejmowy Sejmu Walnego Sześciociondzielnego Warszawa na dzień trzydziesty miesiąca maja determinowanego posłów JK. M. dana w kancelarye dnia 17 miesiąca marca Roku pańskiego 1701 r.). Patrz również Bibl. Ossol., rkps. 9542/II, s. 160, list królewski na sejmiki przedsejmowe z 17 mar. ca oraz tamże s. 160–162, list od senatorów w tejez materzey z 27 marca 1701 r.

⁴⁸ Informacja o sejmiku patrz uniwersal królewski Bibl. Ossol., rkps. 233/I, s. 515–516; Laudum z 10 listopada 1701 r., APKr, Oddz. na Wawelu, Castr Crac. 761A., k. 57–60. instrukcja APKr, Oddz. na Wawelu, Castr Crac. 761A., k. 50–56v.

⁴⁹ APKr Oddz. na Wawelu, Rel Castr Crac. 128cz. I, s. 911, [...] Składamy w imię pańskie [...] Sejm Walny sześć niedziel w Warszawie na dzień Trzydziesty Miesiąca Maia w Roku Terażniejszym [...] Materiały z sejmku patrz *Diariusz Sejmu Walnego Warszawskiego 1701–1702*, wyd. P. Smolarek, Warszawa 1962, s. 61–152.

⁵⁰ APKr Oddz. na Wawelu, Rel Castr Crac. 128, cz. I, s. 942; Bibl. Czart. rkps. 570, s. 124; Bibl. Ossol., rkps. 233/I, s. 642.

⁵¹ APKr Oddz. na Wawelu, Rel Castr Crac. 128, cz. I, s. 947; Bibl. Czart. rkps. 570, s. 126; Bibl. Ossol., rkps. 233/I, s. 644. Przeclaw Stefan ze Słupowa Szembek, starosta biecki 1681–1695 i kasztelan wojnicki 1695–1702, właściciel części starostwa bieckiego, *Urzednicy województwa krakowskiego...*, s. 51–52, 133, 262. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego...*, s. 279, 298, 299, 301, 303–305, 307, 309, 310. Można go raczej uznać za reprezentanta powiatu bieckiego, ale urząd kasztelana wojnickiego przynależny do powiatu sądeckiego czynił go również człowiekiem związanym z tym powiatem.

kwietnia prace zostały podzielone na dwie części — dotyczącą głównie problemów partykularnych województwa, co zostało zawarte w laudum oraz część, w której przygotowano instrukcje na sejm. W pierwszej części wyłoniono poborców podatków (poborów i podymnego), przeznaczonych na wojsko⁵². Poborcami z powiatu sądeckiego zostali Jan Strowski⁵³, Stanisław Wielogłowski, zapewne jeden z sukcesorów wsi Kanina⁵⁴ lub co bardziej prawdopodobne wsi Gosprzydowa⁵⁵, Karol Stadnicki, którego rodzina posiadała liczne dobra w powiecie. Ponadto uchwalono czo-powe z województwa; miał je wybierać będący, od 1689 r. podwojewódzki sądeckim i burgrabią zamku krakowskiego, Andrzej Czerny, h. Nowina⁵⁶. Dystrybutorami podatków z powiatu zostali związani z nim Antoni Marcinkowski — wojski sądecki oraz Stefan Wielogłowski — cześnik rawski⁵⁷. Po raz kolejny owi dystrybutorzy pojawiają się przy okazji poruszony przez sejmik kwestii uporządkowania ksiąg grodzkich czchowskich, jednocześnie proszono starostę czchowskiego Antoniego Lipskiego, aby „[...] xięgom obmyślił *securitatem* [...]”⁵⁸. Ważną kwestię zarządzania finansami przeznaczonymi na obronę powiatu przed zagrożeniem zbójcekim⁶⁰ sejmik powierzył Władysławowi Jordanowi, podczasem krakowskiemu⁶¹, który był zarazem posesjonatem powiatowym⁶². Imć pan wojski sądecki doczekał się jeszcze wyboru na kolejną funkcję, jaką był dystrybutor soli na powiat⁶³. Na tym, w przypadku laudów, zamykałaby się lista ewentualnych przedstawicieli szlachty sądeckiej. W przypadku instrukcji pojawiają się oczywiście osoby posłów na sejm, wśród których wymieniany jest Aleksander Jerzy Lubomirski, starosta sądecki, jako główny reprezentant tegoż regionu⁶⁴. Jego postać znalazła się jeszcze przy okazji dezyderatów szlacheckich, zawierających prośbę o nagrodzenie trudów i kosztów, jakie podjął Lubomirski w celu utrzymania porządku w powiecie i zabezpieczenia go przed napadami zbójceckimi oraz oddania do dyspo-

⁵² APKr. Oddz. na Wawelu Castr. Crac. 761, k. 30; Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 364.

⁵³ Posiadał w powiecie sądeckim część wsi Brzeziny, *Rejestr poborowy województwa krakowskiego...*, s. 226, brak potwierdzenia w rejestrze z 1712 r. (APKr. Oddz. na Wawelu Vana 48).

⁵⁴ *Rejestr poborowy województwa krakowskiego...*, s. 207.

⁵⁵ APKr. Oddz. na Wawelu, Vana 22, s. 27.

⁵⁶ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A, k. 30v; *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu...*, s. 788; *Spisy podwojewódzich województwa krakowskiego w XVI do XVIII wieku*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, z. 158, „Prace Historyczne” pod red. F. Kiryka, Kraków 1993, s. 196. Od 1709 r. był kasztelanem sądeckim.

⁵⁷ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A, k. 31; Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 366. Antoni Jaxa Marcinkowski na Wielkich Marcinkowcach h. Gryf. Nominację otrzymał w 1696 r., *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu...*, s. 781. Jeżeli chodzi o Stefana Wielogłowskiego, to podobnie jak Stanisław był jednym z dziedziców Kaniowej lub Gosprzydowej.

⁵⁸ Łac — *securitas-atis (securitatelem)* — bezpieczeństwo, zabezpieczenie.

⁵⁹ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A, k. 33; Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 370.

⁶⁰ Problematykę tą porusza W. Ochmański, *Zbójnictwo góralskie. Z dziejów walki klasowej na wsi góralskiej*, Warszawa 1950, tenże, *Zwalczanie zbójnictwa góralskiego przez szlachtę w XVII i XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. III, s. 193–242.

⁶¹ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A, k. 33–33v. Funkcje podczaszego przejął Władysław Jordan w 1699 r. *Urządniccy województwa krakowskiego...*, s. 78.

⁶² Jego własnością była wieś Hroślice (Hruślice), *Rejestr Poborowy województwa krakowskiego...*, s. 199.

⁶³ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A, k. 33v; Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 371.

⁶⁴ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A, k. 36; Bibl. Jag., rkps. 3729, t. II, k. 99v.

zycji starosty odpowiednich środków na reperację murów miasta Nowego Sącza⁶⁵. Oprócz wspomnianych zagadnień, na sejmiku poruszono też sprawę roszczeń do wielkorządów Jana Strowskiego poborcy podatkowego w powiecie sądeckim⁶⁶ i na tym w zasadzie udział sądeczan w wyżej wymienionym sejmiku się kończy.

Wracając do starosty sądeckiego — wydaje się, że w dość osobliwy sposób reprezentował województwo i powiat na sejmie, tu oddajmy głos diariuszowi sejmowemu: „[...] w niedzielę (12 czerwca 1701 r.) — [...] Tegoż dnia jmp. starosta sądecki jadąc pijany napadł na jmp. ablegata francuskiego⁶⁷, w karecie jadącego, i strzelił z pistoletu pod karetę jego chciał z drugiego strzelić, ale postrzegłszy jadącego jmp krakowskiego⁶⁸ obrócił się do niego, któremu pokłoniwszy się jechał dalej Ossolińską ulicą i napada na towarzystwo księcia jmp. Wiśniowieckiego, marszałka nadwornego litewskiego⁶⁹, których pytał się kto to jedzie. Odpowiedzieli, że księżę jmc Wiśniowiecki, którym to odpowiedział: «Taki to kiej, jako i wy» i nadjechałszy karetą, w której księżę siedział, strzelił do niego, jednakże bez żadnego książeństwa szwanku, a potem tumult wielki powstał, w którym towarzystwo jego z książećmi obstrzeliwało się i tak obronną ręką uszedł jmp. starosta sądecki. Żaden z obu stron nie został na placu, tylko po 2 rannych. [...]»⁷⁰. Mimo to swój mandat zachował na kolejną zimową sesję (o czym dowiadujemy z sejmikowej instrukcji z dnia 10 listopada 1701 r.⁷¹), nie odegrał jednak żadnej większej roli podczas obrad zimowych. Oprócz niego na sejmiku reprezentował powiat sądecki pan Taszycki, zapewne Achacy, posiadający w powiecie kilka wsi⁷². Szlachta ujęła się za jego dezyderatami związanymi z sukcesją majątkową na Litwie w dobrach Radziwiłłów oraz w Ordynacji Ostrowskiej, gdzie jego rodzice otrzymali w zapisie dwie wsie: Zedulince i Szmerki. W obu przypadkach Taszycki miał problemy w objęciu tych dóbr, dlatego też sejmik nakazał posłom poruszyć tę sprawę na sejmie lub ująć się za wyżej wymienionym u króla⁷³. To samo mieli zrobić w przypadku nominacji owego szlachcica na tzw. bachmistrzostwo bocheńskie, które miał przysądzone

⁶⁵ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A., k. 43; Bibl. Jag., rkps. 3729, t II, k. 107v–108.

⁶⁶ APKr Oddz na Wawelu Castr Crac 761A., k. 49; Bibl. Jag., rkps. 3729, t II, k. 116v. [...] *Desiderium Jego Mości Pana Jana Strowskiego brata naszego względem zachowania in suo esse et circa antiquam usum et possessionem prawa tego jakie na wielkich iządach krakowskich osobie Ichmościom Panom Posłom zalecamy pamięci aby interpositione pomoga województwa naszego evincant u Jego Królewskiej Mości satisfactionem Jego Mości pomienionemu Jego Mości Panu Strowskiemu [.]*

⁶⁷ Posel francuski w Warszawie od 21 kwietnia do 1 maja du Heron, *Diariusz Sejmu Walnego Warszawskiego 1701–1702*, wyd. P. Smolarek, Warszawa 1962, s. 126 (przyjść 10)

⁶⁸ Chodzi tu o kasztelana krakowskiego Stanisława Jabłonowskiego.

⁶⁹ Chodzi tu o Janusza Antoniego Wiśniowieckiego.

⁷⁰ *Diariusz Sejmu Walnego Warszawskiego...* s. 126–127.

⁷¹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A., k. 50, [...] Instrukcja Jaśnie Wielmożnym Wielmożnym Panom Posłom [...] Jeżemu hrabi na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirskiemu sądeckiemu staroście [...] (całość k. 50–56v). Patrz również Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps. 1089, s. 1–5. Informacja o sejmiku i dacie jego zwołania patrz Uniwersał królewski do województw i powiatów z dnia 30 czerwca 1701 r. Bibl. Ossol., rkps. 233 s. 515–516.

⁷² Bogucice, Ostrow. Włóę i Zatokę. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego...* s. 263.

⁷³ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A., k. 55–55v; Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps. 1089, s. 104.

przez kancelarię królewską⁷⁴. Bardziej widoczna była szlachta sądecka w laudum sejmiku⁷⁵. Rozważano tam sprawy dotyczące głównie województwa. Jednym z pierwszych jej przedstawicieli był Stanisław Walerian z Janowic Chwalibóg, vicesgerent i sędzia grodzki krakowski⁷⁶, którego województwo wybrało na posła do biskupa krakowskiego w związku z konfliktem, jaki powstał w wyniku ingerencji sądów duchownych w kwestie własności szlacheckiej⁷⁷. Następnie pojawił się kasztelan wojnicki Przeclaw Szembek⁷⁸. Jego osoba została wymieniona przy okazji rewizji podatków podymnego i groszowego, która nie odbyła się z powodu nieobecności wyżej wymienionego. Nie pozwoliło to oczywiście uchwalić tzw. libertacji dla kilku miejscowości, o co szlachta miała pretensje do kasztelana⁷⁹. Innym szlachcicem powiatu sądeckiego był Jan Czerny z racji współwłasności miasteczka Brzeska Starego⁸⁰, dystrybutor soli. Znalazł się on na kartach dokumentu w związku z niewydaniem soli na dobra pana Stradomskiego, stolnika kijowskiego, którego majątek ziemski znajdował się w powiecie proszowickim⁸¹. W dwóch analizowanych dokumentach sejmikowych pojawiło się pięć nazwisk szlachty związanej z powiatem w mniejszym lub większym stopniu. Nie jest to wiele, jednak analiza dokumentów pokazuje, że faktycznie tylko powiat biecki mógł poszczycić się większą reprezentacją na sejmiku. W rzeczywistości związane to było z tym, że akurat poruszono więcej palących problemów, które odnosiły się bezpośrednio do tegoż powiatu. Nie oznacza to jednak, że sądeckie interesy w związku z tym były reprezentowane gorzej. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że szlachta, która posiadała swe dobra i urzędy w powiecie sądeckim, często miała też majątki w innych częściach województwa, co potwierdza chociażby osoba Przeclawa Szembeka.

W 1702 r. Rzeczypospolita znalazła się w nowej sytuacji politycznej, co także wpłynęło na obrady sejmiku i problemy poszczególnych powiatów. Swą obecność na sejmiku, przynajmniej poprzez oficjalny dokument, zaznaczył niedawny starosta sądecki Hieronim Lubomirski, który od maja 1702 r. był hetmanem wielkim koronnym. Jego uniwersały z maja⁸² i czerwca⁸³ do wojska i rycerstwa województw wzywające na popisy zo-

⁷⁴ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 55v; Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps 1089, s. 105

⁷⁵ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 56v–60 i Bibl. Jag., rkps 3729, t. II, k. 121–125v

⁷⁶ Stanisław Chwalibóg h. Stuzemię zm. 1724 Sukcesor trzech wiosek zapewne w powiecie nowosądeckim (patrz *Rejestr poborowy województwa krakowskiego*... s. 217, 218, 226, 231, 233, 234), średnia szlachta w późniejszym okresie marszałek sejmiku (1700–1705 r.), poseł na sejm (1710 r.), vicesgerent i sędzia grodzki krakowski w latach 1697–1710 od 1710 r. podstoli krakowski a od 1720 r. kasztelan sądecki, *Urządnicy województwa krakowskiego*... s. 90–91, 216–217, *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu*... w *Dziejach Miasta Nowego Sącza*... t. I, s. 774, K. Przybóś, *Sejmik województwa krakowskiego*... s. 159

⁷⁷ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 57; Bibl. Jag., rkps 3729, t. II, k. 121v.

⁷⁸ Patrz przypis nr 49

⁷⁹ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 58; Bibl. Jag., rkps 3729, t. II, k. 123

⁸⁰ *Rejestr poborowy województwa krakowskiego*... s. 269

⁸¹ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 58; Bibl. Jag., rkps 3729, t. II, k. 123v

⁸² APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761, k. 2–2v i Rel. Castr. Crac 129, s. 1417–1419 oraz Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 18–21

⁸³ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr Crac 761, k. 4v–5v i Rel. Castr. Crac 129, s. 1504–1506

stały zapewne odczytane kolejno na sejmiku 8 czerwca 1702 r.⁸⁴ oraz 26 czerwca 1702 r.⁸⁵ Pierwszy ze zjazdów został zwołany uniwersałem królewskim z dnia 30 maja 1702 r.⁸⁶ Z zapisów sejmikowych wynika, że ziemię sądecką reprezentował przede wszystkim Stanisław z Wielogłów Wielogłowski⁸⁷ oraz Hieronim na Łukowicach Sędzimir miecznik zakroczymski, który w powiecie sądeckim posiadał część swoich dóbr⁸⁸. To właśnie oni wybrani zostali na posłów do hetmanów Rzeczypospolitej⁸⁹, ponadto wspomniano postać starosty spiskiego przy okazji kwestii obsady zamku lubowelskiego, administracyjnie przynależnego do powiatu, ale sam starosta zapewne nie był obecny podczas obrad w Proszowicach⁹⁰. Na sejmiku 28 czerwca pod Brzeskiem sądeczanie występują w dokumentach o wiele liczniej. Wynika to stąd, że województwo przygotowywało się do aukcji wojsk powiatowych oraz pospolitego ruszenia, w związku z tym wysłano do powiatu sądeckiego tzw. inwestygatorów, m.in. Stefana Wielogłowskiego — cześnika rawskiego, prefekta ziemi sądeckiej i czchowskiej, Andrzeja Roźna — pisarza granicznego sądeckiego⁹¹, Michała Czernego — komornika łelowskiego, Franciszka Michalczewskiego, Jana Skrzetuskiego i pana Lenczowskiego. Mieli oni za zadanie zorganizować pospolite ruszenie z powiatu i spisać szlachtę zobowiązaną do uczestnictwa w nim⁹². Dodatkowo Krzysztof Kotkowski⁹³ został wyznaczony na sędziego powiatowego, z którą to funkcją wiązał się nadzór nad dyscypliną powiatowego pospolitego ruszenia, a za pisarza przydano mu Andrzeja Roźna, uhonorowanego już funkcją inwestygatora⁹⁴. Marszałkiem tegoż zgromadzenia szlachty pod Brzeskiem był, również mocno związany z Sądeczyną poprzez piastowane urzędy i majątek, Jan z Lubrańca Dąbski — kasztelan wojnicki, obrany na ten urząd po Przecławie Szembeku⁹⁵. Na wrześniowych obradach w obozie pospolitego ruszenia pod Mikocinem⁹⁶ występuje w zapiskach sejmiku Józef Czerny — kaszte-

⁸⁴ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 60v-61v i 761, k. 1-2, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 15-18, rkps 449/II, s. 356 (skrótowa wersja) i rkps 271/II, k. 127 — (127-127v całość, także skrótowa wersja), tzw. „Nowiny z Krakowa 13 juny 1702 r.”

⁸⁵ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 61v-64 i 761, k. 5v-9, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 32-39

⁸⁶ Bibl Ossol., rkps 449/II, s. 347-350 i rkps 450/I, k. 59-60 „Do IMP. Senatorówi urzędników na sejmiki”

⁸⁷ Z rodziny Wielogłowskich związanej z powiatem sądeckim i Sączem, o czym pisze w swej książce J. Sygański, *Z życia domowego szlachty sandeckiej w epoce dynastii Wazów*, Lwów 1910, potwierdza to również S. Cynarski i A. Falniowska-Gradowska, *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*... t. I, s. 746

⁸⁸ M.in. właściciel części wsi Gruszów w powiecie sądeckim, patrz APKr Oddz na Wawelu, Varia 22, s. 67, oraz zapewne dziedzic części wsi Łukowica oraz Ulichacza, które były własnością rodziny Sędzimirów patrz *Rejestr Poborowy województwa krakowskiego*..., s. 201 i 208, potwierdza to zresztą podanie przed nazwiskiem miejsca pochodzenia szlachcica „z Łukomicy”

⁸⁹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 61 i 761, k. 1v, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 16-17 i rkps 449/II, s. 356

⁹⁰ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 61 i 761, k. 1v, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 17 i rkps 449/II, s. 356

⁹¹ Pisarzem granicznym sądeckim Andrzej Rozen z Roznowa był od 1700 r. i funkcje tę pełnił do 1707 r. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, *Szlachta urzędnicza*..., w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*... t. I, s. 748, przypisy 16

⁹² APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 62-62v i 761, k. 7-7v, Bibl Ossol., rkps, s. 34-35

⁹³ Kotkowski posiadał w powiecie sądeckim wieś Olszyny w której znajdowała się karczma i browar i prowadzono w nich wyszynk piwa i gozalki na przełomie lat 1710-11, APKr Oddz na Wawelu, Varia 22, s. 75

⁹⁴ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 63 i 761, k. 8v, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 37-38

⁹⁵ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 64 i 761, k. 9, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 39

⁹⁶ Sejmik w obozie pod Mikocinem 4 września 1702 r., APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 64v-65v

lanic sądecki, generał admirałt wojsek Jego Królewskiej Mości⁹⁷, wybrany przez szlachtę na reprezentanta województwa przy boku króla Augusta II na mające się odbyć mediacje z królem szwedzkim Karolem XII⁹⁸, z którym po klęsce pod Kliszowem próbował dojść do porozumienia król polski. Ponadto wyrażono podziękowania za dotychczasowe prace, podjęte na rzecz województwa i zadeklarowano ich nagrodzenie panom Janowi Dąbskiemu — kasztelanowi wojnickiem i pułkownikowi województwa oraz Franciszkowi Dembińskiemu — miecznikowi krakowskiemu i kasztelanowi sądeckiemu⁹⁹. Kończący obrady sejmikowe w 1702 r. zjazd z 9 grudnia¹⁰⁰ również odnotował aktywny udział szlachty związanej z powiatem sądeckim — m.in. Franciszka Michalczewskiego, Andrzeja Czernego¹⁰¹, o których krzywdę (tj. zniszczenia w dobrach dziedzicznych spowodowane przechodem wojska upomniał się sejmik)¹⁰².

Materiały sejmikowe z 1703 r. są bardzo istotne w przedstawieniu reprezentacji powiatu sądeckiego na zjazdach szlachty krakowskiej. Są jasne i przejrzyste — ma na to wpływ podpisanie przez tęże szlachtę dwóch konfederacji popierających postanowienia Sandomierzan, na podstawie których można przynajmniej w przybliżeniu określić liczbę uczestników sejmiku oraz reprezentacje powiatów¹⁰³. Pierwsza z nich miała miejsce 27 lutego 1703 r.¹⁰⁴ — podpisali ją z ważniejszych urzędników powiatu sądeckiego m.in.: Jan z Lubrańca Dąbski — marszałek koła rycerskiego województwa krakowskiego, Franciszek z Dembian Dembiński — kasztelan sądecki, Jerzy Jordan — podczaszy krakowski i sędzia grodzki sądecki, Andrzej Czerny — burgrabia krakowski i podwojewodzi sądecki, Józef S. Czerny — kasztelan sądecki, Piotr Czerny — kasztelan sądecki, Antoni Jaksza Marcinkowski — wojski sądecki¹⁰⁵, Stanisław Chwalibóg (z Janowic¹⁰⁶), Stefan Wielogłowski — prefekt ziemi sądeckiej i czchowskiej¹⁰⁷, Andrzej Rozen z Rożnowa — pisarz graniczny (sądecki) województwa krakowskiego¹⁰⁸, Jan Stadnicki — burgrabia sądec-

⁹⁷ Syn Michała Szwarzenberga Czernego, kasztelana sądeckiego w latach 1694–1697, S. Cynarski, A. Falniowska-Grabowska, *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu, w: Dzieje miasta Nowego Sącza...*, t. I, s. 773; *Urzędnicy województwa krakowskiego...*, s. 121, 140, 219

⁹⁸ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 65.

⁹⁹ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 65–65v.

¹⁰⁰ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., (całość laudum) k. 65v–67 i 761, k. 9–10v, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 40–42.

¹⁰¹ Syn Michała Czernego, patrz przypisy nr 54.

¹⁰² APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 67 i 761, k. 10, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 41–42.

¹⁰³ Liczba podpisów szlacheckich została przedstawiona w przypisach nr 31 i 32.

¹⁰⁴ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 69v–73v i 761, k. 12v–15, Castr. Sand. 145, s. 66–68, Bibl. Ossol., rkps. 273/II s. 47–56, Bibl. Narod., rkps. 6651, k. 97–100v, Bibl. Jag., 3729, t. II, k. 128–134.

¹⁰⁵ APKr. Oddz. Na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 70v i 761, k. 13v Castr. Sand. 145, s. 67; Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 49–51; Bibl. Narod., rkps. 6651, k. 97–97v; Bibl. Jag., rkps., k. 128v.

¹⁰⁶ Wymieniony wśród szlachty powiatu sądeckiego popierającej wybór Augusta II na sejmiku 10 września 1697 r. APKr. Oddz. na Wawelu, Rei. Castr. Crac., 124, s. 1467. W latach 1720–24 zostanie kasztelanem sądeckim. *Urzędnicy województwa krakowskiego...*, s. 122, 217.

¹⁰⁷ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 71v i 761, k. 14, Castr. Sand. 145 s. 67, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 51; Bibl. Narod., rkps., k. 97v; Bibl. Jag., rkps. 3729, t. II, k. 129.

¹⁰⁸ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 73 i 761, k. 15, Castr. Sand. 145, s. 68; Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 55; Bibl. Narod., rkps. 6651, k. 100; Bibl. Jag., rkps. 3729, t. II, k. 133v.

ki¹⁰⁹. Ponadto podpisy złożyli związani powiatem: Zygmunt Miękowski, Aleksander Lisowski, Joachim Kazimierz z Błędowa Błędowski¹¹⁰, Jan Strowski z Ropkowej (wieś w powiecie) — niegdyś poborca podatkowy w Sądeckiem i Achacy Taszycki z Luczawic¹¹¹. Silną reprezentację miały rodziny tradycyjnie związane z powiatem sądeckim i miastem Sączem¹¹², a więc Wiktorów (Adam Józef, Teodor i Władysław)¹¹³, Wielogłowskich (wyżej wymieniony Stefan), Wojakowskich (Franciszek¹¹⁴) i Jordanów (oprócz Jerzego byli to Michał, Spytek¹¹⁵ i Władysław¹¹⁶ oraz Jerzy — miecznik ziemi chełmskiej¹¹⁷). Do tych rodów należałoby jeszcze dołączyć Chwalibogów z Janowic (oprócz Stanisława, Michała — podstolego braclawskiego, Jana — łowczego wołyńskiego i Stefana¹¹⁸), Czernych (oprócz trzech reprezentantów tej rodziny wyżej wymienionych, dodatkowo Franciszka i Michała¹¹⁹).

Ograniczyłem się tutaj do 31 nazwisk bardziej znanej szlachty, której związki z sądeckim powiatem były bezsporne, co i tak jest dużą liczbą wobec 169 podpisów pod niniejszym dokumentem i daje pewne pojęcie, jak silny wpływ na sejmik wojewódzki mieli sądeczanie W związku z tym faktem w laudum lutowego zjazdu¹²⁰ nie pojawili się reprezentanci ziemi sądecko-czchowskiej.

Zanim jednak doszło do kolejnej konfederacji poprzedziły ją cztery sejmiki. Pierwszy z nich, przedsejmowy z 31 maja 1703 r., został zwołany uniwersałem królewskim z 25 kwietnia¹²¹ i jego zadaniem było przygotowanie województwa do sejmu, jaki został zwołany przez Augusta II do

¹⁰⁹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 73 i 761, k. 15 Castr D 145, s. 68, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 55; Bibl Narod., rkps 6651, k. 100, Bibl Jag., 3729, t. II, k. 133v Ponadto reprezentował on powiat sądecki na sejmiku w 1697 r. podpisując dokument popierający wybór Augusta II, APKr Oddz na Wawelu, Rel Castr Crac 124, s. 1467

¹¹⁰ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 73 i 761, k. 15 Castr Sand 145, s. 68, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 55, Bibl Narod., rkps 6651, k. 100, Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 130 Reprezentowali powiat sądecki na sejmiku w 1697 r. podpisawali w imieniu powiatu dokument popierający wybór Augusta II, APKr Oddz na Wawelu, Rel Castr Crac 124, s. 1467

¹¹¹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 71v i Castr Crac 761, k. 14 Castr Sand 145, s. 67, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 52, Bibl Narod., rkps 6651, k. 99, Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 132 Achacy Taszycki posiadał w powiecie 4 wieś w Farze Mikluszowieckiej są to: Bogujcice, Ostrow Wola, Zatoka, *Rejestr Poborowy województwa krakowskiego*..., s. 263

¹¹² Wymienia je S. Cynarski i A. Fajnowska-Gradowska, *Szlachta Urzędnicza w Nowym Sączu*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*..., t. I, s. 746

¹¹³ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 72 i 761, k. 14–14v, Castr Sand 145, s. 67, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 53, Bibl Narod., rkps 6651, k. 99, Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 132v

¹¹⁴ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 73 i 761, k. 15, Castr Sand 145, s. 68, Bibl Ossol., rkps 273/II s. 55, Bibl Narod., rkps 6651, k. 100, Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 133

¹¹⁵ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 71 i 761, k. 13v Castr Sand 145, s. 66, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 50; Bibl Narod., rkps 6651, s. 98v; Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 132v

¹¹⁶ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 71v i 761, k. 13v–14, Castr Sand 145, s. 67; Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 51, Bibl Narod., rkps 6651, s. 99; Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 131

¹¹⁷ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 72v i 761, k. 14v Castr Sand 145, s. 67, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 54, Bibl., Narod., rkps 6651, k. 100, Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 133v

¹¹⁸ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 72v i 761, k. 14, Castr Sand 145, s. 67, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 53, Bibl Narod., rkps 6651, k. 99, Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 132v

¹¹⁹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 71 i 761, k. 13v Castr Sand 145, s. 66; Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 51, Bibl Narod., rkps 6651, k. 98v, Bibl Jag., rkps 3729, t. II, k. 132v Miasteczko Brzesko Stare leżące wtedy w powiecie sądeckim było współwłasnością tej rodziny, o czym mówi *Rejestr Poborowy województwa krakowskiego*..., s. 269

¹²⁰ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 67–69v i Castr Crac 761, k. 10–12v, Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 42–47

¹²¹ APKr Oddz na Wawelu, Rel Castr Crac, t. 130, s. 971–975

Lublina na 19 czerwca¹²². Pierwszym dokumentem z tego zjazdu było laudum¹²³, w nim kilkakrotnie pojawiają się reprezentanci sądecki, przede wszystkim kasztelan sądecki Franciszek Dembiński, któremu sejmik zleca zaspokojenie roszczeń wojska powiatowego¹²⁴, drugi raz jego nazwisko pojawia się wraz z nazwiskiem Pawła Podolskiego, gdy województwo naznacza powiatowi sądeckiemu 1000 zł na zwerbowanie ludzi do obrony podczas pospolitego ruszenia. Zaciągami miał się zająć Podolski, natomiast zebranie i na ten cel pieniędzy z czopowego oraz ich dyspozycję przekazano właśnie Dębińskiemu¹²⁵. Ponadto spotykamy tu postać Stanisława Chwaliboga, który miał być rozliczony z poboru pogłównego z powodu skargi powiatu w ciągu dwóch niedziel w grodzie sądeckim¹²⁶. Na tym w zasadzie kończy się lista nazwisk sądeczan wymienionych w tym zapisie. W drugim akcie sejmikowym tzw. instrukcji dla posłów na sejm¹²⁷ wśród przedstawionych posłów na obrady sejmowe brak jest reprezentanta z największego powiatu krakowskiego, a poza tym niewiele jest w samej instrukcji odniesień do problemów sądeckich — m.in. związany z tą ziemią Kazimierz Chwalibóg otrzymuje z żup wielickich pensję za swe zasługi na rzecz województwa¹²⁸, podobnie Mikołaj Jordan otrzymuje wsparcie od sejmiku w walce o swe beneficjum¹²⁹. Warto tu jednak nadmienić, że Sądeczczyzna miała swego przedstawiciela przy królu, którym był Józef Szwarzenberg Czerny — kasztelan sądecki. Jego podpis widnieje pod uniwersałem do województw i powiatów, informującym o postanowieniach Rady Senatu w Malborku¹³⁰ w kwietniu 1703 r.¹³¹, co świadczy o randze, jaką cieszyła się szlachta związana z tą ziemią. Ponadto jego osobę znajdujemy w konstytucjach sejmu lubelskiego z 1703 r., gdzie przyznano mu funkcję deputata przy boku królewskim¹³², a także — wraz z kasztelanem wojnickim — wyznaczono go do przejścia skarbu koron-

¹²² Konstytucje tegoż sejmu patrz *Volumina Legum*, t. VI, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 46–69; zob. też druki XVIII-wieczne, APKr Oddz. na Wawelu, Rel. Castr. Crac. t. 130, s. 1505–1544. Problematykę tego sejmu opisuje Poraziński, *Sejm lubelski w 1703 roku i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku*, Warszawa — Toruń — Poznań 1988.

¹²³ APKr Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 73v–77v i Castr. Crac. 761, k. 15–18, Castr. Sand. 145, s. 1140–1147, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 56–65.

¹²⁴ APKr Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 75v i Castr. Crac. 761, k. 16v, Castr. Sand. 145, s. 1145, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 60–61.

¹²⁵ APKr Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 76v i Castr. Crac. 761, k. 17–17v, Castr. Sand. 145, s. 1146, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 63.

¹²⁶ APKr Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 76 i Castr. Crac. 761, k. 17, Castr. Sand. 145, s. 1144–1145, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 62.

¹²⁷ APKr Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 77v–83 i Castr. Crac. 761, k. 18–22, Castr. Sand. 145, s. 1159–1170, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 65–81 i 271/III k. 69–70v.

¹²⁸ APKr Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 80 i Castr. Crac. 761, k. 19v, Castr. Sand. 145, s. 1165, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 71 i 271/III, k. 69v.

¹²⁹ APKr Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 82v i Castr. Crac. 761, k. 21, Castr. Sand. 145, s. 1169, Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 78 i 271/II, k. 70v.

¹³⁰ Problematykę rad senatorskich za czasów Augusta II omawia w swej książce, M. Markiewicz, *Rady senatorskie Augusta II (1697–1733)*, Wrocław 1988.

¹³¹ Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps. 1095, k. 39.

¹³² *Volumina Legum*, s. 53.

nego, zagrożonego przez najazd szwedzki¹³³. Te zapisy dodatkowo wzmocniają twierdzenie o istotnej roli, jaką odgrywała w województwie szlachta sądecka.

Trzy kolejne zjazdy niewiele wnoszą nowych informacji o reprezentacji omawianego powiatu. Dwa zebrania w Czchowie, tzw. popis 18 czerwca¹³⁴ i pospolite ruszenie z 19 czerwca¹³⁵, w zachowanych dokumentach wymieniają głównie Franciszka Dębińskiego — kasztelana sądeckiego¹³⁶ i Jana Dąbskiego¹³⁷ — kasztelana wojnickiego, który wydał uniwersał, do szlachty miast i wójtów wyznaczający pospolite ruszenie na 19 lipca 1703 r. pod Gołębem¹³⁸. Województwo krakowskie zebrało się jednak pod Gołębem nieco wcześniej, bo 16 lipca, aby omówić uchwałę sejmu lubelskiego dotyczące spraw podatkowych¹³⁹. Jednym z pierwszych postulatów sejmikującej szlachty była uchwała, w której wyrażano podziękowania, przede wszystkim kasztelanowi wojnickiemu, będącemu marszałkiem sejmiku i kasztelanowi sądeckiemu, którzy dzierżyli pieczę nad pospolitym ruszeniem z województwa, za ich starania¹⁴⁰. Poza nimi w dokumencie brak innych nazwisk szlacheckich związanych z powiatem podgórskim.

13 września 1703 r. miała miejsce druga konfederacja województwa krakowskiego, która odbyła się w Proszowicach¹⁴¹. Poprzedziły ją jak zwykle obrady zapisane w laudum¹⁴², w trakcie ich trwania kilkakrotnie pojawiały się nazwiska sądeczan — w związku z różnymi problemami powiatu, jak i województwa. Pierwszym z nich był Michał Chwalibog z rodziny, która mocno związana była z powiatem. Miał on wraz z Józefem Młodzianowskim udać się w poselstwie do hetmana wielkiego koronnego, niegdyś starosty sądeckiego Hieronima Lubomirskiego i w imieniu szlachty krakowskiej przedstawić dezyderaty, dotyczące pobranej nieprawnie przez wojska koronne hiberny oraz starać się o nienaruszalność granic województwa, w razie gdyby wojska saskie króla Augusta miały zmierzać tu na leże zimowe. Ponadto jego zadaniem było przedstawić prywatne skargi szlachty na gwałty i zniszczenia spowodowane przez chorągwie w poszczególnych wsiach i miejscowościach należących do szlachty, m.in. chodziło tu o dobra i dzierżawy vicesgerenta i sędziego

¹³³ Tamże, s. 52

¹³⁴ APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 1139–1140

¹³⁵ APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 1154–1156

¹³⁶ APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 1140

¹³⁷ APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 1156

¹³⁸ APKr Oddz na Wawelu, Rel Castr Crac t. 130, s. 1159–1163

¹³⁹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 83–85 i Castr Crac 761, k. 22–23, Castr Sand 145, s. 1250–1252; Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 80–84

¹⁴⁰ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 83v i Castr Crac 761, k. 22–22v, Castr Sand 145, s. 1251, Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 81–82

¹⁴¹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 90–92 i Castr Crac 761, k. 27–29, Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 98–104

¹⁴² APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 85–90 i Castr Crac 761, k. 23–27, Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 78 i 271/II, k. 84–97, Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps. 1089, k. 316v–317v

grodzkiego krakowskiego, niedawnego poborcy powiatu sądeckiego Stanisława Chwaliboga, które zostały spustoszone przez wojsko koronne¹⁴³. Z kolei Imć Pan Rozen, pisarz graniczny sądecki, został wyznaczony przez sejmik do windykacji szkód poczynionych przez chorągiew wojewody krakowskiego Feliksa Potockiego. Jako plenipotent na przyszłą komisję radomską, miał za swe usługi otrzymać pensję 1000 zł¹⁴⁴. Natomiast pan Stefan Wielogłowski, prefekt ziemi sądeckiej i czchowskiej, otrzymał od sejmiku uwolnienie wsi Gosprzydowa (jego własności dziedzicznej znajdującej się w powiecie sądeckim) od podatków, uchwalonych przez sejm lubelski z powodu pożaru, jaki ją nawiedził¹⁴⁵. Następnym szlachcicem, wymienionym przez akta sejmikowe, pokrzywdzonym przez wojnę i przechody wojsk związanym z Sądecczyną był starosta dobczycki Michał Jordan na Zakliczynie, którego dobra¹⁴⁶ i dzierżawy¹⁴⁷ uległy zniszczeniu w wyniku najazdu szwedzkiego i pobytu w nich wojsk koronnych. Dlatego też zjazd szlachty krakowskiej nakazał poborcy podatkowemu województwa, aby uwolniono z reszty opłat podatkowych owe posiadłości starosty dobczyckiego¹⁴⁸.

Jak więc można wywnioskować z powyższych informacji, szlachta sądecka poniosła spore straty, które niekoniecznie były wynikiem bezpośrednich walk — bardziej grabieży oraz przymusowego postoju chorągwi polskich lub obcych wojsk. Jednak podczas obrad wrześniowych nie tylko uwalniano szlachtę sądecką od podatków, ale postanowiono również nagrodzić jej zasługi. Wśród wyróżnionych były takie nazwiska jak: Jan Dąbski — kasztelan wojnicki oraz Franciszek Dembiński — kasztelan sądecki, którym przyznano czopowe za rok 1704. Ponadto zadeklarowano wypłacenie sumy 6000 zł ze skarbu wojewódzkiego dla Piotra Czernego — kasztelanica sądeckiego za koszta poniesione w związku z pełnioną

¹⁴³ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac 761A, k. 86–86v i Castr. Crac 761, k. 24–24v; Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 87–88. Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps 1089, k. 16v. W przypadku dóbr o które chodzi w tym dokumencie jedną ze zniszczonych wsi mogły być Sławkowie powiecie szczyrzyckim własności Stanisława Chwaliboga, APKr. Oddz. na Wawelu, Varia 22, s. 76.

¹⁴⁴ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac 761A, k. 87 i Castr. Crac 761, k. 25; Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 89–90. Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps 1089, k. 17. [...] *Ad vindicationem* szkód [...] w województwie naszym przez wojsko poczynionych za plenipotenta na przyszłą komisję radomską uprosiliśmy I. M. P. Rozna pisarza [...], któremu solarium roczne naznaczamy złotych tysiąc, które commissary, aby szkody starostwa lubuskiego przez chorągiew I. M. P. wojewody krakowskiego [...] windykowane były [...].

¹⁴⁵ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac 761A, k. 87v i Castr. Crac 761, k. 25v; Bibl. Ossol., rkps 273/III, s. 92; Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps 1089, k. 17. [...] *Subveniendi calamitati* I. M. P. Wielogłowskiego, które już powtornie przez ogień poniosł w tym roku, wieś Gosprzydowa [...] od podatków uwalniamy [...].

¹⁴⁶ Chodzi tu zapewne np. o wieś Michałowice w powiecie krakowskim, która została w 1700 r. zniszczona przez żołnierzy księcia Konstantego Sobieskiego, szkody wyliczono na sumę 800 florenów. APKr. Oddz. na Wawelu, Varia 69, s. 62 (jest to tzw. kompendium zniszczeń w województwie krakowskim w latach 1699–1710). Ponadto na przełomie 1702/03 r. leżąca w posesji Michała Jordana wieś Kobielniki oraz miasto Dobczyce poniosły straty z powodu pobytu chorągwi husarskiej Hieronima Lubomirskiego na sumę 9040 florenów. zob. Varia 69, s. 67–68.

¹⁴⁷ Zapewne mowa tu o wsi Barcicach w powiecie sądeckim, dzierżawie Michała Jordana, która została zniszczona w 1703 r., zob. Regestr szkód wsi Barcice, APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Sand 145, s. 89–93. Warto nadmienić tu, że od 1715 r. Michał Jordan był i starostą barcickim, *Urządnicy województwa krakowskiego*..., s. 229.

¹⁴⁸ APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac 761A, k. 87v i Castr. Crac 761, k. 25v; Bibl. Ossol., rkps 273/II, s. 92–93. Bibl. Nauk. PAU i PAN w Krakowie, rkps 1089, k. 17. [...] *Widząc województwo nasze summam desolatione* dóbr W. I. P. starosty dobczyckiego per incursionem sueticami podjazdy wojska koronnego. Tedy mając wgląd na dobra imci *iniungit* [...] exactorowi, aby ponieważ z dóbr tych gdzie była *possibilitatis exigendi*, wypłacił *magnam partem* podatków [...].

funkcją deputata przy boku króla Augusta do traktatów z królem szwedzkim, przyznaną mu na sejmie lubelskim¹⁴⁹. Pod sam koniec obrad pojawiły się jeszcze nazwiska Achacego Taszyckiego oraz Władysława Wiktora z Wiatrowic, których prośby ściślej nie określone w dokumencie zostały odesłane do sejmów skarbowych¹⁵⁰.

Po zasadniczych obradach szlachta krakowska przyjęła, liczbą ponad 181 podpisów, konfederację popierającą króla Augusta II i postanowienia lubelskie oraz potępiającą konfederatów wielkopolskich, zawartą w osobnym dokumencie¹⁵¹. Pod tymże aktem, drugim już z kolei, znalazło się również kilkadziesiąt (około 30) nazwisk, m.in. Jana Dąbskiego — będącego również marszałkiem sejmiku, Franciszka Dembińskiego — kasztelana sądeckiego, Michała Jordana, Jerzego Jordana, Władysława Stadnickiego, Spytka Jordana, Antoniego Jaksy Marcinkowskiego — wojskiego sądeckiego, Stanisława Chwaliboga, Hieronima Sędzimir z Łukowicy, Andrzeja Rozna — pisarza granicznego sądeckiego, Józefa Szwarzenberga Czernego — kasztelanica sądeckiego, Krzysztofa Chwaliboga, Sebastiana Wielogłowskiego, Jana Skrzetuskiego, Kazimierza Antoniego Chwaliboga, nie wymienionego z imienia Wielogłowskiego, Franciszka Władysława Kańskiego — vicesgerenta sądeckiego¹⁵² oraz Stanisława Sendzimir¹⁵³. Z powyższych informacji niezbiecie wynika, że szlachta powiatu bardzo intensywnie i licznie popierała politykę Augusta II, podkreślając tym samym znaczenie ziemi sądeckiej. Nie był to ostatni zjazd wojewódzki w tym roku, na którym sądeczanie mogli zaprezentować swe znaczenie w województwie i nie tylko. Już niedługo, bo 26 listopada 1703 r., zebrała się szlachta¹⁵⁴ ponownie za uniwersałem królewskim¹⁵⁵. Na wstępie prac sejmikowych pojawiły się nazwiska z powiatu sądeckiego — Władysława z Zakliczyna, Jordana i Marcina Jaksy na Wiel-

¹⁴⁹ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 88v i Castr Crac 761, k. 26; Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 94; Bibl Nauk PAU i PAN w Krakowie, rkps., 1089, k. 17. [...] Za podjęte koszta, trudy i fatygi, et in rebus gestis heroicze akcje J. W. I. M. panom kasztelanowi wojnickiemu i sądeckiemu czopowe roku przyszłego [...] darujemy [...] Mając respekt na koszty i trudy I. M. P. Czernego kasztelanica sądeckiego, które poniósł będąc od województwa deputowany na traktaty z królem szwedzkim pomienionemu imci sześć tysięcy intuitu kosztów deklarujemy [...].

¹⁵⁰ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 89 i Castr Crac 761, k. 26v; Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 97; Bibl Nuk PAU i PAN w Krakowie, rkps 1089, k. 317v. [...] Desiderium I. M. P. Achacego Taszyckiego i I. M. P. Władysława Wiktora cum effectu do sądów skarbowych odsyłamy [...].

¹⁵¹ Konfederacja województwa krakowskiego 13 września 1703, APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 90–92 i Castr Crac 761, k. 27–29; Bibl Ossol., rkps 273/II

¹⁵² S. Cynarski i A. Falińska-Gradowska, *Szlachta urzędnicza w Nowym Sączu...*, w: *Dzieje Miasta Nowego Sącza...*, t. I, s. 757, oraz pizypis nr 50 stwierdza, że Kański objął urząd vicesgerenta w 1707 r. Niniejszy zapis w konfederacji woj krakowskiego z 1703 r. zaświadczałby, że objął on go wcześniej, zapewne właśnie w 1703 r. APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 90 i Castr Crac 761., k. 29; Bibl Ossol., rkps 273/II

¹⁵³ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 90v–92 i Castr Crac 761, k. 27v–29; Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 99–103 Ponadto pojawiło sporo nazwisk mniej znanej szlachty, która reprezentowała wcześniej powiat na sejmiku z 10 września 1697 r. podpisując deklarację poparcia powiatu dla Augusta II, APKr Oddz na Wawelu, Rel Castr Crac 124, s. 1467. Byli to m.in. Adam Szczytowski, Kazimierz Błędowski, Andrzej Linczowski, Konstanty Garlicki, Zygmunt Mielkowski, Jan Taszycki, Stanisław Osiecki

¹⁵⁴ Laudum, APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 92–93v i Castr Crac 761, k. 29–30v; Bibl Czart rkps 187, s. 222–224; Bibl Ossol., rkps 273/II, s. 104–109

¹⁵⁵ Uniwersał wydano w Ujazdowie 12 października 1703 r., APKr Oddz na Wawelu, Castr Sand 145, s. 1494 (całość 1492–1495). [...] w Proszowcach na dzień dwudziesty szósty Listopada Roku Teraźniejszego naznaczymy seymik [...].

kich Marcinkowicach Marcinkowskiego, wojskiego sądeckiego — których wysyłało województwo do króla i hetmanów koronnych z instrukcją i prośbą o rozwiązanie zachodzących konfliktów pomiędzy wojskami cudzoziemskimi i autoramentu polskiego o leże zimowe, co powodowało poważne zniszczenie i obciążenie majątków szlacheckich w województwie krakowskim¹⁵⁶. W kolejnych akapitach tekstu dokumentu nie pojawia się już żadna wzmianka wiążąca się ze szlachtą tegoż powiatu, sama jednak informacja o wysłaniu dwóch posłów z województwa do króla mających tak silne związki z obszarem sądeckim wystarczająco podkreśla rolę, jaką odgrywała ona w województwie i nie tylko.

Sejmik ten zamyka okres czterech lat, na które przypada początek wojny północnej i wydarzenia, które rozstrzygnęły o losach kraju na najbliższe kilka lat. Warto tu nadmienić, że nie tylko w Proszowicach Sądeczyna miała swych przedstawicieli. Można ich było znaleźć także na zjazdach w Opatowie, w województwie sandomierskim. Przykładem jest Antoni Morsztyn, starosta czorsztyński, związany z powiatem podgórskim poprzez swój urząd. Wymieniany jest chociażby jako poseł na sejm lubelski w 1703 r. z województwa sandomierskiego¹⁵⁷. Jeżeli chodzi o wielką politykę, to warto wspomnieć tu Hieronima Lubomirskiego, byłego starostę sądeckiego, który niejednokrotnie starał się wpływać na działania sejmiku poprzez liczne uniwersały hetmańskie¹⁵⁸ i listy¹⁵⁹. Tym samym wzmacniał reprezentację szlachty związanej z powiatem.

¹⁵⁶ APKr Oddz na Wawelu, Castr Crac 761A, k. 92–92v i Castr Crac 761, k. 29v. Bibl. Ossol., rkps. 273/II, s. 105. Bibl. Czart. 1687, s. 222 (całość 222–224) — instrukcja posłów do króla wymienia obydwu nazwiska Marcinkowskiego i Jordana, przedstawia zalecenia dotyczące ewentualnych tematów negocjacji z królem.

¹⁵⁷ Instrukcja dla posłów z sejmiku opatowskiego 31 maja 1703 r. T.P. 22, k. 71 (całość 71–75)

¹⁵⁸ Przykładem takiego uniwersału jest chociażby Uniwersał IMP krakowskiego z 1 lutego 1703 r. Bibl. Ossol., rkps., s. 99–101, oraz Uniwersał do szlachty krakowskiej i wojska H.W.K. Hieronima Lubomirskiego z 25 stycznia 1703 r. z Tarnopola, APKr, Oddz. na Wawelu, Castr. Sand. 145, s. 856–858.

¹⁵⁹ Przykładem jest np. kopia listu Pana Hieronima Lubomirskiego kasztelana krakowskiego do sejmików, pisanego ze Lwowa de & 29 May 1702. Bibl. Ossol., rkps. 3550/II, s. 61–64.

Robert Andrzej Ślusarek DREWNIANY KOŚCIÓŁ ŚWIĘTYCH PIOTRA I PAWŁA W ŁOSOSINIE DOLNEJ

Mojemu Stryjowi Andrzejowi

Jak wyglądał nie istniejący kościół w Jakubkowicach? To pytanie — niemal prowokacyjne — zadał autorowi niniejszej rozprawy nieżyjący już ś.p. doktor Marian Kornecki podczas konsultacji materiałów pochodzących z kwerendy archiwalnej, przeprowadzonej kilka lat temu w celu sporządzenia dokumentacji historycznej do przyszłej translokacji drewnianego kościoła w Łososinie Dolnej do Sądeckiego Parku Etnograficznego w Nowym Sączu¹. Tak sformułowana kwestia stała się inspiracją do napisania niniejszego artykułu.

O pierwszej łososińskiej świątyni brak wiarygodnych wzmianek źródłowych, wiadomo jedynie, że wybudowana została przed 1333 r. przez królową Jadwigę Łokietkówną². Druga z kolei, według przekazu Jana Długosza, miała już istnieć w połowie XV w.³ i przetrwała do 1738 r., kiedy to, z powodu złego stanu, uległa rozbiórce. W świetle niejasnych przekazów archiwalnych oraz wniosków, wyciągniętych z przeprowadzonego w ubiegłym roku na obszarze parafii wstępnego rozeznania terenowego, można zasugerować tezę, iż owa, wspomniana przez Długosza „*ecclesia lignea*”, mogła być pierwotnie usytuowana przy starym cmentarzu parafialnym, znajdującym się na terenie przysiółka Łączne, w miejscu stojącej tam murowanej kaplicy, zbudowanej w 1883 r.⁴ Nie mogą tego również potwierdzić przekazy ikonograficzne, ponieważ takie w ogóle nie istnieją. Można jedynie zasugerować stwierdzenie, iż materiałem wykorzystanym do budowy jakubkowickiego kościoła było drewno jodłowe lub modrze-

¹ Zainicjowany na początku lat dziewięćdziesiątych przez ówczesnego proboszcza parafii Łososina Dolna ks. Władysława Płatka oraz mgr. inż. arch. Zygmunta Lewczuka — Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków — proces przenoszenia drewnianej świątyni do Sądeckiego Parku Etnograficznego, został sfinalizowany dopiero w 2003 r. Po wcześniejszej akceptacji władz kościelnych w Tarnowie dla tej koncepcji, jak również na mocy pozytywnej decyzji Małopolskiego Konserwatora Zabytków, w dniu 22 maja tegoż roku podpisano umowę przekazania nieruchomości na własność samorządu Województwa Małopolskiego jako jednostki nadrzędnej w stosunku do Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

² *Kodex dyplomatyczny polski*, t. III, nr 84, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858, *Monumenta Poloniae Vaticana*, Ed. J. Ptaśnik, t. I (1320–1355), s. 305–307, 384, Cracoviae 1913–1914, por. T. Gromnicki, *Świątynie w Polsce*, Kraków 1908, s. 382, B. Kumor, *Archidiaconat sądecki. Opracowanie materiałów źródłowych do atlasu historycznego Kościoła w Polsce*, Archiw. Biblioteki i Muzea kościelne (dalej ABMK), t. 8 (1964), s. 299.

³ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, Cur. A. Przeździecki, t. II, s. 242 i n., t. III, s. 350–1, Cracoviae 1863–1864.

⁴ „Rocznik Diecezji Tarnowskiej” na rok 1972, Tarnów 1971, s. 150.

wiowe, którego w tamtym czasie nie brakowało na terenie Sądeczczyzny. Zachodzi więc pytanie, z jakiego powodu wybrano pod budowę obecnego kościoła miejsce nie poświęcone żadną wcześniejszą tradycją kultową (brak jakichkolwiek wzmianek źródłowych jak również przekazów ustnych), co więcej, znajdujące się na obszarze starorzecza Dunajca.

Pierwsze informacje dotyczące stanu kościoła i uposażenia parafii pochodzą z końca XVI w. Z dokumentów wizytacji kanonicznych kard. Jerzego Radziwiłła z lat 1596–1598 wynika, iż na 29 kościołów, pozostających pod zwierzchnictwem archidiaconatu sądeckiego, 9 było obsadzonych innowiercami. Dotyczy to także kościoła w Jakubkowicach, który w 1561 r. został sprofanowany, a następnie, za zgodą i przyzwoleniem ówczesnego kolatora Stanisława Wiktora, wykorzystywany do praktyk religijnych zboru ariańskiego⁵. Zważywszy na fakt stopniowego odradzania się życia religijnego, co było związane z recepcją myśli soborowej na ziemiach polskich, hierarchia diecezji krakowskiej przystąpiła do rewindykacji własności kościelnej, utraconej na skutek ruchów reformacyjnych. Tak więc pomiędzy rokiem 1596 a 1608 przeprowadzona została rekunciacja kościoła w Jakubkowicach i ponowne przywrócenie go do funkcji liturgicznej⁶. Wydaje się, że to właśnie wówczas umieszczono nad wejściem do zakrystii dawnego kościoła znany nam ze źródeł z napis: „*Hoc templum fuerat quondam spelunca latronum, Agris, date, bonis dum spoliata suis. Ecclesia Nunc ergo divo cum fauste splendet honore, Dotis adhuc ultor, solus adesto Deus*”, który służyć miał potomnym ku przestrodze⁷.

Sprawozdania wizytacyjne pochodzące z tego czasu określają stan techniczny budowli jako zły. Kościół był drewniany, pokryty gontem, „mało zadbany”, co skrupulatnie podaje wizytator Krzysztof Kazimierski. W dobrym stanie natomiast znajdował się dach na kościele. Wnętrze świątyni nakryte zostało płaskim stropem, „sufit i obicia deskowe były pomalowane, lecz ściany niezbyt czyste, jedno okno było złamane”. Wyposażony był w trzy ołtarze, z których jeden — „większy był kamienny, opieczętowany i obity deskami z umieszczonym tam obrazem Ukrzyżowanego Chrystusa”. Pozostałe — boczne, wykonane w drewnie — na czas wizytacji przykryte zostały obrusami. „Tak więc w kościele cyborium było drewniane — dobrze zamknięte, a będący tam Najświętszy Sakrament wyglądał na dawno konsekrowany, dlatego zaś został spożyty przez wizytatora”⁸ — czytamy. Na belce tęczowej ustawiona była rzeźbiona pasja Chrystusa na krzyżu. Kościół posiadał pięć okien witrażowych, wychodzących na

⁵ J. Tazbir, *Anarizm na ziemi sądeckiej*, „Rocznik Sądecki”, t. VIII: 1967, s. 317.

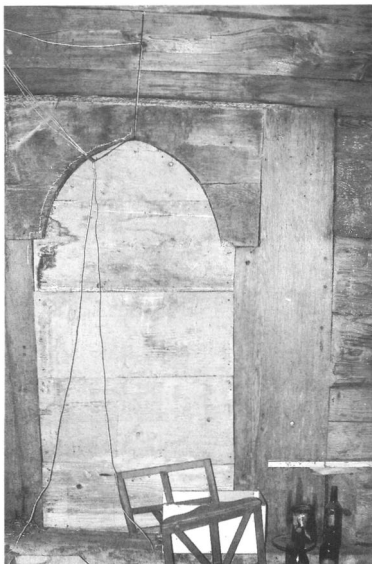
⁶ *Visitatio decanatus Sandecensis et Novi Fori externa per Joannem Januszowski a. 1608 expedita*, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej AKMK), nr 5, s. 95, por. wizytacje z lat 1565–1596 *Haec ecclesia a 50 annis non habuit legitimum plebanum*

⁷ *Liber memorabilium parochiae Jacóbkovicensis [od 1736 r.]*, Archiwum Parafii Łososina Dolna (dalej APŁD), k. 1v

⁸ Tamże

stronę południową oraz tabernakulum wmontowane w jedną ze ścian prezbiterium. Zły stan budowli korespondował z zaniedbaniami w obejściu kościoła. Brakowało dachu nad obok stojącą dzwoniczą z ukośnymi ścianami zewnętrznymi, „otoczoną żelaznymi płytami”. Wniej zawieszony był jeden duży dzwon i dwa małe. Także cmentarz nie miał odpowiedniego ogrodzenia⁹.

Porównując wyżej cytowaną relację z nieco późniejszym protokołem wizytatora Jana Januszowskiego¹⁰, który z polecenia kurii krakowskiej kilka lat później przeprowadzał wizję lokalną dóbr plebańskich w Jakubkowicach, można sądzić, że w międzyczasie zaszły istotne zmiany w wyposażeniu



Portal z ostrołukowym nadprożem, 1 poł. XVI w.
Fot. ze zbiorów autora

kościół. Być może były one spowodowane rekoncyliacją kościoła, a co za tym idzie, przywróceniem do pierwotnej funkcji liturgicznej. W roku 1608 notuje się w ołtarzu głównym „*cum structura antiqua simplici, humili picta B. V. Mariae*”¹¹. Był to obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, w typie Hodegitrii „Piekarskiej”, obecnie znajdujący się w ołtarzu bocznym nowego kościoła w Łososinie¹².

Destrukcja kościoła, jak wynika z późniejszych dokumentów, musiała postępować dosyć szybko. Widok, który ujrzał w roku 1728 wizytator, nie napawał optymizmem. Winą za zły stan budowli obarczono poprzednich patronów, którzy odmówili finansowania odbudowy, argumentując to brakiem zainteresowania ze strony ówczesnych rządców kościoła. Zarzut ten nie pozostawał bez racji, gdyż sam wizytator, którym był Józef Jordan z Zakliczyna¹³, polecił w trybie natychmiastowym proboszczowi parafii

⁹ Acta visitationis extenoris decanatum Boboviensis, Sandecensis et Novi Fon ad Archidiaconatum Sandecensem pertinentium per Christophorum Kazimirski a 1596 expeditae, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej AKMK], nr V, s. 17

¹⁰ S. Salaterski, *Kolegiata i kapituła Św. Małgorzaty w Nowym Sączu (1448–1791)*, Nowy Sącz 1997, s. 311

¹¹ Visitatio decanatus Sandecensis et Novi Fon externa per Joannem Januszowski a 1608 expedita, AKMK, nr V, s. 95–96

¹² J. Gadomski, *Gotyckie malarstwo tablicowe w Małopolsce 1420–1470* Warszawa 1981, s. 37, 78–79.

¹³ J. Bieniarzówna, *Jordan Józef*, PSB, t. 11, s. 279

Janowi Filipkiewiczowi podjęcie prac przy kościele. Zastrzegł również, że w razie odmowy ze strony kolatorów partycypowania w kosztach odbudowy kościoła, „poinformuje o tym królewskiego starostę”, który z urzędu sprawował opiekę nad stanem nieruchomości w powiecie¹⁴.



Kościół w Łososinie Dolnej od strony południowo-wschodniej. Fot. Piotr Drożdżik

Obecny kościół p.w. śś. Pióra i Pawła Ap.¹⁵, wzniesiony został w 1739 r. staraniem ówczesnego proboszcza ks. Piotra Przedborskiego, który był jednocześnie rządcą kościoła w Kamienicy oraz dziekanem dekanatu sądeckiego i sekretarzem w konsystorzu kolegiackim¹⁶.

Jak sam podkreśla, świątynia została wybudowana „bez pomocy ze strony parafian”¹⁷. Do jej budowy użyto drewna sosnowego oraz wykorzystano niewielkie fragmenty budowli poprzedniej — późnogotyckiej¹⁸. Poświęcenia kościoła dokonał biskup sufragan krakowski Michał Kunicki

¹⁴ Visitatio interna et externa Officialatus Sandecinsis per Josephum de Zakliczyn Jordan a 1723–1728 peracta, Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie, nr 60, s. 103–106

¹⁵ Powierzchnia zabytkowa 325 m², kubatura ogółem 3143 m³

¹⁶ Ks. Piotr Przedborski sprawował pieczę nad parafią Jakubkowicką w latach 1736–1749, będąc jednocześnie proboszczem parafii w Kamienicy oraz dziekanem dekanatu sądeckiego i sekretarzem sądeckiego konsystorza

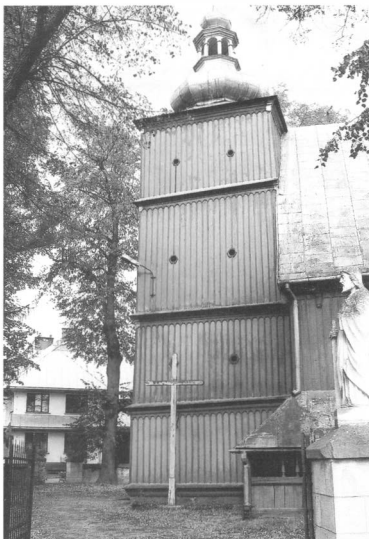
¹⁷ Elenchus Sacerdotum in hac Parochia olim laborantium, APŁD nr 8

¹⁸ R. Brykowski, M. Kornecki, *Drewniane kościoły w Małopolsce*, Ossolineum 1984, s. 81; por. S. Stawowiak, Dokumentacja konserwatorska dotycząca postępowania przy przenoszeniu polichromii kościoła p.w. Piotra i Pawła w Łososinie Dolnej do Sądeckiego Parku Etnograficznego, Nowy Sącz 2003, maszyn., Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (identyfikację rodzaju drewna dokonał Jan Ptak — ściany prezbiterium i nawy: sosna, podwaliny: drewno dębowe)

10 sierpnia 1740 r.¹⁹ Wewnątrz tylko ołtarz główny ustawiony został za czasów ks. Przedborskiego, natomiast boczne zamówili jego następcy²⁰. Ks. Tomasz Siłowski, sprawujący swoją posługę proboszcza w latach 1758–1812, otoczył kościół szczególną opieką. To za jego sprawą świątynia przyozdobiona została kolejnymi ołtarzami znajdującymi się obecnie po obydwu stronach tęczy. Z podróży do Rzymu przywiózł liczne relikwie, którymi wyposażył ołtarze kościelne²¹.

Dwa pozostałe, późno-barokowe ołtarze boczne: Matki Boskiej Różańcowej i św. Sebastiana, znajdujące się przy obydwu stronach ścian wewnętrznych korpusu kościoła, zostały sprawione w latach 1816–30 przez ówczesnego proboszcza ks. Bartłomieja Klesiewicza, który za ich polichromowanie zapłacił 200 florenów²².

Jedyny, znany nam przekaz ikonograficzny kościoła w Jakubkowicach z tamtych czasów znajduje się obecnie w zbiorach prywatnych w Krakowie. Jest to rysunek z 1813 r., autorstwa urzędującego w Nowym Sączu c.k. komisarza cyrkularnego Emanuela von Kronbacha, przedstawiający w ujęciu krajozobrazowym widok doliny Łososiny z zabudową od północnego-wschodu²³. Wylaniająca się z oddali w tle sylweta kościoła w Jakubkowicach, daje nam bardzo ogólny pogląd na stan zachowania tej budowli w tym czasie. Nie wydaje się jednak, aby na przestrzeni ostat-



Widok na wieżę kościoła od strony południowej.
Fot. Piotr Drożdżik

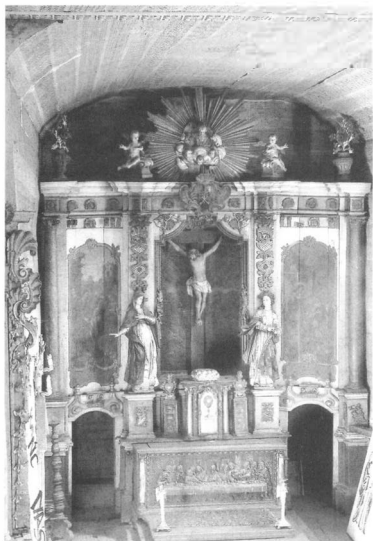
¹⁹ R. A. Ślusarek, *Dzieje parafii i pierwotne uposażenia kościoła p. w. Świętych Piotra i Pawła w Jakubkowicach (vel Łososina Dolna) do poł. XIX w.*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXI: 2003

²⁰ J. Gwóźdź, *Proboszczowie parafii jakubkowieckiej w najstarszych przekazach źródłowych*, maszyn. , APŁD

²¹ *Liber memorabilium parochiae Jacóbkovicensis [od 1736 r.]*, APŁD, k. 2 v. zmarł 11 stycznia 1812 r., po 54 latach proboszczowania w Jakubkowicach, pochowany w kościele parafialnym w krypcie obok ołtarza głównego pod ścianą od strony Epi-stoly. Wejście do grobu przykryte zostało kamienną płytą.

²² Tamże, s. 3. Ołtarze zostały sfinansowane ze składek wiernych i oszczędności ks. Klesiewicza

²³ Reprodukowany w artykule: A. Kydryńska, *Sześć widoków Sądeckizny Emanuela Kronbacha*, w: *Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego*, Kraków 1970, s. 260 i n., poz. 10, il. 311



Ołtarz główny, ok. poł. XVIII w. Fot. Piotr Drożdżik

nich dwóch stuleci zaszyły w bryle kościoła jak i jego układzie planistycznym zasadnicze zmiany. Na tej podstawie można więc stwierdzić, iż obecna budowla nie odbiega zewnętrznym wyglądem od swojego XVIII-wiecznego, pierwotnego założenia.

Pod koniec lat czterdziestych XIX w. z zewnątrz dobudowano do korpusu kościoła soboty, na których postawienie środki finansowe dostarczył Piotr Przychodzki, ówczesny właściciel dóbr w Łososinie i Jakubkowicach²⁴. W miarę upływu lat i na skutek zmiennych warunków atmosferycznych, podcienia ulegały stopniowej destrukcji. Już w 1873 r. od-

notowano w rachunkach parafialnych naprawę gonów. Obecne soboty przebudowane zostały gruntownie w XX w. W 1891 r. założono na kościele nowe gonty. Niestety, już po kilku latach postępująca destrukcja nie impregnowanego drewna wymusiła ponownie zbiórkę pieniężną wśród wierznych, w celu podjęcia gruntownego remontu zniszczonego dachu. Na początku stare, spróchniałe gonty na wieży i sygnaturce obito blachą cynkową²⁵. Aby upamiętnić ten fakt, umieszczono na wieżyczce od sygnaturki widniejący do dziś napis „A.D. 1899”. Tym samym sposobem nieco później — zarzucając profilaktykę nie tak dawno wymienionego gontu — uporano się z pokryciem dachu kościoła, przy którym prace trwały aż do 1904 r.²⁶ W pierwszych latach XX w. sprawiono również do kościoła nowe ośmiogłosowe organy, wyposażone w mechaniczną trak-

²⁴ *Schematismus Status Universi clen circulis vivistulannis Myslenicenis, Bochnensis, et Sandecensis Episcopatus Cracoviensis comprehensi, presesferens consignationes 1814*, Archiwum Diecezji Tarnowskiej, Tarnów 1814, s. 87. W 1814 r. patronat nad kościołem sprawował dziedzic dworu w Łososinie Kazimierz Przychodzki, a po nim jego spadkobiercy, por. J. W. Opatny, *Z roku 1846 w Sądeczyźnie*. Nowy Sącz 1912, s. 2.

²⁵ J. Gwóźdź, *Proboszczowie*. Inicjatorem robót był proboszcz ks. Jan Czopek (1896–1910).

²⁶ *Kronika parafii Łososina Dolna 1830–1890 (Liber Memorabilium)*, [spisana przez Ks. Fr. Gabrylskiego — proboszcza parafii jakubkowieckiej], t. I, APŁD, s. 70–85.

turę gry, zbudowane w pracowni Tomasza Falla — organmistrza szczyrzyckiego²⁷.

Po tak gruntownie przeprowadzonej restauracji widok bryły kościoła, położonego w malowniczym otoczeniu, musiał robić wrażenie. Ksawery Pruszyński napawał się jego wiosennym widokiem podczas peregrynacji odbytej w roku 1936 w okolicach zapory rożnowskiej, pisząc: „Opodal dolina, rozszerza się i rozpląszcza. przechodzi w niecki, jakby i w samym środku owej niecki glebowej, jak zwał ciemnego ciasta zwiesiły się wokół drewnianego podhalańskiego kościółka potężne, konarne lipy. Kościółek jest piękny, w kształcie, budowie, cóż



Ołtarz lewy przy tęczy kościoła. Fot. Piotr Drożdżik

A.D. 1899 parafia w przystępie nowoczesnej hojności powyrzucała pewnie stare zbutwiałe pewno gonty i w ich miejsce pokryła dach blachą cynkową. Wnętrze kościółka we wcześniejszej nieco epoce popačkane hojnie barokiem i farbą, wydyma się to teraz wulgarnie. (...) Lipy okalające kościółek od zachodniej strony były najstarsze. Wypróchniałe, mogły runąć od dawna. Pewno osłaniały ten kościółek, w sobie zebrany, mocny, krępy jak chłop podgórski cały zbudowany z ogromów modrzewiowych, jakich dziś nie ma w świecie. Ale nie są to już potężne, mocarne modrzewie, takie jak te z których stawiano ten kościół²⁸.

Do czasów nam obecnych kościół przetrwał bez większych zmian. Odnawiany był kilkakrotnie — m.in. w pocz. XX w. oraz gruntownie w 1966 r.²⁹

²⁷ Znajdujący się obecnie na chórze zachodnim kościoła instrument odrestaurowano w listopadzie 1969 r., o czym świadczy umieszczony na wiatrownicy napis. Dokonano wówczas przeróbki koloratury brzmienia. Nie można również wykluczyć istnienia poprzednich organów, reparację których w XIX w. kilkakrotnie wzmiankuje Kronika parafii, s. 98 i n.

²⁸ K. Pruszyński, *Ziemia świętego Justa*. Nowy Sącz 1984, s. 15–16.

²⁹ „Rocznik Diecezji Tarnowskiej”, na rok 1972, s. 150.



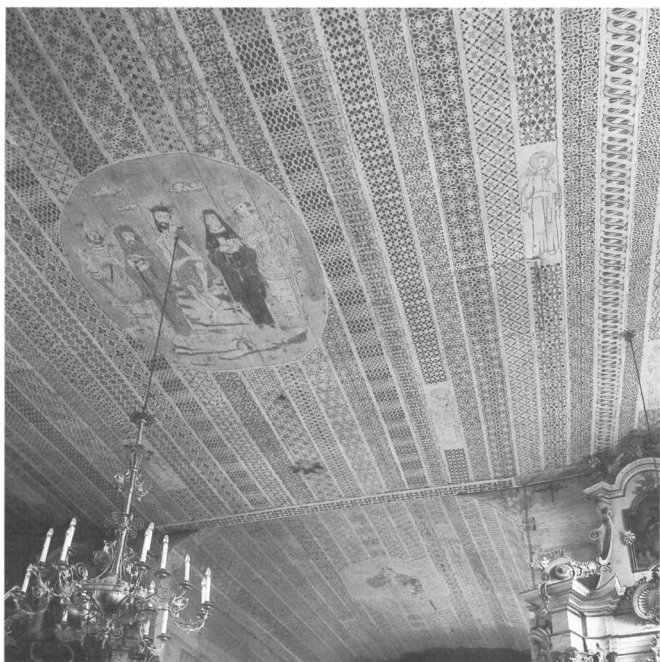
Oltarz prawy przy tęczy poświęcony św. Józefowi.
Fot. Piotr Drożdżik

Kościół nie posiada wy-
rażnych cech stylowych. Jest
to prosta i skromna budowla
pozbawiona ciesielskiego
detalu, reprezentująca za-
chowawczy nurt w architek-
turze drewnianej XVIII w.
Usytuowany został na nie-
wielkim wzniesieniu, powyżej
przebiegającej tu drogi woje-
wódzkiej wiodącej z Krakowa
przez Czchów do Nowego
Sącza. Zwrócony prezbite-
rium ku wschodowi, wznie-
siony jest w konstrukcji zrę-
bowej, o ścianach z zew-
nątrz oszalowanych. Węższe
od nawy prostokątne prezbite-
rium zamknięte jest ścianą
prostą, przy nim od północy
przybudowana zakrystia
z małą oszalowaną deskami
kruchtą. Nawa zbliżona jest
w rzucie do kwadratu, posia-
da ściany wzmocnione od

zewnątrz czterema lisicami. Jak wynika z analizy struktur, opisana archi-
tektura korpusu kościoła nie jest zupełnie jednolita. Oś nawy pozostaje
nieco odchylna w stosunku do osi prezbiterium, co szczególnie jest wi-
doczne przy oddzielającej te dwie przestrzenie belce stropowej. Otwory
okienne umieszczone są po obu stronach ścian korpusu budowli, co
sprzyja lepszemu oświetleniu kościoła i zrywa tym samym z długotrwałą
tradycją umieszczania okien od południa³⁰. Wieżyczka na sygnaturkę
o cechach barokowych wbudowana jest pośrodku w kalenicę więźby sió-
dłowego dachu, pokrywającego korpus budowli.

Prezbiterium i nawa na zewnątrz otoczone są sobotami wspartymi
na słupach. Na wschodniej ścianie prezbiterium znajduje się kapliczka
przyczółkowa, w niej malowidło na desce z 1. połowy XIX w. przedsta-
wiająca Ukrzyżowanie; ponad nią gloria promienista, otaczająca monogram
MARIA. Dachy nawy i prezbiterium są siodłowe, o odrębnych kalenicach

³⁰ M. Kornecki, *Kościół drewniane w Małopolsce. Zagadnienia uwarunkowań oraz systematyki typów i form architektury od średniowiecza do XX w.* Kraków 1999 s. 184 Okna w pierwotnym i zachowanym układzie rozmieszczone zostały po trzy w ścianach północnej i południowej nawy oraz jedno w południowej ścianie prezbiterium



Fragment polichromi wyk. przez Zofię i Tadeusza Knausów w 1966 r. wg proj. Marii Ritter.
Fot. Piotr Drożdżik

i różnych wysokościach, pierwotnie pokryte gontem, obecnie blachą cynkową. Proste zakończenie ściany wschodniej prezbiterium przykrywają wystające poza zrąb odcinki, ukształtowanego poligonalnie poddasza. Więźba dachowa — typu storczykowego, z przesuwnicami — nawiązuje do stosowanego w średniowieczu schematu konstrukcyjnego. Ściany całej budowli są odeskowane i oblistwowane pionowo, co podkreśla wrażenie smukłości bryły. Do korpusu kościoła od zachodu przylega wieża — dzwonnica na planie kwadratu, o konstrukcji słupowo–ramowej, ścianach pochyłych i oszalowanych. Podzielona jest okapami, które pozorują kondygnacje; zwieńczona baniastą kopułą z latarnią, hełmem pobitym blachą.



Parapet chóru muzycznego — fragment polichromii z 2 poł. XVIII w. Fot. Piotr Drożdżik

Wnętrze nakrywa strop płaski, odeskowany, w prezbiterium z ćwierćokrągłą fasetą. Na ścianach i stropach znajduje się polichromia figuralna i ornamentalno–patronowa, nawiązująca w swojej stylistyce do późnogoetyckiej dekoracji stropu w Dębnie Podhalańskim³¹. Namalowana została w 1966 r. przez Tadeusza i Zofię Knausów, artystów–konserwatorów z Krakowa, wg projektu sporządzonego przez Marię Ritter (1899–1976)³² — uznaną malarzkę sądecką. Chór muzyczny o profilu wklęsło–wypukłym, wsparty na dwóch marmoryzowanych w tonacji żółtawo–brązowej słupach przyściennych oraz dwóch kolumnach i dwóch przylegających po obu stronach do ścian bocznych nawy półkolumnach, marmoryzowanych w zieleni, zwieńczonych rzeźbionymi kapitelami kompozytowymi.

Parapet chóru zdobi polichromia rokokowa z 2. połowy XVIII w., wykonana w technice *en grisai*, przedstawiająca postacie heroldów anielskich na tle pejzażu, uzupełnionej motywami architektonicznymi, przypominającymi bryły najstarszych świątyń na Sądecczyźnie³³. Na wniosek ówczesnego Konserwatora Wojewódzkiego dr Hanny Pieńkowskiej, zalecono dostosowanie projektowanej polichromii stropu i ścian wnętrza kościoła do wymogów kolorystycznych i stylistycznych nowo odkrytego malowidła. Jak się wydaje, spowodowało to zmianę pierwotnej koncepcji

³¹ Kronika parafii, s. 98 i n.

³² M. T. Maszczak, *Maria Józefa Ritter (1899–1976)*, „Rocznik Sądecki” t. XXV 1997, s. 284–286

³³ Polichromia na parapecie chóru została odkryta i konserwowana w 1965 r. przez Z. i T. Knausów, pracujących później przy polichromii stropu, patrz. „Rocznik Diecezji Tarnowskiej”, na rok 1972, s. 149

kompozycyjnej dekoracji ścian i stropu, a co za tym idzie obligowało autorkę projektu do uwzględnienia przedstawień figuralnych³⁴.

Ołtarz główny pochodzi z ok. połowy XVIII w. — późnobarokowy, w stylu regencji, z bramkami po bokach i grupą Ukrzyżowania w części centralnej. Tabernakulum neobarokowe, sprawione zostało w latach sześćdziesiątych XIX w. przez ówczesnego proboszcza ks. Franciszka Gabryelskiego, wzorowane na nie istniejącym obiekcie pochodzącym z ołtarza głównego kościoła p.w. Świętego Ducha w Nowym Sączu³⁵. Ponad bramkami na płycinach ołtarza widnieją malowidła z ewangelicznymi scenami z życia patronów śś. Piotra i Pawła. Przy tęczy oddzielającej prezbiterium od nawy znajdują się po bokach dwa ołtarze barokowe z połowy XVIII w. Pierwszy z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem typu „Piekarskiego” pochodzi z 1. połowy XV w.; drugi zaś, zlokalizowany po prawej stronie, z obrazem św. Józefa z 2. połowy XVIII w.³⁶ Przy obu ścianach nawy głównej umieszczone zostały XVIII-wieczne „altarie”, poświęcone Matce Boskiej Różańcowej oraz św. Sebastianowi³⁷. Pod chórem muzycznym, po obu stronach wejścia znajdują się dwa XIX-wieczne konfesjonały późnobarokowe. Na wyposażenie wnętrza składają się ujednolicone stylowo aparaty kościelne, powstałe w następnym stuleciu, są to: chrzcielnica kamienna z 1864 r., ambona wykonana w tradycji barokowej pochodząca z połowy XIX w., organy muzyczne z trakturą mechaniczną z ok. 1906 r., skarbona drewniana okuta metalem z pocz. XIX w. i ławy kolatorskie z 2. połowy XIX w., obrazy: *Zdjęcie z Krzyża z XVIII w.*, *Matka Boska Bolesna ze św. Janem Ewangelistą z ok. połowy XVIII w.*; rzeźby: krucyfiks barokowy z pocz. XVIII w., krzyż ołtarzowy, późnobarokowy z 2. połowy XVIII w.³⁸

W 1847 r. kościół został otoczony pięcioma małymi kaplicami połączonymi flankującym murem kamiennym. W niszach, pośrodku czterech kaplic, znajdują się malowane na desce popiersia Ewangelistów, w piątej zaś umieszczono figurę Chrystusa w Ogrojcu, wykonaną w 1857 r.³⁹ Do

³⁴ Dziennik Marii Ritter, rkps w zbiorach E. Skulskiej, pod datą 11 listopada 1965 „Wyjazd do Krakowa na konferencję Prełkową, która zadecydowała dać fundusz dla odnowienia obrazu Matki Boskiej z Łososiny (...). Co do polichromii, poleciła też zakonserwować chór i wedle tego malować, nawiązując do całości wnętrza. Konferencja odbyła się w Wojewódzkim Urzędzie Konserwatorskim przy obecności Księdza Mazura, 3 członków Rady Parafialnej, sołtysa, Knausa i mnie — Knaus przedłożył rysunki planu”, wg odbitki kserograficznej znajdującej się w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu.

³⁵ Kronika parafii, s. 29

³⁶ W Smoleń, *Inwentarz kultu maryjnego w Diecezji Tarnowskiej*, Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne, t. II, z 1–2, s. 242.

³⁷ Obecne, drewniane oprawy skrzyniowe „mensy” wykonał w 1866 r. Wojciech Garbacz — miejscowy stolarz. Najprawdopodobniej zainstalowano je w miejsca poprzednich antepediów. W 1872 r. miało miejsce wtórne konsekrowanie tych ołtarzy, o czym świadczą pieczęcie biskupa ordynariusza tarnowskiego umieszczone na tzw. *sigillum* — płycie kamiennej z relikwiami świętych. Pustą przestrzeń drewnianej podstawy ołtarza św. Sebastiana zaaranżowano na Grób Pański, stąd antepedium umieszczono na zawiasach.

³⁸ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. I, *Województwo Krakowskie*, pod red. J. Szablowskiego, z. 10, *Powiat Nowosądecki*, Warszawa 1951, s. 7.

³⁹ „Rocznik Diecezji Tarnowskiej”, na rok 1972, s. 150.



Prospekt organów muzycznych wyk. przez Tomasza Falla ze Szczrzyca w pocz. XX w.
Fot. Piotr. Drożdżik

muru kościoła od strony północno–wschodniej i zachodu przylegają dwie bramki wzniesione w 1953 r.; na jednej z nich po bokach ustawiono na przeciw siebie rzeźby śś. Piotra i Pawła⁴⁰. Wokół świątyni rosną malownicze, stare lipy. Obok znajduje się wolno stojąca dzwonnica w kształcie potrójnej arkady, wzniesiona z konstrukcji żelbetowej, wg projektu arch. Antoniego Mazura w 1966 r. W niej zawieszono zostały trzy dzwony, odlane 1957 r. Poza murem kościelnym, od strony północno–zachodniej wznosi się murowana plebania, wybudowana w roku 1903 staraniem ks. Jana Czopka, ówczesnego proboszcza parafii w Jakubkowicach⁴¹.

Reasumując, należy stwierdzić, że na architekcie naszego kościoła ciążył w sposób wyraźny wzorec średniowiecznego warsztatu ciesielskiego, który przejawiał się w komponowaniu rzutu, bryły, wnętrza i stosowaniu uproszczonych rozwiązań konstrukcyjnych bardziej podporządkowanych funkcjonalizmowi, aniżeli walorom estetycznym. Schemat późnogotyckiej świątyni jest ciągle żywy w XVIII–wiecznych układach planistycznych kościołów w Małopolsce⁴². Cechą charakterystyczną tego rozwiązania, występującego także w licznych przykładach na Górnym

⁴⁰ Tamże, s. 150

⁴¹ Patrz przyp. 29

⁴² M. Kornecki, *Kościół drewniane*..., s. 169–194

Ślasku i w regionie radomskim⁴³, była dążność do komponowania nawy, zbliżonej w rzucie do kwadratu oraz zamknięcia prezbiterium ścianą prostą. Ważnym elementem o proveniencji XVII-wiecznej tego typu założeń, objętych klasyfikacją grupową zabytków, staje się przybudowana do korpusu świątyni wieża⁴⁴. Dla kościoła w Łososinie, stanowiącego swą istotą dominantę architektoniczną w terenie, przylegająca do korpusu wieża od samego początku spełniała praktyczną funkcję dzwonnicy. Nie mamy pewności czy miało to miejsce w przypadku drewnianej wieży dobudowanej również w XVIII w. do murowanej bryły pobliskiego kościoła w Zbyszczach. Między tymi dwoma obiektami zachodzą wyraźne podobieństwa konstrukcyjno-formalne, nie wykluczając tezy o ich wspólnym pochodzeniu⁴⁵.

Nurt zachowawczy w architekturze drewnianej przetrwał następane stulecie i nie zawsze — wbrew wielu opiniom — był echem minionej świetności, mającej swoje źródło w ambicjonalnych dążeniach zleceńodawców. Często stawał się po prostu odbiciem epoki, odzwierciedleniem jej kondycji religijno-społecznej⁴⁶.

Opis małej architektury wnętrza, dekoracji malarskiej ścian i stropu oraz inwentarz obiektów ruchomych znajdujących się na wyposażeniu kościoła pomocniczego p.w. Świętych Piotra i Pawła w Łososinie Dolnej (Jakubkowicach)

Urządzenie prezbiterium

- I. Ołtarz główny — późnobarokowy, utrzymany w stylu regencji z 3. ćw. XVIII w.; architektoniczny, dwukondygnacyjny, trójosiowy, flankowany pilastrami i kolumnkami, z bramkami po bokach; w nim grupa Ukrzyżowania współczesna ołtarzowi (Chrystus Ukrzyżowany, w tle płaskorzeźba wyobrażająca Jerozolimę, po bokach wnęki figury: Matka Boska i św. Jan Ap., stojący w pozycji kontrapostu); na drzwiczkach bramek malowane olejno przedstawienia: Ofiara Abła

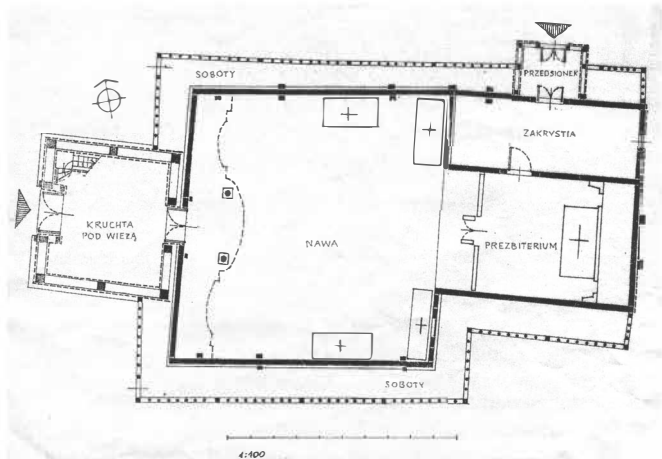
⁴³ R. Brykowski, *Drewniana architektura kościelna regionu radomskiego*, w: *Zabytki budownictwa drewnianego regionu radomskiego. Materiały z konferencji zorganizowanej w Radomiu w dniach 15–17 marca 1971 r.*, Radom 1971, s. 53–74.

⁴⁴ J. Szablowski, *Zabytki Sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny, III, Powiat żywiecki*, Warszawa 1948, s. 14 i n. Wieża łososińskiego kościoła, pomimo braku dzwonnicy w wieży, wydaje się iż od początku spełniała swoją praktyczną funkcję. Świadczą o tym może zidentyfikowana w najwyższej kondygnacji wieży instalacja (stoisko) przystosowana do montażu dzwonnicy. Zdobiące zaś elewację tzw. otwory głosowe oraz azurowa latarnia wieńcząca helm „wieży”, mogą jedynie potwierdzić słuszność tej tezy.

⁴⁵ Por. K. Fałowski, *Gotycki kościół parafialny p.w. św. Bartłomieja w Zbyszczach*, Lublin 1989, maszyn., Archiwum parafii w Zbyszczach.

⁴⁶ Obiekt wpisany został do rejestru zabytków w 1961 r. na podstawie decyzji Prezydium Węgrowskiej Rady Narodowej w Krakowie wydanej w piśmie z dnia 27 XII 1964 (L.KL.V — WK-101/29/61/23 odpis w Delegaturze Woj. Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu).

⁴⁷ Niniejszy spis sporządzony został w 2001 r. Podaje on obecny stan zachowania obiektu. Opiera się na wynikach dotychczasowych badań inwentaryzacyjnych, jak również na obszernej literaturze przedmiotu cytowanej w niniejszym opracowaniu. W opisie nie uwzględniono ambony, która w latach siedemdziesiątych została zdemontowana z powodu złego stanu technicznego. Stacje XIX-wiecznej Drogi Krzyżowej w 1991 r. przekazano w depozyt do tarnowskiego Seminarium Duchownego.



Rzut poziomy kościoła w Łososinie Dolnej. Rys. W. Śliwiński

i Ofiara Abrahama, ponad bramkami malowidła ujęte iluzyjnym obramieniem: Wręczenie kluczy św. Piotrowi (scena *Traditio clavium* wg Mt. 16, 19) i *Chrystus ukazujący się Św. Pawłowi w Koryncie*. Całość kompozycji zamknięta po bokach marmoryzowanymi kolumnami zwieńczonymi wazonami pełnymi kwiatów, z biegnącym powyżej gzymszem koronującym, przedzielonym w połowie kartuszem wypełnionym atrybutami patronów kościoła.

- Dwie stauroteki w formie przeszklonego graniastopuła zwieńczone płomienistym sercem z ok. połowy XVIII w.
- Tabernakulum z 2. połowy XIX w. (?)

- 1) Lichтарь drewniany na paschał, późnobarokowy, XVIII/XIX w.
- 2) Antependium — płaskorzeźba z przedstawieniem Ostatniej Wieczery wg wersji Leonarda da Vinci, XIX w.
- 3) Dwa lichtarze klasycystyczne, mosiężne, trzony ozdobione figurkami aniołów, pocz. XX w.
- 4) Figurka św. Antoniego z Dzieciątkiem, współczesna, obecnie ustawiona na mensie ołtarza głównego.
- 5) Trzy kinkiety współczesne o cechach klasycystycznych, zawieszane na ścianach po obu stronach prezbiterium.
- 6) Drewniane podwyższenie prezbiterium — w kształcie platformy

osadzonej na posadzce, złożone z czterech przylegających do siebie części.

Dekoracja wnętrza

Ściany i strop kościoła, jak również belki stropowe w zakrystii, pokryte polichromią figuralno–ornamentalną, wykonaną w 1966 r., wg proj. Marii Ritter przez Tadeusza i Zofię Knausów⁴⁷. Na stropie prezbiterium pasy dekoracji patronowej; pośrodku malarskiej kompozycji w polu nawiązującym do owalu przedstawienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem unoszącej się w obłoku; u stóp tronu Madonny widnieje makieta fasady Bazyliki św. Piotra w Rzymie z umieszczonymi po obu jej stronach wyobrażeniami dwóch papieży w strojach pontyfikalnych: Jana XXIII oraz Pawła VI; wokół sceny rozmieszczono symetrycznie w neutralnych polach postacie świętych z atrybutami: Piotra, Pawła, Jana Chrzciciela i Józefa. Wpleceni w dekorację patronową, pokrywającą całą powierzchnię polichromowanego stropu, subtelnie odcinają się swym monochromatycznym modelunkiem od kolorystycznie potraktowanych scen głównych, zawierających treści symboliczne, odnoszące się do przeżywania wstawiennictwa świętych patronów Kościoła powszechnego i lokalnego. Podobnie jak w prezbiterium, tak i na stropie nawy głównej przedstawiono świętych i błogosławionych — patronów Kościoła w Polsce: Jadwigę Śląską, Maksymiliana Kolbe, Stanisława Kostkę, Jacka, Bronisławę, Jadwigę Królową, Andrzeja Bobolę, Kazimierza, Jana Kantego, Szymona z Lipnicy. Postacie malowane są za pomocą wyrazistego konturu, z wykorzystaniem efektów światłocieniowych, zwłaszcza w partiach draperii szat. W centrum malarskiej kompozycji stropu, w kolistym, nieregularnym medalionie, na błękitnym tle, Chrystus Frasobliwy w otoczeniu świętych: Andrzeja Świerada, Kingi, Wojciecha i Stanisława (być może inspiracją dla tej sceny stał się główny temat XVI–wiecznego obrazu sztalugowego pochodzącego z Klasztoru oo. Cystersów w Szczyrzycu; patrz. *Cystersi w Szczyrzycu. Historia i kultura*. Katalog wystawy, pod red. Roberta Ślusarka, Nowy Sącz październik — grudzień 2000 r., nota II/3). Na ścianie północnej prezbiterium w obramieniu pseudopłycinowym, ujęci szeregowo w popiersiu święci: Sebastian, Hieronim, Jan Chryzostom, Franciszek z Asyżu, Tomasz z Akwinu, Franciszek Ksawery, Teresa od Dzieciątka Jezus. Ściany kościoła zdoła dwanaście rozlokowanych regularnie za-

⁴⁷ S. Stawowiak, Dokumentacja konserwatorska. W wyniku analiz stwierdzono, że malowidło wykonano na zaprawie kredowo–klejowej w technice tłustej temperry, spojenia desek zaklejane płóciennymi paskami, pochodzącymi — jak się wydaje — z pierwotnej warstwy malarskiej. Wyniki prace badawczo–odkrywczych, przeprowadzone przez S. Stawowiaka w 2003 r., potwierdziły wcześniejsze przypuszczenia o istnieniu pierwotnego malowidła zdobiącego wnętrze kościoła. Pod obecną polichromią zidentyfikowano dwie poprzednie warstwy chronologiczne. I zachowaną śladowo na ścianie południowej (za ołtarzem M. B. Różańcowej) pochodzącą z 2. połowy XVIII w. i nawiązującą pod względem techniki wykonania i palety barwnej do dekoracji parapetu chóru muzycznego oraz II stosunkowo dobrze zachowaną na stropie prezbiterium i nawy kościoła, datowaną wedle zapiski znajdującej się w Kronice parafialnej na 1867 r.; „...malarz rozpoczął w lipcu malowanie kościoła całego”. Zob.: Kronika parafialna, s. 33.

cheuszków (osiem w nawie, cztery w prezbiterium), utrzymanych w formie stylizowanego ugrowo–czerwonego krzyża oplecionego zielononiebieskim wieńcem, związanym u dołu żółtą kokardą. Nadproże wejścia ozdobione girlandą kwiatową utrzymaną w tonacji żółto–zielono–czerwonej z symbolami Wiary, Nadziei, Miłości. Okna objęte marmoryzowanymi ramami, o niebiesko–białym deseniu, ozdobione podwieszonymi u dołu girlandami, zwieńczone wazonami i misami, wypełnionymi kwiatami polnymi i owocami. Otwór okienny w prezbiterium u dołu dekorowany iluzjonistycznym detalem architektonicznym, występującym w formie balustrady.

Paleta kolorystyczna wyszukana, ograniczona do kilku podstawowych tonów pastelowych: bieli, żółcieni, czerwieni, błękitów, zieleni i brązów oraz barw nasyconych: grafitowo–stalowych.

Wyposażenie nawy

- II. Ołtarz boczny lewy poświęcony Matce Boskiej — zlokalizowany przy tęczy, 3. ćw. XVIII w., architektoniczny, rokokowy. W przyczółku ołtarza obraz św. Małgorzaty — współczesny ołtarzowi; w polu głównym pierwotnie znajdował się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem typu „Piekarskiego” (przeniesiony do nowego kościoła), obecnie w miejscu obrazu oleodruk przedstawiający Matkę Boską Częstochowską; po bokach rzeźby św. Kazimierza i św. Jana od Krzyża; w podstawie retabulum ołtarza oprawiony w ramy oleodruk z Matką Boską Bolesną ujętą w popiersiu, pod nim uszkodzona stauroteka — współczesna ołtarzowi.
 - Lampka wieczna podwieszona do stropu, XX w.
 - Świecznik korpusowy (pająk) podwieszony do stropu w centralnej części nawy, XX w.
- III. Ołtarz boczny prawy poświęcony św. Józefowi — zlokalizowany przy tęczy, 3. ćw. XVIII w., architektoniczny, rokokowy. W przyczółku ołtarza obraz św. Jana Nepomucena z 2. połowy XVIII w.; w polu głównym obraz św. Józefa Oblubieńca z Dzieciątkiem, 2. połowa XVIII w.; po bokach rzeźby św. Antoniego i św. Stanisława Biskupa; w podstawie retabulum ołtarza oprawiony w ramy współczesny oleodruk wyobrażający Objawienie Pańskie.
 - Krzyż ołtarzowy o cechach późnobarokowych — współczesny ołtarzowi.
 - Lampka wieczna podwieszona do stropu, XX w.
- IV. Ołtarz boczny poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusowemu — zlokalizowany przy ścianie północnej nawy kościoła, z 1826 r., architektoniczny, neobarokowy. W przyczółku obraz św. Franciszka Ksa-

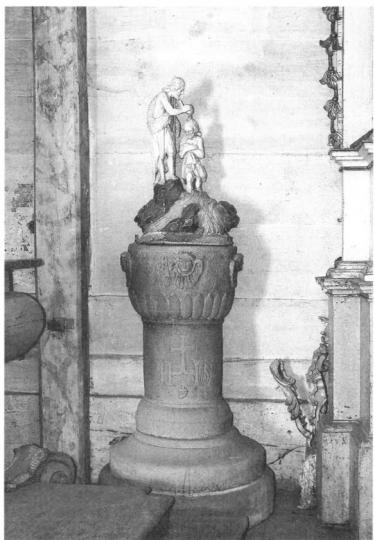
werego — współczesny ołtarzowi; w polu głównym obraz olejny Najświętszego Serca Jezusa z XX w. pod nim przysłonięty obraz olejny św. Sebastiana z XVIII w.

- Pacyfikał klasycystyczny, pocz. XX w., ustawiony na mencie ołtarza.

V. Ołtarz boczny poświęcony Matce Boskiej Różańcowej (bracki) — zlokalizowany przy ścianie południowej nawy kościoła, z 2. ćw. XIX w., architektoniczny, neobarokowy; w przyczołku obraz św. Katarzyny — współczesny ołtarzowi; w polu głównym płaskorzeźba z roku 1826 przedstawiająca Matkę Boską Różańcową z postaciami świętych z zakonu dominikanów: Dominika i Katarzyny Sieneńskiej.

VI. Chrzcielnica kamienna typu kielichowego, z drewnianą pokrywą — rzeźbą przedstawiającą chrzest Chrystusa w Jordanie, na czaszy napis: „R.P. 1863.”

VII. Dwa konfesjonały późnobarokowe, architektoniczne, z umieszczonymi w segmentach na zapleckach malowidłami nawiązującymi do tematyki pokutnej, wypełnionymi scenami z życia świętych — patronów dobrej spowiedzi: Pokutującej Marii Magdaleny, Wincentego a Paulo (?), Pelagii na Górze Oliwnej.



Chrzcielnica kamienna, 1863 r. Fot. Piotr Drożdżik

- Spowiedź św. Jana Nepomucena, Jan Nepomucen z atrybutami w ujęciu *en pied*, Anioł Stróż, 1. tercja XIX w.

VIII. Cztery kinkiety współczesne o cechach klasycystycznych, zawieszono na ścianach po obu stronach nawy.

- IX. Dwie poczwórne ławy kościelne, dębowe, eklektyczne, XIX w.
- X. Ława pojedyncza, przemalowana olejno, o formach neogotyckich, współczesna.
- XI. Dwie ławki dębowe, współczesne.
- XII. Chór muzyczny o parapecie wklęsło-wypukłym, wsparty na dwóch słupach przyściennych i dwu rzeźbionych i polichromowanych kolumnienkach.
- Organy muzyczne z trakturą mechaniczną, prospekt architektoniczny, wyk. Tomasz Fall, organmistrz szczyrzycki, pocz. XX w.
 - Ławka dębowa — współczesna.
 - Na parapecie chóru muzycznego polichromia rokokowa z 2. połowy XVIII w., odkryta i konserwowana w roku 1965 przez Z. i T. Knausów.

Zakrystia

- XIII. Szafy do paramentów i kredencja, współczesne
- Bursa haftowana, współczesna
 - Trzy ampułki, XX w.
- XIV. Lawetarz w formie szafkowej, współczesny.
- XV. Klęcznik neogotycki z otwieranym pulpitem, pocz. XX w.
- XVI. Wieszaki na komże (wmontowane do ściany), współczesne.

Ganek przylegający do zakrystii (składzik)

- XVII. Szafa na sprzęty kościelne, współczesna.
- XVIII. Skrzynia na bieliznę lnianą, XIX w.

Kruczta

- XIX. Dwie kropielnice kamienne, eklektyczne, ok. poł. XIX w.
- XX. Skarbona drewniana, okuta, XVIII w.
- XXI. Ława kolatorska, dębowa, eklektyczna, XIX w.
- XXII. Skrzynia na świece (gromnice), pocz. XX w.

XXIII. Obraz *Oplakiwanie* ujęty snycerską oprawą, w formie uchylonej kotary — nadproże wejścia głównego z kruchty do kościoła, 2. ćw. XVIII w.

XXIV. Katafalk drewniany, dwuczęściowy, współczesny.

XXV. Krzyż procesyjny, pocz. XX w.

Wieża i strych kościoła

XXVI. Miech oraz silnik zasilający wiatrownice organu muzycznego, koniec XIX–XX w. Lokalizacja: na pierwszym piętrze wieży.

XXVII. Trzy lichtarze ołtarzowe, drewniane, neobarokowe, XIX w. Lokalizacja: na pierwszym piętrze wieży.

XXVIII. Lichtarz klasycystyczny z figurkami aniołów, mosiężny, pocz. XX w. Lokalizacja: na pierwszym piętrze wieży.

XXIX. Antepedium z motywem krzyża i kotwicy, współczesne. Lokalizacja: na pierwszym piętrze wieży.

XXX. Trumna przeznaczona do obrzędów wielkopostnych, pocz. XX w. Lokalizacja: strych kościoła w części nawowej.

Varia

— Skarbona klasycystyczna, pocz. XIX w., wys. 90 cm. Lokalizacja: obejście ołtarza głównego.

— Trumna przeznaczona do obrzędów wielkopostnych, neobarokowa, pocz. XX w. Lokalizacja: strych kościoła w części nad nawą.

— Lawetarz współczesny w formie szafkowej. Lokalizacja: zakrystia kościoła.

— *Missale Romanum*, druk: *Plantiniana*, Antwerpia 1685 r., ozdobiony rycinami Baltazara Moreti; brak oprawy. Odnaleziony za jednym z ołtarzy bocznych w trakcie rozbiórki wnętrza.



Tadeusz Aleksander DZIAŁALNOŚĆ NIEDZIELNYCH UNIwersYTETÓW WIEJSKICH NA TERENIE NOWOSĄDECKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO TSL

1. Geneza i istota niedzielnych uniwersytetów wiejskich

Jednym z oryginalniejszych pomysłów w zakresie kształcenia dorosłych w Polsce międzywojennej (obok np. organizacji zespołów przysposobienia rolniczego, rozwijania pracy oświatowej domów ludowych, robotniczych i narodowych, tworzenia internatowych uniwersytetów ludowych) był niedzielny uniwersytet wiejski. Niewielu oświatowców współczesnych wie, że instytucja ta powstała przed laty w Nowym Sączu i do dzisiaj rozślawia to miasto w kręgach działaczy oświatowych w całym kraju.

Inicjatywa stworzenia tej instytucji zrodziła się w kręgach nowosądeckich działaczy Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego działalność miała w tym środowisku duże tradycje. Pierwsze koło Towarzystwa zorganizowano w Nowym Sączu już w grudniu 1892 r.¹ Najintensywniej jednak działało koło im. Stanisława Wyspiańskiego założone w 1911 r. W 1935 r. liczyło ono 402 członków i było jednym z największych kół tego stowarzyszenia w całej Małopolsce. Nowy Sącz od 1904 r. był także siedzibą Zarządu Związku Okręgowego TSL.

Nowosądecki Związek Okręgowy TSL obejmował (w 1932 r.) 6 podgórskich powiatów: brzozowski, krośnieński, jasielski, gorlicki, nowosądecki i limanowski (w 1933 r. włączono do niego także powiat Nowy Targ, wyłączając powiaty brzozowski i krośnieński jako zbyt odległe). Było tam wtedy 16 kół TSL, 29 czytelni, 21 bibliotek, 14 świetlic i 94 biblioteki ruchome (dzisiejsze punkty biblioteczne). Nadto na tym terenie TSL utrzymywało jedną szkołę średnią zawodową (3-letnia Szkoła Przemysłowa Żeńska w Nowym Sączu), 2 szkoły powszechne, 2 domy ludowe, 24 zespoły teatralne (które w 1932 r. zorganizowały 65 przedstawień). W czytelniach w ciągu wymienionego 1932 r. odbyło się 254 odczytów i pogadanek, 4 kursy gospodarstwa domowego, 2 kursy kroju i szycia. Zarząd Okręgowy zorganizował także 4-dniowy kurs dramatyczny dla kierowników zespołów teatralnych, na który uczęszczało 68 osób (w tym 18 dziewcząt).

¹ T. Aleksander, *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sądeckożyźnie*, „Rocznik Sądecki”, t. XIV, 1973, s. 115–186

Na podobny, urządzony w Nowym Sączu przez Zarząd Główny TSL z Krakowa, uczęszczało 35 osób z terenu nowosądeckiego Związku Okręgowego TSL. Tajemnica osiągnięć Związku Okręgowego tkwiła w doborowych działaczach oświatowych, których przykładem byli prezes Związku inż. (budowlany) Walenty Cyło i sekretarz mjr (w stanie spoczynku) Stanisław Marcinek — autor wielu opracowań na temat różnych zagadnień pracy oświatowej². Walenty Cyło był równocześnie (od 1931 r.) przewodniczącym, a Stanisław Marcinek — sekretarzem nowosądeckiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego³.

W 1932 r., kiedy w TSL zainicjowano zakładanie niedzielnych uniwersytetów wiejskich (początkowo zwanych niefortunnie „ludowymi”), Zarząd Związku Okręgowego w Nowym Sączu był jednym z 9 związków okręgowych w całym Towarzystwie. Powierzenie mu misji zorganizowania tak oryginalnej i nowatorskiej inicjatywy wychowawczej i edukacyjnej jak niedzielny uniwersytet wiejski, dowodzi jego wysokiej pozycji na tle innych zarządów związków okręgowych w całym Towarzystwie.

Myśl założenia niedzielnego uniwersytetu wiejskiego zrodziła się w nowosądeckim Związku Okręgowym po nieudanych (z przyczyn finansowych) próbach zorganizowania na Podkarpaciu internatowego uniwersytetu ludowego⁴. Celem niedzielnego uniwersytetu wiejskiego było, podobnie jak i uniwersytetu ludowego typu gruntvigowskiego czy solarzowego (na którym w znaczącym stopniu wzorowali się twórcy niedzielnego uniwersytetu wiejskiego), rozbudzenie umysłowe chłopca, wyzwolenie u niego wiary w siebie i ożywienie sił tkwiących w warstwie chłopskiej. Twórcom niedzielnego uniwersytetu wiejskiego zależało na tym, by — przez podniesienie poziomu umysłowego mieszkanców wsi — przyspieszyć rozwój gospodarczy tego środowiska i poprawić — siłami społecznymi wsi — warunki życia ludności chłopskiej.

Niedzielny uniwersytet wiejski był instytucją wychowawczą przeznaczoną głównie dla dorosłej młodzieży ze wsi. Jego organizatorzy stawiali mu kilka celów wychowawczych. Jego głównym zadaniem był pogłębiony rozwój osobowości wychowanków w kierunku wyzwolenia w nich inicjatywy i aktywności niezbędnej do przebudowy i unowocześnienia polskiej wsi lat międzywojennych. Wszystko po to, by wieś ówczesna przez umiejętną i skuteczną pracę ludzi aktywnych, zdolnych do zaktywizowania in-

² Przykładowo wymienić można publikacje S. Marciniaka *Praca kulturalno-oświatowa w czytelnicy TSL, Kraków 1938*. Nakiadem Towarzystwa Szkoły Ludowej, czy *Rewizja metod pracy kulturalno-oświatowej Towarzystwa Szkoły Ludowej na wsi, w. „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej”, 1938, nr 1, s. 14–35* (rozprawa ta to tekst referatu wygłoszonego przez Stanisława Marcinka na XL Walnym Zjeździe Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie w listopadzie 1937).

³ *Sprawozdanie Zarządu Koła TSL im. S. Wyspiańskiego w Nowym Sączu za rok 1932*, Nowy Sącz 1933, Zakład Graficzny R. Piszca.

⁴ Ostatecznie internatowy uniwersytet ludowy miał powstać — staraniem działaczy TSL z 4 podgórskich powiatów: gorlickiego, jasielskiego, łmarowskiego, sądeckiego — w roku oświatowym 1939/40 w Tylczu. Informował o tym inż. Walenty Cyło 25 lutego 1939 r. na posiedzeniu Zarządu Głównego TSL. [Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej] 1939, nr 2, s. 59].

nych do działań dla dobra publicznego, zdobyła należne jej miejsce w spółgospodarza w państwie i społeczeństwie. W szczególności intencją wielu działań było rozbudzić aktywność i wiarę uczestników zajęć we własne możliwości twórcze. Chodziło przede wszystkim o ukształtowanie jednostek odkrywczych i dociekliwych, umiejących wykorzystać potencjalne i niekiedy ukryte walory ludzi, wywodzących się ze środowiska wiejskiego, do działań na rzecz rozwoju własnego środowiska, wychowanie liderów, którzy, pobudzeni do aktywności twórczej poprzez oryginalne czyny i działania własne, przebudują środowisko wiejskie na nowoczesne i wartościowsze. Miał więc uniwersytet wiejski wyzwalać energię i inicjatywę, wyobraźnię twórczą, inwencję i pasję do działań na rzecz własnego doskonalenia i rozwoju swego środowiska, chciał wyzwalać i utrwalać zapał oraz kształtować nawyki takich działań. Co więcej — miał ambicje wskazywać na możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego wsi i wdrażać słuchaczy do intensywnego poszukiwania tych możliwości, do wyzwalać inicjatywę w tym kierunku, miał otwierać pole działania dla ludzi, którzy potrafią dostrzec i wykorzystać walory oraz oryginalność stymulowania cywilizacyjnego i kulturalnego terenów wiejskich.

Zadaniem niedzielnego uniwersytetu wiejskiego było także wychowanie uspołecznionych członków zawodowej grupy rolników (chłopów), świadomych roli swej warstwy w społeczeństwie wiejskim, zdolnych do twórczej pracy organizatorskiej w stowarzyszeniach społecznych na wsi, jak również w samorządzie lokalnym i gospodarczym w duchu wykluczającym walki klasowe. Celem zajęć w niedzielnym uniwersytecie wiejskim było także wychowanie młodzieży chłopskiej na dobrych obywateli — ludzi mających ambicje mądrych i skutecznych działań na potrzeby narodu i państwa, zdolnych do podporządkowania swoich interesów osobistych i interesów swojej grupy zawodowej potrzebom państwa, chcących pracować chętnie i ofiarnie i umiejących działać skutecznie dla innych obywateli państwa, zdolnych do współpracy w tym interesie z innymi grupami społeczno-zawodowymi.

2. Program niedzielnego uniwersytetu wiejskiego

Tym celom podporządkowany był program niedzielnego uniwersytetu wiejskiego. Program ten był stale zmieniany i doskonalony, z reguły w wyniku wymiany doświadczeń i dyskusji między jego wykonawcami, inicjowanej przez działaczy oświatowych w nowosądeckim Związku Okręgowym TSL. Ewolucja wpływała z ambicji dostosowania go do warunków miejscowych poszczególnych placówek i oczekiwań zapisanych uczestników zajęć. Dwa też były etapy pracy nad programem i dwie jego odmiany.

Pierwszy, powstały już w 1932 r., to program jednoroczny, realizowany w niedzielnych uniwersytetach wiejskich w wymiarze 114 godzin. Składał się on w zasadzie z dwu rodzajów treści: zagadnień ogólnych i kursów zawodowych (rolniczo-sadowniczy, świetlicowy, stylistyki biurowej). Znalazły się w nim wykłady i pogadanki oraz dyskusje z 10 następujących zagadnień: pogląd na historię polityczną Polski (15 godzin), pogląd na rozwój społeczny i kulturę Polski (12 godzin), zagadnienia Polski współczesnej (14 godzin), zasoby gospodarcze Polski i zasoby gospodarstwa społecznego (9 godzin), życie gospodarcze wsi i rachunkowość gospodarcza (8 godzin), wiadomości o handlu i rachunkowość handlowa w zastosowaniu do potrzeb wsi (10 godzin), oświata pozaszkolna wsi (6 godzin), zagadnienia metodyki czytelnictwa („jak czytać i co czytać”) — (6 godzin), higiena i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach (6 godzin), stylistyka (oparta na układaniu i pisaniu podań do urzędów) — (6 godzin). W sumie 92 godziny zajęć teoretycznych. Nadto twórcy Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego wprowadzili do jego programu zajęcia świetlicowe realizowane w wymiarze 22 godzin.

W drugim roku pracy niedzielnych uniwersytetów wiejskich (1933/34) treści programowe poszerzono po to, by na zajęcia mogli uczęszczać także słuchacze z poprzedniego roku, dla których przewidziano nadto „nowe” zajęcia z zakresu teorii i praktyki pracy społeczno-oświatowej, mające ich przysposobić do kierowania działalnością organizacji społecznych w swoich miejscowościach⁵. Program zawierał teraz następujące zagadnienia: pogląd na dzieje Polski (11 godzin), Polska współczesna i nauka obywatelska (14 godzin), przegląd dziejów cywilizacji i kultury (12 godzin), kultura wsi polskiej (4 godziny), zasady gospodarstwa społecznego (7 godzin), wiadomości z nauki o handlu (6 godzin). W skład przewidzianych „przedmiotów” wchodziły też zajęcia świetlicowe, na które składały się: wspólne czytanie i ćwiczenia samokształceniowe (30 godzin), gazeta mówiona (5 godzin), inscenizowanie (10 godzin), śpiew jednogłosowy (6 godzin), gry i zabawy towarzyskie (10 godzin)⁶.

Program składał się więc wyraźnie z trzech grup przedmiotów: ogólnokształcących, zawodowych (specjalistycznych) i świetlicowych, mających na celu wdrożyć słuchaczy do organizowania działalności kulturalno-oświatowej w swoich miejscowościach.

W 1934 r., na podstawie dotychczasowych doświadczeń, władze oświatowe TSL postanowiły opracować nowy (kolejny z rzędu) program dla niedzielnych uniwersytetów wiejskich. W tym celu zorganizowano w dniu 16 czerwca 1934 r. konferencję w Gorlicach. Wzięli w niej udział przedstawiciele prawie wszystkich niedzielnych uniwersytetów wiejskich,

⁵ S. Marcinek, *Niedzielny Uniwersytet Wiejski Towarzystwa Szkoły Ludowej*, „Głos Podhala” 1934, nr 41, s. 2

⁶ *Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL za rok 1933*. Nakładem Zarządu Głównego TSL. Kraków 1934, s. 18–19

działających w 1933/34 r. w nowosądeckim Związku Okręgu TSL. Przewidywano na niej cele, program i organizację. Wyniki konferencji „przepracowała” Komisja Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich, działająca przy Zarządzie Związku Okręgowego w Nowym Sączu. Następnie nowy program niedzielnego uniwersytetu wiejskiego został zatwierdzony przez Zarząd Główny TSL w Krakowie i opublikowany naprzód w postaci artykułu autorstwa mjr. Stanisława Marcinka, instruktora Zarządu Okręgowego TSL w Nowym Sączu, w „Przewodniku Oświatowym TSL”⁷, a następnie jako oddzielna broszura pt. *Niedzielnny Uniwersytet Wiejski TSL*⁸. W broszurze tej określone zostały dokładnie nowe cele i charakter niedzielnego uniwersytetu wiejskiego. Zawarty też w niej został szczegółowy program jego działalności. Twórcy nowej wersji programowej i organizacyjnej podkreślali ogólnokształcący charakter instytucji, ograniczając w niej do minimum utylitaryzm, wyrażony poprzednio w oferowanych kursach zawodowych.

Nowy program realizowany był, z niewielkimi lokalnymi zmianami, we wszystkich (31) uniwersytetach zorganizowanych w roku następnym w Małopolsce Zachodniej⁹. We wspomnianym roku oświatowym 1934/35 na terenie podległym nowosądeckiemu Zarządowi Okręgowemu TSL zorganizowano zajęcia w 5 niedzielnych uniwersytetach wiejskich: w Nowym Sączu, Grybowie, Gorlicach, Siedlcach i Krośnie.

W 1936 r., po czterech latach funkcjonowania niedzielnych uniwersytetów wiejskich, działacze oświatowi TSL z nowosądeckiego Związku Okręgowego i Koła TSL im. Stanisława Wyspiańskiego doszli do wniosku, że jednoroczne funkcjonowanie tej instytucji (tj. o jednorocznym programie) nie może w dostatecznej mierze pogłębić życia umysłowego, kulturalnego i wewnętrznego wychowanków ani też „(...) wystarczająco rozbudzić ich aktywności (...)”. Jeden rok, ograniczony do mniej więcej 25 dni wykładowych, rozłożonych na 5–6 miesięcy, to czas ich zdaniem za krótki na to, by dokonać głębszych zmian w osobowości wychowanków. W tych warunkach działacze oświatowi nowosądeckiego Związku Okręgowego TSL, a zwłaszcza najbardziej dla tej instytucji zasłużony Stanisław Marcinek, postanowili w trosce o większą efektywność wychowania w tej instytucji wydłużyć naukę do dwu lat.

Tak powstała koncepcja uniwersytetu o kursie dwuletnim. Do opracowania takiej koncepcji mobilizował organizatorów także fakt, że wielu absolwentów uniwersytetu o programie jednorocznym, nie bardzo mając co robić w swoich miejscowościach w jesienne i zimowe niedziele, decy-

⁷ „Niedzielnny Uniwersytet Wiejski TSL. Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1934, nr 4, s. 97–122. Tekst ten wydany też został w postaci odrębnej broszury (*Niedzielnny Uniwersytet Wiejski TSL. Odbitka z „Przewodnika Oświatowego”*, Kraków brw (1935).

⁸ Tamże.

⁹ *Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL za rok 1934*. Nakładem Zarządu głównego TSL, Kraków 1935, s. 19–23.

dowało się na powtórzenie „nauki” w niedzielnym uniwersytecie wiejskim (jeśli tylko jego program w roku następnym nieco różnił się od poprzedniego). W tych warunkach w 1936 r. opracowany został program niedzielnego uniwersytetu wiejskiego o kursie dwuletnim. W dniu 7 czerwca 1936 r. na Walnym Zjeździe Okręgowym TSL podjęto uchwałę o organizowaniu na terenie podległym Związkowi dwuletnich niedzielnych uniwersytetów wiejskich. Wdrożenie projektu miało również miejsce w Nowym Sączu, gdzie w roku oświatowym 1936/37 Koło TSL zorganizowało kurs II (wyższy) niedzielnego uniwersytetu wiejskiego. Wynik tej inicjatywy był zadowalający. Na podstawie tak zweryfikowanego pomysłu dopracowany został w nowosądeckim Związku Okręgowym (przez specjalną komisję) program dwuletniego, niedzielnego uniwersytetu wiejskiego, zalecony przez Zarząd Główny TSL do realizacji także w innych miejscowościach (z ewentualnym uwzględnieniem w programie lokalnych modyfikacji i niezbędnej aktualizacji). Cele i zadania tej odmiany niedzielnego uniwersytetu wiejskiego, jego program oraz organizacja i metodyka pracy w nim, zostały omówione w specjalnej — kolejnej już — broszurze autorstwa Stanisława Marcinka¹⁰. Program ten składał się z wielu przedmiotów realizowanych w wymiarze 100 godzin w każdym roku. Obejmował takie tematy i zagadnienia, które posiadały moc i siłę budzenia ludzi z obojętności i bezwładu. Na treść nauczania w pierwszym roku składały się: kultura ludowa (12 godzin), historia wsi polskiej (12 godzin), zagadnienia gospodarcze i społeczne współczesnej wsi polskiej (12 godzin), wybrane fragmenty z historii Polski i historii powszechnej (11 godzin), wędrowki po Polsce i po innych krajach (11 godzin), ustrój polityczny i administracyjny tudzież działalność kulturalno-oświatowa państwa polskiego (12 godzin), społeczna praca kulturalno-oświatowa na wsi oraz zasady samokształcenia indywidualnego i zespołowego (10 godzin), zdrowie wsi (8 godzin), a także zajęcia świetlicowe (w wymiarze 12 godzin).

W identycznie zapisanym programie roku drugiego znalazły się natomiast: socjologia wsi polskiej (16 godzin), świat po wielkiej wojnie (12 godzin), ogólny pogląd na piśmiennictwo polskie oraz czytanie wybranych utworów (16 godzin), fragmenty z historii Polski i historii powszechnej (10 godzin), wędrowka po Polsce i po innych krajach (9 godzin), gospodarstwo społeczne (14 godzin), społeczna praca kulturalno-oświatowa na wsi (9 godzin), samorząd terytorialny i samorząd zawodowy w Polsce (6 godzin), podstawowe pojęcia prawa cywilnego, karnego i państwowego (...) na tle codziennych potrzeb obywateli (8 godzin).

¹⁰ S. Marcinek, *Niedzielny Uniwersytet Wiejski TSL o kursie dwuletnim*, Kraków 1937. Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

3. Sieć i działalność niedzielnych uniwersytetów wiejskich

Pierwsze, niedzielne uniwersytety wiejskie (zwane na wzór gruntwio-gowskich „ludowymi”) powstały jesienią 1932 r. w Nowym Sączu i Jaśle. Opiekowały się nimi miejscowe Koła TSL. Zajęcia Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu rozplanowane zostały na 5 miesięcy jesienno–zimowych, trwały w czasie od 6 listopada 1932 r. do 9 kwietnia 1933 r. Objęły ogółem 24 dni (były to niedziele i święta) zajęć wykładowych i świetlicowych. Zajęcia rozpoczęło 49 osób, ukończyło naukę 32 (w tym 10 kobiet).

Zajęcia Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Jaśle (pierwszy raz tam też nazywano uniwersytet „ludowym”) trwały od początku grudnia do połowy kwietnia. Zapisano się na nie 32 uczestników. Do końca dotrwało 25. Była to również młodzież z okolicznych wsi¹¹.

W drugim roku organizowania niedzielnych uniwersytetów wiejskich (1933/34) na terenie nowosądeckiego Związku Okręgowego TSL założono 5 instytucji tego typu: w Nowym Sączu i Jaśle (obie placówki kontynuowały działalność z roku poprzedniego) oraz niedzielne uniwersytety wiejskie w Gorlicach i Krośnie, a także w Żmigrodzie (powiat Jasło)¹².

Zajęcia nowosądeckiego Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego rozpoczęły się w niedzielę 29 października 1933 r. i trwały do 29 kwietnia 1934 r. Program zajęć zrealizowano w wymiarze 115 godzin. W porównaniu z rokiem poprzednim program zajęć rozszerzony został (kosztem zajęć świetlicowych) o ćwiczenia, na które składały się: wspólne czytanie i zajęcia samokształceniowe, żywa gazeta, inscenizowanie, śpiew jednogłosowy, gry i zabawy. Zajęcia odbywały się w każdą niedzielę i święta w godzinach od 10 do 16¹³.

Kierownikiem Uniwersytetu był Jan Gorecki — nauczyciel w gimnazjum. Oprócz niego wykłady i ćwiczenia w Uniwersytecie prowadzili miejscowi nauczyciele gimnazjalni: Tadeusz Mączyński, Stanisław Sąsiadek, Stanisław Bernacki, Leon Władysław Strzelecki, M. Sotowicz oraz pracownicy innych instytucji, a zarazem działacze oświatowi TSL: mjr Stanisław Marcinek, inż. Walenty Cyło, lekarz — Mieczysław Foltłyński, instruktor oświaty pozaszkolnej w nowosądeckim Inspektoracie Oświatowym — Józef Izdebski i in. Do Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu wpisały się wtedy 64 osoby (w tym 21 kobiet). Tyle też rozpoczęło zajęcia. Ukończyły je, w dniu 19 kwietnia 1934 r., 42 osoby. Z treści ankiet i wypowiedzi kończących wnioskowość można było o dużych korzyściach

¹¹ *Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL za 1932 r.* Nakładem Zarządu Głównego TSL, Kraków 1933, s. 18–19.

¹² Oprócz tego niedzielne uniwersytety wiejskie działały w Chrzanowie, Ketach i Wieliczce. *Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL za 1933 r.* Nakładem Zarządu Głównego TSL, Kraków 1934, s. 18–19.

¹³ *Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL za 1932 r.* Nakładem Zarządu Głównego TSL, Kraków 1933, s. 18–19 (na s. 18 — zdjęcie wykładowców i słuchaczy Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu).

wyniesionych z nauki w Uniwersytecie. Wychowankowie uznali, że teraz „inaczej (...) podchodzą i podchodzić będą do wielu zagadnień publicznych i patrzeć innymi oczyma na Państwo (...)”¹⁴.

Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Jaśle realizował w drugim roku istnienia (1933/34) ten sam program, co uniwersytet w Nowym Sączu. Kierownikiem jego był Jan Lisowski — sekretarz miejscowego Koła TSL (zastępcą lekarz Ludwik Krajewski). Na zajęcia zapisało się 47 uczestników (w tym 5 kobiet)¹⁵. Do Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Gorlicach (1933/34) zapisało się 60 słuchaczy (w tym 14 kobiet). Źródła jednak milczą o organizacji i kierunkach jego działalności.

W roku oświatowym 1933/34 rozpoczął pracę Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Krośnie. Kierownikiem jego był Mieczysław Burka — nauczyciel miejscowego gimnazjum i sekretarz Koła TSL. Na zajęcia zapisało się 95 osób (w tym 26 kobiet — także miejscowych). Frekwencja na zajęciach była różna. Kształtowała się w granicach od 35 do 40 osób.

W roku 1933/34 zrealizowano ambicje zorganizowania Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Żmigrodzie. Podsycali je działacze miejscowego Koła TSL, zwłaszcza jego przewodniczący Leon Karciński. O rzetelności i jakości pracy tej instytucji świadczy wpisanie się do niej 81 osób (w tym 19 kobiet)¹⁶.

Rok 1933/34 był czasem ewolucji i doskonalenia programów niedzielnego uniwersytetu wiejskiego. W wyniku zebranych doświadczeń programy zostały dostosowane do specyfiki wychowawczej tych placówek, a zajęcia o treści zawodowej połączono ściślej w zwarte całości tworząc odrębne kursy, organizowane na życzenie słuchaczy. Spośród tych uniwersytetów wyraźnie wyróżniał się w pracach koncepcyjnych i organizacyjnych, zwłaszcza nad przygotowywanym programem, Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Nowym Sączu. Było to możliwe dzięki temu, że Uniwersytet ten skupił wokół siebie grono specjalnie mu oddanych osób. Niewątpliwie do takich należeli sekretarz Zarządu Okręgu TSL mjr Stanisław Marcinek oraz prezes Zarządu Okręgu inż. Walenty Cyło.

W kolejnym roku oświatowym 1934/35 na terenie działalności nowosądeckiego Związku Okręgowego TSL czynnych było 6 niedzielnych uniwersytetów wiejskich: w Nowym Sączu, Grybowie, Gorlicach, Mszanie Dolnej, Siedlcach i Skołyszynie (powiat Jasło). Wpisy na kolejną, trzecią edycję Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu (na rok oświatowy 1934/35) odbywały się w październiku 1934 r. w lokalu Koła TSL (ul. Jagiellońska 38, parter nowego 3–piętrowego domu naprzeciw Plant). Zajęcia (100 godzin wykładowych) rozpoczęły się w niedzielę

¹⁴ *Niedzielny Uniwersytet Wiejski TSL w Nowym Sączu*, „Głos Podhala” 1934, nr 12, s. 19

¹⁵ „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1934, nr 1, s. 25

¹⁶ „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1934, nr 1, s. 77–79

21 października, trwały przez 28 niedziel do kwietnia 1935 r. Odbywały się w pomieszczeniach (sala świetlicy) II Gimnazjum Państwowego im. Króla B. Chrobrego przy ul. Jagiellońskiej 63. Kierownikiem Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego został nauczyciel gimnazjalny Eugeniusz Pawłowski. Zapisano się do niego 52 słuchaczy z 9 wsi otaczających Nowy Sącz. Tym razem odsiew był jednak duży, bo zajęcia Uniwersytetu ukończyło 25 osób.

W dniu 21 października 1934 r. zainaugurowano zajęcia w Niedzielnym Uniwersytecie Wiejskim w Grybowie. Inicjatorem jego założenia i organizatorem był Zarząd Okręgowy TSL z Nowego Sącza. Kierownikiem Uniwersytetu zostawił miejscowy nauczyciel, Konrad Korzeń. Zajęcia rozpoczęły 24 osoby dochodzące z okolicznych wsi — głównie Białej Wyżnej, Kąclowej i Siolkowej. Zapał u uczestników do nauki był wielki, co zapowiadało, że Uniwersytet spełnił swój zamierzony cel. Wykładowcami w grybowskiem Niedzielnym Uniwersytecie Wiejskim byli miejscowi nauczyciele (Gimnazjum i Szkoły Powszechnej) m.in. Wincenty Łabuz, Jan Pałka, Ignacy Korzeń, Antoni Fyda — uznawani w opinii miejscowej za utalentowanych — oraz inni ludzie znaczący w tym mieście: lekarze — Konrad Dynowski, Chmielewski i Jan Sroka oraz miejscowy adwokat — Konstantyn Tyszkiewicz.

W październiku 1934 r. zainaugurowano także (drugi już raz) zajęcia Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Gorlicach. Zorganizowało go i tym razem tamtejsze Koło TSL. Wykładowcami — podobnie jak w innych miastach — byli nauczyciele miejscowego Gimnazjum oraz szkół powszechnych. Zapisali się do niego głównie przodownicy wiejskich organizacji oświatowych powiatu gorlickiego.

W dniu 8 grudnia 1934 r. rozpoczął działanie Niedzielną Uniwersytet Wiejski w Mszanie Dolnej. Powstał on dzięki niestrudżonym zabiegom Franciszka Raczkowskiego — przewodniczącego tamtejszego Koła TSL oraz działacza oświatowego z tego miasta, nauczyciela a później kierownika miejscowej Szkoły Powszechnej (męskiej). W tym samym czasie zainaugurował działalność dydaktyczno-wychowawczą Niedzielną Uniwersytet Wiejski w Siedlcach. Kierownikiem jego został Władysław Skoczeń — nauczyciel i kierownik miejscowej Szkoły Powszechnej (także członek Związku Nauczycielstwa Polskiego). Wykładowcy dojeżdżali z Nowego Sącza. Zapisano się do niego 58 słuchaczy, wywodzących się z 8 okolicznych wsi. Nauka trwała przez 28 niedziel i zrealizowana została w ciągu 100 godzin. Ukończyło ją 48 słuchaczy. Jako jeden z ostatnich w roku 1934/35 otwarty został Niedzielną Uniwersytet Wiejski w Skoły szynie. Powstał z inicjatywy Koła TSL w Jaśle. Kierownikiem był wspomniany już Jan Lisowski — sekretarz tego Koła, wcześniej współzałożyciel Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Jaśle. Zajęcia odbywały się

w pomieszczeniach miejscowego Domu Ludowego. Zapisano się do niego 65 osób pochodzących z 6 okolicznych wsi¹⁷.

W roku następnym, 1935/36, nagle zaniechano na terenie nowosądeckiego Związku Okręgowego TSL organizowania niedzielnych uniwersytetów wiejskich (mimo, że w Małopolsce Zachodniej działało ich nadal 24, w większości w „nowych” miejscowościach, ale w oparciu o program opracowany przez działaczy skupionych przy nowosądeckim Związku Okręgowym TSL). Władze TSL wyjaśniały to nagłe zjawisko faktem, iż w miejscowościach, gdzie przez kilka lat działały niedzielne uniwersytety wiejskie wyczerpały się już potencjalni („najwartościowszy materiał ludzki”) kandydaci do nauki. Niewątpliwie miało to miejsce we wsiach podsańdeckich, a także w sąsiedztwie Grybowa, Gorlic i Krosna. Nadto, przyczyną zaniechania wysiłku na rzecz kontynuowania pracy Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu i najbliższej okolicy stała się zmiana kierunku działalności (np. od 1934 r. inicjatywa zakładania bibliotek powiatowych) oświatowej TSL, a co za tym idzie skierowanie wysiłku sądeckiego Koła TSL na tworzenie innych instytucji oświaty dorosłych, zwłaszcza Centralnej Biblioteki Powiatowej TSL w Nowym Sączu (największej w Małopolsce po bibliotekach tego typu w Krakowie i Tarnowie). Niedzielne uniwersytety wiejskie wypierane też były w nowosądeckim Związku Okręgowym przez bardziej intensywne formy kształcenia dorosłych. Przykładem tego jest powołanie w Krośnie w 1935 r. do życia Uniwersytetu Powszechnego TSL przeznaczonego także dla ludności miejscowej. W tym samym czasie (1935 r.) Koło TSL w Nowym Sączu zajęło się intensywnie organizacją i unowocześnieniem (przejętej od Rady Miasta) Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego, urządzaniem Miejskiego Domu Oświatowego TSL (na Plantach, przy ul. Jagiellońskiej 35) i organizowanymi w nim, od jesieni 1937 r., wieczorami dyskusyjnymi¹⁸.

W październiku 1934 r. ogłoszono wpisy do Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Starym Sączu. Podania należało składać w kancelarii Szkoły Powszechnej Żeńskiej (obok kościoła parafialnego). Zalecano, by kandydaci i kandydatki mogli się zgłaszać z podaniami osobiście. Brak jakichkolwiek śladów w dokumentach o jego działalności zdaje się wskazywać na to, że placówka ta nie wznowiła działalności. Być może, stało się tak z powodu z powodu braku dostatecznej liczby kandydatów, którym przy składaniu dokumentów postawiono dość wysokie wymagania (wnoszenie drobnych opłat, przedłożenie opinii lokalnych autorytetów o nienagannym „prowadzeniu się” i in.).

Kolejną edycję nowosądeckich Niedzielných Uniwersytetów Wiejskich wznowiono w Nowym Sączu i okolicy jako „Wyższy Kurs Niedziel-

¹⁷ „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1934, nr 5–6, s. 191.

¹⁸ T. Aleksander, *Życie umysłowe w międzywojennym Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki”, t. XXX, 2002, s. 62–77.

nego Uniwersytetu Wiejskiego¹⁹ w roku oświatowym 1936/37. Była to wspomniana „weryfikacyjna” edycja mająca „sprawdzić” celowość i skuteczność kursu II (wyższego) programu niedzielnego uniwersytetu wiejskiego zaprojektowanego na 2 lata²⁰. Zajęcia zaczęły się w listopadzie. Na kurs ten przyjęto chętnych wychowanków poprzednich kursów sześciomiesięcznych. Zajęcia odbywały się w niedziele i święta w godzinach od 10 do 13 w sali Szkoły Przemysłowej Żeńskiej.

Jesienią 1936 r. zorganizowano, oprócz Nowego Sącza, także zajęcia Podhalańskiego Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Targu. Zorganizowało go i prowadziło Koło TSL z Nowego Sącza. Na program Podhalańskiego Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego, oprócz przedmiotów ogólnokształcących i zagadnień oświatowo-rolniczych, złożyły się również sprawy regionalne Podhala, związane z obyczajami, etnografią i kulturą Podhala. Na zajęciach „uszanowano” także gwarę góralską²¹.

Jesienią 1937 r. w nowosądeckim Związku Okręgowym TSL zainaugurowały działalność 4 niedzielne uniwersytety wiejskie: w Moszczenicy (koło Starego Sącza) i Rabce a także w Czarnym Dunajcu i Trzciny (powiat Jasło). Skromne wiadomości posiadamy dzisiaj jedynie o niedzielnych uniwersytetach wiejskich w Moszczenicy i Rabce.

Pierwszy realizował program 2-letni. Opiekę nad nim objął Bronisław Wanat — kierownik miejscowej Szkoły Powszechnej. W Uniwersytecie nauczali także inni moszczenicki nauczyciele. Na zajęcia zapisało się 33 słuchaczy — z czego część to rodzice uczniów Szkoły, ale na uroczystą inaugurację działalności przybyło prawie 100 osób, w tym i członkowie miejscowego Koła Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Wypowiadający się wtedy na jego temat uznali, że moszczenicki Niedzielny Uniwersytet Wiejski był organizacyjnie dobrze przygotowany do realizacji zaplanowanych zajęć²².

Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Rabce zainicjował działalność 5 grudnia 1937 r. Jego kierownikiem został Jan Baystak — nauczyciel w miejscowym Gimnazjum Męskim im. Wieczorkiewicza (w pomieszczeniach którego odbywały się zajęcia Uniwersytetu). Wykładowcami byli głównie nauczyciele tego Gimnazjum. Na zajęcia — jak podają źródła z tamtych lat — zapisało się około 70 osób — głównie młodzież dorosła z Zarytego i innych sąsiednich wsi²³. Uczestnicy zdradzali duże zainteresowanie odbywanymi zajęciami. To zainteresowanie sprawiło, że i w roku

¹⁹ *Jednodniówka z okazji XXV-lecia Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz, 1937, Zakład Graficzny Romana Piszca, s. 37.

²⁰ Z powodu braku dokumentów przypuszczać należy, że weryfikacji owej dokonano organizując dwie grupy słuchaczy I i II roku (ci drudzy rekrutowali się z absolwentów NUJW z poprzednich lat).

²¹ „Głos Podhala” 1937, nr 18, s. 3. Tam również zdjęcie uczestników Podhalańskiego Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego.

²² „Przewodnik Oświatowy Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1936, nr 2, s. 65.

²³ „Przewodnik Oświatowy Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1938, nr 2, s. 79.

następnym zorganizowano w Rabce, drugi Niedzielny Uniwersytet Wiejski. Działał w identycznych — co poprzedni — warunkach. Kierownikiem jego był nadal Jan Baystak. Zajęcia odbywały się w każdą niedzielę od grudnia do połowy kwietnia. Średnia frekwencja na zajęciach to 32 osoby²⁴.

4. Organizacja pracy oraz słuchacze niedzielnych uniwersytetów wiejskich

Zajęcia w niedzielnych uniwersytetach wiejskich odbywały się w niedzielę i święta (z wyjątkiem świąt uroczystych). Trwały przez okres 6 miesięcy w porze jesiennej i zimowej, z reguły od drugiej połowy października, bądź od początku listopada, do połowy lub końca kwietnia. Jednorazowo trwały średnio trzy i pół godziny, od 10 do 14.

Zaletą zajęć w niedzielnych uniwersytetach wiejskich było to, że godziny ich rozpoczęcia i trwania ustalano — z reguły ze słuchaczami — w poszczególnych miejscowościach zależnie od warunków miejscowych. Przed południem na zajęciach trwały wykłady, pogadanki i ćwiczenia praktyczne z zakresu gospodarstwa wiejskiego i rolnictwa. Po południu odbywały się zajęcia świetlicowe, których treścią były sprawy kultury życia codziennego na wsi, śpiew zbiorowy i teatr samorodny. Nie rezygnowano też z zajęć towarzyskich.

Kierownikami i wykładowcami uniwersytetu wiejskiego byli głównie nauczyciele szkół średnich, rzadziej powszechnych oraz specjaliści z różnych dziedzin działalności społecznej (np. instruktorzy rolniczy), lekarze, prawnicy, higieniści, z reguły także działacze miejscowych kół TSL. Kierownicy i większość wykładowców pracowała w niedzielnych uniwersytetach wiejskich nieodpłatnie. To oni stale doskonalili program, organizację i metodykę działalności w niedzielnym uniwersytecie wiejskim oraz wyraźnie opowiadali się od początku istnienia tej instytucji za wydłużeniem w niej zajęć dydaktyczno-wychowawczych — do co najmniej dwu lat. Wiedzieli bowiem, że dopiero takie zajęcia stwarzają warunki do kształtowania aktywnego mieszkańca wsi i dobrego obywatela.

Na naukę w niedzielnym uniwersytecie wiejskim przyjmowano młodzież chłopską z ukończoną szkołą powszechną. Dziewczęta po ukończeniu 17 lat, a mężczyźni po 18 roku życia. Organizatorzy zabiegali o przyjęcie do placówki młodzieży o nienagannej postawie społeczno-moralnej. Takiej selekcji uczestników służył system naboru kandydatów do niedzielnego uniwersytetu wiejskiego. O naborze do uniwersytetu informowano poprzez ogłoszenia w prasie oraz ustnie „kanałem” bezpośrednich kontaktów działaczy TSL z przedstawicielami środowisk wiejskich. Zainteresowani kierowali podania do Zarządu Okręgowego TSL

²⁴ „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1939, nr 5, s. 86.

w Nowym Sączu lub do koła organizującego uniwersytet za pośrednictwem kierowników miejscowych szkół powszechnych w poszczególnych miejscowościach (obwodach szkolnych). Następnie kierownicy szkół — po zaopiniowaniu tych podań — przesyłali je do Zarządu Związku Okręgowego TSL, po czym w Związku podejmowano decyzję o przyjęciu kandydatów.

Czasem wymagania te były formułowane bardzo zdecydowanie. Dowodzi tego wspomniana już rekrutacja do Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Starym Sączu z jesieni 1934 r. Kandydaci musieli przedłożyć przy wpisie ostatnie świadectwo szkolne oraz opinię wystawioną przez zarząd organizacji wiejskiej (stowarzyszenia), której są członkami, albo poświadczenie kierownika miejscowej szkoły lub też proboszcza parafii stwierdzające, że „prowadzą się” nienagannie pod względem moralnym. W kilku przypadkach kandydaci przyjęci na naukę wnosili drobne opłaty wpisowe (np. w wysokości 50 groszy). Oprócz tego uczestnicy zajęć w uniwersytecie zobowiązani byli wносить co miesiąc drobne opłaty na pokrycie wydatków rzeczowych uniwersytetu. Wysokość ich była niejednokrotnie uzgadniana w porozumieniu z kierownikami. Organizatorzy uniwersytetów przewidzieli także możliwość zwolnienia z opłat miesięcznych najuboższych słuchaczy.

Młodzież wiejska docierająca w tych warunkach do niedzielnego uniwersytetu wiejskiego w poszczególnych miejscowościach na ogół uczyła się, mimo różnych trudności, bardzo pilnie. Nic też dziwnego, że wykładowcy i inni organizatorzy zajęć nie musieli jej zachęcać do nauki. Słuchacze sami — w zdecydowanej większości przypadków — wysoko cenili sobie możliwość nauki w niedzielnym uniwersytecie wiejskim, widząc w niej strategię zbliżania się do osiągnięcia dobra własnego, do poprawy warunków życia we własnej wsi i nadzieję na odnalezienie metody lepszego służenia Rzeczypospolitej. O rzetelnym stosunku słuchaczy do nauki niech świadczy wysoki wskaźnik osób kończących naukę w uniwersytecie. Z końcowych sprawozdań i wypowiedzi słuchaczy wywnioskować łatwo, że ta forma kształcenia okazała się być dla niej nie tylko przyjemną, ale wielce pożyteczną. Ich wypowiedzi na temat tej placówki wykazują, jak dużo z niej wynieśli.

Nieco szczegółowiej o słuchaczach niedzielnego uniwersytetu wiejskiego i jego znaczącego wpływu na życie wsi wnioskować można z relacji młodych rdzistów: Błażeja Potoczka, Władysława, Stanisława i Jana Mrozów — wychowanków Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu. Informują oni, że na zajęcia pierwszego Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu (1932 r.) zapisało się 5 młodych rdzistów²⁵. To oni reaktywowali w Rdzistowie Czytelnię TSL

²⁵ Rdzistów, w: *Jednościówka z okazji XXV-lecia Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Nowym Sączu, Nowy Sącz 1937*, Zakład Graficzny Romana Piszca, s. 58–67

(dzisiejszą świetlicę) dla młodzieży i dorosłych. Oni to i wspomniana Czytelnia kierowali miejscową młodzież na zajęcia następnych edycji Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu. Wszyscy ci wychowankowie wydatnie pracowali w Rdziostowie we wspomnianej Czytelni, Kółku Rolniczym, Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, a także samorządzie wsi i gminy, zajmując wszędzie kierownicze stanowiska. O funkcjach niedzielnego uniwersytetu wiejskiego wnioskować też można z bogatej działalności Józefa Bienka — wychowanka Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego w Nowym Sączu (1932/1933), sekretarza Czytelni (świetlicy) TSL w Librantowej, ludowego poety (autora wiersza *Do wiedzy*²⁶, napisanego z okazji uruchomienia w Nowym Sączu pierwszego Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego i wiersza *O ideo TSL*²⁷), publicystę chłopskiego i oryginalnego wizjonera²⁸.

Działalność tych i im podobnych wychowanków dowodzi, że niedzielny uniwersytet wiejski skutecznie wychowywał przodowników gospodarczego, społecznego, obywatelskiego i kulturalnego życia wsi. Przygotowywał i tworzył swoistą elitę intelektualną wsi polskiej. Był instytucją intensywnego kształcenia i wychowania, zarówno indywidualnego jak i zbiorowego, trafiających do niego słuchaczy.

Bibliografia

- Aleksander Tadeusz, *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sądecczyźnie*, „Rocznik Sądecki” tom XIV : 1973. s. 115–186.
- Aleksander Tadeusz, *Życie umysłowe w międzywojennym Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” tom XXX : 2002, s. 62–77.
- Jednodniówka z okazji XXV-lecia Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1937. Zakład Graficzny Romana Piszsa.
- Marcinek Stanisław, *Niedzielny Uniwersytet Wiejski TSL*, Odbitka z „Przewodnika Oświatowego”, Kraków brw (1935). Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.
- Marcinek Stanisław, *Niedzielny Uniwersytet Wiejski o kursie dwuletnim*, Kraków 1937. Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.
- Marcinek Stanisław, *Praca kulturalno-oświatowa w czytelnicy TSL na wsi*, Kraków 1938. Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.
- „Przewodnik Oświatowy. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej”. Lata 1932–1939. *Sprawozdania Zarządu Głównego TSL*. Lata 1932–1937.

²⁶ „Głos Podhala” 1933, nr 44, s. 3.

²⁷ *Jednodniówka z okazji XXV-lecia Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1937, Zakład Graficzny Romana Piszsa, s. 5–6 (nlb).

²⁸ J. Bieniek, *Przyszłościowice*, w: *Jednodniówka z okazji XXV-lecia Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1937, Zakład Graficzny Romana Piszsa s. 68–71.

Tomasz Jan Biedroń **NOWOTARSKIE ZRZESZENIE „WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ” W LATACH 1945–1946**

Twórcy powołanego we wrześniu 1945 roku Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość zdawali sobie sprawę, że powojenna konspiracja antykomunistyczna, nie mogła być podobna do antyniemieckiej z okresu okupacji — popieranej przez Anglosasów, upatrujących w ZSRR sojusznika, wciąż potrzebnego do rozgromienia Japonii. Zakładano zmianę polityki międzynarodowej wkrótce po zakończeniu działań wojennych na wszystkich frontach i otwarty konflikt pomiędzy niedawnymi sojusznikami. Taki tok myślenia przyjęła większość emigracji polskiej wraz z rządem Tomasa Arciszewskiego w Londynie¹.

O utworzeniu Zrzeszenia WiN zdecydowały m.in. następujące przyczyny: brak przyzwolenia opozycji na bezwarunkową kapitulację względem komunistów i ich mocodawców (ZSRR), moralna odpowiedzialność za pozostających w konspiracji i w lesie żołnierzy Armii Krajowej, zapotrzebowanie na swoisty patronat polityczno-dowódczy w warunkach terroru nowych władz i walk z oddziałami leśnymi. Główne zadanie konspiracji powojennej — w myśl założeń Zrzeszenia WiN — to prowadzenie działalności cywilnej z nastawieniem na propagandę. „Dawny bezkompromisowy duch walki zbrojnej przeniesiono na odcinek polityczno-gospodarczy i ideologiczno-wychowawczy”². Wrogie nastawienie dwu poprzednich orientacji (chodzi oczywiście o NIE i DSZ) uznano za niewłaściwe i nieadekwatne do ówczesnej rzeczywistości. Zrzeszenie WiN dążyło do współpracy ze wszystkimi Polakami na platformie równości, nie zważając na różnice klasowe, czy orientacje polityczne².

Postulowano walkę o odzyskanie władzy przez pozostający na emigracji rząd premiera Tomasza Arciszewskiego, ale drogą wyłącznie poli-

¹ NIEPODLEGŁOŚĆ (w skrócie NIE) organizacja konspiracyjna, wojskowo-polityczna powołana w kwietniu 1944 r. przez kierownictwo AK (gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”) do walki z komunistami. Jej utworzenie zlecił generał Emilów Fiedorłowi „Nilowi”. W założeniu miała to być organizacja nieliczna, kadrowa, głęboko zakonspirowana, nastawiona na działalność wywiadowczo-propagandową i sabotażowo-dywerysyjną. Kadry spżęt i środki finansowe miała przejąć z Armii Krajowej. Po dekonspiracji przez władze bezpieczeństwa i NKWD (przypadkowe aresztowanie generała Fiedorła i proces szesnastu) została rozwiązana w dniu 7 maja 1945 r. W tym samym dniu rząd w Londynie mianował płk. Jana Rzepeckiego Kierownikiem Delegatury Sił Zbrojnych w Kraju (DSZ) — nowej organizacji poakowskiej. DSZ, organizacja polityczno-wojskowa była kontynuacją NIE i podziemia akowskiego. W sierpniu 1945 r. nastąpiła likwidacja DSZ, a na jej miejsce przystąpiono do tworzenia nowej organizacji pod nazwą Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niepodległość”. Wkrótce słowo „niepodległość” zastąpiono słowem „niezawisłość” — dla odróżnienia od wydawanego pisma przez konspiracyjne Polskie Stronnictwo Demokratyczne „Wolność i Niepodległość”. W skrócie organizację nazwano Zrzeszenie WiN.

² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APK), sygn. 2–WiN, Założenia programowe WiN, s. 208.

tyczną. Przywódcy WiN-u wiedzieli, że nie mieli żadnych szans na zbrojne pokonanie Polskiej Partii Robotniczej (PPR), wspieranej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, będące agendą NKWD. Wprawdzie opozycja zbrojna dysponowała znacznymi siłami w całym kraju (MBP szacowało podziemie w 1945 r. na 120–130 tys. ludzi), ale wciąż niewystarczającymi do konfrontacji z komunistami. Zdawano sobie również sprawę, iż ewentualna wojna domowa pochłonęłaby istnienie zbyt wielu Polaków.

Pierwotnie Zrzeszenie WiN miało dotrzeć do wyborów, popierając stronnictwa opozycyjne (PSL) w stosunku do komunistycznego rządu, a następnie miało zostać rozwiązane. Chciało odgrywać rolę nielegalnej partii, niezależnej od wszystkich ośrodków politycznych, opierającej się na ideologii byłej Armii Krajowej — organizacyjnie nawiązując do form konspiracyjnych przejętych z NIE i DSZ. Pielęgnowało tradycje i wartości bojowe AK — podzielane przez znaczną część społeczeństwa. To oparcie się WiN-u na strukturach AK–NIE–DSZ, obok informacji, jakie posiadał UBP od swojej agentury, przyczyniło się później do jego dekonspiracji, masowych aresztowań, a w końcu likwidacji.

Celem Zrzeszenia WiN było również wspieranie poczynań wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, mobilizowanie społeczeństwa do poparcia w przyszłych wyborach. Swoje credo zawarło w „Ramowym planie działania Ruchu Wolność i Niezawisłość”³. Według autorów cytowanego planu, obserwujących powojenną rzeczywistość (po 1945 r.), rozwiązanie sporu między Wschodem a Zachodem mogło nastąpić w dwóch płaszczyznach: pokojowej i militarnej. Chciano zatem najpierw informować opinię międzynarodową o sytuacji w kraju pod okupacją sowiecką. O ewentualnych działaniach zbrojnych pisano: „Polska swoje nadzieje miała wiązać ze zwycięstwem Anglosasów”. W końcowym fragmencie Planu rozpatrywano dalsze warianty działań: w obszarze międzynarodowym (oddziaływanie na środki polityki międzynarodowej, nawiązanie bliższych stosunków z USA, Stolicą Apostolską), wewnętrznym (skupienie się na doprowadzeniu do wspólnego ogólnopolskiego przedstawicielstwa z delegacją kraju i emigracji), chodziło też o odtworzenie na emigracji polskich sił zbrojnych oraz urobienie i przygotowanie żołnierzy obu armii polskich: emigracyjnej i krajowej do czekających zadań w razie konfliktu zbrojnego (III wojna światowa).

Należy podkreślić, że koncepcje zawarte w „Ramowym planie Ruchu” tworzone były przez ludzi zdesperowanych, szukających za wszelką cenę rozwiązań niewojskowych, demokratycznych, tak potrzebnych w powojennej Polsce. Wszelkie działania były następstwem analizy skomplikowanej sytuacji w kraju, jak i poza jego granicami, zaś zakres

³ Ramowy plan działania Ruchu WiN, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 3 1993, s. 125

podjętej przez WiN problematyki wywoływał często w szeregach opozycji spory i konflikty.

Zmiana koncepcji walki o odzyskanie władzy miała m.in. zachęcać partyzantów do powrotu do normalnego życia, dążono wszakże do utrzymania wśród nich wpływów politycznych i organizacyjnych. Paradoksem było, że i nowej komunistycznej władzy zależało na tzw. „rozładowaniu podziemia”, lecz nie potrafiąco się porozumieć w tej kwestii, ponieważ dla obu walczących stron najważniejszy był nie interes kraju, lecz ostateczne zniszczenie fizyczne i moralne przeciwnika. W działaniu tym szczególnie celował UBP, wspomagany przez NKWD. Do października 1945 r. władzom komunistycznym udało się zmniejszyć do połowy liczbę żołnierzy podziemia, czyli o 30–40 tys. osób.

1. Struktura

Próbę organizacji Delegatury Sił Zbrojnych w powiecie nowotarskim podjął ówczesny Komendant Okręgu Krakowskiego DSZ Michał Pobocho „Kozłowski”. W lipcu 1945 r. przy pomocy znajomej, Wandy Dmytrak „Marysi” zaangażował do organizacji byłego akowca, więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Władysława Kupca ps. „Stolarz”. Po wojnie działał on w WiN-ie i nosił pseudonim „Bartłomiej”. Kupiec, posiadając kontakty z Okręgiem Krakowskim DSZ, wytypował następnie odpowiednich kandydatów do Rady Powiatowej DSZ w Nowym Targu. Niestety, z fragmentarycznych danych zachowanych w byłym Archiwum Urzędu Ochrony Państwa Delegatura w Krakowie, nie wynika, by działała Rada Powiatowa DSZ w Nowym Targu. Możemy jedynie wnioskować, że czyniono próby jej zorganizowania. Dokumenty procesowe nowotarskiego WiN-u (Sr-y) zostały zniszczone w 1968 r. Ostały się jedynie szczątkowe informacje dotyczące nowotarskiego WiN-u, które posłużyły autorowi do próby odtworzenia działalności organizacji na terenie Podhala⁴.

We wrześniu 1945 r. u Władysława Kupca zjawili się przedstawiciele Okręgu Krakowskiego WiN-u: „Stefan” i „Sarna” (?)⁵. Obaj traktowali Władysława Kupca jako człowieka sprawdzonego, godnego zaufania, mogącego się podjąć zorganizowania WiN-u na terenie Podhala. Zapewne musieli wiedzieć o jego działaniu na rzecz zorganizowania na Podhalu DSZ-tu. Wspólnie z Władysławem Kupcem zwerbowali do WiN-u Melanię Czamarę — „Kamile” oraz oficera (kapitana?) AK Józefa Skwarka — „Karskiego”, mianowanego Kierownikiem Rady Powiatowej WiN-u w No-

⁴ Szerzej na ten temat: T. Biedroń, *Schemat organizacyjny WiN-u (1945–1949) Okręg Krakowski WiN*, *Zeszyty Historyczne WiN*, nr 5, 1994, s. 47–67.

⁵ Archiwum Urzędu Ochrony Państwa Delegatura w Krakowie (dalej AUOPKr), Charakterystyka nr 200 WiN, dotycząca podziemia Okręgu Krakowskiego WiN, s. 39. Czytamy w niej ze „Sarna”, to przypuszczalnie Stefan Sieřka „Wiktor”, „Ignac” szef obszarowej sieci wywiadowej „Stomil” a następnie „Iskra”.

wym Targu. „Karski”, zgodnie z poleceniem „Stefana” pozyskał wraz z Kupcem kolejnych członków do WiN-u, wywodzących się przeważnie z szeregów Armii Krajowej, a konkretnie z 1. PSP-AK działającego podczas okupacji w Gorcach⁶.

Rada Powiatowa WiN-u w Nowym Targu organizacyjnie wchodziła w skład Rejonu Południowego WiN-u (Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ), liczyła 6 członków, łącznie zaś z siatką Brygad Wywiadowczych oraz pomocnikami — ponad 20 osób. Posiadała przedstawicieli w niektórych gminach. Niestety, nie mamy informacji, w których gminach działali.

Powodzenie konspiracji zależy nie tylko od sprawnej organizacji, dobrze wyszkolonych kadr, ale przede wszystkim od sprawnej łączności z dowództwem. Rada Powiatowa w Nowym Targu kontaktowała się z Okręgiem Krakowskim WiN-u poprzez: Inspektora Rejonu Południowego kryptonim „Szarotka” (Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ), a następnie prezesa Okręgu Krakowskiego mjr. Wojciecha Szczepańskiego ps. „Bartosz”, „Teofil”, Inspektora Rejonu Zachodniego kryptonim „Dobra Wola” por. Emila Kublera ps. „Szymański”, „Kazimierz”, „Wróg”, „Maciej”, Kierownika Komórki Łączności — „Roberta”(?), Kierownika Komórki Organizacyjnej, a następnie zastępcy prezesa Okręgu Krakowskiego — ppor. Mieczysława Huchlę ps. „Wacław”, „Michalski”, Kierownika Komórki Organizacyjnej — por. Zbigniewa Zawitę ps. „Rawa”. Do przedstawicieli Rady Powiatowej WiN-u w Nowym Targu przybywały łączniczki Okręgu Krakowskiego WiN-u: Maria Burczy ps. „Marysia” i „Stefa” — przekazujące polecenia, prasę, odbierając meldunki⁷.

⁶ AUOPKr, sygn 1165/III, WiN w Nowym Targu (tytuł pochodzi od autora), Protokół przesłuchania podejrzanego Władysława Kupca z 6 VII 1948 r., s. 29–30; sygn 740/III, Proces Niepokółczyckiego, zwany był też „procesem krakowskim” (Sr 978/47) rozpoczął się w dniu 11 VIII 1947 r. w Krakowie i trwał do 10 IX tegoż roku. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób na czele z prezesem II ZG WiN Franciszkiem Niepokółczyckim „Teodor”, „Halny”, „Zejman” i prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie Stanisławem Mierzwą. Wykraczał on poza granice kraju i był przygotowany do walnej rozprawy z PSL. Główne zarzuty: zdrada tajemnic państwowych i bandytyzm. Komuniści starali się połączyć (zresztą, nie pierwszy raz) działaczy opozycji legalnej z członkami konspiracji.

⁷ AUOPKr Charakterystyka nr 200 WiN, s. 10, 38–39; sygn 1165/III, Powiat Nowy Targ Rada Nr 3, s. 22; Protokół przesłuchania podejrzanego Zbigniewa Zawitę „Rawa” z 17 IV 1948 r., s. 24; Protokół przesłuchania Kierownika Organizacyjnego OK WiN Huchli „Wacława”, s. 25; Protokół przesłuchania podejrzanego Skwarek Józefa Wolfgang „Karski” z 21 II 1949 r., s. 61.

Schemat organizacyjny Zrzeszenia WiN-u w powiecie nowotarskim w latach 1945–1946⁸

Rada Powiatowa WiN-u w Nowym Targu, kryptonim „Spółdzielnia nr 3”

Kierownicy:

Skwarek Józef, ps. „Karski” IX 1945 — XI 1946

Zastępca kierownika:

ppor. Łaś Antoni, ps. „Dudek” V — VII 1946

Kierownik wywiadu wojskowego tzw. Piątki:

ppor. rez. Janik Józef, ps. „Orsza”,
„Justowski”, „Jasiński” XI 1945 — XI 1946

Łącznik:

Apostoł Jadwiga, ps. „Baśka Spytkowska” XI 1945 — II 1946

Informatorzy:

kpr Władysław Kupiec, ps. „Stolarz” IX 1945 — ?

Czamara Melania, ps. „Jedlina”, „Kamila” V 1945 — VII 1946

Apostoł Jadwiga

Grusznisowa Maria V — VII 1946

Dmytrak Wanda, ps. „Marysia” VI 1945 — I 1946

ks. Krupa Jan proboszcz w Poroninie

Współpracownicy:

kpt. Stefan Sowiński

ppor. rez. Czartoryski Adam, ps. „Szpak”

sierz/pochor/por. Czeremszyński

Eugeniusz, ps. „Cis” VI — VIII 1945

W lipcu 1946 r. z uwagi na zły stan zdrowia (pobyt w obozie koncentracyjnym w okresie okupacji), kierownik Rady Powiatowej WiN-u w Nowym Targu Józef Skwarek ps. „Karski” zgłosił rezygnację z pełnionej funkcji. W listopadzie przekazał swoje kontakty delegatowi Okręgu Krakow-

⁸ AUOPK, sygn. 1165/III; s. 2, 4; Wyciąg z zeznania podejrzanego Sowińskiego Stefana, s. 21; Protokół przesłuchania podejrzanego Zawily Zbigniewa „Rawa” z 17 IV 1948 r., s. 24; Wyciąg z zeznania Szczepańskiego Wojciecha z dnia 3 VI 1948 r., s. 27; Wyciąg z protokołu przesłuchania Szczepańskiego Wojciecha z dnia 12 VI 1948 r., s. 28; Protokół przesłuchania podejrzanego Kupca Władysława z 6 VII 1948 r., s. 29; Protokół przesłuchania podejrzanego Skwarka Józefa z 18 II 1949 r., s. 44, 55 i 21 II 1949 r., s. 61; Protokół przesłuchania podejrzanego: Skwarka Józefa „Karski” z 7 III 1949 r., s. 99; Janika Józefa Jakuba z 8 III 1949 r., s. 100; Łasia Antoniego „Dudek”, s. 102; Akt oskarżenia, s. 119–124. Powyższa struktura nowotarskiego WiN-u powstała na podstawie materiałów śledczych WUBP w Krakowie i PUBP w Nowym Targu. Z powodu braku innych danych autor musiał się posilować tymi dostępnymi mu materiałami, jednak zdaje on sobie sprawę z ograniczonej wiarygodności tych materiałów.

skiego WiN-u „Wacławowi” — ppor. Mieczysławowi Huchli. Według Antoniego Łasia, następcą „Karskiego” został kpt. Stefan Sowiński. Wedle zeznań Józefa Skwarka, został nim — z polecenia mjr. Wojciecha Szczepańskiego „Bartosza” — „Wacław” (czyżby Huchla?), który przejął od Józefa Skwarka obowiązki prezesa Rady Powiatowej WiN-u. Mjr Wojciech Szczepański i por. Zbigniew Zawila ps. „Rawa” w swoich zeznaniach podawali, że wkrótce po rezygnacji „Karskiego” mianowano nowego prezesa — urzędnika nowotarskiego starostwa. Nowy kierownik zdołał wysłać tylko trzy sprawozdania do Okręgu Krakowskiego WiN-u, po czym również zrezygnował z funkcji⁹. Dymisja Józefa Skwarka i następców wynikała z poczucia bezcelowości działania w trudnej sytuacji powojennej w kraju, świadomości kierowników, że narażają ludzi na prześladowania UBP, aresztowania, więzienie. Od końca 1946 r., z powodu braku chętnych do objęcia kierownictwa Rady Powiatowej, WiN w Nowym Targu przestała funkcjonować.

2. Wywiad

Schemat organizacyjny Brygad Wywiadowczych WiN-u w powiecie nowotarskim w latach 1945–1946

Brygady Wywiadowcze:

Kierownik:

Mieczysław Kołłątaj „Owczarz”

VI 1945 — 17 IX 1946

Wraz z działalnością Rady Powiatowej na terenie powiatu nowotarskiego, począwszy od czerwca 1945 r. funkcjonowała samodzielna sieć wywiadowcza WiN-u, tzw. Brygady Wywiadowcze (BW), pod kierownictwem Mieczysława Kołłątaja „Owczarza”. Sieć ta, licząca około 15 osób, wchodziła w skład Inspektoratu Podhalańskiego, kierowanego przez Inspektora Romana Hegera ps. „Jarosław”, „Kwatera”. Jej działalność skończyła się we wrześniu 1946 r., w momencie aresztowania Mieczysława Kołłątaja i całej 15-osobowej siatki¹⁰.

⁹ AUOPKr, sygn. 740/III, Proces Niepokólczyckiego, s. 102; sygn. 1165/III, Protokół przesłuchania Zawily Zbigniewa „Rawa” z 17 VI 1948 r., s. 24; Józef Skwark ur. 20 X 1909 r. w Chicago, ukończył Gimnazjum w Nowym Targu, pracował jako sekretarz gminy w Ochotnicy, w czasie okupacji w Zarządzie Gminnym w Chochołowie. Był oficerem (kapitanem?) w AK, aresztowany przez Niemców w 1943 r. za podrabianie kenkert i kolportaż ulotek, został osadzony w obozie w Oświęcimiu a następnie w Guzen. W VIII 1945 r. powrócił z Linzu, gdzie pracował w Szpitalu Polskim do Nowego Targu, w którym rozpoczął pracę w Starostwie Powiatowym, jako urzędnik, a następnie księgowy w „Spolem”. Członek PPS i PZPR, odznaczony Medalem Niepodległości. Aresztowany przez PUBP w Nowym Targu w 1949 r., skazany przez WSR w Krakowie w dniu 16 V 1949 r. (SR 387/49) na 6 lat więzienia, karę odbył w całości, więzienie opuścił 2 III 1955 r. W 1955 r. pracował w WPHS w Nowym Targu, a następnie w Okręgowym Zarządzie Wodnym w Krakowie.

¹⁰ AUOPKr, Charakterystyka nr 200 WiN, s. 40, 75, 115; ppor. Antoni Łas ur. 24 IV 1911 r., w Starym Sączu, wykształcenie średnie, w okresie okupacji sekretarz Gminy w Czarnym Dunajcu. Pod koniec 1939 r. zorganizował placówkę SZPw Czarnym Dunajcu (szpak „Sobór”), której był kierownikiem, aż do dekonspiracji w 1942 r. oficer gospodarczy i Batalionu 1.



Pion wywiadowczy Okręgu Krakowskiego WiN-u, znany pod kryptonimem „Biuro Studiów”, zajmował się gromadzeniem materiałów wywiadowczych nadsyłanych przez placówki terenowe BW i sporządzaniem na ich podstawie raportów zbiorczych, wytycznych, programów pracy. Od lipca 1945 r. kierownikiem Biura Studiów BW. był ppor./kpt. Jan Kot („Janusz”) podlegający bezpośrednio zastępcy szefa BW Eugeniuszowi Ralskiemu ps. „Biały”. Wywiad odgrywał ważną rolę w pracy WiN-u, stając się w końcu najważniejszą formą działalności wymierzonej przeciwko władzy komunistycznej w powojennej Polsce¹¹.

W doborze osób, mających pracować na rzecz wywiadu WiN-u, kierowano się wieloma kryteriami. Dano temu wyraz w „Wytycznych do pracy na najniższych szczeblach organizacyjnych WiN”, gdzie m.in. miano „...dobierać ludzi z jednego środowiska, o jednakowym poziomie intelektualnym, ludzi związanych wspólną pracą zawodową, wspólnymi zainteresowaniami”¹². Informatorów starano się pozyskiwać z różnych dziedzin życia politycznego i społecznego. Mieli to być przedstawiciele elity cieszący się uznaniem społeczeństwa, ludzie kompetentni, sprawdzeni. Tacy rekrutowali się głównie z kadry dowódczej AK. We wspomnianych wytycznych czytamy: „zapewniamy sobie po jednej wtyczce w zarządzie miejskim, na poczcie, w szkolnictwie, sądownictwie itp., aby ująć wszystkie nici w swe ręce”. Osobny dział stanowiło Wojsko Polskie, KBW i MO. Tu zwracano uwagę: „...Aby wśród tych jednostek wyszukać ludzi pewnych, starać się o jak największą ilość wtyczek, ale przede wszystkim jakość”¹².

Schemat przekazywania informacji z dołu do góry był bardzo czytelny. Informatorzy dostarczali wiadomości osobiście, bądź do skrzynki kontaktowej. W następnej kolejności łącznicy przynosili materiały wywiadow-

PSP-AK od 1944 r., po wojnie urzędnik w Starostwie Nowotarskim, a następnie w Urzędzie Morskim w Gdańsku; ppor. Józef Janik ur. 19 I 1908 r., w Szaflarach, wykształcenie średnie, oficer rezerwy, po wojnie pracownik Starostwa w Nowym Targu, od V 1946 r. Sekretarz w Zarządzie Miejskim w Chizanowie. Aresztowany przez PUBP w Nowym Targu w 1949 r., skazany został przez WSR w Krakowie w dniu 16 V 1949 r. (SR 387/49) na 5 lat więzienia, karę odbył w całości, wyszedł z więzienia 2 III 1954 r. Pracował w Okręgowym Zarządzie Wodnym, G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu. Na obszarze Inspektoratu ŻWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945*. Kraków 1998, s. 110, 151, 157, 204, 237, 239, 335

¹¹ T. Biedroń, Schemat organizacyjny WiN-u, s. 64, kpr. Władysław Kupiec ur. 18 VIII 1906 r., z zawodu stolarz, żołnierz AK, aresztowany przez Niemców został wywieziony do Oświęcimia, przebywał w Guzen, powrócił do kraju w 1945 r.; Jadwiga Apostoł ur. 22 XII 1915 r., w Nowym Targu, absolwentka Seminarium Nauczycielskiego, nauczycielka w Nowogrodku do 1939 r., a następnie zamieszkała w Nowym Targu, współtwórczyni i członkini Konfederacji Tatrzyskiej w 1941 r., aresztowana przez Niemców, po wojnie pracowała w Uniwersytecie Ludowym w Szaflarach; Wanda Dmytrak ur. 18 IV 1920 r. w Stanisławowie, studentka SGH, w 1941 r. przeniosła się do Poronina, w 1942 r. aresztowana przez gestapo w Przyszowej, po wojnie pracowała w RTPD w Zakopanem; Maria Gruszniśa ur. 1 I 1920 r. w Nowym Targu, wykształcenie średnie uzyskała w Nowym Targu, w czasie okupacji pracowała w kancelarii adwokackiej w Nowym Targu, a następnie w 1945 r. była maszynistką w KP MO, zwolniona w 1946 r. przeszła ponownie do kancelarii adwokackiej, Melania Czamara ur. 31 XII 1904 r. w Myślenicach, pielęgniarka do 1939 pracowała w Krakowie i Wieliczce, a następnie w Ośrodku Zdrowia w Szczawnicy, od końca 1939 r. w Organizacji Orła Białego w Szczawnicy, żołnierz AK, por. Eugeniusz Czeremskiński ur. 13 VI 1895 r. wykształcenie średnie, porucznik, komendant placówki w Krościenku od 1940 r., szef wywiadu 1 PSP-AK, w czerwcu 1945 r. w DSZ wciągnięty przez Melanie Czamarę, ujawnił się w VII tegoż roku; ppor. Adam Czartoryski, komendant placówki Szczawnica-Krościenko („Sieć”, „Szpak”), dowódca 11 Kompanii IV Batalionu 1 PSP-AK. Także, G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja ...* s. 110, 197, 204, 206, 224, 264-265, 268, 296

¹² Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APRZ), sygn. 146. Originalne dokumenty organizacji WiN, „Wytyczne do dalszej pracy”. WUSW w Rzeszowie, s. 3

cze z poszczególnych inspektoratów do „Biura Studiów” — zbiorczej centrali, gdzie w zależności od treści informacji, materiał przetwarzano w ogólne sprawozdanie. W połowie 1945 r. wydano instrukcje i dyspozycje w sprawie działalności wywiadu wojskowego na najbliższą przyszłość¹³. Na ich podstawie pracowały komórki wywiadowcze wszystkich szczebli BW i WiN-u.

W myśl wytycznych kierownictwa wyższego szczebla Rada Powiatowa WiN-u w Nowym Targu opracowywała miesięczne sprawozdania informacyjne stanowiące dzisiaj dla historyków dziejów najnowszych cenne źródło, jakże różne pod względem treści i ocen od urzędowej interpretacji powojennej historii PRL-u. Należy ubolewać, że zachowały się tylko trzy — za kwiecień, maj i czerwiec 1946 r. Przetrwaly w byłym Archiwum Urzędu Ochrony Państwa Delegatura w Krakowie (obecnie Instytut Pamięci Narodowej) wraz z oceną wyników referendum z 1946 r. Dla zobrazowania działalności BW i zaznajomienia się z treścią tych sprawozdań zostały zamieszczone w drugiej części niniejszego artykułu. W każdym miesiącu „Karski” przekazywał sprawozdania informacyjne wedle zatwierdzonego wzoru przedstawicielowi Okręgu Krakowskiego WiN-u, często podpisywali je współpracownicy, m.in. „Szpak” (Adam Czartoryski, dowódca 11. kompanii IV Batalionu 1. PSP-AK w Szczawnicy w okresie okupacji)¹⁴.

Informacje uzyskiwane drogą wywiadu wykorzystywano w propagandzie prowadzonej w kraju, wysyłano je do ośrodków zagranicznych, zaznajamiając o rozwoju wydarzeń w Polsce. Wszystkie meldunki wywiadowcze dostarczane były też do Oddziału VI Sztabu Głównego WP w Londynie, zbierającego wiadomości pochodzące z Polski oraz Delegatury Zagranicznej WiN-u z siedzibą w Londynie (kryptonim Dardanelle), kierowanej przez Mariana Maciołka ps. „Żuraw” i Stefana Rostworowskiego ps. „Ignacy”.

3. Propaganda

Informacyjna działalność WiN-u posiadała szczególne znaczenie w okresie powojennym — przekazywano społeczeństwu nie ocenizowane wiadomości z życia kraju i ze świata, podtrzymywano ducha patriotyzmu, wolności i demokracji, kształtowano niezależne postawy wobec sowieków i ich agend działających w Polsce — UBP. Stanowiła ona główny oręż walki Zrzeszenia WiN przeciwko powojennej władzy w Polsce.

Dbano, aby kierownictwo pionem propagandy powierzać ludziom sprawdzonym, doświadczonym — fachowcom specjalizującym się w jej

¹³ APRz. sygn 145, Oryginalne dokumenty organizacji WiN, Załącznik nr 2, Wojsko sowieckie Żymierskiego, s. 5.

¹⁴ AUOPK. sygn 1165/III, Wyciąg z zeznania Szczepańskiego Wojciecha z dnia 3 VI 1948 r., s. 27.

prowadzeniu. W Okręgu Krakowskim WiN-u kierownikiem Komórki Propagandy był por. Zbigniew Zawila ps. „Rawa, „Dulęba”¹⁵. Do zadań propagandy należało: obnażanie „prawdziwego oblicza PPR”, organów bezpieczeństwa i totalitarnych organów państwa, wydawanie własnego czasopisma. Komórka propagandowa, na bazie materiałów otrzymywanych z Biura Studiów, wydawała miesięcznik informacyjno-propagandowy „Informator”. Pierwszy egzemplarz „Informatora” wręczono płk. Niepokólczyckiemu w październiku 1945 r. Redaktorem pisma był Mirosław Kowalski ps. „Swoboda”, red. technicznym — Leon Wasylkowski ps. „Jurek”. „Informator” rozprowadzono do terenowych ogniw WiN-u, opozycyjnych partii i stronnictw politycznych (PSL). Specjalnie opracowane egzemplarze „Informatora” mikrofilmowano i przekazywano przedstawicielom ambasad USA i Wielkiej Brytanii w Polsce, a także przesyłano drogą kurierską do ośrodków dyspozycyjnych w Londynie. Zawierały prawdziwy, niezmanipulowany obraz życia kraju pod rządami komunistów.

Propaganda Brygad Wywiadowczych prowadzona była w formie szeptanej „prom” i pisanej zwanej „prop”. Jej źródłami były:

- nasłuchy radiowe stacji zagranicznych, BBC i innych,
- materiały uzyskane z sieci Brygad Wywiadowczych,
- opracowania własne, sporządzone przez kierownictwo propagandy BW.

Ostrze tej propagandy, według słów redaktora Mirosława Kowalskiego, kierowano przeciwko:

- tzw. partiom bloku demokratycznego, zwłaszcza PPR,
- Rządowi Jedności Narodowej,
- ZSRR przy jednoczesnym wskazywaniu na skutki, jakie dla Polski niosło wejście w orbitę jego wpływów
- legalnie działającym partiom: PSL, PPS, SD, SP, aby wpływać na konsolidację opozycji w ich szeregach.

W tym też celu wydano szereg broszur i ulotek m.in. „Do PPR-owca”, „Do czego dąży PPR”. Ich autorzy wykazywali zależność partii od ZSRR, agenturalność, służalczość wobec wschodniego sąsiada, starając się w oczach społeczeństwa wywołać niechęć do PPR, partii koncesjonowanych, zasiać strach i zwątpienie wśród członków¹⁶. Prasę do Rady Powiatowej WiN w Nowym Targu dostarczał Zbigniew Zawila („Rawa”) przez Emila Kublera („Macieja”) lub łączniczkę Okręgu Krakowskiego WiN Marię Burczyk („Marysię”). Akcja ta trwała do września 1946 r. Dostarczano

¹⁵ Pionem propagandowym w Obszarze Południowym WiN-u kierowali Wiktor Langer ps. „Siew” i Mirosław Kowalski ps. „Swoboda”.

¹⁶ AUOPKt. Charakterystyka nr 200 WiN, s. 77–79.

także broszury i instrukcje, ulotki do rozprowadzenia w terenie, m.in. o referendum¹⁷.

W ramach walki z komunistycznym aparatem represji włączono się do akcji specjalnej, prowadzonej przez Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość pod kryptonimami: „Ż” (oddziaływanie na Wojsko Polskie), „B” (oddziaływanie na bezpieczeństwo) oraz tzw. Akcji „O” (odpluskwanie). Podstawę prowadzonej akcji „Ż” stanowiło rozpoznanie wojska w zakresie organizacji, rozlokowania, obsady personalnej, metod wychowawczych i propagandowych. Zmuszało to członków WiN-u do zbierania informacji mających charakter wywiadu wojskowego, co stało się podstawą do stawiania zarzutu szpiegostwa w trakcie późniejszych procesów. Akcja „Ż” była uzupełnieniem wywiadu — miała za zadanie oddziaływać na WP za pomocą propagandy ustnej i pisanej. W *Wytycznych pracy „Ż”* z października 1945 r. pisano, że celem akcji było „roztoczenie opieki moralnej nad żołnierzami bez względu na stopień i zapatrywania polityczne, by w ten sposób scementować szerokie masy żołnierskie ze społeczeństwem”. Wojsko Polskie — pisano — pod dowództwem marszałka Michała Żymierskiego przechodziło kryzys psychiczny podobnie jak i całe społeczeństwo. Dlatego nie mogło poczuć się osamotnione w zmaganiach z „czerwonym imperializmem”. Społeczeństwo miało mieć potężnego sojusznika w Wojsku Polskim. Nienawiść do społeczeństwa siali w wojsku „dowódcy pochodzenia kremlowskiego” oraz „pseudo-Polacy będący na żołdzie drapieżnego Stalina” określający polskich patriotów epitetami typu: „faszyści”, „bandyci”, by nienawiść tę wykorzystać w celu likwidacji swobód obywatelskich i zdegradowania Polski do roli 17-tej republiki radzieckiej

Jako przykład wskazywano częste wykorzystywanie Wojska Polskiego do akcji antypolskich, przy pacyfikacji lasów, osiedli, przy ściąganiu kontyngentów. W trakcie tych akcji „czerwoni barbarzyńcy” mogli się przekonać, że WP jest nierozzerwalną częścią społeczeństwa, a powierzone zadania wykonuje bez przekonania, pod przymusem i naciskiem NKWD. By nie zaprzepaścić „tak bezcennego skarbu, jakim jest wiara w szeregach żołnierskich w świętość sprawy polskiej” — zaś z drugiej strony szerzyć świadomość bezprawia i terroru dokonywanego na ciele narodu polskiego przez „demokrację” — należało jeszcze bardziej zaciesnić więzy między armią, a społeczeństwem¹⁸.

Akcja „B” przewidywała wywiadowcze rozpracowanie organów bezpieczeństwa, wprowadzenie do nich swoich ludzi celem sabotowania działań wymierzonych w opozycję, stosowanie wobec pracowników bez-

¹⁷ AUOPKr, sygn. 1165/III, Protokół przesłuchania podejrzanego Zawily Zbigniewa „Rawa” z 17 IV 1948 r., s. 24; Wyciąg z zeznania Szymańskiego Wojciecha z dnia 3 VI 1948 r., s. 27; Protokół przesłuchania podejrzanego Łosia Antoniego „Dudek”, s. 102.

¹⁸ AUOPKr, Charakterystyka nr 200 WiN, s. 83.

pieki terroru psychicznego i fizycznego (ulotki, ostrzeżenia, oskarżenia, listy z pogrózkami i wyrokami śmierci). Plan akcji „O” (odpluskwanie) zakładał uświadomienie, wychowanie ideologiczne i polityczno–społeczne własnych członków, rozszerzenie wpływu na społeczeństwo.

Ograniczoność nakładów finansowych, brak ludzi i środków, maszyn drukarskich, wzmożona inwigilacja agentów bezpieki powodowały, że społeczeństwo miało ograniczony dostęp do propagandy WiN–u. Lukę tę w późniejszych latach z powodzeniem wypełniły rozgłośnie radiowe: Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, BBC Londyn, Radio Madryt.

4. Pomoc socjalna

Poza pracą wywiadowczo–propagandową Rada Powiatowa WiN–u w Nowym Targu pomagała rodzinom poległych akowców, przetrzymywanym w więzieniach NKWD–UBP za działalność niepodległościową, osieroconym dzieciom żołnierzy, wdowom po poległych akowcach, zdekonspirowanym żołnierzom podziemia. Okręg Krakowski WiN–u wyasygnował na ten cel kwotę pieniędzy odpowiednią do możliwości. Wojciech Szczepański „Bartosz” przekazywał pieniądze „Karskiemu”, ten z kolei Władysławowi Kupcowi, wypłacającemu zapomogi rodzinom poszkodowanym według przygotowanej wcześniej listy. Rozdysponowane pieniądze Kupiec rozliczał u Inspektora Rejonu Południowego WiN–u pptk. Mieczysława Kawalca ps. „Witkowski”. Pierwsze pieniądze „Karski” otrzymał od „Bartosza” w listopadzie 1945r. w wysokości 22 tys. zł, drugi raz w styczniu 1946 r. (6 tys. zł), a po raz trzeci w kwietniu tegoż roku¹⁹. Niestety, nie wiemy nic o rozmiarach tej akcji i o tym, czy kontynuowano ją przez cały okres działalności Rady Powiatowej WiN–u w Nowym Targu.

Odnoszę wrażenie, że w ówczesnych warunkach akcja ta odnosiła niekiedy o wiele większy skutek, aniżeli propaganda, trafiając bardziej do ludzi, zwłaszcza potrzebujących pomocy, żyjących w biedzie, zrujnowanych przez wojnę i okupację. Ograniczoność akcji wynikała ze zbyt małych środków przekazywanych na ten cel przez Okręg Krakowski WiN–u.

5. Kontakty z ludźmi „Ognia”

Według prezesa Okręgu Krakowskiego WiN–u mjr. Wojciecha Szczepańskiego (ps. „Teofil”) podejmowano liczne akcje oddziaływania na oddziały przebywające w lasach, głównie o proveniencji akowskiej, informując o bezcelowości dalszego działania, pozostawiania w konspiracji,

¹⁹ AUOPKr, sygn. 1165/III, Wyciąg z zeznań aresztowanego Szczepańskiego Wojciecha z dnia 11 V 1948 r., s. 26. Podaje on, że pomoc taką otrzymały m.in.: Maria Kupiec, Józef Szal (zdekonspirowany), Urszula Teleman, Helena Kowalczyk, Helena Garczowska, Władysław Kupiec, Władysław Taron, Stanisława Bankosz.

narażania zbyt wielu ludzi na utratę wolności i życia. Ówczesne władze organizowały akcje oczyszczania lasów, pacyfikując „przy okazji” okoliczne wsie, aresztując nie tylko ludzi sprzyjających opozycji, ale także często zupełnie przypadkowych.

Oddzielnego potraktowania wymaga kwestia nawiązania kontaktu przedstawicieli Rady Powiatowej WiN-u w Nowym Targu z oddziałem Józefa Kurasia („Ognia”). W trakcie kwerendy archiwalnej w byłym archiwum krakowskiej Delegatury UOP, w aktach z procesu płk. Franciszka Niepokólczyckiego napotkałem na świadectwa takich prób. Nie można stwierdzić, czy było to działanie jednorazowe, czy też mające dać początek stałym kontaktom. Pewny jest wszakże fakt, że o kontaktach z „Ogniem” wiedziała „góra” w osobie ppor. Edwarda Bzymek–Strzałkowskiego (ps. „Swoboda”, „Grudzień”), szefa wywiadu (ps. „Stomil”, „Iskra”) w II Zarządzie Głównym WiN-u — osobiście interesującego się powodzeniem tej akcji i dającej jej przyzwolenie²⁰.

W swoich zeznaniach mjr Wojciech Szczepański twierdził, że na polecenie prezesa Obszaru Południowego WiN-u w Krakowie Józef Skwarek „Karski” nawiązał kontakt z ludźmi z otoczenia „Ognia”. „Karski” z kolei zeznawał, że otrzymał takie polecenie w kwietniu 1946 r., ale nie udało mu się nawiązać kontaktu z „Ogniem”. Jego zdaniem, powiodło się to dopiero jego następcy, „Wacławowi”, zdającemu bezpośrednio relacje ze spotkań mjr. Wojciechowi Szczepańskiemu „Bartoszewi”. Dostępne źródła są bardzo skąpe w informacje na ten temat. Przebywający w aresztach bezpieki członkowie kierownictwa WiN-u starali się jak najmniej informować śledczych o szczegółach swojej działalności w konspiracji, zwłaszcza tej powojennej, o kontaktach z oddziałami leśnymi z obawy o swoje życie i losy rodzin ludzi biorących udział w tych spotkaniach.

Według akt sprawy pod koniec czerwca 1946 r. do kpt. Jana Kota z wywiadu Obszaru Południowego WiN-u dotarła wiadomość od Stanisławy Rachwałowej (ps. „Zygmunt”) o przystąpieniu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie do rozpracowania oddziału „Ognia”. Zadanie to powierzono kpt. Heflerowi, mającemu wedle dostępnych dokumentów posiadać stosowne doświadczenie i siatkę około 18 agentów w gronie bliskich współpracowników „Ognia”. W połowie lipca 1946 r. z kpt. Janem Kotem skontaktował się Roman Heger („Kwaterna”), szef Inspektoratu Podhalańskiego Brygad Wywiadowczych WiN-u, wydając polecenie ostrzeżenia „Ognia” przed akcją zaplanowaną przez kpt. WUBP Heflera, działającego już wtedy w Nowym Targu. Według zeznań Romana Hegera, polecenie to brzmiało następująco: „Przygotowuje

²⁰ AUOPKr, sygn. 740/III, Proces Niepokólczyckiego, Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Kollątaja z 14 X 1946 r., s. 4; Romana Hegera z 11 X 1946 r., s. 10.

się obława na «Ognia» zorganizowana przez WUBP». Na kartce było prawdopodobnie nazwisko organizatora obławy kpt. Heflera²¹.

Z materiałów śledczych jasno wynika, iż Roman Heger przekazał informację o obławie na „Ognia” Mieczysławowi Kołłątajowi (ps. „Owczarz”), kierownikowi BW WiN-u na powiat Nowy Targ, ten z kolei w połowie sierpnia polecił Tadeuszowi Morawie powiadomić „Ognia” o rozszyfrowaniu przez kapitana WUBP grupy ludzi przebywających w oddziale, co groziło dekonspiracją²². W połowie sierpnia Morawa przybył do Nowego Targu, spotkał się z Józefem Budzykiem, którego brat był w oddziale „Ognia”, prosząc, aby poinformował „Ognia” o przygotowywanej obławie WUBP. Po powrocie do Krakowa powiadomił o wszystkim Kota. Ten skwitował to stwierdzeniem, że „Ogień” został powiadomiony również inną drogą. Możliwe, że właśnie za pomocą ludzi Brygady Wywiadowczej WiN-u w Nowym Targu. Mieczysław Kołłątaj twierdził w swoich zeznaniach, że o całej akcji wiedziała „góra”, która ostrzeżenie zainicjowała, ponieważ zarówno „Ognia”, jak i WiN, łączył wspólny cel — zmiana ustroju totalitarnego w Polsce.

Można sądzić, że szukanie kontaktów WiN-u z „Ogniem” nie było jednorazowe. Niestety, w dostępnym materiale źródłowym nie ma wystarczających przesłanek, pozwalających definitywnie stwierdzić, czy jeszcze kiedykolwiek do nich doszło. Prawdopodobnie aresztowania w Obszarze Południowym i Okręgu Krakowskim WiN-u, jak i akcje WUBP w Krakowie na ludzi „Ognia” stały na przeszkodzie w nawiązaniu regularnych kontaktów. Czy próba ostrzeżenia „Ognia” miała stanowić początek stałych kontaktów i próbę budowania frontu antykomunistycznych organizacji przeciwstawiających się systemowi komunistycznemu w Polsce? Te i inne pytania stawiają przed historykami nowe wyzwania, którym nie zawsze mogą sprostać. Na wiele z nich nie można jeszcze dziś dać jednoznacznej odpowiedzi.

6. Aresztowania

Działalność nowotarskiego WiN-u prawdopodobnie zakończyła się pod koniec 1946 r. w następstwie inwigilacji i prześladowań opozycji w Polsce przez organy bezpieczeństwa. W celu likwidacji Zrzeszenia WiN-u w województwie krakowskim Wydział III WUBP w Krakowie założył 15 września 1946 r. sprawę agenturalną pod kryptonimem „Tarnowia”, wcześniej pozyskując agentów wśród członków tej organizacji. Warto od-

²¹ AUOPKr, sygn. 740/III, t. I, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Kota „Janusza” z 13 X 1946 r., s. 45, Protokół przesłuchania podejrzanego Szczepańskiego Wojciecha z 3 VI 1948 r., s. 27, Protokół przesłuchania podejrzanego Skwarka Józefa z 22 II 1949 r., s. 71, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Hegera „Janusza” z 14 X 1946 r., s. 144, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Morawy z 12 X 1946 r., s. 146

²² AUOPKr, sygn. 740/III, t. I, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Morawy z 12 X 1946 r., s. 146

notować, że rozpracowaniem Okręgu Krakowskiego WiN zajmował się głównie wspomniany wydział, wspomagany przez Departament III MBP przy ograniczonej pomocy jednostek powiatowych PUBP. Realizując rozpracowanie podziemia winowskiego (w ramach akcji „Tarnowia”) 3 stycznia 1948 r. opracowano nowy plan operacyjnych przedsięwzięć pod kryptonimem „Wino”, zakładający likwidację WiN-u w Okręgu Krakowskim. Plan zakończono pod koniec 1950 r., czyli z chwilą ostatecznej likwidacji tej organizacji²³.

Aresztowania działaczy przeprowadziła bezpieka na początku 1949 r., w wyniku rozpracowania będącego następstwem ujawnienia się 13 członków nowotarskiego WiN-u w trakcie amnestii w 1947 r. Do PUBP w Nowym Targu docierały informacje od agentów o istnieniu WiN-u na terenie powiatu, ale urząd organizacji „bliżej nie rozeznał”, nic nie wiedział o jej wpływach w społeczności lokalnej, liczebności. Przyczyny tego stanu rzeczy, zdaniem PUBP w Nowym Targu, były co najmniej dwie. Pierwszą był brak kadr. W PUBP w Nowym Targu pracował tylko jeden oficer śledczy — sierżant Stanisław Stefan, wspomagany przez oficera śledczego MUBP w Zakopanem, Tadeusza Magierę. Drugą natomiast było zaangażowanie wszystkich sił w walkę z „Ogniem” i jego oddziałami. Dlatego działalność nowotarskiego WiNu zeszła na drugi plan. Nowotarska bezpieka wiedziała o istnieniu WiN-u, ale zapewne miała trudności z rozszyfrowaniem, dotarciem do ludzi. Tłumaczenie, jakoby wszystkiemu winny był brak kadr, nie wytrzymuje krytyki. Po prostu organizacja WiN była dobrze zakonspirowana i przez to trudna do wykrycia, ciesząc się sporym poparciem społeczeństwa.

Józefa Skwarka („Karskiego”) aresztowali funkcjonariusze PUBP w Nowym Targu 18 lutego 1949 r., zaś na drugi dzień 8-miu członków WiN-u, którzy „w czasie śledztwa do zarzucanych im czynów przyznali się”. Nie trzeba wyjaśniać, jakich argumentów użyli funkcjonariusze bezpieki, by wymusić na nich zeznania. 24 lutego aresztowano z kolei Marię Grusznis, 7 marca na terenie Gdańska — Antoniego Łasia, a 17 marca Józefa Janika na terenie województwa katowickiego. Wszyscy zostali aresztowani w okresie od 19 lutego do 30 marca 1949 r. i przebywali w więzieniu śledczym w Krakowie przy ul. Montelupich²⁴.

Akt oskarżenia sporządził PUBP w Nowym Targu 18 kwietnia 1949 r., kierując go następnie do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie. Wszyscy aresztowani — Józef Skwarek, Antoni Łaś, Józef Janik, Melania Czamara, Maria Grusznisowa, Jadwiga Apostoł, Wanda

²³ AUOPKr, Charakterystyka nr 200 WiN, s. 10B, 116, 124

²⁴ AUOPKr, Zestawienie band i organizacji, ich działalność i przeciwdziałanie organów bezpieczeństwa z terenu powiatu Nowy Targ, s. 9–10, sygn. 1, Sprawozdania Referatu Śledczego PUBP w Nowym Targu 1947–1952, Sprawozdanie dekadowe z pracy Referatu Śledczego przy PUBP w Nowym Targu za okres od dnia 28 II 1949 do 30 III 1949, s. 137, sygn. 3, Meldunki do Wydziału III WUBP w Krakowie za 1949 r., Raport z dnia 23 II 1949 do Wydziału Ogólnego, s. 90, Do Wydziału Ogólnego z 24II, s. 92 z 28II, s. 95, z 11 i 12 III, s. 111–112; z 18 i 19 III 1949, s. 123; Charakterystyka nr 200 WiN, s. 128.

Dmytrak — zostali oskarżeni o to, że „działali w zamiarze usunięcia przemocą ustanowionych organów władzy zwierzchniej Narodu i zagarnięcia ich władzy i zmiany ustroju Państwa Polskiego”²⁵ itd.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 16 maja 1949 r. (Sr 387/49) skazał Józefa Skwarka na 6 lat pozbawienia wolności (art. 14 § 1 MKK), Józefa Janika na 5 lat (art. 86 § 2 KKWP), Antoniego Łasia na 4 lata, Jadwigę Apostoł (art. 86 § 2 KKWP) i Marię Grusznis (art. 159 § 2 KKWP) na 5 lat pozbawienia wolności. Jadwidze Apostoł wymierzono ponadto dodatkowe kary: 1 rok pozbawienia praw publicznych i obywatelskich oraz przepadek mienia na rzecz skarbu państwa. Zarówno jej jak i Marii Grusznis darowano karę na podstawie amnestii. Mieczysława Kołtątaja w oddzielnym procesie skazano na 12 lat więzienia.

Skazani odbywali kary w więzieniach na terenie całego kraju. Józef Skwarek przebywał w Rawiczu, Józef Janik w Raciborzu, Antoni Łas w Potulicach.

W następstwie wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. i nowej amnestii opozycja polityczna i związane z nią siły zostały w dużym stopniu albo rozbite, albo wielu ludzie dobrowolnie zrezygnowało z konspiracji widząc kapitulację zachodu względem ZSRR. Z miesiąca na miesiąc pierścień wokół organizacji WiN-u zacieśniał się coraz bardziej. Następowaly kolejne masowe aresztowania. W starciu z całą potęgą totalitarnego państwa, a w szczególności z wyrafinowaną pracą UBP, wspieraną bezwzględными działaniami NKWD, Zrzeszenie WiN i cała opozycja antykomunistyczna musiały prędzej czy później zostać unicestwione, tym bardziej, że zostały pozbawione poparcia Zachodu.



Sprawozdania informacyjne Rady Powiatowej WiN-u w Nowym Targu za kwiecień, maj i czerwiec 1946 r.

Niniejsze sprawozdania są wiernymi odpisami odpisów znajdujących się w byłym Archiwum Urzędu Ochrony Państwa Delegatura w Krakowie (obecnie Instytucie Pamięci Narodowej), na które natknął się autor w trakcie badań nad Zrzeszeniem WiN-u. Sprawozdania te zostały przedstawione prawie dokładnie bez zbędnego retuszu i przy minimalnym stylistycznym szlifie. Dokonano jedynie uzupełnień w postaci wprowadzenia łączników zdań i znaków interpunkcyjnych. Niedokończone zdania lub zdania bez sensu zaopatrzone na ich końcu w pytajniki. Kryptonim Spółdzielnia nr 3 nosiła Rada Powiatowa WiN-u w Nowym Targu, zaś Spółdzielnia nr 1 lub Centrala Spółdzielni „Jedność” Okręg Krakowski WiN-u.

²⁵ AUOPKr, sygn. 1165/III, Akt oskarżenia z 18 III 1949 r. s. 119-124

Dla badaczy dziejów najnowszych i dziejów regionalnych mogą stanowić ważne źródło informacji o pierwszych powojennych latach w Polsce. Zwłaszcza wyniki referendum ludowego z 30 VI 1946 r. i stosunek społeczeństwa do „przodującego ustroju” zadają kłam propagandzie okresu realizmu socjalistycznego o panującej ponoć „jedności moralno–politycznej społeczeństwa” i jego „umiłowaniu socjalizmu” w wydaniu sowieckim. Poza tym porównując wyniki np. referendum ludowego podane przez ówczesne władze z tymi opracowanymi przez wywiad WiN–u możemy wyrobić sobie zdanie o rozmiarach jego sfalszowania. I wreszcie odtwarzają one klimat i nastroje społeczeństwa Podhala względem władz i forsowanych przez nie przemian społeczno–politycznych w pierwszych powojennych latach „Polski Ludowej”.

Spółdzielnia Nr 3

Sprawozdanie informacyjne

Społeczeństwo, postawa i nastroje:

Stosunek społeczeństwa, wszystkich warstw do Rosji i do PPR (których inaczej nazywają komunistami), i do obecnego rządu bez przesady w 90% zdecydowanie wrogi²⁶. Uświadczenie, czy też jakieś bodźce w tym kierunku są zupełnie zbędne, raczej potrzebne jest uświadczenie tylko w tym, że jest prowadzona walka (poza opozycją PSL) z obecnym ustrojem na innym odcinku (?).

Jeśli chodzi o partie polityczne, to uznaniem cieszy się jedynie PSL. Inne partie są posądżane o mniej lub więcej ścisłą współpracę z PPR. PPS zarzuca się, jawną, zupełną współpracę z PPR. Przewiduje się, że w wypadku głosowania może dojść do rozłamu Partii Pracy i wówczas okaże się, że rozłamowcy zidentyfikują się jako komuniści (nie znana jest ogółowi grupa Felczaka i Popiela)²⁷.

Urzednicy w 75% wypowiedają się w ankietach jako bezpartyjni, zapisanie się do PPS uważają za ostateczność, aby nie utracić pracy. Duża liczba ludzi wpisałaby się do PSL, jednak to grozi szykanami ze strony dzisiejszych władz. Zaistniały wypadki obniżenia w stopniu uposażenia, za samo wypowiedzenie się w ankiecie, że nie należy się do żadnej partii (przez odnośne biuro wojewódzkie).

Duża większość²⁸ nie wierzy w zlikwidowanie AK są przekonani, że praca z czasów okupacji idzie dalej, zwłaszcza, że mają dowody działal-

²⁶ Niniejsze sprawozdanie informacyjne pochodzi prawdopodobnie z kwietnia 1946 r., AUOPK, sygn. 1165/II, WIN w Nowym Targu, s. 17, 19–20

²⁷ Dotyczy Stronnictwa Pracy

ności grupy „Ognia”, która cieszy się ogromnym uznaniem wśród szerokiego ogółu, chociaż działalność jej pociąga za sobą różne represje ze strony władz UB. Inteligencja zaś ocenia tę działalność, jako przedwczesną mogącą pociągnąć za sobą niepotrzebne straty w zdrowych jednostkach (aresztowania i wywóz sympatyków, czy współpracowników), zaś niektóre pociągnięcia uważają jako takie, które urabiają o nas złą opinię za granicą w tendencyjnym naświetlaniu wypadków przez prasę PPR, że to może sprowadzić jeszcze większe represje, czy pacyfikacje przy udziale NKWD.

Do naszej pracy ogół podchodzi entuzjastycznie, inteligencja zaś z nieufnością i dużą rezerwą, a nawet z niewiarą, by ta praca mogła dać pozytywne rezultaty. Anders cieszy się popularnością, że jest tym, który mógłby uzdrowić panujące obecnie stosunki, gdyby mógł wrócić z uzbrojonym wojskiem.

Jeżeli chodzi o były rząd w Londynie, to zainteresowanie nim idzie w tym kierunku, czy jego członkowie po jego likwidacji nadal pracują i pilnują swojej Polski²⁹. Jeżeli chodzi o Anglię, której nie dowierzają, to obawiają się, że dla swych interesów mogą i Polskę sprzedać bolszewikom. Wynika to przede wszystkim stąd, że nie widzą zainteresowania się sprawą Polski, jak np. Grecją, że nie wywierają nacisku, by bolszewicy opuścili Polskę, mówiąc, że jeśli bolszewicy nie potrafią wcielić Polski, jako jeszcze jednej republiki, to ją wyniszczą doszczętnie i obrabują. Po ich odejściu widzą jedyną możliwość zmian w formie rządzenia. Cały ogół doskonale zdaje sobie sprawę, że wszystkie zmiany w Rosji i PPR...(?). Propaganda rządu wywiera wręcz przeciwny skutek, powodując jeszcze większą konsolidację społeczeństwa, zwracanie się w stronę opozycji (PSL).

Rękodzielnicy i kupiectwo doskonale zdają sobie sprawę, że wysokie i ciągle dodatkowe opodatkowanie ich, jest celowym dążeniem czynników rządowych, zmuszenia do załamania dobrowolnego przedsiębiorstwa, poprzez niemożność płacenia wygórowanych podatków, przejęcie ich przez państwo, co wywołuje rozgoryczenie i jeszcze większą wrogość do rządu.

Stan moralny:

Ogół droży moralnie. Terror rządów policyjnych konsoliduje i skierowuje na drogę opozycji. Inteligencja pracująca w skutek niskiego uposażenia z konieczności życiowej zmuszona jest do wzajemnego...(?) od-

²⁸ Tak określa się w sprawozdaniach społeczeństwo. Również odnosić to należy do używanego często w niniejszym sprawozdaniu pojęcia ogół.

²⁹ Przypuszczalnie autor sprawozdania miał na myśli pozostawanie nadal przy swojej wizji Polski

nosi się to do tych zwłaszcza, którzy mają do czynienia z rozdziałem czy to środków żywnościowych, czy też innych przydziałów.

W rejonie Rabki działa grupa byłych członków AK, która przeszła na zwykły bandytyzm.

Partie polityczne:

PSL — sprawność organizacyjna jest duża, kierownictwo ma trudności propagandowe z powodu zupełnego braku funduszy, których góra nie może im przydzielić, nie podają liczebności na wypadek penetracji, wolą być nieliczni, by nie dać atutów do ręki przeciwnikowi. Opierają się w większości na inteligencji. Ogół jeszcze nie chce się zdecydować na przyłączenie, jakkolwiek w zasadzie idzie za ich przekonaniem, uważając, że Mikołajczyk — jeśli nie będzie szykan i nadużyć ze strony członków PPR i UB — uzyska bez wysiłku większość głosów w wyborach. Stosunek do PPR zdecydowanie wrogi, ostrożny dobór sił do kierownictwa (PSL), nie daje możliwości PPR wetknięcia swych wtyczek.

Stronictwo Pracy:

Rozpoczęło od miesiąca czynną pracę w formie rozwieszania afiszów oraz urządzania zebrań informacyjnych. Ogół identyfikuje ich jednak z PPR, nie wiedząc o „grupach Popiela” i stąd małe jest zainteresowanie tą partią, a osiągnięcia jej są znikome, usiłują zdobyć członków przez odwiedzanie upatrzonych ludzi w ich domach prywatnych, nakłaniając ich do wpisania się do partii.

Polska Partia Socjalistyczna:

Aktywność duża w formie zebrań, odezw i afiszów, dobrze zdają sobie sprawę, że kierownictwo idzie całkowicie wspólnie z PPR, opozycja dołów przybiera formę oficjalną, mogącą doprowadzić do rozłamu wewnątrz partii i wyjścia z bloku, ponieważ zdają sobie sprawę, że w skutek takiej opinii ogółu o nich (współpraca z PPR), w wypadku głosowania otrzymają oni równą ilość głosów, gdyby zaś poszli nie w bloku, to otrzymają więcej głosów.

Stronictwo Ludowe:

Czynnego nie ma, chyba tylko zakonspirowana praca PPR.

Polska Partia Robotnicza:

Brak mi jeszcze (w niej?) wtyczek, ponieważ organizacja jest nieduża, od czasu, gdy byli bolszewicy wykazywali aktywność w narzucaniu swych wtycznych. Jawnej propagandy unikają zwłaszcza obecnie zastraszeni ulotkami „Ognia”, który wzywa członków do uzbrojenia się i grozi śmiercią. Współpraca z UB zupełnie wyraźna, sam byłem świadkiem

takiego zajścia w UB, gdy wezwany z domu członek UB, nie zauważywszy mnie wpadł z krzykiem na kierownika, że racji nie ma, co mi zrobicie, ja jestem w PPR. Jaka była przyczyna stawianych mu zarzutów, nie wiem, kierownik jednak wyprowadził go do innego pokoju, będąc względem niego grzeczny i chętny dla załatwienia jego sprawy.

Krajowa Rada Narodowa³⁰:

Na 32 członków, PPR ma 3, PPS — 4, PSL — 2, reszta jakby bezpartyjna, oficjalnie idąca jednak i zdecydowanie po przekonaniu PSL.

Nauka i wychowanie:

Podstawa nauczycielstwa zdrowa patriotycznie, zabarwienie czerwone z 1939 r.(?) Żeńska młodzież w dużym stopniu wyrobiona patriotycznie, ingerencja UB w związku z aresztowaniem kilku uczniów (podane w sprawozdaniu w ubiegłym miesiącu), jeszcze więcej wpłynęła na konsolidację, a zwłaszcza w ciele pedagogicznym, któremu wymyślano przy interwencji w sprawie tych aresztowań od reakcjonistów i szubrawców. Dużą aktywność wykazuje harcerstwo, towarzystwo „Sokół” i towarzystwo im. Chopina.

Kościół:

Postawa kleru zdecydowanie wroga w stosunku do PPR. Na kazaniach jawnie potępiają działalność PPR, jako komunistów, ujawniając metody stosowane przez UB, przy śledztwach, jak bicie, głodzenie, wymuszanie itp. Ksiądz Ruborski, przede wszystkim ostro występuje w kazaniach, po jednym z takich kazań wybito mu szyby, po drugim, w którym mówił o metodach śledztwa w UB w nocy zabrano go na przesłuchanie do UB trzymając około 4 godzin, przesłuchiwali go Żydzi. Wpływ na społeczeństwo wskutek tych jawnych wystąpień w formie urabiania operacji (?)³¹.

Przejawy działalności podziemnej:

Teren opanowany jest zdecydowanie przez grupę „Ognia”, wpływ na społeczeństwo bardzo duży, cieszy się ona ogromną ilością sympatyków, którzy ułatwiają jej pracę. Stosunek tej grupy jest zdecydowanie wrogi w stosunku do rządu, do PPR i UB. Ostatnio czujny stosunek do Żydów, którzy są wszędzie na najważniejszych stanowiskach. W ulotce podpisanej przez „Ognia” z dnia 27 IV br. występuje w części I — treść antypaństwowa (przeciw obecnemu ustrojowi w formie oficjalnej); w II części przeciwko UB i PPR, którym członkom grozi śmiercią.

³⁰ Zapewne chodzi o Powiatową Radę Narodową.

³¹ UB, to Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Targu.

Wypadki:

6 IV br. 20 osobników umundurowanych z hali doświadczalnej w Czorsztynie zabrało dwa woły, pozostawiając kwit z podpisem „Groźny”³².

7 IV br. w Zakopanem rozwieszono ulotki w sensie odezwy do górali o charakterze antypaństwowym podpisane przez partyzantów (?).

9 IV br. została zatrzymana przez Komisje MO w Zakopanem Wolańin Aniela, posiadzona o związek z partyzantami, przekazana zaraz do UB w Nowym Targu, a następnie wywieziona do Krakowa.

W IV br. 4 partyzantów uzbrojonych i umundurowanych zabrało z Nadleśnictwa w Krościenku 60 kg skór i sukna na 24 mundury, pozostawiając kwit z podpisem „Groźny”.

17 IV br. został rozbrojony SOK (Służba Ochrony Kolei) w Rabie Wyżnej.

18 IV br. do Pani rozdzielającej (dary?) przybyło 2–ch osobników, zabrano jej 25.000 zł, pozostawiając jej kwit, że zabrano na rzecz AK, ponieważ było to w Rabce przypuszczalnie zrobiła to grupa byłych członków AK (pisałem wyżej o nich), których mam pod kontrolą.

10 IV br. został zastrzelony Chmielnicki Jan (mieszkaniec tamtejszy), przyczyn mordu nie ustalono.

18 IV br. partyzanci wtargnęli do więzienia Sądu Grodzkiego w Czarnym Dunajcu, zabrali 40 kg cukru, pozostawili kwit z podpisem „Ognia”.

24 IV br. o godzinie 15–tej w Nowym Targu przy ul. Waksmundzkiej, został zatrzymany samochód wiozący 5 osób do Czorsztyna przez około 50 partyzantów w mundurach uzbrojonych w broń maszynową. Po wylegitymowaniu pasażerów, którymi byli Żydzi: Herta Ludwik, Lindenbergh Lech — z Nowego Targu, Róża Benjamin, Unterbruch Henryk i Rust Jachimnsman z Krakowa, zastrzelono ich zabierając ich ubrania. Wymienieni jechali na Słowację wioząc walutę i kosztowności wynikłe ze sprzedaży nieruchomości. Zabrano im od 75 000 do 500 000 dolarów, kwotę tę miał jakoby zabrać „Ogień”. Poszkodowany chłop, który wpłacił Henzowi za kupno pola pieniądze i nie miał tej transakcji (?),³³ jeszcze na piśmie zwrócił się z prośbą do „Ognia” o zwrot zaliczki danej Henzowi, otrzymał odpowiedź, że on żadnych pieniędzy Żydów nie dostał (to są wersje — zabójstwo to było przypadkowe). 60–ta akcja miała na celu właściwie napad na UB, zawiodła jednak łączność. Przy tej akcji zastrzelono funkcjo-

³² Manan Stawiariski „Groźny” dowodził 3. Kompanią wchodzącą w skład OP „Blyskawica”, operującą w okolicach Rabki, Chabówki i Raby Wyżnej i zachodniej części powiatu nowotarskiego oraz południowych terenów powiatu myślenickiego i limanowskiego aż po powiat nowosądecki. Oddział liczył ok. 75 ludzi. Już w 1945 r. dowodził nim dezertor z WWP, Manan Stawiariski „Groźny”. Formalnie dowódcą 3. Kompanii został mianowany przez Józefa Kurasia „Ognia” 8 sierpnia 1946 r. Zginął w walce z KBW 9 listopada 1946 r., zob. M. Korkuć, *Zgrupowanie partyzanckie „Blyskawica”*, Zeszyty Historyczne WiN-u nr 5, 1994, s. 39.

³³ Zapewne na piśmie.

nariusza UB z Nowego Targu. Po wypadzie partyzanci zatrzymali auto ciężarowe i odjechali w kierunku Czorsztyna.

28 IV br. partyzanci uzbrojeni w RKM-y wtargnęli do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Czarnym Dunajcu i zabrali 95 000 zł i pozostawili kwit z podpisem „Korsarz” (NN?).

29 IV br. rozbrojono SOK w Zakopanem, zabrano z kasy 4000 zł, pozostawiając kwit z podpisem „Żerk”³⁴.

27 IV br. zabity został Kuter z Nowego Targu osadzony o współpracę z UB. Przypisywano mu wydanie Słowaków aresztowanych za współpracę z „Ogniem” i wywieziono do Krakowa.

30 IV br. nie sprawdzono jeszcze dokładnie świadków zabójstwa 7 Żydów pod Gronkowem.

W samo południe w Święta Wielkanocne zawarł związek małżeński w Ostrowsku „Ogień”. Posłał zaproszenie na ślub do UB.

Bezpieczeństwo:

W związku z wypadkiem podanym w przejawach działalności podziemnej i nie dowierzaniu członkom UB, i podejrzewaniu ich o współpracę z „Ogniem” przeorganizowano UB, dając element obcy, przez to nastąpiła utrata wtyczek na kierowniczych stanowiskach. Jest tam jeden z pochodzenia Rosjanin i duża ilość Żydów.

Na zjeździe sekretarzy gminnych z powiatu Nowy Targ w Krakowie premier Osóbka-Morawski wypowiedział się: dajcie nam „Ognia”, a wy i wójtowie będziecie mieć wszystkiego dosyć, tu nastąpił gest pokazania, że będą mieli powyżej szyi wszystkiego.

Ze względu na to, że termin sprawozdania został przyspieszony i ja nie mogłem otrzymać dokładnych danych z terenu, to raport oparłem na własnych danych. Orientuję się, że i specjalnych wydarzeń nie było.

Dokument 2

Spółdzielnia nr 3

Sprawozdanie informacyjne za maj 1946 r.

Święto 1 maja 1946:

Opóźniono rozpoczęcie z powodu braku uczestników (około 45). Pochód ruszył przed starostwa na czele ze sztandarami PPS, Związków Zawodowych i liczył 40 osób. Poza orkiestrą szło 80% młodzieży ze szkół pod przymusem (ze wstydem z głowami opuszczonymi w dół) zagrożono

³⁴ Przepuszczalnie chodzi o „Zara” Bronisława Bubiłko dowódcę grupy „Zemsta” (7 kompania) podporządkowanej „Ogniewi” jesienią 1945 r. „Zar” został dowódcą grupy w lipcu 1946 r. po śmierci dowódcy Zygmunta Wawrzyty „Zemsta”

im, bowiem konsekwencjami służbowymi. Dopiero na rynku do pochodu dołączył poczet PPR (4 osoby). Z chwilą wejścia pochodu na rynek, spacerujący ludzie prędko zeszli z chodnika, aby nie tworzyć grup i przez to nie zwiększać liczebności pochodu. Przemaszzerowali: delegat PPR, komendant RKU, Leja prezes Powiatowej Rady Narodowej wtrącił w przemówieniu o bandzie NSZ. W manifestacji brała udział młodzież z nakazu władz gimnazjum i szkoły³⁵.

3 maja 1946:

Zakaz obchodów święta przyszedł 2 maja po południu, trybunę rozebrano. Prawie cała ludność Nowego Targu i okolicy brała udział w święcie. Zabroniono stowarzyszeniom i związkom rzemieślniczym maszerować zwartymi szeregami. Delegaci UB rozpędzali manifestantów tłumacząc to tym, że „znów 13–tu naszych zabito”. Mimo to stowarzyszenia przemknęły się ze sztandarami. Wyloty miasta Nowego Targu zamknięto od 20 IV do 5 V 1946 r., kontrolując wjeżdżającym lub wyjeżdżającym dowody. Niektóre poczty sztandarowe jak np. PSL–u przemknęły bokiem, jeden nawet przez rzekę. Na nabożeństwie zebrał się członkowie PSL i przedstawiciele organizacji — delegaci WOP (Wojska Ochrony Pogranicza) i RKU (Rejonowa Komenda Uzupelnień) — oficerowie stawili się licznie. Przed akademią uroczystie udekorowano salę orłami, po przemówieniach przeszedł okrzyk po sali: „Niech żyje Mikołajczyk i PSL”.

Zabroniono obchodów, na interpelację nauczycielstwa w tej sprawie UB odpowiedziało, że i wśród dzieci mogą być parszywe owce.

Z 1 na 2 V 1946 r. UB zaalarmowało lekarza powiatowego powiadając go o zabiciu 46 Żydów na granicy nowosądeckiego (inna wersja mówi o 47). Potem ta sprawa ucichła, MO nic o niej nie wiedziało, podobno chciano sprowadzić komisję międzynarodową w celu przeprowadzenia dochodzenia.

Dnia 4 V 1946 r. rozpoczęła się pacyfikacja w kierunku na Waksmund i dalej początkowo przy udziale UB z Nowego Targu, Krakowa i miejscowego WOP–u. Straty: rzucono granat do auta, zginął szofer z MO Zakopane, miał rozszarpany brzuch; trzech z MO miało wgniezione czaszki; 18–tu zginęło w ekspedycji 5 V z tego 9 odnaleziono, 7–dmu z KBW (Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego) i 2–ch nieznanym so-wietów ze zniekształconymi twarzami. Pochowano ich uroczystie w dniu 17 V w Nowym Targu (zamknięto urzędy i sklepy, przy udziale organizacji i szkół). Trupy w skutek rozkładu i transportu zostały uszkodzone, wykorzystano to mówiąc (w przemówieniach) o bestialstwie katów Majdanka, łamiących ręce i nogi, i szczęki ofiarom.

³⁵ AUOPKr. sygn. 1165/III, s. 11–13. Sprawozdanie informacyjne za maj 1946 r.

WOP odmówił udziału w pacyfikacji, oficer dowodzący zabronił strzelać swoim ludziom do uciekających partyzantów, mówiąc do kierowników z UB „skoro naważyliście piwa wypijcie go sami, a pomocy żądajcie z Krakowa”. Pomoc ta rzeczywiście nadeszła, aresztowano komendanta WOP-u w dniu 5 V 1946 r.

Wykryto schron (kancelarię) zabrano trzy karabiny maszynowe i ponad 20 ręcznych, zapasy żywności oraz kwity i pismo, na podstawie którego zaaresztowano kilka osób. Straty po tamtej stronie, to wzięto przypadkiem 2 w tym Polaczyka teścia „Ognia”³⁶. Zdołał on uciec z UB w Nowym Targu. Następnie pacyfikację skierowano w kierunku Babiej Góry przeciwko oddziałowi „Błyskawicy” liczącemu około 200 osób³⁷. W dniu 15 V zabrali oni sześć aut z szosy Zakopane–Kraków, cztery porzucili. Ludzie „Błyskawicy” ubrani byli w mundury na rękawach mieli trupie głowy.

Przebieg głosowania:

Głosowanie przebiegało bardzo spokojnie i sprawnie, wyniki po obliczeniu w starostwie znoszone były do UB, gdzie już nie było kontroli nad ich losem, staroście zabroniono mieszania się w te sprawy, na ten czas służbę przy centrali pocztowej, miał oficer UB, przy telefonach urzędowych UB zorganizował dyżury. Orawa i Spisz nie chciała głosować, wierali na ludność presję, np. emisariusze ze Słowacji, by głosowali na dwa pierwsze pytania NIE na trzecie TAK. W Sromowcach podchorążowie grupy polityczno-wychowawczej usiłovali w czasie obliczania wyników, przeszkadzać i interweniować widząc, że na kartkach pisane jest NIE (ponad 90%).

Różne:

W ostatnim tygodniu przed głosowaniem wzmożono patrołowanie przez całą dobę dla usunięcia ulotek przeciwnych, zmuszony byłem codziennie stosować rozlepianie i rozrzucanie tychże.

Z 28/29 VI br. w nocy zastrzelono konfidentkę UB, oraz odwiedziono 2 tajnych członków PPR, którzy należeli do Komisji Wyborczej i ostrzeżono ich w związku z tą funkcją, i od jednego zażądano 70 000 zł okupu. Dokonali tego wysłannicy „Ognia”, który przeszedł teraz na samoobronę.

W związku z wymianą pieniędzy zamknięto delegata z Warszawy, oraz urzędników Komunalnej Kasy Oszczędności, wywieziono ich do Krakowa, jeden z nich członek PPR, drugi podejrzany o przynależność

³⁶ Chodzi o Bronisławę Polaczyka „Dziadka”, który w czasie okupacji działał w Konfederacji Tatrzańskiej i współpracował z Józefem Kurasiem „Ogniem”. Córka Polaczyka Czesława wyszła za „Ognia”. Ślub odbył się z wszelkimi ceremoniałami 21 IV 1946 r. w kościele w Ostrowsku. Ślubu udzielił ks. Józef Dewera, proboszcz w Ostrowsku.

³⁷ OP „Błyskawica” dowodził Józef Kuraś „Ogień”. Zgrupowanie to składało się z 9 Kompanii.

do PPR. Proszę o zamieszczenie w organie prasowym, z którego korzysta Stronnictwo Pracy artykułu, któremu można dać tytuł: Przywileje Propagandowe. Podaję treść, którą można wykorzystać na artykuł.

W tygodniu przed wyborami wszystkie partie zablokowane rozklejały swoje różnorodne afisze. Stronnictwo Pracy rozkleiło dwa afisze drukowane w Drukarni Przemysłowej w Krakowie wzywające swych członków i sympatyków, by głosowali na pierwsze pytanie NIE, a na pozostałe TAK. Sam byłem świadkiem zajścia przed afiszem, pod którym stało dwóch oficerów MO i czytało go razem z innymi. Nadszedł patrol UB i jeden z UB-owców powiedział: „co wstydzicie się zerwać” i sam zaczął zrywać afisz, lecz ten był dobrze przyklejony dopiero po ponownym dokładnym zrywaniu udało się im dwa afisze zniszczyć. Towarzyszyło im oburzenie czytających.

Dokładny raport z przestępczości i wypadków mogę przesłać 5 VII br. Grupa „Ognia” zaprzestała aktywnego działania ze względu na nasiloną obserwację tajnych bojówek PPR oraz samoobrony. Z wyroku zabito 5 osób za to, że w rabunkach podszywali się pod „Ognia”.

Na terenie powiatu znajduje się poza wzmocnionym przez Kraków UB prawie baon KBW. Komenda w Nowym Targu rozrzucona jest w grupach do 50–ciu ludzi, najwięcej w okolicy Czarnego Dunajca, gdzie np. w takim oddziale było dwóch oficerów sowieckich w polskich mundurach. Działalność ich ograniczała się do penetracji okolicy w poszukiwaniu nieujawnionych członków AK, oraz grupy „Ognia”. W związku z tym aresztowano kilka osób z Czarnego Dunajca, jednego z milicjantów byłego partyzanta AK po aresztowaniu wypuszczono, mimo że brał udział w kradzieży cukru, gdyż zadeklarował się na konfidenta.

Akcja przygotowawcza do wyborów jeszcze nie wszczęta. Ujawnianie na terenie tutejszym odbywa się bez jakichkolwiek incydentów, aresztowań nie było.

Handel prywatny słabo się rozwija, wygórowane ceny, brak gotówki. Apropozycja terenu słaba, przydziały minimalne, pomoc UNRRA znikoma. Przydziały kartkowe rozprowadzane przez Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe.

Dokument 3

Spółdzielnia nr 3

Sprawozdanie z Referendum z lipca 1946 r.

Zarządzenie o tak szybkim podaniu wyników głosowania przyszło za późno, bym mógł przyspieszyć zarządzenie, które samowolnie wydałem w tym kierunku, na skutek których nowego napływu wyników spodziewałem się w dniu 4 VI br. (w jarmark powiatowy)³⁸.

Dlatego też mogę podać tylko wyniki niektórych obwodów, lub też sumarycznie z powiatu, dane procentowe, bez szczegółów liczbowych.

Wojsko, RKU i WOP

Ilość głosujących siedmuset kilkunastu, głosowanie odbyło się w RKU, po czym z urną jeżdżono po poszczególnych placówkach WOP. Po głosowaniu urnę Komisja odwiozła do Nowego Sącza, gdzie obliczono w nich podobno 85% „NIE” przeciwko obecnemu rządowi, co spowodowało naganę oficerom politycznym, bo spodziewali się dodatniego wyniku.

Podchorążowie ze szkoły Peter (?) z Krakowa, którzy przyjechali na propagandę przed referendum, głosowali w tych obwodach, gdzie chwilowo stacjonowali, tak że kierownictwo polityczno-wychowawcze nie miało możliwości wywrzeć wpływu na wynik.

Milicja i UB również głosowali w niektórych obwodach miejskich, lub wiejskich bez żadnego na nich nacisku. Wynik z UB obliczony jest (nie mogłem ustalić i sprawdzić) na 50% „TAK”, 50% „NIE”.

Ogólny wynik z całego powiatu nowotarskiego: 85% „NIE”, 15% „TAK”, jest to procentowy stosunek przeciw obecnemu ustrojowi, lub wynik był spodziewany na 90% do 93%, tylko jeden z obwodów (nie mogłem dotąd sprawdzić, który) liczący około 1500 głosujących, głosował na wszystkie 3 pytania „TAK”, to podniosło wynik prawie o 100% dla PPR, jest to obwód w Spiszu z samej granicy (wynik ten otrzymano od tajnego członka PPR).

Poszczególne wyniki:

Nowy Targ 2 obwody, razem głosujących 1657: pierwsze pytanie „NIE” 2419, „TAK” 215; Drugie pytanie „NIE” 2357, „TAK” 255; Trzecie

³⁸ AUOPKr, sygn. 1166/III, s. 15–16, Sprawozdanie z Referendum z lipca 1946 r., Referendum ludowe przeprowadzono w dniu 30 VI 1946 r. W dniu 27 IV 1946 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę, na mocy której społeczeństwo miało odpowiedzieć w powszechnym głosowaniu na trzy pytania: 1 — czy jesteś za zniesieniem Senatu?, 2 — czy jesteś za utrwaleniem reform społeczno-gospodarczych?, 3 — czy chcesz utrwalenia granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej?

pytanie „NIE” 896, „TAK” 1738. Na wszystkie 3 pytania „TAK” 215 głosów; Na wszystkie pytania „NIE” 896 głosów. Unieważniono 43 kartki.

Obwód 3 — głosujących 1319 na 1448 uprawnionych; 3 pytanie „NIE” 570 głosów; 2 pytanie „NIE” raz „TAK” 656 głosów; 3 pytanie „TAK” 35 głosów. 20 unieważniono, 48 innych zakwestionowano.

Obwód 4 — głosowało 822. 3 pytanie „TAK” 10 głosów; 2 pytanie „NIE” raz „TAK” 755 głosów; 3 pytanie „NIE” raz „TAK” 450 głosów. Wyniki z Nowego Targu obliczono na ogólnej Komisji: 92% na „NIE”, 8% na „TAK”, 28 głosów policzono za nieważne.

Gmina Chochołów: 2 obwody głosujących 3275. 3 pytanie „TAK” 32 głosy, 3 pytanie „NIE” 887 głosów; 2 razy „NIE” i raz „TAK” 2318 głosów. Ogółem 96%.

Ludźmierz ogólny 97% „NIE”, 30% „TAK”.

Podwilk ogólny wynik ponad 90% „NIE”.

Zubrzyca głosujących 1650; 1400 „NIE”, 250 „TAK”.

Sromowce ponad 90% „NIE”.

Ciche około 98% „NIE”.

Z akcji dywersyjno–terrorystycznej UB prowadzonej na rachunek „Lisa”³⁹ przypisać należy następujące wypadki:

- a/ W tym tygodniu przed Wielkanocą ograbiony został jadący autem ambasador Szwecji (Żyd podobno) na Obidowej z pieniędzy i futra. W tym samym czasie jechały auta „Społem” przeładowane cennym towarem i nie były zatrzymywane. Nawet o przejeździe ich wiedziało UB na pewno, bo wiem, że otrzymują z góry nawet wykazy numerów aut do kontroli.
- b/ W dniu 16 IV br. osobnicy w mundurach WP obrabowali księdza Hurę Jarosława z gminy Jaworki koło Szczawnicy zabierając mu żywność.

Metody śledztwa:

Nakazy śledztwa przez UB i więziennictwo ściśle podlegają tylko UB, stosowane są metody bicia po twarzy, groźby, że można wejść do UB i nie wyjść, głodzenie, zawsznienie, niedopuszczenie do więzienia i dostarczania żywności.

Milicja Obywatelska:

Instrukcja przewiduje, że MO w żadnym stopniu nie jest zależna od UB, wzmożona jest współpraca, która ma polegać na wzajemnym pomaganiu sobie i informacji. Najprawdopodobniej UB ma swoich informato-

³⁹ Eugeniusz Melnyczuk „Lis” dowodził 1. Kompanią działającą we wschodniej części powiatu nowotarskiego, na Spiszu i w zachodnich rejonach pow. Nowosądeckiego. Oddział liczył ok. 60 osób i wchodził w skład OP „Blyskawica”.

rów w dziale śledczym (B.C) i referacie polityczno-wychowawczym (S.B.). Dotychczas oficjalnie nie jest znany, zakres kompetencji Szefa Kontrwywiadu kpt. Mielckiego, wiadomo mi jest, że posiada on dwa biura jedno w UB, drugie w MO i, że jest w stałym kontakcie z kierownikiem, UB, który jest Rosjaninem w mundurze sowieckim. O doborze członków do MO zwykłych (przynależność do partii nie jest wymagana) jakkolwiek presja w tym kierunku istnieje, natomiast dostęp do aparatu polityczno-wychowawczego mogą mieć tylko członkowie PPR.

Dokument 4

Spółdzielnia Nr 3 Dnia 1 VIII 1946 r.

Do Centrali Spółdzielczej „Jedność” w Krakowie

1. Sprawozdanie za miesiąc lipiec.
2. Przegląd prasy NSZ

Wynik referendum potwierdził nasze przewidywania, był jednak wielką niespodzianką dla zablokowanych⁴⁰.

Na pierwsze i drugie pytanie było 94% „NIE”, a trzecie 55% „NIE”. Wyników oficjalnych dotychczas nie ogłoszono, ograniczono się jedynie do wypuszczenia pogłoski, że 60% głosów jest „TAK”. Wybory odbywały się spokojnie z wyjątkiem dwóch okręgów, gdzie żołnierze KBW zabrali urny przed obliczeniem głosów.

Działalność NSZ wybitnie osłabła, zanotowano kilka potyczek i napadów na spółdzielnie, zginęło 5 funkcjonariuszy z UB, w tym jeden porucznik. W powiecie nadal znajduje się jedna kompania KBW. PPR czyni próby założenia SL. Projektowany jest rozdział koni i krów z UNRRA tylko dla przyszłych członków tego stronnictwa. Ostatni transport koni został rozdzielony przez UB, między swoich sympatyków.

⁴⁰ AUOPKr, sygn. 1165/III, s. 14

Celem niniejszej pracy jest próba przedstawienia działalności polskiego podziemia niepodległościowego w Sądeckiem w latach 1945–1949. Obok bowiem rodzimego podziemia, w południowo-wschodniej części pow. nowosądeckiego — zamieszkałej przez Łemków — działało podziemie ukraińskie¹. Autor ma świadomość, że prezentowany szkic nie wyczerpuje tematu. Odpowiedzi bowiem na pytanie — ilu było w pow. nowosądeckim tych, którzy w latach 1945–1949 usiłowali przeciwstawić się sowietyzacji Polski — nie znamy. Nie ma jej zarówno w archiwach — gdyż żadna ze zwalczających się stron, nie wytworzyła pełnej i autentycznej dokumentacji na interesujący nas temat — jak i w pamięci uczestników wydarzeń tamtych lat. Z tych powodów niniejsza praca może być tylko przyczynkiem do dalszych badań na temat powojennego podziemia antykomunistycznego w Sądeckiem. Ze zrozumiałych względów w szkicu niewiele miejsca poświęcono działalności legalnej opozycji w pow. nowosądeckim w latach 1945–1947, ale sprawa ta wymaga oddzielnego opracowania. Konstrukcja szkicu została oparta na układzie chronologiczno-rzeczowym z uwzględnieniem ważnych wydarzeń dla kraju i regionu, a jego autor korzystał zarówno ze źródeł archiwalnych, jak i ogólnodostępnej literatury przedmiotu.

Podczas zimowej ofensywy jednostki 4. Frontu Ukraińskiego, po trzydniowych walkach, wyparty Niemców z Nowego Sącza 20 I 1945 r., a 23 tegoż miesiąca cały pow. nowosądecki był wolny od okupanta². W ślad za Armią Czerwoną posuwały się grupy operacyjne składające się głównie z przedstawicieli Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Rządu Tymczasowego RP (RT RP). Proces przejmowania przez nie władzy na terenach opuszczonych przez Niemców przebiegał stosunkowo szybko³.

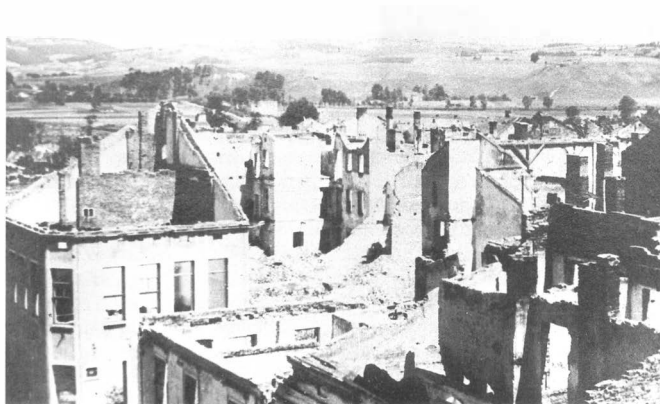
¹ W 1945 r. bez większego poparcia Łemków sądeckich zaczęto tu organizować rejon II nadrejonu „Werchowyna” wchodzącego w skład okręgu I Zakerzońskiego Kraju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Na terenie tym będącym I oddziałem taktycznym „Łemko” VI okręgu wojskowego „Sian” Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) operowała m.in. samodzielna sotnia Michała Fedaka ps. „Smyrny”, absolwenta Ukraińskiego Seminarium Nauczycielskiego w Krynicy podczas okupacji. Zob. m.in. M. Smoleń, *Ukraińska Powstańcza Armia w Sądeckiem*, „Rocznik Sądecki” (dalej „R.S.”) t. XXI, Nowy Sącz 2003, ss. 68–85; S. Walach, *Był w Polsce czas...*, Kraków 1978, ss. 75–80; *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Warszawa 1964, ss. 138–139.

² B. Dołata, *Działania wyzwolenicze na Sądecczyźnie w roku 1945*, „R.S.” t. IX, Nowy Sącz 1968, ss. 361–365.

³ *100 lat polskiego ruchu robotniczego. Kronika wydarzeń* pod red. Z. Szczygłowskiego, Warszawa 1978, s. 241.

W grupie operacyjnej, która przybyła do Nowego Sącza, byli m.in.: Władysław Gościmiński z zadaniem utworzenia Komitetu Powiatowego (KP) PPR, Stanisław Górak — starosta nowosądecki, ppor. Władysław Karkut — kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP), kpt. Jan Krupa — komendant Rejonowej Komendy Uzuppełnień, por. Franciszek Nowak — powiatowy komendant Milicji Obywatelskiej (MO)⁴. Warto zauważyć, że wśród członków wspomnianej grupy, poza J. Krupą (zmarł 25 III 1945 r.), żaden nie był sądeczaninem⁵.

W wyniku okupacji niemieckiej i działań wojennych Sądeckie poniosło wielkie straty moralne i materialne. W pow. nowosądeckim spadek ludności wyniósł ok. 16% (ok. 22 tys. osób)⁶, a sam Nowy Sącz stracił ok. 61% majątku przedwojennego⁷. Mimo powszechnej niemal niechęci do komunistów, w zrujnowanym kraju rodził się etos pracy. Tak było w całej Polsce, tak było również w Sądeczyźnie.



Fragment nowosądeckiej starówki (20 I 1945 r.). Fot. Henryk Dobrzański

Na wyzwolonych spod okupacji terenach, w większych miejscowościach organizowano wiece, w czasie których wzywano mieszkańców do podejmowania pracy, a oddziały partyzanckie — do ujawniania się i skła-

⁴ J. Antoniszczak, Z pierwszych miesięcy organizowania władzy powiatowej i miejskiej w Nowym Sączu. „R S” t. VI, Nowy Sącz 1965, ss. 254–258

⁵ Relacja Michała Zakrzewskiego, Nowy Sącz.

⁶ S. Fialek, *Rozwój gospodarczy powiatu nowosądeckiego w latach 1945–1965*, „R S” t. VII, Nowy Sącz 1966, ss. 109–110.

⁷ M. Nowak, *W dwudziestolecie miasta Nowego Sącza*, tamże, s. 156

dania broni. W Nowym Sączu taki wiec odbył się 25 I 1945 r. w sali „Sokoła” (ul. J. Długosza 3). Natomiast 28 tegoż miesiąca w kościele św. Kazimierza została odprawiona msza św., w czasie której śpiewano *Te Deum* i *Boże coś Polskę*. Po mszy św. jej uczestnicy spotkali się przed kościołem z ppłk. Bolesławem Redlichem z Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (WP), a w latach 1933–1939 dyr. I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Po latach B. Redlich tak wspominał to spotkanie: „Przychodzę, witam się prawie ze wszystkimi, w końcu zabieram głos i tłumaczę przez dwie godziny, co to jest Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), co Rząd Tymczasowy i Krajowa Rada Narodowa (KRN), skąd się wzięło Wojsko Polskie i co jest przed nami. Sądeczanie różnie przyjmują moje wywody, jedni biernie, drudzy niechętnie, ale olbrzymia większość radośnie i oklaskami”. Na zakończenie spotkania odśpiewano *Jeszcze Polska nie zginęła* i *Rotę*⁸.

Tymczasem rzeczywistość po pierwszych dniach radości w związku z zakończeniem okupacji niemieckiej, nie rysowała się optymistycznie. Spowodowane to było m.in. zarówno jałtańską konferencją (4–11 II 1945 r.), której ustalenia społeczeństwo odebrało jako pozostawienie Polski w sferze wpływów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) jak i represjami stosowanymi przez Narodnyj Komissariat Wnuriennich Dieł (NKWD) — Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych oraz jednostki Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP).

W porozumieniu podpisanym 26 VII 1944 r. w Moskwie, PKWN przekazał Armii Czerwonej jurysdykcję na „zapleczu frontu”. Na mocy tego porozumienia NKWD aresztowało i wywiozło w głąb ZSRR tysiące osób związanych z Polskim Państwem Podziemnym⁹. O zadaniach NKWD w zwalczaniu struktur tego państwa może świadczyć m.in. ściśle tajny raport z 11 I 1945 r. gen. Iwana Sierowa — pełnomocnika NKWD przy 1. Froncie Ukraińskim, w którym czytamy: „(...) w ciągu ostatnich dziesięciu dni grudnia 1944 r. w woj. krakowskim, w rejonie Nowego Targu zostało zrzuconych z samolotów angielskich ok. 800 polskich oficerów. Po ich zrzuconiu, zrzucono również sprzęt, uzbrojenie i żywność. Zrzucony oficerowie prowadzą wśród ludności agitację przeciwko PKWN, za rządów emigracyjnym. Dwóm agentom posiadany przez nas w rejonie Krakowa wyznaczono zadanie wyjaśnienia prawdziwej przyczyny tego desantu, abyśmy mogli podczas wyzwolenia Krakowa przez Armię Czerwoną podjąć niezbędne kroki w celu likwidacji desantu”¹⁰. Faktycznie zaś polski

⁸ B. Redlich, *Wspomnienia z pierwszych dni wyzwolonej ziemi krakowskiej*, „R. S.”, t. VI s. 247; relacja Mieczysława Wieczorka, Nowy Sącz.

⁹ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, ss. 127–128.

¹⁰ Raport J. Sierowa z 11 I 1945 r. dla Ł. Berli o działaniach grup operacyjnych wojsk NKWD przeciwko AK i innym organizacjom podziemnym na terytorium Polski, w: *Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, Warszawa 1998, ss. 165–166.

Dywizjon 301 dokonał w grudniu 1944 r. następujących zrzutów dla 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej (PSP–AK) w rejonie Mogielicy (pow. Limanowa): z 25 na 26 — broń, z 26 na 27 — 6 skoczków i broń, z 27 na 28 oraz z 28 na 29 — broń i wyposażenie wojskowe¹¹. Można przyjąć, że ta mocna przesadzona informacja spowodowała, o czym będzie jeszcze mowa, uniknięcie przez 1. PSP–AK większych represji ze strony NKWD po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Inspektoratu AK Nowy Sącz.

Rozpoczynające działalność pod osłoną Armii Czerwonej, nowe władze polskie, obok demonstrowania symboli narodowych i posługiwania się demokratyczną retoryką, wprowadzały — m.in. za pomocą dekretów — przepisy ograniczające swobody obywatelskie i wzmacniające represyjność państwa¹².

Nadzorująca PUBP w Nowym Sączu placówka NKWD mieściła się przy ul. Szwedzkiej 1. Początkowo kierował nią st. lejtn. Aleksiej Batian [Aleksander Bocian — M.S.], komunista polski, nauczyciel z Oszmiany (ze sztabu ppłk. NKWD Iwana Żołotara ps. „Iwan”, dowodzącego zgrupowaniem partyzantów radzieckich na Sądeckczyźnie¹³). W oparciu o informacje zgromadzone przez wspomniany sztab, po zajęciu pow. nowosądeckiego przez Armię Czerwoną, NKWD, we współpracy z PUBP, dokonywało aresztowań połączonych najczęściej z wywozem zatrzymanych osób do Związku Radzieckiego, zwykle na okres trzech lat, przy czym niektóre spośród nich nigdy do Polski nie wróciły. Wśród aresztowanych i deportowanych na „niehumanitarną ziemię” znaleźli się m.in.: Tomasz Bocheński z Librantowej, Adam Chwalibóg z Nowego Sącza, Jan Fyda ze Słowikowej, Józef Kotyza z Korzennej, Jan Kubisz i Józef Łukasik z Łęki, Józef Sopata z Łącka¹⁴. W marcu 1945 r. NKWD aresztowało znanych działaczy ruchu ludowego: Józefa Susa ps. „Jaskółka” — żołnierza Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB) oraz Stanisława Sznajdra ps. „Gedy-

¹¹ J. Bieniek, *Cichociemni*, Nowy Sącz 1987, s. 57.

¹² Były to m.in. dekrety PKWN z 1944 r. z 24 sierpnia o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej, a w oparciu o który aresztowano i niejednokrotnie wywożono do ZSRR m.in. żołnierzy AK; z 31 sierpnia o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdradźców narodu polskiego, na podstawie którego ścigano i karano tysiące osób ze struktur Polskiego Państwa Podziemnego, z 30 października o ochronie państwa, mocą którego karano wszelkie wystąpienia przeciw „władzy ludowej”, także za posiadanie odbiornika radiowego bez stosownego zezwolenia. Zob. D. Baliszewski, A. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce stalinowskiej 1944-1956*, t. I. 1944-1945, Warszawa 1999, ss. 59, 64-65, 128-129.

¹³ 10 II 1945 r. MBP skierowało tajną instrukcję do Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa (WUB), w której czytamy: „rozwiązanie AK (19 I 1945 r. — M. S.) traktować jako fikcyjne, należy zmienić metodę zwalczania AK. AK należy odtąd uznawać za ruch oporu i antydemokratyczny w obecnej fazie walka ta winna być bezwzględna”. Zob. B. Dereń, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowskim 1945-1947*, Warszawa 1998, ss. 25, 58-59.

¹⁴ Operujące w Sądeckczyźnie pod koniec okupacji niemieckiej zgrupowanie partyzantów radzieckich ppłk. I. Żołotara, poza akcjami bojowymi, prowadziło wywiad zbierając informacje m.in. o folksojdaczach, Polakach zatrudnionych w służbie niemieckiej oraz podejrzanych o kolaborację, konfidentów, osobach wojskowych i cywilnych skupionych wokół Delegatury Rządu RP na Kraj, ziemianach, przedsiębiorcach. Bywało, że miejscowi informatorzy przekazywali ludziom ppłk. I. Żołotara fałszywe dane o osobach dla nich niewygodnych, oskarżając je o współpracę z Niemcami lub wrogi stosunek do ZSRR. Zob. J. Bieniek, *Łącko konspiracje kwitnące*, Nowy Sącz 1985, s. 162.

¹⁴ Relacja Józefa Bieka, Nowy Sącz.

min” — komendanta Obwodu Batalionów Chłopskich (BCh) Nowy Sącz¹⁵.

PUBP w Nowym Sączu tworzone zarówno z sądeczan, jak i osób spoza Sądeckiego. Jednymi z pierwszych funkcjonariuszy byli członkowie PPR z Siedlec (gm. Korzenna), w tym: Władysław Chładny, Rudolf Szmul i jego syn Bolesław, bracia Władysław i Wojciech Waligórowie. W pow. nowosądeckim prace w MO i Urzędzie Bezpieczeństwa (UB) podejmowali tak żołnierze BCh i LSB, co było zgodne z zaleceniami płka Narcyza Wiatra ps. „Zawojna” — komendanta Okręgu VI BCh i zastępcy komendanta Okręgu Krakowskiego AK (zastrzelonego przez ubowców 21 IV 1945 r. na krakowskich Plantach), jak również z różnych powodów — akowcy. Do pracy w wymienionych instytucjach przyjmowano również osoby bezpartyjne i bez konspiracyjnej przeszłości w latach okupacji niemieckiej. Zdarzało się, że w MO i UB zatrudniono osobników obciążonych przestępstwami pospolitymi, dokonanymi tak w okresie międzywojennym, jak i w latach okupacji¹⁶. PUBP w Nowym Sączu od samego początku cieszyło się złą opinią, a jego siedzibą był budynek przy ul. S. Czarnieckiego 13, w którym w latach okupacji mieściło się gestapo. Przesłuchania prowadzone przez niektórych funkcjonariuszy obejmowały różnego rodzaju udręki psychiczne i fizyczne: obelgi i wyzwiska, upokorzenie, zastraszenie, kłamstwo, szantaż, a także bicie celem wydobycia od przesłuchiwanej osoby pożądanых zeznań¹⁷. Informacje o metodach śledztwa w UB nie tylko przerażały, ale rodziły bunt, a czasami nową konspirację. Do jednostek UB delegowani byli ze strony NKWD „doradcy”, zwani przez polskich funkcjonariuszy „sowienikami”. Doradcy nie tylko uczyli polskich funkcjonariuszy wykonywania stawianych przed nimi zadań, ale faktycznie kierowali pracą tychże jednostek¹⁸.

Przejmująca władzę w Sądeckiem PPR tworzona była niejako od podstaw, a to z braku jej jako zwartej organizacji w okresie okupacji. Naj-

¹⁵ Więźni w ZSRR powrócili w rodzinne strony: Stanisław Sznajder we wrześniu 1945 r., a Józef Sus w 1947 r. Zob. J. Leśniak A Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, Kraków 2000, ss. 368, 384. Wybiegając w przyszłość warto przypomnieć dwa wydarzenia. Odtóż uczestniczący w Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) w Warszawie (19–22 I 1946 r.) Józef Olszyński — prezes Zarządu Powiatowego (ZP) PSL w Nowym Sączu, w swym wystąpieniu domagał się zwolnienia obywateli polskich deportowanych do ZSRR. O fakcie tym doradca NKWD przy MBP ppik Siergiej Dawydow, w ściśle tajnym piśmie tak informował gen. Siergieja Krugłowa — ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR: „W takim samym antysowieckim duchu mówił delegat Olszyński Józef: «Za [cenę] sojuszu z Rosją Polacy do tej pory siedzą w sowieckich obozach. Proszę o rozpatrzenie tej sprawy przez rząd, aby Związek Sowiecki, zwolnił Polaków z więzień i obozów»”. Zob. Pismo ppik Siergieja Dawydowa z 13 II 1946 r. do gen. Siergieja Krugłowa przekazujące informację o zjeździe PSL, w: *Teczka specjalna*..., ss. 442–444.

Natomiast Miejska Rada Narodowa (MRN) w Nowym Sączu na swym posiedzeniu 29 VII 1946 r. przyjęła petycję do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie o spowodowanie powrotu do Polski sądeczan wywiezionych do Związku Radzieckiego. W petycji tej czytamy, że wśród deportowanych znaleźli się ludzie niewinni, a współpracujący w okupantem niemieckim powinni podlegać orzecznictwu sądów polskich. Zob. Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu (APNS), ZM NS, 45, Prot. z posiedz. MRN w Nowym Sączu 29 VII 1946 r.

¹⁶ Relacja Józefa Bieńka, Nowy Sącz

¹⁷ Relacja Michała Łomnickiego (Piwniczna) i Bernarda Smolonia (Lipnica Wielka)

¹⁸ Przy WUBP działały zespoły doradców. Wszyscy oni podlegali delegaturze NKWD przy MBP. W ten sposób kierownictwo NKWD w Moskwie, zapewniło sobie wpływ na funkcjonowanie polskich sił bezpieczeństwa. Zwazawszy, że jednostki UB nie podlegały ani kierownictwu administracji ogólnej, ani radom narodowym, a ich opinie były często wiążące dla władz cywilnych i nie tylko, należy przyjąć, że NKWD w dużym stopniu nadzorowało życie publiczne w Polsce. W powiatach „sowieńczy” przebywali do końca 1947 r., a w województwach do grudnia 1956 r. Zob. B. Dereń, *Polskie Stronnictwo...*, s. 14.

bardziej powszechną formą zapoznawania społeczeństwa z programem partii były wiece, organizowane najczęściej w zakładach pracy i w siedzibach władz gminnych. Po ich zakończeniu rejestrowano uczestników zebrań deklarujących swój akces do partii. W drugiej połowie lutego 1945 r. powiatowa organizacja partyjna liczyła ponad 1300, a w ostatnim dniu marca tegoż roku 2100 członków plasując się na trzecim miejscu w woj. krakowskim. Ówczesna PPR stanowiła swoisty konglomerat złożony ze stosunkowo niewielu komunistów oraz osób bardziej lub mniej obcych komunizmowi, zachęconych hasłami narodowymi lub społecznymi, a często perspektywą kariery. W kwietniu 1945 r. zakończył się żywiołowy rozwój partii; rozpoczęto działania porządkujące przez zastosowanie wymogów statutowych¹⁹.

Proces organizowania, pozostającej pod kontrolą PPR, tzw. odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), miał złożony przebieg. Wynikało to głównie z faktu, że w okresie międzywojennym PPS była w Sądeckiem partią, w której lewica nie znajdowała większego poparcia a w latach okupacji nurt socjalistyczny mieścił się w ramach PPS — Wolność Różność Niepodległość (WRN). Mimo to rozwijała się, zwłaszcza wśród kolejarzy, gdzie tradycyjnie partia ta miała duże wpływy. Najczęściej stosowaną formą jej popularyzacji, a jednocześnie metodą pozyskiwania członków, były wiece. 15 V 1945 r. sądecka PPS miała ok. 4000 członków²⁰.

W powiecie nowosądeckim funkcjonowały dwa stronnictwa ludowe: bardzo znaczące Stronnictwo Ludowe (SL) „Roch”, reprezentowane w Rządzie RP na wychodźstwie, i SL podporządkowane PPR. Pierwsze formalnie nadal tkwiło w podziemiu, a drugie miało swoich przedstawicieli w RT RP. Wiosną 1945 r. niektórzy działacze sądeckiego SL „Roch” nawiązali współpracę z KP PPR, który oceniał ją jako lepszą od współpracy z Powiatowym Komitetem (PK) PPS²¹. Tłumaczyć to należy kontaktami, jakie wspomniani ludowcy utrzymywali z peperowcami w okresie okupacji²². Generalnie jednak postawa sądeckich ludowców była wyczekująca, zwłaszcza po zamordowaniu przez ubowców płk. Narcyza Wiatra, o czym już wspomniano²³.

Tworzone w Sądeckiem, zdominowane przez PPR tzw. odrodzone Stronnictwo Demokratyczne (SD) obejmowało głównie inteligencję, kupców i rzemieślników. W marcu 1945 r. miało ono ok. 100 członków²⁴.

W omawianym okresie dylemat ludzi związanych z Delegaturą Rzą-

¹⁹ K. Ćwik, *Problemy współdziałania PPR i PPS w województwie krakowskim*, Kraków 1974, ss. 30, 282

²⁰ K. Ćwik, *Problemy walki o utrwalanie władzy ludowej w województwie nowosądeckim (1945–1947)*, w: *Z dziejów ruchu robotniczego w Nowosądeckiem*, Nowy Sącz 1979, s. 61

²¹ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa polityczne w Krakowskim (1945–1947)*, Kraków 1975, s. 60

²² J. Olszyński, *Walka w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim*, Warszawa 1978, ss. 79–87

²³ B. Dereń, *Polskie Stronnictwo...*, ss. 25, 58–59.

²⁴ Relacja Jana Dobrzańskiego, Nowy Sącz

du RP na Kraj polegał na poszukiwaniu modelu zachowania się w zmieniających się warunkach. W szczególnej sytuacji znaleźli się żołnierze 1. PSP–AK. Jego dowódca mjr Adam Stabrawa ps. „Borowy” obawiał się, że wobec postępującej ofensywy Armii Czerwonej, wspomniane już zgrupowanie partyzantów radzieckich, ppłk. Iwana Zołotara ps. „Iwan” stanowi realne zagrożenie dla jego pułku. Nie mając łączności z przełożonymi, 19 I 1945 r. na własną odpowiedzialność wydał więc rozkaz „podległym mu jednostkom”, aby w dniach 20 i 21 tegoż miesiąca „zamelinować całe uzbrojenie” i „cały sprzęt nie nadający się do zabrania przez ludzi”, żołnierzy zaś, po wypłaceniu im „bez względu na stopień” 20–dolarowej odprawy „urlopować”. Na zabranie broni z sobą pozwolili tym partyzantom, którzy mieszkali „na terenie pow. limanowskiego i części pow. nowotarskiego i nowosądeckiego przylegających do pow. limanowskiego”. (Informacja o rozwiązaniu AK 19 stycznia przez gen. Leopolda Okulickiego ps. „Niedźwiadek” dotarła do „Borowego” w dniu następnym). 5 II 1945 r. A. Stabrawa w rozkazie pożegnalnym pisał, „że Oddziały Leśne 1. PSP zostały w dniach 20–23 I 45 urlopowane na czas uzależniony od warunków jakie w tym momencie zaistniały”. Innymi słowy 1. PSP–AK w styczniu 1945 r. nie został „faktycznie i całkowicie rozwiązany”; część żołnierzy została „urlopowana, część zaś powtórnie zakonspirowana — tym razem do walki z narzuconym Polsce systemem sowieckim”. Konspiracją tą, o czym będzie jeszcze mowa, kierował „Borowy” do lata 1945 r.²⁵ W tym miejscu warto przypomnieć, że wyolbrzymione informacje o zrzuconiu w grudniu 1944 r. na teren Inspektoratu AK Nowy Sącz z „samolotów angielskich” kilkuset polskich oficerów wraz bronią, amunicją i żywnością spowodowały u I. Zołotara przypuszczenia, że mogą oni wspólnie z żołnierzami 1. PSP–AK wystąpić przeciw zgrupowaniu, jakim dowodził. Wycofał więc swoich ludzi na prawy brzeg Dunajca, co potem uratowało „urlopowanych” żołnierzy 1. PSP–AK mjr. „Borowego” przed „okrażeniem, zniszczeniem ze strony partyzantów ppłk. „Iwana” i frontowych jednostek Armii Czerwonej”²⁶. Inaczej było z 9. kampanią 1. PSP–AK, która w tym czasie znajdowała się w rejonie przebywania sowieckich grup leśnych I. Zołotara i została zmuszona do zejścia z gór i złożenia broni²⁷.

²⁵ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem Adama Stabrawy „Borowego” w świetle dokumentów źródłowych*, „Studia Historyczne”, z 1 (152), 1996, ss. 86–86, A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów źródłowych cz. III*, „R.S.”, t. XXIV, Nowy Sącz 1996, ss. 134–137

²⁶ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ–AK Nowy Sącz 1939–1945*, Kraków 1998, ss. 328–329. Charakterystyczne, że w tym czasie w korespondencji między mjr. A. Stabrawą a ppłk. I. Zołotarem, obie strony stwarzały pozory przyjaźni. „Panie Pułkowniku! — pisał «Borowy» 19 stycznia 1945 r. — Patrząc na wspaniałe sukcesy Przesławnej Armii Sowieckiej, oszabardzającej ziemię Polski od barbarzyńskiej przemocy hitlerowsko-niemieckiej, pozwól sobie złożyć na ręce Pana Pułkownika jako Dowódcy wszystkich Oddziałów Partyzanckich Sowieckich na tutejszym terenie wyrazy najwyższego podziwu i wdzięczności dla Wspaniałej i Bohaterskiej Armii Czerwonej w imieniu własnym i wszystkich podległych mi oddziałów” Swoją odpowiedź z 21 I 1945 r. „Iwan” zaczął od słów „Mój przyjacielu, Adamie! Z uczuciem radości otrzymałem Twój list” Zob. M. Korkuć, *Zostaćcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002, ss. 66–69

²⁷ Tamże, s. 111

Jedni partyzanci ujawniali się, składali broń, szli do wojska, zmieniali miejsce zamieszkania, podejmowali pracę lub naukę. Inni nie ujawniali swej przynależności organizacyjnej w latach okupacji, a byli i tacy, którzy ukryli broń. Ci partyzanci, którzy się nie ujawnili, w pojęciu nowo powstałej władzy, stawali się przestępcami, a zdarzało się, że obawa przed aresztowaniem wpędzała niektórych z powrotem do lasu. Decyzje były trudne.

21 I 1945 r. ujawnił się i złożył broń oddział Gwardii Ludowej PPS–WRN z jego dowódcą Franciszkiem Krzyżakiem ps. „Karol”²⁸, a 24 stycznia uczyniła to wspomniana 9. kompania 1. PSP–AK Juliana Zubka ps. „Tatar”. Broń od partyzantów przyjmował nieznany z imienia płk Nagatkin — komendant Komendatury Wojennej, mieszczącej się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 33²⁹. Ujawniły się również: 29 stycznia oddział BCh „Juhas” Mieczysława Cholewy ps. „Obłaz” a 16 lutego oddział LSB Wojciecha Janczaka ps. „Kosa”. Partyzanci W. Janczaka zostali zatrudnieni w PUBP w Nowym Sączu³⁰. Ustalenie rozmiarów konspiracji w Sądeckiem w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych jest trudne, ale jedno jest pewne — tak podziemie zbrojne jak i polityczne działało nadal.

Ukrywający się w Krakowie mjr Adam Stabrawa ps. „Borowy”, początkowo nie utrzymywał kontaktów z terenem Inspektoratu AK Nowy Sącz. Później się to zmieniło. 20 III 1945 r. komendant Okręgu Kraków AK płk Przemysław Nakoniecznikoff–Klukowski ps. „Kruk II” wydał rozkaz nakazujący: do 31 tegoż miesiąca zlikwidować wszystkie komórki organizacyjne i zamknąć rachunki pieniężne i materiałowe. Jednocześnie jednak nakazał broń zamelinować. W tymże dniu tj. 31 marca A. Stabrawa przekazał komendantowi okręgu rozliczenie z 12 000 dolarów pobranych 18 stycznia tegoż roku dla potrzeb Inspektoratu AK Nowy Sącz. 15 kwietnia „Borowy” na rozkaz „Kruka II” z 19 marca przedłożył sprawozdanie z całokształtu pracy konspiracyjnej Inspektoratu AK Nowy Sącz. W drugiej połowie kwietnia A. Stabrawa nawiązał kontakty z pozostałymi na terenie Inspektoratu AK Nowy Sącz oficerami, podejmując próbę ponowienia działalności konspiracyjnej. 28 kwietnia „Borowy” swoimi rozkazami ustalił nowe kryptonimy dla wspomnianego Inspektoratu oraz nakazał utworzenie w czterech obwodach tegoż Inspektoratu — Oddziałów Samoobrony i likwidację osób szczególnie niebezpiecznych dla podziemia. Natomiast 10 maja A. Stabrawa w wydanych rozkazach: „zawiesił aż do odwołania” tworzenie Oddziałów Samoobrony, zabronił „organizowania

²⁸ J. Bieniek, *Z dziejów ruchu oporu w ziemi sądeckiej*, „R.S.” t. VI, s. 183

²⁹ J. Zubek „Tatar”, *Ze wspomnień kuriera*, Kraków 1988, s. 204. Po kilku dniach J. Zubek został aresztowany przez NKWD, ale udało mu się zbiec. Zob. M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 111.

³⁰ J. Olszyński, *Walka w Beskidzie...*, ss. 118, 122.

ludzi w lasach” oraz „zakazał wszelkich wystąpień czynnych” z uwagi na aresztowanie „przywódców Ruchu Podziemnego” (chodziło o uprowadzenie 28 III 1945 r. przez NKWD 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego) i przypomniał, że „AK formalnie jest rozwiązana”. Nie zaangażowany w struktury utworzonej 19 IV 1945 r. poakowskiej Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, „Borowy” opuścił Polskę 30 VIII tegoż roku. W tym miejscu celowym wydaje się przypomnieć, że w kwietniu 1945 r. Józef Kuraś ps. „Ogień” (m.in. przez ks. Józefa Kochana ps. „Krzysztof”) zadeklarował mjr. Adamowi Stabrawie chęć podporządkowania się jemu i przyjmowania do swojego oddziału „spalonych akowców”. Gdy zaś „Borowy” odmówił z nim współpracy, „Ogień” mając wśród swoich podkomendnych wielu akowców, zaczął występować pod szyldem AK³¹.

Wiosną 1945 r. w Sądeckiem dały znać o sobie zarówno nierozwiązane jak i nowo powstałe oddziały partyzanckie. Były różne powody wstępowania do nich, w tym ucieczka przed aresztowaniem lub powołaniem do wojska, a pora roku sprzyjała chęci przetrwania w lesie najgorszego okresu. Należy pamiętać, że wielu ówczesnych partyzantów miało doświadczenie z lat okupacji niemieckiej oraz znajomość terenu i miejscowego społeczeństwa. Oddziały partyzanckie w tamtym czasie, podobnie jak i później atakowały m.in. posterunki MO, patrole czy małe konwoje, przeprowadzały rekwizycje, likwidowały funkcjonariuszy NKWD, UB, MO i lokalnych aktywistów PPR.

Należący do 1. PSP-AK: Stanisław Frączek ps. „Zator”, Stanisław Piszczek ps. „Okrzeja”³², Jan Tokarczyk ps. „Baca” i Jan Wąchała ps. „Łazik”, „Kamień”, nie ujawnili się i ze swoimi żołnierzami wznowili działalność zbrojną. A oto jej przykłady z wiosny 1945 r.: oddział „Zatora” rozbroił posterunek MO w Ryttrze³³; oddział „Okrzei” rozbroił posterunek Służby Ochrony Kolei (SOK) w Kamionce Wielkiej w porozumieniu z jego komendantem Romualdem Kmakiem, żołnierzem AK³⁴; oddział „Kamienia” wymierzył kary chłosty np. na osobach uprawiających bandytyzm³⁵. 25 kwietnia, najprawdopodobniej na polecenie J. Wąchały został zlikwidowany Antoni Cycoń z Czarnego Potoka, członek PPR, aktywnie

³¹ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz i 1 Pułk Strzelców Podhalańskich* ... s. 86, też, *Inspektorat AK Nowy Sącz w świetle dokumentów* ... ss. 138–152, też, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłkowym powojennej konspiracji (10 maja — 24 lipca 1945 r.)*, „R S” t. XXIX, Nowy Sącz 2001, ss. 165–171, G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja* ... ss. 332–334.

³² Stanisław Piszczek ur. 25 XII 1923 r. w Stokerczynie (pow. Limanowa); żołnierz BCh i 1. PSP-AK; po wojnie nie ujawnił swojej okupacyjnej przeszłości, z początkiem 1945 r. utworzył oddział, którym dowodził do sierpnia 1946 r., a następnie opuścił Sądeckie i wyjechał do Poznania, by kontynuować naukę; 17 III 1947 r. ujawnił swoją konspiracyjną działalność w UB w Poznaniu; 20 X 1950 r. został aresztowany, a 25 IV 1951 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Krakowie na 15 lat więzienia, na mocy amnestii opuścił więzienie 16 VI 1952 r., a następnie ukończył studia na Uniwersytecie Poznańskim; długoletni dyr. Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Beźledach (woj. olsztyńskie); zmarł 5 II 1997 r. Zob. T. Chronowski, *Wspomnienia*, Oprac. i do druku przyg. Z. Mordarski, „R S”, t. XXVIII, Nowy Sącz 2000, ss. 261–270.

³³ S. Walach, *Był w Polsce czas*, s. 61.

³⁴ T. Chronowski, *Wspomnienia* ... s. 263.

³⁵ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłkowym* ... ss. 178–179.

uczestniczący w reformie rolnej³⁶. 10 maja mjr Adam Stabrawa w swym meldunku pisał, że „w ostatnim tygodniu kwietnia zostało uwolnionych przez naszych ludzi 12 więźniów politycznych (AK) w czasie eskortowania ich ze Starego do Nowego Sącza. Dwóch NKWD—dzistów zginęło na miejscu, jeden ranny zbiegł, trzech milicjantów eskorty przyłączyło się do uwalniających. Uwolnienia dokonało dosłownie trzech ludzi. Cała grupa w liczbie trzech uwalniających, 3 milicjantów oraz 12 uwolnionych (razem 18 osób) ukrywa się w lesie”³⁷. Wiosną 1945 r. został również zlikwidowany przez partyzantów obwodu AK Nowy Sącz wspomniany już st. lejtnant Aleksiej Batian ps. „Alosza”, przy którym znaleziono m.in. wykaz konfidentów pracujących dla NKWD³⁸. 23 czerwca w Obidzy zginęli dwaj czerwonoarmiści: lejtnant Nikita Gorszenin i mł. sierż. Garif Rachimow³⁹.

Od marca 1945 r. na terenie pow. nowosądeckiego działała samodzielna siatka Brygad Wywiadowczych (BW) pod kierownictwem Stefana Jabłońskiego ps. „Cedro”, a następnie Józefa Zabdrya ps. „Wydra”. Siatka ta licząca ok. 10 osób podporządkowana była tarnowskiemu Inspektoratowi BW. Zadaniem BW, działających w strukturach poakowskich, było m.in. zbieranie materiałów z dziedziny politycznej, społecznej i gospodarczej oraz odnotowywanie nastrojów społeczeństwa i przestępstw dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej oraz NKWD. Informacje te, odpowiednio opracowane, trafiały ostatecznie do Rządu RP na emigracji. Siatka BW w Sądeckim zaprzestała swej działalności we wrześniu 1946 r. w związku z ich likwidacją⁴⁰.

Stosunkowo mała liczba akcji podziemia zbrojnego w pierwszych miesiącach po ustaniu okupacji niemieckiej wiązała się głównie ze względnym odprężeniem w stosunkach politycznych w kraju, w związku z zapowiadającym powołaniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN). To dlatego pod koniec czerwca 1945 r. władze powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego wydały wspólną „Odezwę do wszystkich oddziałów leśnych powiatu nowosądeckiego, limanowskiego i nowotarskiego”⁴¹. Z Nowego Sącza pod wspomnianym wezwaniem podpisali się: Jan Antoniszczak — przewodn. Powiatowej Rady Narodowej (PRN), Stanisław Bolanowski w imieniu KP PPR, Józef Łabuz — starosta nowosądecki i Kazimierz Zabrzea w imieniu PK PPS⁴². Autorzy apelu, aczkolwiek nie mieli odpowiednich uprawnień, gwarantowali bezpieczeństwo i wolność osobistą tym, którzy złożą broń do 15 lipca tegoż roku⁴³.

³⁶ M. Korkuć, *Zostańcie wierni*..., s. 244, Z. Zemanek, *W pierwszych dniach po wojnie*, „RS” t. VI, ss. 273–274

³⁷ A. Fitowa, *Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłkowym*..., s. 168

³⁸ M. Korkuć, *Zostańcie wierni*..., s. 253

³⁹ *Polegli w walce o władzę ludową*, Warszawa 1970, ss. 575, 591

⁴⁰ T. Biedroń, *Sądeckie Złaznienie Wolności i Niezawisłości w latach 1945–1947*, „RS” t. XXVIII, ss. 240–243

⁴¹ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa*..., s. 107

⁴² M. Korkuć, *Zostańcie wierni*..., s. 279

⁴³ B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień” partyzant Podhala*, Warszawa 2000, s. 211, M. Korkuć, *Zostańcie wierni*..., ss. 179–180



Nowosądecki Rynek. Jan Wąchała „Łazik” ujawnia się wraz z oddziałem.
Arch. Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Reprod. Piotr Drożdżik

Wprawdzie akcja ta nie przyniosła rezultatów, jakich się spodziewali jej inicjatorzy, ale w pow. nowosądeckim ujawniło się ok. 50 osób⁴⁴. 12 lipca ujawniły się: grupa Jana Tokarczyka i 33-osobowy oddział Jana Wąchały, operujące głównie na pograniczu powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, a dzień później uczynił to działający w okolicach Starego Sącza 20-osobowy oddział Stanisława Frączka⁴⁵.

21 VIII 1945 r. wszedł w życie dekret amnestyjny z 2 sierpnia tegoż roku⁴⁶, który miał zademonstrować dobrą wolę władz i „rozładować” lasy, a przy okazji, poprzez przyjętą procedurę, ułatwić UB lepsze rozpoznanie ujawniających się osób. Wyniki amnestii w Sądeckiem były raczej umiarkowane. Skorzystały z niej przede wszystkim osoby związane z PPS–WRN, SL „Roch”, ale ujawniali się również akowcy⁴⁷.

8 V 1945 r. Niemcy skapitulowały i już to samo mogło być powodem do radości. Dla Polski jednak ważne decyzje zarówno o charakterze międzynarodowym jak i wewnętrznym zapadły w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej w Europie: 21 czerwca ogłoszono w Moskwie wyrok w „procesie szesnastu” przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, a siedem dni później powołano TRJN; 1 lipca rozwiązały

⁴⁴ Z. Zemanek, *W pierwszych dziejach...*, s. 274.

⁴⁵ Wg Macieja Korkucia „dokonane praktycznie w tym samym czasie wyjście z podziemia «Łazika», «Bacy» i «Zatora» było wynikiem odgórnej decyzji dowództwa nowosądeckiego Obwodu AK, albowiem wraz z nimi ujawnił się komendant tego Obwodu Stanisław Leszko ps. «Emit», «Olcha»” Zob. M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, ss. 282–283.

⁴⁶ D. Baliszewski, A. Kunert, *Ilustrowany przewodnik...*, ss. 433–434.

⁴⁷ Relacja Kazimierza Węglarskiego, Nowy Sącz.

się Rada Jedności Narodowej i Delegatura Rządu na Kraj; 5 lipca TRJN został uznany przez Francję, USA i Wielką Brytanię; od 17 lipca do 8 sierpnia odbywała się konferencja poczdamska; 6 sierpnia zaś nastąpiło rozwiązanie Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, co oznaczało formalnie zakończenie działalności Polskiego Państwa Podziemnego. Kres tego państwa nie był jednak jednoznaczny z końcem oporu politycznego i zbrojnego przeciwko sowietyzacji Polski, o czym będzie jeszcze mowa. Pozostały bowiem: potencjał ludzki, siła tradycji i broń.

W tym czasie w Sądeckiem i nie tylko utrzymywał się niezadowolający stan aprowizacji ludności miejskiej, na ludności wiejskiej ciążyły świadczenia w postaci artykułów rolnych oraz obowiązek dostarczenia podwód dla wojska i władz cywilnych, powtarzały się przypadki pospolitych przestępstw przy braku szybkiej i zdecydowanej reakcji ze strony MO i UB. Trwał ruch ludności. Stosownie do układu z 9 IX 1944 r. między PKWN a rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) i umową z dnia 6 VII 1945 r. między TRJN i rządem ZSRR, trwały przesiedlenia Łemków sądeckich do USRR, czemu przeciwna była większość ludności łemkowskiej i podziemie ukraińskie⁴⁸. Z ZSRR do swojej ojczyzny powracali Polacy, którym władze sowieckie zezwoliły na wyjazd. W rodzinne strony powracali więźniowie, którzy przeżyli obozy hitlerowskie oraz osoby wywiezione na przymusowe roboty do III Rzeszy Niemieckiej. Do końca zaś 1945 r. na Ziemię Zachodnie i Północne z pow. nowosądeckiego wyjechało ok. 20 000 osób⁴⁹. Prawdziwą udręką, zwłaszcza dla wsi, były przemarsze jednostek Armii Czerwonej do ZSRR i związane z tym rekwizycje paszy dla koni i pędzonego bydła. Towarzyszyły im ze strony zdemoralizowanych czerwonooarmistów przypadki kradzieży, a nawet bandytyzmu⁵⁰. Nade wszystko jednak ludność odczuwała powojenną biedę we wszystkich dziedzinach życia.

Jesienią 1945 r. w Sądeckiem rozpoczęło działalność Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN). Radą Powiatową „Spółdzielnia nr 2”, podporządkowaną Okręgowi Krakowskiemu (OK) WiN, kierował od października 1945 r. Stanisław Szkaradek ps. „Olesza”⁵¹ z Nowego Sącza. Rada,

⁴⁸ W okresie od 29 IV 1945 r. do 25 V 1946 r. z pow. nowosądeckiego przesiedlono do USRR 19 597 osób. Akcją przesiedlenia nie objęto z różnych powodów 5435 osób. Zob. J. Kwiek, *Zydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 1998, ss. 123–124.

⁴⁹ J. Antoniszczak, *Z pierwszych miesięcy...*, s. 260.

⁵⁰ 7 VIII 1945 r. trzech czerwonooarmistów dokonało napadu rabunkowego na dom Mizgałów w Porębie Małej (obecnie os. Nowego Sącza), w czasie którego zastrzelili Karolinę Mizgałą (41 lat) oraz jej dzieci: Marię (19 lat), Antoniego (17 lat) i Michała (15 lat). Zob. P. Gryźniak, *Cztery puste miejsca*, „Dziennik Polski” nr 208 (14065) z 7 IX 1990 r. Manifestacją wrogości do ZSRR stał się we wrześniu 1945 r. pogrzeb kpr. podch. Bolesława Koszałki, zastrzelonego przez czerwonooarmistów w czasie patrolowania Nowego Sącza. Zob. M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 357.

⁵¹ Stanisław Szkaradek, ur. 23 III 1923 r. w Nowym Sączu; żołnierz 1 PSP-AK; kierował sądeckim Zrzeszeniem WiN do sierpnia 1946 r., a następnie podjął studia w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych; aresztowany przez UB 2 IX 1948 r., został skazany 25 IV 1949 r. przez WSR w Krakowie na 7 lat więzienia oraz 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych; przebywał w więzieniach Montelupich w Krakowie, a od 16 VII 1949 r. we Wronkach; więzienie opuścił 2 IX 1955 r., przyjął nazwisko Murzański i ukończył rozpoczęte studia; pisarz. Relacja Władysławy Lubasowej, siostry S. Murzańskiego, Nowy Sącz.

licząca 14 osób, udzielała pomocy zagrożonym aresztowaniem żołnierzom AK, ujawniała prowokatorów i agentów UB, kolportowała pisma „Niepodległość” i „Orzeł Biały” oraz wydawała własne „Wolna Polska”. W okresie kiedy Radą Powiatową kierował „Olesza”, miała ona swoje koła w Grybowie, Korzennej, Krynicy, Łącku, Muszynie, Nawojowej, Piwnicznej, Starym Sączu, Wielogłowach (gm. Nowy Sącz), Zabrzeży (gm. Łącko). Z tego wynika, że nie we wszystkich gminach ówczesnego pow. nowosądeckiego „Spółdzielnia nr 2” miała swoje koła. W Sądeckim do WiN należało ok. 100 osób⁵². W lutym 1946 r. S. Szkaradek powierzył funkcję zastępcy kierownika „Spółdzielni nr 2” Włodzimierzowi Dmytryszynowi ps. „Tomek”⁵³ z Nowego Sącza. Obydwaj dysponowali siatkami informatorów. W oparciu o uzyskane od nich informacje sporządzane były sprawozdania miesięczne o sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej na terenie pow. nowosądeckiego, a następnie przekazywane OK WiN. Zarówno S. Szkaradek jak i W. Dmytryszyn utrzymywali ściśle kontakty ze swymi władzami krakowskimi, od których otrzymywali wytyczne do pracy oraz niewielkie kwoty na działalność. Spotkania w Krakowie odbywały się przeważnie dwa razy w miesiącu. Przełożeni „Oleszy” i „Tomka” uważali sądecką Radę Powiatową WiN za jedną z najlepiej zorganizowanych i najlepiej działających w OK WiN. Po ogłoszeniu w lipcu 1946 r. sfałszowanych wyników referendum, o czym będzie jeszcze mowa, S. Szkaradek doszedł do wniosku, że dalsza jego działalność w podziemiu nie ma sensu. Był przekonany, że podobnie stanie się z wynikami wyborów do Sejmu Ustawodawczego, o czym później. Postanowił więc skończyć z konspiracją. O decyzji tej powiadomił swoje władze krakowskie, funkcję kierownika „Spółdzielni nr 2” przekazał W. Dmytryszynowi, a następnie wyjechał do Warszawy⁵⁴.

Według materiałów krakowskiego WUBP, jesienią 1945 r. na terenie gm. Kobyle Gródek (obecnie Gródek n. Dunajcem) Feliks Leśniowski ps. „Dziadek” utworzył organizację WiN pn. „Wyzwolenie”. Miała ona obejmować gminy: Kobyle Gródek, Muszynę i Piwniczną. Początkowo kierował nią wspomniany F. Leśniowski, a od stycznia 1946 r. Władysław Rosiek ps. „Roland” — nauczyciel, oficer w oddziale BCH „Juhas”, dezerter z PUBP w Nowym Sączu⁵⁵. O „Wyzwoleniu” wspomina Stanisław Wałach⁵⁶, o jej istnieniu nie wiedział kierownik sądeckiego Zrzeszenia WiN

⁵² Relacja Stanisława Muzańskiego, Warszawa

⁵³ Włodzimierz Dmytryszyn, ur. 23 X 1921 r. w Nowym Sączu, żołnierz 1 PSP-AK, po wyjeździe Stanisława Szkaradka do Warszawy, pracując w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, kierował sądeckim Zrzeszeniem WiN do maja 1947 r., aresztowany przez UB 7 VI 1948 r. w rodzinnym domu, został skazany przez WSR w Krakowie na 7 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat, przebywał w więzieniach Montelupich w Krakowie i we Wronkach; z więzienia wyszedł 7 VI 1955 r., zmarł w Nowym Sączu 16 XI 1987 r. Relacja Zofii Kuźnarowej, siostry W. Dmytryszyna, Nowy Sącz

⁵⁴ Relacja Stanisława Muzańskiego, Warszawa, Szezej na ten temat: T. Biedroń, *Sądeckie Zrzeszenie*..., ss. 232–249; tenże, *Sprawozdanie informacyjne sądeckiego Zrzeszenia WiN za miesiąc wrzesień 1945 r.*, „RS”, t. XXVIII, ss. 250–260

⁵⁵ T. Biedroń, *Sądeckie Zrzeszenie*..., ss. 238–239.

⁵⁶ S. Wałach, *Był w Polsce*..., ss. 70–71.

Stanisław Szkaradek⁵⁷, nie jest ona również wymienioną w cytowanym już *Informatorze o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych...*

W omawianym okresie w Sądeckim zaktywizowała się partyzantka poakowska. Mimo ujawnienia się i złożenia broni, kontynuowały działalność oddziały Stanisława Frączka ps. „Zator”⁵⁸ i Jana Wąchały ps. „Łazik”, „Kamień”⁵⁹. Dowodzony przez Władysława Janura ps. „Biały” oddział liczący ok. 20 osób, operował głównie w północno-zachodniej części pow. nowosądeckiego⁶⁰. Na terenie powiatów nowosądeckiego i limanowskiego ruchliwy był oddział Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja”. Po aresztowaniu w okresie od 29 III do 12 IV 1946 r. 8 jego żołnierzy⁶¹ i 4 osób z nim współpracujących, pod koniec kwietnia oddział podzielił się na trzy grupy, którymi dowodzili: Bronisław Bublik ps. „Żar”, „Erwin”, „Murzyn”⁶², Marian Mordarski ps. „Ojciec”, „Śmiga”⁶³ i Andrzej Szczypta ps. „Sosna”, „Zenit”⁶⁴. Rozczłonkowanie oddziału miało utrudnić działania podejmowane przez UB przeciwko partyzantom. S. Piszczek nadal pozostał dowódcą całości, zachowując sobie ochronę złożoną z 5 ludzi⁶⁵. Na początku 1946 r. w północnej części pow. nowosądeckiego pojawił się 20-osobowy oddział wspomnianego już Feliksa Leśniowskiego ps. „Dziadek”⁶⁶.

Według Stanisława Wałacha, oddziały „Dziadka” i „Okrzei” były oddziałami Zrzeszenia WiN⁶⁷. Również Stanisław Piszczek uważał, że jego

⁵⁷ Relacja Stanisława Murzańskiego, Warszawa

⁵⁸ Stanisław Frączek po nieudanym napadzie na garbarnię w Łabowej na początku 1946 r. został aresztowany i skazany na 2 lata więzienia. Zob. M. Kotkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 554

⁵⁹ J. Bieniek, *Łącko...*, s. 119

⁶⁰ S. Wałach, *Był w Polsce...*, ss. 69–70.

⁶¹ Wśród aresztowanych partyzantów był Stanisław Stojek ps. „John”, ur. 14 VII 1925 r. w Nowym Sączu. Wyrokiem WSR w Krakowie z 17 XII 1946 r. został skazany na 10 lat więzienia oraz 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych (podobnie jak i jego koledzy), za przynależność do „nielegalnej organizacji NSZ pod dowództwem «Okrzei», usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego”, mimo, że nigdy nie należał do Narodowych Sił Zbrojnych. Na mocy amnestii więzienie opuścił w 1951 r. Relacja S. Stojka, Nowy Sącz

⁶² Bronisław Bublik, ur. 17 VIII 1924 r. w Nawojowej; żołnierz 1. PSP-AK; po wojnie nie ujawnił swej okupacyjnej przeszłości; pod koniec 1945 r. wstąpił do oddziału Stanisława Piszczka; 3 IV 1947 r. ujawnił się PUBP w Nowym Sączu, a jesienią tegoż roku zbiegł na Zachód; zmarł w październiku 1990 r. w Wielkiej Brytanii. Relacja Bronisława Bublika, siostrzeńca B. Bublaka, Króścienko n. Dunajcem

⁶³ Marian Mordarski, ur. 10 XI 1926 r. w Nowym Sączu; żołnierz 1. PSP-AK, po wojnie nie ujawnił swej okupacyjnej działalności i wstąpił do oddziału wspomnianego już Jana Tokarczyka ps. „Baca”; 12 VII 1945 r. ujawnił się wraz z grupą „Bacy”, a następnie wyjechał do Czarnolesia (pow. Kamienna Góra), gdzie wstąpił do MO; w październiku tegoż roku zdezerterował z MO i powrócił do Nowego Sącza, podejmując naukę w II Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego; w marcu 1946 r. nawiązał kontakt ze Stanisławem Piszczkiem, a w czerwcu tegoż roku wstąpił do jego oddziału; 4 IV 1947 r. ujawnił się w PUBP w Nowym Sączu; w 1948 r. zdał maturę i wyjechał do Wrocławia, gdzie po ukończeniu Akademii Medycznej, poświęcił się pracy naukowej; zmarł we Wrocławiu 10 II 2003 r. Relacja Tadeusza Chronowskiego, Kraków

⁶⁴ Andrzej Szczypta, ur. 14 XI 1923 r. w Wojnarowej; żołnierz 1. PSP-AK, po wojnie nie ujawnił swojej okupacyjnej przeszłości; jesienią 1945 r. wstąpił do oddziału Stanisława Piszczka, współpracował z oddziałem NSZ Jana Dubaniewskiego ps. „Salwa”; 22 III 1947 r. ujawnił się w PUBP w Nowym Sączu; po wyjeździe na Ziemię Zachodnią, w maju 1947 r. został aresztowany za nielegalne posiadanie broni i usiłowanie przekroczenia granicy; wyrokiem WSR we Wrocławiu skazany został na 12 lat więzienia; 15 V 1950 r. WSR w Rzeszowie wymierzył mu karę śmierci za nieujawnioną współpracę z NSZ i działalność w pow. gorlickim; na mocy amnestii, karę najwyższą zamieniono mu na dożywotnie więzienie, które opuścił w 1958 r., zmarł w październiku 1990 r. Relacja Genowefy Szczypty, żony A. Szczypty, Wojnarowa

⁶⁵ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 269

⁶⁶ S. Wałach, *Był w Polsce...*, ss. 70–71

⁶⁷ Tamże, ss. 62–71

oddział był podporządkowany Zrzeszeniu WiN⁶⁸. Natomiast Stanisław Murzański stwierdza, że na terenie pow. nowosądeckiego WiN nie prowadził działalności zbrojnej. „Potwierdzają to tak materiały z procesów kolejnych Zarządów Głównych WiN jak i moje doświadczenia” — relacjonuje „Olesza”⁶⁹. Również Mieczysław Huchla — żołnierz AK i działacz WiN pisze, że w Okręgu Krakowskim nie było poakowskich oddziałów zbrojnych WiN⁷⁰. W wspomnianym już *Informatorze o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych...* oddziały Władysława Janura ps. „Biały” i S. Piszczka ps. „Okrzeja” są wymieniane jako oddziały poakowskie, nie podlegające Zrzeszeniu WiN, zaś oddział Felika Leśniowskiego ps. „Dziadek” w ogóle w nim nie figuruje⁷¹.

Mówiąc o niepodległościowym podziemiu zbrojnym trzeba pamiętać, że oddziały partyzanckie powstawały i zaprzestawały swej działalności, otwierały się w innym kształcie, dzieliły się i łączyły lub zmieniały teren. Bywało, że np. PUBP w Nowym Sączu świadomie zawyżał liczebność działających w Sądeckim oddziałów podziemia pragnąc zarówno usprawiedliwić brak sukcesów w walce z nimi, jak i przekonać swych przełożonych o konieczności zwiększenia sił i środków będących w jego dyspozycji. Ale nie tylko UB zawyżało liczebność przeciwnika. Czyniła to również ludność terenów, na których działało podziemie zbrojne. Część czyniła to celowo, by zmylić UB, część zaś dlatego, że została wprowadzona w błąd przez dowódców oddziałów partyzanckich, którzy starali się, by do przeciwnika docierały informacje wyolbrzymiające siły, jakimi dysponowali. Bywało, że funkcjonariusze MO i UB, udając partyzantów dokonywali popolitych przestępstw, ale zdarzało się, że czynili to również partyzanci⁷².

O stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w Sądeckim informują m.in. sprawozdania sytuacyjne PK MO oraz starosty nowosądeckiego. Ze zrozumiałych względów, poniżej przytoczone zostaną tylko niektóre fakty spośród tych, o których mowa we wspomnianych sprawozdaniach oraz w innych źródłach: 28 listopada 1945 r. oddział Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja” rozbroił posterunek MO w Nawojowej⁷³; 5 grudnia wieczorem „trzech osobników w wieku ok. lat 17–tu wtargnęło do mieszkania Pycia Michała zam. w Nowym Sączu przy ul. M. Karłowicza 7 i przeczytali mu wyrok skazujący go jako bogatego na złożenie 300 000 zł na cele organizacji. Poszkodowany pod groźbą rewolweru wydał 20 000 zł, które posiadał. Następnie przeprowadzili rewizję zabierając ubrania,

⁶⁸ Relacja Stanisława Piszczka, Bezdedy

⁶⁹ Relacja Stanisława Murzyńskiego, Warszawa

⁷⁰ M. Huchla, *Ostatnie miesiące działalności Krakowskiego Okręgu WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN”, nr 9, Kraków 1996, ss. 121, 123

⁷¹ *Informator...*, ss. 31–32, 37

⁷² Relacja Józefa Bieńka i Józefa Kordyla, Nowy Sącz

⁷³ M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 615

bizuterię itp., po czym zbiegli w niewiadomym kierunku⁷⁴; 7 grudnia oddział S. Piszczka rozbroił posterunek MO w Korzennnej⁷⁵; z 27 na 28 grudnia uzbrojona grupa dokonała napadu rabunkowego na Józefa Bobakowskiego zam. w Jasiennej 28⁷⁶; 2 stycznia 1946 r. ok. godz. 20.00 nieznani sprawcy „wysadzili pomnik Bohaterów Sowieckich” w Nowym Sączu przy Al. Wolności⁷⁷, o czym powiadomiono m.in. Józefa Stalina⁷⁸; 5 stycznia oddział S. Piszczka rozbroił posterunek MO w Kamionce Wielkiej⁷⁹; 7 stycznia obrabowany został Ignacy Twardowski zam. w Nowym Sączu przy ul. Tarnowskiej 7; 12 stycznia podczas zabawy weselnej u Marii Zieleń w Lipnicy Wielkiej 305 funkcjonariusz UB z Korzennnej Jan Jagielski, zastrzelił Stanisława Piękosia z Lipnicy Wielkiej⁸⁰; z 15 na 16 stycznia oddział S. Piszczka przeprowadził nieudaną akcję rozbitcia posterunku MO w Łabowej; 16 stycznia ten sam oddział rozbroił posterunek MO w Podegrodziu oraz skonfiskował 4 100 zł w miejscowym Urzędzie Gminy⁸¹; 29 stycznia został rozbrojony posterunek Straży Przemysłowej w Rożnowie⁸²; z 12 na 13 lutego oddział S. Piszczka dokonał napadu na magazyn broni SOK na stacji PKP w Nowym Sączu, zabierając 48 karabinów, 12 automatów i ok. 5000 szt. amunicji⁸³; 14 lutego obrabowano Jana Dąbrowskiego zam. w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej 33⁸⁴; 15 lutego został uprowadzony, zastrzelony, a następnie utopiony w Dunajcu Józef Nicpoń — pracownik elektrowni w Rożnowie, a zarazem funkcjonariusz UB⁸⁵; 19 marca wieczorem w Nowym Sączu bojówka S. Piszczka zatrzymała funkcjonariusza PUBP Władysława Ogorzałka, uprowadziła do willi „Szarotka” w Kadczy, tam go przesłuchała, a następnie zastrzeliła i po-

⁷⁴ APNS, St. PNS, 44, Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. grudz. 1945 r.

⁷⁵ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 265.

⁷⁶ APNS, St. PNS, 44, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. grudz. 1945 r.

⁷⁷ Tamże, 45, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. stycz. 1946 r. Pomnik żołnierzy sowieckich wysadzony został przez oddział Stanisława Piszczka ps. „Okazeja”. Zob. T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 265.

⁷⁸ O fakcie tym doradca NKWD przy MBP gen. Nikołaj Sielwanowski, w ściśle tajnym piśmie tak informował gen. Siergieja Krugłowa — ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR: „2 stycznia br. w Nowym Sączu woj. krakowskie za pomocą materiału wybuchowego wysadzono pomnik, postawiony na placu miejskim dla uczczenia żołnierzy Armii Czerwonej. Sprawców nie wykryto. Z inicjatywy Komitetu Powiatowego PPR w Nowym Sączu zwołano z tego powodu naradę przedstawicieli wszystkich legalnych partii. Na naradzie tej przygotowano i zatwierdzono odezwę do ludności w sprawie barbarzyńskiego zniszczenia pomnika. Odezwą głosi, iż: «Zniszczenie pomnika żołnierzy Armii Czerwonej, które miało miejsce w Nowym Sączu należy ocenić jako barbarzyństwo, którego dopuszczali się tylko Niemcy i które obraża Polaków, nigdy w swojej historii nie dopuszczających się burzenia zabytków i pomników, wybudowanych przez polski naród. Polska kultura jest kulturą wysoką i nigdy nie upadła tak nisko».

Odezwą była podpisana przez przedstawicieli wszystkich legalnych partii i rozklejona na mieście. W tym samym dniu, w różnych miejscach miasta odezwa została zerwana, a na jej miejscu rozklejono ulotki, napisane na maszynie następującej treści: «Polacy Niech ci kulturalni obywatele, którzy napisali ten piękny afisz, napiszą nam cokolwiek o naszym lwowskim omentarzu. Niech napiszą, co zrobili ci czerwoni mordercy z omentarzem Orłąt, z pomnikami na omentarzu we Lwowie, a potem dopiero niech piszą o kulturach i tradycjach narodów świata»”. Zob. *Pismo S. Krugłowa z 8 III 1946 r. do J. Stalina, W. Molotowa, Ł. Beni i G. Malenkowa przekazujące informację o niszczeniu w Polsce pomników poległych żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej*, w: *Teczka specjalna...*, ss. 447, 449.

⁷⁹ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 265.

⁸⁰ APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. stycz. 1946 r.

⁸¹ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 265; M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 373.

⁸² APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. stycz. 1946 r.

⁸³ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 266; APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. luty 1946 r.

⁸⁴ APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. luty 1946 r.

⁸⁵ M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, ss. 411–412.

chowała w pobliskim lesie⁸⁶.

Według Zenobiusza Kozika, „rejonem największego nasilenia i aktywności terrorystycznej w kwietniu i dalszych miesiącach 1946 r. był pow. nowosądecki, gdzie wzrosła, i to bardzo znacznie, obok działalności podziemia zbrojnego i politycznego, również fala pospolitego bandytyzmu...”⁸⁷ A oto przykłady: 17 kwietnia 4-osobowa grupa uzbrojona i w mundurach WP dokonała napadu na Józefa Cięciwę zam. w Obidzy, zabierając 150 kg mąki pszennej, 40 kg słońiny, jedną parę butów i jeden płaszcz⁸⁸; 22 kwietnia w nocy w Tęgoborzu, bojówka Władysława Janura ps. „Biały” zastrzeliła Bronisława Bodzionego z PUBP w Nowym Sączu i Henryka Godynia z PUBP w Wałbrzychu⁸⁹; 6 maja ok. godz. 11 przed południem bojówka Stanisława Piszczka ps. „Okrzeja” sterroryzowała osoby przebywające w siedzibie Nadleśnictwa Państwowego w Starym Sączu, zabierając 10 796 zł⁹⁰; 8 maja ok. godz. 9 rano grupa uzbrojona i w mundurach WP dotkliwie pobiła sołtysa Krużlowej Wyżnej za wypowiedź, „że gdyby zobaczył partyzantów to zawiadomiłby o tym MO”; 24 maja ok. godz. 23 grupa uzbrojona i w mundurach WP napadła na majątek państwowy w Lipnicy Wielkiej, zabierając 7 szt. bydła rogatego i jedną parę koni; 24 maja ok. godz. 23 został ostrzelany z broni maszynowej posterunek MO w Łososinie Dolnej przez grupę, która po 20 min. walki wycofała się w pobliskie lasy; 26 maja ok. godz. 2 w nocy w Ptaszkowej został zatrzymany pociąg z przesiedleńcami z ZSRR, po czym grupa uzbrojona i w mundurach WP wyprowadziła z niego 5 osób narodowości żydowskiej, a następnie zastrzeliła dwie kobiety i dwóch mężczyzn, a piątą osobę ciężko raniła; 26 maja w okolicy Starego Sącza znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny; 30 maja bojówka S. Piszczka podeszła pod mieszkanie komendanta posterunku MO w Starym Sączu, zażądała otwarcia okna i wręczyła mu kartkę, że znalezione 26 tegoż miesiąca zwłoki są zwłokami Zbigniewa Dostała (ps. „Mister”, „Instruktor” z oddziału „Okrzei” — M.S), który został zastrzelony jako b. gestapowiec za znęcanie się nad ludnością polską w Wilnie podczas okupacji niemieckiej⁹¹; z 31 maja na 1 czerwca oddział S. Piszczka rozbroił posterunek MO w Tyliczu⁹²; 9 czerwca okradziono Annę Marszałek zam. w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 76, zabierając jej złoty zegarek i pierścionek z brylantem⁹³; z 11 na 12 czerwca partyzanci S. Piszczka zaatakowali w Ka-

⁸⁶ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 267, *Oddali życie w walce o nową Polskę* pod red. W. Paryły, Warszawa — Kraków 1987, s. 172.

⁸⁷ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa...*, s. 256.

⁸⁸ APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. kwiec. 1946 r.

⁸⁹ Tamże, *Oddali życie...*, ss. 154, 158.

⁹⁰ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 269; APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. maj 1946 r.

⁹¹ T. Chronowski, *Wspomnienia...*, s. 272; APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. maj 1946 r.

⁹² M. Korkuć, *Zostańcie wierni...*, s. 618; APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. czerw. 1946 r.

⁹³ APNS, St. PNS, 45, Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. czerw. 1946 r.

mionce Wielkiej samochód z funkcjonariuszami sądeckiego PUBP. Jeden z nich, Franciszek Śreniawski zginął, a samochód spalono⁹⁴; 15 czerwca bojówka Feliksa Leśniowskiego ps. „Dziadek” zastrzeliła w Rąbkowej milicjanta Adolfa Bałuszyńskiego⁹⁵; 19 czerwca o godz 12³⁰ w Biegonicach trzech mężczyzn uzbrojonych w broń krótką i granaty ręczne napadło na jadącego dorożką Seweryna Loescha, zabierając 156 200 zł przeznaczonych na wypłatę dla pracowników miejscowej cegielni⁹⁶; 23 czerwca ok. godz. 10 rano nieznanymi sprawcy zamordowali sztyłem kierownika browaru w Grybowie Karola Słowicza (członka PSL) i jego żonę Józefę nie zabierając ofiarom niczego⁹⁷; w nocy z 27 na 28 czerwca kilkudziesięcioosobowa bojówka OUN–UPA, dowodzona przez Modesta Rypeckiego ps. „Horysław”, spacyfikowała Łabową, zamieszkałą przez Łemków i Polaków. Spalono budynki użyteczności publicznej i gospodarstwa ludności polskiej. Zastrzelono miejscowego rolnika Józefa Święsa, usiłującego wynieść maszynę do szycia z płonącego domu oraz przejeżdżających samochodem przez Łabową pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego w Krynicy: Zygmunta Puchajdę i Józefa Wiatra, który wśród upowców rozpoznał lek. med. Jana Smolińskiego — syna ks. grekat. z Nowej Wsi⁹⁸.

W interesującym nas okresie obok wyraźnych aktów politycznych dokonywanych przez podziemie zbrojne, miały miejsce fakty pospolitych przestępstw, a nawet zbrodni pozorowanych motywami politycznymi lub będących dziełem grup bandyckich. W tym okresie krwawym i pełnym chaosu — zdarzało się, że nie kontrolowany oddział zbrojny demoralizował się i gubił polityczny sens swego istnienia. Tak było w przypadku Jana Wąchały ps. „Łazik”, „Kamień”, który „z małą grupą kompanów przeprowadzał różne kombinacje na własny rachunek i do własnych kieszeni. W ramach tego rodzaju «akcji», «uziemił» w Zabrzeży dwóch kupców z Nowego Targu mających powiązania w Józefem Kurasiem ps. «Ogień». Tym wypadem podpisał na siebie wyrok śmierci. 2 V 1946 r. dopadli go ludzie «Ognia» i zamordowali w najbardziej okrutny sposób”⁹⁹. Jak widać, życie ludzkie było wówczas tanie. To przerażająca, ale prawdziwa konstatacja.

W omawianym okresie w Sądeckiem następował spadek ilości członków PPR. Spowodowane to było, podobnie jak wiosną 1945 r, wprowadzeniem obowiązujących kryteriów statutowych przy przyjmowaniu do partii, wyjazdami na Ziemię Zachodnie i Północne, ale przede wszystkim

⁹⁴ T. Chronowski, *Wspomnienia* ... s. 269, *Oddali życie* ... s. 179

⁹⁵ *Oddali życie* ... s. 153, APNS, St. PNS, 45, *Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. czerw. 1946 r.*

⁹⁶ APNS, St. PNS, 45, *Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. czerw. 1946 r.*

⁹⁷ *Oddali życie* ... s. 178; *Spraw. sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. czerw. 1946 r.*

⁹⁸ S. Wiałach, *Był w Polsce* ... ss. 75–80, *Oddali życie* ... ss. 175, 179, 180, APNS, St. PNS, 45, *Spraw. star. nowosądeckiego za mies. czerw. 1946 r.*

⁹⁹ J. Bieniek, *Łącko* ... s. 199; M. Korkuć, *Zostańcie wierni* ... ss. 443–444

działalnością podziemia zbrojnego. Liczba członków PPR ze stanu 830 w grudniu 1945 r. spadła do 559 w styczniu 1946 r., by pod koniec czerwca tegoż roku dojść do 520. Zastraszenie peperowców było tak duże, że zaprzestano organizowania wieców z ich udziałem poza Nowym Sączem. W marcu 1946 r. zabito 5, dotkliwie pobito 15 peperowców, a I sekretarz KP PPR Leon Filipowicz otrzymał od podziemia wyrok śmierci. W kwietniu i maju tego samego roku zaprzestały działalności koła PPR w Biegonicach, Chełmcu, Łącku, Piwnicznej, Siedlcach, Starym Sączu, Świniarsku, Żegiestowie¹⁰⁰. Spadek liczbowy członków w pierwszym półroczu 1946 r. odnotowały również: PPS z ok. 2000 do ok. 1800, SD z ok. 400 do 360, SL z ok. 70 do 50¹⁰¹.

Inaczej było z ludowcami nieuległymi PPR. Wejście Stanisława Mikołajczyka w skład TRJN spowodowało napływ członków „Roch” do SL i zmianę jego obrazu politycznego. Wzrosło w nim znaczenie skrzydła promikołajczykowskiego, antypeperowskiego. 12 VII 1945 r. krakowscy ludowcy powołali Tymczasowy Zarząd Okręgowy (TZO) SL na Małopolskę i Śląsk, podobnie jak to było przed wojną i w czasie okupacji. Zadaniem TZO SL, którego prezesem został Wincenty Witos, było m.in. przygotowanie i przeprowadzenie zjazdów powiatowych stronnictwa¹⁰². W Nowym Sączu zjazd taki odbył się 18 VIII 1945 r., a jego uczestnicy większością głosów podporządkowali się TZO SL¹⁰³. 31 tegoż miesiąca TZO SL uchwalił zmianę nazwy stronnictwa na Polskie Stronnictwo Ludowe¹⁰⁴, w którym ze względu na chorobę W. Witosza, główną rolę odgrywał S. Mikołajczyk, zdecydowany rzecznik niezależności ruchu ludowego od PPR. Jesień 1945 r. była okresem dużej aktywności PSL¹⁰⁵. Liczba członków stronnictwa ciągle wzrastała. Na koniec 1945 r. jego stan posiadania w pow. nowosądeckim wynosił ok. 7000 osób¹⁰⁶, a na dzień 19 III 1946 r. 8822 członków, co plasowało sądeckie stronnictwo na trzecim miejscu w woj. krakowskim¹⁰⁷. Wokół PSL dokonywała się konsolidacja dużej części sił opozycyjnych.

3 III 1946 r. w Nowym Sączu rozpoczęło działalność Stronnictwo Pracy (SP), skupiające głównie inteligencję oraz funkcjonujących wówczas przedsiębiorców. Zaprzestało ono działalności w sierpniu tego samego roku¹⁰⁸.

¹⁰⁰ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa*..., ss. 285, 290

¹⁰¹ APNS, St. PNS, 44, 45, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. grudz. 1945 r. i czerw. 1946 r.

¹⁰² B. Dereń, *Polskie stronnictwo*..., s. 53

¹⁰³ APNS, St. PNS, 44, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. sier. 1945 r.

¹⁰⁴ B. Dereń, *Polskie Stronnictwo*..., s. 59

¹⁰⁵ W wielką manifestację zamieniły się uroczystości pogrzebowe w związku ze śmiercią Wincentego Witosza 31 X 1945 r. W listopadzie i grudniu tegoż roku, we wszystkich powiatach woj. krakowskiego odbywały akademie połączone z nabożeństwami, a poświęcone W. Witosowi. Zob. Z. Kozik, *Partie i Stronnictwa*..., ss. 194–195

¹⁰⁶ APNS, St. PNS, 44, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. grudz. 1945 r.

¹⁰⁷ B. Dereń, *Polskie Stronnictwo*..., s. 85

¹⁰⁸ APNS, St. PNS, 44, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za mies. marze i sier. 1946 r.

Przywódcy PPR nie mieli wątpliwości, iż wolne wyboru do parlamentu — zgodnie z ustaleniami przyjętymi w Jałcie — skończą się dla nich porażką. Postanowili więc poprzedzić wybory referendum, tworząc jednocześnie Blok Stronnictw Demokratycznych (BSD) składający się z PPR, PPS, SL i SD. 27 IV 1946 r. KRN uchwaliła ustawę o głosowaniu ludowym, które wyznaczono na 30 czerwca tego samego roku. Polegać ono miało na udzieleniu przez społeczeństwo odpowiedzi na trzy pytania: 1. Czy jesteś za zniesieniem senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Jak widać pytania zostały tak skonstruowane, by, bez względu na swój stosunek do komunistów, większość Polek i Polaków była za reformami gospodarczymi (choć co do sposobów ich realizacji występowały zastrzeżenia) — niemal wszyscy pragnęli przecież włączenia w granice Polski Ziemi Zachodnich i Północnych (jako rekompensatę za utracone wschodnie województwa II RP), a likwidacja senatu mało kogo obchodziła. Rachuby autorów pytań były proste: referendum miało wykazać pozorną jedność społeczeństwa i zaufanie do BSD. Ponieważ odpowiedź „3 x tak” dałoby BSD atut rzekomego poparcia w społeczeństwie, a negacja reform gospodarczych i zachodnich granic była dla stronnictwa Stanisława Mikołajczyka niemożliwa, PSL zaapelowało do swoich członków i sympatyków o głosowanie „nie” w sprawie senatu, jako najmniej istotnej politycznie. Stanowisko zbliżone do PSL zajęły również niektóre grupy konspiracyjne, w tym Zrzeszenie WiN. Jednak większość podziemia opowiadała się za głosowaniem „3 x nie”¹⁰⁹.

Sytuacja poprzedzająca referendum daleka była od stabilizacji i dlatego PPR nie lekceważyła istniejących zagrożeń¹¹⁰. Nasiliły się więc represje wobec podziemia, legalnej i domniemanej opozycji, głównie ze strony PUBP wspomaganego przez MO i ORMO. Jedni, zagrożeni aresztowa-

¹⁰⁹ M. Bochenek, *Referendum*, w: *Słownik historii Polski 1939–1948*, pod red. A. Chwalby i T. Gąsowskiego, Kraków 1996, ss. 171–174.

¹¹⁰ W lutym 1946 r. powołano Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (ORMO). W marcu tegoż roku powstał centralny organ kierowniczy do walki z podziemiem, składający się z przedstawicieli WP, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), MO, UB — Państwowy Komitet Bezpieczeństwa, któremu podlegały Wojewódzkie Komitety Bezpieczeństwa. Obowiązujące ogłoszone 7 XII 1945 r. trzy dekrety Pierwszy z nich (znowelizowany 13 VI 1946 r.) o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, stał się podstawą do ferowania długoletnich wyroków. Pozwalał on na traktowanie jako sabotażu działań dowolnie tak zakwalifikowanych. Drugi dekret (znowelizowany również 13 VI 1946 r.) zezwalał na postępowanie w trybie doraźnym. O jego zastosowaniu miał decydować prokurator, ale faktycznie czynili to funkcjonariusze UB. Trzeci dekret (znowelizowany 14 VI 1946 r.) powoływał Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Komisja ta lub jej delegatura, mogła kierować na dwa lata do obozu pracy przymusowej każdego, kto według niej godził w interes społeczeństwa. 28 V 1946 r. MBP przejęło uprawnienia dotyczące zgromadzeń publicznych, a 5 lipca tegoż roku wszedł w życie dekret o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Zob. D. Baiszewski, A. Kunert, *Ilustrowany przewodnik*, ss. 654–663, A. Paczkowski, *Zdobycie władzy 1945–1947*, Warszawa 1993, ss. 58–59.

niem uciekali za granicę, jak hrabianki Danuta i Stefania Stadnickie z Nawojowej czy Julian Zubek z żoną Marią. Inni, którym udało się uniknąć aresztowania, musieli się ukrywać, jak Józef Bieniek — znany działacz struktur Polskiego Państwa Podziemnego i historyk okresu okupacji niemieckiej na Sądeczyźnie¹¹¹. Nie stroniono od skrytobójczych mordów dla zastraszenia politycznych przeciwników i społeczeństwa. Tak było w przypadku zamordowania peeselowców: rolnika Józefa Górowskiego i dr med. Szczepana Niedźwiedzia. O fakcie zamordowania lekarza, PK MO tak informowała starostę nowosądeckiego: „Dnia 1 VI 1946 r. ok. godz. trzeciej nad ranem nieznanymi osobnikami przybyli samochodem prawdopodobnie od strony Nowego Sącza do dr. Niedźwiedzia Stefana [powinno być: Szczepana — M.S.] zam. na plebani w Siedlcach. Po wyprowadzeniu dr. Niedźwiedzia z mieszkania, sprawcy zastrzelili go dwoma strzałami w głowę. Dochodzenie prowadzi PUBP”¹¹². Faktyczny zaś przebieg wydarzeń był następujący: 31 maja ok. godz. 23 funkcjonariusze sądeckiego PUBP przyjechali samochodem do Librantowej do domu Józefa Bieńka, który wówczas ukrywał się. Po przeszukaniu domu, ubowcy odjechali samochodem w kierunku Korzennej¹¹³. Ok. godz. 24 samochód z ubowcami przyjechał w okolice domu Józefa Górowskiego. Kilkunastu z nich przybyło do Górowskich podając się za partyzantów Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Następnie poprosili go, aby wskazał im drogę do głównej szosy. Tu straszliwie J. Górowskiego pobili i zastrzelili; strzelał funkcjonariusz PUBP Władysław Chładny, pochodzący z Siedlec. Z miejsca zbrodni dotarli samochodem przed plebanię w Siedlcach, wyprowadzili z niej Szczepana Niedźwiedzia, skatowali go, a następnie zastrzelili; strzelał funkcjonariusz PUBP „Karolek” (Karol R.), pochodzący z Mogilna. Z Siedlec ubowcy udali się samochodem do Wojnarowej, gdzie występując jako funkcjonariusze PUBP, pobili i aresztowali braci Steinhoffów: Kazimierza i Stanisława — synów działacza ludowego Józefa Steinhoffa, który zginął w KL Oświęcim. Z Wojnarowej pojechali na posterunek MO w Korzennej, gdzie dowodzący ubowcami ppor. Wojciech Jaroszewicz udzielił milicjantom nagany za beczynność, podczas gdy „bandyci mordują ludność cywilną”. Z Korzennej ubowcy wraz z milicjantami udali się

¹¹¹ Z. Mordawski, *Józef Bieniek (1911–2002)*, „RS” t. XXXI, s. 7–15

¹¹² APNS, St. PMS, 45, Spraw. sytuacyjne PKMO w Nowym Sączu za mies. maj 1946 r.

¹¹³ Relacja Józefa Bieńka, Nowy Sącz.

¹¹⁴ J. Bieniek, *Gdy umarli milczą*, „Głos Sądecki” nr 9 (32) z 21 IV 1991 r.; D. Binek, *Umarli milczą*, w: „Głos Sądecki” nr 7 (30) z 31 III 1991 r. M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, ss. 490–491. Sprawa zamordowania Józefa Górowskiego i Szczepana Niedźwiedzia przez funkcjonariuszy PUBP stała się na tyle głośna, że mówiono o niej podczas posiedzenia PRN w Nowym Sączu 12 VII 1946 r. Radny PRN, a zarazem prezes ZPPSL Józef Olszyński powiedział: „Społeczeństwo nie wie gdzie kończy się działalność band, a gdzie zaczyna opieka UB. Podoszywanie się UB pod bandy, a band pod UB jest objawem niezdrównym. Zaszły wypadki bardzo przykre. Zginęło dwóch ludzi, członków PSL. Lekarz Niedźwiedź i ob. Górowski. Nie ma dotąd żadnych wyjaśnień za co zostali zastizeni”. Starosta nowosądecki Józef Łabuz (PPR–M S) w swoim wystąpieniu stwierdził, że „Urząd Bezpieczeństwa nie jest podległy Starostwu i zasadniczo nie będzie mógł dać wyjaśnień w sprawie śmierci dr. Niedźwiedzia i Górowskiego” dodając, że „O ile wie co do Niedźwiedzia to śp. tenże miał się rzucić na członka UB i uciekał”. APNS St. PMS, 45, prot. z posiedz. PRN w Nowym Sączu 12 VII 1946 r.

na miejsce zabójstwa Szczepana Niedźwiedzia, gdzie „przeprowadzono pobieżne dochodzenie i spisano protokół”¹¹⁴. Należy sądzić, że opisane morderstwa nie były samowolą sądeckiego PUBP, a konsekwencją tajnego rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 4 XI 1945 r.¹¹⁵

Według oficjalnych, ale sfałszowanych wyników, ogłoszonych 12 VII 1946 r. (M.P. nr 61, poz. 115) na 13 160 451 osób uprawnionych do głosowania w Polsce, wzięło udział 11 857 986 osób czyli 85,3%. „Tak” miało odpowiedzieć na pierwsze pytanie 68,2%, na drugie 77,3%, a na trzecie 91,4%. W literaturze przedmiotu przyjęło się, że tylko w Krakowie ogłoszono rzeczywiste, nie sfałszowane wyniki referendum. Tymczasem prawdziwe wyniki głosowania podano do publicznej wiadomości również w Nowym Sączu już 5 VII 1946 r. Tu mimo wysiłków podejmowanych przez PPR i jej faktycznych, a nieformalnych sojuszników, wyniki referendum dla BSD okazały się niekorzystne. Na 14 470 osób uprawnionych do głosowania — głosowało 12 317, tj. ok. 84%. Na pierwsze pytanie głosowało „tak” 1431 osób, tj. ok. 11%, a „nie” 10 560, tj. ok. 89%. Na drugie pytanie pozytywnie odpowiedziało 2028 osób, tj. ok. 18%, a negatywnie 9997, tj. ok. 82%. Na trzecie pytanie głosowało „tak” 5253 osoby, tj. ok. 40%, a „nie” 6639, tj. ok. 60%. Podobne wyniki referendum były w skali całego pow. nowosądeckiego¹¹⁶.

Tak naprawdę referendum było swego rodzaju plebiscytem. Pytanie było jedno: Czy jesteś „za” czy „przeciw” istniejącej sytuacji, zależności od ZSRR i realnej władzy komunistów? Po co w ogóle organizowano referendum? W krajach demokracji parlamentarnej przeprowadza się je na ogół przed podjęciem decyzji ważnych społecznie. W Polsce referendum odbyło się *post factum*. Było ono więc potrzebne po to, by odwlec wybory do sejmiku.

Działalność oddziałów partyzanckich w pow. nowosądeckim, ograniczona przed referendum, ze względu na stosunkowo dużą ilość wojska, nasiliła się w drugim półroczu 1946 r. Trzeba jednak pamiętać, że warunki ich istnienia w tym okresie były zupełnie inne niż w czasie okupacji i po jej ustaniu. Wprawdzie większość społeczeństwa miała negatywny stosunek do PPR i ZSRR, ale Polacy byli zmęczeni wojną i walką prowadzoną po

W wspomnianej zaś już publikacji *Oddali życie w walce o nową Polskę* (s 171) można przeczytać, że Szczepan Niedźwiedź zginął „z rąk nie ustalonej bojówki podziemia”.

Wg Józefa Bieńka, Władysław Chładny „wnet po dokonaniu mordu wymierzył sobie sprawiedliwość sam, wieszając się w siedleckim lesie”. Natomiast na skutek zabiegów w latach 1956–1957 wdowy po Józefie Górowskim–Walenii „ludowy sąd skazał «Karolka» na 6 miesięcy”. Zob. J. Bieniek, *Gdy umarli milczą*.

¹¹⁵ W rozkazie tym Stanisław Radkiewicz polecał kierownikom placówek UB, aby „w największej tajemnicy przygotowywali akcje mającą na celu likwidowanie działaczy tych (opozycyjnych — M.S.) stronnictw, przy czym musi być ona upozorowana, jakby robiły to bandy reakcyjne”. Zob. S. Murat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieczeństwa*, Warszawa 1990, s. 353.

¹¹⁶ Szerzej na ten temat m. in. M. Smoleń, *Referendum ludowe w 1946 r. w powiecie nowosądeckim*, „R.S.”, t. XXV. Nowy Sącz 1997, ss. 76–87.

jej zakończeniu. Chociaż liczone jeszcze na wybuch III wojny światowej, to jednak perspektywa ta nie wszystkim odpowiadała.

Zdarzało się, że w oddziałach partyzanckich dochodziło do nieporozumień. 13 VIII 1946 r. śpiącego Władysława Janura ps. „Biały” zastrzelił jego podkomendny. Nowym dowódcą oddziału został dotychczasowy zastępca „Białego”, Jan Peciak ps. „Grab”. Nie udało mu się jednak scalić pod swoją komendą grupy, która w końcu rozpadła się, a część partyzantów przeszła do innych oddziałów¹¹⁷. Również między Stanisławem Piszczkiem ps. „Okrzeja” a dowódcami poszczególnych grup wchodzących w skład jego oddziału, miały miejsce konflikty. 23 VIII 1946 r. S. Piszczek opuścił więc Sądeckie i wyjechał do Poznania, by kontynuować naukę¹¹⁸, a podległe mu dotąd grupy stopniowo przystępowały do oddziału Józefa Kurasia ps. „Ogień”: 10-osobowa grupa Bronisława Bubluka ps. „Żar” jako 7. kompania, 22-osobowa grupa Mariana Mordarskiego ps. „Śmiga” jako 8. kompania i 26-osobowa grupa Andrzeja Szczypty ps. „Zenit” jako 9. kompania¹¹⁹.

W tym miejscu należy przypomnieć, że w pow. nowosądeckim nie odnotowano współpracy między Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armią, a Zrzeszeniem WiN czy polskim podziemiem zbrojnym. „Ogień”, kiedy otrzymał od upowców za pośrednictwem „Żara” propozycję współpracy, rozkazał „strzelać do nich bez ostrzeżeń”¹²⁰.

O stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w Sądeckim mogą świadczyć następujące fakty, wybrane spośród wielu, jakie miały miejsce w drugim półroczu 1946 r.¹²¹: 5 lipca o godz. 1¹⁵ nieznani sprawcy zastrzelili Bolesława Kulpę zam. w Nowym Sączu przy ul. J. Poniatowskiego 30; 6 lipca 15-osobowa grupa zarekwirowała w sklepie spółdzielczym w Jelnej „4 paczki konserw, 15 kg smalcu, 75 kg cukru i wiele innych artykułów żywnościowych”, wystawiając pokwitowanie z pieczęcią okrągłą i podpisem: „Likwidował «Okrzeja»”. 31 lipca ok. godz. 9³⁰ uzbrojona grupa w mundurach WP ostrzelała posterunek MO w Grybowie, rekwirując jednocześnie „1927 zł w kasie Zarządu Miejskiego, 3347 zł na poczcie, a w składnicy Rolniczo-Handlowej 20 000 zł oraz bieliznę, skarpetki i 4 l wódki”; 6 sierpnia do domu Franciszka Wojtarowicza zam. w Kruźlowej Wyżnej przyszła uzbrojona 8-osobowa grupa w mundurach WP, pobiła jego syna Franciszka, a następnie zastrzeliła¹²²; 20 sierpnia

¹¹⁷ M. Korcuć, *Zostańcie wierni*... s. 571, S. Waiach, *Był w Polsce*... s. 70

¹¹⁸ T. Chronowski, *Wspomnienia*... s. 270

¹¹⁹ B. Dereń, *Józef Kuraś*... s. 170

¹²⁰ Tamże, ss. 170–171

¹²¹ W pow. nowosądeckim różnego rodzaju grupy zbrojne dokonały w 1945 r. — 48 napadów, w 1946 r. — 187, zaś w ościennych powiatach woj. krakowskiego, odpowiednio: tarnowskim — 20 i 50, limanowskim — 29 i 134, brzeskim — 35 i 80, nowotarskim — 39 i 310. Zob. Z. Kozik, *Partie i stronnictwa*... s. 269

¹²² APNS, St. PNS, 45, Sprawy sytuacyjne PKMO w Nowym Sączu za mies. lip. i sierp. 1946 r.



Kwit konfiskaty wystawiony przez Mariana Mordarskiego ps. „Smiga”. Fot. ze zbiorów „Rocznika Sądeckiego”

ok. godz. 23 grupa „Żara” z oddziału S. Piszczka ostrzelała posterunek MO w Grybowie, bez próby zdobycia go¹²³; 27 sierpnia uzbrojona 6-osobowa grupa z oddziału S. Piszczka zarekwirowała w majątku państwowym w Brzeznej 5 szt. bydła, pozostawiając pokwitowanie z pieczętką z napisem w otoku: „Armia Krajowa RP. Polskiej”; z 5 na 6 września dokonano napadu na Anielę Bednarek zam. w Michalczowej, zabierając jej płaszcz i zegarek¹²⁴; 18 września partyzanci Józefa Kurasia ps. „Ogień” rozbroili posterunek MO w Łącku¹²⁵; 1 października ok. godz. 9 rano uzbrojona grupa w mundurach WP zarekwirowała w majątku państwowym w Porębie Małej [obecnie os.

Nowego Sącza — M.S.] konia i ok. 1700 kg zboża, pozostawiając pokwitowanie z pieczętką z napisem w otoku: „Oddział Partyzancki «Błyskawica»” i podpisem: „Z polecenia mjr. «Ognia» — «Żar»”; 4 października ok. godz. 22 uzbrojona grupa w mundurach WP i angielskich zarekwirowała w sklepie spółdzielczym w Jelnej towar wartości ok. 60 000 zł, pozostawiając pokwitowanie z pieczętką z napisem w otoku: „Oddział Partyzancki «Błyskawica»” i podpisem: „Z polecenia mjr. «Ognia» — «Żar»”; 5 października w nocy, do Florynki przybyła „banda w liczbie ok. 150 ludzi w mundurach WP, sowieckich i niemieckich, uzbrojona w kb, automaty i rkm, rabując na szkodę różnych gospodarzy bieliznę, buty oraz woła”; 14 października ok. godz. 7 rano uzbrojona 7-osobowa grupa w mundurach WP i po cywilnemu „zatrzymała auto na szosie Nowy Sącz — Grybów i zrabowała na szkodę masarza ob. Edwarda Kiełtyka z Nowego Sącza gotówkę 70 000 zł oraz na szkodę ob. Kazimierza Konstantego 69 600 zł”; 16 października uzbrojona grupa w mundurach WP i angiel-

¹²³ T. Chronowski, *Wspomnienia*..., s. 269

¹²⁴ APNS, St. PNS, 45, *Spraw sytuacyjne PKMO w Nowym Sączu za mies. sierp. i wrzes. 1946 r.*

¹²⁵ M. Korcuć, *Zostańcie wierni*..., s. 620

skich zarekwirowała w majątku państwowym w Lipnicy Wielkiej 2 woły, a w majątku państwowym w Wojnarowej — krowę i jałówkę, pozostawiając w obu przypadkach pokwitowania z pieczętkami z napisami w otoku:



Patrol „Żara” z oddziału „Ognia”. Pierwszy od lewej Eugeniusz Konstanty ps. „Szary” z Podegrodzia.
Fot. ze zbiorów Eugeniusza Konstantego

„Oddział Partyzancki «Błyskawica»” i podpisami: „Z polecenie mjr. «Ognia» — «Śmigą», 19 października w nocy grupa licząca ok. 30 osób próbowała bez powodzenia rozbroić posterunek MO w Korzennej; 25 października w nocy uzbrojona grupa zarekwirowała w sklepie spółdzielczym w Korzennej „50 kg cukru, 170 kg mąki, 220 kg sera”, a następnie udała się do majątku państwowego w Wojnarowej zabierając „2 kłaczę i 2 źrebaki”. W obu przypadkach pozostawiono pokwitowania z pieczętkami z napisami w otoku: „Oddział Partyzancki «Błyskawica»” i podpisami: „Z polecenia mjr. «Ognia» — «Śmigą»”; 23 listopada dwóch osobników uzbrojonych w broń krótką w ubraniach cywilnych przyszło do Jana Respekty zam. w Zawadce, wyprowadziło go z domu, a następnie zastrzeliło¹²⁶; 23 listopada grupa „Żara” z oddziału „Ognia” rozbroiła posterunek MO w Nawojowej¹²⁷; 25 listopada ok. godz. 22 uzbrojona 5-osobowa grupa w mundurach WP „zrabowała na szkodę inż. Zbigniewa Ja-

¹²⁶ APNS, St. PNS, 45 00, Spraw sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. paźdz i list 1946 r

¹²⁷ M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 620

goszewskiego zam. w Piątkowej 10 000 zł", pozostawiając pokwitowanie: „Z rozkazu kpt. «Salwy» — plut. «Semp»»; 29 listopada o godz. 9³⁰ rano uzbrojona 6-osobowa grupa w ubraniach cywilnych rozbroiła posterunek MO w Podegrodziu; 3 grudnia uzbrojona 10-osobowa grupa w mundurach WP i w ubraniach cywilnych zarekwirowała w majątku państwowym w Lipnicy Wielkiej „8 szt. owiec, 1 buhaja, 100 kg jajek, 510 kg orzechów”, pozostawiając pokwitowanie: „Na rzecz pracy konspiracyjnej w Polsce”¹²⁸; 8 grudnia ok. 30 min po północy na dworcu PKP w Nowym Sączu doszło do strzelaniny między partyzantami „Śmigi” z oddziału „Ognia” i żołnierzami 14. Pułku Piechoty. Zginęło 2 żołnierzy i partyzant Julian Leśniak ps. „Bystry”¹²⁹; 25 grudnia ok. godz. 21 uzbrojony oddział UPA zorganizował w Polanach wiec „zabraniając ludności łemkowskiej udziału w wyborach do sejmu”¹³⁰.

Zanim jeszcze opublikowano wyniki referendum, w kierownictwie PPR przystąpiono do analizy zarówno przebiegu głosowania jak i kampanii, która je poprzedziła. Już 17 VII 1946 r. Państwowa Komisja Bezpieczeństwa przyjęła „Wytyczne dla pracy Wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa na okres przedwyborczy”. W pierwszej fazie, do 15 sierpnia, przewidywano osiągnięcie gotowości organizacyjnej, w tym: redyslokacje jednostek WP, KBW, WOP, UB, MO, ORMO; zdynamizowanie działalności agenturalno-wywiadowczej; usunięcie z wojska, aparatu bezpieczeństwa i milicji „elementów szkodliwych”, ujawnionych w czasie referendum. W fazie drugiej, do końca września planowano osiągnąć gotowość propagandową, a w fazie trzeciej, z początkiem października zamierzano zacząć „decydującą bitwę o przyszłość Polski”¹³¹.

Utworzenie 26 X 1946 r. Bloku Stronnictw Demokratycznych z udziałem PPR, PPS, SL i SD spowodowało, że PSL przestało uczestniczyć w pracach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. W ten sposób komuniści osiągnęli swój cel; nastąpiła izolacja PSL.

W pow. nowosądeckim układ sił politycznych był niekorzystny dla PPR i jej formalnych sojuszników. Stan posiadania poszczególnych partii i stronnictw ilustruje następujące zestawienie: PSL — ok. 6000, PPS — ok. 1500, PPR — ok. 700, SL — ok. 200 i SD — ok. 120 członków¹³². W tej sytuacji pepeerowcy, pomni doświadczeń czerwcowego referendum, postanowili wzmocnić terror i nasilić działalności agitacyjno-propagandową przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, które wyznaczono na 19 I 1947 r.

¹²⁸ APNS, St. PNS, 45, Spraw sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. list. i grudz 1946 r.

¹²⁹ M. Korcuć, *Zostańcie wierni...*, s. 573.

¹³⁰ APNS, St. PNS, 45, Spraw sytuacyjne PK MO w Nowym Sączu za mies. grudz 1946 r.

¹³¹ A. Paczkowski, *Styczeń 1947. Jak sfalszowano wybory wolne i nieskrępowane?*, „Polityka” nr 3 (2072) z 18 I 1997 r.

¹³² APNS, St. PNS, 45, Pis. star. nowosądeckiego z 16 XI 1946 r. do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Tak naprawdę jesienią 1946 r. w Sądeckiem liczyły się dwie siły polityczne: jedną była PPR wspierana przez PUBP, MO, ORMO, wojsko i aparat administracji. Druga to PSL.

Izolowane PSL stało się obiektem nasilonych prześladowań. Represje, aresztowania, rewizje, zwalnianie z pracy, napady na działaczy stronnictwa połączone z pobiciem przez „nieznanych sprawców” i szantaż zaczęły łamać ludzi. 15 X 1946 r. PUBP aresztował pod zmyślnym zarzutem współpracy z podziemiem Józefa Olszyńskiego — prezesa ZP PSL i członka Prezydium PRN w Nowym Sączu. Fakt ten wywołał protesty członków stronnictwa i nie tylko¹³³. 5 grudnia w całym kraju rozpoczęły działania Grupy Ochronno–Propagandowe (GOP) z udziałem ponad 45 000 żołnierzy w okresie od 5 do 21 grudnia i ponad 61 000 w okresie od 28 XII 1946 r. do 21 I 1947 r.¹³⁴ W ciągu grudnia Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zawiesiło działalność PSL w woj. krakowskim na terenie powiatów: limanowskiego, miechowskiego, myślenickiego, nowosądeckiego i nowotarskiego, a więc tam gdzie było ono szczególnie aktywne¹³⁵. W czasie posiedzenia MRN w Nowym Sączu 27 grudnia, na żądanie PUBP zostali odwołani z jej składu, tylko dlatego, że byli członkami PSL: adwokat Pauli Hyży, inż. Tadeusz Olech oraz nauczyciele szkół średnich: Władysław Misiaszek i Mieczysław Wieczorek¹³⁶. Przed wyborami w Sądeckiem aresztowano 320 osób (trzecie miejsce w woj. krakowskim)¹³⁷. Część z nich zwolniono tuż przed wyborami, a część po wyborach. Tych pierwszych PUBP zmusił do podpisania zobowiązań, że będą oddawać głosy na listę BSD i ZZ¹³⁸. Wiele osób pozbawiono prawa do głosowania, a wśród nich: Marię Flis — nauczycielkę zaangażowaną w tajne nauczanie podczas okupacji; Kazimierza Golachowskiego — emerytowanego nauczyciela szkół średnich; Annę Marschalko, Janinę i Stefanię Stefaniszyn — więźniarki hitlerowskich obozów koncentracyjnych; Jadwigę i Marię Pierackie — siostry gen. Bronisława Pierackiego¹³⁹. Ludzie załamywali się. 12 I 1947 r. w czasie zebrania przedwyborczego w Łącku, miejscowi działacze PSL wezwali mieszkańców gminy do głosowania na listę BSD i ZZ¹⁴⁰. Również Józef Olszyński, zwolniony z aresztu, wydał

¹³³ Tamże, Spraw. sytuacyjne star. nowosądeckiego za paźdź. 1946 r. Wśród działaczy stronnictwa w ciągu listopada i grudnia 1946 r. znaleźli się m.in.: Stanisław Baziak, Tadeusz Chelmecki, Paulin Hyży, Józef Kempa, Stanisław Kempa, Jan Kozuch, Maciej Maciuszek, Józef Potoczek, Stanisław Potoczek, Franciszek Sierszulski, Maciej Tabor. *Dokumenty fałszerstw wyborczych w Polsce w roku 1947*, wstęp i oprac. M. Adamczyk i J. Gmtruk, Warszawa 2000, t. I, s. 15, t. II, s. 27.

¹³⁴ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 248.

¹³⁵ Z. Kozik, *Partie i stronnictwa*..., s. 221. Działalność sądeckiego ZP PSL zawieszono z 7 na 8 XII 1946 r. Rano 8 grudnia dokonano rewizji w siedzibie Zarządu Powiatowego (ul. Narutowicza 8), zabrano znajdującą się w niej dokumentację, a lokal opieczęgowano. Działo się to w obecności kilku działaczy stronnictwa, których zgromadzono wbrew woli, aby byli świadkami i podpisali przyjęcie do wiadomości faktu rozwiązania ZP. Szerzej na ten temat B. Dereń, *Polskie Stronnictwo*..., s. 180.

¹³⁶ APNS, ZMNS, 45, Księga protokołów i uchwał MRN w Nowym Sączu za 1946 r. B. Dereń, *Polskie Stronnictwo*..., s. 185.

¹³⁷ B. Dereń, *Polskie Stronnictwo*..., s. 185.

¹³⁸ Relacja Władysława Potońca, Nowy Sącz.

¹³⁹ APNS, ZMNS, 45, Pis. Okręgowej Komisji Wyborczej w Myślenicach z 15 XII 1946 r. do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 109 w Nowym Sączu.

¹⁴⁰ Tamże, St. PNS, 45, Spraw. star. nowosądeckiego ze zromadz. przedwyborczego w Łącku 12 I 1947 r.

oświadczenie, w którym zachęcał sędeczan do oddawania głosów na BSD i ZZ¹⁴¹.

Na terenie pow. nowosądeckiego, w związku z zawieszeniem działalności PSL, brakiem SP i PSL „Nowe Wyzwolenie” (utworzonego 9 VI 1946 r. jako opozycja antymikołajczykowska), pracę agitacyjno-propagandową przed wyborami prowadził formalnie tylko Powiatowy Komitet Wyborczy BSD i ZZ oraz podległe mu obywatelskie komitety wyborcze w poszczególnych obwodach głosowania i gromadach. Faktycznie zaś o wszystkich sprawach związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem wyborów decydował KP PPR wspólnie z PUBP, zaś wykonawcami postanowień, jakie tam zapadały był przede wszystkim aparat administracyjny starosty, aparat pozostający w gestii prezydenta Nowego Sącza, burmistrzów i wójtów, GOP oraz tzw. „aktyw” (a faktycznie ormowcy) przybyły w Sądeckie głównie z powiatów Będzin i Dąbrowa Górnicza¹⁴².

4 I 1947 r. ukazało się ogłoszenie, w którym Okręgowa Komisja Wyborcza nr 48 w Myślenicach „podała do wiadomości, że w Okręgu Wyborczym nr 48 zostały ustalone jako ważne zgłoszone do wyborów w dniu 19 I 1947 r. i oznaczone numerami w kolejności zgłoszenia następujące listy kandydatów na posłów do Sejmu Ustawodawczego”: lista okręgowa nr 1 PSL „Nowe Wyzwolenie”, lista okręgowa nr 2 SP, lista okręgowa nr 3 BSD i ZZ¹⁴³.

19 I 1947 r., dzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego, nie przypominał w Sądeckim 30 VI 1946 r., dnia referendum. Nie dlatego, że było mroźno, a dlatego, że nie wybierano, lecz głosowano. Zgodnie z popularnym wówczas powiedzeniem „jedni głosowali, inni liczyli”. Nie znamy prawdziwych wyników wyborów w pow. nowosądeckim. Pewną ogólną informację na ten temat znajdujemy w sprawozdaniu starosty za miesiąc styczeń 1947 r.: „Ostateczna frekwencja w powiecie wyniosła 80% oddanych głosów w stosunku do uprawnionych wyborców, przy walnym zwycięstwie listy nr 3. Wezwanie starosty do rehabilitacji za kompromitujący wynik w referendum w tut. powiecie, znalazło swój wyraz w pozytywnym ustosunkowaniu się tut. społeczeństwa dnia 19 I 1947 r. w oddaniu głosów na listę nr 3”¹⁴⁴. Co do „rehabilitacji”, to chyba starosta nie miał racji. Wybiegając bowiem w przyszłość należy przypomnieć, że wybory do sejmu 20 I 1957 r. musiały być powtórzone¹⁴⁵.

¹⁴¹ Relacja Władysława Potońca, Nowy Sącz

¹⁴² APNS, ZMNS, 45, Wykaz 64 osób przybyłych do Nowego Sącza 4 XI 1946 r. do pracy społecznej w związku z wyborami do sejmu

¹⁴³ Tamże, St. PNS, 46, Ogłoszenie z dnia 4 I 1947 r. Okręgowej Komisji Wyborczej na Okręg Wyborczy nr 48 w Myślenicach

¹⁴⁴ Tamże, St. PNS, 46, Spraw sytuacyjne star nowosądeckiego za mies. styczeń 1947 r.

¹⁴⁵ W okręgu wyborczym nr 37, obejmującym Nowy Sącz i pow. nowosądeckim, mimo lansowanego hasła „Kto Październik popiera ten bez skreśleń wybiera”, jeden z kandydatów, znajdujący się na mandatowym miejscu, nie uzyskał wymaganej większości głosów. W związku z tym, w okręgu tym, jako jedynym w Polsce, 17 III 1957 r. odbyły się wybory uzupełniające. Szerzej na ten temat m. in. M. Smoleń, *Wybory do Sejmu PRL w 1957 r. w Sądeckim*, „R S” t. XXVII, Nowy Sącz 1999, ss. 241–249.

Oceniając wybory do Sejmu Ustawodawczego z perspektywy lat można przyjąć, że fałszowanie ich nie było potrzebne. Militaryzacja wyborów, zaangażowanie kilkudziesięciu tysięcy uzbrojonych ludzi do czuwania nad bezpieczeństwem lokali wyborczych i procesem głosowania, organizowanie niezgodnie z prawem demonstracyjnego i jawnego głosowania, stwarzało wystarczającą atmosferę przymusu i strachu, aby większość wyborców głosowało na BSD¹⁴⁶. Do pełni władzy brakowało komunistom całkowitej likwidacji podziemia, eliminacji PSL oraz planowego zjednoczenia partii.

5 II 1947 r., przy absencji posłów PSL, sejm wybrał prezydentem RP Bolesława Bierutą („bezpartyjnego”), który uroczystą przysięgę zakończył słowami: „Tak mi dopomóż Bóg”¹⁴⁷.



7. kompania Bronisława Bublaka ps. „Żak” i 8. kompania Mariana Mordarskiego „Śmig” przed ujawnieniem. Fot. ze zbiorów Eugeniusza Konstantego

22 II 1947 r. sejm uchwalił ustawę o amnestii (Dz. U. nr 20, poz. 78), która nie obejmowała działalności szpiegowskiej, współpracy z Niemcami, odpowiedzialności za klęskę 1939 r. i faszycyzację Polski, działalności terrorystycznej UPA. Ówczesne społeczeństwo było zmęczone, o czym już wspomniano, ale zmęczeni byli również konspiratorzy. W pow. nowosądeckim z amnestii skorzystały 382 osoby, w tym ok. 150 osób należą-

¹⁴⁶ Szerzej na ten temat m.in. M. Smoleń, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego w powiecie nowosądeckim w 1947 r.*, „R.S.” t. XXVI, Nowy Sącz 1998, ss. 72–85.

¹⁴⁷ A. Paczkowski, *Zdobycie władzy 1945–1947*, Warszawa 1993, s. 70.

cych do grup zbrojnych Józefa Kurasia ps. „Ogień” lub z nim współpracujących¹⁴⁸.

Amnestia nie spowodowała jednak ostatecznego zaniku podziemia. Sądeckie Zrzeszenie WiN nie ujawniło się, ale w maju 1947 r. zaprzestało działalności¹⁴⁹. Po śmierci Józefa Kurasia 22 II 1947 r., nie wszyscy jego ludzie skorzystali z amnestii. Od wiosny 1947 r. na terenie powiatów: nowotarskiego, limanowskiego, myślenickiego i nowosądeckiego działał oddział „Wiarusy”. Tylko w 1948 r. grupa ta zastrzeliła 13 milicjantów¹⁵⁰, żołnierza KBW i 3 osoby cywilne. Dokonała również kilku napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze. Miejscowa ludność nie udzielała „Wiarusom” tak wydatnej pomocy jak „Ogniowi” i stąd ich akcje były mniej spektakularne. Z biegiem czasu ich działalność coraz mniej przypominała polityczny ruch zbrojny. Na początku 1949 r. oddział „Wiarusów” został rozpracowany agenturalnie przez UB, co latem tegoż roku doprowadziło do jego rozbicia¹⁵¹.

Mimo, że większość Łemków sądeckich nie sprzyjała OUN i UPA, o czym była już mowa, zostali oni objęci akcją „Wisła”. Jej celem była likwidacja oddziałów UPA w południowo-wschodniej Polsce, połączona z przesiedleniem niepolskiej ludności (w tym Łemków) do innych rejonów kraju. Wysiedlanie ludności łemkowskiej w pow. nowosądeckim rozpoczęło się 27 czerwca i trwało do 10 lipca 1947 r., przy czym nie brakowało przypadków pozostawiania zainteresowanym zaledwie kilku godzin na spakowanie dobytku. Wysiedlani Łemkowie z ogromnym żalem opuszczali swe rodzinne strony. Miejscowa ludność polska reagowała różnie; przeważały jednak postawy wyrażające współczucie Łemkom. Wywieziono 1898 rodzin (9290 osób). Opuszczając swe rodzinne strony Łemkowie wyruszyli w nieznaną, by wszystko zaczynać od nowa. Nie wszyscy jednak Łemkowie sądecki zostali wysiedleni; pozostało ich ok. tysięcy (głównie rodzin mieszanych). Bywało natomiast, że wraz z Łemkami wysiedlano rodziny polskie¹⁵². Mimo wysiedlenia ludności łemkowskiej, dziesiętkowane oddziały UPA działały tu jeszcze do wiosny 1948 r.¹⁵³ Problemy, które powstały w tych skomplikowanych czasach, aktualne są po części do dziś. Wysiedlenie Łemków pociągnęło bowiem za sobą trudne do oszacowania straty materialne oraz zniszczenie w znacznym stopniu specyficznej kultury na pograniczu polsko-ukraińskim. To przymusowe

¹⁴⁸ S. Wałach, *Był w Polsce*..., s. 68

¹⁴⁹ Relacja Stanisława Muizańskiego, Warszawa

¹⁵⁰ 23 IX 1948 r. w Łącku „Wiarusy” zastrzeliły 4 funkcjonariuszy MO Antoniego Drozdza, Leona Janusza, Józefa Kmiecika i Czesława Wilka, udających się bez broni na odprawę zwołaną przez PK MO w Nowym Sączu. Zob. S. Wałach, *Był w Polsce*..., ss. 262–264

¹⁵¹ B. Dereń, *Józef Kuraś*..., ss. 290–294; tenże, *Polskie Stronnictwo*..., s. 219; S. Wałach, *Był w Polsce*..., ss. 241–316

¹⁵² Szerzej na ten temat m.in.: S. Dudra, *Akacja „Wisła” na Łemkowszczyźnie*, „RS” t. XXVI, ss. 86–100, tenże, *Osadnictwo ludności łemkowskiej na Środkowym Nadodrzu*, „RS” t. XXVII, ss. 110–121, J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy*..., ss. 137, 139–142, 149; A. Kwilecki, *Fragmenty najnowszej historii Łemków*, „RS” t. XIII, Nowy Sącz 1967, ss. 284–286

¹⁵³ M. Smoleń, *Ukraińska Powstańcza*..., ss. 84–85

przesiedlenie ujemnie wpłynęły na świadomość tak Łemków jak i Polaków.

Mimo, że nie było już obiektywnych podstaw dla nadziei na szybką zmianę układu sił w Europie, latem 1947 r. rozpoczęła działalność Polska Podziemna Armia Niepodległościowa (PPAN), założona przez żołnierza 1. PSP–AK Stanisława Pióro ps. „Emir”, „Mochort” z Nawojowej. Składała się z dwóch członów: wojskowego i cywilnego, obejmując swoim zasięgiem powiaty: nowosądecki, gorlicki, krośnieński i brzozowski. Wstępujący do organizacji, głównie młodzi ludzie, składali przysięgę: „Przysięgam na zbawienie mej duszy, że będę wiernym Polakiem (Polką) i katolikiem (katoliczką), będę walczył z komunizmem i sumiennie wykonywać będę rozkazy przełożonych. Przysięgam zachować tajemnicę organizacji”. Stawiała ona sobie zadanie przeciwdziałania sowietyzacji społeczeństwa i propagandzie komunistycznej.

Wiosną 1948 r. zagrożeni aresztowaniem członkowie PPAN utworzyli oddział „Żandarmeria”. Dowodził nim S. Pióro, a kapelanem został ks. Władysław Gurgacz TJ, dotychczasowy kapelan ss. służebniczek w Krynicy. W oddziale panowała dyscyplina wojskowa. Karano zbyt gorliwych urzędników i aktywistów partyjnych, zwłaszcza tych, którzy zmuszali ludzi do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych oraz takich, którzy krzywdzili ludność. Karano też konfidentów. Materialnie oddział wspierali przede wszystkim sympatyzujący z nim mieszkańcy wsi. Dokonywano również rekwizycji w instytucjach państwowych i spółdzielczych.



Tablica ku czci żołnierzy PPAN w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu.
 Fot. Edward Jastrzębski, 1996 r.

W maju 1949 r. liczący 21 partyzantów oddział podzielił się na trzy grupy. Pierwszą 9-osobową dowodził sam Stanisław Pióro, działając głównie w rejonie Nawojowej i Piwnicznej. Na czele drugiej, 7-osobowej grupy stanął Mieczysław Rembiarz ps. „Orlik”, „Grom” z Zawady, z rejonem działania w okolicach Nowego Sącza. Trzecia, 5-osobowa grupa pod dowództwem Stefana Balickiego ps. „Bylina” z Poręby Małej z ks. W. Gurgaczem TJ, udała się w jego rodzinne strony do pow. brzozowskiego. Ta ostatnia grupa została ujęta 2 VII 1949 r. w Krakowie, w czasie nieudanego napadu na pracowników Banku Spółek Zarobkowych przenoszących pieniądze, a po dwóch dniach aresztowano ks. W. Gurgacza TJ i osoby pomagające w napadzie. Pozostałe dwie grupy zostały rozbite na skutek działań operacyjnych UB. Podkomendni M. Rembiarza, który ciężko ranny 11 VI 1949 r. w pobliżu Jaworzyny zmarł, zostali otoczeni 13 lipca w Kunowie. Zginął Julian Twardowski ps. „Jarema”, „Rogacz” z Nawojowej, a zmarli z ran: Franciszek Mizgala ps. „Promień” z Poręby Małej i Kazimierz Mólka ps. „Szaman” z Nowego Sącza. 13 sierpnia 13-osobowa grupa dowodzona przez S. Pióro, przekonana, że udaje się na Zachód, opuściła pow. nowosądecki i wpadła w zasadzkę przygotowaną przez UB w okolicy Wyżnych Rużbachów (Słowacja). Otoczeni przez funkcjonariuszy czechosłowackiej Państwowej Służby Bezpieczeństwa bronili się. Stanisław Pióro odebrał sobie życie. Zginęli: Michał Cabak ps. „Kuna” z Barnowca i Adolf Cecur ps. „Lew” z Popardowej. 13 sierpnia 1949 r. WSR w Krakowie skazał na karę śmierci: Stefana Balickiego, ks. Władysława Gurgacza TJ, Stanisława Szajnę ps. „Orzeł” z Jabłonicy Polskiej i studenta teologii Michała Żaka (któremu później wyrok zmieniono na dożywocie). Pierwsi trzej zostali straceni 14 września tegoż roku w więzieniu Montelupich w Krakowie. PPAN przestała działać. Aresztowani członkowie organizacji, osoby z nią współpracujące i zatrzymani partyzanci „Żandarmerii”, w liczbie ok. 100, zostali skazani najczęściej na kary długoletnich więzień¹⁵⁴.

Różnorodność i rozległość działań sił nie mających żadnych powiązań z OUN i UPA, które najogólniej nazwać można legalną i nielegalną opozycją, była w pow. nowosądeckim wyjątkowo duża. Składało się na nią głównie silne liczbowo, posiadające mocne zaplecze zwłaszcza na wsi oraz punkty oparcia w sferze polityczno-społecznej i gospodarczej — PSL jak i rodzime podziemie antykomunistyczne — poakowska partyzantka i Zrzeszenie WiN. Suma strat liczona tylko ilością poległych funkcjonariuszy MO i UB wynosi ok. 30 w pow. nowosądeckim¹⁵⁵. Ilustruje ona zaledwie jeden element walki, jaka toczyła się na tym terenie. Nie jest

¹⁵⁴ Z. Mordawski, *Polska Podziemna Armia Niepodległościowa*, „R S” t. XXIV, ss. 156–178.

¹⁵⁵ W. Gluc, *Miejsca pamięci narodowej w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1984, s. 25.

znana natomiast liczba ofiar opozycji. Zasięg i charakter konspiracji w Sądeckiem w pierwszych latach po II wojnie światowej należy wciąż do trudnych problemów. Szacunki dotyczące ówczesnego podziemia tak rodzimego jak i ukraińskiego, wymagają weryfikacji, ich bowiem podstawa, a więc materiały pochodzące od ówczesnych władz, o czym była już mowa, zawierają liczne — zarówno celowe, jak i niezamierzone — przeinaczenia.

Kazimierz Kuropeska SKS „START” NOWY SĄCZ W LATACH 1953–1978

Niniejszy tekst omawia fragment historii Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start” Nowy Sącz — jednego z filarów kultury fizycznej i sportu w naszym mieście. Artykuł w syntetyczny sposób pokazuje genezę Klubu i rozwój jego działalności w okresie od 1953 do 1978 r. Skromne ramy szkicu nie pozwalają na jednorazową, całościową prezentację jego 50-letniej już działalności (Klub obchodził właśnie swój jubileusz). Chciałbym jedynie przedstawić bogaty dorobek Klubu w pierwszych 25 latach jego działalności. Pragnę ocenić i docenić wysiłek działaczy, trenerów i zawodników oraz ich zaangażowanie, poświęcone umiłowanemu Klubowi. A także w jakimś sensie podziękować wszystkim tym, którzy przez wiele lat poświęcali się ulubionej dyscyplinie, przygotowującym się w trudzie i mozole do rywalizacji na różnych arenach sportowych: stadionach, boiskach, szosach kolarskich, halach, torach saneczkowych, trasach i skocznicach narciarskich oraz na różnorodnych akwenach wodnych, żeglarskich i kajakowych.

1. Powstanie i początki działalności sportowej Terenowego Koła Sportowego „Start”

Utworzenie (na wzór radziecki) Zrzeszenia Sportowego „Start”, którego głównym zadaniem stało się krzewienie różnych form KF (kultury fizycznej) wśród załóg spółdzielni pracy, członków i pracowników rzemiosła cechowego oraz ich rodzin, rozwiązało po części problem funkcjonowania powojennej KF w PRL. Podstawę do powołania tego Zrzeszenia stanowiła Uchwała Głównego Komitetu Kultury Fizycznej z dnia 1 grudnia 1952 r. Dało to możliwość tworzenia na terenie całego kraju nowych organizacji KF, jakimi były Terenowe Koła Sportowe „Start”, inicjowane i koordynowane w terenie przez Rady Okręgowe ZS „Start”, posiadające swą centralę — Radę Główną w Warszawie.

Wykorzystali to również nowosądecy działacze cechowego sportu, którzy w dniu 16 kwietnia 1953 r. w lokalu Okręgowego Związku Cechów Rzemiosł Różnych w Nowym Sączu, Rynek 11, zainicjowali posiedzenie Komisji Organizacyjnej Terenowego Koła Sportowego (TKS). W zebraniu tym uczestniczyli: Tadeusz Chowaniec, Tadeusz Dobosz, Stanisław Fetter, Eugeniusz Fritz, Władysław Malik, Ludwik Piotrowski i Bolesław Serkowski. Oni też uznali za celowe utworzenie TKS „Start”, działającego w oparciu o Okręgowy Związek Cechów Rzemiosł Różnych w Nowym Sączu. Postanowiono rozpocząć działalność Koła w trzech sekcjach

sportowych: szachowej, tenisa stołowego i piłki siatkowej. Pierwsze zebranie członków tych sekcji miało miejsce 21 kwietnia; poprzedziło ono Walne Zebranie Wyborcze TKS „Start”, które odbyło się tydzień później, 27 kwietnia 1953 r. W zebraniu tym uczestniczyło 22 delegatów, spośród których wybrano Radę TKS „Start”. Na jej czele stanął T. Dobosz, zastępcą został E. Fritz, sekretarzem St. Fetter, L. Piotrowski został skarbnikiem, a Wł. Malik podjął się roli gospodarza Koła. Ferdynand Smolarski i Aleksander Stępniewski wybrani zostali zastępcami członków Zarządu Koła. Fakt ten został uznany za początek zorganizowanej działalności SKS „Start”¹. Na początku łączyły wszystkich wspólne sportowe upodobania i bezinteresowna pasja działania. Z czasem stosunki międzyludzkie w Kole i Spółdzielniach Pracy, będących finansowym ramieniem Klubu, stawały się mniej przyjazne.

11 maja 1953 r., w czasie pierwszego posiedzenia nowo powstałego Zarządu Koła, dokonano korekty w składzie kierownictwa Zarządu. W miejsce E. Fritza, wiceprzewodniczącym został Zbigniew Pogwizd, a na stanowisku skarbnika L. Piotrowskiego zastąpił Stanisław Pudło. Przewodnictwo Komisji Rewizyjnej powierzono Januszowi Pieczkowskiemu². Kierownikami sekcji sportowych w Kole wybrani zostali: Włodzimierz Sudak — szachy, E. Fritz — tenis stołowy, J. Pieczkowski — piłka siatkowa. Powołano także nowe sekcje sportowe: piłki nożnej — pod kierownictwem A. Stępniewskiego, lekkiej atletyki — kierowanej przez T. Dobosza, sportów wodnych — którą opiekował się St. Fetter oraz sekcję turystyki — pod opieką Franciszka Dąbrowskiego. Za sprawą Zbigniewa Kmiecica, jesienią 1953 r. rozpoczęła działalność sekcja narciarska, w której wyróżniającymi postaciami byli: Mieczysław Ciastoń, Bogusław Czernek, Ryszard Gurbowicz, Halina Kołodziejczyk, Janusz Komosiński, Stanisław Kustra, Wojciech Lankosz, Tadeusz Nowak, Stanisław Peciak, Józef Pietrzak, Ryszard Sech, Zygmunt Wadowski, Adam Woźniak i Antoni Kurcz, skutecznie rywalizujący w kajakarstwie i narciarstwie, uczestnik MŚW FIS w Zakopanem (1962) w skokach na średniej skoczni. Od początku działalność sekcji była bardzo prężna, a pierwsze sukcesy sportowe narciarze odnosili już w 1954 r. na Narciarskich Mistrzostwach Okręgu ZS „Start”, kiedy zajęli drużynowo III m. Indywidualnie na tych zawodach medalowe miejsca wywalczyli juniorzy: J. Komosiński w konkursie skoków, A. Woźniak w biegu na 10 km, A. Kurcz w kombinacji klasycznej, St. Kustra w slalomie. Sukcesem sekcji były także wyniki uzyskane na Centralnych Narciarskich Mistrzostwach ZS „Start” w Zakopanem, w lutym 1955 r., na których w konkurencji sztafet (4 x 5 km), sądeczanie wywalczyli tytuł wicemistrzów Polski ZS „Start” (J. Komosiński, T. Nowak,

¹ R. Aleksander, *SKS „Start” Nowy Sącz w latach 1953–1978*, Nowy Sącz 1978, s. 12–28.

² Z. Mordawski, *Janusz Pieczkowski (1921–1997)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXV, Nowy Sącz 1997, s. 282–283

A. Kurcz i A. Woźniak). Brązowy medal tych mistrzostw przypadł w udziale W. Lankoszowi w slalomie gigancie.

Mimo wielu obiektywnych trudności lat pięćdziesiątych, organizowano wówczas z ogromnym zapalem zajęcia treningowe i zawody sportowe w istniejących sekcjach Koła. Pierwszym oficjalnym występem piłkarzy był mecz rozegrany w Starym Sączu 2 sierpnia 1953 r. z tamtejszym „Kolejarzem”, zakończony przegraną nowosądeczan 1 : 2. W rewanżu na wypożyczonym boisku „Sparty”, uzyskano remis (2 : 2). Zdobywcą pierwszego historycznego gola dla „Startu” był ówczesny wiceprezes Koła, Pogwizd. W nowo tworzonej drużynie piłkarskiej pod szkoleniową opieką Piotra Kuczyńskiego występowali wówczas: Stefan Basara, Kazimierz Bulzak, Kazimierz Fulasz, Stanisław Gałęziowski, Stanisław Golec, Józef Gróbarczyk, Edward Jasiński, Adam Jaskulski, Antoni Kantor, Edward Król, Jan Kulig, Józef Łukasik, Zbigniew Podkówka, Zbigniew Pogwizd, Feliks Regiec, Marian Rembiasz, Tadeusz Świder, Ryszard Szkaradek, Stanisław Tarasek, Włodzimierz Tarasek, Marian Wiek, Władysław Wojnecki, Stanisław Woźniak i Antoni Żarnowski. Oni też zostali uznani za prekursorów piłki nożnej w „Starcie”. W tym samym sezonie rozegrano jeszcze dwumecz towarzyski z LZS Zawada, którego bilans to: przegrana na wyjeździe, a w rewanżu remis³.

Historię „Startu”, choć krótką, tworzyli również lekkoatleci, którzy w dniu 4 czerwca 1953 r. rozpoczęli swoją rywalizację, skutecznie startując na zawodach z udziałem miejscowych kół sportowych „Kolejarza” i „Sparty”. W biegu na 100 m zawodnicy „Startu” zdobyli trzy czołowe lokaty — zwyciężył Adam Jędrzejczyk, przed Tadeuszem Świdrem i Zb. Pogwizdem. W biegu junierek na 60 m II m. zajęła Halina Zięba, a na III m. uplasowała się Krystyna Piotrowska. Kierownikiem sekcji lekkiej atletyki był T. Dobosz — czołowy lekkoatleta okręgu lwowskiego lat międzywojennych. Znaczące wyniki sportowe uzyskano w październiku 1954 r. na Okręgowej Spartakiadzie Lekkoatletycznej ZS „Start” w Krakowie, zorganizowanej na stadionie CWKS „Wawel”. Na osiem uczestniczących zespołów, nowosądeczanie zajęli II m., dzięki sukcesom indywidualnym, z których na uwagę zasługują cztery zwycięstwa odniesione przez Zbigniewa Opokę: w skoku w dal, w skoku wzwyż, w biegu na 400 i 800 m. W konkurencji rzutu oszczepem zwyciężył Roman Stramka⁴ — kurier beskidzki, który swą przygodę sportową rozpoczynał w sekcji narciarskiej miejscowej „Sandecji” u boku Juliana Zubka, jeszcze w okresie międzywojennym. Józef Nowak okazał się najlepszy w trójskoku. W gronie zwycięzców znalazła się także męska sztafeta 4 × 100 m, biegnąca w składzie: St. Peciak, T. Nowak, J. Nowak i Z. Opoka. Lekkoatletów, pod ko-

³ R. Aleksander, *Dzieje Kultury Fizycznej i Turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994, s. 168–169

⁴ Z. Mordawski, *Roman Stramka (1916–1965)*, „Rocznik Sadecki”, t. XXIII, Nowy Sącz 1995, s. 332–334.

niec lat pięćdziesiątych szkolił w „Starcie” społeczny instruktor — T. Nowak. Nadmiar obowiązków w sekcji narciarskiej i kajakowej (zawodnik, trener), nie pozwalała mu na rzetelną pracę z lekkoatletami. Z czasem załamała się działalność organizacyjna i szkoleniowa sekcji, która uległa rozwiązaniu, choć ta w okresie swego istnienia (1953–1960), cieszyła się dużą popularnością wśród sądeckiej młodzieży i oddanych jej działaczy w osobach: T. Dobosza, Ryszarda Klera, St. Golca, T. Świdra, Zb. Pogwizda, T. Nowaka i innych.

Pod kierownictwem Janusza Pieczkowskiego i szkoleniowca Józefa Batosza, udanie rozpoczęły swe kontakty sportowe siatkarki, które na I Okręgowych Mistrzostwach ZS „Start” w Jordanowie, w sierpniu 1953 r., wywalczyły II lokatę wśród sześciu uczestniczących zespołów. Działaczami kobiecej siatkówki w tym czasie byli także St. Fetter i St. Pudło, jednak, pod koniec 1955 r. żeńska sekcja siatkówki przestała istnieć. Siatkarzom udało się dotrwać w działaniu do 1957 r., po którym sekcja ta definitywnie została rozwiązana. Nie inaczej było z sekcją turystyki, która, jeszcze w maju 1953 r., szybko i energicznie rozpoczynała swoją działalność od organizacji wycieczek pieszych i rowerowych dla członków Koła. Nierzadko korzystano z usług wypożyczalni rowerów u słynnego „Meneta”, przy ul. Sienkiewicza. W licznych wycieczkach rowerowych punktami docelowymi były atrakcyjne miejscowości, takie jak: Rytro, Gaboń, Przehyba, Piwniczna, Gródek. Szczególny rozwój turystyki w Kole przypada na lata 1954–1955. Kiedy w 1957 r. działalność Klubu została ukierunkowana na sport wyczynowy, losy turystyki w „Starcie” były przesądzone.

Sądecka młodzież lat powojennych ceniła wolność, kochała sport. Dlatego też chętnie uprawiano wówczas narciarstwo, kajakarstwo, lekką atletykę, tenis stołowy, siatkówkę, piłkę nożną, żeglarstwo, hokej na trawie i inne sporty, często przez grupki tych samych wszechstronnie uzdolnionych młodych ludzi (St. Chwastowicz, St. Cichoński, R. Gurbowicz, St. Kupiec, A. Kurcz, St. Kustra, J. Nowak, T. Nowak, Zb. Opoka, St. Peciak, J. Pietrzak, Zb. Podkówka, Zb. Pogwizd, R. Stramka).

2. Rozwój działalności TKS „Start” w latach 1954–1957

W lutym 1954 r. na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym TKS „Start” podsumowano pierwszy rok działalności Koła. Nowo wybranemu Zarządowi w składzie: St. Golec, St. Pudło, Wł. Malik oraz Zb. Kmiec, Zb. Chwastowicz i T. Dobosz, przewodniczył Stanisław Fetter. W czasie tego Zgromadzenia na wniosek Kmiecicia powołano sekcję kajakową, wybrano także kierowników sekcji sportowych: St. Biskupski — kajak, St. Golec — piłka nożna, T. Dobosz — lekka atletyka, F. Dąbrowski — turystyka, St. Fetter — piłka siatkowa, oraz St. Pudło — szachy.

Mimo dużego zainteresowania sądeckiej młodzieży sportem, TKS „Start” nie posiadało wtedy własnych obiektów, odpowiedniej ilości sprzętu i urządzeń sportowych. Jesienią 1954 r. za odpłatnością 300 zł miesięcznie wynajęto boisko od miejscowej „Spójni”, na którym prowadzone były treningi i zawody w piłce nożnej, lekkiej atletyce, piłce siatkowej oraz hokeyu na trawie.

Ograniczone możliwości materialne i bazowe powodowały, że tworzono w pierwszym rzędzie te sekcje, które nie wymagały dużych nakładów finansowych. Z tych to powodów została utworzona sekcja szachowa, której działalność po 1955 r. uległa zanikowi. Podobny los spotkał sekcję tenisa ziemnego. W latach 1954–1955 podjęto w Kole nieudaną próbę jego rozwoju. Więcej szczęścia miała sekcja tenisa stołowego pod opieką E. Fritza, która prowadziła działalność do 1957 r. Czołowymi zawodnikami sekcji w tym czasie (1953–1957) byli: Zb. Kler, St. Kustra, Jan Kulig, St. Kupiec, Zenon Serkowski oraz Stanisław Długopolski — uznany lekarz urolog, radny miasta Nowego Sącza w latach 1990–1994, założyciel Związku Sądeczan i jego pierwszy prezes.

Jakże odmienne były losy sekcji kajakowej, która bardzo niefortunnie rozpoczynała w maju 1954 r. praktyczną działalność od nieudanego wodowania dwóch kajaków (uległy zniszczeniu) wykonanych przez Spółdzielnię Stolarzy „Przełom”. Na początku czerwca członkowie sekcji wzię-



Zawody kajakowe — początki slalomowe na Dunajcu — 1955 r. Fot. ze zbiorów Stanisława Węglarza

li udział w Spływie Kajakowym na Dunajcu (St. Biskupski, Zb. Kmieć, St. Fetter, Zb. Chwastowicz, Jan Michalik i J. Pietrzak). Czerwcowe Mistrzostwa Powiatu w Kajakarstwie Górskim były bardziej wymagającym testem dla kajakarzy, którzy na 22–kilometrowej trasie z Jazowska do Nowego Sącza uplasowali się na II m., za miejscową „Spartą”. Z okazji święta „Manifestu Lipcowego”, 22 lipca, odbyła się kolejna impreza kajakowa. Tym razem na Popradzie, na trasie z Piwnicznej do Nowego Sącza, rozegrano Górskie Okręgowe Mistrzostwa Kajakowe ZS „Start”. W kajakach jedynek, składakach dominował St. Kupiec, w dwójkach składanych Zb. Kmieć i R. Stramka. Konkurencję dwójek sztywnych wygrali bracia St. i Zb. Chwastowiczowie przed parą St. Peciak — J. Pietrzak. Sezon 1954 r. zakończyli kajakarze drużynowym zwycięstwem w zawodach „O Błękitną Wstęgę Jeziora Rożnowskiego”.

W marcu 1955 r. sekcja kajakowa została zarejestrowana przez WKKF w Krakowie, jako sekcja sportu wyczynowego, co stworzyło zawodnikom Koła możliwość uczestnictwa w głównych imprezach ogólnopolskich. W czerwcu 1955 r. na trasie z Nowego Targu do Nowego Sącza rozegrane zostały XIII Kajakowe Górskie MP, na których Kazimierz Kozieras w kajakach jedynek składakach (F–1), zdobył wicemistrzostwo Polski. Od roku 1947 startował on na Górskich MP w barwach Poznania i Szczecina, zajmując wysokie miejsca, nierzadko medalowe⁵.

Również w slalomie kajakowym sądeczanie zaczęli zdobywać medale i tytuły mistrzowskie. W 1955 r. pierwszy złoty medal wśród pań zdobyła Ewa Delik w kajakowych jedynek junierek (F–1) na VII Mistrzostwach Polski rozegranych w Szczawnicy. Kolejne sukcesy jeszcze w tym samym roku odnosili zawodnicy „Startu” w kajakarstwie klasycznym na Centralnych Kajakowych MP ZS „Start” w Szczecinie. A. Kurcz, w konkurencji czwórek (K–4) oraz Mieczysław Niemiec, startujący w sztafecie kajaków jedynek juniorów (K–1 x 500 m), zdobyli tytuły wicemistrzów Polski Zrzeszenia w wyścigu na 500 m. Rok później (1956) na VIII Slalomowych MP, rozegranych w Nowym Sączu, Barbara Winiarska wywalczyła tytuł wicemistrzyni Polski w konkurencji F–1 senierek, a Ewa Łabuzek była najlepszą wśród junierek. W następnych sezonach 1957–1958 dominowała para — E. Łabuzek i J. Niemiec⁶.

W czasie Walnego Zgromadzenia w kwietniu 1955 r. zmieniono nazwę Koła z TKS „Start” na TKS „Start–Beskid”, w ramach którego działało w tym czasie 12 sekcji sportowych: kajakowa, piłki nożnej, turystyki, lekkiej atletyki, narciarska, siatkówki mężczyzn i kobiet, szachowa, tenisa stołowego i ziemnego, koszykówki oraz hokeja na trawie. Inicjatorem tej ostatniej sekcji był Józef Pietrzak, a pierwszym jej kierownikiem — Jerzy

⁵ A. Werner, *Kronika Towarzystwa Sportowego Wisła — Oddział w Szczawnicy*, s. 18, 33, 38, 40

⁶ R. Aleksander, *Działalność SKS „Start” Nowy Sącz w latach 1953–1978*, Nowy Sącz 1978, s. 29–52.

Rachwał. Hokeiści TKS „Start–Beskid” Nowy Sącz debiutowali 1 maja 1955 r., rozgrywając spotkanie z pierwszoligowym AZS Kraków, zakończone wynikiem remisowym 3 : 3, co było znaczącym osiągnięciem drużyny nowosądeckiej. Jesienią 1955 r. juniorzy „Startu–Beskid” zakwalifikowali się do MP Juniorów w Poznaniu, gdzie — po przegranych w grupie półfinałowej — odpadli z dalszych gier o tytuły i medale MP. W czasie tego poznańskiego turnieju wyróżniającymi hokeistami byli: bramkarz — Antoni Chełkowski, zdobywcy bramek — Jerzy Wróbel, Karol Leśniak oraz Zb. Podkówka i St. Cichoński, którymi żywo interesowali się działacze pierwszoligowego „Startu” Gniezno. W drugim sezonie działalności sekcji (1956) hokeiści na trawie ponownie reprezentowali województwo krakowskie w kolejnych finałach MPJ w Poznaniu i Katowicach. Animatorami nowosądeckiego hokeja na trawie byli: Józef Brończyk, A. Chełkowski, St. Cichoński, Henryk Dziuła, Józef Gomółka, St. Kruk, K. Leśniak, Bogdan Petryszak, Krystyn Petryszak, Zb. Podkówka, Jerzy Spytkowski, Edward Szot, Zb. Wadowski, Adam Woźniak, Tadeusz Wilk, Jerzy Wróbel, St. Wójcik i J. Pietrzak. W tym czasie podejmowano także próbę zainicjowania działalności hokeja kobiecego — niestety — nieudaną. Usilne starania działaczy hokeja na trawie o dalsze utrzymanie działalności sekcji oraz gorący apel Mariana Małkowiaka i J. Pietrzaka do delegatów Walnego Zebrania Koła dnia 22 marca 1957 r., nie przyniosły skutku. Sekcja hokeja na trawie, mimo dobrych efektów sportowych, nie uzyskała pełnej aprobaty władz Koła, Rady Okręgowej w Krakowie i Rady Głównej ZS „Start” w Warszawie. Decyzja o likwidacji sekcji okazała się pochop-



Hokej na trawie — Turniej Finałowy MPJ w Poznaniu w 1955 r. Fot. ze zbiorów Antoniego Chełkowskiego

na⁷. W latach 1957–1960 A. Chelkowski występował w pierwszoligowym AZS Poznań, po czym wraz z kolegami tworzył zręby drugoligowej „Sokolicy” Krościenko.

Mało aktywni piłkarze w sezonie 1954 r. rozegrali zaledwie cztery spotkania, w tym dwa mecze z LZS Zawada oraz po jednym spotkaniu z LZS Łososina i miejscową „Spójnią”. W latach 1955–1956 nastąpiło dalsze osłabienie działalności sekcji piłki nożnej. Kolejna likwidacja sekcji sportowej wydawała się realna i bliska. W grudniu 1956 r. doszło do połączenia dwóch sekcji piłki nożnej, „Startu–Beskid” i LZS Załubincze. Funkcję kierownika połączonych sekcji powierzono Cz. Reichelowi, z którym współpracowali: Sławomir Gessing, Ferdynand Kulig, Marian Mróz i Jan Serkowski. Z tego połączenia nie przybyło środków niezbędnych na bieżące potrzeby sekcji. Było „biednie, ale solidnie”, bez własnego boiska i dostatecznej ilości sprzętu, jednak z dobrze zorganizowanym szkoleniem, któremu towarzyszył olbrzymi zapal entuzjastów futbolu⁸. Po tym organizacyjnym i personalnym wzmocnieniu sekcji piłki nożnej w „Starcie”, w latach 1957–1962 zespół seniorów występował w klasie „B”, zajmując w kolejnych sezonach czołowe lokaty od I do IV. W klasie „C”, z dobrym skutkiem rywalizowała II drużyna oraz juniorzy i trampkarze, zaliczani do najlepszych w podokręgu. W tym też okresie treningi i mecze odbywano na boiskach miejscowych Kół Sportowych „Dunajca” i „Sandecji”. Aktywnymi działaczami I dekady istnienia sekcji piłkarskiej byli: A. Stępniewski, Zb. Pogwizd, St. Golec oraz działacze wywodzący się z Załubincza: J. Serkowski, M. Mróz, Jan Majcher, S. Gessing i Eugeniusz Piecuch. Szkoleniem piłkarzy w sekcji zajmowali się instruktorzy: P. Kuczyński, Zb. Pogwizd, Marian Nowak, Zb. Popęda, Jerzy Winiarski, Tadeusz Klaczak i Czesław Dziedzic, wybitna postać „startowskiego” Klubu — od 1956 r. czołowy zawodnik, działacz i szkoleniowiec w sekcjach piłki nożnej oraz tenisa stołowego, wieloletni społecznik, pełniący wiele ważnych funkcji w Zarządzie Klubu (w latach 1962–2002).

Szereg ciekawych i znaczących wyników odnotowali także narciarze w kolejnych sezonach ich działalności. Na styczniowych mistrzostwach powiatu w 1956 r. mistrzem regionu juniorów został A. Kurcz, który w grupie juniorów odniósł trzy zwycięstwa (w biegu na 8 km, w konkursie skoków oraz w kombinacji klasycznej). Ryszard Sech zwyciężył w biegu na 6 km, a w slalomie specjalnym najlepszym okazał się W. Lankosz. Dyśtans 8 km senierek najszybciej przebiegła H. Kołodziejczyk, zdobywając tytuł najlepszej w regionie. Te indywidualne zwycięstwa przyczyniły się do zajęcia I m. w punktacji zespołowej. W roku 1957 sekcja narciarska znacznie obniżyła swój sportowy poziom. Wpływ na ten stan rzeczy miał

⁷ Protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego TKŚ „Start–Beskid” odbytego w dniu 22 III 1957 r. Archiwum SKS „Start” Nowy Sącz

⁸ Kronika Sekcji Piłki Nożnej KS „Start” 1956–1966. Archiwum SKS „Start” Nowy Sącz

fakt reaktywowania MKS „Beskid”, do którego wraz z instruktorem Zb. Kmiecikiem odeszła znaczna część zawodników sekcji. Szkolenie tej sekcji przejął instruktor T. Nowak, by w 1958 r. zdobyć kolejny tytuł drużynowego mistrza powiatu⁹. Zawodnicy sekcji narciarskiej „Startu” po marcu 1957 r. rekrutowali się głównie spośród młodzieży szkół średnich Starego Sącza. Wyróżniającymi się narciarzami tego końcowego okresu działalności sekcji byli: Tadeusz Edelmiller, Wł. Faron, St. Jawor, Barbara Korona i Czesław Wokacz¹⁰. Trudności finansowe Klubu były powodem osłabienia działalności sekcji, a w późniejszym okresie — jej likwidacji (1960).

Prawdziwy sport młodzieżowy, choć jeszcze nie wyczynowy, nabierał z czasem odpowiedniego kształtu organizacyjnego i emocjonalnego rozpędu. Miłe sercu Koło, wkrótce zastąpiono Klubem. W tamtym czasie „Start”, był to klubik mały, kameralny i choć biedny, to jednak godny, z własną nazwą, sztandarem oraz godłem na koszulce. Takim też pozostał do dzisiaj.

3. Klub Sportowy „Start–Beskid” w latach 1957–1962

W marcu 1957 r. na Zebraniu Sprawozdawczo–Wyborczym TKS „Start–Beskid” powołano Zarząd Koła. Na jego czele pozostał St. Fetter, a z nim działacze: Ryszard Ekiert, Stanisław Banaś, Józef Szewczyk, Józef Wróbel, Cz. Reichel oraz Zb. Chwastowicz, Zbigniew Śliwa i Stanisław Jasiński. Komisji Rewizyjnej przewodził Stanisław Habela, którego wspierali E. Fritz i M. Mróz oraz J. Serkowski i St. Peciak. Na tym zebraniu podjęto także uchwałę o przekształceniu Koła „Start–Beskid” na Klub Sportowy „Start–Beskid”, stowarzyszenie z osobowością prawną. W dotychczasowym Kole działalność sportową w sekcjach prowadzili: kajakerze, narciarze, lekkoatleci, piłkarze nożni, siatkarze, koszykarze i hokeiści na trawie. Kryzys finansowy postawił sekcje sportowe „Startu” w bardzo trudnej sytuacji. Widmo likwidacji kolejnych sekcji stawało się nieodwracalne. Wobec pogarszającej się sytuacji ekonomicznej klubów sportowych działających w mieście, obecny na tym zebraniu Karol Ziobro, prezes TKS „Spójnia”, przedstawił koncepcję połączenia „Startu–Beskid” i „Spójni–Dunajec” w jeden klubowy organizm. Propozycja ta nie uzyskała aprobaty ze strony delegatów.

Kolejna reorganizacja KF, przeprowadzona w 1957 r. w Polsce, stworzyła klubom możliwość działania na zasadach samodzielnych stowarzyszeń — posiadających osobowość prawną. Te nowe możliwości organizacyjno–prawne zostały wykorzystane przez aktywnych działaczy „Startu”, co skutkowało decyzją Wojewódzkiego Związku Spraw Wewnętrznych w Krakowie o rejestracji KS „Start–Beskid” Nowy Sącz

⁹ R. Aleksander, *SKS „Start”*, s. 69–70

¹⁰ Sprawozdanie Zarządu KS „Start–Beskid” w Nowym Sączu za okres od 11 III 1959 do 16 III 1960, s. 9–10, Archiwum UM Nowego

(14 kwietnia 1957). Rozpoczął się nowy okres dla sportu „startowskiego”. W Klubie zaczęto zwracać uwagę na problemy sportu wyczynowego, jego wyposażenie w bazę treningową, sprzęt sportowy i fachową kadre szkoleniową. Z inicjatywy prezesa St. Fettera, działacze Klubu rozpoczęli starania o stworzenie własnej bazy sportowo–rekreacyjnej.

Po uzyskaniu osobowości prawnej przez KS „Start–Beskid”, Prezydium MRN w Nowym Sączu, decyzją z 13 maja 1957 r., przekazało Klubowi teren przy ul. T. Kościuszki 2, przeznaczony na zagospodarowanie i budowę przystani kajakowej, realizowanej od 1958 r., w obrębie której miał także powstać kompleks obiektów sportowych, w tym boisko do hokeja na trawie. Po Walnym Zgromadzeniu Członków Klubu, w lutym 1958 r., Zarząd kierowany przez St. Fettera rozpoczął nową działalność. Tradycyjnie działacze wchodzący w skład kierownictwa Klubu byli w większości spółdzielcami i rzemieślnikami (Kazimierz Anzel, St. Banaś, Zb. Chwastowicz, E. Fritz, Kazimierz Galas, Franciszek Michalik, Bronisław Pietrkiewicz, Franciszek Sekuła, Władysław Śmietana i Leszek Wójcik). Zarząd KS „Start–Beskid”, podjął się niezwykle ambitnych zadań inwestycyjnych. Oprócz realizacji przystani kajakowej rozpoczęto budowę Ośrodka Campingowego w Tęgoborzu. Prowadzona była także intensywna działalność sportowa w Klubie. Po srebrnym medalu Kozierasa na MP w 1955 r., pojawiły się nowe sukcesy medalowe kajakarzy (na wodach Odry, Wisły, Dunajca, Popradu i Jeziora Rożnowskiego). Ich autorami byli: E. Delik, E. Łabuzek, J. Niemiec, M. Niemiec, Stefan Nowak, St. Oleksy oraz B. Winiarska. Wyróżniali się także: Ludwik Adamczyk, Józef Basta, Waclaw Gabryś, Jan Godawski, Władysław Gołebiowski, Marian Gonciarz, Józef Jawor, Ludwik Kiryłow, T. Nowak, St. Peciak, Jan Wojnar, Cz. Wokacz, St. Zapart i Klementyna Zemla¹¹. Kajakarze skutecznie startowali w regatach na wodach płaskich, gdzie największe sukcesy odnosił J. Niemiec, który na MPJ w Olsztynie, w sierpniu 1959 r., zdobył złoty medal w K–1 na dystansie 500 m, a na 3000 m wywalczył medal brązowy. Twórcą wyczynowego kajakarstwa sądeckiego oraz jego pierwszych sukcesów sportowych w skali kraju był trener Marian Nowak z Krakowa (1955–1958), po którym ster szkolenia kajakarzy w „Starcie” przejął Tadeusz Nowak (1959–1966), którego podopieczni w 1962 r. przełamali wieloletnią hegemonię kajakarzy górskich ze Szczawnicy¹².

Rozpoczęta przez Zarząd Klubu w 1958 r. realizacja zadania inwestycyjnego, została zakończona w roku 1960. Wtedy to oddano do użytku własną przystań kajakową. W obiekcie tym znajdowały się: pomieszczenia administracyjno–gospodarcze, mała sala gimnastyczna, basen do ćwiczeń kajakowych, szatnie, obszerna świetlica, okazały taras, hangary

¹¹ „Biuletyn Polskiego Związku Kajakowego”, 1959 nr 6/7, s. 27–30, nr 8/9, s. 17–19.

¹² K. Kuropeska, *Kajakarstwo na górskich wodach Sądeckizny do 1972 roku*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXI, Nowy Sącz 2003, s. 200–207.

i boksy na sprzęt pływający. W parze z sukcesami inwestycyjnymi poszły osiągnięcia sportowe. W latach 1958–1962 nastąpił wyraźny wzrost poziomu sportowego sekcji kajakowej. W 1958 r. kajakarze „Startu” wywalczyli III m. drużynowo na slalomowych MP, a w 1959 r. lepsze od nowosądeczan w slalomie okazały się tylko „Pieniny”¹³. Rok 1960 przyniósł kajakarzom dwa tytuły wicemistrzowskie. Pierwszy tytuł drużynowego mistrza Polski w slalomie został wywalczony w 1961 r. Rok później „Start” całkowicie dominował w polskim kajakarstwie górskim.

W latach 1959–1960 r. władzę Klubu sprawował Zarząd z prezesem Fetterem. Galas i Fritz pełnili funkcje wiceprezesów, St. Banaś był sekretarzem, F. Michalik skarbnikiem, a W. Śmietana — gospodarzem. Pozostali członkowie Zarządu kierowali sekcjami sportowymi: E. Piecuch — sekcją piłkarską, L. Wójcik — kajakową, Mieczysław Wańczyk — narciarską. Klub posiadał w tym czasie zarejestrowanych 476 członków, z tego czynnie uprawiających sport 167, ale już tylko w czterech sekcjach sportowych: piłki nożnej — 74, kajakowej — 36, narciarskiej — 34, oraz lekkiej atletyki — 21.

W marcu 1960 r. Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze KS „Start-Beskid” odbywało się pod hasłem nawołującym do oszczędnej gospodarki.

W tym czasie spółdzielniami wzorowo współpracującymi z KS „Start-Beskid” były: Spółdzielnia Transportowców 1 Maja, Spółdzielnia Stolarzy „Przełom” oraz Spółdzielnia Szewców i Cholewkarzy, one też udzielały znaczącej pomocy Klubowi. Poważną instytucją opiekującą się ZS „Start” był także Związek Izby Rzemieślniczych w Warszawie oraz Izby Wojewódzkie i cechy rzemieślnicze w terenie, wraz z rzeszą rzemieślników prowadzących prywatne zakłady pracy, aktywnie udzielających się w sporcie i popierających go finansowo¹⁴.

Zarząd, wybrany na marcowym Walnym Zgromadzeniu Klubu, na czele ze St. Fetterem, stanowili: wiceprezesi — L. Wójcik i E. Fritz, sekretarz — St. Banaś oraz skarbnik — F. Michalik. W działalności sportowej i organizacyjnej w sekcjach aktywni byli także: M. Wańczyk, St. Biskupski, E. Piecuch, Mieczysław Kulig, J. Serkowski i M. Mróz. Komisja Rewizyjna sprawowała pieczę nad poczynaniami kierownictwa Klubu pod przewodnictwem J. Wróbla, obok którego angażowali się także: K. Anzel, J. Szewczyk, St. Jasiński, Jan Różycki i Edward Sowiński. Była to już ostatnia kadencja Stanisława Fetera, bogata w osiągnięcia sportowe i niezwykle twórcza w działania inwestycyjne Klubu, któremu prezes Fetter nadał cechową tożsamość.

¹³ „Biuletyn Polskiego Związku Kajakowego”, Warszawa 1958, Komunikat nr 5/58, s. 2–7, nr 7/58, s. 15–18

¹⁴ Sprawozdanie Zarządu KS „Start-Beskid” w Nowym Sączu, za okres od 11 III 1959 do 16 III 1960, s. 1–5. Archiwum UM Nowego Sącza

Działalność sekcji sportowych TKS i KS Start Nowy Sącz w pierwszym dziesięcioleciu (1953–1962)

Lp.	Sekcje sportowe	Poszczególne lata działalności sekcji sportowych										Lata działalności
		1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	
1	Tenis stołowy	+	+	+	+	+						5
2	Szachy	+	+									2
3	Siatkówka kobiet	+	+	+								3
4	Siatkówka mężczyzn	+	+	+	+	+						5
5	Piłka nożna	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	10
6	Sporty wodne	+	+	Od 1954 roku sympatycy sportów wodnych prowadzili działalność w sekcji kajakowej.							2	
7	Kajakarstwo	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	10
8	Narciarstwo	+	+	+	+	+	+	+	+			8
9	Lekka atletyka	+	+	+	+	+	+	+	+			8
10	Turystka	+	+	+	+	+	+	+	+	+		8
11	Hokej na trawie			+	+	+						3
12	Tenis ziemny		+	+								2
13	Koszykówka		+									1
14	Żeglarstwo	+	+									2
Liczba działających sekcji		11	13	10	8	8	5	5	5	3	2	

Drużyna piłki nożnej końcem lat pięćdziesiątych występowała w klasie rozgrywkowej „B” i prowadzona była przez instruktora T. Klaczaka, pod kierownictwem E. Piecucha, z którym w sekcji współpracowali: J. Serkowski i M. Mróz. W 1959 r. zespół występujący w rozgrywkach klasy „B” zajął II m., a drużyna z klasy „C” uplasowała się na miejscu III. Sekcja prowadziła także drużyny juniorów i trampkarzy. Do wyróżniających się piłkarzy należeli: Józef Szkarłat — król strzelców w sezonie 1959 (27 bramek), Józef Cebula — kapitan drużyny, oraz Cz. Dziedzic, J. Majcher, J. Oracz. Ponadto w drużynie wyróżniali się: Czesław Gajda, Stani-

sław Łukasik, Zenon Mandryk, Andrzej Stępniewski oraz Andrzej Szkarłat.

W sezonie 1960/61 piłkarze KS „Start” zdobyli I m. w obydwu klasach rozgrywkowych „B” i „C”, a w zwycięskich zespołach występowali: Józef Bodziony, Cz. Dziedzic, Henryk Franczyk, Kazimierz Fyda, Zbigniew Kozak, Wiesław Krzak, Tadeusz Kulig, Zenon Kulig, Leszek Leśniak, Eugeniusz Mikulski, Mieczysław Nosal, J. Oracz, Zb. Pasiut, Jan Pietrzak, Stefan Skoczeń, Jan Stawiarz, A. Stępniewski, A. Szkarłat, Zenon Tarasek i Antoni Zając.

4. Działalność KS „Start” w latach 1963–1972

Na początku lat sześćdziesiątych zaczęto odnosić międzynarodowe sukcesy w kajakarstwie górskim, wywalczając pierwszy historyczny medal Mistrzostw Świata, którego zdobywcą był Jan Niemiec (1961)¹⁵, jeden z największych sportowych talentów polskiego kajakarstwa. U jego boku wyrastali kolejni kandydaci do medali i przyszli mistrzowie „dzikich wód”: Ewa Krawcow, Krystyna Bodziony, Alicja Czerska, Helena Reško, Kazimierz Dobosz, Tadeusz Niemiec, Ryszard Maciaś, Ryszard Pacut, Edward Kiercz, Anna Pasiut, Irena Sarata, Stefan i Władysław Nowak, Alicja Świerczek, Janina Kołodziejczyk, Józef Kulig, Józef Kin, Karol Hopek, Janusz Rembilas, Kazimierz Kuropeska, Leszek Sywanycz, Jan Mierucki, Jerzy Scheuer, Irena Zając, St. Jabłoński, Jadwiga Michulec, Krystyna Palinger, Zb. Kudlik, St. Batkowski, St. Kochanek, Waclaw Wojnar, Marek Maślanka, Jerzy Stanuch, Kunegunda Godawska, Jerzy Jeż i Wojciech Kudlik. Wszyscy oni byli filarami sekcji kajakowej lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych. Znakomita większość tych ludzi nie rozstała się ze sportem, zamieniając role zawodnicze na szkoleniowe, menedżerskie czy sędziowskie, wychowując i szkoląc sportowo kolejne pokolenie kajakarzy, rozważnie kierując młodymi ludźmi ku sukcesom sportowym.

W kwietniu 1962 r. na Walnym Zgromadzeniu dokonano oceny działalności stowarzyszenia. Wybrano władze na kolejną kadencję. Prezesem został K. Galas, którego w pracach Zarządu wspierali: Cz. Dziedzic, Adam Janusz, Jan Machowski, Adam Michalik, Andrzej Miczyński, Bronisława Mucha, J. Niemiec, Franciszek Pająk, St. Prydoń, Lucyna Uroda, St. Werstajn i Eugeniusz Wolak. Komisji Rewizyjnej przewodniczył St. Jasiński, obok którego zaufanie delegatów uzyskali: Roman Wojnarowski, Eugeniusz Świątkowski, Adam Żyliński i Bronisław Pietrzkiwicz.

¹⁵ W. Gawroński, *Rozwój kajakarstwa górskiego w Polsce (1965–1985)*, „Rocznik Naukowy AWF w Krakowie”, t. XXIV, Kraków 1990, s. 145–147.

Po roku 1962, kajakarze sądecy wciąż należeli do elity polskiego kajakarstwa górskiego, na przemian walcząc o palmę pierwszeństwa krajowego z zawodnikami z „Pienin”. Sukcesy sądeczan lat sześćdziesiątych zostały docenione przez ówczesnego trenera kadry narodowej Wojciecha Piecyka, który powołał na kolejne zawody najwyższej rangi obok J. Niemca także M. Gonciarza, R. Maciasia i S. Nowaka. Za ich plecami pojawiali się kolejni młodzi kadrowicze: K. Kuropeska, W. Nowak, J. Rembilas, Jerzy Scheuer i L. Sywanycz, a po nich bez kompleksów wkraczali do elity polskiego i światowego kajakarstwa górskiego: K. Godawska, J. Jeż, W. Kudlik, M. Maślanka, J. Stanuch, i inni. Wszyscy oni kochali swój sport, a ich sportowa miłość owocowała sukcesami, dostrzeganymi i uznawanymi także przez innych¹⁶.

W piłkarskim sezonie 1964/65 juniorzy KS „Start” Nowy Sącz, po zdobyciu mistrzostwa podokręgu, wystąpili w zwycięskich eliminacjach Mistrzostw Województwa Krakowskiego w Bochni, awansując do finału w Krakowie (13 czerwca 1965), gdzie ulegli „Cracovii” (2 : 4). Strzelcami bramek dla „Startu” byli: Julian Wajda i Władysław Rams. Nowosądeczanie w finałowym meczu występowali w składzie: W. Rams, (Bolesław Basiński), Czesław Szulc, Zenon Tarasek, Józef Kulig II, Jan Mirek, Czesław Mirek, Z. Milan, Władysław Baszucki, J. Wajda, St. Zając, Eugeniusz Kozdra, Wiesław Kulig i Józef Ciągło. W sezonie 1965/66 funkcję szkoleniowca w sekcji piłkarskiej ponownie powierzono T. Klaczakowi, a sezon 1966/67 przyniósł piłkarzom „Startu” mistrzostwo klasy „B” i upragniony awans do klasy rozgrywkowej „A”. W zespole tym występowali wówczas: Jan Pietrzak, W. Rams, R. Druszka, Zb. Pasiut, Cz. Szulc, Z. Tarasek, Leszek Uczkiewicz, J. Oracz, Cz. Mirek, Roman Musiał, Z. Kulig, Jerzy Myrlak, Antoni Dominik, K. Fyda i J. Mirek. W sezonie 1968/69, po nieudanych występach, piłkarze zmuszeni zostali do opuszczenia klasy „A”, by w kolejnym sezonie powrócić do grona „A”-klasowych zespołów.

Kolejne Walne Zgromadzenie KS „Start” odbyło się w kwietniu 1966 r. K. Galasa zastąpił teraz na stanowisku prezesa Apolinary Głąb. Funkcje wiceprezesów objęli wówczas: Adam Michalik, K. Galas i K. Anzel. Pozostali członkowie Zarządu to: L. Wójcik, W. Nowicki, St. Biskupski, M. Mróz i Tadeusz Grodzicki, sekretarz klubu (1966), pracownik OSKG (1974), aktywny działacz sekcji kajakowej (1966–1975), wcześniej wieloletni działacz piłki nożnej w „Sandecji”¹⁷. Podjęto również starania o poszerzenie działalności sportowej. Obok istniejących sekcji kajakowej i piłki nożnej, reaktywowane zostały sekcje tenisa stołowego (1966) oraz żeglarska (1968). Podjęto działalność w sekcji saneczkowej (1967), której pomysłodawcą był A. Głąb, a twórcą Józef Szymański.

¹⁶ A. Ziemiński, *Dziwna Kraina Sportu*, Warszawa 1984, s. 51–52.

¹⁷ R. Cybulski, J. Leśniak, *75 lat KKS „Sandecja” 1910–1985*, Nowy Sącz 1986, s. 19, 39.

Medaliści Mistrzostw Polski w Kajakarstwie Górskim w latach 1955–1966 (seniorzy)

Zdobyte medale w konkurencjach indywidualnych											
Lp.	Imię i nazwisko	Kategoria łodzi	Zjazd górski kajakowy			Kombinacja górską			Slalom kajakowy		
			I	II	III	I	II	III	I	II	III
1	Kazimierz Kozieras	F-1 M	1955								
2	Ewa Delik	F-1 K							1955		
3	Barbara Winiarska	F-1 K							1956		
4	Ewa Łabuzek	F-1 K							1957		
5	Jan Niemiec	F-1 M	1961	1966		1961			1960		
		K-1 M	1962			1962			1961 1965		
6	Eugeniusz Adamczyk	F-1 M							1960		
7	Ewa Krawcow	F-1 K	1963			1963			1961 1963 1962		
8	Helena Reško	F-1 K							1961		
9	Krystyna Bodziony	F-1 K	1963			1963				1963 1962 1964 1965 1966	
10	Alicja Czerska	F-1 K							1962		
11	Marian Gonciarz	K-1 M							1962		1965
12	Anna Pasiut	K-1 K	1964								
13	Irena Sarata	K-1 K	1964								
14	Tadeusz Nowak	K-1 M	1964								
15	Stefan Nowak	F-1 M							1964		
16	Ryszard Maciaś	K-1 M	1965			1965 1966			1966 1965		
17	Alicja Świerczek	K-1 K	1966			1966				1966	
18	Janina Kołodziejczyk	K-1 K	1966			1966			1966		
19	Marian Gonciarz	C-2 M									
	Józef Kulig								1966		
Ogółem zdobyte medale			5	4	3	4	4	-	13	6	5

Zdobyte medale w konkurencjach zespołowych (trójki)

Lp.	Imię i nazwisko	Kategoria łodzi	Zjazd górski kajakowy			Kombinacja górska			Slalom kajakowy			
			I	II	III	I	II	III	I	II	III	
1	J. Niemiec, T. Nowak, Stanisław Peciak	F-1 × 3 M									1960	
2	M. Gonciarz, T. Nowak, Kazimierz Dobosz	F-1 × 3 M	Biegi zespołowe na MP w zjeździe odbywały się od 1969 r., do tego czasu rozgrywany był slalom do kombinacji górskiej (suma zjazdu i slalomu)									1962
3	T. Nowak, J. Godawski, Mieczysław Kiercz	F-1 × 3 M									1963	
4	S. Nowak, T. Nowak, J. Niemiec, R. Maciaś, M. Gonciarz	K-1 × 3 M								1964 1965 1966		
5	Bodziony, Kołodziejczyk, A. Świerczek	K-1 × 3 K									1966	
Ogółem zdobyte medale w zespołach									3	1	3	

4. Działalności spółdzielczego klubu w latach siedemdziesiątych

Po bardzo pomyślnej decyzji MKOL jesienią 1969 r. o włączeniu slalomu kajakowego do programu Igrzysk Olimpijskich, kadre narodową prowadził A. Kurcz. Jeszcze jesienią 1970 r. przy WCKS „Dunajec” powstał Centralny Ośrodek Szkolenia Kajakarzy Górskich, którego kierownikiem był St. Kurzeja, absolwent UJ. Szkoleniowcem w OSKG w Nowym Sączu był także K. Kuropeska, który pełnił funkcję asystenta trenera kadry narodowej i olimpijskiej w latach 1970–1974. Historyczny start w Monachium 1972 poprzedziły rywalizacje na MŚ w slalomie i zjeździe kajakowym we włoskim Merano (1971). W polskiej reprezentacji na tej imprezie wystąpili młodzi zawodnicy nowosądeckiego „Startu”: K. Godawska, J. Stanuch oraz R. Maciaś, który w konkurencji jedynek zajął XIII m. (J. Stanuch — XXI m.). Zespół męski K-1 x 3 z udziałem J. Stanucha, W. Gawrońskiego („Dunajec”) i Jana Majerczaka („Pieniń”) ukończył konkurencję na IV m.¹⁸

Rok później spośród dziesięciorga wybrańców trenera A. Kurcza na torze olimpijskim w Augsburgu również nie zabrakło reprezentantów „Startu”. Najlepiej wśród nich spisała się K. Godawska zajmując V m.

¹⁸ W. Gawroński, *Rozwój Kajakarstwa Górskiego w Polsce (1965–1985)*, „Rocznik Naukowy AWF...”, t. XXIV, Kraków 1990, s. 129–157



Pożegnanie kajakarzy olimpijczyków w nowosądeckim Ratuszu (1972). Fot. ze zbiorów Jana Oracza

J. Stanuch był XIV, a osada kanadyjek dwójek Jeż — Kudlik uplasowała się na XIII m. Udział i wspaniała postawa sportowa wychowanków nowosądeckiego „Startu” na IO w Monachium były największym podziękowaniem dla St. Biskupskiego, wioslarza „Trytona” Poznań okresu międzywojnia, żołnierza kampanii wrześniowej, a po wojnie wieloletniego kierownika sekcji kajakowej (1954–1978)¹⁹. W monachijskich igrzyskach brali także udział kajakarze z WCKS „Dunajec”: W. Gawroński, Jan Frączek, Ryszard Seruga, Maciej Rychta i Zb. Leśniak, późniejszy szkoleniowiec „Startu” oraz zawodniczka „Pienin” Szczawnica, Maria Cwiertniewicz.

Od 1970 r. rozgrywano Mistrzostwa Powiatu Nowosądeckiego w Tenisie Stołowym, na których zwyciężali: Cz. Dziedzic, Irena Zając, Andrzej Sowiński, Krystyna Trojan. Drużynowo zespół „Startu” po zdobyciu mistrzostwa klasy „B” i pomyślnych eliminacjach awansował do klasy wyższej („A”). Ze względu na mało aktywną działalność, rozwiązaniu uległa sekcja saneczkowa (1971). W jej miejsce powołano sekcję sportów masowych, którą ukierunkowano na organizowanie czynnego wypoczynku i rekreacji. Inicjatorem założenia tej sekcji był Bolesław Basiński, zawodnik sekcji piłki nożnej w latach sześćdziesiątych, wieloletni pracownik i działacz sportowy w Klubie, późniejszy Prezydent Miasta Nowego Sącza (1980–1982).

¹⁹ K. Kuropeska, *Stanisław Biskupski (1911–1988)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXVI, Nowy Sącz 1998, s. 287–288

Na grudniowym Walnym Zgromadzeniu w 1972 r. dotychczasowy prezes, A. Głęb, wybrany został Honorowym Prezesem Klubu, a nowy Zarząd na czele z Julianem Kocembą rozpoczął nową działalność w składzie: B. Basiński, St. Biskupski, Andrzej Cisoń, Ryszard Konar, K. Kuropeska, M. Mróz, J. Oracz, Jerzy Peciak, Marian Szablowski, St. Ślęzak i Tadeusz Żyłowicz. Komisji Rewizyjnej przewodniczył Józef Sztaba. Kierownikami sekcji sportowych zostali: St. Biskupski — kajaki, M. Mróz — piłka nożna, Cz. Dziedzic — tenis stołowy, T. Żyłowicz — żeglarsstwo. W styczniu 1973 r., po rezygnacji J. Kocemby, przewodnictwo Zarządu przejął A. Cisoń. Z uwagi na podjęcie studiów stacjonarnych we Wrocławiu zrezygnował z pracy w Zarządzie Kuropeska — w latach 1961–1973 zawodnik sekcji kajakowej i piłki nożnej, szkoleniowiec OSKG w Nowym Sączu (1971–1973), trener sekcji kajakowej AZS Wrocław (1973–1978) i KS „Gerlach” Drzewica (1979–1988). Te personalne zmiany spowodowały, że od 30 września 1973 r. funkcję prezesa KS „Start” objął Jan Oracz, a Cz. Dziedzicowi, powierzono funkcję wiceprezesa ds. finansowych²⁰.

Rok 1973 charakteryzował się dalszym dynamicznym rozwojem Klubu, pod względem sportowym, organizacyjnym i inwestycyjnym. Zwiększyła się liczba ćwiczących zawodników w sekcjach sportowych, wykonano remonty przystani kajakowej i Ośrodka Campingowego w Tęgoborzu. Rok ten był szczególnym okresem z uwagi na reorganizację struktury sportu w naszym kraju, która także objęła „startowski” Klub. Powstała Polska Federacja Sportu, która grupowała kluby posiadające sekcje sportowe o najwyższym wyczynowym poziomie. Współdziałanie z PFS i ZS „Start” pozwoliło podnieść sport wyczynowy w Klubie na wyższy poziom, przy równoczesnym rozszerzaniu ważnej działalności rekreacyjnej w ramach sportów masowych. Uzyskano pomoc zrzeszenia na stworzenie odpowiedniej bazy treningowej i wypoczynkowej. Stan członków wspierających i członków rzeczywistych wynosił ogółem 944 osoby, a w Klubie działały cztery sekcje, zrzeszające 240 zawodniczek i zawodników (kajakowa, piłkarska, tenisa stołowego i żeglarska).

Sekcją wiodącą w „Starcie” była niezmiennie sekcja kajakowa. Kierownikiem tej sekcji był St. Biskupski, a trenerem koordynatorem — po M. Gonciarzu — jego wychowanek J. Scheuer, absolwent AWF Wrocław²¹. Z ważniejszych osiągnięć kajakarzy w poolimpijskim sezonie 1973 na uwagę zasługują: drużynowe mistrzostwo Polski w slalomie, wicemistrzostwo w zjeździe oraz rekordowa ilość 72 medali zdobytych w konkurencjach indywidualnych MP (25 złotych, 20 srebrnych, 27 brązowych). Medalowym rekordzistą był M. Maślanka, który w konkurencji C–1 i C–1 x 3

²⁰ Sprawozdanie z działalności SKS „Start” Nowy Sącz w 1973 r., s. 33–40. Archiwum SKS „Start” Nowy Sącz

²¹ K. Kuropeska, Jerzy Scheuer (1949–1994), „Rocznik Sądecki”, t. XXIV, s. 367–368



KS „Start” Nowy Sącz mistrz kl. B na rok 1970. Stoją od lewej: Władysław Rams, Roman Liber, Wacław Jawor, Piotr Musiał, Marian Węglowski, Bolesław Basiński, Jerzy Myrlak, Zenon Kulig; kłęczą: Zbigniew Salomon, Czesław Mirek, Jan Mirek, Wiesław Kulig. Fot. ze zbiorów SKS „Start” Nowy Sącz

został czterokrotnym złotym medalistą MP seniorów w jednym tylko sezonie. Tak znakomite wyniki, osiągnięte na imprezach głównych w 1973 r. przez kajakarzy, postawiły „Start” Nowy Sącz na I m. w Polsce w posezonnym rankingu kajakarstwa górskiego. Jednak największy sukces odniósł J. Stanuch, który zdobył tytuł wicemistrza świata w konkurencji zespołów (K-1 x 3), co było największym osiągnięciem w historii Klubu. Z medalowym dorobkiem z MŚ w Muotta Thall (Szwajcaria) w 1973 r. powrócili do kraju: W. Gawroński, St. Majerczak („Sokolica”), oraz M. Ćwiertniewicz²². Na tych udanych dla Polaków MŚW startowali także: Katarzyna Bernady, M. Maślanka, J. Jeż, W. Kudlik (C-2 — IV m.).

Piłkarze nożni pod kierownictwem M. Mroza, na początku lat siedemdziesiątych walczyli ze zmiennym szczęściem. W rozgrywkach sezonu 1972/73 drużyna seniorów w klasie „A” zajęła XII m. i została zdegradowana do klasy niższej, by, po zdobyciu mistrzostwa klasy „B” w sezonie 1973/74, awansować ponownie. Szkoleniowcem I drużyny seniorów w tamtym okresie był Mieczysław Ogórek. Tradycyjnie najlepiej spisywali się juniorzy i trampkarze, prowadzeni przez duet młodych szkoleniowców: Cz. Szulca i W. Kuliga, których wychowankowie zajmowali czołowe miejsca w rozgrywkach na szczeblu podokręgu, a nawet województwa. Aktywnymi działaczami w sekcji byli ponadto: B. Basiński, Edward Rola, J. Serkowski i Maksymilian Zajac.

²² R. Aleksander, *Dzieje Kultury Fizycznej...* s. 116–128.

Nie bez przeszkód działała sekcja tenisa stołowego pod kierownictwem Czesława Dziedzica, który prowadził także szkolenie. W rozgrywkach mistrzowskich występowały trzy zespoły, w klasach „A”, „B” i „C”, które w kolejnych sezonach 1972/73 i 1973/74 plasowały się na miejscach od II do III. W 1974 r. pingpongiści byli blisko awansu do klasy wojewódzkiej. W 1973 r. na IV Mistrzostwach Powiatu indywidualnie zwyciężali: K. Trojan i A. Sowiński. Popularność tenisa stołowego w regionie ciągle rosła, a kolejne powiatowe rywalizacje w lutym 1974 r. zakończyły się zwycięstwami K. Trojan i M. Bezbira. Kierownikiem sekcji został E. Rola, któremu pomagali na pingpongowych stołach A. Sowiński i Cz. Dziedzic.

W latach 1973–1975 również żeglarzom przyszło działać w trudnych warunkach, bez odpowiedniego sprzętu specjalistycznego. W położonych nad Jeziorem Rożnowskim obiektach klubowych w Tęgorborzu prowadziła swoją działalność sekcja żeglarska, kierowana przez T. Żygłowicza i inż. Karola Hille. W tym okresie najlepsze wyniki osiągalni juniorzy w klasie „Hornet”. W Mistrzostwach Okręgu 1973 r. zdobyli drużynowo II m. W sezonie 1974 żeglarzy „Startu” sklasyfikowano na III m. w województwie krakowskim. Indywidualnie najlepsze sportowe osiągnięcia w klasie „Hornet” miała załoga Jacek Józwiak — Ludwik Kurdziel, która zdobyła II m. na Mistrzostwach Okręgu Juniorów, a Łucjan i Andrzej Pancharowie uplasowali się III m. wśród seniorów.

Walne Zebranie Sprawozdawczo–Wyborcze w maju 1974 r. powołało nowe kierownictwo Klubu pod przewodnictwem J. Oracza, któremu towarzyszyli w kolejnej kadencji: St. Biskupski, Adam Czarnecki, Magdalena Drzewicka, Cz. Dziedzic, K. Galas, M. Gonciarz, R. Konar, R. Kotarba, M. Mróz, Adam Pacholarz, Wiesław Patejko, Józef Pazgan, St. Ślęzak i T. Żygłowicz. W pracach Komisji Rewizyjnej pod kierownictwem J. Sztaby uczestniczyli: E. Rola i Józef Jawor.

Rok 1974 dla sekcji kajakowej w porównaniu do lat ubiegłych, był rokiem regresu. Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy było odejście czołowych zawodników: Zb. Kudlika, K. Kuropeski, J. Stanucha, J. Jeża i Janusza Winglarka. Również niespodziewana rezygnacja z czynnego uprawiania sportu K. Godawskiej i R. Maciasia nie była bez wpływu na obniżenie poziomu sportowego sekcji. Mimo tych wszystkich personalnych trudności, kajakarze „Startu” zdobywali kolejne medale na głównych imprezach kajakowego sezonu. Mistrzami Polski w 1974 r. zostali: M. Maślanka, W. Kudlik, R. i K. Gawlikowscy, H. Popieła, D. Migacz i A. Waśko oraz K. Bernady. Na międzynarodowych arenach w Pucharze Europy Maślanka (C–1) i para kanadyjka Kudlik — Jeż (C–2) wywalczyli brązowe medale, co było dużym sukcesem sądeczan²³. Kierownikiem sekcji kajakowej po St. Biskupskim został Marian Iskało, któremu

²³ Sprawozdanie z działalności SKS „Start” Nowy Sącz za rok 1974. Archiwum SKS „Start” Nowy Sącz

w zarządzaniu sekcją pomagali: A. Głąb, T. Grodzicki, St. Biskupski, Tadeusz Niemiec, K. Galas i Adam Pacholarz. Po odejściu J. Scheuera do szkolenia centralnego, opiekę szkoleniową w sekcji kajakowej sprawował Waław Dudka oraz R. Maciaś i Jan Mierucki, a opiekę medyczną — Andrzej Stępniewski, wychowanek Klubu. Szkoleniem centralnym seniorów w sezonie 1974 objęci byli: M. Maślanka, W. Sekuła, W. Kudlik, K. Bernady, J. Peciak, R i K. Gawlikowscy.

W sekcji sportów masowych w roku 1974 funkcję kierownika sprawował Zb. Kmieć przy współpracy sportowego aktywu w osobach: Magdaleny Drzewickiej, Józefa Hojdysa, Andrzeja Kotarby i Sylwestra Percza. W trakcie całego roku sekcja prowadziła zajęcia rekreacyjne pod nazwą: „Leczymy sportem”, a w okresie letnim turnusy kolonijne pod nazwą: „Lato w mieście”. Z inicjatywy tej sekcji zimą organizowano spartakiady dziecięce „O Memoriał Romana Stramki” w narciarstwie alpejskim i klasycznym.

W latach 1976–1978, SKS „Start” prowadził działalność w sześciu sekcjach sportowych: kajakowej, piłki nożnej, tenisa stołowego, żeglarskiej, sportów masowych oraz kolarskiej — działającej od maja 1976 r. pod kierownictwem Kazimierza Magiera, współtwórcy nowosądeckiego kolarstwa szosowego. Wyróżniającymi się działaczami tej sekcji byli: Erazm Gondek, St. Grześkow, St. Jacak, Zb. Opoka, Barbara Pazgan, Andrzej Pyszczak i St. Ślęzak. Zajęcia treningowe w tym czasie z kolarzami prowadzili Adam Magiera i Jerzy Wojnarowski, ten drugi równocześnie był mechanikiem sekcji. Duże zaangażowanie działaczy oraz poparcie władz politycznych i administracyjnych miasta oraz województwa rokowały rychły rozwój kolarstwa na ziemi sądeckiej. Dużym mankamentem w działalności kolarzy był jednak brak rowerów do prowadzenia szkolenia wyczynowego. Mimo tych trudności, zawodnicy tej sekcji osiągnęli szereg znaczących sukcesów sportowych w wyścigach na szosach Małopolski. W rok od rozpoczęcia działalności (1977), junior Wiesław Bobrowski zakwalifikował się do finałów V OSM, a drużyna juniorów zajęła II m. na Mistrzostwach Okręgu w jeździe drużynowej na czas. Rok 1978 to dalszy rozwój kolarskiej sekcji, której zawodnicy startowali w 21 wyścigach na szosie, a znaczącym osiągnięciem było zdobycie przez Kazimierza Ufira II m. w jeździe indywidualnej na MP ZS „Start”. Również zespół seniorów w drużynowej „czasówce” wywalczył II pozycję. W sezonie 1978 r. do kadry Zrzeszenia powołani zostali: W. Bobrowski, Bogdan Salawa, K. Ufir, Bogdan Rusin, którzy byli polskimi reprezentantami w wyścigach na szosach Rumunii i Mongolii. W tym czasie w „startowskiej” sekcji cyklistów szkolonych było 20 zawodników, a obok wymienionych wyróżniali się także: Roman Garcarz, J. Jamróz, Stefan Kucia, J. Kurzydło, Stefan Obrzut, St. Winiarski, W. Woźniak.

Sekcja piłki nożnej w latach 1974–1978 grupowała 90–98 piłkarzy w pięciu drużynach uczestniczących w systematycznych zajęciach treningowych oraz w zawodach mistrzowskich. W sezonie 1977/78 piłkarze osiągnęli wyraźny postęp, a satysfakcjonującym wynikiem było uzyskanie awansu do klasy międzywojewódzkiej juniorów.

W latach 1974–1978 piłkarze SKS nie posiadali własnego boiska. Jednak ambicja i duże zaangażowanie aktywu tej sekcji były powodem dalszego postępu. Duży udział mieli w tym tacy działacze jak: M. Mróz, J. Serkowski, St. Strojny, Zdzisław Ingier i Marek Połomski oraz szkoleniowcy — Czesław Pierzchała (filar drużyny piłkarskiej „Sandecji” lat sześćdziesiątych, uznany szkoleniowiec) i jego pomocnicy: W. Kulig, Roman Sławecki, Cz. Szulc i Waław Wańczyk. Wśród zawodników wyróżniali się: Andrzej Chowaniec, Jan Kalarus, Henryk Karpiński, Daniel Kornaś, Marek Małek, Zb. Małek, Janusz Poleć, Wiesław Rutkowski, Zdz. Sach, Zb. Salamon, R. Sławecki.

Ilość ćwiczących zawodników w sekcjach sportowych SKS Start Nowy Sącz (1975–1978)

Ip. Sekcje sportowe	Ilość ćwiczących zawodników w poszczególnych latach							
	1975		1976		1977		1978	
	Razem	w tym kobiet	Razem	w tym kobiet	Razem	w tym kobiet	Razem	w tym kobiet
1. kajakowa	70	15	120	30	90	20	122	26
2. piłki nożnej	80	–	80	–	80	–	98	–
3. żeglarska	36	2	40	8	35	12	62	18
4. tenis stołowy	38	4	20	6	30	11	25	12
5. kolarska	–	–	20	–	26	–	20	–
6. sportów masowych	72	35	86	41	40	32	30	24
ogółem suma	296	56	366	85	301	75	357	80

Coraz skuteczniej na stołach pingpongowych rywalizowały panie i panowie oraz dziewczęta i chłopcy sekcji tenisa stołowego pod przewodnictwem Cz. Dziedzica i E. Roli. W sezonie 1975/76 w klasie „A” drużyna „Startu” zajęła I m. i uzyskała awans do klasy wojewódzkiej. Mistrzostwa Województwa Nowosądeckiego w latach 1976 i 1977 przyniosły kolejny sukces *Krystynie Trojan*.

Poczynając od sezonu 1976/77 r. w rozgrywkach drużynowych tenisa stołowego kobiety występowały oddzielnie. W wyniku tej reorganizacji,

w sezonie 1976/77 drużyny tenisowe uczestniczyły w czterech klasach rozgrywkowych. Po tym okresie w klasyfikacji makroregionalnej seniorów, obejmującej 7 województw, K. Trojan została sklasyfikowana na III pozycji. W kolejnym sezonie, 1977/78, tenisiści poprawili swoje lokaty w poszczególnych klasach rozgrywkowych. W tym czasie największym sukcesem sekcji był awans drużyny kobiecej do klasy międzywojewódzkiej oraz zdobycie brązowego medalu na OSM w Łodzi (1977) w grze podwójnej kobiet przez parę Trojan — Jeleńska. Trzon pierwszego zespołu pań stanowiły: Dorota Ciapała, Józefa Jeleńska, Jolanta Rola, Ewa Śliwa i Krystyna Trojan. Obok wymienionych, wyróżniającymi się tenisistami w tym czasie byli: Tadeusz Ciapała, Janusz Górowski, K. Fiut, Marek Borkowski. Sekcja tenisa stołowego w latach 1974–1978 skupiała grupę 25–30 osób czynnie uczestniczących w szkoleniu i zawodach.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się sekcja żeglarska, która w tym okresie posiadała grupę około 40–60 zawodników i prowadziła działalność w oparciu o Ośrodek Sportów Wodnych w Tęgorborzu. Kierownictwo sekcji sprawowali wówczas: Tadeusz Żyglowicz, Janusz Sołtys, a od roku 1978, *Kazimierz Kudlik*. *Najbardziej prężnymi działaczami sekcji byli: Karol Hille, Kazimierz Cisoń i Waclaw Stankiewicz* — zajmujący się także szkoleniem żeglarzy po rezygnacji T. Żyglowicza. Zawodnicy tej sekcji uczestniczyli w regatach okręgowych, na których zajmowali czołowe miejsca, a Ł. Panczar w klasie „Hornet” zdobywał kolejne tytuły mistrzowskie. Tytuły i medale mistrzostw okręgu uzyskiwali także: Marian Siedlarz i Piotr Urlik. Mimo dużego zaangażowania działaczy i szkoleniowców oraz posiadanego potencjału zawodniczego, nie osiągnano spodziewanych wyników. Wśród aktywnych członków sekcji żeglarskiej tamtego okresu wyróżniali się: St. Bartkowski, Maciej Białoń, Jacek Chyła, Danuta Dyrek, Jerzy Frączek, Grzegorz Hille, Ewa Janik, Jacek Józwiak, Andrzej Kania, Ryszard Król, Tadeusz Kudlik, Marian Krzyżak, Ludwik Kurdziel, Tadeusz Lipiński, Marek Mączka, Jan Michalik, St. Niemiec, Andrzej Oćwieja, Ryszard Olchawa, Mirek Olszowski, A. Panczar, Ł. Panczar, Andrzej Piechociński, Janusz Robak, Andrzej Ryba, Marian Siedlarz, J. Sołtys, R. Stankiewicz, Zb. Wojciółkiewicz, Piotr Urlik, Ryszard Zapolski, Tadeusz Ziaja, Cezary Zwoliński.

Jednak sekcja kajakowa była nieustannie najważniejsza. Jej osiągnięcia, kadra zaangażowanych działaczy, szkoleniowców i zawodników, stanowiły „od zawsze” o pozycji SKS na sportowej mapie Sądecczyzny i kraju. W latach 1974–78, trzon kadry kierowniczej sekcji stanowili wypróbowani działacze z rodowodem cechowym i spółdzielczym, tacy jak: St. Biskupski, T. Grodzicki, M. Iskało, K. Galas, A. Głąb. Kadre szkoleniową w tamtym okresie tworzyli kolejno: J. Scheuer, W. Dudka, K. Szkaradek i Zb. Kudlik, którzy pełnili ważne funkcje kierowników wyszkolenia w Klubie, oraz instruktorzy poszczególnych grup szkoleniowych: R. Ma-

ciaś, Jan Mierucki, L. Sywanycz, W. Śliwa i Helena Rozwora. W roku 1975 kajakarze „Startu”, pod szkoleniową opieką Krzysztofa Szkaradka, zdobyli podwójne drużynowe mistrzostwo Polski oraz dwa medale na MŚ w Skopje — w konkurencji C–2 medal srebrny oraz medal brązowy w C–2 x 3 — oba wywalczone przez osadę Jeż — Kudlik. Rok 1976 był także bogaty w sukcesy sportowe kajakarzy, którzy okazali się najlepsi w drużynowej punktacji MP w zjeździe i slalomie. Indywidualnie zdobyli oni łącznie 35 medali, w tym: 17 złotych, 12 srebrnych i 6 brązowych, a para Jeż — Kudlik Puchar Europy w zjeździe ukończyła na III m.

Sezon kajakowy 1977 r. obfitował w kolejne sukcesy sportowe wychowanków „Startu”, którzy wzbogacili swój dorobek medalowy w konkurencjach indywidualnych na MP o 16 medali (3 złote, 6 srebrnych i 7 brązowych), a w drużynie o kolejne dwa tytuły mistrzowskie. Do bogatej kolekcji medali zdobytych na MŚ osada Jeż — Kudlik dodała kolejny, brązowy medal w C–2 x 3, zdobyty w austriackim Spittal. Brązowy medal tych mistrzostw przypadł w udziale trójce kajakarzy (K–1 x 3), w składzie H. Popiela, W. Gawroński i J. Stanuch. Na MŚ w Spittal startował także K. Gawlikowski, który w K–1 był VIII. Ponadto J. Kasprzycki w zespole C–1 x 3 był VI.

Sezon kajakowy 1978 r. przyniósł spodziewane tytuły i medale kajakarzom górskim „Startu” w postaci drużynowych zwycięstw oraz 37 indywidualnych trofeów, w tym 15 złotych. Do najbardziej wyróżniających się zawodników sekcji kajakowej w tamtym okresie należeli: K. Bednarek, W. Czuba, bracia K. i R. Gawlikowscy, bracia J. i W. Grygielowie, M. Hajduk, R. Hajduk, J. Jeż, J. Kasprzycki, H. Popiela, M. Sobczyk, M. Stojek, A. Szymocha, R. Wańczyk, J. Winglarek, B. Witek, M. Wolanin, M. Zelek²⁴.

5. Ocena działalności Klubu za okres pierwszego 25–lecia

Ostatnia kadencja, przed jubileuszem 25–lecia działalności Klubu, należała do bardzo udanych. W latach 1975–78 przeprowadzono szereg prac modernizacyjnych i remontowych na obiektach sportowych „Startu” Nowy Sącz. Wybudowano w tym okresie Ośrodek Sportów Wodnych w Tęgoborzu — ze 100 miejscami noclegowymi, zapleczem kuchennym i świetlicowym oraz hangarami na sprzęt żeglarski i kajakowy. Powstały boiska do gier małych, utwardzono drogi wewnętrzne i dojazdowe do ośrodka (OSW). Zakończono także prace remontowe obiektów sportowych i nadbudowę części parterowej budynku klubowego w Nowym Sączu, trwały dalsze prace przy renowacji płyty boiska piłkarskiego. W roku jubileuszu 25–lecia, budynek klubowy „Startu” posiadał wyremontowane

²⁴ Sprawozdanie z działalności SKS „Start” za okres 1975–1976 Archiwum SKS „Start” Nowy Sącz.



Obchody Jubileuszu 25-lecia SKS „Start”. Od lewej: Bolesław Basiński, Stanisław Biskupski, Apolinary Głęb, Józef Sztaba. Fot. ze zbiorów SKS „Start” Nowy Sącz

szatnie — wyposażone w natryski z ciepłą wodą i sanitariatami, siłownię, basen kajakowy, magazyny i hangary. Obszerna świetlica i klubokawiarnia dobrze służyły młodzieży do spędzania wolnego czasu, przed i po treningu, a liczne pomieszczenia administracyjno-biurowe służyły pracownikom administracji, szkoleniowcom i działaczom Klubu, Centralnego Ośrodka KG oraz innym stowarzyszeniom i związkom sportowym. Istniało i prowadzone było prawdziwe życie klubowe, o które w latach późniejszych było coraz trudniej. Dzisiaj prawdziwe życie klubowe zamiera, a pomieszczenia służą celom innym od przeznaczonych.

Pośród wielu dokonań i sukcesów Nowego Sącza są także wybitne osiągnięcia sportowe, w których znaczący udział w ostatnim półwieczu mają zawodnicy, trenerzy i działacze sekcji sportowych SKS „Start” Nowy Sącz. Nazwiska sportowych indywidualności tego zasłużonego Klubu sportowego można znaleźć wśród medalistów MP, ME, MŚW i Pucharu Świata, jak również w elitarnym gronie naszych sądeckich olimpijczyków²⁵. Głównymi sprawcami największych „startowskich” sukcesów byli i są nadal jego wychowankowie — kajakarze górscy, poczynając od znakomitej sportsmenki, olimpijki K. Godawskiej i jej wspaniałych kolegów: J. Niemca, J. Stanucha, J. Jeża, W. Kudlika, M. Maślanki, H. Popieli, J. Kasprzyckiego (Peciaka), Edwarda Floriana, a na najmłodszym pokoleniu „górali” kończąc — Krzysztofie Bierycie, Andrzej Wójsie, braciach Ryszardzie i Sławomirze Mordarskich oraz Beacie Grzesik, olimpijczy-

²⁵ K. Kuropeska, *Sądecki Olimpijczycy*, „Rocznik Sądecki”, t. XXVIII, Nowy Sącz 2000

kach z Barcelony, Atlanty oraz Sydney. Imponujący dorobek kajakarzy jest wynikiem tworzonego przez wiele lat systemu szkoleniowego i wychowawczego w sekcji, Klubie i szkoleniu centralnym, w którym mają znaczący udział trenerzy z rodowodem „startowskim” (T. Nowak, M. Gonciarz, A. Kurcz, J. Scheuer, Zb. Leśniak, B. Okręglak i K. Kuropeska).

Z licznego grona 15 sekcji, obok kajakarzy, również sekcja piłki nożnej wpisała się w minione półwiecze działalności Klubu złotymi zgłoskami. Pierwsze piłkarskie kroki stawiali w nowosądeckim „Starcie” m.in.: Marek Nieć, Wiesław Spiegel, Czesław Szulc, Zbigniew Małek, Rafał Liber, Jacek Ruchała, Bartłomiej Damasiewicz, a ostatnio Grzegorz Nowak i Jakub Wańczyk, którzy wzmacniali i wzmacniają nadal miejscową „Sandecję”, oraz Jerzy Pawlik, Zenon Mandryk, Antoni Dominik, Zenon Łukasik, Bogusław Szczecina, którzy obok gry w „Sandecji”, występowali w barwach innych klubów: „Legii” Krosno, „Cracovii” i „Wawelu”, „Beskidu” Andrychów, „Śląska” Wrocław, czy krakowskiego „Hutnika”. Swą przygodę ze sportem rozpoczynali w „Starcie” także: Zb. Opoka (lekka atletyka) i St. Chwastowicz (kajakarstwo), późniejsi piłkarze „Sandecji”, wcześniej „Stali” Stalowa Wola, „Cracovii” i „Wisły” Kraków (Opoka) oraz „Polonii” Warszawa (Chwastowicz). Sekcja piłki nożnej w „Starcie”, była w minionym okresie prawdziwą kuźnią talentów, na co złożyło się duże zaangażowanie działaczy i oddana praca szkoleniowców z uzdolnioną piłkarsko młodzieżą.

Obok sekcji kajakarskiej i piłkarskiej znaczący dorobek sportowy posiada także sekcja tenisa stołowego, która pod przewodnictwem E. Fritza rozpoczynała swą działalność sportową na pingpongowych stołach cechowej świetlicy (1953). Po dziesięcioletniej kwarantannie (1957–1967) sekcja pingpongowa została reaktywowana, a jej entuzjaści pod opieką Cz. Dziedzica wznowili swoją działalność sportową, skutecznie rywalizując w kolejnych sezonach. Zdecydowanie najlepiej wiodło się paniom, których występy w gronie pierwszoligowym, z początkiem lat dziewięćdziesiątych, należy uznać za bardzo wartościowe osiągnięcie w historii SKS „Start”.

W minionym okresie działalności Klubu, funkcjonowały także inne sekcje sportowe: szachowa, siatkówki kobiet i mężczyzn, tenisa ziemnego, koszykówki, narciarska, hokeja na trawie, lekkiej atletyki, saneczkowa, żeglarska i kolarska, które mimo niemałych osiągnięć i sporego zainteresowania sądeckiej młodzieży, miały mniej szczęścia i nie zdołały dotrzeć do złotego jubileuszu spółdzielczego Klubu.

MATERIAŁY

Pierwsza połowa XIX w. była epoką podróży. „*De facto* po raz pierwszy w historii ludzkości czynność podróżowania jawnie podniesiona została do rangi bardzo ważnego elementu kultury «wysokiej». Romantyzm stworzył bowiem, korzystając z doświadczeń oświeceniowych, w większym zaś stopniu sentymentalnych, własną swoistą «teorię podróży». Stworzył też wyrastającą z niej odrębną formę wypowiedzi o tematyce podróżniczej: gatunek literacki zwany po prostu «podróżą», zaliczany do «potocznych» gatunków literackich i cieszący się bardzo dużym wzięciem tak u pisarzy, jak czytelników. Już od początków XIX wieku także w Polsce wzrosła znacznie ilościowo produkcja literatury podróżniczej, pojawiły się specjalistyczne czasopisma poświęcone podróżom («Kolumb»), a byli nawet pisarze wręcz specjalizujący się w tego rodzaju twórczości¹.

W XIX w. słowo „podróż” miało kilka znaczeń. Według słownika Lindego, była to z jednej strony czynność odbywania podróży, a z drugiej — opisanie podróży. Przedmiotem tego opracowania będzie właśnie podróż w tym ostatnim znaczeniu. Podróż jako specyficzna odmiana piśmiennictwa, posiadająca własne reguły poetyki, gatunek pograniczny, mieszczący się w obrębie literatury faktu, ale jednocześnie tę granicę przekraczający i wchodzący w obręb literatury pięknej². Podróż jako gatunek relacjonowała zdarzenia z życia podróżującego, przemieszczającego się autora. Była spokrewniona z wczesnymi formami reportażu poprzez trzy czynniki: zdarzeniowość, przemieszczanie się i relacjonowanie, a poprzez silne wyeksponowanie czynnika autobiograficznego (bezpośredniość doświadczeń autora) — z formami literatury wspomnieniowej, pamiętnikarskiej³.

Podróż jako dziedzina piśmiennictwa obejmowała sprawozdania z wszelkiego rodzaju podróży: wypraw, tułaczek, wędrówek, pielgrzymek, wycieczek itp. Były to zarówno relacje faktograficzne o charakterze w pełni dokumentarnym, jak i opowiadania o podróżach zmyślonych nie tylko według realistycznego wzorca, ale również fantastycznych. Typowymi składnikami podróży były: opisy (geograficzne, przyrodnicze, etnograficzne...) krain i miejscowości, informacje encyklopedyczne ich dotyczące,

¹ J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura. Sudety w literaturze i kulturze polskiej*, Katowice 1985, s. 36

² S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 6–7

³ Tamże, s. 10–11

charakterystyki sposobów podróżowania, opowiadania o zdarzeniach w ciągu podróży, rozmyślania i refleksje podróżującego towarzyszące jego przenoszeniu się z miejsca na miejsce⁴.

Większość uwzględnionych opisów podróży była dziełem niezbyt wybitnych pisarzy. Prosta forma, nie stawiająca wielkich wymagań formalnych, umożliwiającą sporządzenie ścisłego itinerarium podróży, pozwalającą na wprowadzenie w tekst szeregu informacji typu topograficznego i historycznego, a także elementów czysto subiektywnych, odpowiadała możliwościom i ambicjom pisarzy mniej uzdolnionych literacko czy też ludziom, którzy za pióro chwycili ten jeden jedyny raz⁵.

W krąg zainteresowań tego opracowania⁶ weszły niektóre⁷ opisy i relacje podróżnicze (literackie i nieliterackie) mające za podstawę naprawdę odbytą w pierwszej połowie XIX w. podróż przez Sądecczyznę i po Sądecczyźnie. W polu widzenia znalazła się nie tyle postać podróżnika, ile zwiedzany region i sposób z nim obcowania, a także sposób widzenia, znajdujący wyraz w stylu podróżowania i typie relacji podróżniczej. Spośród wielu XIX-wiecznych utworów reprezentujących gatunek podróży tylko nieliczne zawierały obraz Sądecczyzny. Wynikało to przede wszystkim z faktu, iż nie był to teren dorównujący atrakcyjnością coraz bardziej modnym Tatrom czy — mającym już wieloletnią tradycję turystyczną i leczniczą — Sudetom. Opisy Sądecczyzny odnajdziemy w wielu utworach, ale tylko niektóre poświęcone były wyłącznie jej. Pozostałe zawierały mniej lub bardziej obszerne fragmenty opisujące ten teren⁸.

Przedsiónek Tatr

Wiek XIX był okresem budzącego się zainteresowania górami, a w szczególności Tatrami. Spośród licznych podróżników, którzy chcieli poznać, zobaczyć i zdobyć tatrzańskie szczyty, wymienić należy Stanisława Staszica, Seweryna Goszczyńskiego oraz Marię Steczkowską. Łączyło ich głębokie pragnienie dotarcia do Tatr i odnotowanie swoich wrażeń w podróżach. Podążając w stronę swoich ukochanych gór, zwiedzili oni jednocześnie Sądecczyznę⁹, opisując jej piękno, zabytki czy też

⁴ *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1988, wyd. II poprawione

⁵ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej. Część I (1805–1888); Część II (1889–1939)*, Kraków 1982 s. 36

⁶ Zamieszczony artykuł powstał na seminarium doktoranckim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Józefa Ferda

⁷ Pominęto m.in. podróże Józefa Łepkowskiego, Wincentego Pola, Jana Rostworowskiego czy Ludwika Zejsznera, które staną się przedmiotem innego opracowania. Na szczególną uwagę zasługują również utwory Sz. Morawskiego, ukazujące XIX-wieczną Sądecczyznę

⁸ Wiele informacji na temat sposobów podróżowania po Galicji można znaleźć w książce Stanisława Grodzkiego, *Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza. Wędrowniki po Galicji dyliżansem, koleją, samochodem*, Kraków 1998

⁹ Pierwsze dość szczegółowe opisy krainy sądeckiej można odnaleźć już w średniowieczu. Znajdują się one w tzw. spiszkach, czyli przewodnikach dla poszukiwaczy skarbów w Tatrach i okolicy. Spiski zawierały opisy dróg i miejsc, gdzie znajdowały się skarby lub naturalne złoża złota. Tu też były zapisane zaklęcia pozwalające na zdobycie owych skarbów. W spiszkach wymienione i opisane są m.in. miejscowości: Stary Sącz, Krościenko, Słotwiny, Kadzca, Makowica, Maszkowice, Łącko,

charakteryzując mieszkańców. Tym samym położyli podwaliny pod turystykę beskidzką — rozwijającą się później niż tatrzańska.

„W pierwszych latach XIX stulecia pojawił się na Podhalu osobliwy wędrowiec. W lichej półkrytej kolasce, ciągniętej przez parę mizernych koni w obdartym zaprzęgu, powożonej przez starego woźnicę, jechał odziany w zniszczoną oponczę około 50-letni, niewysoki, szczupły mężczyzna. Nie odstraszały go okropne drogi”.¹⁰ Wędrowcem tym był Stanisław Staszic, jeden z pierwszych podróżników, którzy zanotowali obszernie informacje o Sądeckczyźnie. W swojej naukowej podróży, prowadząc badania geologiczne, zwiedził Tatry, ale sporo czasu poświęcił też poznaniu Beskidów.

Stanisław Staszic (1755–1826), badacz–geolog, przyrodnik, filozof przyrody, ojciec taternictwa polskiego, wydał w Warszawie w 1815 r. książkę *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*. Było to przede wszystkim dzieło naukowe, ale zawierało również sporo elementów literackich. Staszic odczuwał piękno oglądanego krajobrazu, a jego opisy górskich wycieczek często przepojone były artystyczną wrażliwością na urok gór i posiadały cechy poetyckiej prozy. *O ziemiórództwie* nie było dziełem ściśle naukowym, a to dawało autorowi dużą swobodę prowadzenia toku myśli i metod obrazowania gór. „Ciekawy na tym tle jest sposób, w jaki kojarzył Staszic artyzm w przedstawianiu różnych zjawisk z nauką ich interpretacją. Znaczna dokładność obserwacji łączyła się z rzetelnością opisu, spełniającego dwojakie zadania: wytworzenie podstawy do wyciągania wniosków o charakterze poznawczym i wywoływanie u czytelnika doznań estetycznych. Przedstawiony obraz, uzupełniał Staszic zwykle naukowym komentarzem”¹¹. W *Rozprawie II. O Bieskidach* zamieszczonej w *O ziemiórództwie Karpatów* autor zwrócił uwagę na dwie osobliwości Beskidów. Jedną z nich były tysiące źródeł mineralnych z wodami gazowanymi, zawierającymi siarkę, żelazo, np. w okolicy Piwnicznej czy Krynicy. Druga dotyczyła wyglądu mieszkańców okolic Starego Sącza, Uhrynia, Zarzecza. Staszic zauważył pewną własność klimatu tych terenów, która przyczyniała się do fizycznego i psychicznego upośledzenia mieszkańców. Pisał:

W całego tego pasma górach, czyli to jest w istocie ich głazowiszcza, czyli też w składzie tutejszych wód, czyli gatunku pewnych gazów, z tego rodzaju gór wychodzących, znajduje się coś szkodliwego (...) Tu widać mnóstwo tych ułomnych, zadurzałych; w mówieniu mających trudność

Wierchowonia (obecna Wierchomla), Moczarzów, Wysokie, Rytko. Por. J. Długosz, *Dzieje Polski* Kraków 1868 t. 2; L. Motawiecki, *O Wydzędzie z Czorsztyna, który miał szukać złota*, „Rocznik Sądecki” t. 15–16 1974–1977, s. 405–416; S. Sierotwiński, *Przewodnik dla poszukiwaczy skarbów w Tatrach*, „Wierchy” R. 24 1955, s. 216–219; J. Kolbuszewski, *Skarby króla Gregonusa. O poszukiwaczach skarbów w XVII i XVIII wieku*, Katowice 1972

¹⁰ W. Goetel, *Stanisław Staszic — pierwszy polski taternik*, „Wierchy” R. 24:1955, s. 7.

¹¹ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, s. 33

*i niezrozumiałość (...) W wszystkich ich zewnętrznych zmysłach, i w wewnętrznych ich umyśle działaniach, jakąś ciężkość i zglupiałość. Głowy wielkie, ale tylko obrzmiałe, gardła ogromne na piersi im spadają; napęczniałe wargi, zawsze rozdziawiona gęba, brew gruba, strzępa obwisła, opadłe szczoki, a czarno–żółtawa skóra. Takich nędznych ludzi garluchów w tutejszym paśmie znajduje się znaczne mnóstwo*¹².

Widok tych upośledzonych ludzi wywarł na badaczu głębokie wrażenie. W sugestywnym obrazie nie krył swoich emocji. Użył wielu epitetów wartościujących, mających oddać zarówno swoje uczucia, jak i sytuację ludzi chorych: „bolesne wstrętnienie”, „cierpiąca litość”, „nieszczęśliwych”, „przenaturzonych”, „nędznych”. Staszic dając ten plastyczny i realistyczny opis upośledzonych osób, mający prawdopodobnie u czytelników wywołać zarówno litość jak i wstręt, jednocześnie wyciągał naukowe wnioski dotyczące przyczyny tych wynaturzeń. Powód tych wynaturzeń upatrywał w składzie wody lub gazów wydobywających się z gór.

Inaczej Sądecczynę widział przejeżdżający przez nią powozem prawie trzydzieści lat później Seweryn Goszczyński (1801–1876), poeta, publicysta i działacz polityczny. Po upadku powstania listopadowego, w którym brał czynny udział, ukrywał się w Mikołajowicach pod Tamowem u swojego towarzysza broni — Józefa Tetmajera¹³. Właśnie dzięki niemu znalazł się na Podhalu, w Łopusznej, gdzie mieszkał brat Józefa — Leon¹⁴. Owocem tej podróży życia z 1832 r. był między innymi *Dziennik podróży do Tatrów i Pienin*, wydany dopiero w roku 1853, wcześniej drukowany we fragmentach w różnych czasopismach¹⁵.

Goszczyński marzył o zobaczeniu i zwiedzeniu Tatr. Na spotkanie z nimi wyruszył wiosną 1832 r. 29 kwietnia dążąc w stronę swoich ukończonych gór miał okazję poznać i zachwycić się pięknem Ziemi Sądeckiej. W *Dzienniku* dał dokładne itinerarium swojej podróży przez Sądecczynę. Wymienił Zbyszyce, Nowy Sącz, Stary Sącz, Jazowsko, Łącko, Krościenko, Czorsztyn. Z jego opisu Kotliny Sądeckiej, mijanych wiosek i miast, wyłonił się istic arkadyjski obraz¹⁶. W opisie krajobrazu pisarz bardzo mocno nakreślił jego kształty i kontury. Po raz pierwszy Kotlinę Sądecką dostrzegł ze szczytu góry Zbyszyckiej — oczom wędrowca uka-

¹² S. Staszic, *O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, wstęp W. Goetel, Warszawa 1955, s. 85–86.

¹³ J. Rosnowska, *Goszczyński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1977, s. 196–222.

¹⁴ Jak podaje Antoni Kroh, modrzewiowy dwór Tetmajerów w Łopusznej, w którym mieszkał Goszczyński, jest jedyną ocalałą siedzibą szlachecką na Podhalu. Por. A. Kroh, *Tatry i Podhale*, Wrocław 2002, s. 120.

¹⁵ Pierwsze pełne i jedyne za życia autora wydanie *Dziennika* ukazało się w r. 1853 w Petersburgu, nakładem Bolesława Maurycego Wolffa. Natomiast pierwszy urywek *Dziennika* ukazał się w „Ziemonii” w r. 1834, a więc w dwa lata po odbyciu podróży i spisaniu notatek. Por. S. Sierotwiński, wstęp do: S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Wrocław 1958 BN i nr 170, s. XIII–XIV.

¹⁶ Można tu także dostrzec najważniejsze cechy jego stylu: oszczędność w doborze barw, wrażliwość na kształty, na kontury w obrazie, na kontrasty świetlne (cienie, błyski), na ruch we wszystkich częściach obrazu, na wszystko, co dodatkowo wzmacnia wrażenie ruchu (chmury, mgły, wiatr), oraz na dźwięki, zmiany w nęczeniu głosu i rytm — Tamże, s. LXXV.

zała się rozległa dolina, przepleciona trzema rzekami: Dunajcem, Kamienicą i Popradem, u zbiegu których położony był Nowy Sącz, porównany do wieńca z rozpuszczonymi wstęgami¹⁷. Z architektury miasta Goszczyński zaznaczył jedynie ruiny murów obronnych i niszczący zamek. O wrażeniu, jakie piękno kotliny zrobiło na poecie, świadczy fakt, że na określenie jej walorów krajobrazowych był w stanie znaleźć jedynie dość prozaiczny epitet „śliczna” (w dalszej części opisu: urocza, czarodziejska) i wyznać swą niemalże niemoc twórczą. Zanotował:

Chciałbym opisać tę dolinę, ale w tej chwili jest to nad moje siły. Niepodobna wyliczyć wiosek, co ją zaludniają; niepodobna ująć w wyrazy uroczystego, tysiąckształtnego poplecienia dolin, gór, lasów, które składają czarodziejski jej okrąg¹⁸.

Jednak, jakby zaprzeczając tym swoim słowom, już po chwili w *Dzienniku* znów opisywał kontury mijanego krajobrazu — wysokie wzgórza od południa otaczające miasto, określone jako majestatyczne, Stary Sącz, słynny ze znajdującego się tu klasztoru Klarysek. Wraz z mijanymi miejscami pejzaż się zmieniał, szczególnie od Jazowska. Rozległa do tej pory, żyzna dolina sądecka zwężyła się w ciasny wąwóz otoczony coraz wyższymi wzgórzami, pokrytymi bukowymi i brzozowymi lasami. W opisie Goszczyński ujawnił swą romantyczną postawę wobec przyrody. Starał się ukazać oryginalną, szczególną, swoiście nacechowaną naturę, dając tym samym świadectwo swej wrażliwości na piękno i niezwykłość¹⁹. „Goszczyński daje wizję czysto malarską, wręcz impresjonistyczną; rejestruje własne wrażenia, ów moment, w którym nagle zobaczył, w którym oniemiał z wrażenia (...) Człowiek istniejący poza obrazem, może — co najwyżej — podziwiać i przeżywać. Moment olśnienia, zachwytu — to wielkie doznanie metafizyczne. Natura objawia swą wielkość i piękno niezależnie od człowieka, jednak przeżycie piękna dane bywa jednostkom wrażliwym. Człowiek poznając piękno natury, odkrywa równocześnie swą małość i ułomność: podziw zmienia się w pokorę, a nawet bezradność²⁰.”

Zadziwiająca, ale typowa dla stylu Goszczyńskiego, była asceza barw. W całym dość długim opisie Sądecczyzny pojawiło się zaledwie kilka barw: biel (biały koń, biali górale, bielejący Dunajec, wariant: błyszczący, jasny), czerń (czarni górale), dwa razy zieleń i raz czerwień (wariant: ru-

¹⁷ Wydaje się, że chodzi tu o górę obecnie znana pod nazwą Dąbrowska Góra. Jednak z jej szczytu (czy też zbocza, którym biegł trakt) Goszczyński nie mógł dostrzec jednocześnie wszystkich trzech rzek. Niniejsze opracowanie pomija rozbieżności pomiędzy literackim opisem a rzeczywistą topografią terenu.

¹⁸ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrzów*, Wrocław 1958 BN I nr 170, s. 38.

¹⁹ J. Kamionka-Straszakowa, *Do ziemi naszej. Podróże romantyków*, Kraków 1988, s. 59.

²⁰ S. Burkol, *Polskie podrózpisarstwo romantyczne*, s. 264.

miany). Przy opisie budzącej się do życia wiosennej przyrody taka oszczędność w określaniu barw może rzeczywiście uderzać. Za to w sądeckiej Arkadii utrwalonej piórem Goszczyńskiego nie zabrakło sielskich odgłosów. Słychać nie tylko nieprzerwany szum Dunajca, spadające z gór potoki, ale przede wszystkim dzwonki pasących się stad baranów, śpiewy pasterzy i dźwięki fujarek. Czytamy:

Wieczny szum Dunajca, bielejącego się pianami w zielonawym korycie, podniebne z każdej strony wzgórze, rozpuszczające aż do stóp samych płaszcze z lasów, po największej części brzoźowych i bukowych, przepaściste ich szpary, skąd biją głośnie potoki, nagie ogromy głazów wychylające się z zieleni polan i borów... Przydamy przewiew górskiego powietrza, rozproszone dokoła trzody, donośne ich dzwonki, śpiewy i flety pasterskie górala, snującego się lekko po miejscach, ledwo przystępnych i dojrziałych, w jego kusej guni, w kapelusiku okrągłym, ozdobionym świeżą gałązką²¹.

Ujmując przyrodę w kategorii wrażeń słuchowych, Goszczyński zadbał o stronę brzmieniową tekstu. Zamieścił tu nie tylko onomatopeje (szum), ale posłużył się instrumentacją głoskową. Nagromadził szumiące głoski, mające oddać odgłosy płynących wartkich potoków górskich i bystrego Dunajca oraz ciszące głoski podbudowujące nastrój wolności śpiewających i grających na fujarkach górali, muskanych delikatnym górskim wietrzykiem.

Goszczyński dokonał dość pobieżnej obserwacji socjologicznej mieszkańców Sądecczyzny. Przejeżdżając po raz pierwszy przez ten teren scharakteryzował jedynie tzw. górali białych. Dokładnie opisał ich strój: kusa gunia, okrągły kapelusz przyozdobiony świeżą gałązką. Prosty lud żył w harmonii z przyrodą. Swoje siedziby wkomponował w krajobraz, rozłożył nad rzekami, potokami, czasem samotnie ukrył w gęstym lesie. Górale zajmowali się pasterstwem. Śpiewali, grali na pasterskich fletach. Był to jednocześnie lud niezwykle religijny, związany z sanktuarium św. Kingi w klasztorze Klarysek w Starym Sączu. Licznie przybywał na odpusty ku czci św. Kingi (zwanej Kunegundą) i klękał przed przechowywanym przez klaryski obrazem, przed którym modliła się sama fundatorka klasztoru. Lud był świadkiem i jednocześnie uczestnikiem cudu: w czasie odpustu zakonnice rozdawały pątnikom kawałki zastony św. Kingi: „skutkiem cudu nigdy zastony nie ubywa; obraz ma tę własność, że odzież otarta oń niszczy choroby i zabezpiecza od nich”²². O religijności i prawości tego ludu świadczyło również zasłyszane przez wędrowca i odnoto-

²¹ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, s. 42.

²² Tamże, s. 39.

wane w *Dzienniku* podanie o starosądeckim Kasperku, potępionym przez legendę za kłamstwo i krzywoprzysięstwo²³.

Goszczyński jedynie przejeżdżał przez Sądecczyznę. Nie miał więc zbyt wiele czasu na obserwację tutejszej ludności. Stąd jego obraz mieszkańców Sądecczyzny nie był realistyczny, w przeciwieństwie do jego opisu życia górali tatrzańskich²⁴. Zdecydowanie więcej czasu miał Goszczyński na przyjrzenie się sądeckiej szlachcie. Po kilku miesiącach pobytu w cyrkule sądeckim, 28 sierpnia 1832 r., w zapiskach przeciwstawił ją prostemu ludowi. Zarzucił jej przede wszystkim pijaństwo, bardzo rozwinięte nawet na tle całej rozpitej galicyjskiej szlachty. Skrytykował szlachtę również za niezachowywanie szczytnych tradycji przodków, wynoszenie się nad chłopów, kłótnie, niewypełnianie przykazania miłości, nieprzestrzeganie przykazań Bożych. Taką negatywną ocenę sądeckiej szlachty usprawiedliwił Goszczyński słowami:

*Co powiedziałem, to głównie między innymi dlatego, że czuję, o ile ta ziemia, te góry byłyby piękniejsze, gdyby ludzie zrobili się piękniejszymi i swoją pracą dopełnili dzieła bożego w tej stronie*²⁵.

Goszczyński w swoim bardzo migawkowym obrazie Sądecczyzny ukazał piękno jej przyrody, religijność prostego ludu i zepsucie moralne szlachty. Natomiast zupełnie pominął w *Dzienniku* fakt istnienia licznych i bardzo dobrze już w Polsce znanych źródeł wód mineralnych i leczniczych, których skład chemiczny analizował Staszic. Na te właściwości Beskidów zwróciła uwagę autorka kolejnej podróży, Maria Steczkowska.

Maria Steczkowska, krakowianka, córka profesora matematyki UJ, nauczycielka w Zakrzowie k. Kalwarii Zebrzydowskiej²⁶, przejeżdżała przez Sądecczyznę w sierpniu 1854 r. We wstępie do wydanych w Krakowie w 1858 r. *Obrazków z podróży do Tatrów i Pienin*²⁷ stwierdziła:

Zmniejszają się też corocznie owe liczne emigracje do cudzych ką-

²³ Według legendy zamieszczonej przez Goszczyńskiego, Kasperek był mieszczaninem i kupcem ze Starego Sącza. Kupił na Węgrzech wino, ale sprzedawca na skutek omyłki zamiast beczki z winem dał mu beczkę pełną pieniędzy. Gdy Węgier zażądał zwrotu skarbu, Kasperek przed sądem przysiągł, że nie posiada jego pieniędzy. Słowa roty brzmią: „Jezeli nie mówię prawdy, niech mię nie przyjmie po śmierci ani ogień, ani woda, ani ziemia, ani piekło, ani niebo”. I rzeczywiście, kiedy wkrótce umarł, nie było sposobu, aby go pochować, bo zakopany w ziemię — już nazajutrz był na wierzchu, wrzucany w ogień — nie płonął, zatopiony — wypływał na brzeg. Nocami wóczył się w milczeniu na białym koniu po ulicach miasta. Dopiero pewna czarownica znalazła sposób na jego pogrzebanie — powiesiła go na włosku, wysechł i rozsypany się w proch. — S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, s. 39–40.

²⁴ „Mimo sympatii, które pchały Goszczyńskiego w stronę ludu, odrzucił zdecydowanie jego idealizację, odziedziczoną przez romantyków po sentymentalizmie. Na opis ludu, jaki zaproponował Goszczyński, składają się głównie informacje o wierzeniach, strojach, pieśniach i tańcach ludowych. Przedmiotem więc opisu jest kultura duchowa ludu. Pieśni, podania i legendy zjawiają się często w oryginalnej szacie językowej; język bowiem jest dla Goszczyńskiego integralną częścią tej kultury”. — S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, s. 262.

²⁵ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, s. 231.

²⁶ Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.

²⁷ *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin* Marii Steczkowskiej cieszyły się wielką popularnością i miały swoje drugie wydanie w 1872 r.

*pieli, a natomiast skuteczne źródła i okolice Szczawnicy, Krynicy, Rzegiestowa*²⁸ *coraz liczniejszych ściągają gości, którzy jednym i drugim przynawajają odmawiane dotąd zalety*²⁹.

Widoczna jest w *Obrazkach* opozycja swojski–obcy, na korzyść tego pierwszego. Autorka zachwyciła się pięknem poznawanego krajobrazu i przeciwstawiła go zaletom pejzażów zagranicznych.

Tytuł utworu Steczkowskiej, zgodnie z romantyczną praktyką gatunku podróży, zawierał dokładne dane dotyczące miejsca docelowego podróży, jakim były Tatry i Pieniny. *Obrazki* narodziły się z pasji turystycznej Steczkowskiej, która swą podróż w 1854 r. odbyła tym samym co Goszczyński szlakiem, ale zmierzała w przeciwną stronę, powracając z Tatr do Krakowa. Sądecczyzna była jedynie epizodem w tej kilkumiesięcznej podróży. Pisała:

*Zamiast więc wracać tą samą drogą, jaką przybyliśmy do Nowego targu, udajmy się gościńcem prowadzącym ku wschodowi brzegiem Dunajca*³⁰.

Steczowska wiedziała o pobycie Goszczyńskiego w Łopusznej u Tetmajerów³¹. O ile autor *Dziennika podróży do Tatrów* traktował Sądecczyznę jako „drabinę” do Tatr³², o tyle autorka *Obrazków* wjeżdżając w dolinę sądecką porównywała wrażenia, jakie na niej zrobił ten region, z siłą oddziaływania poznanej już przyrody tatrańskiej. Krajobraz nie był dla niej jedynie biernym przedmiotem opisu, ale budził emocje. Stał się samoistnym tematem, dostarczał przeżyć i wzruszeń. Autorka pisała:

*...jakkolwiek dolina sandecka nie robi na nas tak silnego i zdumiewającego wrażenia, jakiego doznajemy na widok cudów tatrańskiej przyrody, niemniej jednak przynęca malowniczym i pełnym wdzięku położeniem*³³.

²⁸ Chodzi o Zegiestów

²⁹ M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858, s. 4

³⁰ Tamże, s. 163.

³¹ „Okolica, którą przebywamy (...) Łopuszna, w której pobyt przed kilkunastą laty tak miłe zostawi wspomnienia natchnionemu śpiewakowi Sobótki” — M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, s. 164, „Nie zastaliśmy tu już owych drewnianych niedźwiedzi porostawianych na skalach dokola zamku, o których wspomina Goszczyński.” — Tamże, s. 169.

³² „Niepodobna wyliczyć wiosek, co ją zaludniają, niepodobna ująć w wyrazy uroczystego, tysiackształnego poplecenia dolin, gór, lasów, które składają czarodziejski jej okrąg. Od południa mianowicie wzgórza utworzyły majestatyczną budowę. Rosną one stopniami do kilku pięter, a każde krocie stóp liczy, a każde piętro, a każdy parów zdaje się wabić do siebie. «macie tu drabinę z pół, z lasów, macie tu niskie, tajemne uliczki, tymi uliczkami, po tej drabinie, do nich, do Tatrów!» — One tak wzywają, a Tatry, szczyt ich szczytów, zasłaniają się chmurami i odsłaniają, jak owe w dawnych wiekach czarodziejki igrające ze swoimi kochankami. Pod takim urokiem przebiegłem dolinę i doścignąłem Nowego Sącza” — S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, s. 38.

³³ M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, s. 181

W konstrukcji obrazu przyrody Steczkowska posługiwała się metaforą urbanistyczną. Porównywała Beskidy do stopni amfiteatru, którego najwyższe wzniesienie stanowiły Tatry („góry i pagórki jakby amfiteatr, którego najwyższym stopniem są wspaniałe... Tatry”³⁴; „amfiteatralnie piętrzące się Beskidy”³⁵). Była oszczędna w doborze barw oraz budowaniu animizacji, których używała tylko w wypadku prezentowania zjawisk dynamicznych (droga wiła się, czeptała się gór). Eksponowała przede wszystkim wrażenia estetyczne. Zapisała:

*Cała ta dolina cudna i malownicza; zdobi ją i rozwesela bystry nurt Dunajca, wijącego się w niezliczone zakręty wśród rozkosznych brzegów...*³⁶

I na innym miejscu:

*Przecudna jego okolica teraz dopiero okazała się nam się w całym uroku i wdzięku*³⁷.

Steczkowska sporo uwagi poświęciła opisowi oglądanego krajobrazu, jednak o wiele bardziej od pejzażu interesowała ją historia tej ziemi, wybitne postacie tu przebywające oraz zabytki. Rzadko odwoływała się do ludowych podań, a jeżeli już, to zamieszczała jedynie krótkie wzmianki (o św. Kindze, o Rusinach zamieszkujących w Krościenku) — w przeciwieństwie do Goszczyńskiego, przywołującego całe legendy. Łączyła elementy informacji o Sądecczyźnie z emocjonalnym stosunkiem do niej. Zanotowała:

*Cicha, piękna noc letnia rozpostarta nad uśpioną ziemią swój gwiazdzisty namiot; droga równa i gładka, wózek nasz toczył się jak po stole; mogłam więc swobodnie oddać się myślom i przechodzić pamięcią wspomnienia, których tyle do tej zachwycającej wiąże się okolicy*³⁸.

Najwięcej miejsca poświęciła historii. Wymieniła daty założenia i fundatorów Starego i Nowego Sącza, wspomniała czasy najazdu Tatarów na Polskę i okoliczności darowania Kindze przez Bolesława Wstydliwego Starego Sącza wraz ze stu wsiami. Zatrzymała się też myślą nad synami Kazimierza Jagiellończyka mieszkającymi w grodzie Kingi, wychowywa-

³⁴ Tamże, s. 187

³⁵ Tamże, s. 181

³⁶ Tamże, s. 180

³⁷ Tamże, s. 187

³⁸ Tamże, s. 183

nymi przez Filipa Kallimacha i Jana Długosza³⁹. Wspomniała przebywającego w Nowym Sączu w 1370 r. Ludwika, króla węgierskiego, jego matkę Elżbietę. Pamiętała, że stąd Jagiełło wyprawił Witolda do Zygmunta Węgierskiego w 1410 r. Wyliczyła też liczne klęski, które dotknęły Nowy Sącz: pożary, morowe powietrze i najazd szwedzki. Liczne daty, przywołane wydarzenia, postacie świadczyły o jej wnikliwej wiedzy historycznej. Sporo uwagi skupiła na zabytkach, szczególnie na architekturze sakralnej. Opisała kościół w Krościenku, kościół farny w Starym Sączu, klasztor Panien Klarysek, kościoły św. Małgorzaty i oo. Jezuitów w Nowym Sączu. Z architektury świeckiej oddała wygląd dostatniego obejścia wójta w Krościenku, migawkowo ukazała piękny dwór w Tylmanowej, dłużej zatrzymała się na sądeckim rynku z ratuszem i piętrowymi kamieniczkami. Interesowało ją również życie obyczajowe mieszkańców Sądecczyzny. Nie ukrywała zdziwienia na widok pijaństwa w Krościenku i kontrastującej z nim trzeźwości mieszkańców Tylmanowej.

Sporo miejsca poświęciła życiu religijnemu. Jej podróż przez Sądecczyznę wypadła akurat 15 sierpnia, czyli w dniu Wniebowzięcia Matki Boskiej. W Krościenku chciała wynająć powóz, który dowiozłby ją do Nowego Sącza. Okazało się, iż wójt zgodził się jechać z podróżnikami, ale dopiero po południu, argumentując:

Państwo to co innego, mówił, jesteście już w podróży; ale żebym ja wyjeżdżał z domu przed południem w takie wielkie święto, kiedy u nas odpust, żebym dla zysku opuszczał takie nabożeństwo, na to nigdy nie przystanę⁴⁰.

Takie zachowanie wójta Steczkowska skomentowała następująco:

Jakkolwiek kilkogodzinna zwłoka nie bardzo nam była na rękę, z drugiej strony znowu miło było widzieć takie poszanowanie święta, jak rzadko się teraz zdarza⁴¹.

Dzięki temu opóźnieniu była świadkiem uczestnictwa licznych parafian krościeńskich w uroczystej sumie. Odnotowała też, że mieszkańcy Sądecczyzny brali udział w świątecznych niesporach, bo po południu podążając w stronę Nowego Sącza napotykała liczne grupki wracające

³⁹ Steczkowska poweliła dość popularny w XIX w. pogląd, że synowie Kazimierza Jagiellończyka kształcili się w Starym Sączu. Powtarzali to znani historycy tego okresu: Karol Szajnocha oraz Szczepan Morawski. Henryk Stamiński stwierdził, że w świetle źródeł i najnowszych badań nie można potwierdzić, iż synowie Kazimierza Jagiellończyka byli wychowywani na zamku w Starym Sączu. Prawdopodobnie zamek nigdy się tam nie wznosił. Poza tym królewicze kształcili się raczej w królewskich miastach, gdzie ich rodzice dysponowali lokum i utrzymaniem dla swych dzieci oraz mogli zapewnić im bezpieczeństwo, a Stary Sącz należał do klarysek. Nie ma również dowodów na to, że Filip Kallimach Buonaccorsi wychowywał wszystkich synów królewskich. — H. Stamiński, *Kształcenie synów Kazimierza Jagiellończyka w Nowym Sączu w świetle literatury naukowej*, „Rocznik Sądecki”, t. 15 1974–1977, s. 67–81

⁴⁰ M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, s. 175

⁴¹ Tamże, s. 175

z tego nabożeństwa. Blisko Kadczy jej zdziwienie, a wręcz zgorzenie, wywołał zniwujący w tym dniu chłopi. Z ulgą dowiedziała się, iż to nie byli katolicy, tylko kalwini czy ewangelicy nie obchodzący świąt Matki Boskiej.

Steczkowska nie pominęła również informacji etnograficznych. Korzystając z dłuższego pobytu w Krościenku, przyjrzała się jego mieszkańcom gromadnie przybywającym do świątyni i dokładnie opisała ich strój świąteczny. Odnotowała również szczawnicki zwyczaj związany ze spływem Dunajca — wysiadający z łodzi letnicy musieli okupywać się czekającym na nich licznie, pięknie wystrojonym, tubylcom. Wspomniała także najnowsze wydarzenia, np. pożar w Szczawnicy. Chcąc wszechstronnie opisać zwiedzany teren, Steczkowska zamieściła nawet informacje o jego budowie geologicznej. Kilka razy pozwoliła sobie na dygresje. Jedną z nich poświęciła jezuitcie, Karolowi Antoniewiczowi⁴². Jak ważna była to jej zdaniem postać świadczy ilość miejsca, jaką mu poświęciła w swojej podróży — prawie tyle samo, co wszystkim informacjom o Nowym Sączu, jego historii, zabytkach, mieszkańcach.

Opisać swojszczynę

Stazica, Goszczyńskiego, Steczkowską w stronę Tatr gnała pasja poznania i zdobycia szczytów górskich. Sądecczyznę poznawali z zainteresowaniem, ale nie ona była dla nich celem podróży. W pierwszej połowie XIX w. byli również i tacy podróżnicy, których z domów wygnała nie tylko potrzeba zobaczenia egzotycznych i tak mało znanych dotychczas szczytów i dolin tatrzańskich. Żegota Pauli i Bogusz Zygmunt Stęczyński chcieli przede wszystkim poprzez swoje wędrówki lepiej poznać swój kraj, w tym również Sądecczyznę, jednocześnie rejestrując najważniejsze zabytki i opisując największe cuda natury.

W XIX w. zgodnie z hasłami romantycznymi pojawiła się ogromna liczba miłośników przeszłości, dawnych obyczajów, ludowości, utrwalających wygląd zamków, kościołów, kapliczek, „krajowidoków” różnych okolic, przekazujących potomności dziś zmienione lub nie istniejące osobliwości Galicji i innych części Polski⁴³. Romantyczne ludoznawstwo zapo-

⁴² Karol Bołoz Antoniewicz SJ (1807–1852) był prawnikiem, kaznodzieją, poetą i pisarzem ludowym, autorem wielu pieśni kościelnych. Brał udział w powstaniu w 1830 r. Po utracie pięciorga dzieci opiekował się opuszczonymi i chorymi, zamieniając swój dworek w Skwarzawie k. Lwowa na szkołę i szpital. Po śmierci żony wstąpił do jezuitów w Starej Wsi i w 1841 r. złożył śluby zakonne, a w 1844 r. we Lwowie przyjął święcenia kapłańskie. Podjąwszy działalność duszpasterską, zyskał sobie dużą popularność kazaniami, w których zwalczał pijaństwo; inicjował wiele akcji charytatywnych, m. in. na izec powodzią. W 1846 r. podjął działalność misyjną w diecezji tarnowskiej, która była terenem rozruchów chłopskich, przyczyniając się wydatnie do uspokojenia wzburzonych umysłów. Po rozwiązaniu galicyjskiej prowincji jezuickiej (1848), głosił kazania w Krakowie (1850), na Górnym i Dolnym Śląsku (1851). W 1852 r. na zaproszenie bp. Ł. Przyłuskiego udał się z grupą misjonarzy na misję do Wielkopolski i zorganizował w Obizze pierwszą od czasów rozbiorów placówkę jezuicką pod zaborem pruskim, w której pełnił funkcję przełożonego. Niosąc pomoc chorym na cholera sam padł ofiarą epidemii. Spuścizna piśmiennicza Antoniewicza ma zarówno charakter duszpasterski, jak i ściśle literacki. Szczególną popularność uzyskały pieśni maryjne, m. in. *Chwalcie łąki umajone, Nie opuszczaj nas, O Maryjo, przyjm w ofierze*. Por. *Encyklopedia katolicka* pod red. F. Gryglewicza, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego, t. 1, Lublin 1989.

⁴³ W Krygowski, *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*, Warszawa 1973, s. 11–12.

czątkowała rozprawa Zoriana Dołęgi–Chodakowskiego [Adama Czarnockiego (1784–1825)] z 1818 r. *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*. Rozpoczęła ona „podróże po kraju ojczystym przedsiębrane nie jako zabawka, ale jako badania naukowe”⁴⁴. Celem owych wędrówek po kraju było poznawanie i przeżywanie przeszłości, gromadzenie i rejestrowanie pamiątek narodowych, spisywanie pieśni i podań ludowych, obrzędów i obyczajów, a także podziwianie uroków natury⁴⁵. Efektem tych podróży były monograficzne opisy ziem i miast, ważniejszych zabytków i cudów natury. Podróżnicy wyznaczali ciekawe trasy, którymi podążali za nimi inni. Zmienił się jednocześnie charakter podróży jako gatunku literackiego, który zaczął wchłaniać w siebie właściwości gatunkowe opisów. Rozszerzeniu, niekiedy aż do całkowitego usamodzielnienia się, ulegała informacja historyczna i statystyczna o mijanych w podróży miejscowościach. Narrator–podróżnik zniknął, krył się niejako za tymi informacjami⁴⁶. Większość tych podróży to „podróże swojaka po swojszczyźnie”, jak jeden ze swoich utworów zatytułował Władysław Syrokomla. Teksty te powstawały w kraju, głównie w okresie międzypowstaniowym. Były ważne nie tylko ze względu na walory krajoznawcze czy artystyczne. „Podróż swojaka po swojszczyźnie” po klęsce powstania listopadowego i związanymi z tym represjami i apatią społeczną była wyrazem samoczynnych niejako działań obronnych społeczeństwa, narodu w stanie śmiertelnego zagrożenia. Podróże te były swoistą inwentaryzacją tego, co jeszcze zostało. Opisywały uroki polskiego krajobrazu, zabytki architektury, dzieła sztuki w zbiorach prywatnych i publicznych, zachowane rękopisy, obyczaje, kulturę ludową, nowe przedsięwzięcia gospodarcze i handlowe. Podstawową właściwością tych podróży było poznanie stanu społeczeństwa pod względem ekonomicznym i kulturalnym, zafascynowanie przeszłością, a także odmiennościami poszczególnych regionów⁴⁷. Określenie „swojski” znaczyło, że coś jest godne zachowania, obrony, upamiętnienia. Chodziło o obyczaje, zabytki architektury, język, literaturę. Z potrzeby ochrony swojskości powstawały poematy, powieści oraz wielkie przedsięwzięcia zbierackie (pamiętki muzealne, księgozbiory, archiwalia, pieśni ludowe, zbiory archeologiczne). Instytucją kulturalną stawała się powoli turystyka krajowa⁴⁸.

Jednym z pierwszych polskich etnografów i krajoznawców był Żegota Pauli (1814–1895), historyk, archeolog⁴⁹, bibliotekarz, bibliograf, ba-

⁴⁴ Takiego określenia użył Wincenty Pol. Por. W. Krygowski, *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*, s. 11

⁴⁵ S. Burkot, *Polskie podróże i pisanie romantyczne*, s. 228

⁴⁶ Tamże, s. 230

⁴⁷ Tamże, s. 36

⁴⁸ Tamże, s. 219

⁴⁹ Żegota Pauli w swoich badaniach archeologicznych zajmował się między innymi średniowieczną architekturą obronną Nowego Sącza. Por. Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka gotycka*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kinyka, t. 1 Warszawa — Kraków 1992, s. 226–234.

dacz polskiej i słowiańskiej kultury ludowej⁵⁰. Wyruszył on w wędrowkę po Galicji w 1831 r. Relację z niej zamieścił w 1835 r. we lwowskich „Rozmaitościach” pod tytułem *Wyimki z podróży po Galicji w r. 1831*⁵¹. Podróż rozpoczął około 20 czerwca, po uzyskaniu promocji do ostatniej klasy nowosądeckiego gimnazjum⁵². We wstępie do *Wyimków* Pauli wyjaśnił motywację, która pchnęła go do takiej podróży:

*Nieznajomość rodzinnego kraju obfitującego w zabytki starożytności, jaka się prawie wszędzie daje spostrzegać, zniewoliła mnie do udzielenia publiczności niniejszego wyjątku z mojego dziennika podróży odbytej po Galicji [w] roku 1831. Zawiera on opis okolicy posiadającej więcej starożytności nad inne, przez którą nieraz wędrowiec dąży, nie zważając na to czyli raczej nie wiedząc, iż go tak ważne otaczają przedmioty. Znajdzie tu czytelnik opis gruzów różnych zamków świadczących o potęgze dawnej, a pokazujących przy tym wyższość naszą, świątyń, które od czasów upadku pogaństwa jako skład pamiątek wszelkich uważać należy, przy tym skreślone obrzędy, obyczaje, zwyczaje i powieści ludu naszego dające lepsze o nim niż dotąd wyobrażenie*⁵³.

Wędrowce Paulego przyświecały zarówno cele folklorystyczne, jak i historyczno–krajoznawcze. Włączył się w dzieło ocalania „pamiątek” narodowych i zgodnie z romantycznym pojęciem narodu jako wspólnoty historii, kultury i języka gromadził także „zabytki” kultury ludu⁵⁴. Odwiedzając różne miejscowości szukał śladów historii i dawnej świetności, wysławiał starożytności galicyjskie. Zapisywał podania ludowe, rejestrował zaobserwowane w ich okolicy różne przejawy kultury ludowej. Opierał się nie na relacjach przygodnych informatorów, ale był naocznym świadkiem ludowych zwyczajów i obrzędów⁵⁵. Nie był obojętny na uroki natury, jednak poświęcał jej w opisie niewiele miejsca.

Wyimki z podróży po Galicji odbytej w roku 1831 obejmowały swą relacją trasę od Wojnicza do Krościenka. Żegota Pauli zwiedził m.in. Zbyszycę, Chelmiec, Nowy Sącz, Stary Sącz, Rytro, Jazowsko, Łącko, Krościenko. Podobnie jak inni podróżnicy tego okresu, zamieszczał informacje o historii danej miejscowości. Były one bardzo szczegółowe. Nie bez wpływu na tak doskonałą orientację w dziejach Sącza i okolic był fakt, że Pauli urodził się w Nowym Sączu, a z domu rodzicielskiego wyniósł kult

⁵⁰ Z. Radwańska–Paryska, W. H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*.

⁵¹ Z. Pauli, *Wyimki z podróży po Galicji w r. 1831*, „Rozmaitości” 1835 nr 47–52, te same fragmenty można odnaleźć w wydaniu drukowanym przez Karola Lewickiego. Por.: K. Lewicki, *Pamiętniki Żegoty Paulego z wędrowek po Galicji*, „Roczniki Biblioteczne”, t. VIII 1964, z. 1–2, s. 259–281.

⁵² K. Lewicki, *Pamiętniki Żegoty Paulego z wędrowek po Galicji*, s. 258.

⁵³ Tamże, s. 259.

⁵⁴ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, s. 223–224.

⁵⁵ R. Górski, *Posłowie do Z. Pauli, Pieśni ludu polskiego w Galicji*, (Wydanie fototypiczne pierwodruku z 1838 r.), pod red. H. Kapeluś, Wrocław 1973, s. VIII.

polszczyzny⁵⁶. Tym, co go odróżniało od autorów innych podróży, była większa uwaga zwrócona na kulturę ludu, na ich legendy, podania, obyczaje i obrzędy, w których starał się sam uczestniczyć. Zamieścił najwięcej legend o tych terenach: o zamku w Chełmcu i podziemnym tunelu prowadzącym do Sącza, o obrazie Przemienienia Pańskiego, o olbrzymach — budowniczych Starego Sącza, o Kindze, Marcinku, zaczarowanym stawie w Krościenku.

Pauli przedstawił dokładnie dwa obrzędy, w których sam brał udział. 23 czerwca w Zbyszycach był świadkiem „palenia sobótki”, a w Łącku wziął udział w weselu. Dzięki bezpośredniemu kontaktowi z ludem, mógł dogłębnie wniknąć w funkcjonowanie wiejskiego folkloru. Swoją przedłużony pobyt w Zbyszycach motywował chęcią przypatrzenia się paleniu sobótki. Obserwował całodniowe przygotowania do obrzędu, kiedy kobiety zbierały macierzankę, bylicę, łopian, dziewannę i inne zioła nabierające wtedy mocy leczniczej. Do innych zabiegów magicznych należało opasywanie się wieńcem z bylicy, aby odgonić złe czary, których w tym dniu było dużo. Wieczorem dobrze zamykano obory, aby czarownice przelatujące na miotłach na Babią Górę nie użyły bydła do lotu. Z innych wierzeń Pauli odnotował wróżenie przyszłości z ognia. Sam obrzęd, na który składały się — zapalenie ognia, skakanie przez ognisko, pieśni i tańce — zrobił na podróżniku niezwykle wrażenie.

Starsi bawili się pogadanką, a młodzi skakali przez ogień, z którego skakania sobie losy przyszłe wróżyli. Najczarowniejszy widok przedstawił się teraz oczom moim. Na około po wzgórzach tlały jasne ogniska, których lekkie dymu kłęby ścieliły się po dolinach. Odgłos pieśni i brzmienie muzyki zdała przychodzącej, odbijał się o uszy moje, uroczystości tej wtórzył szumiący Dunajec. Napojony tyłoma rozkoszami, który mi wieczór ten sprawił, zakończywszy około północy święto sobótki, udałem się na spoczynek⁵⁷.

W Łącku Pauli był świadkiem weselnych obrzędów, których przebieg dokładnie odtworzył. Przed zaślubinami młodzi otrzymywali błogosławieństwo rodziców. Potem orszak weselny wyruszał do kościoła w określonym porządku: na przedzie jechali na koniach druźbowie, prowadzeni przez drużbę najstarszego trzymającego ozdobną różdżkę, potem jechały wozy z drużkami, swachami ze starościną, z panią młodą, kapelą, panem młodym, a na końcu z pozostałymi gośćmi. Przez całą drogę śpiewano i strzelano na wiwat. Po ślubie był poczęstunek w karczmie. Pauli zanotował zwyczaję towarzyszące obrzędowi zaślubin: zastawianie or-

⁵⁶ Ojciec Zegoty Paulego był Niemcem, ale swoich synów wychował na Polaków. O umiłowaniu tradycji polskiej świadczy fakt, iż młody Pauli w 1831 r. zamienił swoje pierwotne imię Ignacy na staropolskie Zegota.

⁵⁷ K. Lewicki, *Pamiętniki Zegoty Paulego z wędrówek po Galicji*, s. 267.

szakowi weselnemu drogi słomianym powróstem, które musiał przerwać pan młody, targ o pannę młodą w czasie uczty, oczepiny, przenosiny. Zapisał też wiele pieśni towarzyszących błogosławinom, oczeplinom, poprawinom czy tych śpiewanych podczas powrotu z kościoła. Opisał też stroje weselne, szczególnie dokładnie strój družbów i wygląd rószczyki weselnej.

Innym zapalonym miłośnikiem tych ziem był Bogusz Zygmunt Stęczyński⁵⁸ (1814–1890), pisarz, poeta, malarz, rysownik, litograf, leśniczy, bibliotekarz i krajoznawca⁵⁹. Wykształcenie zdobywał przede wszystkim jako samouk. Od 1833 r. przez prawie 20 lat⁶⁰ samotnie przemierzał ogromne przestrzenie Polski i zagranicy, często o głodzie i chłdzie, z przysłowiowym węzełkiem i kosturem w ręce, nocując gdzie popadło. Obszedł pieszo Galicję, Pokucie, Podole, Bukowinę, Małopolskę, Podtatrze, Tatry, Śląsk z Sudetami, część Słowacji, Węgry, Siedmiogród, Serbię, Chorwację i Dalmację⁶¹. Wędrowanie było jego pasją i żadne przeszkody nie mogły zatrzymać go w domu. Zimą spisywał swoje wspomnienia z podróży i rysował, a od wiosny do jesieni zwiedzał. Sam wyznał we wstępie do *Tatr*.

*Poznawałem kraj drogi, spokoivszy siebie,
Artystycznym zawodem o wodzie i chlebie;
Schnąc i moknąc, a nieraz nieschmurzywszy czoło,
Do chatki czy pałacu wstąpiłem wesóło*⁶².

Całe życie borykał się z trudnościami finansowymi i, mimo swojej niezwykłej pracowitości, zmarł w krakowskim przytułku dla ubogich. Większość jego prac nie ukazała się drukiem do dziś, a *Sudety i Śląsk* wydane zostały dopiero po II wojnie światowej. Mimo zapomnienia i opuszczenia za życia, obecnie Stęczyński cieszy się dość sporą sławą: „jego książki i ryciny są dzisiaj poszukiwane przez kolekcjonerów i na aukcjach osiągają wysokie ceny, zaś cytaty z jego utworów są dosyć często przytaczane w najróżniejszych publikacjach krajoznawczych, ilustrowanych też jego rysunkami i litografiami. Dzieje się tak przy pełnej świadomości, że literacka wartość poematów Stęczyńskiego jest przeciętna (...) natomiast twórczość plastyczna grzeszy licznymi błędami technicznymi i pewną naiwnością”⁶³. Stęczyński zajmuje wybitne miejsce w dziejach polskiej turystyki i krajoznawstwa. Pozostawił po sobie bardzo wiele rysunków, opisów miejscowości i „krajowidoków”, sporo relacji o zabytkach,

⁵⁸ Podpisywał się także Maciej Bogusz Stęczyński

⁵⁹ Z Radwańska–Paryska, W H Paryski, *Właska encyklopedia tatrzańska*

⁶⁰ J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura*, s. 110.

⁶¹ Tamże, s. 111.

⁶² B. Z. Stęczyński, *Wstęp do Tatr w dwudziestu czterech obrazach*, Kraków 1860.

⁶³ J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura*, s. 108.

lokalnych tradycjach, podaniach i legendach, obrzędach i o poznawanych w podróży ludziach⁶⁴.

Książkowym debiutem Stęczyńskiego były *Okolice Galicji*. Ukazały się w 1847 r. we Lwowie na zamówienie tamtejszego wydawcy Kajetana Jabłońskiego i miały cel użytkowy — pokazywać piękno polskiej ziemi i uczyć miłości do niej. Według Jabłońskiego, Polakom brakowało zbiorów przedstawiających „rozmaite widoki i okolice”⁶⁵ polskie, stąd w ich świadomości tkwiło przeświadczenie o pięknie i niezwykłości Szwajcarii, Włoch czy Francji, a widoki ojczyste były dla nich prozaiczne. Dlatego chciał dać polskim czytelnikom dzieło zawierające nie tylko opisy najciekawszych i najpiękniejszych miejscowości Galicji, ale jednocześnie rysunki tych miejsc w wykonaniu M. B. Stęczyńskiego.

Okolice Galicji nie były typową podróżą. Nie zawierały relacji z ciągu zdarzeń przemierzającego się w przestrzeni narratora–bohatera. Nie było tu też informacji autobiograficznych. Nie było typowego dla podróży podawania informacji o czasie odbywania wyprawy i kolejności zwiedzanych miejsc. A jednak można je zaliczyć do „podróży malowanej”⁶⁶, bo ich celem było utrwalanie i przeżywanie piękna krajobrazu. *Okolice Galicji* były czymś na wzór przewodnika krajoznawczego⁶⁷, w którym zarysowuje się zarówno poznawcza funkcja podróży, jak i użytkowa, przewodnikowa — wskazówki, dyrektywy dotyczące sposobu wartościowania i sposobu reagowania emocjonalnego. Zawierały dokładną charakterystykę topograficzną miejscowości opisywanych, legendy związane z ich powstaniem, dziejami, krótką historią, zwyczaje i zabytki. Stęczyński przedstawił najpiękniejsze i najciekawsze, jego zdaniem, zakątki Sądeckizny, m.in. Nowy Sącz, Muszynę, Krynicę, Krościenko, Nawojową. Charakteryzując każdą z wymienionych miejscowości określił ogólne jej położenie i znaczenie. Na przykład:

*Nowy Sącz (...) jest dzisiaj miastem obwodowym, a leży w najpobliższej okolicy*⁶⁸.

*Na ostatnim prawie krańcu Galicji i obwodu sandeckiego leży to piękne i schludne miasteczko nad rzeką Muszynką, która tu właśnie wpada do Popradu*⁶⁹.

Wieś Krynica leżąca w obwodzie sandeckim należała za czasów polskich wraz z kilkudziesiąt wsiami do dóbr arcybiskupstwa krakowskiego

⁶⁴ W. Olszewicz, *O nieznannej autobiografii B. Z. Stęczyńskiego*, „Wierchy” 32 1963, s. 222.

⁶⁵ K. Jabłoński, *Przedmowa do* M. B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, Lwów 1847, s. VI.

⁶⁶ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, s. 230.

⁶⁷ *Okolice Galicji* zawierają elementy periegezy — w piśmiennictwie starożytnej Grecji opisu podróży mającego charakter naukowego sprawozdania lub przewodnika krajoznawczego, periegezy zawierały charakterystyki miejscowości, mieszkańców, zabytków, krajobrazów, a także wskazówki topograficzne i praktyczne rady dla podróżnika.

⁶⁸ M. B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, s. 24.

⁶⁹ Tamże, s. 37.

(...) odległa o cztery mile od Nowego Sącza, sławna jest zakładem wód siarczanych⁷⁰.

Stęczyński bardzo dokładnie określał położenie topograficzne opisywanych miejscowości, z podaniem, jak daleko znajduje się ona od znaczącego w okolicy ośrodka, jaka droga tam prowadzi, na jakim terenie rozpostarta jest miejscowość, co jest dla niej charakterystycznego.

Obrazek ten przedstawia miasteczko Krościenko w obwodzie sandeckim od strony północnej zdjęte. Śliczna jest droga prowadząca do tego miasteczka, od Nowego Sącza przez Stary Sącz, Jazowsko, Łącko i Tylmanowę bitym jedzie się gościńcem pomiędzy góry ponad rzeką Dunajcem, a gościniec to pnie się w górę, pomiędzy parowy skaliste, to znowu spada w dół jakby w ciemną przepaść jaką, ocienioną zielonością drzew; a tu i ówdzie przebija się kręta dunajcowa wstęga. Miasteczko same nad stromym brzegiem Dunajca rozłożone, przez samych Górali zamieszkałe, schludne choć drewniane, leży w pięknej dolinie, okolonej górami, na których gaje jodłowe porzrzucane, ozywają ten piękny i prawdziwie malowniczy widok, jaki się z gościńca pojawia oku wędrownika. Miasto to nic nie ma szczególnego w sobie, prócz chyba tak rzadkiego u nas braku żydów i pięknego kościółka z wysmukłą i wyniosłą wieżyczką⁷¹.

W opisach miast i wsi autor *Okolic Galicji* przytaczał legendy związane z ich powstaniem (np. legenda o założeniu Nowego Sącza i o cudownym obrazie Przemienienia Pańskiego) oraz ważne wydarzenia historyczne. Posługiwał się licznymi dokumentami i opracowaniami naukowymi, czego świadectwem jest fragment mówiący o historii Nowego Sącza, gdzie przytoczył autorów i ich dzieła, z których korzystał: Ptolemeusz, Peutinger, Bonawentura Sikorski, Konstantyn Malegowski, a przy opisie Muszyny wspominał o dokumentach znajdujących się w archiwum urzędu miejskiego, do których prawdopodobnie miał dostęp. Podawał też informacje etnograficzne dotyczące strojów i zwyczajów zamieszkującej tu ludności. Opisał działający w Nowym Sączu cech hultajski, którego członkowie pełnili funkcje drużbów podczas wesel, pobierali również podatek od starych kawalerów, za których uważano już młodzieńców dwudziestoletnich⁷².

Głównym bohaterem *Okolic Galicji* była natura i architektura. Stęczyński zatrzymywał się na pięknie oglądanego krajobrazu i próbował czytelnikowi przekazać to, co było w nim najbardziej uderzające i niezwy-

⁷⁰ Tamże, s. 63.

⁷¹ Tamże, s. 87.

⁷² W jego później wydanych *Tatrach* wiek, od którego nieznanaci młodzieńcy musieli płacić podatek, przesuwa do 24 lat

kle. Romantyczną tajemniczość, niezwykłość i malowniczość natury można prześledzić na fragmencie opisującym Diabelski Kamień na Jaworzynie Krynickiej.

Ćwierć mili od kąpiel krynickich jest góra Jaworina, kilkaset stóp wysoko zakończona skalistym wierzchołkiem, na którym spoczywa druga skała dziwnego kształtu, bo cieńszym końcem jakby szyją na dół zwrócona, a szerszym brzuchem w górę stercząca, przez co sprawia w rzeczy samej na oczy i umysł patrzącego nań z podziwem wrażenie niepospolite. I ten to ułamek skały dziwaczного kształtu staraliśmy się tu oddać z całą wiernością, lecz niepodobieństwem jest oddać całej piękności i bogactwa widoków najrozmaitszych i najbarwniejszej natury, jaka się tu przed okiem wędrownika rozpościła u stóp jego, jakby kraj jaki nowy w sennem złudzeniu wymarzony, cudem wyczarowany. Jakoż wszystkie trudy, jakie przebyć trzeba, zanim się można dostać na stromą górę, na którą goście kąpielowi najczęściej wołami się dostają, hojnie wynagrodzi pyszny a rozległy widok. Wkoło tego kamienia, który jest z kruchego żółtego piaskowca, a przez starość zarósł mchem, wonnem zieleń macierzanki i rozchodniku, rośnie gęsty bór bukowy, dodający szczególnej tajemniczości temu odosobnionemu miejscu, na którym mimowolnie umysł skłania się ku zadumie i marzeniom, a wszystkie buki są drobne, karłowate, pokrzywione, wskutek ostrych wiatrów, które nieustannie dmą na tym wierzchołku i nieraz w najpogodniejszy i najcieplejszy w dole dzień letni przynoszą śnieg zimowy. Buki te wyglądają jakby potwory jakie w drzewa zaklęte stojące na straży tego kamienia, któremu wieść gminna nadała nazwę kamienia diabelskiego i pochodzenie szatańskie⁷³.

Dla romantycznego wędrowca ważna była nie tylko niecodzienność kształtu kamienia, ale również niezwykłość porastającej wokół roślinności. W drobnych, karłowatych bukach dostrzegał baśniowe potwory stojące na straży Diabelskiego Kamienia. Natura według Stęczyńskiego wyzwała radość i stawała się przedmiotem kontemplacji. Przyroda sprzyjała samotności, marzeniom i rozmyślaniom. Doskonale to widać w opisie muszyńskiej Góry Zamkowej, na którą wspinająca się okoliczna ludność w ciepłe dni, by cieszyć się pięknem widoków albo oddawać marzeniom. Natura sama zaświadczała o swojej wielkości. Góry stawały się przestrzenią idealną, miały siłę leczniczą nie tylko dla ciała, ale i dla duszy.

Stęczyński starał się gruntownie poznać Sądecczyznę, jej pamiętki, pomniki historyczne, zabytki. W każdym odwiedzanym miejscu odnajdywał to, co świadczyło o wspaniałej przeszłości kraju, narodu. Zabytki architektury charakteryzował szczegółowo. Jako wyznawca romantyczne-

⁷³ M.B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, s. 63–64

go historyzmu wiele uwagi poświęcał historii poznawanych miejsc, zabytkom, a szczególnie średniowiecznym zamkom i ich ruinom. Widać u niego typową dla romantyzmu wrażliwość na poezję ruin. Przeciwwstawiał rzeczy wielkie, wzniosłe, niszczącej sile czasu i przemijaniu. Charakteryzował nie tylko zamek w Nawojowej, ale i ruiny zamku w Nowym Sączu i w Muszynie⁷⁴.

Sądeckczyznę opisał Stęczyński nie tylko w *Okolicach Galicji*, ale również w *Tatrach*. Ukazały się one drukiem w 1860 r., a były wynikiem jego podróży z 1845 r. do Tatr, które zwiedził dokładnie, oprowadzany przez górala z Bukowiny, i opisał góry w 24 pieśniach oraz wyrysował je na tablicach⁷⁵. *Tatry* z 1860 r. były drugą wersją tego utworu. Pierwsza została zniszczona w czasie rabacji w 1846 r., gdy autor został napadnięty w okolicy Tarnowa przez chłopów⁷⁶. *Tatr* również nie można zaliczyć do typowego gatunku podróży. Historycy literatury klasyfikują je jako poemat opisowy⁷⁷. Nie zmienia to jednak faktu, iż *Tatry* zawierają sporo elementów podróży. Narrator wielokrotnie zwracał się bezpośrednio do czytelnika z informacją, do jakich miejscowości się zbliża, co czytelnik tam zobaczy i jak powinien się zachować. I tak w pieśni I, opisującej Nowy Sącz, jego architekturę, a szczególnie kościół jezuitów pod wezwaniem Ducha Świętego, narrator zachęcał:

Wejdźmy z uszanowaniem i ze czią prawdziwą

(...)

*Widzieć obraz Jagielły w właściwej wielkości*⁷⁸;

A w pieśni II, stając na rozstaju dróg, mając do wyboru szlak wiodący do Bardejowa albo do Krynicy, mówił:

Więc udajmy się w prawą, do wioski Krynicy,

Wstławionej kąpielami w górnej okolicy;

Tam spoczniemy przy źródle pod altaną chińską,

*Nim góral nas powiedzie drożyną—słotwińską*⁷⁹

⁷⁴ W czasach Stęczyńskiego sądecki zamek chylił się ku całkowitemu rozpadowi. Miał jeszcze bramę, wiodącą do rozległego dziedzińca, ale wszędzie widać było zniszczenie. Z obszernych sal powymowano kominki, malowidła ścienne zblakły, wszędzie snuły się pajęczyny. Dla autora było to bolesne, ponieważ znał historię świetności zamku, goszczącego kiedyś Ludwika Węgierskiego, jego matkę Elżbietę, Władysława Jagiełłę, cesarza Zygmunta, synów Kazimierza Jagiellończyka. — M. B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, s. 24–26.

Stęczyński przypomina też legendę o muszyńskim zamku i jego władcy Palochu. Na próżno stary i chory Paloch oczekiwał brata mieszkającego na Węgrzech. „Nie mogąc ostatniej znaleźć pomocy w uczuciach rodzinnych, szukał jej w uczuciach religijnych [...] zapisał więc swój zamek krakowskiemu klasztorowi”. — M. B. Stęczyński, *Okolice Galicji*, s. 37–38.

⁷⁵ W. Olszewicz, *O nieznannej autobiografii B. Z. Stęczyńskiego*, s. 225.

⁷⁶ J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura*, s. 112.

⁷⁷ J. Kolbuszewski uważa, że *Tatry* są poematem opisowym. Por. J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, s. 126.

⁷⁸ B. Z. Stęczyński, *Tatry*, s. 6.

⁷⁹ Tamże, s. 13.

Stęczyński sugerował wręcz czytelnikowi, a w przyszłości turyście, pewne formy emocjonalnej reakcji na oglądane zjawiska. Zwiedzając zamek w Nawojowej krajoznawca powinien zadumać się nad bogactwem i świetnością rodu Stadnickich oraz nad zgromadzonymi tam zabytkami sztuki krajowej. To zamyślenie powinno w nim trwać jeszcze długo po opuszczeniu zamku i pięknego ogrodu Stadnickich. A w innym miejscu Stęczyński każe turyście podążającemu jego szlakiem „zadziwić się”, gdy na szczycie Jaworzyny Krynickiej oglądać będzie Diabelski Kamień i gdy będzie blisko niego przechodzić. Powinien też odczuwać lęk, że może wpaść w otchłań, która pochłonięła niosącego kamień diabła.

Tatry rejestrowały osobiste doznania i obserwacje autora. W pieśni I Stęczyński zamieścił informację, że oglądając ruiny sądeckiego zamku przypominał sobie czasy jego świetności, gdy w jego murach gościł Jan Długosz i Kallimach wychowujący synów Kazimierza Jagiellończyka. Podkreślał, że niegdyś odbywały się tu sławne turnieje rycerskie, a teraz wszystko niszczeje:

*Teraz w zamku ząb—czasu, niechęci zuchwałość,
A razem zaniedbanie, wilgoć i spleśniałość
Niszczy dłuta i pędzla wspaniałe ozdoby
(...)
Smutno, pusto i głucho — acz w wiekach swej chwały,
Kwitnął życiem i siłą stynął okazały;
(...)
Teraz tu obojętność swe wpływy wywiera,
Wszystko niszczy i ślady wszystkiego zaciera;
A przecież nie jest w stanie — mimo swojej chęci,
Zniszczyć dziejów potęgę i siłę pamięci⁸⁰;*

Podobne uczucia żalu, a wręcz zgorznienia, można odczytać z opisu sądeckiego ratusza, mieszczącego niegdyś wiele sławnych pamiątek, między innymi liczne pergaminy z dawnymi pieczęciami. Zniszczono je, używając do oprawiania ksiąg modlitewnych. Podobny los spotkał stare pieczęcie, przetopione ze względu na ich „tłustość” na tłuszcz do smarowania skór, czy chorągwie zdobyte na Szwedach, przesyte na gorsety dla mieszczek. Z bólem stwierdził Stęczyński, że zniszczyła je „nieświadomość lub zamieszki srogie!”⁸¹

Tatry nie opisywały pojedynczych miejscowości ani nawet kilku położonych obok siebie. Swoją wędrówkę Stęczyński rozpoczął na Zabełeckiej Górze, skąd rozciągał się widok na Nowy Sącz, a poznając wiele

⁸⁰ Tamże, s. 10–11

⁸¹ Tamże, s. 7.

miejscowości dotarł do tytułowych Tatr, które były głównym celem jego opisu. Sądecczyźnie poświęcił sześć pierwszych pieśni (z dwudziestu czterech) i dał dokładną topografię Nowego Sącza, Nawojowej, Krynicy, Muszyny, Wierchomli, Piwnicznej, Rytra. Potem wrócił w kierunku Starego Sącza i podążył drogą w stronę Zakopanego, do serca Tatr, przez Gołkowice, Kadczę, Jazowsko, Łącko, Czerniec, Zabrzeż, Tylmanową, Krościenko i Szczawnicę. *Tatry* posiadały bardzo duże wartości poznawcze⁸². Wyłoniła się z nich prawda o społeczeństwie, o jego kulturze, obyczajach, sposobach myślenia i przeżywania. „Prawda życia, reportażowa wierność rzeczywistości nadaje podróżom po kraju szczególne piętno: są one nie tylko dopowiedzeniem do obrazu kreowanego przez literaturę piękną, przez plastykę, lecz także — ich weryfikacją. Triumfuje w nich nie męt, lecz prawda, nie odświętność, lecz codzienność”⁸³.

Utworki Stęczyńskiego pozwalały na obcowanie z historią Polski, z topografią, z urodą kraju. Wpisały się w wielkie dzieło gromadzenia wiadomości o historii, o zabytkach, o tradycji. Były swoistymi lekcjami patriotyzmu przy okazji opisu zabytków architektury. W dużych partiach były podróżami historycznymi, szczególnie akcentującymi modny wtedy gotycyzm, bo autora interesowały m.in. stare zamki, traktowane jako obiekt kultu.

*

Podróże romantyków po Sądecczyźnie są cenne ze względu na ich wartość dokumentarną. Są świadectwem umacniania poczucia polskości, zachowywania tradycji, zapisywania zarówno materialnego jak i duchowego stanu posiadania Polaków. Wyłania się z nich Sądecczyzna jako kraina o ciekawym krajobrazie, zamieszkała przez lud o bogatej kulturze duchowej.

W XIX-wiecznych podróżach zawarty był pełny obraz Sądecczyzny. Podróż naukowa Staszica w realistyczny sposób pokazywała osobliwości wynikające z budowy geologicznej Beskidów, a więc przede wszystkim liczne źródła mineralne, ale jednocześnie skutki niedoboru jodu. Inaczej widział ten region w podróży swojego życia Goszczyński. Dla niego była

⁸² J. Kolbuszewski *Tatry* ocenia w następujący sposób: „Choć trafiają się w *Tatrach* partie prawdziwie udane, całość jednak poematu wypadnie ocenić sceptycznie. Mimo sporych wartości poznawczych, dzieło, niezależnie od przychylnego przyjęcia przez krytykę, zadania przed nim postawionego nie spełniło. Zawazyło na tym kilka względów. Pierwszy, to opóźnione wydanie poematu, wydrukowanego w dwa lata po ukazaniu się *Obrazków Steczkowskiej* — mimo że pierwotna wersja poematu gotowa była już w 1846 r., uległa ona jednak zniszczeniu podczas «trzęsi galicyjskiej» i pracę nad dziełem swego życia poeta zacząć musiał od początku. Wzgląd drugi — to owa przez autora zamierzona chaotyczność kompozycji, przekreślająca możliwość praktycznego użytkowania tomu, co było zaletą książki Steczkowskiej. Wzgląd trzeci — to wierszowana forma dzieła. Stęczyński nie umiał sobie poradzić z trudami poetyckiego opisu, zaś kłopot największy sprawiło mu rymowanie, często banalne i oklepane, mimo wyraźnych prób wprowadzania rymów egzotycznych. Miał zamierzony monumentalności uzyskać w efekcie wrażenie ciężkości, monotonii, poemat przybrał zaś charakter rozwlekłego wierszowanego traktatu encyklopedycznego.” — J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, s. 128

⁸³ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, s. 241

to przede wszystkim Arkadia, gdzie prosty człowiek żył w harmonii z naturą. Podróż historyczno–przyrodnicza Steczkowskiej skupiała się na opisie natury oraz ważnych wydarzeń historycznych i zabytków architektury. Podróżników tych łączyła pasja turystyczna. Z innymi zamiarami w podróż po tym zakątku Galicji wyruszyli Pauli i Stęczyński. Pragnęli oni opisać to, co swojskie, polskie, to, co już odchodziło w przeszłość i zachować te pamiątki kultury dla potomności. Zapiski folklorystyczne Paulego świadczyły o tym, że Sądecczyznę zamieszkiwał lud o bogatej tradycji. Stęczyński skupił się na oddaniu krajobrazu oraz historii Polski zapisanej na tym skrawku ziemi.

Wszyscy wymienieni pisarze stworzyli podróże, ale ich wartość literacka jest różna. Nie da się jednoznacznie określić odmiany podróży, jaką uprawiali. Najczęściej łączyli w jedną całość różne odmiany: podróż historyczną z folklorystyczną, przyrodniczą i „malowniczą”. Różne były też sposoby podróżowania. Staszic, Goszczyński, Steczkowska podróżowali powozami lub wynajętymi furmankami. Pauli i Stęczyński piechotą, co z kolei pozwalało im widzieć i więcej, i dokładniej.

Podróże jako gatunek literacki wyprzedzały i zapowiadały „specjalistyczne” turystyczne przewodniki, dawały instrukcje dotyczące sposobu wypełniania roli podróżnika, wskazywały, co koniecznie zwiedzić należy, dostarczały partytury zachowań. Przyczyniły się do narodzin ruchu, a w przyszłości „przemysłu”, turystycznego. Wynikiem nowych potrzeb społecznych i dawnych wzorców piśmienniczych były pojawiające się masowo w drugiej połowie XIX w. podręczniki dla podróżnych i przewodniki. Są one spokrewnione z podróżami, ale pozostają w obrębie literatury użytkowej⁸⁴.

⁸⁴ Tamże, s. 25

Jan Rzońca **ANTONI SCHNEIDER (1825–1880)** **JAKO KOLEKCJONER ŹRÓDEŁ** **O SĄDECCZYŹNIE**

Nazwiska Schneiderów, w tym również wybitnych, były na ziemiach polskich i są nadal w Polsce bardzo często spotykane. Dotyczy to szczególnie byłych terenów Galicji i Śląska. Ich pisownia i rejony występowania wskazują na niemiecki rodowód. Z upływem czasu Schneiderowie ulegli polonizacji i przywiązali się do nowej ojczyzny, swą działalnością chlubnie wpisali się w jej historię.

W Polskim Słowniku Biograficznym znajdują się biografie ośmiu wybitnych Schneiderów. W układzie chronologicznym, według dat urodzenia są to: Carl Samuel (1801–1882), Antoni Julian (1825–1880), Edward (Władysław w zakonie, 1833–1919), Stanisław Jan (1858–1917), Marian (1899–1969), Jan (1902–1972), Stanisław (1916–1978) i Leszek Zygmunt (1925–1984)¹.

Carl Samuel Schneider urodził się 22 IX 1801 r. w Bielsku. Jako pastor ewangelicko–augsburski kilkakrotnie był wybierany posłem do sejmu krajowego w Opawie (1861, 1867 i 1870 r.). W kadencji 1848–1849 był posłem do parlamentu wiedeńskiego. Za zasługi na polu oświaty i opieki społecznej otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka I Józefa. Zmarł 25 VIII 1882 r. w Bielsku i tam został pochowany².

Edward (w zakonie Władysław) Schneider urodził się w Rozkochowie pod Głogówkiem na Śląsku. Był franciszkaninem, działaczem religijnym, redaktorem i wychowawcą. Cesarz Wilhelm II, za zasługi położone dla umacniania chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie, odznaczył E. (W.) Schneidera w 1898 r. orderem Czerwonego Orła IV klasy. Zmarł 2 X 1919 r. na Górze św. Anny i tam został pochowany w kaplicy III Upadku Chrystusa³.

Stanisław Jan Schneider urodził się 23 I 1858 r. we Lwowie. Był filologiem klasycznym i pedagogiem. Jego dorobek naukowy jest bardzo bogaty. Pozostawił po sobie ponad 150 rozpraw, artykułów, recenzji i sprawozdań dotyczących literatury starożytnej Grecji i Rzymu a także religii starogreckiej i prasłowiańskiej. Zmarł 8 VIII 1917 r. we Lwowie. Pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim⁴.

Marian Schneider urodził się 22 III 1899 r. w Stryju, był inżynierem metalurgiem, profesorem Akademii Górniczo–Hutniczej w Krakowie. Po-

¹ *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), t. XXXV, s. 4, Warszawa — Kraków 1994, s. 571–580

² *Schneider Carl Samuel (1801–1882)*, PSB... s. 573–574

³ A. J. Sztienke, *Edward Schneider (w zakonie Władysław, 1833–1919)*, PSB... s. 578–579

⁴ K. Pawłowski, *Schneider Stanisław Jan (1857–1917)*, PSB... s. 577–578

zostawił po sobie około 100 prac z zakresu metalurgii, głównie ciągarstwa i kuźnictwa metali nieżelaznych. Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 12 VIII 1969 r. w Krakowie, pochowany został na cmentarzu Rakowickim⁵.

Jan Schneider, pseudonimy konspiracyjne: „Rusalka”, „Różga”. Urodził się 19 VI 1902 r. w Mokrej Wsi, gmina Podegrodzie w powiecie nowosądeckim, w małorolnej rodzinie chłopskiej, która wywodziła się z kolonistów niemieckich osiadłych w Polsce w XVIII w. Był rolnikiem, uczestnikiem kampanii wrześniowej, a następnie konspiracyjnego ludowego ruchu oporu w Małopolsce. Po zakończeniu wojny rozpoczął gospodarowanie w Stadłach, na ziemi po kolonistach niemieckich, otrzymanej w wyniku reformy rolnej. Działał w SL, PSL a następnie ZSL, obejmując wysokie funkcje na szczeblu powiatowym i wojewódzkim oraz w Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie nowosądeckim. Był posłem do sejmu PRL II i III kadencji oraz członkiem komisji związanych z rolnictwem i leśnictwem. Od 1965 r. aż do śmierci był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Od tegoż roku był też prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni Ogrodniczej w Nowym Sączu, a następnie członkiem Okręgowej Rady Nadzorczej Spółdzielni Ogrodniczej oraz członkiem Rady Nadzorczej tejże Spółdzielni w Warszawie. Zmarł 11 XI 1972 r. w szpitalu w Krynicy. Pochowano go na cmentarzu w Podegrodziu. Za swoją działalność był odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II klasy i Krzyżem Partyzanckim⁶.

Stanisław Schneider, pseudonim „Giedymyn” (1916–1978), to młodszy brat Jana. Był absolwentem szkoły podchorążych w Grudziądzu, uczestnikiem kampanii wrześniowej 1939 r., oficerem szkoleniowym w ruchu oporu. W marcu 1943 r. został komendantem powiatowym Batalionów Chłopskich. Z jego inicjatywy doszło do scalenia Batalionów Chłopskich z Armią Krajową na Sądecczyźnie. Pełnił funkcję zastępcy komendanta Obwodu AK Nowy Sącz. Był współredaktorem pisma „Ku wolności”. Po wojnie zmienił pisownię nazwiska na Sznajder⁷.

Leszek Zygmunt Schneider (1925–1984) urodził się 6 VIII 1925 r. w Drohobyczu. Po wojnie wraz z rodzicami osiedlił się w Sulęciniu. 23 XII 1952 r. ukończył studia polonistyczno-slawistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując tytuł magistra. W 1936 r. obronił pracę doktorską na UJ, a w 1974 r. został doktorem habilitowanym. Był lektorem a następnie pracownikiem naukowym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz uczelni w Krakowie (Akademia Sztuk Plastycznych (Pięknych), AGH,

⁵ H Jarecka, *Schneider Marian (1899–1969)*, PSB , s. 576–577

⁶ R Turkowski, *Schneider Jan (1902–1972)*, PSB , s. 574–575

⁷ Tamże, s. 575

WSP, UJ). Należał do wielu towarzystw naukowych, a mianowicie do: Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Komisji Słowianoznawstwa i Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie. Zmarł 22 I 1984 r. w Krakowie, pochowany został na cmentarzu Rakowickim. Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1983)⁸.

Spośród wymienionych ośmiu nazwisk Schneiderów, tylko Jan i Stanisław byli braćmi i w dodatku sądeczaninami. Pozostałych nie łączyły przypuszczalnie żadne więzy pokrewieństwa.

Antoni Julian Schneider nie był sądeczaninem, ale jego wielka pasja kolekcjonerska spowodowała, że związany jest z Sądecczyzną, ze względu na zgromadzone przez niego liczne zbiory źródeł, które dotyczą m.in. tego regionu jako części dawnej Galicji, należącej do zaboru austriackiego już od I rozbioru Polski (1772 r.). A.J. Schneider, o kryptonimach i pseudonimie: A.S., A.J.S., A. Sartoriusz, był wytrwałym i oddanym kolekcjonerem, historykiem regionalistą, archeologiem i etnografem⁹. Urodził się 12 VI 1825 r. w Olszanicy koło Żółkwi w powiecie złoczowskim. Jego ojciec, Leopold pochodził z Bawarii, był kapralem huzarów pułku im. ks. Albrechta sasko-koburskiego, a następnie niższym urzędnikiem akcyzy. Matką Antoniego była szlachcianka, Teresa z Wodnickich, córka zarządcy dóbr w Żółkwi. Ojciec osierocił go w wieku 6 lat (1832), dlatego nie mógł uzyskać pełnego wykształcenia. Po skończeniu szkoły ludowej w Żółkwi, rozpoczął naukę w gimnazjum we Lwowie. Przerwał ją w 1842 r. na skutek trudnych warunków materialnych matki, obarczonej licznym potomstwem. Podjął pracę jako pisarz w kancelarii pułku stacjonującego w Żółkwi. Już wtedy zainteresował się zabytkami znajdującymi się w zamku Sobieskich oraz jego archiwum. W 1848 r. przeniósł się wraz z matką i rodzeństwem do Brodów. Za udział w powstaniu węgierskim (1848–1849) został uwięziony w twierdzy Kufstein w Tyrolu. Przebywał w celi z J. Telekim, historykiem węgierskim. Doszli tam do przekonania, że oprócz walki zbrojnej można służyć ojczyźnie przez badanie jej historii i zabytków¹⁰.

Po zwolnieniu z więzienia A. Schneider wracał do Brodów pieszo. Podczas powrotu interesował się zabytkami wsi, przez które przechodził. Po śmierci matki w 1853 r. przeniósł się do Żółkwi, gdzie podjął pracę jako drogomistrz przy gościńcu krajowym Żółkiew — Sokal, a następnie został księgowym zarządu dróg Bełżec — Jarosław.

Podczas podróży służbowych po Galicji prowadził badania krajoznawcze, archeologiczne i geograficzne¹¹. W 1858 r. przeniósł się do Lwowa, gdzie podejmował dorywcze prace urzędnicze. W latach

⁸ W Witkowski, *Schneider Leszek Zygmunt (1925–1984)*, PSB... s. 375–376

⁹ W Bieńkowski, *Schneider (Szneider, Szejder) Antoni Julian (1825–1880)*, PSB... s. 571.

¹⁰ L. Charewiczowa, *Historografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938, s. 46

¹¹ Tamże, s. 47.

1862–1864 pracował w administracji „Dziennika Literackiego”, redagowanego przez Jana Dobrzańskiego. Obok pracy urzędniczej doskonalił się jako samouk. Uczył się przede wszystkim łaciny i paleografii a poza tym pochłonięty był pasją poszukiwawczą do swojego, ciągle powiększającego zbiory, archiwum. Zbierał akta urzędowe przeznaczone na makulaturę. Poszukiwania czynił w zbiorach klasztornych, żydowskich składach makulatury i w antykwariatach. Za skromne zarobki kupował różne dokumenty, materiały statystyczne, stare czasopisma, broszury, pieczęcie i mapy. Obok cennych źródeł i materiałów historycznych, zbierał również mało wartościowe szpargały, ponieważ brak gruntownego wykształcenia nie pozwalał mu często odróżniać cennych materiałów od — zupełnie bezwartościowych.

W styczniu 1862 r. — mając już zgromadzone pokaźne zbiory materiałów i źródeł ułożone w porządku alfabetycznym, dotyczące miejscowości w Galicji i na Bukowinie — zwrócił się do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (TNK) o materialne wsparcie. Dzięki życzliwości najaktywniejszych członków TNK — Karola Estreichera i Wincentego Pola (sprawującego opiekę nad konserwatorami zabytków w Galicji) — uzyskał zasiłek pieniężny w wysokości 20 zł reńskich (złr.), a ponadto zlecono mu rejestrację napisów na nagrobkach w kościołach lwowskich.

A. Schneider w 1864 r. zadebiutował na łamach „Dziennika Literackiego” cyklem artykułów pt. *Miasta i miasteczka Galicji pod względem historycznym, statystycznym i topograficznym*. Zwrócił się też do czytelników z apelem o pomoc w zbieraniu materiałów, według szczegółowego opracowanego przez siebie schematu, do przygotowywanego alfabetycznie krajoznawczego opisu Galicji¹².

W latach 1865–1871 A. Schneider pracował jako urzędnik Wydziału Krajowego we Lwowie. Zajmował się korektą druków polskich i niemieckich. Szczególnie jednak pochłonięty był zbieraniem dokumentacji źródłowej oraz publikowaniem swoich prac. W 1866 r. wydał we Lwowie drukiem cenną materiałowo pracę *Statystyka szkół galicyjskich* (Lwów 1866) obejmującą lata 1860–1866 oraz broszury: *O wyrobach glinianych w Galicji* (1867), *Starożytności miasta Żółkwi krótko opisane* (1867) oraz — wspólnie z malarzem, Wilhelmem Leopolskim — *Pomniki w katakombach pod kościołem Bożego Ciała O.O. Dominikanów we Lwowie* (1867). W pracy tej zwrócił uwagę społeczności lwowskiej na zły stan znajdujących się tam pomników zasłużonych dla kraju osób. A. Schneider w 1869 r., podczas sypania Kopca Unii Lubelskiej we Lwowie na Wysokim Zamku, prowadził samodzielne prace wykopaliskowe. Zgromadzone eksponaty przekazał do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwo-

¹² W Bieńkowski, *Schneider Antoni Julian*, PSB, s. 571, tenże, *Dzielo A. Schneidera i jego wartość dla badań nad historią książki*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 31, 1987 (1988), z. 1, s. 194

wie oraz Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu¹³.

Dziełem życia A. Schneidera była wydawana od 1868 r. *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicji pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, hydrograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.* (Lwów 1871–1874, t. I – II). Pierwszy tom *Encyklopedii...* składał się z pięciu zeszytów, tom II z czterech. Zeszyt pierwszy ukazał się w nakładzie 1000 egzemplarzy. Chęć jego nabycia wyraziło 66 prenumeratorów, dlatego zeszyt drugi, który ukazał się w 1869 r., został wydany w zmniejszonym nakładzie, bo tylko 500 egzemplarzy. Na zeszyt trzeci zabrakło chętnych¹⁴.

Trudna też była sytuacja materialna autora *Encyklopedii...*, dlatego z inicjatywy kuratora Ossolineum ks. Jerzego Lubomirskiego i jego zastępcy, prof. Antoniego Małeckiego, otrzymał bezpłatne mieszkanie i miejsce na swoje zbiory w gmachu Ossolineum. Dzięki gronu wpływowych osobistości lwowskich (takich jak: Antoni Małeki, Alfred Młocki — filantrop i publicysta oraz Henryk Strzelecki, założyciel Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, a następnie dyrektor Szkoły Gospodarstwa Lasowego we Lwowie) utworzony został komitet opieki nad *Encyklopedią...* W wyniku starań owego zespołu — a także dzięki poparciu Józefa Dietla i pozyskaniu przychylności namiestnika Galicji, Agenora Gołuchowskiego — podjęta została 16 X 1871 r. w Sejmie Krajowym uchwała przyznająca A. Schneiderowi kwotę 500 złr. rocznie na wydawanie *Encyklopedii...* i 300 złr. na uporządkowanie zbiorów oraz opłatę za ich przechowywanie.

Dzięki temu udało się A. Schneiderowi wydać drukiem pozostałe zeszyty tomu I (trzeci i czwarty w 1870 r., piąty w 1871 r.). Tom II składający się z czterech zeszytów ukazał się drukiem w 1874 r. we Lwowie. Oba tomy zawierały 819 haseł (Abrahamici — Balin)¹⁵. W 1871 r. ukazał się *Przewodnik po mieście Lwowie* (wznowiony w 1875 r. — drugie wydanie) oraz inne drobniejsze prace historyczne dotyczące Galicji¹⁶. Wydanie dwóch tomów *Encyklopedii...* stanowiło szczytowy okres osiągnięć publikacyjnych A. Schneidera. Opinie prasy polskiej, austriackiej i niemieckiej były dla jej autora przychylnie. Zgromadzone przez niego materiały zostały tylko w niewielkiej części wykorzystane. Według obliczeń Aleksego Siemionowa, zgromadzone materiały przez A. Schneidera starczyłyby na około 210 tomów zawierających 84 tys. stron. Jednak surowa ocena *Encyklopedii...* przez Stanisława Kunasiewicza, archeologa i miłośnika Lwowa, który zarzucił jej autorowi wiele usterek i pomyłek, wynikających

¹³ W Bieńkowski, *Dzieła Antoniego Schneidera...*, s. 195

¹⁴ Tamże, s. 196

¹⁵ Tom I i II *Encyklopedii...* A. Schneidera znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie pod sygnaturą 576 686 II. Tom I został wydany we Lwowie w 1871 r., tom II w 1874 r. W obu tomach nie mają podziału na zeszyty

¹⁶ W Bieńkowski, *Dzieła Antoniego Schneidera...*, s. 197

z braku zastosowania metody naukowej, spowodowała cofnięcie subwencji na dalsze jej wydawanie oraz podjęcie przez Wydział Krajowy zabiegów, aby zgromadzone przez A. Schneidera materiały przekazać powstającej wówczas Akademii Umiejętności (AU) w Krakowie¹⁷.

W 1873 r. A. Schneider został współpracownikiem Komisji Archeologicznej AU i na jej zlecenie uczestniczył w rejestracji wykopalisk w Galicji. Od 1876 r. był aktywnym członkiem Towarzystwa Archeologicznego Krajowego we Lwowie, które reprezentował jako delegat na VIII Międzynarodowym Kongresie Antropologii i Archeologii Przedhistorycznej w Budapeszcie, we wrześniu 1876 r. Brak możliwości dalszego druku *Encyklopedii...* spowodował, że Schneider wyraził zgodę w Wydziale Krajowym na przekazanie swych zbiorów AU w Krakowie, w zamian otrzymał dożywotnią pensję roczną w wysokości 800 złr. Zbiory Schneidera znalazły się w AU w końcu 1877 r. Pracując w latach 1877–1878 jako konserwator lwowskich archiwów, gromadził dalsze teki zawierające materiały dotyczące historii Galicji i Bukowiny. W sumie w latach 1877–1880 zebrał 282 teki, które — wraz z korespondencją oraz księgozbiorem liczącym 1019 dzieł w 1342 woluminach — zgodnie z testamentem A. Schneidera, sporządzonym w dniu śmierci, zostały przekazane do Ossolineum. Egzekutorem testator wyznaczył radcę skarbowego we Lwowie, Teodora Kulczyckiego, z zamiłowania historyka. Obecnie zbiory te znajdują się w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie¹⁸. Natomiast krakowski zbiór „Tek Schneidera”, zawierający ponad 30 tys. haseł dotyczy różnorodnego materiału historycznego, etnograficznego i statystycznego. Znajdują się w nim także archiwalia urzędowe i prywatne, różne druki ulotne i mapy. W jesieni 1940 r. władze niemieckie przekazały „Teki” Urzędowi Archiwalnemu Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie. Obecnie znajdują się w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział na Wawelu. Dwa rękopisy (820 i 821) stanowiące fragmenty pierwszego tomu *Encyklopedii...* są w posiadaniu Biblioteki PAN w Krakowie (ul. Sławkowska 17).

Brak możliwości wydania dalszych tomów *Encyklopedii...* spowodował załamanie psychiczne A. Schneidera, co w konsekwencji doprowadziło do jego samobójczej śmierci 25 II 1880 r. we Lwowie (strzał z pistoletu)¹⁹. Pasja zbieracza, kolekcjonera i pisania wielu prac, której oddawał się przez całe życie z pewnością przyczyniła się do tego, iż zmarł samotnie, nie założył bowiem własnej rodziny. Znaczna część krakowskich „Tek Schneidera” dotyczy Sądecczyzny, której powierzchnia w okresie porzbiorowym obejmowała znacznie większy obszar niż powiatu sądeckiego

¹⁷ Tamże, s. 198; L. Chorewiczowa, op. cit., s. 52

¹⁸ Tamże, s. 200.

¹⁹ W. Breńkowski, *Schneider Antoni Julian*, PSB..., s. 572

po 1945 r. Według opisu, sporządzonego w 1842 r. przez austriackiego urzędnika Józefa Edlena von Mehoffera, Sądeczczyzna od strony zachodniej graniczyła z powiatem wadowickim, od północy — z bocheńskim, od wschodu — z jasielskim, a na południu graniczyła przez Karpaty z Węgrami. Przy czym na pewnym jej odcinku granica biegła rzekami: Białką, Dunajcem i Popradem²⁰. Przebieg granicy z Węgrami przedstawiony przez Mehoffera, zasadniczo nie różni się od dzisiejszego biegu granicy ze Słowacją, która wówczas stanowiła integralną część Węgier. Sądeczczyzna w okresie porozbiorowym obejmowała w przybliżeniu swoim zasięgiem również tereny obecnego powiatu limanowskiego, nowotarskiego oraz tatrzańskiego²¹.

Zebrane przez A. Schneidera i przechowywane w Krakowie materiały obejmują głównie lata 1773–1877, ale można wśród nich znaleźć również materiały źródłowe dotyczące nawet XV w. „Teki Schneidera” zawierają ponad 30 tysięcy opracowanych haseł (często bardzo fragmentarycznie), ponadto obejmują akta urzędowe administracji państwowej, instytucji kościelnych, archiwalia prywatne (w tym listy) a także różnego rodzaju druki, broszury, wycinki prasowe itp. informacje.

Krakowskie „Teki Schneidera” zostały uporządkowane w latach 1949–1955 przez zespół archiwistów pod kierunkiem Włodzimierza Budki²². Porządkowanie polegało na alfabetycznym ułożeniu haseł (topograficznych, osobowych i rzeczowych) z materiałów zawartych w tekach określonych przez A. Schneidera jako *Varia*. W ten sposób z 2027 plików dokumentów (fascykułów) przywiezionych w 1877 r. do Krakowa zostało ich 1875. Z tego teki 1 — 1799 są w formie czwórki, a teki 1800 — 1875 w formacie folio (zawierają wykazy ludności, bydła i podatków a także różne materiały statystyczne). Łącznie liczą 171 metrów bieżących²³.

Kolejny katalog „Tek Schneidera” opracował w latach 1995–2001 Franciszek Zacny. Sporządził on alfabetyczny wykaz miejscowości leżących na terenie Galicji. Obejmuje on zestawienie miejscowości od litery A do P. W odniesieniu do Sądeczczyzny rozpoczyna się od hasła Abramowice, a kończy się na Piwnicznej²⁴.

Katalog z symbolem „A 14” (opracowanie W. Budki) nie zawiera szczegółowego alfabetycznego wykazu miejscowości a tylko ich hasła literowe, np.: Przeginia — Przytkowice (teka 1333), Ra — Rab (teka 1341), Rac — Racz (teka 1342), Siet — Siw (teka 1493), co znacznie utrudnia poszukiwanie konkretnego miasta, miasteczka, wsi czy też osady.

²⁰ J. E. von Mehoffer, *Der Sandeczer — Kreis im Königreich Galizien*, Wien 1842, s. 1.

²¹ J. Rzońca, *Pierwszy opis Sądeczczyzny z 1842 r. w oczach austriackiego urzędnika Józefa Edlena von Mehoffera*, „Rocznik Sądecki”, t. XXV, Nowy Sącz 1997, s. 106–107.

²² Katalog „A — 14” (maszynopis) znajduje się w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział na Wawelu (APKr).

²³ W. Bieńkowski, *Dzieło Antoniego Schneidera...*, s. 202.

²⁴ Katalog „Teki Krakowskie” (maszynopis), oprac. F. Zacny 1995–2001 (APKr).

Katalog krakowskich „Tek Schneidera” (Teki Krakowskie) sporządzony przez F. Zaczego jest bardzo czytelny. Teki są oznaczone cyframi łacińskimi, łamanymi przez rok, a następnie dzielą się na części od II do X z podaniem sygnatur tek, a mianowicie:

1. Teki Krakowskie II/1995, cz. I, teki 1–126.
2. Teki Krakowskie III/1996, cz. II, teki 127–257.
3. Teki Krakowskie IV/1997, cz. III, teki 258–350.
4. Teki Krakowskie V/1997, cz. IV, teki 353–470.
5. Teki Krakowskie VII/1998, cz. V, teki 471–615.
6. Teki Krakowskie VIII/1998, cz. VI, teki 616–696.
7. Teki Krakowskie IX/1999, cz. VII, teki 697–825.
8. Teki Krakowskie X/1999, cz. VIII, teki 826–1032.
9. Teki Krakowskie XII/2000, cz. IX, teki 1083–1133.
10. Teki Krakowskie XIII/2001, cz. X, teki 1134–1222.

Katalog „Tek Krakowskich” (Schneidera) opracowany przez F. Zaczego posiada następujące rubryki²⁵: nazwa miejscowości, starostwo, parafia, numer teki i uwagi sporządzającego katalog.

W niniejszym artykule wymienione zostaną poszczególne miejscowości Sądecczyzny, w porządku alfabetycznym, od litery „A” do „P” (Abramowice — Piwniczna) z podaniem przynależności do starostwa, parafii i numerem teki. Będzie to nieco inny układ niż zastosowany przez Zaczego. Pominięto w nim podział na poszczególne części wyszczególnione w katalogu. Miejscowości podane zostaną z podziałem na przynależność do starostw w porządku alfabetycznym: czchowskiego, grybowskiego, limanowskiego, nowosądeckiego i nowotarskiego. Starostwa te wchodziły w obszar ówczesnej Sądecczyzny, jednego z 18 cyrkułów (obwodów) zaboru austriackiego — Galicji. Taki układ winien ułatwić odszukanie interesującej miejscowości należącej do dzisiejszych powiatów wchodzących w czasach rozbiorowych do cyrkułu sądeckiego.

²⁵ „Teki Krakowskie”, oprac. F. Zaczego, APKr (wykaz Tek Schneidera)

Wykaz miejscowości Sądecczyzny w „Tekach Krakowskich” (Schneidera)

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
1	Czchów	Czchów	Czchów	329
2	Berdechów	Grybów	Bobowa	75
3	Berest		Berest	77
4	Biała Niżna		Grybów	89
5	Biała Wyżna		Grybów	179
6	Bieliczna		Izby	109
7	Bobowa		Bobowa	143
8	Bogoniowice		Ciężkowice	152
9	Brunary		Brunary Wyżne	203
10	Brunary Wyżne		Brunary Wyżne	203
11	Brzana Dolna		Bobowa	207
12	Brzana Górna		Bobowa	207
13	Bukowiec		Lipnica Wielka	242
14	Chodorowice		Wilczyska	291
15	Cieniawa		Mystków	307
16	Ciężkowice		Ciężkowice	310
17	Czarna		Brunary Wyżne	323
18	Czyrna		Czyrna	350
19	Florynka		Florynka	495
20	Grybów		Grybów	586
21	Izby		Izby	646
22	Jamna		Bruśnik	662
23	Jastrzębia		Jastrzębia	680
24	Jeżów		Wilczyska	692
25	Kamionka Wielka		Kamionka	716
26	Kąclowa		Grybów	769
27	Kąśna Dolna		Jastrzębia	733
28	Kąśna Górna		Jastrzębia	733
29	Kliszczowka (część Florynki)		Florynka	741

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
30	Koniuszowa	Grybów	Mogilno	773
31	Korzenna		Korzenna	781
32	Królowa Ruska		Królowa Ruska	819
33	Krużłowa Niżna		Krużłowa Niżna	828
34	Krużłowa Wyżna		Krużłowa Niżna	828
35	Kwaszowka (przysiółek Florynki)		Florynka	726
36	Lipnica Niemiecka		Lipnica Niemiecka	897
37	Lipniczka		Wilczyńska	897
38	Mogilno		Mogilno	1086
39	Mystków		Mystków	1105
40	Osików		Krużłowa	1183
41	Abramowice	Limanowa	Szczyrzyc	1
42	Bogaczówka		Jasna	151
43	Czachurszczyzna		Limanowa	268
44	Chyżówka		Dobra	303
45	Czachurszczyzna		Limanowa	319, 321
46	Dobroniew			400 ²⁶
47	Glisna		Mszana Dolna	534
48	Godusza		Szczyrzyc	545
49	Góra Św. Jana		Góra Św. Jana	548
50	Góry (przysiółek Zamoście)			559
51	Gruszowice		Dobra	585
52	Gruszów		Skrzydlna	585
53	Jadamwola		Czarny Potok	654
54	Jasna		Tymbark	680
55	Jastrzębie		Czarny Potok	681
56	Jaworzna		Ujanowice	688
57	Jodłownik		Jodłownik	695
58	Jurków		Dobra	697

²⁶ Przy niektórych miejscowościach wymienionych w katalogu opracowanym przez F. Zaczego brak jest podania ich przynależności do parafii.

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
59	Kadłubna	Limanowa	Rybie Nowe	708
60	Kamienica		Kamienica	714, 736
61	Kamionka Mała		Kamionka Mała	716
62	Kanina		Kanina	721
63	Kasina		Mszana Dolna	725
64	Kasina Wielka		Kasina Wielka	725
65	Kasinka			725
66	Kisielówka		Rybie Nowe	737
67	Kobylczyna		Ujanowice	748
68	Korużna		Korwina	769
69	Koszary		Łososina Górna	784
70	Kostrza		Szczyrzyc	786
71	Krasne		Góra Św. Jana	817
72	Lasoczyce			890
73	Limanowa		Limanowa	897
74	Lipie		Góra Św. Jana	897
75	Lipowe		Limanowa	901
76	Lubomierz		Niedźwiedź	914
77	Łososina Górna		Łososina Górna	1049
78	Łukawica		Łukawica	1050
79	Markuszowa		Janowice	1066
80	Młyńczyska		Łukawica	1085
81	Młynne		Limanowa	1085
82	Mordarka		Limanowa	1089
83	Mordarka Polska		Limanowa	1089
84	Mstów		Góra Św. Jana	1098
85	Mszana Dolna		Mszana Dolna	1098
86	Mszana Górna		Mszana Dolna	1098
87	Męcina Dolna		Męcina Dolna	1118
88	Męcina Górna		Męcina Górna	1118
89	Owieczka		Łukawica	1187

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
90	Piekiełko	Limanowa	Rybie Nowe	1211
91	Pisarzowa		Pisarzowa	1219
92	Andrzejówka	Nowy Sącz	Muszyna	7
93	Barcice		Barcice	44, 45
94	Biała Woda		Tęgoborze	39, 99
95	Biczyce		Biczyce	106
96	Biegonice		Biegonice	108
97	Bielowice		Bielowice	112
98	Boguszowa		Librantowa	152
99	Bończa (Bącza)		Nawojowa	165
100	Brzezano			208
101	Brzeziny		Zawada	213
102	Brzezna		Podegrodzie	214
103	Brzyna			219
104	Bujne		Rożnów	238
105	Byczyce			259
106	Chabaliny		Tropie	281
107	Chelmiec		Nowy Sącz	282
108	Chomranice		Chomranice	296
109	Chruślice		Nowy Sącz	301
110	Cietrzewina (Trzetrzewina)			308
111	Cyganowice			317
112	Czaczów			319
113	Czyrcz		Muszyna	320
114	Czarna Skomielna			323
115	Czarny Potok		Czarny Potok	324
116	Czerniec		Łącko	338
117	Czerter			341
118	Czerżeźne		Muszyna (grunta Muszyny)	341, 344
119	Czoła (lasy w Rylrze)		Barcice	344

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
120	Czortyzna	Nowy Sącz	Wierzchowice Wlk.	344
121	Darów			353
122	Dąbrowa		Wielogłowy	354
123	Dąbrówka		Nowy Sącz	357
124	Długa Łąka		Rytro	380
125	Długoleka			380
126	Dobra			384
127	Drzykowa			446
128	Dubne			449, 452
129	Falkowa		Nowy Sącz	487
130	Frydman		Frydman	502
131	Gaboń		Stary Sącz	512
132	Gliniczek			534
133	Gołąbkowice		Nowy Sącz	545
134	Gołkowice		Stary Sącz	546
135	Gostwica		Podegrodzie	555
136	Górowa			559
137	Homrzyska		Nawojowa	620
138	Jakubowice			661
139	Jańczowa		Siedlce	663
140	Januszowa		Nowy Sącz	665
141	Jasienna Dolna		Lipnica Wielka	667
142	Jastrzębik		Złockie	681
143	Jaworki		Jaworki	682
144	Jaworzyna		Rytro	688
145	Jazowsko		Jazowsko	688
146	Jelna		Zbyszyce	691
147	Juraszowa		Podegrodzie	696
148	Just (przysiółek Tęgoborza)			695
149	Kamionka Dolna			708
150	Kamieniec			714

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
151	Kicznia	Nowy Sącz	Łącko	736
152	Klimkówka		Wielogłowy	741
153	Kobyle (Gródek)		Zbyszyce	749
154	Kokuszka		Piwniczna	751
155	Koników			769
156	Korzeczków			781
157	Koszykowa Wola		Muszyna	784
158	Kotelniki			787
159	Krasne Potockie		Chomranice	817
160	Krynica		Krynica	831
161	Krzyżówka		Krynica	837
162	Kurów		Wielogłowy	845
163	Lebedówka		Muszyna	891
164	Leluchów		Leluchów	891
165	Librantowa		Siedlce	896
166	Lipie		Zbyszyce	897
167	Litacz			903
168	Łabowa		Łabowa	1033
169	Łazy		Biegonice	1036
170	Łącko		Łącko	1037
171	Łęka Siedlecka		Siedlce	1039
172	Łomnica		Piwniczna	1043
173	Łopień			1044
174	Łuczowska Wola			1048
175	Łosie		Krynica	1049
176	Łososina Dolna		Jakubowice	1049
177	Łyczana Dolna		Korzenna	1053
178	Łyczana Górna		Korzenna	1053
179	Łysakówka			1053
180	Maciejowa		Maciejowa	1056
181	Mała Wieś		Świniarsko	1060

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
182	Marcinkowice	Nowy Sącz	Chomranice	1064
183	Maszkowice		Łącko	1067
184	Michalczowa		Jakubowice	1072
185	Milik		Milik	1081, 1088
186	Miłkowa		Siedlce	1081
187	Międzywieś			1082
188	Mniszek			1085
189	Mokra Wieś		Podegrodzie	1087
190	Mostki		Stary Sącz	1089
191	Moszczenica		Stary Sącz	1094
192	Mszalnica			1099
193	Muszynka		Tylicz	1101
194	Muszyna		Muszyna	1102
195	Myczków			1104
196	Mystkowice			1105
197	Myślec		Żeleźnikowa	1105
198	Nawojowa		Nawojowa	1118
199	Nowy Sącz		Nowy Sącz	1118, 1157, 1158, 1159, 1518, 1519
200	Naszczwice		Podegrodzie	1134
201	Nawojowa		Nawojowa	1134, 1150
202	Nawojówka		Zawada	1134
203	Neudorfeld			1135
204	Niecew		Lipnica Wielka	1136
205	Niedźwiedź		Niedźwiedź	1138
206	Nieszkowa		Podegrodzie	1145
207	Nowe Rybie			1151
208	Nowy Sącz		Nowy Sącz	1160, 1161
209	Obidza		Jazowsko	1164
210	Olszanka		Podegrodzie	1177

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
211	Olszany	Nowy Sącz		1177
212	Olszowa			1177
213	Olszana		Czarny Potok	1176
214	Olszówka			1176
215	Olszyny			1177
216	Paszyn		Nowy Sącz	1206
217	Piątkowa		Nowy Sącz	1210
218	Pisarzowice			1219
219	Piwniczna		Piwniczna	1219
220	Bory	Nowy Targ	Czarny Dunajec	173
221	Ciche		Czarny Dunajec	306, 311
222	Czarna Woda		Jaworki	323
223	Czarny Dunajec		Czarny Dunajec	324, 458
224	Czarny Staw (jezioro w Tatrach)			324
225	Czorsztyń		Maniowy	346
226	Dębno		Maniowy	363
227	Długopole		Czarny Dunajec	380
228	Dzianisz		Chochołów	422, 465
229	Biały Dunajec		Szaflary	458, 101
230	Gliczarów		Szaflary	531
231	Gronków		Ostrowsko	584
232	Grywałd		Krościenko	586
233	Harkłowa (Hartłowa)		Harkłowa	612
234	Kalatówka		Zakopane	709
235	Klikuszowa		Nowy Targ	740
236	Kluskowice		Maniowy	742
237	Krurów		Harkłowa	745
238	Kościelisko		Zakopane	782
239	Krauszów		Ludźmierz	817
240	Krośnica		Maniowy	819
241	Krościenko		Krościenko	825

Lp.	Nazwa miejscowości	Starostwo	Parafia	Nr teki
242	Lasek	Nowy Targ	Klikuszowa	890
243	Leśnica		Szaflary	891, 892
244	Ludźmierz		Ludźmierz	918
245	Łopuszna		Ostrowsko	1045
246	Mała Łąka			1060
247	Maniowy		Maniowy	1064
248	Maruszyna		Szaflary	1070
249	Mizerna		Maniowy	1082
250	Morawczyzna		Klikuszowa	1088
251	Murzasichle		Poronin	1101
252	Nowotaniec		Nowy Targ	1118
253	Neumarkt			1135
254	Niwy		Nowy Targ	1147
255	Nowy Targ		Nowy Targ	1156
256	Obidowa		Klikuszowa	1164
257	Ochotnica		Tylmanowa	1169
258	Odrawąż		Odrawąż	1170
259	Ostrowsko		Ostrowsko	1184

A. Schneider zbierając materiały do wydania krajoznawczego opisu Galicji zwrócił się do czytelników z apelem („Ziarnko do ziarnka! Odezwa do czytających”) o pomoc w zbieraniu informacji według ujętego w 32 tematy schematu²⁷. Trudno je tutaj kolejno szczegółowo zaprezentować. Ich problematyka w syntetycznym ujęciu dotyczyła:

1. Nazw miejscowości, ich położenia geograficznego, charakteru zabudowy, powierzchni w morgach z wyszczególnieniem użytków i nieużytków oraz charakteru ich własności.
2. Rodzaju lasów i gospodarki leśnej.
3. Występowania surowców naturalnych i sposobów ich wykorzystania.
4. Gospodarki rolnej (uprawy zbóż, ogrodnictwa, pszczelarstwa, hodowli bydła i drobiu).
5. Zagospodarowania wód i stawów.
6. Komunikacji i handlu.

²⁷ W. Bieńkowski, *Schneider Antoni Julian*..., s. 571, tenże, *Dzieło A. Schneidera*..., s. 194.

7. Fabryk, rodzaju i wielkości produkcji oraz ich rentowności.
8. Rodzaju zabudowy: zabudowania chłopskie, szlacheckie, magnackie, urzędowe, parafialne, wojskowe — liczba wojska itp.
9. Ludności — chodziło o narodowość, stan społeczny, cechy mowy, ubiory, zwyczaje i obrzędy ludowe, liczbę Żydów oraz ich zajęcia, podział wyznaniowy i religijność mieszkańców.
10. Oświaty: interesowały badacza szkoły i inne zakłady oświatowe a także dobroczynne oraz ich charakter i uposażenie, biblioteki parafialne, stan analfabetyzmu, twórcy i pisarze ludowi, historia miejscowości, źródła, podania i legendy ludowe o starodawnych zabytkach, zabytki sztuki.
11. Zdrowotności: placówki służby zdrowia, choroby miejscowe, lecznictwo ludowe, znachorstwo, śmiertelność.
12. Budowle sakralne: kościoły i cerkwie, kaplice cmentarne, zbory, synagogi, figury pamiątkowe, cmentarze, epitafia, nagrobki i grobowce.

A. Schneider nie ograniczał się do apeli i odezwo o nadsyłanie mu informacji, ale przede wszystkim sam odbywał podróże do miast galicyjskich, aby wzbogacić swoją wiedzę dotyczącą interesującej go problematyki oraz powiększyć ciągle gromadzone zbiory odnoszące się do przeszłości.

W Bibliotece PAN w Krakowie zachowały się dwa rękopisy, które stanowią fragmenty tomu I *Encyklopedii* Schneidera. Rękopis 820 zatytułowany „Dykcjonarz galicyjski” zaczyna się hasłem „Abrahamici”²⁸ a kończy miejscowością „Augustynówka” (folwark w gminie Sarniki, w powiecie Bóbrka, w obwodzie brzeżańskim²⁹). Natomiast rękopis 821, brulion *Encyklopedii galicyjskiej*, zawiera hasła Abrahamici — Arena tarnopolska³⁰.

W rękopisie nr 820 wymienione są dwie miejscowości obwodu (cyркулу) sądeckiego, a mianowicie: Abrahamowice (lub Abramowice — obecna nazwa) i Andrzejówka (także Andrzejowa lub Andrejówka). Warto przedstawić opis tych wsi dokonany przez A. Schneidera. Inne miejscowości ujęte w „Dykcjonarzu galicyjskim” jak również w *Encyklopedii*... opisane są według podobnego schematu.

Abramowice w opisie A. Schneidera to wieś z przysiółkiem Wadzyn należąca do gminy Szczyrzyc w powiecie limanowskim należącym do obwodu sądeckiego. Położone są na terenie spadzistym opadającym ku dolinie rzeki Stradomki, przy gościńcu prywatnym z Tymbarku przez Szczyrzyc i Górę Świętego Jana do Krzesławic. W dalszej kolejności

²⁸ Sekta ateistówczeskich powstała w końcu XVIII w. w dobrach Pardubic w obwodzie chrudimskim

²⁹ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (BPAN Kr.), rkps 820

³⁰ BPAN Kr., rkps 821.

A. Schneider podał odległości w milach z Abramowic do: Nowego Sącza (3,5 mili), targowiska w Tymbarku (1 mila), Urzędu Pocztowego w Limanowej (2,75 mili), parafii łańciskiej w Szczyrzycu (0,75 mili)³¹.

Niezależnie od dawnego przebiegu dróg, w porównaniu z dzisiejszym, odległości podane przez Schneidera nie są wiarygodne, bo np. z jego danych wynika, że Limanowa była oddalona od Nowego Sącza o 0,75 mili, czyli 5,892 km, podczas gdy odległość ta wynosi około 25 km. Odległość z Abramowic do Tymbarku wynosiła 1 milę a faktycznie jest to około 12 km.

Z dalszego opisu wynika, że Abramowice wraz z przysiółkiem Wadzyn liczyły 32 domy i 287 mieszkańców (stan z 1861 r.) i wszyscy byli obrządku łańciskiego³². Obszerniejsze informacje dotyczące wsi Abramowice znajdują się w *Encyklopedii...*, gdzie podana została powierzchnia gminy wynosząca 570 mórg, z czego pola uprawne zajmowały 174 morgi, łąki i ogrody — 21, pastwiska — 77, do obszaru dworskiego należało 257 mórg gruntów ornych, łąk i ogrodów — 40, pastwisk — 11³³. Natomiast wioska liczyła 32 domy i 284 mieszkańców (stan z 1865)³⁴. W porównaniu z rokiem 1861 liczba mieszkańców zmniejszyła się o 3 osoby.

Informacje dotyczące dziejów Abramowic zawarte w *Encyklopedii...*, w porównaniu z rękopisem (820) są obszerniejsze. Z informacji Schneidera wynika, że wioska została założona prawdopodobnie za rządów w Krakowie Henryka I Brodatego w XIII w., przez Abrahama, ojca Firlejów, który ziemię tę otrzymał z nadania Bolesława V Wstydliwego. Następnie Abramowice wymienione zostały w przywileju erekcyjnym z 1244 r. dla klasztoru cystersów w Szczyrzycu jako jego własność. Pozostawały w rękach cystersów szczyrzyckich aż do przejęcia dóbr klasztornych przez rząd austriacki i wcieleniu ich w 1784 r. do funduszu religijnego. W 1806 r. rząd austriacki odstąpił dobra szczyrzyckie wraz z Abramowicami rodowi Dzieduszyckich w zamian za dobra solne Kossów na Pokuciu. W wyniku podziału rodzinnego w 1812 r. dobra szczyrzyckie przypadły Helenie z Dzieduszyckich Sierakowskiej, która aktem z 3 III 1865 r. odstąpiła je klasztorowi cystersów w Szczyrzycu³⁵.

Autor scharakteryzował Abramowice jako wieś położoną w terenie górzystym, o glebach słabo urodzajnych, w którym występowały niewielkie pokłady rud żelaza. W związku z tym mieszkańcy tylko w nieznacznym stopniu trudnili się rolnictwem. Zajmowali się przede wszystkim ręko-

³¹ Milla — jednostka długości używana w staropolskim drogowym systemie miar. Miała ona różną długość w zależności od rejonu kraju. Milla pocztowa austriacka w latach 1857–76 liczyła około 7856 m, *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku (A — N)*, Warszawa 1981, s. 558.

³² BPAN Kr., rkps 820, s. 3

³³ Móg, morga, jutrzyna — miara powierzchni ziemi stosowana od XIII w. W Galicji w latach 1857–76 używany był móg austriacki, który wynosił 0,5755 hektara. *Encyklopedia Historii gospodarczej...* s. 568. Z podsumowania powierzchni użytkowania ziemi wynika, że Abramowice winny liczyć 580 mórg, a nie 570 jak podaje Schneider.

³⁴ A. Schneider, *Encyklopedia...* s. 3

³⁵ Tamże, s. 4

dzielnictwem, a wyroby swe sprzedawali na cotygodniowych targach i podczas odpustów w Szczyrzycu i w Górze Świętego Jana. Było to głównym źródłem ich utrzymania³⁶.

Jak wynika z powyższych informacji, opis A. Schneidera dotyczący Abramowic jest stosunkowo wyczerpujący, pomijając nieprecyzyjnie podane odległości, zawiera o wiele bogatszą treść w porównaniu z ich opisem dokonany przez Franciszka Siarczyńskiego³⁷.

Kolejną miejscowością położoną na Sądecku, opisaną przez Schneidera zarówno w „Dykcjonarzu galicyjskim”, jak i w *Encyklopedii...* jest Andrzejówka (inaczej Andrzejowa, Jędrzejowa), wieś i gmina w powiecie sądeckim, położona na prawym brzegu Popradu przy granicy z Węgrami (Słowacja)³⁸. Schneider scharakteryzował Andrzejówkę jako wieś położoną w terenie górzystym, porośniętym lasami jodłowymi i bujną roślinnością. Powierzchnia gminy wynosiła 1147 mórg. W tym do prywatnych właścicieli należało: 501 mórg ziemi uprawnej, 71 — ogrodów i łąk, 150 — pastwisk i 91 mórg stanowiły lasy. Do obszaru dworskiego należało: 32 morgi ziemi uprawnej, 6 — ogrodów i łąk, 16 — pastwisk oraz 277 mórg lasu³⁹. Już wówczas znane były tutaj źródła mineralne (szczawy) o podobnym składzie chemicznym jak wód w Żegiestowie, Szczawnicy, Muszynie, czy też w miejscowościach po drugiej stronie Popradu na Węgrzech.

Po dokonaniu charakterystyki geograficzno–przyrodniczej A. Schneider opisał stan dróg. Jak podał — przez Andrzejówkę prowadził gościniec prywatny, ze Starego Sącza przez Piwniczną, Żegiestów wzdłuż Popradu do wsi Milik i dalej do Muszyny. Poza tym w Andrzejówce rozchodziły się dwie drogi przecięte Popradem (autor nie podał czy znajdował się most, czy też przeprowiano się bezpośrednio przez rzekę) prowadzące do Węgier. Jedna przechodziła przez wieś Starynę (obecnie Starina) do Bardejowa z odgałęzieniem do Preszowa. Druga — do Lipnika i dalej w głąb żupaństwa (starostwa) szaroskiego na Węgrzech⁴⁰.

W dalszym swym opisie A. Schneider podał odległości z Andrzejówki do: Nowego Sącza (7 mil), Milika (0,25 mili), Muszyny (1,1 mili) i Krynicy (2,25 mili). Obliczenia podane w odniesieniu do Andrzejówki, są bardziej wiarygodne i zbliżone do rzeczywistych, w odróżnieniu od podanych dla Abramowic.

³⁶ BPAN Kr., rkps 820, s. 4; Schneider, *Encyklopedia...*, s. 4

³⁷ J. Rzońca, *Materiały historyczno–krajoznawcze dotyczące Sądeckizny w opisach Franciszka Siarczyńskiego*. „Rocznik Sądecki”, t. XXVIII, 2000, s. 203

³⁸ Informacje podane w *Encyklopedii...* zawierają dane liczbowe z 1686 r., różnią się znacznie od danych zawartych w „Dykcjonarzu galicyjskim” (rkps 820), które podają stan z 1860 r. To samo dotyczy wiadomości opisowych. W związku z tym opis Andrzejówki zawarty w niniejszym artykule dokonany zostanie w oparciu o *Encyklopedię...* (BPAN Kr., rkps 820, s. 57–58, A. Schneider, *Encyklopedia...*, s. 70–72).

³⁹ A. Schneider, *Encyklopedia...*, s. 70.

⁴⁰ BPAN Kr., rkps 820, s. 57.

Ludność Andrzejówki w 1866 r. liczyła 303 mieszkańców, którzy zamieszkiwali w 62 domach. Pod względem wyznaniowym przeważała ludność grekokatolicka, która liczyła 239 osób, 7 osób było wyznania rzymskokatolickiego i 10 osób wyznawało judaizm⁴¹.

Po analizie wyznaniowej Schneider opisał cechy fizyczne miejscowej ludności, którą zaliczył do szczepu górali karpaccich, których określił nazwą Spizaków. Przedstawił ich jako ludzi niskiego wzrostu i chorowitych, co tłumaczył niekorzystnym wpływem klimatu. Ludność ta obok zajęć rolniczych, trudniła się hodowlą bydła, szczególnie owiec oraz przewoodnictwem w spławie towarów Popradem, co wymagało szczególnych umiejętności ze względu na liczne mielizny i niebezpieczny nurt rzeki.

Z informacji Schneidera wynika, że ludność zamieszkująca Andrzejówkę została przesiedlona tutaj ze Spiszu na Węgrzech przez biskupów krakowskich w I połowie XV w. Dobra w rejonie Muszyny, w tym również Andrzejówka, zostały im nadane przez Władysława Jagiełłę w 1391 r. w dziedziczne posiadanie. Stanowiły one własność biskupów krakowskich do 1772 r. W wyniku I rozbioru Polski zostały przejęte przez skarb cesarski i poddane Zarządowi Kameralnemu w Muszynie. Autor opisu poza wymienieniem drewnianej cerkiewki i dwóch kapliczek przy drodze na Węgry i do Nowego Sącza, zaznaczył, że nie ma w Andrzejówce nic godnego uwagi. Brak tutaj „przemysłowości” jak również folwarku. Do czasu zamknięcia „linii cłowej międzykrajowej” z Węgier do Galicji istniał w Andrzejówce urząd celny, ale został zlikwidowany⁴².

Informacje o Andrzejówce umieszczone w „Dykcjonarzu galicyjskim” w porównaniu z wydaną drukiem *Encyklopedią...* są znacznie skromniejsze i mniej dokładne. W *Encyklopedii...* znajduje się informacja, że wieś Andrzejówka uważana jest za jedną z pierwszych, która powstała podczas zasiedlania okolicy Muszyny w połowie XIV w. Jej obszar należał do dóbr królewskich. W 1352 r. Kazimierz Wielki nadał przywilej Matiaszowi Michałowi na sołectwo dziedziczne na tym obszarze. Na mocy tego przywileju Matiasz otrzymał 2 łany sołtysie na własne użytkowanie, 1 łan na wspólne z mieszkańcami wsi pastwisko, prawo założenia „jatek szewskich i mięsnych” oraz karczmy. Czynnosc od kmieci określony został na 8 szkójców⁴³, z których trzeci grosz miał zatrzymywać dla siebie sołtys.

Sądy magdeburskie miały się odbywać trzy razy w roku. Obiad wyśnannikowi królewskiemu zobowiązany był dawać raz sołtys, dwa razy — kmieci, dwie grzywny karne miał otrzymywać król, trzecią sołtys.

Dobra muszyńskie wraz z Andrzejówką zostały nadane biskupom krakowskim przez Jadwigę i Władysława Jagiełłę w 1391 r., nosiły nazwę

⁴¹ A. Schneider, *Encyklopedia...*, s. 71

⁴² BPAŃ Kr., rkps 820, s. 59

⁴³ Szkójec, skójec, obrachunkowa jednostka pieniężna będąca w Polsce w obiegu od XIII w. po czasy nowożytne, oznaczająca 1/24 grzywny, czyli 2 grosze, *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku (O — Z)*, Warszawa 1981, s. 294.

Biskupczyzny. Należały do niej wówczas: Zamek Muszyna z miasteczkiem oraz wsie: Powroźnik, Kuszczowa, Stachnowa, Wola Krężna, Mikoława, Długotęka, Andrzejówka, Szczawnik, Łomnica, Piwniczna i Floryanova (Florynka). W roku 1575 biskup krakowski Franciszek Krasieński nadał sołtysowi z Andrzejówki także sołectwo w sąsiedniej wsi Milik. Przywilej w 1596 r. potwierdził następca Krasieńskiego, kardynał Jerzy Radziwiłł. W 1686 r. biskup krakowski Jan Małachowski nadał młyn w Andrzejówce miejscowemu proboszczowi wyznania greckiego.

W *Encyklopedii...* znajduje się bogaty opis drewnianej cerkwi greckokatolickiej, podczas gdy w „Dykcjonarzu...” jest tylko wzmianka o małej cerkiewce, która uważana jest za najstarszą w tej okolicy. Z sugestii autora wynika, że był to pierwotnie kościół obrządku łacińskiego, zbudowany w XIV lub XV w., ponieważ budowla ta posiada małą starogotycką wieżyczkę i jest zupełnie inna niż wszystkie pozostałe cerkwie greckokatolickie w tym rejonie a także w kraju, które noszą cechy stylu bizantyjskiego.

W opisie cerkiewki autor podał, że oprócz „szczętów” staroniemieckich obrazów z XV w., godne uwagi są umieszczone w ikonostasie, w stylu bizantyjskim obrazy: Apostołowie, Chrystus, Matka Boska, św. Mikołaj i złożenie Chrystusa do grobu. Cerkiewka obok dzwonu odlanego w 1691 r. i dzwonka z datą 1484, posiada też dziwny przyrząd do dzwonienia, złożony z łuku żelaznych obręczy, w które uderza się młotkiem z pałeczkami na dwóch jego ramionach przymocowanych. W Andrzejówce istniała działająca niesystematycznie szkołka parafialna, obrządku greckokatolickiego, w której funkcję nauczyciela pełnił diak cerkiewny. Pieczęć Andrzejówki w wielkości dawnej „dwudziestówki”, przedstawia św. Andrzeja z pochylonym krzyżem, a w otoku napis: „*Sigillum vialae cam. Jendrzejówka*”⁴⁴.

W I tomie *Encyklopedii...* znajduje się pod hasłem „Anny św. Kościółek” opis dawnego modrzewiowego kościółka w Nowym Targu, stojącego na wzgórzu o nazwie Dział nad Dunajcem. Według legendy miał on zostać wzniesiony przez rozbójników, którzy zostali nawróceni przez dwóch osiadłych nad brzegami Dunajca pustelników. Aby przebłagać Boga za popełnione zbrodnie, wykradli obraz św. Anny na Węgrzech, przynieśli go pustelnikom i własnym kosztem wystawili kościółek. Prawdopodobnie został wzniesiony w roku 1219, a odnowiony w 1776. W ołtarzu głównym znajduje się obraz św. Anny, który miał być namalowany przez staroniemieckiego malarza, nosi datę 1516 r. Kościółek cechuje dawna prostota. Obraz tego kościółka z widokiem Tatr w tle namalował warszawski malarz, Wojciech Gerson⁴⁵.

⁴⁴ A. Schneider, *Encyklopedia...*, s. 72

⁴⁵ Tamże, s. 102. Obszerna legenda o wzniesieniu tego kościółka podana została przez Szczęsnego Morawskiego w pracy *Sądeckczyzna*, Kraków 1863, t. I, s. 78–79

Zawarte również w tomie I *Encyklopedii...* hasło „Anieli źródło” dostarcza informacji o wodach mineralnych w Szczawnicy, a pośrednio również o tym uzdrowisku. Według informacji Schneidera, źródło to wraz ze źródłem „Heleny” wytryskało z południowego zbocza góry Bryjarki, z czasem zaczęło jednak zanikać. Dzięki poszukiwaniom „studniarza” szczawnickiego Hildebranda oraz staraniom właściciela Szczawnicy, Józefa Szalaya, zostało dokładnie zbadane, po czym dokonano głębokiego wykopu, aż do podłoża skalnego. Dzięki temu uzyskano ze źródła „Anieli” czystą, bogatą w minerały, nasyconą gazem wodę. W 1868 r. wodę z tego źródła doprowadzono podziemnymi rurami z terakoty „do nowo i ozdobnie przy zakładzie kąpielowym zbudowanego kiosku”. Skład chemiczny tego źródła był zbliżony do wody z czynnego do dzisiaj źródła „Józefina” w Szczawnicy. Źródło „Anieli” należało do Spółki Balneologicznej w Krakowie⁴⁶.

W tomie II *Encyklopedii...* A. Schneidera, znajdują się hasła od „Baba do Balin”⁴⁷. Wśród nich trzy dotyczą Sądecczyzny, a mianowicie: Babiagóra, Badówka i Bącza. Babiagóra i Badówka to przysiółki. Pierwszy gminny Męcina w powiecie limanowskim. Drugi — gminy Gaboń, w powiecie sądeckim, podlegający parafii rzymskokatolickiej w Podegrodziu. Należał do klucza starosądeckiego i był własnością rządu austriackiego.

Obszerniejsze informacje dotyczą wsi Bącza (Bończa). Schneider scharakteryzował ją jako wieś z rozrzuconymi grupami chat w okolicy górzystej. Odległą od Nowego Sącza o 1,5 mili (1 784 km) i od parafii łacińskiej w Nawojowej o 0,25 mili (1964 km). Bącza wraz z przyległą wioską Kuniną (dawniej Kulina lub Kunów) tworzyła według katastru prowizorycznego z roku 1820 własną gminę podatkową o powierzchni 769 mórg. Do prywatnych właścicieli należało 389 mórg ziemi uprawnej, 55 — zajmowały łąki i ogrody, 198 — pastwiska i 15 — lasy. Obszar dworski zajmował 103 morgi lasu i 7 mórg pastwisk. W 1854 r. Bącza została włączona do gminy Frycowa⁴⁸. Jak wynika z przedstawionego użytkowania ziemi, gleby Bończy były mało urodzajne, a w dodatku ich górskie położenie nie sprzyjało rolnictwu. Pod uprawę roli wykorzystywano, tylko połowę jej powierzchni. Uprawiano zboża typowe dla gleb górskich i mało urodzajnych, a mianowicie: owies, trochę jęczmienia i żyta. Sadzono natomiast dużo ziemniaków. Prawie połowę powierzchni stanowiły lasy, pastwiska łąki i ogrody.

Zabudowania Bończy i Kuniny stanowiły liche, małe, kurne chatki kryte darnią lub słomą. Tylko przy niektórych z nich znajdowały się przy-

⁴⁶ Tamże, s. 76. Wśród dzisiejszych nazw źródeł mineralnych w Szczawnicy nie występuje źródło „Anieli” ani „Heleny”. Pozostała nazwa, obok innych źródeł wód mineralnych, głównego i najstarszego źródła szczawnickiego „Józefina”. Nazwa pochodzi od imienia matki J. Szalaya, zmarłej w 1855 r. (J. Nyka, *Szczawnica — Krościenko*, Warszawa 1973, s. 33–35).

⁴⁷ A. Schneider, *Encyklopedia*, t. II, Lwów 1874.

⁴⁸ Tamże, s. 238.

budówki w postaci stajenek lub szop. Należy sądzić, że w chatach, które tych przybudówek nie posiadały, trzymano bydło i drób w izbach mieszkalnych. Jak podał autor Bończa i Kunina były wsiami biednymi, dlatego mieszkańcy, aby zdobyć środki do życia, udawali się w celach zarobkowych na obczyznę. W czasach dawniejszych wynajmowali się nawet do przepędzania bydła rzeźnego na targi wołowe z Podola do Ołomuńca. Bączka wraz z Kuniną liczyła 56 domów i 373 mieszkańców, Bączka — tylko kilkanaście domów i 185 mieszkańców⁴⁹.

Według Schneidera gmina ta została zasiedlona przez Niemców, Wołochów (Mołdawian), Włochów i Mazurów, którzy wtopili się w grupę tutejszych mieszkańców, określonych mianem Czuchocńców⁵⁰, przyjmując ich zwyczaje. Wieś Bączka — zdaniem Schneidera — została założona w XVI w. przez Nawojowskich na obszarze porośniętym dziewiczym lasem o nazwie Bączka Góra. W XVIII w. przyjęła nazwę Bączka (Bończa). Wieś ta do I rozbioru Polski, podobnie jak całe państwo nawojowskie, należała do Józefa Massalskiego, podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, który oddał ją w zastaw bogatemu Niemcowi, hrabiemu Pontion Harskampowi (Hartkaupowi), który księstwo nawojowskie wraz z Bączką, odsprzedał w 1800 r. hrabiemu Franciszkowi Stadnickiemu⁵¹.

Jak już wcześniej wzmiankowano, informacje zawarte w *Encyklopedii...*, dotyczące poszczególnych miejscowości Galicji, w tym również Sądecczyzny, podane zostały przez Schneidera według powtarzającego się schematu i w tej samej kolejności. Najpierw wymieniona jest nazwa wsi a następnie: charakterystyka geograficzna, powierzchnia i zagospodarowanie gruntów, liczba domów i mieszkańców, wyznanie i pochodzenie ludności, założenie wsi oraz jej historia i kolejni właściciele.

Informacje te są podane ciekawie i mogą wzbudzić zainteresowanie czytelnika, szczególnie jeżeli dotyczą jego miejscowości lub miejscowości pobliskich, które na co dzień są mu znane. Szkoda, że nie ukazały się kolejne tomy *Encyklopedii...*, które przybliżyłyby czytelnikowi miasta, miasteczka, wsie i przysiółki całej Galicji. Można je poznać z „Tek Schneidera”. Jednak informacje w nich zawarte są często fragmentaryczne, przypadkowe i nie dają pełnego obrazu miejscowości, której dotyczą. Tylko przeglądnięcie „Tek Schneidera” dotyczących miejscowości Sądecczyzny wymaga długiego pobytu w AP Kr. (Oddział na Wawelu). Teki zawierają materiały luźno zgromadzone. Są one pisane w języku niemieckim, łacińskim i polskim. Często pismo jest trudno czytelne. Natomiast w wy-

⁴⁹ A. Schneider nie podał z którego roku pochodzą te dane. Należy sądzić, że z roku bezpośrednio poprzedzającego wydanie II tomu *Encyklopedii...* czyli sprzed 1874.

⁵⁰ Nazwa Czuchocńców pochodzi od ich wierzchniego stroju o nazwie czuchania, tamże, s. 239.

⁵¹ Posiadłość ta aż do zakończenia II wojny światowej była własnością Stadnickich.

cinkach prasowych często występuje brak informacji, z jakich czasopism pochodzą oraz dat wydania. Niezależnie od tych mankamentów „Teki...” zawierają bardzo ciekawe i różnorodne materiały, które mogą zainteresować historyków oraz badaczy dziedzin pokrewnych. Dla przykładu można wskazać kilka „Tek Schneidera”. Teki o sygnaturach: 1157, 1158, 1159, 1160 dotyczą Nowego Sącza. W tece 1157 znajdują się materiały dotyczące m.in. przywilejów miasta, budżetu, gospodarki (przemysł, handel, usługi, ceny), listy wyborców do Rady Gminy i Sejmu Krajowego z maja 1870 r., kościołów i klasztorów. W tekach 1158, 1159 i 1160 znajdują się informacje dotyczące m.in.: kościołów i zakonów (jezuici, norbertanie, norbertanki, pijarzy), budżetu miasta, cen targowych, szkolnictwa, historii miasta i zamku (wycinki prasowe), protokołów i rozporządzeń prawnych, sporu kahału żydowskiego w Nowym Sączu z kahałem w Grybowie, dane statystyczne dotyczące Nowego Sącza i Sądecczyzny (Teka 1160).

Teki o sygnaturach 1518 i 1519 odnoszą się do Starego Sącza. Znajdują się tam informacje dotyczące m.in.: klasztoru klarysek, franciszkanów, kościołów, budżetu miasta, rzemiosła i handlu, leśnictwa, cen targowych, podatków, szkolnictwa, wyborów do władz miejscowych i Sejmu Krajowego w 1870 r. itp. spraw. Informacje te dotyczą — jak już wspomniano — okresu od 1772 r. do czasów współczesnych Schneiderowi, ale są wśród nich też źródła sięgające wstecz, nawet do średniowiecza.

Z wpisów do metryczek zawartych w „Tekach Schneidera” wynika, że korzystało z nich wielu historyków polskich, w tym również zajmujących się Sądecczyzną, oraz prasoznawców i bibliotekoznawców. Szkoda tylko, że wartość Tek Schneidera nie stała się dotychczas przedmiotem odrębnego zainteresowania badaczy. Należy sądzić, że już tylko ich dokładny przegląd przekracza możliwości jednego badacza, poza tym praca ta wydaje się być żmudną, wyczerpującą i mało efektywną.

Józef Długosz

**PROF. GABRIEL SOKOLNICKI
I JEGO OPIS ELEKTROWNI
MIEJSKIEJ W NOWYM SĄCZU
(1913)**

Gabriel Sokolnicki (1877–1975), prof. Politechniki Lwowskiej jest z całą pewnością nestorem elektrotechniki polskiej. Absolwent łódzkiej szkoły rzemieślniczej (1894), studia wyższe z zakresu elektryczności odbył na politechnice w Darmstadt, gdzie uzyskał dyplom inż. elektryka (1900). Początkowo pracował jako asystent katedry elektrotechniki ogólnej Szkoły Politechnicznej Lwowskiej (1901–1903). W latach 1908–1910 był kierownikiem technicznym i współwłaścicielem fabryki elektrotechnicznej i zakładu instalacyjnego we Lwowie; tamże jako dyrektor techniczny firmy Towarzystwo Elektryczne S.A. (1910–1913). Później założył i prowadził biuro porad i projektów elektrotechnicznych, które zajmowało się projektowaniem, budową i przebudową elektrowni i sieci elektrycznych, projektowaniem dalekosiężnych linii przesyłowych i in. (1913–1921). Równocześnie Sokolnicki był wykładowcą na Wydziale Architektury Szkoły Politechnicznej Lwowskiej oraz doradcą b. centrali krajowej od gospodarczej rozbudowy Galicji (1917–1918). Od 1929 był kierownikiem pierwszego projektu elektryfikacji Polski, uwzględniającego wykorzystanie najważniejszych źródeł energii i budowę głównych państwowych linii przesyłowych. Prace tego biura obejmowały m.in. Centralny Okręg Przemysłowy (COP), aglomeracje miejsko-przemysłowe Lwowa, Łodzi, Poznania i Warszawy, przemysł i energetykę lokalną wielu regionów kraju, energetykę Białegostoku, Kołomyi i Lublina oraz 4 uzdrowiska. W 1921 jako docent prywatny został mianowany profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem nowo powstałej katedry urządzeń elektrycznych Politechniki Lwowskiej; 1925 uzyskał tytuł prof. zwyczajnego, w roku akademickim 1928/29 był dziekanem Wydziału Mechanicznego, a następnie rektorem PLw. (w roku 1931/32). Na tym stanowisku starał się z powodzeniem zminimalizować skutki kryzysu gospodarczego, takich jak: brak funduszy na rozbudowę zaniedbanej bazy uczelni, likwidacja 2 katedr, utrata 18 etatów naukowych i administracyjnych. Dzięki jego staraniom wydano pracę o stanie i potrzebach PLw., zorganizowano w PLw. kursy spawania metali, kurs gorzelnictwa na Wydziale Rolniczo-Leśnym, kursy szybownictwa i in. Od 1924 Sokolnicki brał czynny udział w pracach Polskiego Komitetu Elektrotechnicznego dotyczących norm i przepisów. Od 1930 był przewodniczącym komisji gospodarki elektrotechniki PKE; od 1937 przewodniczył centralnemu komitetowi normalizacyjnemu Stowarzysze-

nia Ekonomistów Polskich; był także współzałożycielem SEP (1919) i współzałożycielem sekcji elektrotechnicznej Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie (od 1901) oraz członkiem korespondentem Akademii Nauk Technicznych (1922) i jej członkiem czynnym (1938). W ewidencji ANT zarejestrowano kilka artykułów Sokolnickiego o „samozjazdach” elektrycznych (1902), rachunku rentowności zakładów elektrycznych (1910). Jego projekt elektryfikacji Polski został opublikowany w pracach PKE (1930); opracował także zmieniony projekt elektryfikacji naszego kraju z uwzględnieniem utworzenia COP-u (1937). Inne liczne projekty techniczne tego uczonego nie zostały dokładnie zewidencjonowane. Od 1945 był Sokolnicki prof. zwyczaj. Lwowskiego Instytutu Politechnicznego (do 1965) i emerytem. Zmarł we Lwowie.

Nie ulega wątpliwości, że Sokolnicki był zaangażowany w budowę elektrowni miejskiej w Nowym Sączu jako konsultant i opiniodawca projektów oraz doradca na etapie realizacji i uruchomienia. Jego wysoka ocena całości sprawiła, że swoje uwagi przedstawił 19 lutego 1913 na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie i ogłosił drukiem w „Czasopiśmie Technicznym” (1914). Na wstępie zwrócił uwagę na brak opisów zakładów elektrycznych w czasopiśmie fachowych, stanowiących cenne źródło w rozwoju techniki, rozpowszechnione w zagranicznym piśmiennictwie. Uznał, że zakłady elektryczne tylko w części są podobne, z uwagi na określone parametry prądu elektrycznego — różnice tkwią w projektach, wykonawstwie, organizacji wewnętrznej oraz uruchomieniu i eksploatacji. Sokolnicki uważał, że elektrownia miejska w Nowym Sączu zbudowana w 1912 r. wyróżniała się od innych elektrowni galicyjskich zaprojektowaniem i wyposażeniem. Dzięki temu już po rocznej eksploatacji została uznana za osiągnięcie techniczne zasługujące na opisanie w czasopiśmie fachowym.

Elektrownia nowosądecka wyróżniała się wśród innych elektrowni galicyjskich, gdyż wytwarzała prąd zmienny trójfazowy, o napięciu pierwotnym 3000 V, przetwarzany na napięcie użytkowe 210 V lub 120 V. Wielkością i wydajnością ustępowała podobnym zakładom we Lwowie i Krakowie. Obiekt został zlokalizowany w miejscu dogodnym dla całego miasta, które podówczas liczyło ok. 25 000 mieszkańców, i nie powodował strat w przesyłaniu prądu dostarczanego w pasie długości 3,5 km. Budynek elektrowni zlokalizowano na płaskowyżu między Dunajcem i Kamienicą, nad potokiem Żeglarką wpadającym do Dunajca. Było to miejsce bagniste i podmokłe narażone na częste powodzie. Stąd wyniknęła konieczność położenia żelazobetonowych fundamentów, na których wzniesiono budynek maszynowni „w swojskim stylu”, dość wysoko nad poziomem otaczającego terenu. Okoliczność ta spowodowała znaczne przekroczenie preliminowanych kosztów budowy wynoszących 413 000 koron o kwotę 180 000 koron oraz wielkiego zadłużenia Nowego Sącza.

Dług ten w końcu 1913 r. wynosił 1 284 027 kor. przy dochodach ocenianych na 125 527 kor.

Konstrukcja budynku wynikała z określonej głębokości suterenu. Najważniejszą częścią była hala maszyn (21 x 14 m), rozdzielnia wysokiego napięcia (9 m szerokości i 5 m głębokości). Obok umieszczono zbiorniki ropy naftowej i komory z rurami wydechowymi spalin. Tamże znajdował się warsztat ślusarski, pomieszczenie dla maszynisty i pokoje pomocnicze. Drugi budynek był przeznaczony na biuro, magazyn i mieszkanie dyrektora elektrowni.

Fabryka maszyn w Leobersdorf k. Wiener-Neustadt wykonała dla elektrowni 4-cylindrowy silnik Diesla o mocy 1200 KM. Jego części posiadały następującą wagę: płyta główna 8645 kg, 4 korpusy cylindrów po 2570 kg (20 280 kg), wał główny 4500 kg, koło zamachowe (średnicy 2,24 m) 8000 kg, razem 31 425 kg. Nowością konstrukcyjną było osadzenie wirników generatorów i wału kompresora na wale głównym silnika, wykonanym ze stali Siemens-Martina; zastosowano także nowy sposób regulacji paliwa, ściśle uzależniony od aktualnego obciążenia. Paliwo było podawane do cylindrów w postaci rozpylonej. Najważniejsze łożyska były zaopatrzone w panewki z brązu i smarowane centralnie za pomocą pompki napędzanej przez silnik. Rury odprowadzające spaliny dochodziły do wspólnego zbiornika przy cylindrach, a następnie były odprowadzane do tzw. „garnków wydmuchowych”. Część tego układu, najbardziej nagrzana, była chłodzona wodą. Rury doprowadzające paliwo, żelazo-miedziane, posiadały wytrzymałość 100 atm. Wybudowano także główny zbiornik oleju napędowego (3,5 x 3 x 2,1 m) o pojemności 22 m³. Jego wielkość była zgodna z warunkami podanymi w austriackiej ustawie przemysłowej, która dzieliła oleje mineralne na dwie klasy i postanawiała, że elektrownia mogła przechowywać w pobliżu silnika nie więcej jak 1000 kg oleju I kl. i 20 000 kg oleju II kl. Zbiornik paliwa znajdował się w piwnicy i był wykonany z blachy żelaznej (6 mm dno, 5 mm ściany). Istniał także podręczny zbiornik paliwa o pojemności 500 l. Na poddaszu budynku zainstalowano 2 zbiorniki wody o pojemności po 5 m³ dostarczające wodę do chłodzenia silnika (250 l/min.) tłoczone do wysokości 25 m przez pompy napędzane silnikami elektrycznymi. Woda pobierana ze studni była oczyszczana i odzależniona w specjalnym zbiorniku o wydajności 20 m³/godz.

Generatory prądu firmy Brown-Boveri o mocy po 230 kVA przy napięciu 3100 V, 43 A i 5 kH/sek. Prąd z generatorów był dostarczany do rozdzielni kablem o przekroju 35 mm² i 4 mm² poprzez dwa układy rozdzielcze 3-szynowe. Dalszą częścią były 2 transformatory w elektrowni po 5 kVA każdy. Całość wyposażenia systemu Brown-Boveri dostarczyło i zamontowało Towarzystwo Elektryczne S.A. (b. firma Sokolnicki-Wiśniewski). Sieć przewodową wykonała Galicyjska Spółka należąca do firmy Siemens-Schuckert. Sieć miejska obejmowała 17 transformatorów

o mocy 412,5 kW przetwarzających prąd trójfazowy 3100 V na prąd 120 V (światło) i 210 V (motory). Ponadto 4 kable ziemne wychodzące z elektrowni służyły m.in. do zasilania wodociągów miejskich i stacji kolejowej. Całą sieć wysokiego napięcia poprowadzono kablami podziemnymi długości 12 800 m przy łącznej długości przewodów 54700 m. Sieć niskiego napięcia napowietrzna, długości 8190 m o łącznej długości przewodów 50 800 m. Przewody były najczęściej podwieszane wzdłuż ścian domów lub na drewnianych słupach. Ogólna waga miedzi w kablach ok. 5080 kg i przewodach napowietrznych 6900 kg. Transformatory sieci zainstalowano w kioskach żelaznych z dobudowanymi wieżyczkami do wyprowadzania przewodów. Oświetlenie uliczne Nowego Sącza tworzyło 47 żyrandoli wieloświecowych (po 3 żarówki 200 V) i 151 lamp tzw. „północnych” (świecących do godz. 22,30) oraz 89 lamp całonocnych. Dzięki zakupieniu żeliwnych słupów fabryki Mannesmana całość oświetlenia ulicznego posiadała estetyczny i nowoczesny wygląd.

Elektrownia miejska w Nowym Sączu została uruchomiona 10 marca 1912 r.; regularną pracę rozpoczęła 1 czerwca 1912. Próby przy odbiorze technicznym przeprowadzono w lipcu tegoż roku. Wtedy też ustalono cztery taryfy opłat: 60 halerzy za 1 kWh z możliwością zastosowania dwóch rodzajów zniżek (10–33%) i 25 hal. za 1 kWh dla właścicieli silników elektrycznych. Elektrownia otrzymała od władz wyłączne prawo do wykonywania nowych przyłączy i instalacji prywatnych, co szybko doprowadziło do nadmiernej biurokracji i ujemnie wpłynęło na rozpowszechnienie elektryczności i na wykorzystanie pełnej mocy urządzeń.

Sieć oświetleniowa była początkowo planowana na zainstalowanie 4000 żarówek po 30 W. W czasie budowy ilość żarówek powiększono do 7400 sztuk. Od 1 stycznia 1913 było załączonych 280 instalacji w 130 przyłączach domowych. Całość obejmowała: 6400 żarówek „prywatnych” 30 W (192 kW), 381 żarówek „publicznych” (44,3 kW), 25 lamp łukowych na stacji PKP (23,7 kW), 16 wentylatorów, 35 instalacji grzewczych itp. (ok. 15 kW), razem ok. 275 kW. Ponadto zasilano 2 motory o mocy 100 i 130 KM na stacji pomp wodociągów miejskich; 12 motorów prywatnych (ok. 57 KM siły), które zużywały 255 kW. Zapotrzebowanie własne elektrowni: oświetlenie 4,5 kW i siła 9,5 kW. Stąd ogólna „wartość przyłączy” wynosiła ok. 544 kW. Pod względem ekonomicznym i poziomem nowoczesności, elektrownia nowosądecka znalazła się wśród najlepszych elektrowni galicyjskich. Przy 6400 zainstalowanych żarówkach wypadło 255 żarówek na 1000 mieszkańców; Lwów 655 żarówek i Kraków 287 żarówek na 1000 mieszkańców. W 1911 średnia ilość w Galicji 230 żarówek na tysiąc mieszkańców.

Od marca do końca 1912 r. elektrownia wyprodukowała 233 920 kWh, maksymalnie w ciągu doby 1561 kWh. W końcu 1913 r. w Nowym Sączu było zainstalowanych 11 510 żarówek, czyli 450 na 1000

mieszkańców, blisko dwukrotnie więcej niż w Krakowie. Warto pamiętać, że Sokolnicki, będąc utalentowanym praktykiem, zwrócił uwagę na ekonomiczne i proekologiczne walory elektrowni nowosądeckiej, która mogła być wzorem tzw. elektrowni „okręgowych”, zastępujących drogi transport węgla i eksploatację licznych kotłowni zakładowych. Podkreślił także aspekt nowoczesności (osiągnięty przez zastosowanie prądu zmiennego) i potrzebę zakupu drogich, lecz niezawodnych urządzeń, produkowanych przez najlepsze firmy elektrotechniczne. Przykładem takich rozwiązań była elektrownia miejska w Nowym Sączu.

Literatura

Dzieje miasta Nowego Sącza, t. II pod red. F. Kiryka i S. Płazy, Kraków 1993, s. 210–211.

Polski Słownik Biograficzny, T. 40, s. 68–70.

Sokolnicki G., *Elektrownia miejska w Nowym Sączu*. Odczyt wygłoszony 19 II 1913. Lwów 1914, s. 18.

Długosz J., *Polska Akademia Nauk Technicznych w Warszawie (1920–1939). Zarys dziejów, skład osobowy, osiągnięcia*. Poznań 2002, s. 105–106.

Popławski L., *Politechnika Lwowska w latach 1844–1945*, Kraków 1999, s. 232.

Katarzyna Pławecka LIMANOWA W ŚWIETLE MIĘDZYWOJENNEJ PRASY NOWOSADECKIEJ¹

Dzisiaj, kiedy tyle się mówi o potrzebie regionalizmu w kształceniu, badania prasy lokalnej i jej roli w życiu mieszkańców nabierają szczególnego znaczenia. To właśnie one mogą stać się dla nas źródłem cennych informacji o regionalnych społecznościach. Bożena Krzywobłocka pisze m.in.: „W okresie od połowy 18 wieku aż po nasze lata badacz nie może pomijać prasy jako źródła do dziejów politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych. Prasa pomaga przy odczytywaniu ustawodawcy (...) Jest odbiciem może ubożonym, może niekiedy mocno wykrzywionym, ale zawsze odbiciem życia”². W niniejszym szkicu chciałabym odświeżyć portret Limanowej, wyłaniający się z prasy lokalnej w okresie międzywojennym.

Należy uściślić, że międzywojenna Limanowa nie była ośrodkiem wydawniczym. Przedmiotem moich obserwacji stała się zatem ta część prasy lokalnej, która była wydawana w okresie międzywojennym w Nowym Sączu i zawierała publikacje lub wzmianki na temat Limanowej. Pytania o funkcje owej prasy rodzą się same: O czym informowała? Co komentowała? Jaki dawała obraz społeczności limanowskiej?

Zastanawia dziś umieszczany w nazwach ówczesnych pism sądeckich przymiotnik „podhalański”. Granice Podhala nie są jednoznacznie określane przez geografów i etnografów, a zwłaszcza mieszkańców regionu. I tak, Maria Jazowska–Gumulska uważa za Podhale wyłącznie dawny powiat nowotarski³, z kolei w *Dziejach miasta Nowego Targu* określono geograficzne położenie tej krainy⁴: na wschodzie granicę tę stanowi część Kotliny Orawsko–Nowotarskiej, na południu — Tatry, na zachodzie bałtycko–czarnomorski dział wodny, na północy pasmo Żeleźnickie i Gorce, po szczyt Lubania. Natomiast Stanisław Klemensiewicz uznaje Nowy Sącz za „stolicę Podhala”⁵ i dlatego przyjmuję za nim termin: **prasa pod-**

¹ Materiały zawarte w artykule pochodzą w dużej mierze z mojej pracy magisterskiej: K. Stach (nazwisko panieńskie), *Życie miasta Limanowej w dwudziestolecu międzywojennym w świetle prasy, pamiętników i innych źródeł*, Kraków 1998. Praca powstała w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej (dawniej WSP), pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Notkowskiego.

² B. Krzywobłocka, *Prasa jako źródło historyczne*, w: *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 3, Warszawa 1971, s. 79.

³ M. Jazowska–Gumulska, *Regionalne czasopisma podhalańskie w XX-leciu międzywojennym i ich funkcje kulturowe*, *Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy, Studia Bibliologiczne*, z. 2 i 3, Bydgoszcz 1980, s. 95.

⁴ *Dzieje miasta Nowego Targu*, pod red. M. Adamczyka, Nowy Targ 1991, s. 33.

⁵ S. Klemensiewicz, *Dzieje prasy podhalańskiej*, w: *Kalendarz „Głosu Podhala” na rok 1935*, Nowy Sącz 1934, s. 82.

halańska dla czasopism ukazujących się w Nowym Sączu, Krynicy, Zakopanem oraz w Nowym Targu. (Większość z nich, jak się rzekło, ma w tytule przymiotnik *podhalańska*).

Badania nad zawartością prasy podhalańskiej, prowadzą do zastanawiających konkluzji. Wymienione ośrodki dziennikarskie — z wyjątkiem Nowego Sącza — jedynie w sposób śladowy, wręcz znikomy informowały o wydarzeniach w powiecie limanowskim. Być może, przyczyną takiego stanu rzeczy należy dopatrywać się w zatargach i raczej niezbyt dobrych relacjach między mieszkańcami Nowego Sącza i jego okolic (w tym Limanowej), a mieszkańcami Nowego Targu, Zakopanego. Ci drudzy, „prawdziwi” Podhalanie, zawsze uważali siebie za właściwych Podhalan — w przeciwieństwie do sądeckich „górali nizinnych”, tzw. Lachów⁶. Owe niesnaski trwają do dziś. Można domniemywać, iż w okresie dwudziestolecia międzywojennego panowała tzw. zmowa milczenia. W prasie nowotarskiej i zakopiańskiej zainteresowaniem cieszyły się następujące miejscowości: Nowy Targ, Zakopane, Czarny Dunajec, Poronin, Myślenice, Żywiec, Tylmanowa, Niedźwiedź. Tutaj ogłaszali swe usługi ludzie interesu nawet z oddalonych miast — Krakowa, Łodzi itp. Nie starczyło miejsca na reklamy i wieści z Limanowej...

W związku z powyższym, penetracji rynku prasowego zostaną zawężone do „przodownika poczynań dziennikarskich” — Nowego Sącza⁷. Należy również określić typ prasy nowosądeckiej ze względu na kryterium terytorialne⁸. W moim mniemaniu, prasę wydawaną w Nowym Sączu z przeznaczeniem dla powiatów gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego i nowotarskiego można uznać za **prasę lokalną**, Nowy Sącz bowiem znajdował się poza uznanymi głównymi ośrodkami życia społeczno-politycznego oraz kulturalnego, pozostając jednocześnie pod wyraźnymi wpływami Krakowa.

Rozmaicie układały się dzieje prasy nowosądeckiej, zwłaszcza jej początek nie należał do najłatwiejszych. Trudny czas zmagania wojennych (okres I wojny światowej) zbiegł się z chudymi latami ruchu wydawniczego. Dopiero po odzyskaniu niepodległości zaistniały korzystne warunki i ukazało się, pod redakcją Józefa Macki, pierwsze pismo — „Robotnik” (15 IV 1922 r.), aby z następnym numerem zmienić tytuł na „Trybunę Spo-

⁶ Granicę pomiędzy Góralami a Lachami wyznaczyli: pod względem etnograficznym — Z. Cieślą-Reinfussowa, *Budownictwo ludowe*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, Kraków 1970, 39–54, R. Reinfuss, *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*, „Lud” XXXVI, 1946, mapa 213, pod względem językowym — L. Wajda, *Pogranicze gwarowe góralsko-lachowskie*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 58, „Prace Językoznawcze” III, Kraków 1976, s. 273–293.

⁷ S. Klemensiewicz, *Dzieje prasy podhalańskiej*, w: *Kalendarz „Głosu Podhala” na rok 1935*, Nowy Sącz 1934, s. 82.

⁸ A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna 1918–1939*, Warszawa — Łódź 1982. Interesujący jest wstęp, gdzie autor omawia spory dotyczące spraw terminologii prasy regionalnej, lokalnej, powiatowej i prowincjonalnej. Wśród głównych centrów wymienia się Warszawę, Łódź, Wilno, Poznań, Katowice, Kraków, Lwów. Całości kształtu badań nad rozwojem prasy nowosądeckiej dopełnia opracowanie Tadeusza Aleksandra, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993 oraz praca K. Golachowskiego, *Rozwój prasy nowosądeckiej w latach 1891–1961*, „Rocznik Sądecki”, t. 5, Nowy Sącz 1962, s. 225–278.

lęczną". Tak „Robotnik”, jak i „Trybuna Społeczna” były organami Narodowej Partii Robotniczej. W latach 1924–1926 pojawiał się w nieregularnych odstępach czasowych „Nowy Związek Chłopski”, dwutygodnik polityczno-społeczny, poświęcony sprawom wsi. W 1925 r. zmienił on tytuł na „Związek Chłopski”⁹. Od 1924 r. zaczął wychodzić pierwszy miesięcznik pt. „Złoty Róg”, wydawany przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Ukazały się tylko dwa lub trzy numery¹⁰.

Przełomowym dla prasy międzywojennego Nowego Sącza okazał się rok 1926. Wówczas wychodzą na światło dzienne tygodniki. Wyróżnia je: dłuższy (niż do tej pory) żywot, zwiększona liczba nakładów oraz ożywione zainteresowanie i akceptacja czytelników. Trzeba podkreślić wagę historycznego momentu, bowiem od tej pory będą zamieszczane w prasie nowosądeckiej wiadomości z regionu podhalańskiego — w tym z Limanowej. Na korzyść poszerzenia zakresu tematycznego czasopism przemawiała zwiększona ich poczytność, co równało się sukcesowi wydawniczemu. W zaznaczonym okresie ukazywały się następujące tygodniki: „Podhalański Kurier Tygodniowy” (1926–1929); „Goniec Podhalański”(1926–1927); „Głos Podhala” (1929–1939); „Nowiny Podhalańskie”(1934–1938).

Wydawana również w Nowym Sączu „Podhalańska Prawda”, jedynie w sposób marginalny zajmowała się sprawami Limanowej, z tego względu zasługuje na mniejszą uwagę. Istotne dla omawianej problematyki są również kalendarze:

- *Kalendarz „Głosu Podhala” na rok 1934*, Nowy Sącz [1933],
- *Kalendarz „Głosu Podhala” na rok 1935*, Nowy Sącz [1934],
- *Kalendarz „Głosu Podhala” na rok 1936*, Nowy Sącz [1935].

Ważne i ciekawe źródło badawcze stanowi materiał reklamowy, często bowiem w tygodnikach nowosądeckich ogłaszali swą działalność handlowo-usługową „biznesmeni” z Limanowej.

Rola i funkcje prasy lokalnej

Wprowadziłam pojęcie *prasa lokalna* dla czasopism wydawanych w Nowym Sączu z przeznaczeniem dla okolicznych powiatów. W jaki sposób egzemplarze trafiały do rąk mieszkańców Limanowej i pobliskich miejscowości? W okresie międzywojennym rola prasy, jako źródła masowego przekazu informacji, systematycznie wzrastała wraz z usprawnieniem komunikacji, zwłaszcza bujnym rozwojem kolei, podnoszeniem stanu oświaty, a przez to zwiększeniem ilości potencjalnych czytelników; to

⁹ K. Gołachowski, op. cit., 253–254.

¹⁰ Tamże, s. 255.

z kolei powodowało podwyższenie nakładów i obniżenie ceny gazet. Zwłaszcza prasa lokalna pozwalała na ustalenie i lokalizację wydarzeń oraz ich objaśnianie, dzięki komentarzom dodanym przez autora lub wydawcę. Nie można przejść obojętnie obok faktu, iż miejscowe periodyki skrętnie odnotowywały ważne dla określonej społeczności zjawiska, których nie doceniały inne źródła przekazu, bądź traktowały je w sposób marginesowy. Zaletą not prasowych było to, że powstawały „na żywo”, w pośpiechu, zwykle brakowało czasu na cyzelowanie materiału i jego segregację. Prasa była nie tylko prostym informatorem, przekąźnikiem objawów kultury w stosunku do czytelnika, ale także w pewnym stopniu, być może pod naciskiem pewnych kręgów czytelniczych, spełniała rolę aktywną, inspirującą¹¹. Czy prasa podhalańska wywierała korzystny wpływ na mieszkańców Limanowej? Niewątpliwie, zapowiedzi przyjazdu do miasta teatrów objezdnych, albo drukowane zachęty i prośby o włączenie się ludności do obchodów uroczystości państwowych czy religijnych, miały charakter inspirujący. Również popularyzowanie różnego rodzaju stowarzyszeń, istniejących w Limanowej, stanowiło zaproszenie do zrzeszania się i określania zainteresowań.

Wspomniałam już wcześniej, że w międzywojennej Limanowej nie wydawano czasopism, jednakże informowano o życiu tegoż miasta. Kto trudnił się dziennikarstwem? Pewne jest, że dla „Głosu Podhala” materiały dostarczał Franciszek Biedroń, którego można określić mianem reportera miejskiego¹². Natomiast „Podhalański Kurier Tygodniowy”, jako jedyne pismo, posiadało swój Oddział w Limanowej. Noty nie są sygnowane podpisem, można tylko domniemywać, iż dostarczały je osoby mieszkające w mieście, zapewne wywodzące się spośród miejscowej inteligencji — nauczycieli, lekarzy, urzędników. Nie ulega wątpliwości, iż rozprzestrzeniające się periodyki integrowały miejscową inteligencję i przez sam fakt istnienia stwarzały zapotrzebowanie na wytwory działalności intelektualnej.

Warto również zwrócić uwagę na język prasy, który określał grupę odbiorców. W tygodnikach nowosądeckich stosowano język prosty, zrozumiały dla przeciętnego mieszkańca, momentami wprowadzano nawet elementy gwarowe. Nic dziwnego, skoro czytelnicy rekrutowali się spośród obywateli miasta Limanowej i najbliższych wsi. Często prasę prenumerowały lokale publiczne — kawiarnie, „golarze” — aby umilić czas swoim klientom.

Zasługą lokalnych pism było podawanie aktualnych (choć nie zawsze) wiadomości, których poszukiwali mieszkańcy Podhala. Nie wszyst-

¹¹ Por. J. Myśliński, *Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX wieku jako o źródle historycznym*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 14, z. 1, Warszawa 1975

¹² F. Biedroń, *Więści z Podhala*, „Głos Podhala” 1929, nr 4 i 5 (i inne)

kie czasopisma mogły sprostać wymaganiom czytelników i upadały, np. „Goniec Podhalański” i „Podhalańska Prawda” miały bardzo krótki żywot w porównaniu z „Głosem Podhala”, który istniał przez 11 lat. W omówionych tygodnikach donoszono o problemach dnia, wyrażano swój stosunek do zaistniałych zdarzeń, wreszcie lansowano opinie. Prasa lokalna to także swoisty „przenośnik modeli partyjnych” — podpowiada J. Myśliński¹³. Dobrym przykładem mogą być tygodniki sądeckie, które w podtytułach głosiły swą „niezależność”, a w rzeczywistości reprezentowały linię prorządową.

W dziejach prasy polskiej drugiej połowy XIX stulecia i początku wieku XX tylko niewiele wydawnictw prasowych było całkowicie niezależnych materialnie, tzn. jako przedsiębiorstwa kapitalistyczne przynosiły wydawcy dochód. Dlatego też formą często praktykowaną, także przez prasę nowosądecką, było przyjmowanie intratnych ogłoszeń od instytucji państwowych, stowarzyszeń społecznych, przedsiębiorstw prywatnych. Kolejną i zarazem bardzo ważną cechą owych czasopism było propagowanie turystycznych walorów regionu, zwracanie uwagi na funkcję „małej ojczyzny”, choć tego terminu nie używano. Podkreślana świadomość przynależności do określonego terytorium sprzyjała zacieśnianiu się więzi międzyludzkich, a tym samym uczyła miłości i patriotyzmu wobec kraju. Patriotyczny duch przyświecał prawie wszystkim pismom lokalnym — zwłaszcza nowosądeckim.

Zarys sytuacji społeczno-gospodarczej powiatu limanowskiego jako czynnika warunkującego rozwój kultury

Ziemia limanowska należała do regionów najbardziej zaniedbanych pod względem gospodarczym. Posiadała największą ilość ludności rolniczej w przeliczeniu na jeden kilometr kwadratowy powierzchni, toteż ubogo żyło się mieszkańcom powiatu. Mało wydajna gleba (piątej, szóstej klasy) i rozdrobnienie ziemi były przyczyną niskiego poziomu życia, co z kolei pociągało za sobą m.in. masową emigrację, przeważnie do Stanów Zjednoczonych. Niekorzystną sytuację materialną ludności, wynikającą z przeludnienia wsi, pogarszał brak przemysłu i miejsc pracy¹⁴.

Jeszcze w XVIII w. miejscowość była głównie osadą rzemieślniczą i rolniczą. Dobrze rozwijało się sukiennictwo i szewstwo, np.: w 1783 r. w mieście pracowało 16 szewców i 10 sukienników¹⁵. Limanowa słynęła z wyrobu bardzo dobrego piwa — eksportowanego m.in. na Węgry. W dwudziestoleciu międzywojennym oprócz Browaru Marsów w Starej

¹³ Tamże

¹⁴ Por. J. Wielek, *Limanowa*, Warszawa 1967, s. 34.

¹⁵ F. Bujak, *Limanowa*, Kraków 1902, s. 42.

Wsi, unieruchomionego w roku 1924 z przyczyn finansowych (zadłużenie w bankach krakowskich i innych, głównie warszawskich), w latach 1919–1936 funkcjonowała Rafineria Nafty „Limanowa”¹⁶, której prasa podhalańska poświęcała wiele uwagi. Nic dziwnego, zakład ten bowiem w 1934 r. zatrudniał prawie tysiąc robotników, co stanowiło niemalże 50% ludności miasta (Limanowa liczyła wówczas 2500 mieszkańców)¹⁷. Życie mieszkańców regionu koncentrowało się wokół spraw rafinerii. Tu pracowała tzw. inteligencja — inżynierowie, lekarz zakładowy, księgowi. To właśnie oni organizowali życie społeczne w Limanowej. Pracownicy rafinerii skupiali się w dwu towarzystwach: w Kółku Oświatowym „Odrodzenie” i Kółku Muzycznym „Echo Podhala”. Urządzano festyny i bawiono się w niedalekim lasku do północy, a następnie ruszał pochód do sali rafinerii nafty, gdzie w dalszym ciągu odbywała się zabawa taneczna. Impreza była „swojska”, przygrywała bowiem orkiestra złożona z pracowników rafinerii¹⁸. Kres zabaw miał jednak nadejść niedługo. W 1921 r. urządzono 10-dniowy strajk, wywołany obniżeniem pracowniczych zarobków przez właścicieli rafinerii — kapitalistów francuskich. Likwidacja firmy „Limanowa” nie przeszła bez echa w prasie podhalańskiej, która apelowała: „Trzeba uruchomić rafinerię w Sowlinach”¹⁹. Zwracano się z prośbą do czytelników o pomysły „zarządzenia złu”. Jeszcze w 1938 r. ludność domagała się otwarcia rafinerii: „Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego w Limanowej urządzono wiec z udziałem 1500 osób z całego powiatu. Uchwalono rezolucję i złożono ją na ręce starosty, doktora Stanisława Nowaka”²⁰. Informowano, iż „mają być wysłane petycje do posłów podhalańskich: doktora Krupy i barona Götza Okocimskiego”²¹. W mieście zaczął działać Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia. O ogromnym zapotrzebowaniu na miejsca pracy świadczy wysłanie delegacji powiatu limanowskiego do wojewody krakowskiego. Delegaci występowali z prośbą o objęcie powiatu emigracją do Niemiec i migracją do pracy na teren Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wojewoda obiecał wyjazd do Niemiec dla 600 osób²².

Oprócz browaru i rafinerii zatrudnienie dawały także prywatne firmy handlowo-usługowe. Ich wykaz znajdziemy w „Księdze Adresowej Polski” z 1930 r.²³ Dodatkowo prasowe anonsy reklamowe dają wiarygodne potwierdzenie istnienia firm i spółek na terenie Nowego Sącza, Krakowa, a zwłaszcza interesującej nas Limanowej. Oto jaki cenny materiał rekla-

¹⁶ *Limanowa. Dzieje miasta*, pod red. F. Kiryka, t.1: 1565–1945, Kraków 1999, s. 468

¹⁷ „Tygodniowy Kurier Podhalański”, 1927, nr 30.

¹⁸ *Tamże*, nr 31.

¹⁹ *Dodatek Limanowski*, „Nowiny Podhalańskie” 1937, nr 6

²⁰ *Tamże* 1938, nr 3.

²¹ *Tamże*, nr 1.

²² *Tamże*, nr 3.

²³ *Limanowa. Dzieje miasta...*, s. 468–471.

mowy, dotyczący wyłącznie Limanowej, zamieszczono w prasie podhalańskiej:

restauracje — Marceliego Bursztyna i Ludwika Jeża

Handel towarów korzennych
i restauracja
Marceli Bursztyn
W LIMANOWEJ - RYNEK
detaliczna sprzedaż trunków z prawem wy-
szynku, wino krajowe i zagraniczne, sprze-
daz przyborow do pisania, soli, nalty, spiry-
tusu monopolowego i skazonego
Hurtownia tytoniowa : detaliczna sprzedaż
wytobow monopolowych do palenia
Pokoje do śniadan S kład farb

„Głos Podhala” 1929, nr 1, s. 8.

RESTAURACJA
Ludwika Jeża w Limanowej
poleca smaczne obiady, kolacje i śniadania.
Obiad z 3 dań 1 zł. Wytoby cukiernicze.
Biłard Radio

„Głos Podhala” 1938, nr 26, s. 4

piekarnie — J. Wójśa i K. Szymanka

PIEKARNIA

pod zarządem JÓZEFA WÓJŚA
w Limanowej

Chleb żytni i pszenny. Pieczywo białe.
Zdrowotny chleb Grahama.

Rabat kolonom szkolnym i robotniczym

„Głos Podhala” 1938, nr 26, s. 4

Piekarnia Katolicka

**K. Szymanek
w Limanowej**

Wyborowy chleb. Białe pieczywo. Chleb
Steinmetza.

Rabat dla kolonij robotniczych i szkolnych

„Głos Podhala” 1938, nr 26, s. 4

zakład art. — fotograficzny „Studio” i zakład fotograficzny Braci Dworzak.

Zakład art. Fotograficzny "STUDIO"

w Limanowej, ul. Krakowska
wykonuje wszelkie prace amatorskie.
Posiada równocześnie pierwszorzędne
przybory fotograficzne.

„Głos Podhala” 1938, nr 26, s. 4

NOWOCZESNA SZTUKA FOTOGRAFICZNA Bracia Dworzak, Nowy Sącz Jagiellońska 46

File: Limanowa ul. Krakowska, Mszana Dolna ul. Kolejowa

Wykonuje PORTRETY z każdej fotografii, aż do naturalnej wielkości.

Fotografie z uroczystości legionowych w dniu 6 bm. do nabycia w zakładzie.

„Tygodniowy Kurier Podhalanski” 1927, nr 46, s. 5

placówki handlowe (sklepy) — K. Sierosławskiego i T. Biedy

Kazimierz Sierosławski
Handel towarów mieszanych
w Limanowej, Rynek

poleca artykuły spożywcze, wyroby cukiernicze, pieczywo, sery krajowe i zagraniczne, marynaty, konserwy rybne, ryby, piwo, wino, wyroby kosmetyczne. Rabat dla kolonii robotniczych i szkolnych.

„Głos Podhala” 1938, nr 26, s. 4

ROK ZAŁOŻENIA 1912
Towary spożywcze i delikatesy
WYBORNE WINA
Restauracja i Wyszynk Trunków
Tomasz Bieda, Limanowa Rynek 23

„Nowiny Podhalańskie” 1938, nr 2, s. 8

Wytwórnia wyrobów betonowych — T. Biel

Pierwszorzędna, ogólnie znana na całym Podhalu wytwórnia wyrobów betonowych.

TOMASZ BIEL
W LIMANOWEJ

poleca po cenach nader przystępnych pierwszorzędny, prawdziwie solidny wyrób, a to: dachówkę cementową, cegłę cementową, bloki z leszu wszystkich wymiarów, rury kanałowe i studzienne, pomniki artystyczne pomniki, cement i artykuły budowlane. Zamiast szukać daleko, poprzyjcie nasz budowlany przemysł podhalański.

„Głos Podhala” 1929, nr 1, s. 8.

apteka — K. Bączkowskiej

Apteka w Limanowej
pod zarządem
Mgr KLEMENTYNY BĄCZKOWSKIEJ
poleca wszelkie lekarstwa, specyfiki, wody
mineralne.

„Głos Podhala” 1938, nr 26, s. 4

lekarz — dr W. Gruszecki

W szech nauk lekarskich
Dr. Wojciech Gruszecki
ordynuje
w Limanowej
ulica Sądecka
Naświetlania lampą kwarcową

„Kurier Podhalański” 1928, nr 12, s. 5.

Lekarze nie organizowali specjalnych miejsc pracy, ale należeli do elity inteligencji lokalnej i spełniali istotną rolę w środowisku. Podczas poszukiwań, dotarłam do wzmianki o „zdolnym” medyku, mieszkającym w Limanowej. „Nazywał się Michał Gnoiński. Obsługiwał pół powiatu. Spełniał rolę lekarza miejskiego, kolejowego i sądowego. Często wyjeżdżał do ciężko chorych kobiet na wieś i dlatego «przy jego pomocy» chłopcy bardzo się zadłużali. Doktor wiedział, że nie mają gotówki, toteż woził ze sobą weksle. Pieniądże lokował on w Towarzystwie Zaliczkowym w Limanowej. Wybudował piękną kamienicę piętrową (...), ale miastu nie zostawił żadnej pamiątki, choć na to go było stać”²⁴. W prasie wymienia się jeszcze nazwiska innych lekarzy: Stanisława Małety, Stanisława Gałęńskiego oraz Hisztina²⁵.

Stwierdzić zatem możemy, na podstawie reklam zamieszczonych w prasie, że w międzywojennej Limanowej istniały rozmaite prywatne za-

²⁴ W Gawron, *Wspomnienia z Limanowszczyzny*, Warszawa 1988, s. 179–180.

²⁵ „Tygodniowy Kurier Podhalański” 1927, nr 36.

klady pracy (wykres reklamowanych placówek handlowo-usługowych, zob. aneks), m.in.:

- restauracje — M. Bursztyna i L. Jeża,
- piekarnie — J. Wójca i K. Szymanka, cukiernia — J. Kielskiego,
- zakłady fotograficzne — „Studio” i Braci Dworzak,
- placówki handlowe — K. Sierostawskiego, T. Biedy, M. Bursztyna, J. Zielińskiego),
- wytwórnia wyrobów betonowych — T. Biela,
- apteka — K. Bączkowskiej,
- lekarze — W. Gruszecki, M. Gnoiński, S. Maleta, S. Gałżeński, Hisztin.

Ponadto w „Głosie Podhala” z 1932 r. czytamy o jeszcze jednym przedsiębiorstwie: „W mieście kwitnie fabrykacja masowa nicianych guzików do kołder — szereg rodzin się tym zajmuje”²⁶. Ten sam numer donosi także o dobrym działaniu poczty.

Trzeba sprawiedliwie zaznaczyć, iż materiał reklamowy nie może w pełni obrazować sytuacji handlowej w międzywojennej Limanowej. Nie wszyscy przecież promowali swoje usługi. Bez wątpienia reklama uzupełnia informacje o działalności gospodarczej w mieście i stanowi skromne źródło wiedzy o tym, czym i jak handlowano. Wymieniane firmy mogły być równocześnie nabywcami czasopism. Należy domniemywać, iż ówczesni limanowscy „biznesmeni” przeglądali owe numery, chociażby stronę reklamową, by mieć satysfakcję, widząc własne nazwisko, i by poznać konkurencję. „Anonse analizowane od strony ich ogólnej wartości informacyjnej stanowią w pewnej mierze obraz społeczny i obyczajowy” — potwierdza Maria Schabowska, która teksty reklam i anonsów końca XIX i początku XX w. poddała wnikliwym badaniom językoznawczym²⁷.

Dokładna analiza materiału prasowego pokazuje, czym trudniła się na co dzień ludność Limanowej. Dopelnieniem stanowią listy wyborcze do Rady Miasta,²⁸ gdzie zgłaszano wówczas kandydatów: spośród kupców, np. Marceli Bursztyn, Abe Tenzer, Abraham Bleck; szynkarzy, np. Markus Padawer; piekarzy, np. Leopold Szymanek. Wymienia się także lekarzy, notariusza, komisarza kontroli sądowej, radcę sądowego, pisarza gminnego.

Limanowa może również poszczycić się uruchomioną w 1900 r. linią kolejową Chabówka — Nowy Sącz. Jak często obsługiwano linię? W kalendarzu „Głosu Podhala” umieszczono rozkład jazdy pociągów²⁹:

²⁶ *Więści z Podhala*, „Głos Podhala” 1932, nr 38

²⁷ M. Schabowska, *Słownictwo reklam i anonsów prasowych zamieszczonych w „Czasie” (1890–1895)*, Kraków 1990, s. 7

²⁸ „Tygodniowy Kurer Podhalański”, 1927, nr 36

²⁹ *Kalendarz „Głosu Podhala” na rok 1934*, Nowy Sącz [1933], s. 16

Dworzec Główny Nowy Sącz

Przychodzą do Nowego Sącza	Odchodzą
od Limanowej	ku Limanowej
6 ⁴⁵ — 10 ⁰⁵	8 ³⁰ — 13 ³⁰
15 ³⁰ — 21 ⁴⁴	16 ²⁵ — 19 ⁴⁵

Prasa z 1929 r. donosiła o jeszcze jednym środku lokomocji: „W najbliższych dniach zaczyna z Limanowej do Krakowa kursować autoomnibus, będący własnością szofera Tomaszka³⁰. W innym miejscu wspomina się również Franciszka Tomaszka, prowadzącego przedsiębiorstwo autobusowe, łączące Limanową z Krakowem³¹. Niewątpliwą zaletą nowego środka transportu była jego szybkość. Podróż do Krakowa trwała 3 godziny, podczas gdy koleją (przez Chabówkę) 6 godzin.

W dwudziestoleciu międzywojennym wieś znajdowała się w fatalnej kondycji gospodarczej. Zamieszkiwało ją ponad 70% ludności państwa. Wieś była biedna, przeludniona (również wieś limanowska), bez perspektyw pracy i należytego rozwoju kulturalnego³². Ludność powiatu limanowskiego trudniła się przeważnie rolnictwem, hodowlą bydła i owiec, dlatego na terenie powiatu (w Łososinie Górnej) utworzono Górską Szkołę Rolniczą, która rokrocznie promowała kilkudziesięciu uczniów przygotowanych teoretycznie i praktycznie do pracy w gospodarstwach górskich. Pochlebnie pisano o powiecie limanowskim w „Głosie Podhalańskim”: „Znany jest na całą Polskę jako kolebka hodowli bydła rasy czerwonej, tak zwanej rasy polskiej. Ludność powiatu zainteresowała się bardzo hodowlą owiec. Zainteresowanie to popierane jest przez Wydział Powiatowy, który udziela poszczególnym gospodarzom pomocy finansowej w formie premii (...). Ponadto powiat pokryty jest licznymi owocowymi sadami zniszczonymi częściowo klęską mrozów w 1929 r.”³³ Mało wydajna gleba, klęski żywiołowe, np. powódź w 1934 r., sprawiły, że głodowała większość rodzimych mieszkańców regionu. Dzieci chłopskie kończyły najczęściej szkołę podstawową i pasły dalej bydło albo szły na służbę, względnie do tzw. „terminu w mieście”³⁴. Przeludnienie wsi powodowało migracje do miasta, gdzie otrzymanie pracy graniczyło z cudem. Powyższa sytuacja tłumaczyła wysoki stan bezrobocia w Limanowej oraz w całym powiecie i być może, stanowiła podłoże dla fali włamań, kradzieży, pobic, a nawet zabójstw. Na przykład, „Goniec Podhalański” z 1927 r. podawał informację z Limanowej: o włamaniu do sklepu masarskiego Jana

³⁰ „Wieści z Podhala”, 1929, nr 10

³¹ „Nowiny Podhalańskie”, Dodatek Limanowski 1937, nr 9

³² R. Renz. *Společności małoměstské w woj kieleckim* [Wstęp]. Kielce 1990, s. 6–7

³³ *Kalendarz „Głosu Podhala” na rok 1934*, Nowy Sącz [1933], s. 75–76

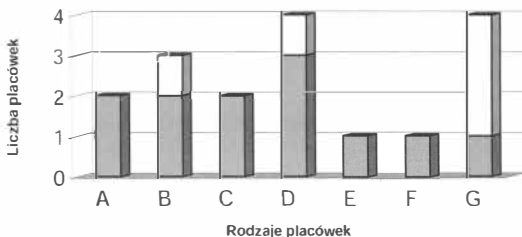
³⁴ J. Wielek, op. cit., s. 21

Zielińskiego: „Z kasy Wincentego Klimka zginęło 300 zł, ponadto złote pierścionki i inne kosztowności”³⁵. Złodzieje nie omijali świątyń. W styczniu 1927 r. niejaki Śliwa, (który niedawno wyszedł z więzienia) rozbił w kościele w Limanowej dwie skarbonki. Pech chciał, że były puste. Niefortunny włamywacz trafił z powrotem do więzienia. Głośno informowała prasa również o pobiciu wójta gminy, który wracał wieczorem z targu w Limanowej. W czasie bójki padły nawet strzały rewolwerowe³⁶. I jeszcze jeden incydent — zamordowanie w Limanowej starca, żebraka. Oto: „Nieznani sprawcy dokonali morderstwa na osobie N. Klappera, 80-letniego starca, biedaka żyjącego z jałmużny. Prawdopodobnie wyżebrane pieniądze były przyczyną jego śmierci”³⁷. Często zdarzały się przypadki uduszenia niemowlaków. Znany też powszechnie jest udział chłopów z powiatu limanowskiego w słynnych strajkach chłopskich w roku 1937 (Kasinka Mała).

Powyższe fakty prowadzą do sformułowania ogólnego wniosku: stan życia społeczeństwa limanowskiego w dużym stopniu zależał od uwarunkowań gospodarczych. Szarą codzienność wypełniały starania o chleb i łyżkę stawy, ale przecież było i tak, że bieda jednoczyła, sprzyjała powstawaniu i rozwojowi stowarzyszeń oraz instytucji kulturalno-oświatowych w Limanowej. To jednak już temat na odrębny artykuł...

ANEKS

Wykres nr 1. Reklamowane placówki handlowo-usługowe



Źródło: obliczenia własne

³⁵ „Tygodniowy Kurier Podhalański”, 1927, nr 39.

³⁶ Tamże, nr 31.

³⁷ „Tygodniowy Kurier Podhalański” 1929, nr 22.

W międzywojennej Limanowej istniały rozmaite prywatne zakłady pracy, m.in.:

- restauracje — M. Bursztyna i L. Jeża (A),
- piekarnie — J. Wójca i K. Szymanka, cukiernia — J. Kielskiego (B),
- zakłady fotograficzne — „Studio” i Braci Dworzak (C),
- placówki handlowe — K. Sierosławskiego, T. Biedy, M. Bursztyna, J. Zielińskiego (D),
- wytwórnia wyrobów betonowych — T. Biel (E),
- apteka — K. Bączkowskiej (F)
- lekarze — W. Gruszecki, S. Małeta, S. Gałżeński, Hisztin (G) & (M. Gnoiński).

Jerzy Leśniak

**ZOFIA RYSIÓWNA
— WIELKA AKTORKA
POLSKIEGO TEATRU**

Zawsze czuła się sądeczanką, choć przyszła na świat w Rozwadowie 17 maja 1920 r. (dzień wcześniej od Karola Wojtyły). Nie zdążyła poznać swego ojca, nadkomisarza kontroli skarbowej, który zmarł, kiedy miała trzy miesiące. Rodzice — Helena z Malinowskich i Józef Ryś — przeżyli ze sobą 20 lat. Początkowo mieszkali w Nowym Sączu, potem w Tarnobrzegu i Rozwadowie. Po śmierci męża, owdowiała w wieku 40 lat, Helena Rysiowa wraz z siedmiorgiem dzieci (Bronisławem, Władysławem, Zbigniewem, Wandą, Stanisławą, Marią i Zofią) powróciła do Nowego Sącza, do domu dziadków Malinowskich przy ul. Matejki 2, przy drewnianym jeszcze moście na Kamienicy.

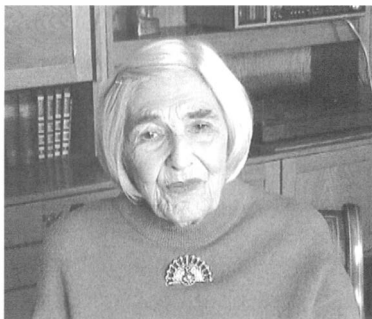
*

Wybitna aktorka dramatyczna, jedna z ostatnich heroin polskiego teatru, żołnierz Związku Walki Zbrojnej i więźniarka KL Ravensbrück, mądra i serdeczna kobieta, pozostała przez całe życie wierną przyjaciółką Nowego Sącza i ziemi sądeckiej. Z jej mieszkania przy Alejach Jerozolimskich w stolicy płynęła silna, wyczuwalna tęsknota za Sączem, za niepowtarzalnymi uniesieniami młodości. Od lat, kiedy tylko miała wolną chwilę, przyjeżdżała do Sącza, miasta swej młodości.

— To nie były żadne powroty, ja po prostu w Sączu tkwię cały czas — powiedziała prezydentowi Józefowi Antoniemu Wiktorowi podczas spotkania z sądeczanami zamieszkałymi i pracującymi w Warszawie 14 września 2003 r. A oto fragment wywiadu nagranych na kamerze filmowej przez szefa nowosądeckiego kabaretu „Ergo”, Leszka Bolanowskiego i nauczyciela II LO im. Marii Konopnickiej, Grzegorza Kornasia w październiku 2003 r.:

„Jestem pełna najczulszych wspomnień z Nowego Sącza, z miasta, o ile się nie mylę wówczas 30-tysięcznego, miasta bardzo wielonarodowego. Bo przecież mieliśmy mniejszości: i ukraińskie, i żydowskie, i niemieckie, i rumuńskie, i węgierskie. To było społeczeństwo niezwykle ciekawe, niezwykle ambitne. Ale jeżeli czegoś mogę miastu Nowy Sącz życzyć, to tego, żeby ludzie w Nowym Sączu wrócili do tej cudownej naiwnej tradycji, kiedy mówiło się prawdę. Kiedy kłamstwo, oszustwo, było nieznanne. Myśmy byli społeczeństwem naiwnym, ale naprawdę prawdziwym i bardzo uczciwym. I to mam w pamięci i tego życzę memu miastu na długie, długie lata (...) Nowemu Sączowi życzę, żeby pamiętał

o swojej tradycji. Żeby dawał młodzieży siłę do szlachetnego życia. Sala «Sokoła» łączy mi się naturalnie z teatrem. Niechże nam Bóg daje talenty, żeby ten teatr równał naprawdę do moich przedwojennych czasów, kiedy był teatrem znakomitym. Żeby dawał siłę, siłę moralną, siłę intelektualną, młodzieży. Żeby młodzi ludzie byli jak «Sokoły» równie ofiarni dla swojej ojczyzny i oddani swojemu miastu i przyrodzie”.



Zofia Rysiówna. Fot. Grzegorz Kornaś

Debiutowała na scenie w sądeckim „Sokole” 11 listopada 1928 r. jako uczennica Szkoły Podstawowej im. Świętej Jadwigi Śląskiej podczas imprezy patriotycznej z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości.

Jako 8-letnia dziewczynka recytowała wówczas wierszyk *Niechaj rozzwonią się szpizowe dzwony*. Zachwycony deklamacją autor inscenizacji, Bolesław Barbacki złapał ją za rękę i zapytał:

– Dziecko, jak się nazywasz?

– Zofia Rysiówna — musiała odpowiedzieć rezolutnie, bo rozmówca powiedział:

– Ty masz talent!

Jak widać, nie pomylił się.

Wtedy, w 1928 r., mała Zosia nie wiedziała, kim jest reżyser przedstawienia. Zapytała jedną z pań i usłyszała:

– Bolek Barbacki.

Właśnie Bolek, nie inaczej, nikt o nim nie mówił Bolesław.

Chodziła Rysiówna w następnych latach do „Sokoła” jako widz, oczarowana jego bajecznymi scenografiami. W Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Marii Konopnickiej, Barbacki przez kilka miesięcy uczył ją rysunków i zaprosił do udziału w międzyszkolnym przedstawieniu *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. Nie opuściła żadnej z prób, więc grała różne role, bo знаła tekst na pamięć, a w premierze przypadła jej Maryna.

Pod koniec nauki dostała propozycję gry w prawdziwym teatrze i Barbacki lojalnie zwrócił się o zgodę do dyrektora, Piotra Zielińskiego. Usłyszała odmowę: najpierw matura, potem teatr. Zastąpiła ją w tej roli nie

kto inny tylko Danuta Szaflarska, bo była starsza od Rysiówny i już po egzaminach.

*

Przed wojną, w 1938 r., zdała maturę. Otrzymała solidne, klasyczne wykształcenie. Uczyli ją znani sądecki profesori gimnazjalni: Piotr Zieliński (dyrektor), Stefan Szeworski (łacinnik), Zofia Oleksówna (polonistka), Feliks Rapf (fizyk i matematyk), dr Laura Eichhornowa (germanistka), Teresa Bromowiczowa (filozof) — siostra słynnej później malarki Ewy Harsdorf, ks. dr Stanisław Adamczyk (katecheta). Z tego okresu żyje w Nowym Sączu jedyna jeszcze nauczycielka „Gimnazjum Zielińskiego” — Ewa Fryś-Rużańska (ur. 1913), specjalistka od wychowania fizycznego.

Jesienią 1938 r., po udanych egzaminach (gdyby się nie powiodło, zdała też równolegle na prawo) Zofia Rysiówna znalazła się w Warszawie, w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Szczególne uznanie komisji zyskał *List Hanusi* Tetmajera, który wyrecytowała autentyczną gwara. Zaprocentowało wszczepione przez matkę zamiłowanie do literatury, poezji, muzyki. Przyznane stypendium umożliwiło jej rozpoczęcie studiów w uczelni założonej w 1932 r. dzięki staraniom Aleksandra Zelwerowicza i Leona Schillera, jednej z najnowocześniejszych tego typu w Europie. Zetknęła się wówczas z luminarzami polskiej sceny — m.in. Erwinem Axerem, Aleksandrem Bardinim, Niną Andrycz, Elżbietą Barszczewską. Już po wybuchu wojny, w podziemnym PIST zagrała w *Zemście* z Juliuszem Osterwą: on — Wacława, ona — Klarę.

*

Młoda dziewczyna, wkrótce po wybuchu II wojny światowej zaangażowała się po uszy w konspirację, zostając łączniczką ZWZ. Dom Rysiów przy ul. Matejki 2 w Nowym Sączu był ważnym punktem przerzutowym na Węgry. Rysiowie przekazywali informacje na Zachód, ukrywali Żydów. Jednym z głównych organizatorów ZWZ i AK na Sądeckczyźnie oraz przerzutów kurierskich na Węgry był brat Zofii — Zbigniew (1914–1990), harcerz, sportowiec, student prawa na UJ; żołnierz zawodowy, m.in. w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich i na Kresach (dowodzony przez niego patrol graniczny w Dołżycy uznawano za najlepszy w armii), legendarny wykonawca „108 rajdów Rysia”; od 1 marca 1944 kierownik łączności na kraj w Budapeszcie, kawaler *Virtuti Militari*.

W domu Rysiów przy ul. Matejki 2 jako pierwszy zameldował się legendarny emisariusz rządu emigracyjnego Jan Karski (prawdziwe nazwisko Jan Kozielski), który później poinformował Amerykę o holocau-

ście. Karski w 1940 r. wpadł, aresztowany na Słowacji i osadzony pod strażą w szpitalu w Nowym Sączu. Podczas brawurowej akcji miejscowego podziemia na początku lipca 1940 r. (zadanie polecił sfinansować z kasy PPS Józef Cyrankiewicz, późniejszy premier PRL), z udziałem Zofii Rysiówny w konspiracyjnej roli zakonniczki, został „wykradziony” ze szpitala.

Z listu (z lipca 2000 r.) Jana Karskiego do Jana Słowikowskiego, zamieszkałego obecnie we Wrocławiu, w latach 1939–1941 lekarza w szpitalu powiatowym w Nowym Sączu, uczestnika ruchu oporu ZWZ–AK i organizatora ucieczki, pomysłodawcy wielkiej mistyfikacji:

„Zastosowałem się do rad i zacząłem symulować ból i zaburzenia świadomości. Następną «sugestią» doktora było domaganie się spowiedzi i ostatniego namaszczenia przed rzekomo nadchodzącą śmiercią. Odniosła ona skutek. Zabrano mnie na wózek inwalidzki i przewieziono do kaplicy szpitalnej na parterze budynku”.

Podczas „spowiedzi” Karski poprosił kapelana o powiadomienie o jego pobycie jako więźnia w szpitalu Zofii Rysiówny, siostry Zbigniewa Rysia — oboje byli członkami ZWZ. W ich mieszkaniu zatrzymywał się przed wyruszeniem na kurierski szlak. „Spowiedź” przyniosła efekt.

Z listu Karskiego: „Przy moim łóżku pojawiła się Zofia Rysiówna w uniformie siostry zakonnej. Poprosiłem o informację dla Tadeusza Pilca w Krakowie, mego kolegi szkolnego z Łodzi, od początku okupacji aktywnego w podziemiu. Żądałem, żeby albo mnie odbili, albo przekazali cyjanek na wypadek tortur nie do zniesienia i zagrożenia ewentualnym wydaniem innych”.

„Siostra” Rysiówna wywiązała się ze swej wybitnie niescenicznej roli: „Kraków został powiadomiony”. Przyniosła też kapsułkę z trucizną, którą pacjent dyskretnie umieścił w pachwinie przylepiając plastrem.

Z listu Karskiego: „Po tygodniu, podczas wizyty lekarskiej, korzystając z pewnego zamieszkania na korytarzu, gdzie siedzieli strażnicy, doktor Słowikowski powiedział mi, że tej nocy nastąpi ucieczka. O północy stanie w drzwiach sali i zapali papierosa. Na ten znak zdejmę szpitalną pidżamę i podążę na półpiętro, gdzie zastanę otwarte okno. Mam wejść na parapet i wyrzucić na zewnątrz. Otrzymam hasło do wyskoczenia. Lekarz upewnił mnie, że straż będzie w tym czasie «smacznie spała», co zrozumiałem jako uśpienie jej środkiem nasennym. Pacjenci też mieli spać...”

Scenariusz ucieczki został zrealizowany w stu procentach. Karskiego pod szpitalem przejęła grupa ratunkowa ze Zbigniewem Rysiem na czele. Wszyscy dotarli nad Dunajec, przepawili się kajakiem na drugi brzeg i ukryli w bezpiecznym miejscu.

Cena uwolnienia Karskiego była wysoka. W marcu 1941 r., przy okazji innej sprawy gestapo poznało kulisy akcji i zdemaskowało jej inicjato-

rów. Posypały się aresztowania, wywózki do obozów. Zofia Rysiówna, brutalnie przesłuchiwana, nie wydała nikogo. Trafiała do Ravensbrück, obozu koncentracyjnego dla kobiet, gdzie przebywała aż do wyzwolenia. Inni za ucieczkę Karskiego zapłacili życiem. 21 sierpnia 1941 r. rozstrzelano na rozkaz obersturmführera SS w Nowym Sączu Heinricha Hamana 32 osoby pośrednio lub bezpośrednio związane z ucieczką Karskiego.

Cała historia znalazła swoje miejsce w 600-stronicowym opracowaniu *Amerikanina z Tennessee*, Thomasa Wooda i krakowskiego literata-publicyisty, Stanisława M. Jankowskiego pt.: *Jan Karski. Człowiek, który próbował zatrzymać holocaust* (1994).

W 2001 r. składając kwiaty w Biegonicach w miejscu egzekucji Bolesława i wielu innych znajomych jej z młodości sądeczan Zofia Rysiówna powiedziała mi:

„Uświadomiłam sobie, że ja również — zgodnie z logiką hitlerowców — powinnam tam być rozstrzelana, tak jak mój przyjaciel Tadek Szafran, studenci Teodor Słowikowski czy Stanisław Suski. Konspiratorzy z ZWZ płacili wielką cenę za wykradzenie ze szpitala sławnego później kuriera Jana Karskiego. Miałam w tym swój skromny udział i do dziś nie wiem, dlaczego zamiast na egzekucję wysłano mnie najpierw do więzienia w Tarnowie, a potem do obozu w Ravensbrück”.

Paradoks historii sprawił, że Rysiówna i Barbacki przebywali w tym samym czasie, latem 1941 r., w więzieniu gestapo w Nowym Sączu, ale o sobie nic nie wiedzieli. Uwwięzienie zносиła dzielnie: pyskowała strażnikom, nie pozwalając im mówić na „ty”, a nawet odmawiała rozmowy z Heinrichem Hamannem. Z taką „bezczelnością” pewnie się ten kat Sądeczycy jeszcze nie spotkał. Zawsze jednak w najtrudniejszych chwilach miała w sobie błysk nadziei na ocalenie. Znany jest gryps, jaki wysłała do mamy, aby wyszła na ogród Styczyńskich–Gruszeckich, skąd mogła ją dojrzeć przez okno zza krat. Mama przyszła, Zofia zaśpiewała, aby mogła ją rozpoznać.

Starsza siostra Zofii — Wanda Straszynska–Skrzeszewska (długoletnia przewodnicząca Klubu Ziemi Sądeckiej w Warszawie) podkreśla we *Wspomnieniach majowych* (2000 r.):

„Zosi należy się wdzięczność za to, że uratowała naszą rodzinę od zagłady, bo gdyby stchórzyła i uciekła, kilka osób z rodziny byłoby rozstrzelanych przez gestapo za śmiałość jej poczynania w walce z okupantem, bo Niemcy stosowali zbiorową odpowiedzialność, mordowali w odwecie całe rodziny, jeśli ktoś, kogo szukali wymykał im się. Tak było z rodziną Stobieckich: rozstrzelano matkę i trzy siostry chłopaka, któremu udało się zwać. Zosia była odważna i odpowiedzialna za swój udział w konspiracji”.



Zofia Rysiówna niewiele mówiła o 4-letniej gehennie obozowej w Ravensbrück, gdzie nazwano ją obozowym „słowikiem”, bo najpiękniej śpiewała. Zainteresowanych odsyłała do *Wspomnień wojennych* współwięźniarki — księżnej Karoliny Lanckorońskiej (1898–2002).

W wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” (28 grudnia 2002 r.) Zofia Rysiówna powiedziała:

„Co pozwalało przeżyć tamten koszmar? Nikt tego nie wie. Ale coś pozwalało. Widać i tak żyć można było, skoro nie dało się inaczej. Człowiek jest silny, broni się. Jest książka jednej z obozowych koleżanek, która opisuje tamto życie. Również nasze recytacje, śpiewy. Byłam nazywana obozowym «słowikiem», bo najpiękniej śpiewałam. Jest też opis świąt, które organizowałyśmy dla obozowych dzieci. Robiliśmy im nawet małe paczuszki, każda z nas z tego, co miała. To były formy przetrwania”.



Zofia Rysiówna w 1992 r. podczas występu z okazji jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza. Fot. Sylwester Adamczyk



W 1945 r. zadebiutowała w Krakowie rolą Balladyny. Po obozowych przejściach trudno było zająć się teatrem. W wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” (28 grudnia 2002 r.) mówiła:

„Wewnętrznie nie byłam kompletnie przygotowana do tej pracy. Nie potrafiłam się nawet nią cieszyć, bo jeszcze nie byłam wśród żywych. Ta propozycja dawała przede wszystkim możliwość zarabiania na życie. I tak to się potoczyło. Zdałam eksternistyczny egzamin aktorski i rozpoczęłam swoją artystyczną wędrowkę, której zwykle towarzyszyła wielka literatura: Szekspir, Czechow, Wyspiański, Słowacki. To był mój teatr. Na

mistyczno–filozoficznych dziełach Słowackiego kształciłam swój warsztat, swoje myślenie o teatrze. I umiejętność przekazywania sensów sztuk, w których grałam”.

W Krakowie, w Teatrze im. J. Słowackiego spędziła cztery sezony, z czego jeden za dyrekcji Karola Frycza — wspaniałego artysty. W pierwszym sezonie zagrała pięć znaczących ról. Jako Diana partnerowała w 1946 r. Juliuszowi Osterwie, a w 1948 r. — kreowała Amelię w *Mazepie* u boku Jerzego Leszczyńskiego.

W 1949 przenosi się do Warszawy, zabierając ze sobą niezapomniane wspomnienia oraz portrety — wszak portretowali ją uznani malarze: Czesław Rzepiński i Jerzy Potrzebowski. Na początek angażuje się w Teatrze „Rozmaitości”, u dyrektora Dobiesława Damięckiego, piłsudczyka, bliskiego jej sercu. Następnie pracowała z najwybitniejszymi reżyserami scen polskich w stołecznych teatrach — Klasycznym, Polskim, Nowym, Dramatycznym, Powszechnym. Grała też na scenach Poznania.

Jej domeną były przede wszystkim wielkie role dramatyczne. Wcieliła się m.in. w postaci Ofelii w *Hamlecie*, Madame Bovary, Barbary Radziwiłłówny w *Kronikach królewskich*, Klitajmestry w *Elektrze*, Maszy w *Trzech siostrach*, Masłowej w *Zmartwychwstaniu* i mitologicznej Fedry (w spektaklu we własnej reżyserii, wystawionym gościnnie w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu).

Zofia Rysiówna to także pamiętna Judyta z *Księdza Marka* Słowackiego, Celimena z Molierowskiego *Mizantropa*, tytułowa *Balladyna* i *Berenika*, Diana w *Fantazym* (u boku Juliusza Osterwy).

Po krótkim małżeństwie z Adamem Hanuszkiewiczem aktorka znalazła trud samotnego wychowywania dwójki dzieci. Cierpiała samotność, brak moralnego i materialnego wsparcia. Wychowywanie dzieci i jednoczesne granie wielkich ról w teatrze wymagało dużego wysiłku, godzenia tych obowiązków bez strat dla sztuki i rodziny.

Z wywiadu dla „Dziennika Polskiego” (28 grudnia 2002 r.):

„To był najtrudniejszy czas w moim życiu. Żeby stworzyć prawdziwą rodzinę, potrzebny jest ojciec i matka. Mnie życie nie dało takiej możliwości. Ale też oszczędziło, na szczęście, bycia dyrektorem. Gdy Hanuszkiewiczowi zaproponowano dyrekcję teatru — natychmiast rozwiódł się ze mną. Jestem głęboko przekonana, że zawód aktorki wymaga zaplecza finansowego i ograniczonych obowiązków rodzinnych. Ja tego nie miałam”.

Nie prosiła jednak nigdy o pomoc, bo była kobietą dumną. Nigdy nie walczyła o role. Jej koledzy przyznają, że nie była łatwa w pracy, bo do łatwych nie należą ci, którzy są pryncypialni: stanowczy, konsekwentni, wymagający, zawsze przygotowani i punktualni. A taka właśnie była.

„W niczym nie byłam łatwa. Bo mój umysł wyprzedzał wielu w myśleniu” — mówiła z dumą.

Była aktorką, która zawsze stawiała sobie i innym bardzo wysoko poprzeczkę. Wzbudzała respekt, ponoć niektórzy wręcz bali się jej silnej osobowości.

Grała również w złotym okresie Teatru Telewizji oraz w filmach — *Mam tu swój dom* Juliana Dziedziny (1963), *Drewniany różaniec* Ewy i Czesława Petelskich (1965), *Azyl* Romana Załuskiego (1978) i *Królowa aniołów* Mariusza Grzegorzka (1999). W 1996 na swoje 50-lecie miesięcznik „Teatr” uznał ją na najwybitniejszą aktorkę minionego półwiecza.

Była mistrzynią słowa. Tego scenicznego i tego codziennego. Mówiła piękną polszczyzną, ważyła każde słowo — zbędnych unikała. Stanowcza w sądach, surowa w ocenach, o ciętym dowcipie i ripostach przyszywających jak sztylety.

Czynna artystycznie do ostatnich dni. Już po osiemdziesiątce, w warszawskim Teatrze Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego pani Zofia występowała w roli głównej w sztuce peruwiańskiego dramaturga Mario Vargasa pt.: *Panienka z Tacny* w reżyserii Bogdana Augustyniaka.

W 2002 r. mogliśmy oglądać Zofię Rysiówną w roli pani Parel w telewizyjnej realizacji *Świętoszka* w reżyserii Andrzeja Seweryna. Po tej premierze występujący w spektaklu Krzysztof Kolberger powiedział o Rysiówniej:

„Niezwykle inteligentna Pani, o ostrym osądzie świata, słynąca z drobnych złośliwości, ale i życzliwości wobec ludzi. Bardzo silna osobowość. Wszystkich intelektualnie mobilizowała do pracy. Zawodowa w życiu i w teatrze”.

Prezes Związku Artystów Scen Polskich, Olgierd Łukaszewicz, wspomina Rysiównę nie tylko jako wielką aktorkę, ale również osobę zaangażowaną społecznie, jedną z ostatnich wielkich dam polskiej sceny, które swoją pracę traktowały jak misję społeczną:

„Była to wyjątkowa postać — do aktorstwa wniosła swoją osobowość, inteligencję, styl, klasę. Tam, gdzie trzeba było nawet patosem podkreślić wagę chwili, w jej głosie brzmiał patos. Zofia Rysiówna potrafiła wznieść się ponad środowiskowe podziały, umiała widzieć jako obywatel to, co się dzieje w Polsce”.

Marian Cebulski, aktor Teatru Słowackiego w Krakowie:

„Zofia była rewelacyjna. Miała piękny głos, piękną sylwetkę. Była taka żywotna, twarda, mocna. Była pierwszą żoną Adama Hanuszkiewicza. On był wtedy przy niej, amant, ładny chłopak. On przy niej zaistniał później jako reżyser. To było w Krakowie. Potem się przenieśli do Warszawy. Wiele osób w stolicy ginęło w tamtejszych teatrach. Ona nie zgi-

nęła. W teatrze nieraz mówiła o tym, że była w obozie, AK. Ale wtedy wielu ludzi się chwaliło taką przeszłością. Czasami się w to nie wierzyło. Ale ona naprawdę to przeżyła. Była wielką postacią, wspaniałą aktorką, cudownym człowiekiem”.

Zofia Rysiówna zmarła 17 listopada 2003 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Nowym Sączu 1 grudnia. Rozpoczęły się w kościele św. Kazimierza. Przy urnie z prochami wartę pełniły harcerki. Przybyły liczne poczty sztandarowe. Liturgię Mszy żałobnej uświetnił Chór „Echo II” pod dyrekcją Mariana Salamona. Nabożeństwo celebrował ks. proboszcz Jan Siedlarz, który w homilii przytoczył z Pisma Świętego słowa o ziarnie pszenicznym:

„Być może w kontekście tego pogrzebu, tej śmierci, którą dzisiaj przeżywamy, żegnając jedną z największych aktorek dramatycznych minionego stulecia, może pojawić się u kogoś wątpliwość: i co z tego, że zagrała tyle wspaniałych ról, skoro to wszystko takie ulotne i takie nietrwałe? Czy rzeczywiście taki los czeka twórców kultury? Niemożliwe, żeby ziarno rzucone w ziemię nie wydało plonu. A jaki i kiedy — Bóg to wie”.

Tłumy sądeczan odprowadziły Zofię Rysiównę na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana.



Pogrzeb Zofii Rysiówny w Nowym Sączu, 1 XII 2003 r. Fot. Anna Totori

Kompania honorowa Karpackiego Oddziału Straży Granicznej oddała honorowe salwy.

Kondolencje w imieniu rodziny przyjmowały dzieci Zmarłej: Katarzyna Hanuszkiewicz, Piotr Hanuszkiewicz oraz Jej starsza siostra — Wanda Straszynska-Skrzeszewska.

Urna z prochami Pierwszej Damy Polskiego teatru spoczęła w rodzinnym grobowcu Rysiów.



Mowy pogrzebowe nad mogiłą wygłosili wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Rafał Skąpski, prezydent Nowego Sącza — Józef Antoni Wiktor i członek Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich, aktor Teatru Starego w Krakowie, Leszek Świgoń.

Oto wystąpienia:

Rafał Skąpski, wiceminister kultury i sztuki:

„Wielka Dama Polskiej Sceny. Cokolwiek w życiu robiłaby Zofia Rysiówna, ten tytuł przynależałby jej. Gdyż Wielką Damą po prostu była. Każdy gest, każde spojrzenie i wypowiedziane słowo dowodziły maestrii, najwyższego kunsztu Artystki. Ktoś we wspomnieniach zwrócił uwagę na niełatwy charakter Pani Zofii, na stawiane otoczeniu wysokie kryteria. Ale skoro była wymagająca wobec siebie, narzucająca sobie niezwykłą życiową i zawodową dyscyplinę, to czy mogła być pobłażliwa dla innych? Ale przecież była ciepła, serdeczna i bezpośrednia — należą do tych, którym dane było tego doświadczyć. Pozostaną w pamięci rozmowy okraszone błyskiem oka, uśmiechem, dowcipem. Po raz ostatni z panią Zofią Rysiówną rozmawiałem na kilka tygodni przed śmiercią. Wspominaliśmy nowosądecką przyjaźń mego ojca i stryja z jej starszymi braćmi. Planowaliśmy wspólną, sentymentalną podróż do Nowego Sącza. Nie taką podróż. Pozostają więc wspomnienia, pozostaje charakterystyczny głos na taśmie radiowej, pozostają zarejestrowane kreacje w Teatrze Telewizji. Żegnaj wybitną aktorkę, bohaterską, odważną Polkę, wspaniałą osobowość. Kultura polska, Polska, my wszyscy, ponieśliśmy dotkliwą stratę”.

Józef A. Wiktor, prezydent Nowego Sącza:

„Żegnamy dziś z głębokim żalem wybitną Sądeczankę. Jedną z ostatnich heroin naszego teatru. Pierwszą Damę polskiej sceny. Człowieka skrojonego z pierwszorzędnego przedwojennego materiału, z wy-

mozną w historii Polski datą urodzenia — rocznikiem 1920. Żegnamy znamienitego przedstawiciela pokolenia Kolumbów, żołnierza Armii Krajowej i więźniarkę Ravensbrück. Żegnamy Mistrzynię słowa scenicznego i tego codziennego. Artystkę wykształconą na dziełach Słowackiego, Szekspira, Wyspiańskiego, Czechowa. Wprowadzaną na polskie sceny przez Juliusza Osterwę i Stefana Jaracza. Uznaną, już po latach, za najwybitniejszą aktorkę dramatyczną drugiej połowy XX wieku.

Pani Zofio!

Wpisała się Pani złotymi zgłoskami we współczesną historię Polski, historię Nowego Sącza. To tu, w naszym mieście, podczas II wojny światowej, w znajdującym się niedaleko stąd szpitalu, brała Pani udział w bravurowej akcji uwolnienia z rąk gestapo legendarnego kuriera Państwa Podziemnego, Jana Karskiego, który przedostał się następnie na Zachód i do Stanów Zjednoczonych z raportem do prezydenta Roosevelta o eksterminacji narodu żydowskiego i polskiego. Świat się dopiero wtedy dowiedział o tym, co dzieje się w okupowanej Polsce.

Za ten bohaterski czyn zapłaciła Pani wysoką cenę: cenę więzienia w obozie koncentracyjnym, gdzie przeżyła Pani 4 lata obozowej gehenny.

Zofia Rysiówna kochała Nowy Sącz. Kochała miasto, w którym stoi przy ul. Matejki jej rodzinny, patriotyczny dom. Miasto dzieciństwa i młodości. Miasto, które wielokrotnie odwiedzała i przechowywała w najczulszych wspomnieniach. Ośmielę się w tym miejscu przywołać wątek osobisty. Spotkałem się z Panią Zofią Rysiówną ostatni raz 14 września br. podczas spotkania miłośników ziemi sądeckiej w Warszawie. Życzyła wtedy Nowemu Sączowi, aby jego mieszkańcy wrócili do cudownej tradycji mówienia prawdy, do czasów, gdy sądeczanie byli może nieco naiwnym, ale prawdomównym i bardzo uczciwym społeczeństwem. Kiedy kłamstwo czy oszustwo były nieznane.

Byłem i jestem nadal pod wrażeniem ówczesnej rozmowy z Panią Zofią. Była Człowiekiem o bardzo silnej osobowości. Odpowiedzialnym za wszystko, co robiła w życiu — od spraw wielkich po najdrobniejsze. Potraktujmy te wypowiedziane w Warszawie przesłanie jako Jej testament. Niech nasze miasto pamięta o tradycji, a młodzieży daje siłę do szlachetnego życia. Takie było jedno z Jej ostatnich życzeń. Postaramy się je spełnić.

Zgasła Gwiazda.

Światło, które dawała nam przez całe swoje godne życie, będzie nam teraz rozjaśniać mroki codzienności. Żegnam Cię, droga Pani Zofio, w imieniu Miasta Nowego Sącza, w imieniu sądeczan, z którymi byłaś tak

mocno związana. Rodzinie składam najszczerze kondolencje. Droga pani Zofio! Niech Ci ziemia lekką będzie!

Niech Polska i Nowy Sącz przyśnią się Tobie podczas wiecznego snu! Na sądeckiej ziemi”.

Leszek Świгоń, aktor Teatru Starego w Krakowie, członek Prezydium Zarządu ZASP:

„Heroina — słowo dziś nieużywane, niemodne, dla niektórych być może w ogóle niezrozumiałe — ma dwa znaczenia. Według starej teatralnej tradycji to aktorka grająca główne role, pierwszoplanowa bohaterka dramatu, a zgodnie z etymologią słowa to w ogóle bohaterka, kobieta dzielna i ofiarna. To niemodne słowo wyjątkowo dobrze charakteryzuje Zofię Rysiównę. Zarówno jako aktorkę, jak i kobietę.

Wielka, wybitna aktorka, wspaniały, niezwykle człowiek.

Trudno jest w tych kilku słowach, ze względu na okoliczności bardzo ogólnych, oddać Jej wyjątkowość — artystyczną i codzienną, ludzką.

No bo jak opisać jej bohaterstwo w czasach wojny, kiedy jako młodzianka dziewczyna, dziewiętnastolatka, świeżo upieczona studentka Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie zostaje łączniczką Związku Walki Zbrojnej i za aktywną działalność w konspiracji, za udział w odbiciu Jana Karskiego z więzienia, trafia do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück na cztery lata. Nie wydaje w śledztwie nikogo.

Jak opisać jej aktorstwo — od debiutanckiej Balladyny na scenie Teatru im. Słowackiego w Krakowie w roku 1945, po Mamae w *Panience Tachy* w Teatrze Na Woli w Warszawie w roku 2000.

Sto pięćdziesiąt ról, sto pięćdziesiąt portretów kobiecych, sto pięćdziesiąt intrygujących historii. Każda na oddzielną opowieść, esej, refleksję. Diana w *Fantazym*, Amelia w *Mazepie* Słowackiego, Celimena w Molirowskim *Mizantropie*, Racienowska Berenika, Judyta w *Księżu Marku*, Madame Bovary, Barbara Radziwiłłówna, Muza w *Wyzwoleniu* Wyspiańskiego. Ona była nimi wszystkimi. Dała im swój charakterystyczny wyrazisty głos, piękną postać i królewski gest, wystudiowany, a paradoksalnie tak naturalny, że niektóre z bohaterek zrosły się z nią nierozzerwalnie.

Jak opowiadać o Jej talencie, o tym, że zachwycali się nią Juliusz Osterwa, Wilam Horzyca, Jerzy Leszczyński? Że była po prostu stworzona do ról wielkiego, klasycznego repertuaru i mimo tej imponującej ilości za mało ich zagrała.

Jak przeboleć fakt, że odeszła kolejna osoba z coraz szczuplejszego pokolenia przedwojennego, a tym samym zerwało się naturalne ogniwo łączące ze sobą dwie epoki, dwie tradycje teatralne, dwa światy. Bez tych

ogniów zbyt łatwo zapominamy, że przed nami byli tu jacyś inni. Tracimy właściwe proporcje i miary rzeczy. Błądzimy.

Jak opisać to, kim była dla swoich młodszych kolegów w zawodzie? Autorytetem, Mistrzynią, punktem odniesienia. Podziwialiśmy Jej niezależność, odrębność, odwagę bycia sobą w każdych okolicznościach. Jej społecznikowską pasję i oddanie, z jakim pracowała w naszym Stowarzyszeniu od roku 1945. Jej żywą inteligencję, cięty język, umiejętność konstruowania pointy i riposty w zanikającej sztuce towarzyskiej rozmowy.

«Staram się po prostu i otwarcie mówić o rzeczach i zjawiskach, które dostrzegam» — mówiła. Takie to proste, a jak niewielu z nas to potrafi. I jak niewielu z nas udaje się przejść przez życie drogą tak jasno wytyczoną, tak konsekwentną jak Ona.

Dobry Bóg wziął Ją do siebie, bo już nie mógł się doczekać, by zaśpiewała w jego chórze.

Pani Zofio, mam nadzieję, że Tetmajerowski *List Hanusi*, który zachwyił komisję egzaminacyjną w szkole teatralnej, stał się także przepustką na tę bezkresną, «niebieską» scenę i że czeka tam Pani na nas, żebyśmy mogli zagrać razem. Coś wspianiałego. Zagramy na pewno”.

Ulica Mikołaja Reja

Nie pamiętam, ile razy obrócił wynajęty wóz konny przewożący meble, sprzęty i dobytek, krążąc między domem przy ulicy Szczepanowskiego, skąd zostaliśmy przez Niemców wypędzeni, a naszym nowym miejscem pobytu. Parcela po naszym domu była im potrzebna pod budowę wielkiej hali warsztatów kolejowych, gdzie miano remontować wagony towarowe, niezbędne do prowadzenia wojny. Gdy wszystko było już zabrane i ostatecznie opuszczaliśmy to miejsce, stało się ono już tylko placem pełnym kurzu, z którego tu i ówdzie sterczały fundamenty orientujące — jak w archeologicznych wykopaliskach — gdzie była nasza uliczka, gdzie stały domy otoczone płotami i ogrodami, gdzie mieszkaliśmy, gdzie toczyło się nasze dawne życie. Wokół krzątali się junacy z Baudienstu i nadzorujący ich Niemcy z Organisation Todt.

Ulica Mikołaja Reja, na której ostatecznie osiedliliśmy się w czerwcu 1941 r., była jedną z bocznych, cichych, pełnych uroku uliczek dawnego Nowego Sącza. Życie nie utraciło jeszcze wówczas swojej intymności, więc boczne uliczki były enklawami swojskości, rzadko pojawiał się w nich ktoś obcy. Jeżeli się pojawiał — natychmiast był rozpoznany.

Z Reja było bliżej do śródmieścia, a od głównej trasy prowadzącej do Krynicy dzielił ją tylko szeroki pas zielonych ogrodów, nie było jednak przestrzeni i widoku na góry, do którego byłem przyzwyczajony, za to rozciągał się piękny widok na wzgórze falkowskie, oraz Pogórze Ciężkowicko-Rożnowskie. Zresztą, nawet na głównych trasach dojazdowych do miasta ruch był wówczas niewielki, chyba, że był to wtorek lub piątek, czyli dzień targowy. Wtedy od świtu ulicą Nawojowską ciągnęły z biednych górskich wiosek, w stronę miasta, wozy zaprzężone w woły. Koń był rzadkością, bo zakup i utrzymanie go kosztowały drogo, więc najczęściej jako zwierząt pociągowych i roboczych używano na wsiach wykastrowanych buhajów, czyli wołów. Poruszały się one wolno, dostojnie, szerokie drewniane jarzma opasujące ich potężne karki wydawały charakterystyczny odgłos.

Mikołaja Reja zabudowana została na przełomie XIX i XX w. w związku z budową kolei tarnowsko-leluchowskiej, warsztatów naprawczych i przekształcaniem się Nowego Sącza w ważny węzeł kolejowy. Biegła równoległe do ulicy Nawojowskiej, między Kolejową a polami ciągnącymi się do ulicy Grodzkiej. Jednymi z pierwszych wzniesionych bu-

dynków były domy pod nr 17 i 19. Postawili je synowie wielce zasłużonego dla miasta Piotra Ekierta, organizatora i wieloletniego prezesa Orkiestry Kolejowej. Dom nr 19 wznosił Wiktor, a nr 17 Kazimierz Ekiert. Miał on trzech synów: Tadeusza, Władysława, Jana. Córką Władysława (ożenionego z Ireną z Tabaszów) jest obecna współwłaścicielka domu nr 17 Barbara Ekiert — wieloletni metodyk języka polskiego, a obecnie nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół Elektrycznych. Mieszka ona wraz z siostrzeńcem Ziemowitem Rusem, który rozbudował rodzinny dom.

Bardzo szybko poznałem się i zaprzyjaźniłem z rówieśnikami z okolicznych domów: Władkiem Sobeckim (Dziunkiem), Jurkiem Bochniarzem, Basią Pieróg (z pięknym złotym warkoczem), Tadkiem Gajewskim, Cześkiem Bergerem, który umarł w 1944 r. Stanowiliśmy zgraną paczkę. Czasem próbował do nas dołączać młody (chyba trochę ułomny) Butz, syn gestapowca. Zabawy z nim skończyły się jednak szybko, gdyż wszelkie poszturchiwania lub kuksańce komentował: „Powieм tacie, to on wam pokaże”. Myśmy przyjmowali te pogroźki szyderczo, ale rodzice z obawy spełnienia ich, nakazali nam unikanie go.

Ponieważ na ulicy nie było żadnego ruchu, tylko w jesieni pojawiali się dostawcy węgla, drzewa i jarzyn, była jakby jednym wielkim podwórkiem, miejscem rozmów i zabaw. Dzieliliśmy ją na dwie części: „naszą” sięgającą do piętrowego domu na rogu uliczki (dzisiaj: Fredry) opadającej ku Nawojowskiej i „obcą” — aż do ulicy Kolejowej.

Zamieszkaliśmy pod numerem 51 w domu wynajętym przez Ojca od kolegi nauczyciela, p. Lisiewicza. Dom ten był zbudowany niedawno, pachniał jeszcze świeżością. Nie miał podłączonej wody i elektryczności, ale do toalety nie trzeba już było chodzić na pole, znajdowała się wewnątrz. Z obszernego przedpokoju wchodziło się do kuchni, toalety i trzech pokoiów, do jasnej i przestronnej piwnicy i pachnącego suszonymi się ziołami strychu. Kuchnia miała połączenie ze spiżarką, oraz oszkloną werandą, z której po schodach wychodziło się do ogrodu ciągnącego się w stronę pól i ulicy Żółkiewskiego. Dom ten był lepiej rozplanowany i jaśniejszy od naszego na Szczepanowskiego, co nie zmieniało faktu, że byliśmy w nim tylko lokatorami.

Naszymi najbliższymi sąsiadami była rodzina Kącików zajmujących dom przy ścieżce łączącej Batorego z Nawojowską. W naszym wieku byli dwaj bracia. Jeden z nich, nie całkiem normalny, popełnił samobójstwo, a drugi — Witek — wyjechał po wojnie do Kamiennej Góry, gdzie zmienił nazwisko na Korwin. Za Kącikami w tzw. „rogu” była wolna parcela, która odegrała pewną rolę w mojej edukacji pod koniec wojny.

Za naszym domem, w stronę ulicy Kolejowej, mieszkał Jurek Bochniarz z mamą i siostrą (ojciec był w oflagu). Mieszkanie na górze zajmo-

wała samotna nauczycielka, oczekująca także na powrót męża przebywającego w oflagu. Niestety, został on po wojnie w Anglii. Między domami Bochniarzów a Olszowskich była wolna parcela. Potem dom ośmioosobowej rodziny Olszowskich: córki miały na imię Marylka, Tosia, Ada, Lidka (która obecnie jest dyrektorem sanatorium dziecięcego w Rabce) a chłopcy: Romek i młodszy, Jędrrek, nazywany przez nas „Kubusiem” należeli do naszej paczki. Za nimi w domku usytuowanym prostopadle do ulicy mieszkał garbaty krawiec Gajewski, z krótszą nogą. Jego córka, Janka wyszła za mąż za wujka Dziunka Sobeckiego, a z jego synem Tadekiem kolegowaliśmy. Dalej znów parcela. Za nią w oficynie mieszkały cztery siostry Wydrzanki z rodziną, słynne z tego, iż były nierozłączne, zawsze razem chodziły na spacer i wszystkie (może dlatego?) zostały starymi pannami. Od nich mieszkanie frontowe wynajmowali Irena i Tadeusz Dobkowie z dwójkiem dzieci: synem i córką Małgosią. Po ukończeniu medycyny Gosia wyemigrowała do Szwecji. Przyjaźniłem się z nią w latach studenckich w Krakowie.

Po przeciwnej stronie naszego domu, tuż przy „wąwozie” opadającym do ul. Nawojowskiej i płynącego po jej drugiej stronie Łącznika pełnego żab, stał piękny, drewniany dom siwego mężczyzny z brodą — profesora biologii, Hełczyńskiego. Obok była „residence”, czyli zwyczajna chałupa, samotnej dziwaczki Anieli Kurzejówny — jak podkreślała — herbu Habdank. Hodowanej przez siebie kozie zakładała kalesony swojego ojca. Z racji swojego usposobienia, była postrachem mieszkających tej części ulicy. Dom pod nr 40 był własnością maszynisty kolejowego Pieroga. Pierogowie mieli dwoje dzieci: Basię i jej brata Włodka. Ich lokatorami byli — Lola (siostra Jadwigi Sobeckiej, mamy Dziunka) i Antoni Bergerowie. Antoni był również maszynistą kolejowym, ponadto znanym działaczem PPS. W oficynie gnieździła się rodzina Zgrzybaczków. W domu obok, własności pani o trudnym dzisiaj do ustalenia nazwisku, lokatorami byli, zapamiętani jako starzy, Czapkowie i państwo Sobeccy, z moim długoletnim kolegą i przyjacielem Dziunkiem. Ojciec Dziunka był malarzem pokojowym, działaczem PPS. Miał krótszą jedną nogę, po upadku z drabiny, gdy jako dziesięcioletni chłopiec musiał już praktykować u malarza. Z krewnym, Antonim Bergerem zakopał podczas okupacji w piwnicy sztandary PPS—u, odbiornik radiowy i jakieś papiery, co wyszło na jaw dopiero po zakończeniu wojny. Za wolną parcelą w narożnej, piętrowej kamienicy, tzw. „domu Gruberów”, obok „zjazdu” za Nawojowską (dzisiaj: Fredry) mieszkali Śnietowscy (z córką Grażyną, naszą rówieśnicą), p. Kopczyński, były dyrektor Handlówki, od strony przecznicy zaś przodownik granatowej policji Bogusław Kubala, o którym będzie jeszcze mowa, a także gestapowiec, Wiktor Butz. W córce Kubali podkochał się Dziunek Sobecki.

Po Ojca Dziunka przyjechali pewnego dnia gestapowcy i bez żadnych wyjaśnień zabrali do samochodu. Po trzech dniach jego Żona odważyła się z Dziunkiem pójść do siedziby gestapo, aby dowiedzieć się, co stało się z jej mężem. Gestapowiec, nie wdając się w szczegóły, powiedział, że jeszcze dwa, trzy dni zmuszeni są go zatrzymać, ale potem wróci do domu. I tak się stało. Gdy wrócił, długo musiał tłumaczyć krewnym i przyjaciółom, że ani godziny nie siedział w więzieniu. Nikt nie chciał uwierzyć, że tamci zbrodniarze potrzebowali go tylko po to, aby im wymalował pokoje, okna i drzwi.

Topografia drugiej części ulicy Reja jawi się w pamięci mgliście. Szczególnie jej krańce, bliżej ulicy Kolejowej. Tam w domu nr 1 mieszkali nie znani mi bliżej Wójcicy, pod nr. 3 Kurowscy, nr 5 Oćwiejowie. Częściej słyszało się nazwiska Kazimierza Wilczyńskiego (nr 15), Kazimierza (nr 17) i Wiktora (nr 19) Ekiertów, czy Paszkiewicza spod nr 23. Na rogu, przy ścieżce do kościoła kolejowego i ulicy Batorego pod nr 27 mieszkali Kropodrowie. W ich pięknie utrzymanym ogrodzie intrygowała osadzona na kiju srebrna kula. Dalej był dom Widłów, noszący nr 25.

W te rejony zachodziło się idąc do kościoła kolejowego lub na stację.

Ja bywałem tam częściej, gdyż odwiedzałem babcię Katarzynę Sobejkową (ciocię mojej mamy, zmarłą we wrześniu 1942 r.) mieszkającą pod numerem 20 ze swoimi dziećmi: Leszkiem, Jaśkiem, Elżbietą i Janką. Ten dom był własnością pani Kmiecicowej, matki Zbigniewa, późniejszego nauczyciela wf w I LO.

Janka Sobejkówna była pielęgniarką, wyszła za mąż za dr Onesymowa, lekarza ze Stanisławowa odbywającego w 1937 staż w szpitalu w Nowym Sączu. W 1938 został on dyrektorem Kasy Chorych w Zduńskiej Woli i tam młodzi małżonkowie zaczęli urządzać sobie życie, jednak w 1939 Zduńska Wola została przyłączona do III Rzeszy, a wszyscy Polacy zostali z niej wypędzeni przez Niemców. Onesymowowie, z tym, co zdołali unieść, przyszli piechotą do Nowego Sącza, gdzie urodziło im się dwoje dzieci: Marysia (w maju 1940) i Jasiek. Marysia (po mężu: Germand) mieszka do dzisiaj w Sączu.

Obok babci Sobejkowej miała dom nr 18 Maria Ptaszkowska nazywana Marysią Januszką, albo panią Januszową. Hodowała ona krowę i kozę. Wtedy modne było picie mleka „prosto od kozy”, aby dzieci były zdrowe. Z tej racji babcia Sobejkowa, na prośbę mojej mamy, załatwiła dla nas z Marią Ptaszkowską picie mleka dla mnie i mojej siostry Celiny. Dlaczego nie chodził z nami mój brat Andrzej, trudno mi dociec. Trzeba było przyjść chyba o 6.30, aby dostać po kubku mleka. Wtedy koza była dojona. Do dzisiaj pamiętam pianę na dojonym przy nas do garnuszków mleku i jego specyficzny zapach, który mnie trochę przerażał. Miało to skutecznie chronić przed anemią, co chyba było zgodne z prawdą, bo prawie przez całe życie dopisywało mi zdrowie.

U Marii Ptaszkowskiej podczas okupacji mieszkał Andrzej Michalik, chory na gruźlicę kości, w związku z czym większość czasu spędzał w domu i chcąc się z nim kolegować, trzeba było do niego przychodzić. Jego pasją było poznawanie tajników radioodbiorników. Wykonywał coraz to inne modele. Jego matka była Jugosłowianką, wołała na niego „Jędrusz”. Stał się on dla mnie bohaterem dwuznacznego wydarzenia, o którym będzie mowa w następnym rozdziale.

Następny za babcią Sobejkową był dom pod nr 20a, z piętrową wieżyczką, w której po wojnie, w latach licealnych mieszkały siostry Basia i Celina Oczkowskie z Zawady, należące do pierwszego rzutu uczniów szkolnictwa przekształcanego pod koniec lat czterdziestych w koedukacyjne. Właścicielami byli Łodzińscy (Krystyna Łodzińska była aktorką i reżyserem Teatru Robotniczego).

Pod nr 22 u p. Kopczyńskiego mieszkali Klehrowie, przebywający podczas wojny na Węgrzech. Z Andrzejem przyjaźnimy się do dzisiaj.

Pod nr 28 mieszkali państwo Tabkowscy. Dziadek późniejszego redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej”, Sławka Tabkowskiego, pochodził z Tarnowa. W 1905 r. przeniósł się wraz z rodziną do Nowego Sącza, początkowo mieszkał przy Reja 2. Później, jako pracownik linii kolejowej, we własnym domu wybudowanym w 1906 r. Ojciec Edward ukończył seminarium nauczycielskie w Starym Sączu i, wzorem wielu ówczesnych młodych ludzi, przeniósł się na Kresy, bo tam była praca i wyższe pensje. Tam też poznał swoją przyszłą żonę. W 1945 transportem nr 14. Tabkowscy wrócili do rodzinnego gniazda — do Nowego Sącza. Po drugiej stronie Reja ciotka Sławka Tabkowskiego Helena prowadziła ogród z rozsadami, kwiatami i owocami, mający swoją „filię” od ulicy Nawojowskiej. Pod nr 26 mieszkali Węglarscy, z których jeden — Kazimierz, żołnierz Września, inspektor szkolny — odegrał kluczową rolę w przemianach październikowych 1956 w mieście i był współtwórcą eksperymentu sądeckiego. W piętrowym budynku po przeciwnej stronie ulicy gnieździła się liczna i sławna rodzina Denenfeldów, znana z talentów aktorskich w Teatrze Robotniczym. Tutaj mieszkał również profesor gimnazjalny Zygmunt Żebracki. W charakterystycznym domu nr 35 z poddaszem mieszkała rodzina płk Piaseckiego¹: żona, dwie córki i Adam, z którym kolegowaliśmy. Pół domu od żony płk Piaseckiego odkupiła rodzina Lipców. Ich syn Józef jest profesorem filozofii UJ w Krakowie. Następne ćwierć domu kupili p. Rachwałowie, a w ostatniej ćwiartce (dwa pokoje

¹ Płk dypl. Wojciech Janina Piasecki był od początku 1940 r. członkiem tzw. I Inspektoratu Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) „Nowy Sącz”, czyli sztabu ZWZ, kryptonim „Sarna”, z siedzibą w domu Kuhenów przy ul. Grodzkiej 16. Działem tej grupy konspiracyjnej było m.in. uprowadzenie ze szpitala w Nowym Sączu kuriera Komendy Głównej Jana Kozielskiego-Karskiego. Kres działalności I Inspektoratu położyła wielka wyspa ze stycznia — marca 1941. Płk Piasecki aresztowany 9 kwietnia 1941, został wywieziony do Oświęcimia, a w lipcu tegoż roku zastrzelony w słynny sadysta i zbrodniarz obozowy rotenführer SS (kapral) — Gerhard Palitzsch.

z małą kuchnią, na poddaszu) mieszkała do śmierci w 1963 r. pani Pia-secka.

Od strony ulicy Kolejowej stał piętrowy dom piekarza Peciaka a po przeciwnej stronie, w głębi, mieszkał znany nauczyciel matematyki prof. Waga z rodziną. Był nielubiany przez młodzież. Z tej okazji wszystkie tabliczki w okolicy ostrzegające: „Uwaga — zły pies” miały permanentnie tłuczone kamieniami litery „U”. Pod numerem 22 u Wdańca były silne piwnice, w związku, z czym podczas bombardowań chronili się tam ludzie z tzw. baraków stojących bliżej dworca przy ulicy Kolejowej.

W naszym domu istniał podział obowiązków domowych, wynikający z wyznawanych przez moich rodziców zasad wychowawczych.

Wodę na użytek domowy czerpało się z dwóch tzw. pomp studziennych stojących na ulicy. Jedna była usytuowana obok domu Ekiertów przy skrzyżowaniu ze ścieżką prowadzącą w prawo do kościoła kolejowego, w lewo do Białego Klasztoru i nad Kamienicę, druga obok Gajewskich. Pompą nazywaliśmy żeliwny słup z kopulastym zwieńczeniem, z jednej strony miał on wygięty kran, pod który podstawiało się wiadro, z drugiej wysłizgane od dłoni ruchome ramię. Po naciśnięciu dłonią ramienia uwalniał się strumień wody, napełniając podstawione naczynie. Zimą pompy zabezpieczane były chochołami z plecionej w warkocz słomy i tam gdzie rozlewała się woda tworzyła się gruba warstwa lodu. W lecie chłopcy wykorzystywali płynący z pompy silny strumień, wzmacniany przytkniętą dłonią, do polewania przechodzących dziewcząt. Dostarczanie wody było obowiązkiem moim i starszego brata Andrzeja. Na cotygodniową kąpiel całej rodziny szło 50 wiader, duże pranie wymagało około 100 wiader, a na świniobicie (jedyne, na które odważyliśmy się podczas okupacji) 150 wiader.

Innym naszym obowiązkiem było zapewnienie stałego dostarczania drzewa i węgla do kuchni, aby odciążyć Mamę, która chorując na serce nie powinna była dźwigać ciężarów. Z węglem była prosta sprawa. W jesieni, gdy furman przywiózł odpowiednią ilość kupionego na rampie kolejowej węgla i zrzucił na ziemię, trzeba było go łopatami wrzucić przez okienko do piwnicy, a następnie codziennie wieczorem lub rano przynieść odpowiednią ilość wiader do kuchni.

Na rozpałkę, do pieczenia chleba, a także do gotowania potrzebne było drzewo. W określone dni rozlegał się przeciągły okrzyk:

– Drzeeeeewooo sprzeeedaaaję!

Jeżeli sprzedawca wydawał się za drogi, lub oferował zbyt mokre drzewo, zamawiało się dostawę u innego. Przed zimą musiał być w piwnicy odpowiedni zapas podłużnych polan lub pni. Grube pnie obłupane z kory w wolnych chwilach ustawialiśmy na drewnianym koźle i cięliśmy z bratem na okrągłaki lub większe kawałki. W piwnicy stał pniak, na nim

kładło się polana i rąbało siekierą na szczapy odpowiedniej wielkości do palenia z węglem lub zamiast węgla. Polana z miękkiego drzewa, szczególnie żywiczne, rozłupywało się dużym nożem na małe szczapki lub drzazgi do rozniecania ognia. Gdy w zimie paliło się we wszystkich piecach, przenosiło się na łopatkę żar z jednego paleniska na drugie i wówczas wystarczyło położyć kilka szczapek i garstkę drobnego węgla, aby pokój został szybko ogrzany. Przy specjalnych okazjach do ognia dokładało się pniaki suchego jałowca, albo gałęzie z drzewa iglastego, wówczas powietrze w pokoju nabierało przyjemnego, leśnego zapachu. Często, dla oszczędności, ogrzewaliśmy tylko jeden pokój.

Polaków podczas okupacji bardzo wcześnie obowiązywała godzina policyjna. Wszystkie okna musiały być wtedy szczelnie zasłonięte papierowymi zasłonami, rozwijanymi ze specjalnych rolet uruchomianych sznurkiem. Podczas godziny policyjnej nie wolno było wychodzić z domów, więc wieczorami skupialiśmy się przy jednej lampie i aż do pierwszej senności odbywało się głośne czytanie książek z domowej biblioteczki lub pożyczonych ze zbiorów krążących po domach. Mama na ogół była zwolniona z czytania, bo w tym czasie cerowała nam skarpety lub bieliznę. Spało się w nieopalonym pokoju, co przy grubości ówczesnych puchowych pierzyn nie miało żadnego znaczenia, gdyż po kilku minutach pod pierzyną było gorąco jak w najbardziej ciepły dzień. Obok czytania, które było jedynym sposobem oderwania się od szarej, a czasem tragicznej rzeczywistości, na tej ulicy po raz pierwszy zetknąłem się ze sztuką teatralną. Były to wprawdzie tylko „Jasełka” wystawiane, na poły konspiracyjnie, przez siostry Felicjanki z ulicy Długosza, ale przedstawienie zrobiło na mnie piorunujące wrażenie, odkrywając przeżycia, o których dotąd nie miałem pojęcia. Potem zetknąłem się ze sztuką dopiero po wojnie, w niezapomnianym Teatrze Robotniczym przy ulicy Zygmuntowskiej, a w następnych latach w Domu Pierackiego.

Gdy w związku z toczącą się wojną wystąpiły trudności z kupowaniem nafty, kolejjarze zaczęli produkować lampy karbidowe dające — dzięki gazowi acetylenowemu — światło niemal tak jasne, jak elektryczność. Lampa składała się z dwóch zbiorników: na wodę i na karbid. Woda kapiąc przez sączek na karbid powodowała wytwarzanie się gazu, który uchodząc przez specjalny palnik dawał światło. Wadą tych lamp był przykry zapach karbidu po zgaszeniu palnika, oraz możliwość eksplozji, przy nieumiejętnym obchodzeniu się z nimi. W miarę upływu czasu, pod wpływem wody, grudy karbidu zamieniały się w proszek, który się wyrzucało i proceder napełniania trzeba było powtarzać codziennie od nowa.

Ulica Reja nie była jednak już taką zaciszną enklawą jak Szczepanowskiego, docierało więc do nas w większym stopniu to wszystko, co działo się „w mieście” czy „na świecie”. Również we mnie nastąpiły zmia-

ny, w końcu miałem już dziesięć lat i przestawałem być dzieckiem. Nie wystarczały mi już samotne zabawy w domu, wysiadywanie na strychu wśród połamanych zabawek z lat dzieciennych, w zapachu suszących się ziół zbieranych przez matkę na różne dolegliwości i wiązek siana zawsze przygotowanych na wypadek gotowania kompotów na zimę. Zaprzyjaźniłem się z Romkiem Poczynkiem mieszkającym przy ulicy Nawojowskiej. W wolnych chwilach, a było ich wówczas dużo, pędził kozę swoich rodziców na trawiaste nieużytki w pobliżu naszego domu. Szybko odrabiałem zadania szkolne, rąbałem w piwnicy wyznaczoną przez ojca porcję drzewa, pokręciłem się po kuchni i wymykałem chyłkiem z domu. Romek zawsze był tu lub tam. Wiedziałem, gdzie go szukać. Wbiegałem klaszcząc bosymi stopami (w okresie okupacji rzadko nosiło się buty, bo ciężko je było kupić najczęściej chodziło się w drewniakach) o ubitą ścieżkę na dnie wąwozu opadającego ku Nawojowskiej. Tam w dołach po glinie, wśród zeschniętych traw szukałem śladów kozy Romka. W tym miejscu zazwyczaj się wypróżniała. Poza pilnowaniem, aby nie weszła „w szkodę”, mieliśmy czas wyłącznie dla siebie. Najczęściej zaszywaliśmy się w pobliżu szkółki drzewek Trieblinga na polach między ulicami Reja i Żółkiewskiego, albo obok fundamentów domu bliżej handlowki, którego nie zdążył wybudować przed wojną jeden z Żydów nowosądeckich.

Koza czasem próbowała nas straszyc, pochylając łeb, jakby miała za chwilę zaatakować. Szybko jednak nauczyliśmy się z Romkiem powściągać jej chęć bodzenia, nastawiając rozcapierzone dłonie, które skutecznie amortyzowały siłę jej uderzenia. Romek wołał na nią „Cyga” i wkrótce nie nazywaliśmy jej inaczej.

Kładliśmy się na trawie lub siadali na kamieniach i toczyliśmy nie kończące się rozmowy, trwające dotąd, aż koza miała brzuch odpowiednio uwypuklony po oby stronach, a jej wymiona wskazywały, że trzeba ją wydoić, gdyż — niewydojona na czas — potrząsając nerwowo głową sama zawróci i pogna do domu.

Tematem, który wprawiał nas w najwyższe rozgorączkowanie był problem: jak zdobyć broń. Nie była nam ona potrzebna do walki z Niemcami, bo sprawy te były bezwzględnie zarezerwowane dla starszych. Chcieliśmy po prostu zaspokoić ciekawość, jak działają tajemnicze mechanizmy. Drżeliśmy na samą myśl, że uda nam się dotknąć szorstkiej kolby pistoletu, zarepetujemy go, pocujemy zapach smaru, którym pachnie dobrze zakonserwowana broń. Marzenie to było tak silne, że zauważywszy pewnego dnia pas z ładownicami przez drzwi od szoferki wojskowego samochodu, stałem jak zahipnotyzowany, zastanawiając się czy nie sięgnąć po niego i nie umknąć ze zdobyczą w bezpieczne miejsce. Na szczęście powracający kierowca przywrócił mnie do rzeczywistości.

Obmyślaliśmy również wykorzystanie ścisku przed wejściem na sale kinową, aby brzytwą lub żyłką odciąć niemieckiemu oficerowi kaburę z pistoletem. Nic z tego nie wyszło, gdyż w tym wieku marzenia są silniejsze od umiejętności i woli wcielania ich w życie. Poza tym najwyczejniej baliśmy się, docierały bowiem do nas szeptane między zaufanymi informację, co gestapo wyprawia z tymi, którzy wpadną w ich ręce.

Bliskość kościoła kolejowego sprawiła, że chodziliśmy z mamą nie tylko na niedzielne Msze, ale na nabożeństwa majowe, różańcowe, a także na roraty. Pod wpływem mamy, zostałem ministrantem. Najpierw byłem jednym z licznych pomocników, którym — od czasu do czasu pozwalano zadzwonić, albo potrzymać przez chwilę kadzidło, aby ksiądz specjalną łyżeczką wsypał na żar mieszanek ziołową wydzielającą ów specyficzny zapach. Jednak po opanowaniu łacińskiego kanonu i zdaniu egzaminu wielokrotnie sam służyłem do Mszy, co wiązało się z koniecznością wczesnego wstawania i gotowości na wezwania opiekującego się nami księdza. W związku z tym przeżyłem przygodę ukazującą mi nieznaną oblicze okupanta. Pewnego poranka ksiądz polecił mi, abym poszedł do zakrystii i służył księdzu do mszy. Gdy pojawiłem się w zakrystii, zobaczyłem żołnierza niemieckiego. W pierwszym odruchu miałem zamiar dać nogę, ale żołnierz dostrzegł widocznie moje wahanie, bo sam zaczął wkładać na siebie albę. Zrobiłem, co do mnie należało i wyszliśmy razem do bocznego ołtarza, przy którym ksiądz-żołnierz płynną łaciną odprawił Mszę. Miała ona dwie osobliwości: była najkrótsza z możliwych, ksiądz odprawił ją tak energicznie, że zmieścił się w 15 minutach, a także, gdy nalewalem mu do kielicha wina, przycisnął moją dłoń tak mocno, że spowodował prawie całkowite opróżnienie ampułki.

Kościół był jedynym miejscem, poza domem rodzinnym, w którym Polacy mogli się wówczas czuć Polakami, był też ważnym źródłem informacji.

Przy okazji pobytów w kościele z mamą, zaczęły do naszych uszu docierać wiadomości przekazywane dyskretnie z ucha do ucha, o tym, co dzieje się w naszym mieście, a nawet na świecie. Często nie trzeba było nawet słów. Pewnego dnia biegnąc rano na Mszę, zastałem bramę kościoła zamkniętą. Na kartce wypisano zarządzenie władz okupacyjnych zabraniających, z powodu epidemii tyfusu płamistego, zgromadzeń w miejscach publicznych. Obok ktoś powiesił olbrzymi plakat ze zdjęciami chorych ludzi i objaśnieniami, drukowanymi czerwoną czcionką, jak ustrzec się zarazy. Jednymi z jej rozsądników mieli być Żydzi. Był to jeden z chwytów propagandy hitlerowskiej, powtarzany z uporem i do znudzenia, oskarżający niaryjskich mieszkańców naszego miasta o wszelkie zło. Miało to przygotować grunt pod straszliwe działania władz niemieck-

kich w stosunku do Żydów, które wzbudziły wśród mieszkańców Nowego Sącza grozę.

Gdy stałem przed zatrzaśniętą bramą kościoła, za moimi plecami pojawili się żołnierze niemieccy przygotowujący się do jakiejś pracy. Zobaczywszy mnie zaszargotali między sobą, po czym któryś z nich rzucił w moim kierunku patykiem, ponieważ nie trafił, krzyknął złym głosem machając dłonią: „weg, weg, Pole”.

Przeszedłem na drugą stronę ulicy i stanąłem obok potężnych kasztanów tworzących po obu jej stronach szpaler. Żołnierze mieli pełne ręce roboty. Rozbijali ścianę dzwonnicy, budowali rusztowanie z desek, dźwignie z kawałków szyn kolejowych i przeciągali liny. Stało się jasne, że zgodnie z zapowiedzią, zabierane będą dzwony. I rzeczywiście, zdjęto je z wież kościelnych i przetopiono na surowce służące wojnie. Dopiero wtedy odczuliśmy naocznie, jaki wpływ miały one na rytm życia wielu z nas. Nad miastem zaległa cisza.

Postanowiłem wracać do domu, ale poczułem na ramieniu czyjąś dłoń, był to Romek.

– Pokażę ci trupa — powiedział i pociągnął mnie za sobą.

Zaprowadził mnie z tajemniczą miną przed drewniany dom otoczony przez kobiety w czarnych płaszczach. Bramka była otwarta. Romek pchnął mnie mocno, znalazłem się w pokoju obitym według ówczesnej mody kirem. Na stole stała otwarta trumna, a w środku leżał chłopiec w naszym wieku, trzymający w zaciśniętych na piersi dłoniach obrazek przedstawiający Chrystusa z płonącym sercem. U wezglowia paliły się grube świece.

– Zobacz, ma uchylone prawe oko — szepnął mi Romek do ucha — To mój kolega, umówiliśmy się, że który z nas umrze pierwszy, mrugnie prawym okiem.

– Co mu się stało? — zapytałem.

– Nie wiesz, że jest epidemia? Ty też możesz umrzeć.

Wydało mi się mało prawdopodobne, abym miał kiedykolwiek umrzeć. Nigdy nie zastanawiałem się nad tym. Pomyślałem, że Romek pewnie chce mnie nastraszyć. Zapach kwiatów i śwąd palących się świec sprawiły, że poczułem mdłości. Wyszliśmy. Właśnie zajęchała dorożka z księdzem. Wkrótce zaczęto wynosić z mieszkania trumnę. Z pobliskiego cmentarza odezwała się sygnaturka.

– Słyszysz, jak go woła: — chodź tutaj, chodź tutaj...

Rzeczywiście można było podłożyć te słowa pod rozdzierający, przenikliwy skowyt dzwonka szarpanego dłonią grabarza. Byłem już tym zmęczony. Chciałem jak najprędzej być w domu.

Ponieważ epidemia nie ustępowała, ogarnęła nas z Romkiem istna mania chodzenia na pogrzeby znajomych i całkiem obcych ludzi. Niemal

cały dzień upływał nam między domami żaloby a cmentarzem, w którym panował przyjemny chłód, gdyż rosło tam dużo drzew, niemal jak w lesie. Za wszelką cenę chciałem o śmierci wiedzieć tyle samo, co Romek. Poznałem tajemną dotąd dla mnie mowę ścian, płotów i słupów. Idąc do sklepu po sprawunki, wytyczałem całą uwagę na wyszukiwanie białych płacht papieru. Uważniej nastawiałem też ucha, gdy rodzice rozmawiali o chorobach lub śmierci znajomych. Nauczyłem się przybierać udręczony wyraz twarzy, gdy wkraczaliśmy do kolejnych pokoi obitych krepą, a nawet umiałem czasem zapłakać, gdy na trumnę z łoskotem spadały grudy ziemi. Z łatwością również mógłbym zastępować księdza przy śpiewaniu egzekwii.

Pewnego dnia, jak to bywa w młodości, przestały nas interesować pogrzeby i rozmowy o śmierci. Powróciliśmy z Romkiem do wbijania w ziemię palika, aby uwiązana koza nie weszła w szkodę i znowu zaszyliśmy się wśród traw i pól ciągnących się wówczas między ulicą Reja i Batorego.

Od pierwszych dni maja do września tereny koło Białego Klasztoru zamieniały się w kąpielisko i miejsca barwnych przeżyć dzieci i młodzieży. Był to także wielki salon higieniczno–kosmetyczny, bo tutaj korzystając z pokładów niebieskiej gliny nazywanej przez nas „kaczym mydłem” myliśmy się od stóp do głów, co nie zawsze było możliwe w prymitywnych, najczęściej, warunkach domowych. Kamienica od zawsze mknęła w tym miejscu przed siebie z wesołym bulgotem, po łóżysku z kamieni. Aby do niej dojść, trzeba było trafić na polną drogę będącą przedłużeniem ulicy Królowej Jadwigi, minąć wysoki mur klasztorny, obsypany na szczycie kawałkami szkła z potłuczonych, zielonych butelek po piwie, następnie mijało się tartak i mały młyn z desek, z wielkim kołem z boku. Czasem przez dziury w płocie otaczającym wielki ogród klasztorny można było zobaczyć zakonnicę pracującą przy grządkach. Aż dochodziło się do wysokiego brzegu, pod którym był odcinek głębszej wody, a po drugiej stronie rzeki łąka piasku zwana „plażą”. Obok kładki zwanej ławą zbudowanej z desek zбитych grubymi hakami, instalował się w niedziele właściciel łódki cieszącej się zainteresowaniem dzieciarni. Za kilka groszy, niczym Charon woził przez kilka minut chętnych z brzegu na brzeg. Wokół słysząc było prośby: „Tato, daj mi pieniądze, chciałbym się przewieźć na łądce”.

Pewnego razu za ledwie zanurzyłem dłoń w płytkiej wodzie wpadła mi między palce mała rybka. Gdy zacisnąłem dłoń grzbiet ryby stał się nagle kłujący. W ten sposób zapoznałem się z młodym okoniem, który w niebezpieczeństwie stawia nagle na grzbiecie wspaniale naprężony grzebień. Z grobli ułożonych z ciężkich głazów i oplecionych siatką z drutu nurkowali do wody chłopcy, aby popisać się przed dziewczętami. Moż-

na było godzinami siedzieć na brzegu, rozgarniać stopami fale, śledzić ryby, brodzić w płytcinach w poszukiwaniu osobliwych kamieni, albo w nadbrzeżnych jamach szukać raków. Z gromadą chłopców w nadrzecznych wiklinach podglądaliśmy przebijające się dziewczyny, jeżeli sprzyjało szczęście, można było zobaczyć intrygującą nagość dziewcząt, czasem nawet scenę erotyczną, gdyż powszechna ciasnota mieszkaniowa i surowość rodziców sprawiała, iż tzw. łono natury bywało jedynym neutralnym miejscem uprawiania życia erotycznego, a czasem i początkiem niejednej sądeckiej rodziny.

Samotne wędrówki nad brzegami Kamienicy nie zawsze były bezpieczne. Można było stać się igraszką w rękach starszych chłopców przechodzących nad rzekę z baraków. Byli bezwzględni i nie znali litości. Wyrzucali się nagle z głębin, wyrastali jak spod ziemi, wyskakiwali zza krzaków, dopadali zniecka, chwyтали malca za ręce i nogi i odpowiednio rozkołysanego — wrzucali do wody. Co prawda utonąć nie dali, lecz strach, jaki się przeżywało, miał naprawdę wielkie oczy. Kto przewyciężył zaskoczenie i o własnych siłach dopływał do brzegu — stawał się nietykalny. Dzięki tamtym chłopcom zdobyłem życiowy kapitał — przewyciężyłem strach przed samodzielnością. Odtąd nie odczuwałem go, gdy znalazłem się nad brzegiem obcej rzeki, czy morza. Doświadczenie to przydawało się również w trudnych sytuacjach życiowych. Wystarczyło przymknąć na chwilę oczy i wsłuchać się w dobiegający z odmetów czasu szum Kamienicy, aby odzyskać równowagę, znaleźć wyjście z opresji zgotowanej przez los.

Okres naszego mieszkania przy ulicy Reja przypadł na szczytowe lata okupacji, charakteryzujące się zarówno triumfami militarnymi armii niemieckiej na Wschodzie i na Zachodzie, jak i największym nasileniem represji, mordów, grabieży, łapanek na ulicach, osadzania w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Niemcy nie gardzili nawet drobnymi okazjami, aby coś zrabować. Dziunek Sobecki opowiadał mi, że na imieniny 27 czerwca 1939 dostał od stryja pięknego colta z czekolady opakowanego w srebrzysty staniol, którego nie zjadł, ale zachował do nie wiadomo jakiej okazji. Podczas jednej z rewizji w ich mieszkaniu szwab znalazł ten rewolwer i śmiejąc się powiedział, że go rekwiruje, a w zamian wspaniałomyślnie daruje mu życie.

Polityka niemieckich okupantów od początku była nastawiona na zamęcenie świadomości społeczeństwa polskiego, na dezorientację, która zawsze była ich sojusznikiem. W myśl tego założenia, pozostawiono przedwojenną Policję Państwową tzw. granatową, ze stopniami i umundurowaniem, oczywiście bez prawa noszenia polskiego orła na czapkach. Policja ta w niektórych wypadkach stawała się bezwolnym narzędziem w rękach okupanta. Komenda powiatowa granatowej policji licząca

około 10 funkcjonariuszy mieściła się podczas okupacji przy ulicy Szwedzkiej, natomiast 16 osobowy komisariat miejski stacjonował w magistracie.

Inną formą zachowywania pozorów była zgoda na istnienie polskich szkół z równoczesnym przenoszeniem ich, pod byle pretekstem, z miejsca na miejsce, aby utrudnić jakąkolwiek systematyczność i kontynuację procesu nauczania. Z owymi przeprowadzkami związana była konieczność wędrowania z ciężkim tornistrem przez połowę miasta, obok zeszytów w tornistrze nosiło się kalendarz w kształcie grzybka, zatykany korkiem i wstawiany w specjalny otwór w ławce. Obowiązkowym wyposażeniem był drewniany piórnik, z zasuwaną pokrywą, a w nim ołówek, obsadka na stalówkę i gumka „z myszką”. Siedziało się w ławkach dwu-, cztero- i sześciuosobowych. Moja szkoła „kolejowa” im. Władysława Jagiełły z ulicy Batorego przeniesiona została na Piekło. Dla dziesięciolatka, jakim wówczas byłem, z Reja na Naściszowską był kawałek drogi, nawet, gdy szło się na skróty przez ławę na Kamienicy.

Aby udowodnić, że Nowy Sącz jest starym niemieckim miastem, nazywał się on teraz Neu Sandez, na jego czele stali: Stadt i Kreishauptmann, ulica Jagiellońska stała się Hauptstrasse, Grodzką zmieniono na Oswald Stamm Strasse, Grunwaldzką na Lindenstrasse. Inne nazwy były tłumaczeniem na niemiecki: Długoschstrasse, Bahnhofstrasse czy Ungarischestrasse. Rynek, podobnie jak w Krakowie został przemianowany na Adolf Hitler Platz. Kino nazywało się Dunajez–Lichtspiele a Chelmiec — Helmutz. W zbudowanym tuż przed wojną Gimnazjum i Liceum Kupieckim przy ulicy Grodzkiej znalazła się niemiecka szkoła powszechna im. Oswalda Stamma, a pożydowski hotel „Imperial” przy ul. Jagiellońskiej przekształcono na Deutsches Haus z kasynem, kawiarnią i pokojami gościnnymi.

Sklepy polskie musiały mieć napisy dwujęzyczne: niemieckie i polskie. („Gemischen Waren — Towary Mieszane”). Miało to na celu przyzwyczajenie Polaków do obcych nazw w nadziei, że w przyszłości będą ich, dla wygody, używali na co dzień. Być może zamysł wynarodowienia był najważniejszy.

Opanowanie przez armię niemiecką w błyskawicznym tempie całej Europy w powiązaniu z wszędzie wypisanym sloganem propagandowym „Deutschland Sieg an allen fronten” — „Niemcy zwyciężają na wszystkich frontach” — stwarzało u wielu Polaków nastroje przygnębienia i bezsilności. Z tym większą radością przyjmowane były wszelkie niepowodzenia okupantów.

Takim wydarzeniem był wypadek na, nie istniejącym dzisiaj, tzw. zakręcie śmierci we Frycowej. Dziesięciu nowosądeckich pijanych gestapowców powracało z Krynicy, kierowca nie zdążył wybrać zakrętu i samo-

chód wyrócił się do góry kołami. Woda w tym miejscu była płytka, sięgała może do kolan, ale gestapowcy, uwięzieni w pudle i być może poranieni, potopili się. Jak bohaterom urządzono im huczny pogrzeb na placu przed Domem Pierackiego, całe miasto tonęło we flagach z hakenkreutem, nie zmieniało to jednak faktu, iż dla Polaków był to radosny sygnał, iż prześladowcy, chociaż chwilowo silniejsi, nie są wieczni i karta historii może się odwrócić.

Jednym z moich stałych obowiązków w domu było codzienne bieganie, na godzinę 6,30 rano, na dworzec kolejowy do kiosku, w którym o tej porze były już najnowsze wydania gazet warszawskich i krakowskich. Chodziło o to, aby Ojciec przed wyjściem do pracy mógł podczas śniadania zapoznać się z najnowszymi wieściami ze świata. Robiłem to chętnie, bo po drodze, zarówno na Szczepanowskiego, jak i na Reja przeglądałem gazety i jako pierwszy w domu wiedziałem, co w trawie piszczy. Podczas okupacji Ojciec ograniczał się do kupowania tzw. szmatławca, czyli polskojęzycznego „Gońca Krakowskiego” (nazywanego „podogońcem”). Czasem czytał również „Krakauer Zeitung”. W kwietniu 1943 r. przyniosłem do domu „Gońca” z komunikatem o odkryciu grobów w Katyniu i pierwszą część zdjęć z ekshumacji oraz listę ofiar, zawierającą nazwiska wielu znajomych a wśród nich oficerów 1. Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. Wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie na wszystkich, chociaż nikt nie miał wątpliwości, iż Niemcy byli równie zdolni do dokonania podobnie potwornej zbrodni. Publikowane w kolejnych numerach „Gońca Krakowskiego” reportaże i zdjęcia nie pozostawiały wątpliwości, kto jest odpowiedzialny za tę zbrodnię.

Innym przeżyciem nie do zatarcia była bezradność i bezsilność wobec gehenny zgotowanej nowosądeckim Żydom. Stanowili oni liczną i malowniczą część mieszkańców naszego miasta. Do dzisiaj mam w oczach nie tylko biedaków kursujących po domach, oferujących korzystne rabaty przy zakupie u nich rozmaitych towarów lub wręcz skupujących wszelką starzyznę, ale także tych, którzy spieszyli do synagogi w atlasowych, świecących chałatach, lakierowanych pantoflach i białych pończochach, noszących aksamitne kapelusze obwiedzione na brzegu szerokiego rondo kawałkami brązowego, błyszczącego futra, oraz przy każdym uchu po jednym długim loku pejsów.

Prawie natychmiast po wkroczeniu Niemców do Sącza rozpoczęły się szykany wobec ludności żydowskiej. Początkowo mogły one uchodzić za znane i Polakom złośliwości okupanta. Groźniejsze było już zarządzenie ograniczające ruch uliczny od 19.30 do 6.00 rano oraz nakaz noszenia przez Żydów ściśle określonej opaski z gwiazdą. W czerwcu 1941 wzniesiono wysoki na trzy metry mur wokół dzielnicy żydowskiej — sięgający od północy do cmentarza żydowskiego, od południa do północnej

strony rynku przez ulicę Krakowską i Tarnowska, od wschodu obejmowała zachodnią stronę rynku, od zachodu zamykał ją Dunajec.

O tym, że nie skończy się to na szykanach, ale że wszystko zmierza do ostatecznej zagłady, świadczyły nie tylko codzienne gwałty, zabójstwa Żydów w getcie — do którego spędzono ich i izolowano nie tylko z miasta, ale i innych miejscowości na terenie powiatu — lecz przede wszystkim wielka egzekucja, która wstrząsnęła całym miastem. Mianowicie z 30 kwietnia na 1 maja 1942 r. na cmentarzu żydowskim na Przetakówce rozstrzelano 285 tzw. „komunistów”, czyli rzeczywistych lub domniemyanych działaczy i członków PPS–D i Poalej Syjon. Wśród nich zginęło wiele żydowskich dziewczyn i chłopców — którzy byli dla mojej siostry i brata kolegami z liceum. Był to drugi dzień żałoby w mieście. Pierwszy przeżyliśmy, gdy w Biegonicach w sierpniu 1941 rozstrzelano 44 przedstawicieli inteligencji nowosądeckiej z malarzem Bolesławem Barbackim na czele.

Najgorsze nastąpiło pod koniec sierpnia 1942. O godzinie 5 rano rozkazano wszystkim mieszkańcom getta zebrać się między mostem drogowym na Helenie a mostem kolejowym. Każdy mógł zabrać ze sobą 15 kg odzieży i żywności. Mieli ustawić się w porządku według ulic i numerów domów, głowy rodzin miały zgłosić się z kluczami od mieszkań. Szef gestapo w towarzystwie szefa Arbeitsamtu wybrał spośród zgromadzonych Żydów około tysiąca młodych, zdrowych fachowców. Pozostałych, około 18 tysięcy wywieziono do Bełżca. Przedtem jednak w atmosferze mordów, terroru i grabieży tych skazańców przepędzono w dwóch kolumnach ulicą Batorego, do dworca i Sienkiewicza — do rampy węglowej, gdzie następował załadunek.

Jedną z tych kolumn obserwowałem jedenastoletnimi oczami, ukryty z Romkiem i jego kozą w zbożach porastających wówczas okoliczne pola. Byliśmy z Romkiem bardzo poruszeni tym, co rozgrywało się na naszych oczach, a czego do końca życia nie sposób zapomnieć. Owych nieszczęśników pędzono na dworzec, czyli na zatracenie, wśród przekleństw i strzałów piękną aleją Batorego ozdobioną starymi kasztanami. Po przejściu tego pochodu nad aleją — usianą ciałami tych, którzy nie mieli sił, lub mieli nieszczęście wpaść w oko oprawcom — nad naszym miastem, zapadła cisza. W uszach tych, którzy to widzieli, trwa ona do dzisiaj.

A jednak byli ludzie pragnący wzbogacić się na cudzym nieszczęściu. W dawnym getcie pojawiły się wozy tych, którzy — przy cichej zgodzie Niemców — wywozili z opuszczonych mieszkań meble, ubiory i wszystko, co tylko miało jakąkolwiek wartość. Powszechnie nazywano ich hienami lub hołotą.

Z powodu braków żywnościowych Ojciec jeździł na rowerze, od czasu do czasu, w znane mu sprzed wojny okolice Obidzy i Jazowska, aby

kupić dla nas coś do jedzenia. Pewnego popołudnia wracał do domu wioząc na rowerze połowę wieprzka, masło, ser, jajka. Dojeżdżał już do mostu na Dunajcu w Gołkowicach, gdy zza zakrętu pojawił się samochód z nowosądeckimi gestapowcami. Zaczęli krzyżeć: „halt, halt”. Ojciec rzucił rower i wbiegł do lasu pnącego się stromo pod górę. Posypały się strzały. Gestapowcy bali się jak ognia zapuszczenia w las, więc prawdopodobnie zadowolili się spadłą z nieba „wałówką”. Ojciec okrężnymi drogami dotarł do domu dopiero następnego dnia rano.

Późnym latem 1943, w godzinach popołudniowych byliśmy obserwatorami niezwyklego widowiska: na niebie nad Kadukiem rozlała się olbrzymia łuna, niżej pełzł czarny dym, na jego tle widać było wyraźnie: beczki wyrzucane jakąś potężną siłą na tak znaczną wysokość, że było je widać z najdalszych krańców miasta, eksplodowały w powietrzu i opadały w strugach ognia na tle wieczornego nieba. Od tego fascynującego widowiska nie można było oderwać wzroku. Rzecz zrozumiała, rodzice nie pozwolili ani mnie, ani siostrze, ani bratu pobiec, aby zobaczyć, co się stało. Tłumaczyli, że i tak wszystkiego się, w swoim czasie, dowiemy. I tak się stało. Ktoś z sąsiedztwa opowiadał, że do stacji kolejowej w Nowym Sączu zdążył torem, na tak zwanym podejździe, od Limanowej długi pociąg, złożony z kilkudziesięciu cystern z benzyną oraz z wagonów tzw. węglarek, w których przewożono żelazne beczki z paliwem. Ze względu na konieczność pokonania znacznego wzniesienia (przed wjazdem na stację) pociąg posuwał się powoli. Nagle w początkowych wagonach, na wysokości ul. Asnyka, pojawił się ogień. Pociąg zatrzymał się przed semaforem. Wnet pożar ogarnął dużą część składu aż po wiadukt przy ulicy Węgierskiej. Paliła się zawartość odkrytych węglarek, wybuchały beczki, wylatywały w górę i opadały na przyległe grunty. Wybuchła też cysterna. Nad miejscem unosiły się chmury dymu, płomienie ognia. Od spadających beczek z paliwem zapaliły się pełne siana i słomy stodoły oraz budynek mieszkalny przy ul. Asnyka, powiększając morze ognia i łunę. Obsługa pociągu korzystając z wzniesienia, po którym biegł tor, oddzieliła końcowe wagony i cysterny spuszczać je w stronę przystanku Nowy Sącz — Miasto. W pobliżu pożaru zgromadziły się tłumy oglądających. Niemiecka policja kolejowa starała się odganiać gapiów, ale była bezsilna. Paliła się ziemia zlaną paliwem np. moczary i potok między torem a ul. Źródlaną. Trudno ustalić czy pożar wywołała przypadkowa iskra z lokomotywy czy był to sabotaż ruchu oporu. Można sobie wyobrazić, co działyby się, gdyby palący się pociąg wjechał na stację Nowy Sącz między stojące tam wojskowe transporty.

Pewnego dnia wybiegłem z wiadrami w dłoni, aby matce przynieść wody. W moim wieku był to znaczny wysiłek, ciężar rozłożony na dwa ramiona stawał się znośniejszy, zresztą przywykłem do tego obowiązku, był

przecież czymś naturalnym. Czekaając aż wiadra się napelnia zauważyłem, że obok drugiej pompy przy domu Ekiertów stoi gromada kobiet i dzieci żywo gestykulujących. Wymknąłem się z domu pod byle pretekstem i pobiegłem tam. Oparty o studnię siedział znany mi z widzenia przodownik Polskiej Policji Bogusław Kubala mieszkający w sąsiedztwie, w piętrowym domu przy ulicy Reja. Trzymał się za brzuch. Podobno, gdy jechał na rowerze, ktoś z ukrycia strzelił do niego. Miało to być wykonanie wyroku za współpracę z Niemcami, a może z innych powodów? Nie odczuwałem z tego powodu żadnej satysfakcji. Nie miałem żadnych powodów, aby osądzać go, może, dlatego, że miałem wówczas dwanaście lat i wiele spraw było przede mną zakrytych? Był on pierwszym człowiekiem, umierającym od ciężkich ran, jakiego widziałem. Było mi żal jego samotności i bezradności, gdy dłonią próbował powstrzymać wewnętrzną wypływającą z brzucha. Chociaż każda minuta mogła być droga, a czas mijał nieubłaganie, ani on sam, ani nikt z zebranych nie był w stanie nic pomóc. Ów ranny przesiedział tak wiele godzin, nim przyjechało gestapo i pogotowie. Gdy wreszcie odwieziono go do szpitala, nic już nie dało się zrobić i wkrótce zmarł. Jaka była przyczyna zwleknięcia przez Niemców z przyjściem mu z pomocą, nikt nie potrafił wyjaśnić. Działo się to 4 września 1943.

Konflikty z granatowymi policjantami nie zawsze kończyły się tak tragicznie. W Sączu był inny nadgorliwy granatowy o nazwisku Sojka. Wyżywał się na wiejskich kobietach konfiskując im masło, ser i śmietanę, aż pobity go dotkliwie handlarki na ulicy Matejki. Z tej okazji krążył po mieście taki wierszyk:

*Znów sprzedają masło, jojka,
bo w szpitalu leży Sojka*

Rok 1943 był rokiem wyraźnego przesilenia wojny. Niemcy widomie tracili impet gospodarczy i militarny. Jedną z oznak było pojawienie się samochodów na gaz drzewny, czyli tzw. holzgasz².

Wydarzeniami, które przyćmiły wszystko, co działo się dotąd, było lądowanie wojsk alianckich w Normandii, przekroczenie dawnych granic Polski przez Armię Czerwoną i Armię Polską gen. Berlinga, a także — 1 sierpnia — wybuch Powstania Warszawskiego. Propaganda niemiecka nie była już w stanie zbagatelizować rangi tych akcji.

² Były to pojazdy (najczęściej ciężarowe, chociaż zdarzały się również osobowe) z przyczepionymi z boku dużych rozmiarów kotłami i systemem rur. Wykorzystywały one proces suchej destylacji drewna, polegający na ogrzewaniu drewna, bez dostępu powietrza. W wyniku tego procesu następował termiczny rozkład drewna, którego produktami były między innymi: tlenek węgla i metanol, zastępujące w silnikach benzynę. Co dziwne, samochody te jeździły i było ich sporo.

Pod koniec lipca 1944 r. pojawiły się pierwsze oznaki końca niemieckiego panowania w Nowym Sączu: zamknięto szkoły niemieckie i rozpoczęła się ewakuacja pracowników okupacyjnej administracji i volksdeutscheów opuszczających koleją lub samochodami ciężarowymi nasze miasto. Również większość szkół polskich zamienionych zostało na szpitale wojskowe.

Pewnego dnia wolna parcela obok naszego domu zappełniła się wozami konnymi z ludźmi i dobytkiem. Przybysze rozeszli się po okolicy szukając możliwości napojenia koni zmęczonych panującymi upałami i trudami drogi. Moi rodzice, widząc na wozie małżeństwo z dziećmi, zaprosili ich do naszego domu. Okazało się, że są to Ukraińcy uciekający przed zbliżającymi się Rosjanami. Popijając herbatę i jedząc skromny posiłek, jaki możliwy był w tamtych czasach powszechnego braku żywności, racjonowanej na kartki, przybysze odpowiadali na nasze pytania dotyczące Rosjan, którzy wyraźnie zdobyli już przewagę wojskową nad Niemcami. Wówczas, zrzuceniem paradoksów historii, od tych nacjonalistów ukraińskich, usłyszałem po raz pierwszy w życiu melodię i słowa *Międzynarodówki* oraz hymnu ZSRR.

Gdy uciekinierzy ukraińscy odjechali, z jakiegoś powodu znalazłem się w mieście. Ulicą Jagiellońską płynął nieprzerwany potok motocykli, samochodów i pancerek na gaśienicach wypełnionych żołnierzami siedzącymi sztywno, trzymającymi między kolanami karabiny. Nie tak wyobrażałem sobie ich odwrót. Niemcy nie wyglądali na przerażonych, mimo sierpniowej spiekoty jechali karnie, wyglądali na wypoczętych i pewnych siebie. Myślałem, że doczekam końca kolumny, ale zaczęło robić się ciemno, a pojazdy wciąż jechały z tym samym natężeniem, jeden za drugim, ciasno, że nie można było nawet przebiec na drugą stronę. Ponieważ w miejscu gdzie Jagiellońska dochodzi do Rynku skręcali w ulicę Lwowską i przejazd ich trwał już drugi dzień, przypuszczano, że są to przetrucane od strony Czechosłowacji posiłki. Prawdopodobnie tak było, bo wkrótce front pod Jasłem został zatrzymany i wszystko wróciło znowu na stare tory. Administracja niemiecka i gestapo znowu z zacięłością wypełniali swoje zadania. Jednym z ostatnich zorganizowanych posunięć władz okupacyjnych była, zakrojona na szeroką skalę, akcja kopania okopów i innych umocnień, mających powstrzymać kolejną, spodziewaną ofensywę wojsk radzieckich. W akcji tej musieli uczestniczyć wszyscy mieszkańcy Nowego Sącza, którzy ukończyli 12 rok życia. Także i ja stanąłem przed niemieckim urzędnikiem. Obejrzał mnie od stóp do głów i krótko zdecydował, że nadaję się do pracy, wiązało się to praktycznie z przebywaniem poza domem przez cały dzień, gdyż głębokie rowy przeciwpancerne kopane były poza miastem. W samym mieście, w kilku punktach budowano ciężkie żelbetonowe bunkry mające bronić punktów

strategicznych. Planowanie zaciekłych walk o miasto nie wróżyło niczego dobrego sądeczanom, dlatego przyglądano się temu z ciężkim sercem.

Był jeszcze inny powód naszego niepokoju. Mój brat, który w tym czasie pracował w warsztatach taboru kolejowego został aresztowany przez policję niemiecką. Dowiedzieliśmy się o tym od dwóch cywilów, którzy przyszli do naszego domu i zrewidowali go od piwnic po strych. Mój starszy brat był oczkiem w głowie mamy, więc ona przeżyła to najmocniej. Zaraz następnego dnia poszedłem z mamą na ul. Stefana Czarnieckiego do budynku gestapo. Przeprowadzono nas przez system wewnętrznych krat, otwieranych i zamykanych z hukiem za każdym razem. Zrobiło to na mnie potężne wrażenie. Wreszcie znaleźliśmy się w jakimś pokoju z biurkiem, za którym siedział cywil. Po polsku oświadczył, że wyrażono zgodę na krótkie widzenie z więźniem. Po chwili wprowadzono mojego brata Andrzeja z dłońmi skutymi kajdankami. Pozwolono nam w obecności cywila krótko porozmawiać z bratem i wręczyć mu małą paczkę z żywnością, po czym został przez eskortę wyprowadzony, a myśmy z mamą musieli odbyć znowu tę samą drogę, przez otwierane i zamykane na klucz kraty, nim znaleźliśmy się z powrotem na ulicy. Jak to się stało, że po dwóch dniach brat pojawił się na krótko w domu — czy był to przypadek, czy policjanci zostali przez ojca przekupieni — nie wiem. Brat tak szybko, jak tylko było to możliwe, spakował osobiste rzeczy i wyszedł z domu. Dopiero wieczorem na moje natarczywe pytania, ojciec powiedział, że nie można ryzykować i brat mój musiał pójść do lasu. Co to oznaczało, nie trzeba było tłumaczyć nawet mnie.

Któraś pogodnego, jesiennego dnia leżeliśmy z Romkiem w chaszczach w pobliżu fundamentów niedokończonego pożydowskiego domu, obok dawnego Gimnazjum i Liceum Handlowego, zbudowanego na miejscu dawnego cmentarza cholerycznego, którego budynek Niemcy zamienili na szpital i ośrodek rehabilitacyjny dla niemieckich lotników. Było to nasze ostatnie spotkanie, bo właściciel domu przy ulicy Reja wy mówił nam mieszkanie i musieliśmy przenieść się gdzie indziej. Nie mówiliśmy jednak o rozstaniu, lecz obserwowaliśmy z satysfakcją sięgające niemal pierwszego piętra wzgórze gipsowych opatrunków, wśród których bez trudu rozpoznawało się kształty połamanych rąk i nóg, rozprutych głów i zdeformowanych kręgosłupów. Lżej ranni pacjenci, leżący na tarasie ułożonym na dachu budynku zwalczali nudę rekonwalescencji wymyślając rozrywki o charakterze awiacyjnym. Po dziedzińcu chodziło mnóstwo gęsi, którym przewodził dorodny bielutki gąsior. Z polecenia przełożonych jeden z podoficerów kursował niezmordowanie między podwórzem a tarasem, transportując protestującego w niebogłose gąsiora, gdy znalazł się na tarasie, brał rozmach i puszczał ptaka do lotu, wśród okłasków opalających się na leżakach lotników. Gąsior zawisał na chwilę w powietrzu, ale ponieważ nie był orłem, z krzykiem opadał na ziemię. Za



Nasza gromadka z ulicy Reja, zdjęcie zrobione prawdopodobnie 27 czerwca 1942 r.
Z lewej: w białym fartuszk — Marysia Denenfeldówna — trzyma na sznurku kożę sąsiadki Kurzejówny, w białej sukience — Marysia Gajewska, poniżej w czarnej sukience — Grażyna Śnitowska, najwyższa — Basia Pierozanka, obok autor — Staszek Stanuch, między nimi — Jędrzek Olszowski (Kubuś), obok (z harmonią) — Romek Olszowski, z kwiatami — Dziunek (Wladek) Sobecki, obok niego — Włodek Pieróg. Na rowerze: N.N.

kórymś razem, nie podniósł się więcej. Między leżakami umilkły wrzaski emocji, przestano się śmiać i klaskać. Rekonwalescenci zajęli się czym innym.

Wpewnym momencie Romek przyłożył palec do ust na znak milczenia, następnie przywołał mnie gestem dłoni. W zarosłym zielskiem dole po wypalonym niegdyś wapnie leżał na kobiecie gruby Niemiec. Widzieliśmy go od tyłu. Wydał nam się tak nieodparcie komiczny, że odruchowo sięgnęliśmy po leżące na ziemi kamyki i próbowaliśmy celować, kto pierwszy trafi w ten poruszający się olbrzymi zad. Zapamiętały w swoim zajęciu żołnierz okazał się jednak nieczuły na drobne kamyki. Nie wiązałem tego widoku z niczym, co mogłoby być podniecające. Rozśmieszało mnie zapamiętanie Niemca w podrygiwaniu bez celu. Wreszcie Romek wymacał duży kamień i zamachnął się z całej siły. Niemiec podskoczył nagle, wyciągnął z kabury pistolet i wykrzyknąwszy „verfluchter Pole” ruszył za nami. My byliśmy jednak szybcy i potrafiliśmy doskonale kluczyć ścieżkami między zbożem.

Po latach okupacji niemieckiej, wraz z odradzającym się szkolnictwem, następowało reaktywowanie harcerstwa. Komendant Chorałgi w Krakowie, harcmistrz Eugeniusz Fik, pismem z 12 kwietnia 1945 r. zlecił Zenonowi Remiemu organizację męskich drużyn harcerskich na terenie powiatu nowosądeckiego. Wkrótce phm. Zenon Remi został mianowany komendantem utworzonego w Nowym Sączu Męskiego Hufca Harcerzy.

Rok 1945 był trudnym okresem w działalności harcerskiej. Kłopoty wynikały z braku kadry instruktorskiej, a także środków finansowych, lokali i sprzętu. Pomimo tych ograniczeń, nie hamowano zapału młodzieży pragnącej wstąpić w szeregi harcerstwa. Do działań organizacyjnych przystąpili: w Starym Sączu hm. Władysław Śmiałek, w Krynicy hm. Antoni Kociubiński, w Nowym Sączu hm. Eugeniusz Pawłowski oraz grupa harcerzy jezuitów. W skład grupy harcerzy jezuitów z Nowego Sącza wchodził: phm. Stefan Miecznikowski, phm. Edward Jęsiak, Władysław Szelaąg, Jan Mrówka i Marian Wierzbowski. W latach 1945–47 Stefan Miecznikowski był zastępcą hufcowego, referentem drużyn i namiestnikiem zachowowym; Jan Krokowski i phm. Jan Tyrała wyróżnili się wnosząc duży wkład w organizację imprez i obozów.

W listopadzie 1945 r. z hufca w Nowym Sączu został wyodrębniony Hufiec Harcerzy w Krynicy pod komendą hm. Antoniego Kociubińskiego, któremu podlegały męskie drużyny harcerskie w Krynicy, Muszynie i Tyliczu. Po tym podziale w skład hufca nowosądeckiego wchodziły drużyny zachowe i harcerskie z Nowego i Starego Sącza, Piwnicznej, Grybowa, Rytra i Barcic. Oprócz kadry instruktorskiej obsadę Komendy Hufca stanowili starsi harcerze, mianowani na różne funkcje. Byli to: Zbigniew Bocheński (1948), Jerzy Breitkopf — sekretarz hufca (1947), Włodzimierz Godek — sekretarz hufca (1947), Józef Hałas — namiestnik zachowy (1947–1948), Adam Homecki — skarbnik hufca (1945–1946), Tadeusz Karp — referent drużyn (1947), Janusz Korpak — referent drużyn (1948), Ludwik Michalski — referent gospodarczy, Wiesław Mieczkowski — sekretarz hufca (1948), Jerzy Staszkiwicz — sekretarz hufca (1947), Henryk Rosenbeiger — referent wychowania fizycznego i imprez (1945), Jerzy Stein — sekretarz hufca (1947), Józef Wydra (1948), Leszek Porzycki (1945), Stanisław Kwiatek (1947).

Obok drużyn, których tradycje wywodziły się sprzed 1939 r., powstawały nowe, obejmujące coraz szersze kręgi młodzieży. Przestrzegano zasady dopuszczającej do harcerstwa jedynie osoby osiągające w szkole pozytywne wyniki w nauce i wychowaniu. Ponieważ grupa przedwojennych działaczy harcerskich nie zabezpieczyła właściwej organizacji drużyn i realizacji programów, należało wyszkolić nowe kadry. Szkolenie na funkcje zastępowych i drużynowych było prowadzone na kursach organizowanych podczas obozów, zimowisk oraz przy Komendzie Hufca. Część harcerzy było kierowanych na obozy i kursy prowadzone w ramach Centralnej Akcji Szkoleniowej (CAS) Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP). W obsadzie hufca i drużyn dawało się zauważyć dużą rotację. Powodem tego stanu rzeczy były częste awanse harcerskie na bardziej odpowiedzialne funkcje organizacyjne, a także wyjazdy z Nowego Sącza na studia do ośrodków akademickich. Pomimo trudności w zaopatrzeniu w sprzęt i umundurowanie, drużyny już na przełomie roku 1945/46 używały pełną sprawność organizacyjną, przy czym organizowanie zbiórek wychowawczych i harcerskich na terenie szkół stało się możliwe dopiero wówczas, kiedy budynki szkolne zostały opuszczone przez żołnierzy radzieckich.

Komenda Hufca Harcerzy mieściła się początkowo w budynku poklasztornym oo. Franciszkanów przy ul. Pijarskiej. Później w wyniku zawartej umowy z Zrzeszeniem Rodzicielskim przy I Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu, dla potrzeb nowosądeckiego harcerstwa został wynajęty (od 1 października 1946 r.) na okres dziesięciu lat piętrowy budynek przy ul. Kopernika 2. Budynek ten został wyremontowany i już w listopadzie 1946 r. odbyła się w nim andrzejkowa zabawa harcerska. Oficjalne otwarcie Domu Harcerza miało miejsce w 1947 r. podczas uroczystości 35-lecia nowosądeckiego harcerstwa.

Zuchy

Drużyny wychowawcze powstały wraz z rozpoczęciem roku szkolnego 1945/46. Do organizacji drużyny wychowawczej na terenie szkoły była wymagana zgoda kierownika placówki, który wyznaczał opiekuna drużyny spośród grona nauczycielskiego. Od kandydatów na drużynowych (wodzów) wychowawczych wymagano znajomości zasad pracy drużyn wychowawczych i predyspozycji do działalności wychowawczej z dziećmi; szkolenie odbywało się w zorganizowanym zastępie drużynowych wychowawczych.

Na pierwszej zbiórce wychowawczej 14 września 1945 r. zgłosiło się dwunastu chłopców. Gdy 13 października 1945 r. hufiec rozpoczął rok harcerski Mszą św. i raportem drużyn, zuchy były już reprezentowane przez cztery gromady. Uchwałą Komendy Hufca Harcerzy w Nowym Sączu

z dnia 14 października 1945 r. obowiązki referenta gromad zachowych powierzono pfm. Stefanowi Miecznikowskiemu, pełniącemu następnie (do 15 listopada 1946 r.) funkcję namiestnika zuchów. Kolejnym namiestnikiem zuchów był Józef Hałas.

O działalności drużyn zachowych w latach 1945–1949 udało się ustalić następujące informacje.

1. Drużyna Zuchów „Urwisów” przy Szkole Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Nowym Sączu. Drużynowi: Władysław Chociej do lutego 1946 r., Józef Hałas do 15 listopada 1946 r., ponownie Władysław Chociej, od 23 marca 1947 r. — Edmund Zaciński. Drużyna korzystała ze świetlicy w łazienkach kolejowych. Opiekunką drużyny była druhna Maria Zubek.
2. Drużyna Zuchów „Podhalań” przy Szkole Podstawowej im. S. Konarskiego w Nowym Sączu. Drużynowi: Tadeusz Szczepanek do 23 marca 1947 r. później Jerzy Zybaczyński. W pracy drużyny uczestniczył w charakterze przybocznego Ryszard Bocheński. Opiekunem drużyny był nauczyciel Karol Wójtowicz.
3. Drużyna Zuchów „Morskich Rozbitków” (wcześniej — do 1 kwietnia 1947 r. — „Dziwołagi”) przy Szkole Podstawowej im. A. Mickiewicza w Nowym Sączu. Drużynowi: Marian Dobosz od 23 marca do 9 czerwca 1947 r., później Ryszard Bocheński.
4. Drużyna Zuchów „Orlęta Sądeckie” przy Szkole Podstawowej im. J. Kochanowskiego w Nowym Sączu. Drużynowi: Edmund Zaciński do 23 marca 1947 r., Jan Węgrzyn, od 30 września 1947 r. Henryk Müller.
5. Drużyna Zuchów przy Szkole Podstawowej w Dąbrówce (Nowy Sącz) w stanie organizacji. Drużynowy: od 20 kwietnia 1947 r. Andrzej Rynduch.
6. Drużyna Zuchów „Zbójników” w Grybowie. Drużynowi: Jan Naturski do 23 marca 1947 r., później Mieczysław Gałyga.
7. Drużyna Zuchów „Zuchy Słowiańskie” (wcześniej — do 1 czerwca 1947 r. — „Leśne Plemię”) w Starym Sączu. Drużynowi: Znamirowski do 5 maja 1947 r., później Zwoliński.
8. Drużyna Zuchów „Wilczki Podhalańskie” w Piwnicznej. Działała już w okresie przedwojennym; reaktywowana w 1945 r. Drużynowi: Jan Broniszewski 1945, Wiesław Bogucki 1945–1947, Kazimierz Wilk 1947–1948. Przybocznymi: Witold Trzpis 1945–1947, Aleksander Świsterski 1947–1948. Opiekunkami drużyny były nauczycielki: Bronisława Kler i Janina Wilk.
9. Drużyna Zuchów „Znad Smolnika” w Marcinkowicach. Drużynę prowadziła Jadwiga Krzemińska.

10. Drużyna Zuchów „Górale” przy Szkole Podstawowej w Barcicach.
Drużynowy: od 1947 r. Kazimierz Biernacki.

W latach 1945–1949 w Nowym Sączu działała grupa harcerzy organizująca pracę w drużynach zuchowych. Byli to: phm. Stefan Miecznikowski (namiestnik), Józef Hałas (namiestnik), Jan Krokowski (członek Komendy Hufca), oraz Ryszard Bocheński, Wiesław Bogucki, Władysław Chociej, Karol Czech, Marian Dobosz, Ryszard Dobosz, Kłósek, Stanisław Liszka, Witold Motyka, Henryk Müller, Adam Podgajny, Andrzej Rynduch, Tadeusz Smoleń, Tadeusz Szczepanek, Jan Węgrzyn, Ryszard Wolny, Edmund Zaciński, Jerzy Zybaczyński.

Według informacji Komendy Chorągwi Harcerzy, pod koniec 1946 r. w Nowym Sączu było 149 zuchów, co stawiało hufiec nowosądecki pod względem liczebności w czołówce Chorągwi Krakowskiej.

Zuchy brały czynnie udział w obchodach świąt państwowych i religijnych, imprezach organizowanych przez hufce harcerek i harcerzy. Uczestniczyły w pochodach i defiladach. Ich występy zawsze wywoływały entuzjazm publiczności i burze oklasków. Zuchy organizowały też wielokrotnie imprezy w celach charytatywnych. Ilustracją aktywności drużyn może być przedstawiony niżej przegląd ważniejszych imprez z udziałem zuchów.

Już 28 października 1945 r. zuchy wzięły udział w procesji ku czci Chrystusa Króla. 1 listopada trzy gromady uczestniczyły w uroczystościach zorganizowanych w celu uczczenia poległych za Ojczyznę. 2 listopada zuchy wzięły udział w harcerskim apelu poległych w czasie II wojny światowej na Starym Cmentarzu. 13 i 18 listopada zuchy zorganizowały akademię ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, dla szkół podstawowych; zebrane pieniądze w harcerskim kiermaszu przedświątecznym zostały przeznaczone na podarki dla chorych Szpitala Miejskiego w Nowym Sączu. 8 grudnia na loterii fantowej Caritasu zespół złożony z zuchów, gromad dziewcząt i chłopców wystąpił z pokazem pt.: *Z pieśnią i tańcem po Polsce*. To zuchowe widowisko zostało wyreżyserowane przez druhnę Zofię Żytkowiczową i druha Stefana Miecznikowskiego. Przedstawienie cieszyło się dużym zainteresowaniem; wielokrotnie prezentowane było zarówno przed władzami administracyjnymi miasta jak i duchowieństwem. 26 grudnia zorganizowana została po raz pierwszy wspólna choinka zuchowa.

Podobnie dużą aktywność wykazywały drużyny w roku następnym. W tym czasie zorganizowano m.in. zbiórkę odzieży dla najbiedniejszych członków drużyn. Wspólnie z rodzicami spotykano się przy „kominku zuchowym”. Zuchy uczestniczyły w uroczystościach kościelnych na Wielkanoc i Boże Ciało. Wzięły udział w uroczystości 3 Maja, która rozpoczęła

się Mszą św. a zakończyła defiladą (z gromadami zuchowymi dziewcząt i chłopców). Obecne też były podczas pobytu ordynariusza tarnowskiego, ks. bp. Jana Stepy w Nowym Sączu 4 czerwca 1946 r. 23 grudnia przygotowano „uroczysty kominek”, który stał się okazją do nadania zuchom „gwiazdek”, jednocześnie odbyło się też spotkanie z kandydatami na drużynowych zuchowych.

Ponowny „uroczysty kominek” odbył się 23 marca 1947 r. z udziałem wszystkich drużyn zuchowych. W programie były pokazy, konkursy, występy wokalne; ponownie nadano zuchom „gwiazdki”. Podczas tego spotkania pożegnano druha Stefana Miecznikowskiego, który niebawem opuścił Nowy Sącz. 2 maja zuchy wzięły udział w defiladzie i pokazach „Święta Lasu”. 11 maja były obecne w Łącku na „Święcie Kwitnącej Jabłoni”. Nieco później zuchy z Nowego Sącza uczestniczyły w Krakowie w zlocie zespołów świetlicowych, w trakcie którego dały występ cztery pary w strojach góralskich, przygotowane na tę okoliczność przez drużnę Zofię Żytkowicz. 21–22 czerwca zuchy obchodziły 35-lecie harcerstwa w Nowym Sączu. Obchody rocznicy odbyły się w atmosferze żałoby, co spowodowane było tragiczną śmiercią od niewypału 9 czerwca drużynowego Mariana Dobosza i zucha Jerzego Galika.



Drużynowi zuchowi na wycieczce nad Bałtykiem — Sopot 1947 r. Fot. ze zbiorów własnych Autora

Przedstawiona wyżej działalność drużyn zuchowych to jedynie fragment większej całości, w której wiele miejsca zajmowały również kursy i obozy.

W ramach tej aktywności w wakacje 1946 r. zorganizowano trzytygodniową kolonię zuchową w Koszarzyskach. Komendantem kolonii był wówczas phm. Stefan Miecznikowski, oboźnym Józef Hałas, a skład kierownictwa uzupełniali: Wiesław Bogucki, Tadeusz Szczepanek, Edmund Zaciński. Warto nadmienić, iż w trakcie tej kolonii wielu jej uczestników zdobyło sprawności oraz „gwiazdki” zuchowe. Następną inicjatywą — kurs drużynowych zuchowych — przeprowadzona została w Koszarzyskach w dniach 27 grudnia 1946 r. — 7 stycznia 1947 r. Funkcję komendanta kursu pełnił namiestnik zuchowy Józef Hałas, oboźnego — Włodzimierz Godek. Druga kolonia zuchowa dla wszystkich drużyn zuchowych została zorganizowana w Rojówce w lipcu 1947 r.; jej komendantem był Jerzy Zybaczyński. Po udanej kolonii w Rojówce, celem integracji drużynowych zuchowych oraz przygotowania ich do stopnia ćwika, został zorganizowany obóz wędrowny nad Bałtykiem z bazą główną usytuowaną w Oliwie. Przez dwa tygodnie sierpnia uczestnicy obozu zwiedzali zabytki Trójmiasta i poznawali tamtejsze zakłady przemysłowe. Komendantem obozu wędrownego był Józef Hałas, uczestnikami: Ryszard Bocheński, Karol Czech, Andrzej Rynduch, Jan Węgrzyn, Edmund Zaciński, Jerzy Zybaczyński, Włodzimierz Godek i Stanisław Sekuła. Trzecia kolonia zuchowa — w roku 1948 — została zorganizowana w Kadczy. Komendantem kolonii był Jerzy Zybaczyński, opiekunem Karol Wójtowicz — nauczyciel Szkoły Podstawowej im. S. Konarskiego.

Drużyny harcerskie

Składy drużyn harcerskich i ich numeracje ulegały zmianom. Niektóre drużyny powstawały, niektóre ulegały likwidacji. Sprawy te były regulowane rozkazami komendanta hufca lub komendanta chorągwi. Numeracja drużyn harcerskich, uregulowana rozkazem L 6 komendanta hufca z dnia 5 maja 1947 r., przedstawiała się następująco:

Ta regulacja nie była ostateczna, gdyż w 1948 r. działała VIII Drużyna Harcerzy im. Jana Kochanowskiego w Nowym Sączu oraz IV Drużyna Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego w Nowym Sączu.

Pierwotna numeracja drużyn	Męskie drużyny harcerskie	Nowa numeracja drużyn	Uwagi
1	im. Stefana Czarnieckiego w Nowym Sączu	I	
2	im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Sączu	II	
3	(wodna) im. gen. Mariusza Żaruskiego w Nowym Sączu	III	
4	im. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu	IV	
5	im. Jana Kasprowicza w Nowym Sączu	V	
6	im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu	VI	
12	im. Stanisława Żółkiewskiego w Nowym Sączu	VII	Chelmiec
13	im. Andrzeja Małkowskiego w Nowym Sączu	VIII	
9	im. ks. Józefa Poniatowskiego w Nowym Sączu	IX	
10	im. Stefana Bałorego w Nowym Sączu	–	rozwiązana rozkazem nr 5
11	(szybowcowa) im. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu	–	rozwiązana rozkazem nr 5
1	im. Stanisława Leszczyca–Przywary w Grybowie	X	
2	im. Tadeusza Kościuszki w Grybowie	XI	
1	im. ks. Józefa Kmietowicza w Starym Sączu	XII	
2	im. Jana Kasprowicza w Starym Sączu	XIII	
1	im. Leopolda Lisa Kuli w Piwnicznej	–	rozwiązana rozkazem nr 5
2	im. Władysława Orkana w Piwnicznej	XIV	
	im. Zawiszy Czarnego w Rytrze	XV	
	im. Bartosza Głowackiego w Barcicach	XVI	

Przystępując do omawiania składu osobowego i działalności poszczególnych drużyn, należy zaznaczyć, że zachowała się ograniczona ilość informacji. O niektórych drużynach tych informacji brak.

I Męska Drużyna Harcerzy im. Stefana Czarnieckiego w Nowym Sączu

Drużyna została zawiązana 11 listopada 1911 r. po odczycie Andrzeja Małkowskiego pt. *Skauting nowa organizacja młodzieży*. Odczyt wygłosił w sali „Sokoła” 28 października 1911 r. Drużyna działała przy I Państwowym Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu. Będąc najstarszą drużyną hufca, dobrze zorganizowaną, występowała na wszystkich uroczystościach i defiladach.

Na przedwojennym sztandarze drużyny, na czterech rogach, zostały wyhaftowane swastyki o ramionach załamanych pod kątem prostym w lewo — odwrotnie niż nazistowskie. Oznaczały one według dawnych wierzeń pomyślność. Symbole te były źle interpretowane przez powojenne władze, stanowiły podstawę do pomówień ideologicznych. Po 1949 r. sztandar ten, podobnie jak i innych drużyn, został zniszczony, można go oglądać jedynie na zdjęciach. Harcerze drużyny nosili czarne chusty, stąd jej nazwa „Czarna Jedyńka”.

Jej drużynowymi i przybocznymi byli: 1945 r. — drużynowy — Stanisław Chociej, przyboczny — Zygmunt Oleksy; 1945/46 — drużynowy — Zygmunt Oleksy, przyboczny — Eugeniusz Leśniak; 1946/47 — drużynowy — Janusz Zagórski, przyboczny — Eugeniusz Leśniak; 1947/48 — drużynowy — Jerzy Breitkopf, przyboczni — Eugeniusz Leśniak i Mieczysław Pleśniak; 1948/49 — drużynowy — Zdzisław Wesołowicz, przyboczny — Eugeniusz Leśniak.

Pozostałymi członkami drużyny byli: Józef Bartosik, Andrzej Butscher, Bogumił Filipowicz, Romuald Groszek, Aleksander Jakubowski, Andrzej Magiera, Waław Majewski, Eugeniusz Mikrut, Andrzej Milówka, Bolesław Miszke, Witold Motyka, Jerzy Mrocza, Jan Pabiś, Jerzy Pamin, Ryszard Paszkowski, Jerzy Pułtorak, Jerzy Redlich, Janusz Serafiniuk, Cezary Sierszulski, Jerzy Steinhof, Tadeusz Steindel, Zbigniew Styczyński, Roman Sułkowski, Kazimierz Szopiński, Józef Waśko, Stanisław Zaranek, Roman Zimoń, Mieczysław Żółkiewski. (Nie jest to pełna lista członków drużyny).

Drużyna ta ściśle współpracowała z II Drużyną Harcerzy im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Sączu, szczególnie przy organizacji imprez i obozów.

II Drużyna Harcerzy im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Sączu

Drużyna ta, o przedwojennych tradycjach, wznowiła działalność 15 czerwca 1945 r. Była związana organizacyjnie z II Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. Harcerze tej drużyny nosili czerwone chusty, stąd jej nazwa „Czerwona Dwójka”.

Jej drużynowymi i przybocznymi byli: 1945 r. — drużynowy — Jan Tyrała, przybocznik Leszek Sekuła oraz Adam Kustroń; 1946/47 — drużynowi — Jan Tyrała, Julian Grela, Adam Homecki, przybocznik — Andrzej Zajączkowski, Andrzej Korsak; 1947/48 — drużynowy — Andrzej Korsak, przybocznik — Waław Majewski, Leopold Oracz; 1948/49 — drużynowy — Waław Majewski, przybocznik — Leopold Oracz.

Członkami drużyny w okresie 1945–49 byli: Stanisław Błaszczyk, Władysław Chociey, Karol Czech, Marian Dobosz, Marian Fudel, Aleksander Glas, Jan Głowczyk, Włodzimierz Godek, Jerzy Górka, Tadeusz Grzybek, Leszek Hebda, Władysław Hasior, Jerzy Kielbasa, Tadeusz Klaczak, Zbigniew Kler, Zygmunt Kołacz, Ryszard Kościsz, Grzegorz Król, Adam Kustroń, Augustyn Leśniak, Mirosław Łukaszczyk, Leszek Markiewicz, Zbigniew Michalik, Lucjan Mirecki, Jerzy Massima, Zygmunt Nieć, Jacek Ombach, Leopold Oracz, Ryszard Paszkowski, Wiesław Pawłowski, Adam Podgajny, Zbigniew Podgajny, Tadeusz Podwin, Leszek Porzycki, Tadeusz Regulski, Zbigniew Rossmannith, Władysław Rozkowicz, Leszek Sekuła, Cezary Sierszulski, Stanisław Stanuch, Jerzy Staszkie-wicz, Zdzisław Stamiński, Stanisław Szafran, Tadeusz Szczerba, Tadeusz Szczepanek, Bolesław Szewczyk, Ryszard Tarczyński, Andrzej Własak, Ryszard Wolny, Andrzej Wróblewski, Eugeniusz Wyzner, Edmund Zaciński, Andrzej Zajączkowski, Stanisław Zaranek. (Nie jest pełna lista członków drużyny).

Drużyna nie organizowała samodzielnie obozów i zimowisk. W 1945 i 1946 r. harcerze tej drużyny uczestniczyli w obozach organizowanych przez Komendę Hufca. W lipcu 1947 r. został zorganizowany obóz letni I i II MDH pod Łopieniem w Dobrej, nazwany przez uczestników: „Gród Dobrej Woli”. Komendantem obozu był Adam Homecki.

Obóz, założony w lasach Beskidu Wyspowego na terenie powiatu limanowskiego, wyróżniał się estetyką, wykorzystaniem naturalnych materiałów — drewna, kamienia, kory, mchu. Duży wkład w jego zaprojektowanie włożył Stanisław Szafran, wtedy uczestnik imprezy, późniejszy artysta–plastyk.

Gdy 17 września 1947 r., w lesie, przy wspólnym ognisku, I i II MDH rozpoczęły nowy rok harcerski, nowym drużynowym został Andrzej Korsak. Wtedy „Czerwona Dwójka” przyjęła nazwę „Ptaków Wędrownych”, przy czym hymn dla drużyny napisał podharczmistrz Stefan Miecznikowski.

Hymn „Ptaków Wędrownych”

Jak ptaki wędrowne o świcie wśród zórz,
lecimy na skrzydłach młodości.
U dołu nam dywan z błyskawic i zórz
utkały zmagania wolności.
I chociaż przez wichry niedole i łzy
szybuje nasz hufiec orłowy,
nam Polska zwycięska w wędrowce się śni
i sztandar jej biało-pąsowy.
Hej! Drużyno ukochana.

Na szlakach podniebnych co chwila nasz zew
powtarza się echem „Czuwamy”.
W potrzebie radośnie złożymy swą krew,
jak chętnie swą służbę sprawiamy.
My młodzi, my z „Dwójki Sądeckiej” Czuj Duch!
Gotowi do kraju obrony.
Rozwińmy swe skrzydła, wytężmy nasz słuch,
gdzie sztandar łśni biało-czerwony.
Hej! Drużyno ukochana.

Wśród ziemi ojczystej, wśród dolin i gór,
Podhale, nad wszystko Podhale!
Nurt rwący Dunajca, zielonych hal wtór
i twardzi wokoło górale!
Na góry, na szczyty, do drogi już czas,
wędrowny nasz hufcu skrzydlaty.
Zakwitły już łąki, zieleni się las,
już pora na łowy, na czaty.
Hej! Drużyno ukochana.

A kiedy odlotu przybliży się dzień,
gdy trąbka na apel zawoła,
łza w oku nie błysnie, nie przemknie się cień,
po twarzy harcerza-sokoła.
Nie obcy mu wędrownych ptaków jest los,
dwie przecież ojczyzny ma harcerz.
Gdy zabrzmie wezwania Bożego doń głos,
odejdzie na wieczną swą wartę.
Hej! Drużyno ukochana.



Zimowisko I i II Drużyny Harcerzy w Sromowcach Wyżnych w 1947/1948 r.
Fot. ze zbiorów własnych Autora

W dniach od 27 grudnia 1947 r. do 5 stycznia 1948 r., wspólnie z I MDH, zostało zorganizowane zimowisko w Sromowcach Wyżnych w budynku „Orle Gniazdo”. Komendantem zimowiska był Andrzej Korsak, oboźnym Jerzy Breitkopf, gospodarzem Mieczysław Pleśniak, zastępowym Wacław Majewski, kronikarzem Zdzisław Wesołowicz. Pozostali uczestnicy to: W. Kempka, Stanisław Mysiński, A. Müller, A. Niewiakowski, Jan Pabiś, Zdzisław Stamiński, Tadeusz Steindel.

Harcerze spożywali posiłki w „Cisowym Dworcu”, w którym mieścił się Dom Dziecka dla około czterdziestu chłopców. Owocem kontaktów z chłopcami było założenie w Domu Dziecka drużyny harcerskiej, z którą harcerze I i II MDH utrzymywali pisemny kontakt, udzielali porad.

W lipcu 1948 r. został zorganizowany obóz letni I i II MDH w Wierchomli. Obóz, nazywany „Grodziskiem Światowida”, prowadził Andrzej Korsak wspólnie z Jerzym Breitkopffem. Uczestnicy obozu w ramach Harcerskiej Służby Polsce pracowali przy naprawie drogi w Wierchomli, czym zyskali sympatię miejscowej ludności.

Kolejne zimowisko zostało zorganizowane w Sromowcach Wyżnych na przełomie 1948 i 1949 r. Komendantem zimowiska był drużynowy Wacław Majewski.

III Wodna Drużyna Harcerzy im. gen. Mariusza Zaruskiego w Nowym Sączu

Drużyna została założona wiosną 1945 r. przez Stanisława Ziobrzyńskiego; jej opiekunem był inż. Julian Wężyk. Kolejnymi drużynowymi byli: 1945–46 — Stanisław Ziobrzyński, 1946–48 — Zbigniew Bocheński, 1948–49 — Zygmunt Olszański, 1949 — Czesław Mikołajewicz; przybocznymi: 1945 — Leszek Jarosz, 20 lipca 1945 — 1 lipca 1946 — Henryk Rosenbeiger, 1946 — Zbigniew Bocheński, 12 września 1946 — 1 września 1947 — Janusz Korpak, 10 września 1946 — 28 marca 1948 — Zygmunt Olszański.



III Wodna Drużyna Harcerzy — Nowy Sącz 1947. Fot. ze zbiorów własnych Autora

Na powstanie drużyny o charakterze żeglarskim miała wpływ bliskość Jeziora Rożnowskiego. Wody akwenu stwarzały doskonałe warunki do uprawiania sportów wodnych, co wykorzystywał Stanisław Ziobrzyński, zwany powszechnie „Ziobrem”. Dzięki niemu powstała liczna i bardzo zdyscyplinowana drużyna harcerska, która wiele obozów i imprez organizowała samodzielnie. To ona zorganizowała pierwszy spływ kajakowy Dunajcem z Nowego Sącza na Jezioro Rożnowskie; z jej inicjatywy w 1945 r. przeprowadzony został również obóz wędrowny, którego celem były Pieniny, ponadto też wycieczki po Beskidzie Sądeckim. Nad samym Jeziorem Rożnowskim zorganizowano trzy obozy harcerskie połączone ze szkoleniem żeglarskim: w Zbyszycach w 1946 r. oraz w Znamirowicach w sezonach 1947 i 1948 r. Z tej drużyny wywodziło się wielu harce-

rzy, którzy obejmowali stanowiska funkcyjne w innych drużynach i Komendzie Hufca.

Do drużyny wodnej w latach 1945–49 należeli: Leon Augustynowicz, Janusz Barbacki, Tadeusz Barbacki, Tomasz Barbacki, Zbigniew Bocheński, Jerzy Breitkopf, Czesław Bieda, Andrzej Brzeziński, Stanisław Cieśla, Władysław Cieśla, Antoni Czuchra, Edward Czuchra, Stanisław Czuchra, Jerzy Dyszkiewicz, Marian Filipiak, Adam Gawłowski, Jan Gawłowski, Czesław Jasnos, Adam Janowski, Roman Jasiewicz, Leszek Jarosz, Janusz Korpak, Jerzy Kopeć, Stanisław Konstanty, Leszek Kołodziej, Adam Kosecki, Andrzej Korsak, Otto Kordys, Józef Kruczek, Leszek Kruczek, Jerzy Kimner, Jacek Krukierak, Adam Kustron, Jan Kwieciński, Adam Knauer, Ryszard Kmiecik, Stefan Łętocha, Mirosław Łukaszyk, Czesław Mikołajewicz, Alfred Maciejewski, Andrzej Niewiakowski, Władysław Migacz, Zygmunt Olszański, Bronisław Obiorek, Czesław Obiorek, Leopold Oracz, Władysław Pawlikowski, Stanisław Pałac, Zenon Potoczek, Leszek Prorok, Adam Piasecki, Mieczysław Rajski, Zygmunt Rams, Waclaw Rubinek, Tadeusz Rozmarynowicz, Henryk Rosenbeiger, Stanisław Stuchły, Tomasz Steindel, Ziemowit Stamiński, Andrzej Safin, Tadeusz Smoleń, Stanisław Sekuła, Leszek Szymanek, Andrzej Śmiechowski, Adam Świebocki, Zbigniew Siemiracki, Józef Szafran, Stanisław Szczerba, Zbigniew Talasko, Leszek Tumanowicz, Ignacy Twardowski, Jakub Twardowski, Jerzy Woźniacki, Kazimierz Węgrzyn, Adam Wierny, Eugeniusz Wolak, Stanisław Wysowski, Ryszard Wróbel, Andrzej Zajączkowski, Jerzy Zajączkowski, Wojciech Zajączkowski, Stanisław Ziobrzyński, Ignacy Zygałto, Tadeusz Zwinczak, Józef Pierzchała, Tadeusz Żygłowicz, Mieczysław Żiółkiewski.

IV Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu

Powstała 22 października 1945 r. Do końca listopada prowadził drużynę Kazimierz Wiśniewski. 20 stycznia 1946 r. opiekunem drużyny ze strony Hufca został druh Władysław Szelaąg. 12 lutego 1946 r. drużynowym został Jerzy Staszkiwicz, a zastępowymi — Józef Hałas, Stanisław Szczurek, Zbigniew Durlak. 17 lutego 1946 r. drużyna została przemianowana na 10. Drużynę im. Stefana Batorego.

Drużyna Harcerzy im. Stefana Batorego w Nowym Sączu (nr 10 wg starej numeracji)

Opiekunem drużyny był Władysław Szelaąg, drużynowym — Jerzy Staszkiwicz, przybocznym — Stanisław Hałas. Do drużyny należeli m.in.: Mieczysław Bulanda, Zdzisław Bulanda, Zenon Drwięga, Zbigniew Durlak, Józef Hałas, Stanisław Hałas, Wiesław Mieczkowski, Wiesław Ry-

bak, Jerzy Staszkiwicz, Stanisław Szczurek, Kazimierz Szopiński, Stanisław Zaranek.

Harcerze tej drużyny nosili chusty biało–niebieskie. Drużyna była bardzo aktywna, posiadała własny hymn, którego autorem był Józef Hałas. Została rozwiązana rozkazem komendanta Hufca z dnia 23 marca 1947 r.

V Drużyna Harcerzy im. Jana Kasprowicza w Nowym Sączu

W 1945 r. drużynowym był Adam Homecki, który pełnił tę funkcję również w 1939 r. W 1946 r. drużynowym był Włodzimierz Godek, przybocznym Ryszard Wolny.

VI Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu

Działała przy Szkole Podstawowej w Dąbrówce. Drużynowym od 23 marca 1947 r. był Stanisław Kwiatek, w okresie od 9 września 1948 do 10 października 1948 r. Wiesław Mieczkowski. W drużynie działał Mieczysław Krok.

VII Drużyna Harcerzy im. Stanisława Żółkiewskiego w Nowym Sączu

Drużyna powstała 10 września 1946 r. przy Szkole Podstawowej w Chełmcu, została założona przez Janusza Korpaka. Opiekunem drużyny



Obóz VII Drużyny Harcerzy — Kosarzyska 1947 r. Fot. ze zbiorów własnych Autora

ny był kierownik szkoły Eugeniusz Korpak. Drużynowymi byli: 1946–48 — Janusz Korpak, 1948–49 — Ziemowit Stamirski; przyboczni — 1946–48 — Ziemowit Stamirski, 1946–47 — Waław Borgosz, 1948–49 — Stanisław Pasyk.

Przez cały okres działalności drużyna ta wywierała pozytywny wpływ na młodzież Chelmcza. W sierpniu 1947 r. zorganizowała w Koszarzyskach obóz „Matecznik Niedźwiedzi Podhalańskich”. Komendantem obozu był Janusz Korpak, obożnym Ryszard Wolny, sekretarzem Tadeusz Szczepanek, gospodarczym Stanisław Cisak. Przyboczni drużyny w tym czasie przebywali na kursach szkoleniowych.

Skład drużyny: Jan Basta, Stanisław Basta, Jan Borek, Waław Borgosz, Stanisław Cisak, Wojciech Dominik, Leopold Kalicki, Marian Kociołek, Mieczysław Kociołek, Janusz Korpak, Jerzy Kozuch, Henryk Kucia, Antoni Marczyk, Edward Myjak, Marian Nawieśniak, Antoni Olchawa, Stanisław Pasek, Józef Połomski, Władysław Rola, Ziemowit Stamirski, Józef Stochmal, Julian Szczygieł, Józef Wojsław, Adolf Wójcik, Janusz Wójtowicz, Zdzisław Wójtowicz.

VIII Drużyna Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego w Nowym Sączu (poprzedni numer drużyny 13)

Drużynowymi byli: do 23 marca 1947 r. — Zenon Pach, w latach 1947–48 — Henryk Rosenbeiger; przyboczni — Andrzej Brzeziński i Adam Kowalski. Część składu drużyny pochodziła z rozwiązanej 11. Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego (szybowcowej). Drużyna była znana z działalności charytatywnej i opieki nad miejscami pamięci narodowej.

Istniała też w 1948 r. VIII Drużyna Harcerzy im. Jana Kochanowskiego. Drużynowym od 16 kwietnia 1948 do 10 czerwca 1948 r. był Wiesław Mieckowski.

IX Drużyna Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego w Nowym Sączu

Drużynę nazywano kolejową, ponieważ korzystała z opieki instytucji kolejowych, a jej członkowie w większości pochodzili z rodzin kolejarskich. Drużynowymi byli: do 23 marca 1947 r. — Tadeusz Karp, następnie Józef Wydra, Jerzy Staszkiwicz, Kazimierz Szopiński; przyboczni — do 23 marca 1947 r. Józef Wydra, następnie Ludwik Michalski, Kazimierz Szopiński.

Do drużyny należeli m.in.: Jerzy Batkowski, Tadeusz Hecht, Władysław Krok, Jerzy Ligęza, Wiesław Mieckowski, Jerzy Mizianty.

Drużyna współdziałała z drużyną im. Stefana Batorego. 1 i 2 listopada 1945 r. obie drużyny, wraz z drużynami ze Starego Sącza i Piwnicznej, udały się do Krakowa, gdzie na Wawelu złożono wieńce na grobach ks. Józefa Poniatowskiego i króla Stefana Batorego. Drużyny nowosądeckie zorganizowały również zimowisko podczas ferii 1946/47 r., którego komendantem był Tadeusz Karp; w skład komendy wchodził również: Józef Wydra, Ludwik Michalski, Stanisław Hałas. W 1947 r. został zorganizowany obóz w Porębie koło Mszany Dolnej, którego komendantem był Tadeusz Karp, oboźnym Józef Wydra, gospodarczym Ludwik Michalski.

Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu

Drużyna powstała we wrześniu 1946 r. jako 11. Szybowcowa Drużyna Harcerzy. Nawiązywała do XI Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu założonej 1 maja 1936 r. Drużyna działała przy średniej Szkole Handlowej w Nowym Sączu. Drużynowym był Henryk Rosenbiger, przybocznym Władysław Cieśla, sekretarzem Marian Tobiasz, skarbnikiem Stanisław Zaranek, zastępowymi Andrzej Brzeziński i Józef Szafran. Drużyna została rozwiązana rozkazem komendanta Hufca z dnia 23 marca 1947 r.

X Drużyna Harcerzy im. Stanisława Leszczyca-Przywary w Grybowie (przed zmianą numeracji drużyna nr 1)

Pierwszym drużynowym — do 23 marca 1947 r. — był Stanisław Leszczyca-Przywara, następnym Jan Witek.

XI Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Grybowie (przed zmianą numeracji drużyna nr 2)

O drużynie tej nie udało się uzyskać żadnych informacji dotyczących jej składu osobowego i działalności.

XII Drużyna Harcerzy im. Ks. Józefa Kmiotowicza w Starym Sączu (przed zmianą numeracji drużyna nr 1)

Drużyna powstała w kwietniu 1945 r. Drużynowymi byli: 1945 r. — Franciszek Urlik, następnie Zbigniew Wilk, Zbigniew Bazieli, 1947 — Zygmunt Weiman; przybocznymi — Zbigniew Wilk, Zygmunt Weiman, Edmund Wojnarowski.

W 1949 r. drużyny XII i XIII zostały połączone. Drużynowymi byli: Zbigniew Tabasz, następnie Eugeniusz Duś, przybocznymi Eugeniusz Duś i Tadeusz Wenczyński.

XIII Drużyna Harcerzy im. Jana Kasprowicza w Starym Sączu (przed zmianą numeracji drużyna 2)

Powstała w 1945 r. i skupiała chłopców szkół podstawowych. Drużynowi: 1945 r. — Stanisław Tischner, następnie do 23 marca 1947 — Lachowski, później Wilga; przyboczny — 1947 r. — Zbigniew Tabasz.

XIV Drużyna Harcerzy im. Władysława Orkana w Piwnicznej („Podhalanie” — przed zmianą numeracji drużyna nr 2)

Powstała w 1947 r., gromadziła młodzież gimnazjalną. Opiekunem drużyny był nauczyciel Tadeusz Kler; drużynowym Ryszard Kler, przybocznym Wiesław Bogucki.

Harcerze nosili chusty biało–czerwone w pionie, rogatywki i zielone kapelusze góralskie z muszelkami, pióra orle z puszką, peleryny i ciupagi.

Drużyna Harcerzy im. Leopolda Lisa–Kuli w Piwnicznej

Drużyna istniała jako Drużyna nr 1 w Piwnicznej. Rozwiązana została rozkazem komendanta Hufca z dnia 23 marca 1947 r. Opiekunem drużyny był nauczyciel Tadeusz Kler. Przedwojenna drużyna „Orły” została reaktywowana w 1945 r. Drużynowym był Stanisław Surowcow, przybocznym Andrzej Radnicki.

Harcerze nosili chusty granatowo–niebieskie, rogatywki z orlimi piórami. W sierpniu 1945 r. drużynowym został Ryszard Kler, przybocznymi Kazimierz Bogucki, Zbigniew Durlak. Od 1947 r. drużynowym był Marian Grzywacz.

Środowisko harcerskie w Piwnicznej było bardzo prężne. Oto nazwiska suchów i harcerzy, którzy działali na terenie tej miejscowości: Jan Barnowski, Antoni Bogucki, Kazimierz Bogucki, Wiesław Bogucki, Zdzisław Bogucki, Bronisław Bołoz, Zbigniew Burger, Bogusław Brągiel, Jan Broniszewski, Ryszard Durlak, Zbigniew Durlak, Jan Dutka, Zygmunt Dziedzina, Bogusław Frączek, Władysław Frączek, Bolesław Gardoń, Jerzy Gardoń, Leszek Gardoń, Tadeusz Gliński, Józef Głowania, Kazimierz Gniewek, Antoni Gorczowski, Edward Grucela, Kazimierz Grucela, Marian Grzywacz, Mieczysław Gumulak, Stanisław Haraf, Włodzimierz Jeżowski, Ryszard Kanorek, Stanisław Kapułka, Ryszard Kler, Zbigniew Kler, Józef Kosowski, Stanisław Lisowski, Zdzisław Lisowski, Eugeniusz

Lebdowicz, Zenon Lebdowicz, Jerzy Łomnicki, Mieczysław Łomnicki, Mieczysław Majewski, Ryszard Maślanka, Józef Musiał, Marian Musiał, Józef Pająk, Stanisław Pająk, Wiesław Paluch, Ryszard Plocker, Andrzej Radnicki, Bronisław Smyda, Stanisław Surowcow, Aleksander Świsterski, Witold Trzpis, Zbigniew Trzpis, Kazimierz Wilk, Kazimierz Żytkowicz

XV Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Rytrze

Nie dało się uzyskać informacji co do składu i działalności tej drużyny. Wiadomo jedynie, że do 5 maja 1947 r. nie posiadała numeracji.

XVI Drużyna Harcerzy im. Bartosza Głowackiego w Barcicach

Drużyna została powołana 15 września 1946 r. na uroczystej zbiórce. Harcmistrz Władysław Śmiałek wygłosił okolicznościową gawędę, a następnie przedstawił organizację drużyny. Pełniącym obowiązki drużynowego został Zbigniew Zapała, przybocznym Stanisław Tokarczyk. Opiekę ze strony Szkoły Podstawowej pełnił nauczyciel Józef Citak.

Drużyna ta przyjęła nazwę I Drużyny Harcerzy im. Bartosza Głowackiego rozkazem L 16 z maja 1947 r. Komendant Chorągwi Harcerzy wpisał drużynę do ewidencji oraz mianował drużynowym Zbigniewa Zapałę. W ramach ujednoczania numeracji drużyn, otrzymała ona numer XVI. Świętem drużyny był dzień św. Stanisława Kostki. Na hymn drużyny wybrano pieśń z 1794 r. opiewającą insurekcję kościuszkowską, związaną z patronem.

Drużyna opierała swoją działalność o współpracę z drużynami harcerskimi ze Starego Sącza. Harcerze z Barcic korzystali z możliwości zdobywania stopni i sprawności harcerskich oraz uczestnictwa w obozach. Od października 1947 r. drużynowym został Stanisław Tokarczyk, przybocznym Alojzy Mazur. Do drużyny należeli: Jan Babik, Kazimierz Bandyk, Józef Biernacki, Kazimierz Biernacki, Edward Bulanda, Tadeusz Bulanda, Aleksander Chapko, Kazimierz Chapko, Antoni Citak, Józef Citak, Tadeusz Citak, Eugeniusz Gabryś, Rudolf Gabryś, Józef Gawrol, Edward Gryźlak, Marian Iwulski, Stanisław Jakubowski, Adam Janik, Ignacy Kasprzyk, Julian Kowalik, Stanisław Kowalik, Eugeniusz Lebdowicz, Józef Maślanka, Alojzy Mazur, Ignacy Nowak, Jan Nosal, Rudolf Nowak, Tadeusz Obrzud, Antoni Olszowski, Józef Pawlik I, Józef Pawlik II, Rudolf Pawlik, Ignacy Pyrz, Ryszard Rams, Czesław Stafiński, Józef Tokarczyk, Stanisław Tokarczyk, Stefan Tokarczyk, Jan Wiktor I, Jan Wiktor II, Ignacy Witowski, Zbigniew Zapała.

Równocześnie ze zorganizowaniem drużyny, 20 września 1946 r., zostało powołane Koło Przyjaciół Harcerzy w Barcicach, do którego przystąpili: Jan Mazurkiewicz, Mikołaj Obrzud, Marian Łuczkiwicz, Józef Ci-

tak, Władysław Biernacki, Wincenty Obrzud, Józef Jakubowski, Wojciech Biernacki, Roman Nowak, Jędrzej Obrzud. KPH udzielało szerokiego wsparcia drużynie harcerskiej oraz powołanej drużynie zuchów „Górale”, finansowało koszty organizacyjne drużyny oraz częściowo uczestnictwo harcerzy w obozach. Przedstawiciele KPH uczestniczyli w zebraniach rady drużyny i różnego rodzaju uroczystościach. Drużyna zdobyła uznanie w środowisku wiejskim Barcic organizując imprezy dla mieszkańców i okolicznościowe zbiórki, wykonując wiele prac społecznych. Gdy w 1949 r. powstała nowa organizacja młodzieżowa, Organizacja Harcerska Polski Ludowej, drużynowym został Kazimierz Biernacki, który nadal stosował zasady wychowawcze wypracowane w duchu ZHP.

Uroczystości i imprezy

Prężność nowosądeckiego harcerstwa wyrażała się w codziennej pracy drużyn harcerskich i zuchowych, organizowanych imprezach, obozach, zimowiskach, kursach szkoleniowych.

Jednak nie we wszystkich działaniach panowała swoboda. Powiat nowosądecki był pod szczególnym nadzorem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z uwagi na działającą na terenach Beskidu Niskiego i Beskidu Sądeckiego Ukraińską Powstańczą Armię. W imię „bezpieczeństwa młodzieży” wprowadzono obowiązek uzgadniania programów imprez, miejsc, terminów i składu osobowego obozów oraz zimowisk. Komenda Chorągwi Harcerzy w Krakowie wydała zalecenie organizowania obozów na terenie Dolnego Śląska.

W styczniu 1947 r., w okresie wyborów do Sejmu, rozkazem komendanta Hufca z dnia 10 stycznia 1947 r. zostały wstrzymane do 20 stycznia 1947 r. wszystkie zbiórki i wycieczki. Po tym terminie mogły odbywać się za zezwoleniem Komendy Hufca. Na ten czas został również wprowadzony zakaz używania wszelkich totemów i pseudonimów harcerskich. Wprowadzono też obowiązek rejestrowania totemów i godeł w Komendzie Hufca.

Ale życie oraz zapał młodzieży, szczególnie harcerskiej, były silniejsze od uciążliwych ograniczeń. Dlatego lata 1945–49 obfitowały w wiele uroczystości o charakterze patriotycznym, imprezy relaksowe, obozy i zimowiska.

Rok pracy harcerskiej 1945/46 rozpoczął się uroczystą Mszą św. 13 października. 2 listopada odbyła się żałobna akademie na Starym Cmentarzu przed pomnikiem bohaterów II wojny światowej. Stąd z pochodniami grupy zuchów i harcerzy wyruszyły na miejsca mogił i straceń w Nowym Sączu i okolicznych miejscowościach. 2 grudnia w Domu Sodalicii przy ul. Świętego Ducha w Nowym Sączu został zorganizowany ogólno-

harcerski kiermasz, z którego dochód przeznaczono na urządzenie św. Mikołaja dla biednych dzieci w zakładach, sierocińcach i szpitalu. 22 lutego 1946 r. obchodzony był wspólnie przez hufce żeńskie i męskie „Dzień Myśli Braterskiej”, który stał się okazją do podkreślenia związków łączących organizacje skautowe istniejące na całym świecie. Szczególnie obfity w uroczystości był początek maja, kiedy to harcerze uczestniczyli w obchodach Święta Pracy, Konstytucji 3 Maja, rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie.

Święto 3 Maja zgromadziło wszystkie drużyny harcerskie Nowego Sącza. Od Rynku ruszył pochód ulicą Jagiellońską, w którym bardzo ładnie prezentowały się poszczególne drużyny, niekiedy poprzedzone przez poczty sztandarowe. Na chodnikach wzdłuż trasy pochodu ustawiły się tłumy mieszkańców miasta witający harcerski i harcerzy oklaskami i okrzykami. Pochód przeszedł ulicami Nowego Sącza bez zakłóceń, wszyscy spokojnie rozeszli się do domów.

4 czerwca 1946 r. harcerze wzięli udział w powitaniu w Nowym Sączu nowego ordynariusza diecezji tarnowskiej ks. dr. Jana Stepy, który odbywał wizytację duszpasterską. 23 czerwca został zorganizowany przez hufce żeńskie i hufiec męski festyn harcerski w Parku Strzeleckim na Wólkach. W festynie liczny udział wzięli mieszkańcy Nowego Sącza. Dochód z imprezy przeznaczono na organizację obozów harcerskich. Od 1 sierpnia do 14, po zakończeniu obozów w Koszarzyskach, odbyło się w stancy spotkanie „starszyny” (18 osób) hufców żeńskich i męskiego. Reaktywowano założoną w 1923 r. grupę harcerską „Leśna Rodzina”,



Uroczystości na Starym Cmentarzu — Święto Zmarłych 1946 r. Fot. ze zbiorów własnych Autora

przeważnie instruktorską, posiadającą imiona leśne (totemy). 1 i 2 listopada młodzież harcerska, podobnie jak w roku poprzednim, wzięła udział w uroczystościach żałobnych na Starym Cmentarzu. Towarzyszył im apel poległych i wymowna scenografia. W pierwszym dniu obchodu przemówienie wygłosił pfm. Zenon Remi.

Były też okazje do zabawy. 30 listopada w wyremontowanym Domu Harcerza harcerki i harcerze bawili się na zabawie „andrzejkowej”, a takie imprezy jak „choinka”, „Dzień Myśli Braterskiej”, „Dzień św. Jerzego”, zostały wpisane jako stałe punkty programu działania hufców i drużyn harcerskich.

W roku 1947 harcerze uczestniczyli w pochodzie pierwszomajowym; dnia następnego z ich udziałem odbyły się uroczystości „Dnia Lasu”. Program tego święta uwzględniał interesującą wystawę przyrodniczą przygotowaną przez leśników przy pomocy harcerzy, a nadto rewię i defiladę.

Główną jednak imprezą harcerską w 1947 r. były obchody 35-lecia harcerstwa w Nowym Sączu, które odbyły się w dniach 21–22 czerwca. Okazję ku temu dało utworzenie 11 listopada 1911 r. 1 Nowosądeckiej Drużyny Skautowej im. Stefana Czarnieckiego. Ponieważ w tym samym czasie odbył się zlot zespołów świetlicowych powiatu nowosądeckiego przygotowany przez Inspektorat Szkolny w Nowym Sączu, komitety organizacyjne obu imprez porozumiały się w sprawie wspólnego programu Mszy św., defilady i zabawy młodzieżowej. Komitet organizacyjno-wykonawczy ze strony ZHP tworzyli członkowie drużyny instruktorskiej: Maria Butscher, Ewa Harsdorf, Adam Homecki, Zofia Janczy, Tadeusz Karp, Jan Krokowski, Zofia Kubisz, Stefan Miecznikowski, Kazimiera Pawłowska, Eugeniusz Pawłowski, Zenon Remi, Jerzy Stein, Bronisława Szczepańcówna, Jan Tyrała, Maria Wołkowicz, Emilia Zielińska, Zofia Żytkowicz. Pomocy organizacyjnej udzieliło Koło Przyjaciół Harcerstwa w Nowym Sączu: Władysław Skulski, Jadwiga Sozańska, ks. Jędrzej Cierniak, Piotr Zieliński. Patronat nad uroczystościami przyjęli: starosta powiatowy Wacław Wojtuszak, prezydent miasta Józef Wilczyński, ks. infułat Roman Mazur, dowódca garnizonu mjr Tarwita, inspektor szkolny Mieczysław Wieczorek, dyrektor gimnazjum i liceum żeńskiego Piotr Zieliński, naczelnik warsztatów głównych PKP Michał Prażmowski.

Uroczystości rozpoczęły się 21 czerwca wieczorem zbiórką hufców harcerek i harcerzy na boisku Państwowego Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza. Stąd nastąpił wymarsz na Stary Cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach poległych. Odbył się Apel Zmarłych Harcerzy, zapalono znicze. Przemówienie wygłosił były więzień Oświęcimia druh Jan Krokowski. Na zakończenie odmówiono modlitwę za zmarłych i odśpiewano Hymn Harcerski.

Dnia następnego kontynuowano obchody raportem drużyn harcerskich przed Domem Kultury. Uczestnicy przeszli na Stary Cmentarz, gdzie została odprawiona Msza św. Gdy drużyny przygotowywały się do defilady, działacze Koła Przyjaciół Harcerstwa i zaproszeni goście dokonali oficjalnego otwarcia Domu Harcerza i zwiedzili przygotowaną tam wystawę. Następnie harcerze i zespoły świetlicowe przemaszerowały ulicą Jagiellońską przed trybuną honorową.

W dalszej części uroczystości odbyła się akademія w Domu Kultury, podczas której hufcowy Zenon Remi przedstawił historię harcerstwa nowosądeckiego, miały miejsce również występy zespołów i chóru „Echo”, które wypełniły program przedpołudniowy. W godzinach popołudniowych, na boisku „Jordánówka”, odbyła się zabawa młodzieżowa, pokazy drużyn harcerskich i zespołów świetlicowych.

3 marca 1948 r. środowisko harcerskie Nowego Sącza przywitało Ministra Administracji Publicznej (byłego premiera) Edwarda Osóbkę-Morawskiego, opiekuna ZHP. W imieniu hufców harcerki i harcerzy przywitał gościa drużynowy II MDH Andrzej Korsak i wręczył mu pamiątkowy album ilustrujący osiągnięcia harcerzy nowosądeckich; zuchy wręczyły kwiaty i deklamowały wiersze.

W 1948 r. do programu corocznych imprez harcerskich wpisano udział w pochodzie z okazji święta związków zawodowych.



Przywitanie przez zuchów i harcerzy min. Edwarda Osóbkę-Morawskiego — Nowy Sącz 3 III 1948 r.
Fot. ze zbiorów własnych Autora

Obozy harcerskie

W 1945 r. zajęcia szkolne rozpoczęły się w lutym a zakończyły w ostatnich dniach lipca, co spowodowało, że obozy harcerskie przeprowadzono w sierpniu. Z uwagi na trudności gospodarcze i szczupłą kadrę instruktorską zdecydowano się na zorganizowanie obozu hufców żeńskich i męskiego w Żegiestowie, nad Popradem, na tzw. Łopacie. Na ten cel wykorzystano Dom Wczasowy „Wiktor”, częściowo zdewastowany. Obóz trwał 22 dni. Uczestniczyło w nim około 300 harcerek i harcerzy z Nowego Sącza, Starego Sącza i Krynicy.

Ponieważ pociągi na trasie popradzkiej jeszcze nie kursowały, w transporcie pomogły władze wojskowe, a w zaopatrzeniu oświatowe. Część żywności otrzymano z demobilu amerykańskiego; wojsko pilnujące granicy państwowej zapewniało opiekę. Komendantem obozu męskiego był Stanisław Długosz.

Drugim obozem zorganizowanym w 1945 r. był obóz wędrowny 3. Wodnej Drużyny Harcerzy pod komendą drużynowego Stanisława Ziobrzyńskiego. Wędrówka z Nowego Sącza przez Rytro, Pasma Radziejowej, Szczawnicę, Pieniny i z powrotem trwała od 3 do 7 sierpnia. Z kolei zimowisko na przełomie 1945/46 r. wraz z kursem drużynowych zostało zorganizowane w Kobyle Gródku nad Jeziorem Rożnowskim. Komendantem zimowiska, które trwało 10 dni był Edward Jęsiak.

Obozy harcerskie w 1946 r. w większości odbywały się w Kosarzyskach obok stacji harcerskiej. Były to zarówno obozy harcerek i harcerzy, jak i kolonie zachowe. Komendantem kolonii zachowej był Stefan Miecznikowski, obozu Męskiego Hufca Harcerzy phm. Edward Jęsiak, oboźnym Jan Tyrała.

W tym samym roku harcerze ze Starego Sącza zorganizowali obóz w Siemiatowicach na Dolnym Śląsku, natomiast 3. Wodna Drużyna Harcerzy pod komendą Stanisława Ziobrzyńskiego trzytygodniowy obóz w Zbyszycach nad Jeziorem Rożnowskim połączony z kursem żeglarskim.

Cztery dwutygodniowe zimowiska zostały przeprowadzone na przełomie 1946/47 r. w okresie ferii szkolnych: Hufca Harcerzy w Nowym Sączu — komendant Jan Tyrała, Męskich Drużyn Harcerzy nr 5, 12, 13 — komendant Adam Homecki, Męskich Drużyn Harcerzy nr 9 i 10 — komendant Tadeusz Karp, drużynowych Hufca Harcerzy — komendant phm. Stefan Miecznikowski.

Wiele obozów i kolonii zachowych zostało zorganizowanych podczas akcji obozowej w 1947 r. Były one przeprowadzone przeważnie na terenie powiatu nowosądeckiego i limanowskiego. Obóz I i II Drużyny Harcerzy w Dobrej koło Limanowej — komendant Adam Homecki; obóz III Wodnej Drużyny Harcerzy (żeglarski) w Znamiórowicach — komendant

Zbigniew Bocheński; obóz V i VI Drużyny Harcerzy w Dobrej koło Limanowej — komendant Stanisław Kwiatek; obóz VII Drużyny Harcerzy z Chełmca w Kosarzyskach — komendant Janusz Korpak, oboźny Ryszard Wolny, sekretarz Tadeusz Szczepanek; obóz IX Drużyny Harcerzy w Porąbce — komendant Tadeusz Karp, oboźny Józef Wydra; obóz harcerzy ze Starego Sącza i Barcic w Mszanie Dolnej — komendant hm. Władysław Śmiałek; obóz harcerzy z Grybowa w Dziemianach na Pomorzu — komendant Jan Witek; obóz wędrowny IX Drużyny Harcerzy — Kraków Wybrzeże — komendant Tadeusz Karp.

Trzy kolonie zuchowe z Nowego Sącza zostały zorganizowane w Rojówce pod komendą Jerzego Zybaczyńskiego, Edmunda Zacińskiego, Jana Węgrzyna. Kolonia zuchowa z Grybowa w Bieśniku pod komendą Mieczysława Gaługi. Obóz wędrowny drużynowych zuchowych na Wybrzeże pod komendą Józefa Hałasa.

Podczas ferii zimowych 1947/48 I i II Drużyna Harcerzy zorganizowała pod komendą Andrzeja Korsaka (oboźny Jerzy Breitkopf) zimowisko w Sromowcach Wyżnych.

Akcja obozowa 1948 r. odbywała się pod hasłem pracy dla kraju, wykonywanej w czterech dziedzinach: rola i las, oświata i kultura, drogi i odbudowa, dziecko i zdrowie. W ramach tej akcji zorganizowano m.in. obóz hufca w Kosarzyskach (lipiec); obóz III Wodnej Drużyny Harcerzy w Znamierowicach — komendant Zbigniew Bocheński; obóz harcerzy z różnych drużyn w Kosarzyskach (sierpień) — komendant Janusz Korpak, oboźny Marian Grzywacz; obóz I i II Męskiej Drużyny Harcerzy w Wierchomli — komendant Andrzej Korsak, oboźny Jerzy Breitkopf. Ponadto kolonia zuchowa w Kadczy pod komendą Jerzego Zybaczyńskiego.

Podczas ferii zimowych 1948/49 r. I i II Drużyna Harcerzy zorganizowała zimowisko w Sromowcach Wyżnych — komendant Waław Mański.

Komendant Hufca Harcerzy, Zenon Remi, łącząc pracę zawodową architekta powiatowego i społeczną w ZHP, przyczynił się wybitnie do rozwoju powojennego harcerstwa. Ale nadszedł dzień, kiedy podziękowano mu za dotychczasową działalność harcerską. 19 lutego 1949 r. przestał pełnić funkcję hufcowego. Nastąpiły daleko idące zmiany, które doprowadziły do rozwiązania Związku Harcerstwa Polskiego. Większość dokumentów, kronik, symboli zostało zniszczonych.

Przez następne siedem lat funkcjonowała nowa organizacja młodzieżowa pod nazwą: Organizacja Harcerstwa Polski Ludowej, oparta na innych niż ZHP zasadach. Dopiero zmiany polityczne, jakie nastąpiły w 1956 r., umożliwiły reaktywowanie ZHP. Do organizacji wróciła część instruktorów. W Nowym Sączu powstała wspólna, koedukacyjna Komenda Hufca.



W niniejszym materiale zostały wykorzystane zachowane kroniki drużyn, wypisy z harcerskich książeczek służbowych, rozkazy Komendy Hufca Harcerzy w Nowym Sączu i Komendy Chorągwi w Krakowie, relacje harcerskie. Archiwalia te znajdują się w posiadaniu autora, który zamierza je przekazać Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego opracowania składam podziękowanie.

Autor

*Łącko w sadach tonie
Wiosną kwieciami jabłoni zdobne
Jesienią mnogością jabłek sławne
Łącko, do Raju jesteś podobne!*

Tym fragmentem utworu poety ludowego, Stanisława Klimka, zainaugurowano uroczyste obchody 50-lecia Zespołu Regionalnego „Małe Łącko”, który 50 lat temu rozpoczął wielką przygodę z muzyką, tańcem i śpiewem. Przygodę, której uczestnikami i współtwórcami byli sami łąckowianie z miejscowej szkoły.

50-letnia metryka jest nie tylko zaszczytem, ale także ukoronowaniem dotychczasowych osiągnięć i wysiłków wszystkich tych, którzy przez wiele lat uczyli młodych ludzi wierności wobec tradycji, pokory oraz dumy z dziedzictwa kulturowego. 50-letnia metryka jest również zobowiązaniem do dbania o zachowanie i kultywowanie ciągłości tej tradycji.

W roku 1933 nauczycielka Maria Chwalibóg założyła młodzieżowy zespół regionalny, który święcił tryumfy w kraju i za granicą. Wydarzenie to podsunęło myśl o potrzebie rozwijania talentów i budzenia zamiłowania do tańca i śpiewu u najmłodszych

Wiosną 1952 r. powstała z inicjatywy nauczycieli szkoły podstawowej dziecięca grupa tancerzy. Pierwszymi instruktorami byli Stanisław Baziak i Józef Marek. Repertuar stanowiły tańce: zbójnickie i krzesany. Dzieciom przygrywała kapela Franciszka Kurzei z Kiczni. Od września 1952 r. do pracy z zespołem włączyła się kierowniczka świetlicy szkolnej Jadwiga Kędzierska, która ukończyła szkołę tańców rytmicznych i nim przybyła do Łącka przez 15 lat pracowała z zespołami artystycznymi. W zakres ćwiczeń dzieci wprowadzona została wówczas rytmika. W repertuarze zespołu znalazły się tańce i inscenizacje oparte na



„Małe Łącko” — 1953 r. Fot. ze zbiorów Autorki

melodiach ludowych z różnych regionów kraju (krakowiak, kujawiak) oraz łąckie widowisko regionalne.

26 marca 1953 r. zespół liczył sześćdziesięciu wykonawców, brał udział w powiatowych eliminacjach Młodzieżowych i Dziecięcych Zespołów Artystycznych. Spośród czterdziestu grup za najlepszą uznano zespół łącki i to jemu przyznano pierwsze miejsce.

Kolejny sukces i kolejna pierwsza lokata, to eliminacje w Krakowie a następnie udział w eliminacjach centralnych w Warszawie w lipcu w 1953 r. W tym czasie z zespołem stale współpracował Stanisław Baziak i niezastąpiona kapela Franciszka Kurzei, do której została wprowadzona gra na listku i fujarce. Rozpoczęto także gromadzenie strojów. Portki dla chłopców zostały uszyte z płótna, kierpce na miarę wykonał miejscowy rzemieślnik. Dziewczęta występowały w strojach stanowiących własność rodzin. Gorsety liczyły sobie nawet 60–80 lat. Z pomocą finansową na zakup strojów pospieszyła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Łącku, a po kolejnych sukcesach zespołu, Wydział Oświaty Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu zakupił: 6 gorsetów, 6 par portek, 12 spódnic, 10 ciupag, 8 kapeluszy góralskich i brakującą ilość kierpców.

Jednym z zachowanych w Łącku i okolicy dawnych zwyczajów były sobótki. W przeddzień zielonych świąt młodzież paliła na wzgórzach ogniska, śpiewała, tańczyła i bawiła się. Ten zwyczaj posłużył za temat inscenizacji regionalnej opracowanej przez Mariana Mikutę na podstawie materiałów zebranych przez Edwarda Fydę. Inscenizację przygotowali Jadwiga Kędzierska i Stanisław Baziak. Poprzedzały ją przyśpiewki ślwiące muzykę i bogaty strój regionu Łącka. Potem miały miejsce zabawy: klin — klina, ptaszek, kręciołek oraz tańce: polka z przyśpiewkami, krzesany, zbójnicki. Widowisko cieszyło się dużym powodzeniem.

W roku szkolnym 1954/55 zespół, pozbawiony choreografa (z powodu choroby Jadwigi Kędzierskiej) został przekształcony w sześćdziesięcioosobowy chór wykonujący wiązanekę pieśni ludowych z regionu Łącka. Pieśni zebrał Kazimierz Bogucki — znawca i miłośnik folkloru, a wiązanekę ułożył i przygrywki dorobił Tadeusz Moryto. Chórem kierował nauczyciel Józef Biernacki.

Jesienią 1955 r. rozpoczęto kompletowanie pieśni do drugiej wiązaneki. Kierownik szkoły Kazimierz Nowak, grający w kapeli, gromadził z pomocą rodziców uczniów materiały muzyczno-słowne. Ostatecznego wyboru dokonał nauczyciel śpiewu Stefan Franczyk, a opracowania dokonał Tadeusz Moryto. Kolejny raz wykorzystano także zbiory Kazimierza Boguckiego. Od tego też okresu rozpoczęła się wieloletnia praca Stefana Franczyka z zespołem, owocująca licznymi wychowankami, kontynuatorami dzieła mistrza. Stefan Franczyk został kierownikiem kapeli, do którego programu wprowadził solowe popisy gry na listku i fujarce — wykonywa-

ne przez uczniów. Kapela przygrywała chórowi i zespołowi tanecznemu prowadzonemu przez Józefa Marka.

W 1956 r. chór i zespół taneczny dokonał nagrań w Polskim Radiu w Krakowie. Od 1957 r. kierownictwo choreograficzne zespołu objął Stanisław Wąchała. Stefan Franczyk utworzył pierwszą kapelę dziecięcą. Działalność artystyczną wspierała w znaczący sposób Maria Franczykowa — żona Stefana. Za wypracowane w prowadzonej przez Marię Franczykową Spółdzielni Uczniowskiej „Pszczółka” pieniądze, zakupiono dla zespołu i kapeli komplet spódnic — dziesięć gorsetów, czworo skrzypiec i trąbkę.

Wyróżnieniem dla zespołu i kapeli był wyjazd do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zespół łącki reprezentowało wówczas 20 dziewcząt i chłopców oraz siedmioosobowa kapela dziecięca, która przygrywała do tańca również zespołowi „Małe Lachy”, nie posiadającemu własnej kapeli. Program obejmował wiązanekę pieśni i tańców regionalnych (zbojnicki, krzesany), zabawy pasterskie, przyśpiewki ludowe, grę na listku i fujarce. W tym samym roku zespół wziął udział w audycji nagranej w telewizji krakowskiej. Nadmienić należy, że Stefan Franczyk i Stanisław Wąchała pracowali społecznie.

W latach 1973–1977 kierownikiem zespołu był Wiesław Bogucki — lekarz stomatolog z Łącka. Zespół został powiększony z 26 do 50 członków, a program znacznie wzbogacono. Dzieciom akompaniowała kapela złożona z nauczycieli: Stefana Franczyka, Józefa Biernackiego, Mieczysława Grabca, Tadeusza Witolda Moryto. Dzięki staraniom Wiesława Boguckiego zespół wyposażono w kompletne stroje: spódnice, gorsety, chusty, kierpce, kapelusze, ciupagi, koszule dla dziewcząt i chłopców oraz gurmamy. W tych latach za sprawą kierownika–choreografa, Wiesława Boguckiego, zespół wielokrotnie koncertował. Od roku 1977 kierownictwo choreograficzne, zespołu objął ponownie Stanisław Wąchała. Zespołowi, zmniejszonemu do 26 członków, akompaniowała kapela nauczycielska.

W roku 1981 kierownictwo muzyczne grupy objął nauczyciel śpiewu w Szkole Podstawowej w Łącku Antoni Plechta i po blisko ośmioletniej przerwie podjął próbę zorganizowania kapeli dziecięcej. Po trzech miesiącach ćwiczeń z najbardziej uzdolnionymi uczniami, wystąpiła po raz pierwszy dziecięca kapela w typowym dla regionu łąckiego składzie: skrzypce prym, 2 sekundy i bas.

Nie był to jeszcze cały program, ale wstawka instrumentalna do wiązanki tanecznej z akompaniamentem kapeli nauczycielskiej. Od 1982 r. kapela dziecięca z powodzeniem zastępowała dorosłych. W 1983 r. Antoni Plechta wprowadził do niej instrumenty ludowe: listek, fujarkę. Dla tych instrumentów ułożył wiązanekę melodii ludowych, tj. krakowiaka, walczyka z okolic Łącka oraz przygrywki. Kadra instruktorska została uzupełniona o osobę odpowiedzialną za stroje i rekwizyty. Była nią Maria Wąchała,

nauczycielka szkoły podstawowej. Zespół pracował w dwóch grupach: starszej i młodszej, przygotowującej następców odchodzących w każdym roku absolwentów. W tym czasie zespół uczestniczył w Karpackim Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych, został nagrany w rozgłośni radia krakowskiego, dawał liczne koncerty i prezentował się przy okazji uroczystości lokalnych, a także przed goszczącymi w Łącku delegacjami i turystami. Wielokrotnie koncertowała też sama kapela.

Kolejna zmiana w składzie kadry instruktorskiej nastąpiła po odejściu Stanisława Wąchały (ze względu na kłopoty ze zdrowiem), a później po przejściu na emeryturę Marii Wąchały. Od 1991 r. choreografem zespołu został Krzysztof Krzywdziński, instruktor z weryfikacją poświadczającą kwalifikacje.

Obecnie kierownictwo muzyczne nadal sprawuje Antoni Plechta, a opiekę nad strojami i rekwizytami pełni wicedyrektor szkoły Barbara Stolarska. Zespół śpiewa i tańczy w dalszym ciągu dzięki ogromnemu zaangażowaniu instruktorów, którzy za swoją pracę mogą liczyć jedynie na uznanie ze strony dyrekcji szkoły i władz lokalnych. W związku z wprowadzonymi w oświacie programami oszczędnościowymi, wszyscy pracują bezinteresownie.

Szczególne zasługi przypisać należy Krzysztofowi Krzywdzińskiemu, który, nie będąc pracownikiem szkoły, poświęcał czas i rozbudzał w łąckich dzieciach zamiłowanie do kultywowania tradycji. Również kadra instruktorska wraz z dyrektorem szkoły Zofią Młynarczyk angażowała się mocno w pracę z zespołem wyjeżdżając z nim na występy. Instruktorzy pracowali z liczną grupą nad ambitnym, dynamicznym i trudnym programem. Barbara Stolarska czyniła nieustanne zabiegi o uzupełnienie i konserwację strojów.

W maju 1993 r. zespół zakwalifikował się do udziału w XVII Karpackim Festiwalu Dziecięcych Zespołów w Rabce i zdobył nagrodę pieniężną oraz został wyróżniony za „śpiew, muzykę i pracę z liczną grupą”.

Od 1996 r. do pomocy choreografa został zaangażowany nauczyciel szkoły Antoni Banach. Członkowie zespołu twórczo uczestniczyli w rozwoju życia kulturalnego szkoły i środowiska. Do zespołu wprowadzono dużą grupę dzieci z klas I – III, dla których stroje zakupiono ze środków wojewódzkich, pozyskanych przez wójta Franciszka Młynarczyka.

Zgromadzone dyplomy, zdjęcia, zachęcały do stworzenia kroniki, której redagowanie podjęła się wicedyrektor szkoły Barbara Stolarska. Uporządkowała ona informacje o 50-letniej prawie działalności zespołu, tworząc Kronikę „Małe Łącko” począwszy od roku 1955 (na tym to roku kończyły się poprzednie zapiski). Informacje czerpała z dzienników zajęć, dyplomów, listów gratulacyjnych oraz pracy magisterskiej Antoniego Plechty.



„Małe Łącko” po 50–ciu latach.

W pierwszym rządzie od lewej: Franciszek Kurzeja, Maria Bieniek, Krystyna Pasoń, Helena Mrówka, Stanisław Sopata, Jan Turek. W drugim rządzie od lewej: Aleksander Krzywdziński, Zofia Arendarczyk, Piotr Arendarczyk, Kazimierz Trembecki. Fot. ze zbiorów Autorki

W roku szkolnym 2000/01 rozpoczęły się przygotowania do obchodów jubileuszu zespołu. Była to znakomita okazja do podsumowania pracy i zaangażowania instruktorów, dyrektorów, nauczycieli i rodziców, którzy całym sercem wspierali wysiłki szkoły. Pierwszym akcentem rocznicowym było nagranie, przy wsparciu starosty nowosądeckiego Jana Golonki, jubileuszowej płyty Zespołu Regionalnego „Małe Łącko”. Równocześnie rozpoczęły się prace organizacyjne obchodów jubileuszowych, do których zaangażowała się rada pedagogiczna i rada rodziców, samorząd uczniowski. Instruktorzy opracowali program jubileuszowy, a nauczyciel plastyki Paweł Szczodrowski zaprojektował i przygotował folder, plakat, wybrał miejsce koncertu i zaplanował urządzenie sceny oraz widowni. O pomoc i poparcie poproszono wójta Franciszka Młynarczyka, dyrygenta Orkiestry Dętej im. Tadeusza Moryto — Stanisława Strączka, kierownika Zespołu „Górale Łąccy” — Stanisława Wolańskiego, Gminny Ośrodek Kultury, Ochotniczą Straż Pożarną, byłych instruktorów i opiekunów zespołu.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się 16 czerwca 2002 r. o 16.00 Mszą Św. Celebrujący Mszę ps. prałat Józef Trzópek podkreślił w okazjonalnym kazaniu, że młodzi kontynuatorzy tradycji są solą ziemi, solą, która topi lody, dodaje smaku, podtrzymuje życie.

Po Mszy przed budynkiem szkolnym uformował się korowód. Za orkiestrą dętą stanęli członkowie „Małego Łącka” później starsi tancerze i śpiewacy, a banderia konna Stanisława Marka prowadziła zaproszonych gości na rynek. Wśród przybyłych byli przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i lokalnych oraz parlamentarzyści. Byli synowie ziemi łąckiej, którzy reprezentują ją jako naukowcy, społecznicy w różnych miejscach kraju i świata. Licznie zgromadzili się dawni członkowie zespołu ich rodziny oraz sympatycy.

Zaprezentowany jubileuszowy program stanowił przegląd możliwości sześćdziesięcioosobowej grupy i kapeli, z którą zagrał niestrudzony Franciszek Kurzeja. Okiem znawcy oceniał pracę swoich następców Stanisław Wąchała. Koncert zakończyły życzenia i gratulacje, po których gości serdecznie zaproszono do szkoły.

Tutaj był czas i miejsce na to, by powspominać, rozpalic iskrę, która zawsze towarzyszy ludowym tańcom oraz śpiewom, aby porozmawiać o kolejnych zadaniach i wyzwaniach, które podejmują instruktorzy, opiekunowie, młodzi artyści i ich rodzice.

Szkoła do późnych godzin rozbrzmiewała muzyką i śpiewem. Po orkiestrze dętej zagrały kolejne składy kapeli, zaśpiewali starsi i młodszy.

Uroczystość w miły sposób i na długo zapisała się w pamięci uczestników.

Janusz Blachura
Jerzy Leśniak

WYNIKI WYBORÓW I REFERENDÓW W NOWYM SĄCZU I SĄDECKIEM W LATACH 1989–2003

Celem niniejszej publikacji jest kronikarskie przedstawienie najważniejszych przejawów demokracji, jakimi są wybory i referenda, w Nowym Sączu i regionie sądeckim. Opracowanie przybliży pięć rodzajów głosowań powszechnych: wybory parlamentarne, prezydenckie, samorządowe oraz referenda ogólnokrajowe i gminne. Obejmuje lata 1989–2003.

Główny akcent został położony na przedstawienie wyników wyborczych. Siłą rzeczy problematykę dotyczącą przepisów prawa wyborczego ograniczono do niezbędnego minimum. Publikacja ma bowiem charakter przede wszystkim dokumentalny.

W omawianym okresie wielokrotnie zmieniały się ordynacje wyborcze, pojawiały się nowe — wybierane w wyborach bezpośrednich — organy władzy publicznej, zaczęła funkcjonować nowa, wcześniej nie występująca, instytucja demokracji bezpośredniej: referendum lokalne. Reforma administracyjna kraju wprowadziła od 1998 r. wybory do rad powiatowych i sejmików wojewódzkich, a od 2002 r. mamy do czynienia z kolejną nowością: bezpośrednimi wyborami prezydentów, burmistrzów i wójtów.

Istotne jest też — wraz ze zmianą ustroju państwa — powołanie niezależnego organu przeprowadzającego, nadzorującego i czuwającego nad przebiegiem głosowań, zarówno wyborczych jak i referendalnych, tj. Państwowej Komisji Wyborczej oraz Komisarzy Wyborczych wraz z aparatem wykonawczym — Krajowym Biurem Wyborczym i jego 49 delegaturami.

Osią opracowania jest, rzecz jasna, miasto Nowy Sącz. Skoro jednak — np. w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich — okręgiem wyborczym był obszar byłego województwa nowosądeckiego, to siłą rzeczy uwzględnione są rezultaty wyborcze i kandydaci z całego regionu.

Zmiany ustrojowe w Polsce zapoczątkowały wybory parlamentarne w 1989 r., będące wspólnym ustaleniem ówczesnej władzy z opozycją podczas obrad „Okrągłego Stołu”. W okresie PRL wybory miały charakter niedemokratyczny, wyniki preparowano i „podwyższano”, a kandydatów na posłów wyłaniano przez Front Jedności Narodu (polityczne porozumienie PZPR, ZSL i SD).

Przełom przyniosły wybory kontraktowe w 1989 r., a w pełni demokratyczny system wyborczy zaczął funkcjonować w 1991 r.

Opracowanie składa się z następujących części:

- I. Wybory parlamentarne (do Sejmu i Senatu): 1989, 1991, 1993, 1997, 2001;
- II. Wybory prezydenckie 1990, 1995, 2000;
- III. Wybory samorządowe 1990, 1994, 2002;
- IV. Referenda ogólnokrajowe: 1996 (2 głosowania), 1997, 2003;
- V. Referenda lokalne 1995–2003 (8 głosowań).

W pracy tej — z wyjątkiem miasta Nowego Sącza — nie uwzględniono zmian w składach rad samorządowych w toku kadencji na skutek wygaśnięcia mandatów radnych (w takich przypadkach zarządzono kilkadziesiąt wyborów uzupełniających w gminach do 20 tys. mieszkańców, natomiast w Starym Sączu, gminie Grybów i Chelmcu oraz w Radzie Powiatu następowało tzw. „automatyczne uzupełnienie” o osoby, które na danej liście uzyskały największą liczbę głosów).

W pracy tej wykorzystano opracowania i materiały statystyczne Krajowego Biura Wyborczego w Warszawie (dane statystyczne począwszy od wyborów prezydenckich w 2000 r. znajdują się na stronach internetowych Państwowej Komisji Wyborczej; www.pkw.gov.pl) oraz materiały własne autorów.

Korzystano również z ogólnodostępnej literatury przedmiotu, w tym: Antoni Czubiński — *Historia Polski XX wieku* — Poznań 2000,

Wojciech Roszkowski — *Historia Polski 1914–2001* — Warszawa 2002.

I. WYBORY PARLAMENTARNE

4 czerwca 1989

Ordynacja wyborcza (zakontraktowana przy „Okrągłym Stole” i uchwalona 7 kwietnia 1989 r.) zakładała w pełni wolne wybory do Senatu, a do Sejmu tylko w ograniczonym zakresie, przy zachowaniu dominacji PZPR i jej satelitów. Władza zagwarantowała sobie w Sejmie 65 proc. mandatów, a 35 proc. pozostawiła do obsadzenia przez bezpartyjnych. Ustanowiono też tzw. listę krajową, z której kandydowali głównie funkcjonariusze rządzącej ekipy. Polacy wybierali 460 posłów i 100 senatorów.

Czerwcowe wybory miały dwie tury, gdyż w I turze — 4 czerwca 1989 r. — wybrano jedynie 166 posłów, z tego opozycja (na 161 przyznanych mandatów) zdołała obsadzić w I turze 160. Obóz rządzący doznał dotkliwej porażki. Z 35 kandydatów z listy krajowej wymagane 50 proc. poparcie uzyskało tylko 2 kandydatów — Adam Zieliński i Mikołaj Kozakiewicz.

4 czerwca 1989 r. uprawnionych do głosowania w całym kraju było 27 362 313 osób. Frekwencja wyniosła 62,11 proc.

Sejm

Ówczesne województwo nowosądeckie podzielono na dwa okręgi wyborcze — Nowy Sącz i Nowy Targ.

Okręg wyborczy nr 64 — Nowy Sącz (obejmował rejon nowosądecki, limanowski i gorlicki) miał 5 mandatów.

Na poszczególnych kandydatów w I turze oddano następującą liczbę głosów.

Mandat nr 244 (PZPR — rejon N. Sącza i Limanowej) — oddano 177 183 głosów ważnych:

Janik Waclaw — 33 227 (18,75 proc.),

Rusnarczyk Franciszek — 33 870 (19,12 proc.).

Mandat nr 245 (PZPR — rejon Gorlic) — oddano 173 236 głosów ważnych:

Brudniak Mieczysław — 21 929 (12,66 proc.),

Zięba Franciszek — 21 801 (12,59 proc.),

Żegleń Kazimierz — 18 491 (10,67 proc.).

Mandat nr 246 (ZSL) — oddano 167 618 głosów ważnych:

Bugański Jacek — 22 812 (13,61 proc.),

Garcarz Władysław — 10 682 (6,37 proc.),

Popiela Stanisława — 23 293 (13,90 proc.),

Skwarczek Zbigniew Józef — 9 641 (5,75).

Mandat nr 247 (Unia Chrześcijańsko-Społeczna) — oddano 177 075 głosów ważnych:

Sury Marian — 24 376 (13,77 proc.),

Zieliński Ryszard — 37 221 (21,20).

Mandat nr 248 (mandat w wolnych wyborach) — oddano 171 558 głosów ważnych:

Duchnik Roman — 2 931 (1,71 proc.),

Dutka Adolf — 3 909 (2,28 proc.),

Jungiewicz Józef (Komitet Obywatelski „Solidarność”) — 131 319 (76,55 proc.),

Maniak Adam — 3 340 (1,95 proc.),

Pazgan Kazimierz (Związek Podhalan) — 20 953 (12,21 proc.).

W związku z tym, iż w okręgu nr 64 tylko jeden kandydat — **Józef Jungiewicz** otrzymał więcej niż połowę ważnych głosów tylko on został wybrany na posła do Sejmu PRL (jeszcze nie RP).

Natomiast z powodu niezyskania wymaganej liczby głosów dla obsadzenia mandatów nr 244 do 247 przeprowadzono ponowne głosowanie 18 czerwca 1989 r. z uwzględnieniem dwóch kandydatów legitymujących się najlepszym wynikiem.

W drugiej turze uprawnionych do głosowania w skali kraju było 27 026 146 osób. Frekwencja wyborcza wyniosła 25 proc. Wybierano 295 posłów.

W okręgu nowosądeckim kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów.

Mandat nr 244 — oddano 55 108 głosów ważnych:

Janik Waław — 17 373,

Rusnarczyk Franciszek — 23 834.

Mandat nr 245 — oddano 57 594 głosy ważne:

Brudniak Mieczysław — 30 985.

Mandat nr 246 — oddano 55 104 głosy ważne:

Bugański Jacek — 19 516,

Popiela Stanisława — 25 219.

Mandat 247 — oddano 55 126 głosów ważnych:

Sury Marian — 18 021,

Zieliński Ryszard — 25 048.

Posłami zostali wybrani: **Franciszek Rusnarczyk, Mieczysław Brudniak, Stanisława Popiela i Ryszard Zieliński.**

W okręgu nr 65 — Nowy Targ posłami w I turze wybrani zostali: **Władysław Skalski i Stanisław Żurowski.**



Józef Jungiewicz



Stanisława Popiela

W II turze, 18 czerwca 1989 r., posłem już z miejsca zawarowanego wyłącznie dla PZPR, został prof. **Roman Ney** (AGH), uzyskując nieco lepszy wynik od prof. Mariana Stępnia (UJ). Drugim posłem został **Krzysztof Janusz Czereyski**.

Senat

W 49 okręgach wyborczych opartych o obszary byłych województw 4 czerwca 1989 r. wybierano 100 senatorów.

Na województwo nowosądeckie przypadały 2 mandaty senatorskie. W tym okręgu oddano 280 727 głosów ważnych (wyborcy mogli głosować na 1 bądź 2 kandydatów).

Wyniki głosowania:

1. **Zofia Kuratowska** (Komitet Obywatelski „Solidarność”) — 231 512 (82,47 proc.) głosów ważnych
2. **Krzysztof Pawłowski** (Komitet Obywatelski „Solidarność”) — 205 390 (73,16 proc.)
3. Barbara Nawrocka-Kańska (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza) — 29 674 (10,57 proc.)
4. Antoni Rączka (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza) — 24 552 (8,75 proc.)
5. Stanisław Śmierciak (Zjednoczone Stronnictwo Ludowe) — 13 643 (4,86 proc.)
6. Kazimierz Bandyk (Stronnictwo Demokratyczne) — 8 260 (2,94 proc.)
7. Franciszek Stanisław Rachel (Stronnictwo Demokratyczne) — 7 064 (2,52 proc.)

Senatorami zostali: **Zofia Kuratowska i Krzysztof Pawłowski**.

(18 czerwca 1989 r. w ponownym głosowaniu do Senatu RP wybrano 6 senatorów, ale te wybory już nie dotyczyły województwa nowosądeckiego).

27 października 1991

Wybory ogłoszono przed upływem kadencji z uwagi na samorozwiązanie Sejmu kontraktowego. Powodem tej decyzji była wola przeprowadzenia w pełni demokratycznych wyborów, zarówno do Sejmu, jak i Senatu oraz nowa sytuacja polityczna po objęciu urzędu prezydenta RP przez Lecha Wałęsę. Sejm kontraktowy uznał, że wypełnił swoją — zapoczątkowaną w 1989 — misję przeobrażenia ustroju Polski i nowymi wyborami zamierzał

otworzyć drogę do dalszej demokratyzacji życia społecznego w kraju.
Województwo nowosądeckie stanowiło okręg wyborczy nr 32.
Liczba uprawnionych do głosowania: **477 627**.

Sejm

Frekwencja: **52,5 proc.** (w kraju — 43,2 proc.).

Łącznie w tym okręgu zarejestrowano 23 listy z 124 kandydatami na posłów. Ilość mandatów poselskich — 7.

Mandaty zdobyli kandydaci z następujących list:

Porozumienie Obywatelskie Centrum:

38 064 (16,15 proc.),

Lech Kaczyński — 15 813 (6,7 proc.);

Porozumienie Ludowe: 31 227

(13,25 proc.),

Zygmunt Berdychowski — 13 413

(5,7 proc.);

Związek Podhalań: 26 744 (11,35 proc.),

Andrzej Gąsienica-Makowski

— 10 866 (4,6 proc.);

Wyborcza Akcja Katolicka: 22 946 (9,74 proc.),

Stanisław Rakoczy — 11 194

(4,7 proc.);

Unia Demokratyczna: 18 913 (8,03 proc.),

Stanisław Żurowski — 7 671

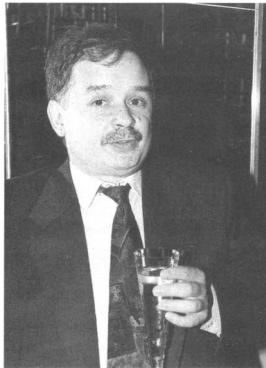
(3,3 proc.);

Konfederacja Polski Niepodległej: 17 564 (7,45 proc.),

Henryk Opilo — 4 686 (2,0 proc.);

Polskie Stronnictwo Ludowe — Sojusz Programowy: 17 480 (7,42 proc.),

Bronisław Dutka — 5 736 (2,4 proc.).



Lech Kaczyński



Henryk Opilo

Mandatów poselskich nie pozyskały komitety wyborcze m.in.: Partii Chrześcijańskich Demokratów (12 822 — 5,4 proc.), Kongresu Liberalno-Demokratycznego (9 593 — 4,1 proc.), Sojuszu Lewicy Demokratycznej (8 150 — 3,5 proc.).

Drugi na liście POC, lider sądeckiej „Solidarności”, Andrzej Szkaradek — mimo wysokiego poparcia (11 366 — 4,8 proc.) — również nie wszedł do Sejmu. Podobnie jak legitymujący się dobrym wynikiem prezes znanej nowosądeckiej firmy „Konspol” Kazimierz Pazgan startujący z listy Związku Podhalan (7 333 — 3,1 proc.).

Senat

Frekwencja: **52,6 proc.** (w kraju — 43,2 proc.).

Wyniki głosowania:

1. **Krzysztof Pawłowski** (Partia Chrześcijańskich Demokratów) — 104 575,
2. **Janina Gościejowa** (NSZZ „Solidarność”) — 78 755,
3. Franciszek Bachleda-Księdzularz (Związek Podhalan) — 69 954,
4. Jan Duda (Porozumienie Ludowe) — 35 560,
5. Włodzimierz Olszewski (Konfederacja Polski Niepodległej) — 33 641,
6. Hanna Majewska-Zalewska (Unia Demokratyczna) — 28 678,
7. Władysław Frączek (Polskie Stronnictwo Ludowe) — 25 804,
8. Jerzy Rasiński (Unia Demokratyczna) — 21 516,
9. Wiktor Sowa — 14 788,
10. Leszek Korzeniowski (Sojusz Lewicy Demokratycznej) — 13 907,
11. Grzegorz Cenzartowicz (Stronnictwo Demokratyczne) — 11 132,



Krzysztof Pawłowski

Senatorami wybrano: **Krzysztofa Pawłowskiego i Janinę Gościejową.**

19 września 1993

Kolejne wybory rozpisane przed konstytucyjnym terminem w wyniku rozwiązania parlamentu przez prezydenta Lecha Wałęsę w dniu 28 maja 1993 po głośnym wotum nieufności wobec rządu Hanny Suchockiej zgłoszonym przez posła NSZZ „Solidarność” Alojzego Pietrzyka (rząd upadł wtedy jednym głosem).

Województwo nowosądeckie stanowiło okręg wyborczy nr 28.

Liczba uprawnionych do głosowania: **495 507**.

Sejm

Frekwencja: 53,39 proc. (w kraju — 52,13 proc.).

Łącznie w okręgu zarejestrowano 14 list z 142 kandydatami na posłów.

Ilość mandatów poselskich: 7.

Mandaty zdobyli kandydaci z następujących list:

Polskie Stronnictwo Lądowe: 45 306

(18,23 proc.):

Stanisław Pasoń — 8 499 (3,42 proc.),

Grażyna Kotowicz — 6 151

(2,47 proc.).

Bezpartyjny Blok Wspierania Reform:

32 408 (13,04 proc.):

Andrzej Gąsienica-Makowski

— 12 019 (4,84 proc.),

Jerzy Gwiżdż — 8 422 (3,39 proc.).

Unia Demokratyczna: 23 540

(9,47 proc.):

Zdobysław Milewski — 5 773

(2,32 proc.).

Sojusz Lewicy Demokratycznej: 22 326 (8,98 proc.):

Kazimierz Sas — 5 742 (2,31 proc.).

Konfederacja Polski Niepodległej: 15 877 (6,39 proc.):

Tadeusz Gąsienica-Łuszczek — 3 569 (1,44 proc.).



Stanisław Pasoń

Pozostałe ugrupowania osiągnęły niezłe rezultaty: KW „Ojczyzna” — 40 597 (16,33 proc.) i NSZZ Solidarność — 17 073 (6,87 proc.), ale bez mandatu, bo w skali kraju nie przekroczyły wymaganego ordynacją progu wyborczego (5 proc. dla partii, 8 proc. — dla koalicji wyborczej).

Dobre wyniki, lecz już niepremiowane mandatami osiągnęły: Porozumienie Centrum — 12 896 (5,19 proc.), Koalicja dla Rzeczypospolitej — 8 275 (3,33 proc.), Kongres Liberalno-Demokratyczny — 8 027 (3,23 proc.).

Wspomniane meandry ordynacji pozbawiły mandatu kandydatów z dobrymi wynikami: Zygmunta Berdychowskiego — 13 832 i Franciszka Adamczyka (obaj KW „Ojczyzna”) — 8 592, Andrzeja Szkaradka (NSZZ „S”) — 8 646 i Lecha Kaczyńskiego (PC) — 8 096.

W tej kampanii cztery wyborcze procesy sądowe (art. 139 ordynacji wyborczej) za szerzenie nieprawdy i pomówień przegrał KPN, który musiał publicznie przeproszać m.in. burmistrza Krynicy Jana Golbę i Zygmunta Berdychowskiego.

Senat

Frekwencja: **53,32 proc.** (w kraju — 52,10 proc.).

Wyniki głosowania:

1. **Franciszek Bachleda-Księdzularz** (BBWR) — 53 903,
2. **Andrzej Chronowski** (NSZZ „Solidarność”) — 47 354,
3. Krzysztof Pawłowski — 44 922,
4. Jerzy Nalepka (PSL) — 34 716,
5. Włodzimierz Olszewski (KPN) — 34 208,
6. Janina Gościejowa (NSZZ „Solidarność”) — 30 046,
7. Andrzej Karpiel (UD) — 28 576,
8. Marian Wrona (PSL) — 28 157,
9. Władysław Piksa (SL-Ch) — 27 137,
10. Gabriel Derkowski (UD) — 23 393,
11. Wojciech Gawęda (Teraz Gospodarka) — 22 190,
12. Hieronim Dańko (SLD) — 21 271,
13. Jerzy Muniak (SLD) — 20 073,
14. Jan Budnik (Nowy Senat) — 15 011,
15. Józef Rams — 13 944.

Senatorami wybrano: **Franciszka Bachledę-Księdzularza i Andrzeja Chronowskiego.**

11 października 1997

Obszar okręgu wyborczego nr 28 — bez zmian.

Liczba uprawnionych do głosowania: **521 521**.

SEJM

Frekwencja: **56,57 proc.** (w kraju — 47,93 proc.).

Łącznie w okręgu zarejestrowano 10 list z 104 kandydatami na posłów.

Ilość mandatów poselskich: 7.

Mandaty zdobyli kandydaci z następujących list:

AWS — 157 890 (56,03 proc.):

Franciszek Adamczyk — 13 941

(4,95 proc.),

Zygmunt Berdychowski — 22 540

(8 proc.),

Kazimierz Dzielski — 15 082

(5,35 proc.),

Zofia Krasicka-Domka — 12 096

(4,29 proc.),

Andrzej Szkaradek — 40 682

(14,44 proc.).

SLD — 29 613 (10,51 proc.):

Kazimierz Sas — 15 628 (5,55 proc.).

Unia Wolności — 27 919 (9,91 proc.):

Marian Cycoń — 9 751 (3,46 proc.).

Pozostałe ugrupowania (bez mandatów) uzyskały następujący procent głosów: PSL — 7,17 proc., Blok dla Polski — 6,22 proc., Ruch Odbudowy Polski (ROP) — 3,48 proc., Krajowa Partia Emerytów i Rencistów — 1,81 proc., Unia Polityki Realnej — 1,47 proc., Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów — 1,18 proc.

Dobre wyniki (bez mandatów): Andrzej Gąsienica-Makowski — 12 918 (4,58 proc.), Stanisław Kogut (AWS) — 11 253 (3,99 proc.).

Z listy krajowej posłami zostali ponadto:

Jerzy Gwiżdż z Nowego Sącza (kandydował w okręgu wyborczym nr 1 w Warszawie — ilość głosów — 13 823, pozycja 20 na liście krajowej



Zygmunt Berdychowski



Drugi od lewej: Jerzy Gwiżdż, dalej Marian Cycoń i Andrzej Szkaradek. Fot. Jerzy Cebula

AWS) oraz **Małgorzata Okońska-Zaremba** z Muszyny (kandydowała w okręgu wyborczym nr 28 w Nowym Sączu, ilość głosów — 3 083, pozycja 23 na liście krajowej SLD).

Senat

Frekwencja: **56,54 proc.** (w kraju — **47,92 proc.**).

Wyniki głosowania:

1. **Franciszek Bachleda-Księżdzarz** (Akcja Wyborcza Solidarność) — 178 738,
2. **Andrzej Chronowski** (Akcja Wyborcza Solidarność) — 156 533,
3. Stanisław Jarmoliński (Sojusz Lewicy Demokratycznej) — 35 149,
4. Józef Tadeusz Bodziony (Polskie Stronnictwo Ludowe) — 29 169,
5. Zofia Stachoń-Bigosowa (Ruch Odbudowy Polski) — 28 646,
6. Wiktor Sowa (Blok dla Polski) — 22 121,
7. Piotr Kruk (Unia Pracy) — 20 917,
8. Stanisław Pajor (PSL) — 19 745,
9. Józef Jungiewicz — 15 749,
10. Antoni Hałgas — 10 756.

Senatorami wybrano ponownie: **Franciszka Bachledę-Księżdzulacza i Andrzeja Chronowskiego**, który został 21 października wicemarszałkiem wyższej izby parlamentu.

23 września 2001

Byłe — zlikwidowane z dniem 31 grudnia 1998 r. — województwo nowosądeckie (powiaty gorlicki, limanowski, nowotarski, tatrzański i dwa nowosądeckie — ziemski i grodzki) utworzyło w wyborach do Sejmu okręg nr 14, a do Senatu — okręg nr 13.

W porównaniu do okręgu wyborczego opartego w całości na terytorium b. województwa nowosądeckiego nowosądecka delegatura Krajowego Biura Wyborczego objęła zasięgiem ponadto dwie gminy z powiatu gorlickiego: Biecz i Lipinki.

Ubyły natomiast trzy gminy obecnie w powiecie suskim: Jordanów (miasto i gmina), Bystra Sidzina oraz gmina Lubień (teraz powiat myślenicki).

Po raz pierwszy nie było listy krajowej.

Liczba uprawnionych do głosowania: **543 737**.

Sejm

Frekwencja: **47,95 proc.** (w kraju — 46,20 proc.).

Łącznie w okręgu zarejestrowano 9 list z 135 kandydatami na posłów.

Ilość mandatów poselskich: 9.

Mandaty zdobyli kandydaci z następujących list:

Sojusz Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy: 57 635 głosów (23,32 proc.):

Kazimierz Sas

— 24 046 (9,73 proc.),

Jan Knapik — 5 895

(2,38 proc.),

Stanisław Jarmoliński

— 3 062 (1,24 proc.).

Platforma Obywatelska — 47 299

(19,13 proc.):

Andrzej Czerwiński

— 11 868 (4,80 proc.),



Od lewej: Ryszard Nowak, Kazimierz Sas, Andrzej Czerwiński.
Fot. Jerzy Leśniak

Tadeusz Parchański — 4 926 (1,99 proc.).

Prawo i Sprawiedliwość — 28 867 (11,68 proc.):

Ryszard Nowak — 7 691 (3,11 proc.).

Liga Polskich Rodzin — 28 276 (11,44 proc.):

Zofia Krasicka-Domka — 15 755 (6,37 proc.).

Polskie Stronnictwo Ludowe — 26 840 (10,86 proc.):

Bronisław Dutka — 4 484 (1,81 proc.).

Samoobrona — 19 728 (7,98 proc.):

Tadeusz Szukała — 4 884 (1,98 proc.).

Ugrupowania, które nie weszły do Sejmu z powodu braku wymaganego progu procentowego w skali kraju, uzyskały: Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy (AWSP) — 31 650 (12,80 proc.), Unia Wolności — 5 051 (2,04 proc.), Alternatywa Ruch Społeczny — 1 855 (0,75 proc.).

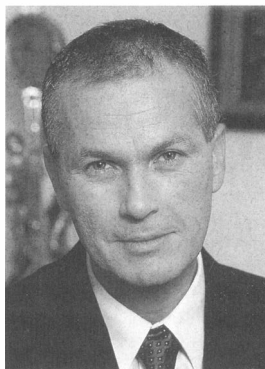
Gdyby AWSP zdobyła próg wyborczy w skali kraju (wymagane 8 proc. dla koalicji) posłem zostałby Stanisław Kogut (7 386 — 2,99 proc.). Zwycięzca wyborów z 1997 Andrzej Szkaradek zdobył 6 143 (2,49 proc.).

Senat

Frekwencja: 47,94 proc. (w kraju — 46,28 proc.)

Wyniki głosowania:

1. **Andrzej Chronowski (Blok Senat 2001)** — 82 345,
2. **Franciszek Bachleda-Księżu-larz (Blok Senat 2001)** — 75 665,
3. Zygmunt Berdychowski (Komitet Wyborczy Zgoda) — 56 473,
4. Jan Golba (SLD-UP) — 50 841,
5. Marek Oleksiński (SLD-UP) — 41 016,
6. Antoni Rapacz — 38 142,
7. Józef Oleksy (PSL) — 34 033,
8. Emil Masłowski (PSL) — 26 520.



Andrzej Chronowski

Andrzejowi Chronowskiemu i Franciszkowi Bachledzie–Księżdzularzowi powierzono mandat senatorski po raz trzeci, poprzednio w kadencjach 1993–1997 i 1997–2001.

Wybory 2001 w liczbach

554	—	ilość obwodów do głosowania
543 737	—	ilość uprawnionych do głosowania
260 711	—	ilość wydanych kart do głosowania do Sejmu
260 679	—	ilość wydanych kart do głosowania do Senatu
260 503	—	ilość kart do Sejmu wyjętych z urny
260 199	—	ilość kart do Senatu wyjętych z urny
416	—	karty do Sejmu nieważne
216	—	karty do Senatu nieważne
260 087	—	karty do Sejmu ważne
259 983	—	karty do Senatu ważne
12 886	—	liczba głosów nieważnych z ważnych kart do głosowania do Sejmu
8 589	—	liczba kart ważnych z głosami nieważnymi do Senatu
247 201	—	głosy ważne do Sejmu
251 397	—	głosy ważne do Senatu

Zestawienie zbiorcze (według alfabetu)

Postowie wybierani w latach 1989–2001: Franciszek Adamczyk (AWS), Zygmunt Berdychowski (PL, AWS), Mieczysław Brudniak (PZPR), Marian Cycoń (UW), Andrzej Czerwiński (PO), Bronisław Dutka (PSL), Kazimierz Dzielski (AWS), Andrzej Gąsienica–Makowski (BBWR), Tadeusz Gąsienica–Łuszczek (KPN), Jerzy Gwiżdż (BBWR, AWS), Stanisław Jarmoliński (SLD), Józef Jungiewicz (KO „S”), Lech Kaczyński (POC), Jan Knapik (SLD), Grażyna Kotowicz (PSL), Zofia Krasicka–Domka (AWS, LPR), Zdobysław Milewski (UW), Ryszard Nowak (PiS), Małgorzata Okońska–Zaremba (SLD), Henryk Opilo (KPN), Tadeusz Parchański (PO), Stanisław Pasoń (PSL), Stanisława Popiela (PSL), Stanisław Rakoczy (WAK), Franciszek Rusnarczyk (PZPR), Kazimierz Sas (SLD), Andrzej Szkaradek (AWS), Tadeusz Szukała (Samoobrona), Ryszard Zieliński (UChS), Stanisław Żurowski (UD). Łącznie 30 osób.

Rekordzistą jest Kazimierz Sas — trzykrotnie wybierany do Sejmu (1993, 1997, 2001). Dwukrotnie posłami zostali: Zygmunt Berdychowski (1991, 1997), Bronisław Dutka (1993, 2001), Jerzy Gwiżdż (1993, 1997) i Zofia Krasicka–Domka (1997, 2001).

Senatorowie wybierani w latach 1989–2001: Franciszek Bachle-da–Księdzularz (trzy kadencje), Andrzej Chronowski (trzy kadencje), Janina Gościejowa, Zofia Kuratowska, Krzysztof Pawłowski (dwie kadencje). Łącznie 5 osób.

Kilku parlamentarzystów objęło posady ministerialne: w rządzie AWS Jerzego Buzka Andrzej Chronowski był ministrem skarbu, a Lech Kaczyński — ministrem sprawiedliwości. Od 2001 r. wiceministrem gospodarki w rządzie SLD–UP była Małgorzata Okońska–Zaremba. Wcześniej wiceministrem kultury był Stanisław Żurowski.

Co robią byli parlamentarzyści?

Jedni wrócili do swoich wyuczonych zawodów, inni nie mogą wziąć rozvodu z polityką, jeszcze inni cierpliwie czekają na swoje kolejne „pięć minut”. Normalna rzecz w demokracji.

Bodaj najsilniejszą pozycję z byłych parlamentarzystów zachował dr fizyki, były pracownik Śląskich Zakładów Elektro–Węglowych Krzysztof Pawłowski (senator dwóch kadencji w latach 1989–93), rektor prężnie rozwijającej się Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu, oficjalnej filii amerykańskiego National–Louis University w Chicago. Choć nie przedłużył na trzecią kadencję mandatu senatorskiego, nie obraził się na elektorat. Nadal aktywny na arenie politycznej i gospodarczej.

Jerzy Gwiżdż w 1995 r. był szefem komitetu wyborczego w kampanii prezydenckiej Lecha Wałęsy. Obecnie adwokat, prezes MPEC w Nowym Sączu.

Na własnym trzyhektarowym gospodarstwie w Mszalnicy k. Nowego Sącza pracuje i szeroko słynie w okolicy z wyśmienitych wypieków b. posłanka z lat 1989–91 Stanisława Popielowa, w latach osiemdziesiątych. szefowa Rady Krajowej Kół Gospodyń Wiejskich.

Stanisław Pasoń, rolnik z wykształcenia, prowadził Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami i Mięsem w Moszczenicy Niżnej k. Starego Sącza, a obecnie z powodzeniem handluje bydłem.

Kilka lat temu zmarł wywodzący swój mandat z UChS Ryszard Zieliński, poseł z Nowosądeckiego 1989–91, historyk, pisarz i publicysta z Krakowa.

Była senator (1991–93), Janina Gościejowa, w latach 1990–94 kurator oświaty w Nowosądeckiem, kieruje katolicką szkołą i gimnazjum w Zakopanem. W 1999 w Republice Południowej Afryki — jako ambasador RP — zmarła Zofia Kuratowska, która była senatorem w 1989–91 z okręgu wyborczego w Nowym Sączu, a potem również dwukrotnie wicemarszałkiem Senatu.

Wywodzący swój mandat z Nowego Sącza w latach 1991–93 Lech Kaczyński był prezesem NIK a od 2002 r. jest prezydentem Warszawy.

Stanisław Rakoczy — prawnik, lider ZChN, prowadzi kancelarię notarialną w Limanowej. Stanisław Żurowski był dyrektorem zamku w Niedzicy.

Posel Sejmu kontraktowego 1989–91, Józef Jungiewicz, (był na pamiętnym plakacie wyborczym z Wałęsą) po rozstaniu się z fotelem wojewody w sierpniu 1993 r., z wykształcenia inżynier górnik, przebywa na emeryturze, doglądając w przydomowym sadzie w Tęgoborzy jabłoni i śliw. Były poseł Zdobysław Milewski (rzecznik prasowy premier Hanny Suchockiej), „spadochroniarz” Unii Wolności w b. województwie nowosądeckim 1993–97, był pracownikiem naukowym w UJ, radcą kulturalnym w ambasadzie RP w Grecji, a obecnie jest rzecznikiem prasowym Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie.

Henryk Opilo, poseł spod znaku KPN w latach 1991–93, pracował w sanatorium uzdrowskim w Żegiestowie. Mieczysław Brudniak jest od 1998 prezesem Grupy Kapitałowej Fabryki Maszyn „Glinik” w Gorlicach. Franciszek Adamczyk z Orawy jest konsulem RP w Nowym Jorku.

Wpływowy poseł Andrzej Szkaradek, jeden z najbliższych współpracowników premiera Jerzego Buzka, rzecznik dyscypliny klubu parlamentarnego AWS, po przegranych wyborach w 2001 r., podjął pracę w „Nowomagu” w Nowym Sączu, a następnie objął stanowisko wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Krakowie. Zygmunt Berdychowski pracuje w Instytucie Wschodnim w Warszawie. Marian Cycoń w 2002 r. powrócił na fotel burmistrza Starego Sącza.

II. WYBORY PREZYDENCKIE

Przedstawione dane wyborów prezydenckich w 1990 i 1995 dotyczą wyników głosowania z terenu ówczesnego województwa nowosądeckiego.

25 listopada 1990 — I tura

Frekwencja 63,4 proc. (w kraju — 59,7 proc.).

Głosowało 299 202 głosujących spośród 471 981 uprawnionych w 477 obwodach, głosy nieważne — 7 392.

Wyniki:

1. Lech Wałęsa — 181 783 (62,3 proc.),
2. Tadeusz Mazowiecki — 36 989 (12,7 proc.),
3. Stanisław Tymiński — 32 919 (11,2 proc.),
4. Roman Bartoszcze — 20 791 (7,1 proc.),
5. Włodzimierz Cimoszewicz — 12 448 (4,3 proc.),
6. Leszek Moczulski — 6 880 (2,3 proc.).

W mieście Nowym Sączu L. Wałęsa otrzymał 52,03 proc. głosów, T. Mazowiecki — 24,31 proc., S. Tymiński — 11,99 proc., W. Cimoszewicz — 7 proc., L. Moczulski — 2,99 proc. i R. Bartoszcze — 1,58 proc.

10 grudnia 1990 — II tura

Frekwencja: 65,5 proc. (w kraju — 53,40 proc.).

Głosowało w okręgu nowosądeckim 309 255 osób, głosy nieważne 6 001.

1. **L. Wałęsa** — 275 564 (89 proc.)
2. S. Tymiński — 27 690 (11 proc.)

5 listopada 1995 — I tura

Frekwencja: 64,5 proc. (w kraju — 64,7 proc.).

Głosowało 324 031 spośród 502 626 uprawnionych w 484 obwodach, głosy nieważne 7 258, tj. 2,2 proc.

Wyniki:

1. Lech Wałęsa — 193 723 (61,2 proc.)
2. Aleksander Kwaśniewski — 48 637 (15,4 proc.)
3. Jan Olszewski — 20 816 (6,6 proc.)
4. Jacek Kuroń — 17 540 (5,5 proc.)
5. Waldemar Pawlak — 9 673 (3,1 proc.)
6. Hanna Gronkiewicz-Waltz — 9 553 (3,0 proc.)
7. Tadeusz Zieliński — 6 560 (2,1 proc.)
8. Janusz Korwin-Mikke — 4 126 (1,3 proc.)
9. Andrzej Lepper — 3 123 (1,0 proc.),
10. Jan Pietrzak — 2 339 (0,7 proc.),
11. Tadeusz Koźluk — 331 (0,1 proc.),
12. Kazimierz Piotrowicz — 211 (0,1 proc.),
13. Leszek Bubel — 141 (0,0 proc.)

W Nowym Sączu poparcie dla Wałęsy było mniejsze niż w regionie: L. Wałęsa — 17 859 (45,6 proc.), A. Kwaśniewski — 9 570 (24,4 proc.), J. Olszewski — 3 728 (9,5 proc.), J. Kuroń — 2 990 (7,6 proc.), H. Gronkiewicz-Waltz — 1 854 (4,7 proc.).

19 listopada 1995 — II tura

Frekwencja: 71,4 proc. (w kraju — 68,2 proc.)

Głosowało 359 228 osób, frekwencja 71,4 proc., głosy nieważne — 7 270, tj. 2,0 proc.

Wyniki:

1. L. Wałęsa — 269 365 (76,5 proc.),
2. A. Kwaśniewski — 82 593 (23,5 proc.).

W Nowym Sączu: Wałęsa — 27 574 (66,6 proc.), Kwaśniewski — 13 820 (33,4 proc.). W regionie gremialnie za Wałęsą głosowała gmina Biały Dunajec 95,9 proc. Kwaśniewski najlepszy wynik uzyskał w Gorlicach — 45,7 proc.

8 października 2000

Cztery powiaty — nowosądecki (ziemski i grodzki) oraz limanowski i gorlicki — tworzyły okręg wyborczy nr 25. Pozostała część b. województwa, uzupełniona o powiat suski, stanowiła oddzielny okręg wyborczy.

Okręg wyborczy nr 25

Frekwencja stosunkowo wysoka: **66, 8 proc.** (w kraju — 61,12 proc.)

Spośród 358 844 uprawnionych do głosowania w wyborach wzięło udział 219 365 osób. Głosy ważne — 215 897, nieważne — 3 468.

Wyniki:

1. **Aleksander Kwaśniewski** — 78 936 (36,56 proc.),
2. Marian Krzaklewski — 62 013 (28,72 proc.),
3. Andrzej Olechowski — 43 030 (19,93 proc.),
4. Jarosław Kalinowski — 14 759 (6,84 proc.),
5. Andrzej Lepper — 6 821 (3,16 proc.),
6. Lech Wałęsa — 3 789 (1,76 proc.),
7. Janusz Korwin-Mikke — 2 380 (1,10 proc.),
8. Jan Łopuszański — 2 032 (0,94 proc.),
9. Dariusz Grabowski — 1 112 (0,52 proc.),
10. Tadeusz Wilecki — 412 (0,19 proc.),
11. Piotr Ikonowicz — 342 (0,16 proc.)
12. Bogdan Pawłowski — 271 (0,13 proc.).

W stolicy byłego województwa — w Nowym Sączu, zwyciężył Kwaśniewski — 17 302 głosy (42,6 proc.), przed Olechowskim — 10 120 (24,9 proc.) i Krzaklewskim — 9 617 (23,7 proc.). Noszony kiedyś przez sędeczan na rękach były prezydent RP Lech Wałęsa uzyskał zaledwie 708 głosów (1,7 proc.), przegrał w mieście z Kalinowskim i Korwinem-Mikke (obaj po 1,9 proc.).

W Nowym Sączu spośród 41 obwodów w 40 pierwsze miejsce zajmował Kwaśniewski, a tylko w jednym, nr 40 — Domu Pomocy Społecznej: Krzaklewski (16 głosów) wyprzedził o 5 głosów urzędującego prezydenta.

W powiecie nowosądeckim (134 607 uprawnionych) Marian Krzaklewski — 26 211 (32,45 proc.) nieznacznie wyprzedził Aleksandra Kwaśniewskiego — 26 133 (32,35 proc.).

III. WYBORY SAMORZĄDOWE 1990–2002

Zastosowane w opracowaniu skróty oznaczają: AWS — Akcja Wyborcza Solidarność, AWSP — Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy, DR — Dobra Rada, KO „S” — Komitet Obywatelski „Solidarność”, KO — Komitet Osiedlowy, KPN — Konfederacja Polski Niepodległej, KPEiR — Krajowa Partia Emerytów i Rencistów, LPR — Liga Polskich Rodzin, MO — Mała Ojczyzna, OPW — Osiedlowe Porozumienie Wyborcze, PO — Porozumienie Obywatelskie, PS — Porozumienie Sądeckie, PSL — Polskie Stronnictwo Ludowe, S — Samoobrona RP, SD — Stronnictwo Demokratyczne, SFS — Sądeckie Forum Samorządowe, SLD — Sojusz Lewicy Demokratycznej, SR — Sądeczanie Razem, SRS — Sądecki Ruch Samorządowy, TW — Twoje Miasto, UP — Unia Pracy, WM — Wspólnota Małopolska, WMO — Współdziałanie Mieszkańców Osiedli, ZO — Zarządy Osiedlowe, ZS — Związek Sędeczan.

26 maja 1990

Wybory wg nowej ustawy o samorządzie terytorialnym i nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej. W kraju frekwencja wyborcza wyniosła 42,3 proc., a w województwie nowosądeckim 51,30 proc.

Nowy Sącz

W Nowym Sączu 29 na 36 mandatów (81 proc.) zdobył Komitet Obywatelski „S”. Z poprzedniej rady (1988–90) ponownie zostali wybrani: A. Bocheńska, A. Czerwiński, K. Niewiara, K. Sas.

Wyniki:

Okręg nr 1

KO „S”: **Jerzy Gwiżdż** — 1037, **Maria Bulzak** — 661, **Wojciech Śliwiński** — 139, **Władysław Mikulec** — 436, **Wojciech Merklejn** — 323; KPN: **Krzysztof Kuliś** — 191, **Andrzej Kuliś** — 71; PSL: **Władysław Potoniec** — 152, **Tadeusz Laskowski** — 56, **Józef Jaskulski** — 17, **Stanisław Ciągło** — 30; PO: **Kazimierz Kuropeska** — 191; Porozumienie: **Janusz Janik** — 40, **Edward Job** — 85, **Józef Leśniak** — 24, **Stanisław Basiaga** — 37, **Michał Węgrzynek** — 18; SD: **Tadeusz Niemiec** — 86, **Krzysztof Pieszczoł** — 23; KO Helena: **Maria Kulig** — 58.

Okręg nr 2

KO „S”: **Zbigniew Kowal** — 833, **Bożena Jawor** — 906, **Barbara Godfreyow** — 301, **Krzysztof Niewiara** — 265, **Andrzej Muzyk** — 350, **Maciej Wąsowski** — 225, **Jan Tołysz** — 158, **Andrzej Kulig** — 328, **Elżbieta Chowaniec** — 249; Lista Samorządowa KO: **Anna Bocheńska** — 358, **Mieczysław Cisowski** — 170, **Stanisław Dzieślewski** — 85, **Stanisław Fecko** — 118, **Aleksander Habela** — 227, **Tadeusz Marcisz** — 75, **Ryszard Niedźwiedz** — 42, **Józef Szymański** — 269, **Stanisław Ślęzak** — 114; KPN: **Wojciech Lipa** — 207, **Antoni Rączkowski** — 168, **Marian Rola** — 119; SD: **Andrzej Woda** — 123, **Antoni Poręba** — 84, **Józef Buszek** — 110, **Bogusław Kler** — 37, **Maria Krok** — 44, **Józef Myśliwiec** — 49.

Okręg nr 3

KO „S”: **Jerzy Ślęzyk** — 540, **Andrzej Czerwiński** — 685, **Ludomir Krawiński** — 272, **Teresa Krzak** — 419, **Jerzy Rasiński** — 323, **Adam Leśniak** — 394, **Piotr Szczurek** — 254; KPN: **Mirosław Skoczeń** — 171, **Jerzy Opoka** — 74, **Kazimierz Gomulec** — 53; OPW: **Jan Chronowski** — 75, **Leszek Korzeniowski** — 240, **Leon Morański** — 77, **Barbara Pietryka** — 57, **Józef Regiec** — 15, **Andrzej Strakosz** — 27; Porozumienie PAX-PSL: **Stanisław Marczyk** — 46, **Leszek Migrała** — 32, **Andrzej Micyński** — 59, **Marian Morawski** — 37, **Henryk Surówka** — 57; SD: **Jan Górski** — 72, **Eugeniusz Peciak** — 40, **Andrzej Pielichowski** — 34.

Okręg nr 4

KO „S”: **Piotr Pawnik** — 862, **Henryk Ferenc** — 257, **Henryk Janusz** — 307, **Józef Wójcik** — 943, **Zdzisław Mrozek** — 43; Stow. Chorych na Cukrzycę: **Józefa Smoleń** — 32, **Michalina Jaskulska** — 19, **Władysław Głukowski** — 7, **Józef Michalik** — 6, **Mieczysław Góra** — 4; PSL: **Marian Baran** — 40, **Tadeusz Kulpa** — 75, **Konstanty Legutko** — 107; KPN: **Agnieszka Krawińska** — 35, **Tadeusz Rola** — 187, **Andrzej Wiktor** — 27;

WSO: Edward Kumięga — 53, Lidia Wolf — 33, Henryk Dziuła — 40, Tadeusz Górka — 84, **Andrzej Kita** — 224; SD: Krzysztof Łukasik — 119, Maria Ruchała — 26, Stefan Chomonicz — 54.

Okręg nr 5

KO „S”: **Wiesław Czeladka** — 249, **Henryk Pawłowski** — 1231, **Leszek Zegzda** — 638, **Józef Stanek** — 376, Maciej Kurp — 135; KPN: Antoni Bąk — 168; SD: Krzysztof Szkaradek — 71, **Stanisław Długopolski** — 337, Krystyna Uczkiewicz — 141, Marek Rygiewicz — 42.

Okręg nr 6

KO „S”: **Marek Paperz** — 1848, **Marcin Rzeźmiński** — 210, **Adam Grzeziak** — 335, Jacek Zięba — 197, **Anna Lipińska-Zwolińska** — 555; KPN: Andrzej Węclawowicz — 73, Jerzy Olszowski — 91; OAD: Marek Górecki — 32, Jerzy Lach — 140, Kazimierz Sas — 423, Renoald Sokółowski — 53, Tadeusz Świdrak — 34; SD: Zofia Piotrowska — 59, Tadeusz Łagan — 72, Danuta Krzyś-Szczapa — 41.



Rada Miasta Nowego Sącza wybrana 27 V 1990 r. Fot. Sylwester Adamczyk

Prezydentem podczas sesji 12 czerwca 1990 r. został Jerzy Gwiżdż — 21 głosów, jego rywal Henryk Pawłowski uzyskał 11. Obaj byli kandydatami KO „S”. Wiceprezydentami zostali: Piotr Pawnik (podczas sesji 12 czerwca 1990 r.) i Marian Cycoń (4 głosy sprzeciwu — podczas sesji 26 czerwca 1990 r.). W trakcie kadencji H. Pawłowskiego (zrezygnował

z mandatu radnego po objęciu posady w Dyrekcji Generalnej PKP) zastąpił Maciej Kurp.

Przewodniczącym RM podczas pierwszej, inauguracyjnej sesji 6 czerwca 1990 r. został Ludomir Krawiński, a wiceprzewodniczącymi — Bożena Jawor i Teresa Krzak.

Miasta i gminy Sądeczczyzny

Do rad gmin Sądeczczyzny wybrani zostali:

Rada Miasta i Gminy Grybów:

Antoni Koszyk, Jerzy Polański, Szczepan Nalepa, Adam Mikrut, Andrzej Bojnarowski, Roman Święs, Wiesław Machaczek, Piotr Krok, Ryszard Kmak, Wiktor Pałancewicz, Czesław Olchawski, Zdzisław Skibiak, Andrzej Sekuła, Antoni Wierchanowski, Kazimierz Głowczyk, Stanisław Skraba, Stanisław Chronowski, Piotr Mucha, Henryk Siedlarz, Krzysztof Michalik, Kazimierz Siedlarz, Jan Radzik, Stanisław Święs, Kazimierz Sztaba, Stanisław Kogut, Włodzimierz Michalik, Józef Sekuła, Bolesław Migacz.

Rada Miasta i Gminy Krynica:

Eiżbieta Jeżowska, Jan Łuszczewski, Kazimierz Majerczyk, Zbigniew Martyka, Włodzimierz Olszowski, Antoni Schmalz, Władysław Golonka, Zbigniew Tekieła, Antoni Żarski, Aleksander Cycoń, Józef Koth, Andrzej Oksza Grabowski, Władysław Maternicki, Marian Rościszewski, Emil Bodziony, Wincenty Rajczak, Władysław Ryndak, Marian Różana, Antoni Majerski, Roman Bałuc, Piotr Przanowski, Helena Ogorzała, Michał Tomasiak, Czesław Jung, Zbigniew Leśniak, Władysław Polański, Józef Musiał.

Rada Miasta i Gminy Muszyna:

Kazimierz Miazga, Edward Paluszek, Janusz Łotek, Paweł Myślik, Waldemar Serwiński, Adam Jarosz, Adam Mazur, Sławomir Wyka, Marian Adamczyk, Andrzej Repel, Józef Wachna, Edward Maślanka, Aleksy Kulig, Stanisław Długosz, Jan Zieliński, Andrzej Klimek, Bogdan Kos, Teresa Garwol, Antoni Majerski, Józef Chorążyk, Julian Majewski, Władysław Franczyk.

Rada Miasta i Gminy Piwniczna:

Wojciech Mrówka, Stanisław Gumulak, Władysław Porębski, Nikodem Wnęk, Adam Filipiak, Józef Kustra, Czesław Paprota, Henryk Żytkowicz, Stanisław Polakiewicz, Janusz Hodun, Ryszard Jania, Michał Smyda, Józef Izworski, Jan Żywczak, Stefan Polański, Mariusz Frydrych, Józef

Durlak, Władysław Wnętrzak, Józef Tokarczyk, Jerzy Szyszka, Zygmunt Kowalski, Bogdan Tomasiak.

Rada Miasta i Gminy Stary Sącz:

Wiesław Pasiut, Jan Prusek, Jerzy Grabiec, Wiesław Śledź, Wawrzyniec Świerczyński, Maciej Szuflicki, Andrzej Skalniak, Władysław Marszałek, Karol Kurzeja, Eugeniusz Jasiński, Anna Kolak, Edward Ciągło, Jan Gomołka, Mieczysław Matysiewicz, Mirosław Garbacz, Stanisław Wilczyński, Stanisław Gizicki, Józef Molanda, Stefan Bugno, Stanisław Czerpak, Kazimierz Ptaśnik, Henryk Nowak, Stanisław Marduła, Kazimierz Paluch.

Rada Gminy Chelmiec:

Stanisław Cabała, Jan Gomulec, Stanisław Lupa, Bogusława Pietrzak, Julian Olesiak, Jan Jurczak, Teofil Stefański, Łucja Wróbel, Zenon Tabor, Zbigniew Piekarski, Andrzej Budnik, Ludwik Romanek, Józef Rogoziński, Leszek Woźniczka, Janusz Dominik, Krystyna Baran, Mieczysław Szarata, Józef Oleksy, Jan Bieniek, Stanisław Skrzypiec, Stanisław Kruczek, Kazimierz Bocheński, Józef Zygmunt, Adam Jarosz, Jan Stawiarski, Aleksandra Opalska, Tadeusz Pasiut.

Rada Gminy Gródek nad Dunajcem:

Mieczysław Bugajski, Zygmunt Paruch, Paweł Chochorowski, Stefan Wolak, Jan Winiarski, Ryszard Lasota, Edward Nowakowski, Ksawery Gargas, Tadeusz Pachota, Czesław Hajduk, Czesław Konicki, Józef Olech, Andrzej Cisowski, Józef Galica, Marek Płachta, Wawrzyniec Kalisz, Edward Zychowicz, Eugeniusz Krężel, Adam Dumana, Zbigniew Kmieć.

Rada Gminy Kamionka Wielka:

Roman Poręba, Stanisław Poręba, Eugeniusz Siedlarz, Jan Królewski, Ryszard Gonczowski, Mieczysław Legutko, Antoni Potoniec, Julian Mirek, Maria Ruśniak, Jan Kłębczyk, Kazimierz Pazgan, Barbara Jarosz, Zygmunt Kościółek, Jan Łukasik, Kazimierz Bochenek, Adam Górski, Piotr Witek, Józef Kielbasa, Jan Ligęza, Józef Świgut, Julian Morański, Stanisław Basiaga, Rafał Gieniec, Benedykt Poręba.

Rada Gminy Korzenna:

Jan Maciaszek, Julian Wrona, Józef Danek, Jan Bulanda, Stanisław Bobakowski, Eugeniusz Filipowicz, Józef Mokrzycki, Edward Turek, Stanisław Kracoń, Franciszek Kantor, Władysław Oleksyk, Antoni Włodarz, Piotr Gniadecki, Adolf Mokrzycki, Stanisław Janusz, Stanisław Gagor, Stanisław Szlag, Janusz Adamczyk, Włodzimierz Hojnor, Julian Paciorek,

Aleksander Fyda, Jerzy Szychta, Stanisław Hodorowicz, Władysław Oleksyk.

Rada Gminy Łabowa:

Mikołaj Babiak, Jan Zaczyk, Stanisław Fiut, Aleksander Sołtys, Michał Florek, Roman Homoncik, Janina Borek, Stanisław Ormanty, Halina Kłozę, Józefa Mogińska, Andrzej Złocki, Ludwik Jasiński, Władysław Wotus, Stefan Nosal, Józef Przychocki, Stanisław Sarata, Stanisław Stefaniak, Jan Klimczak.

Rada Gminy Łącko:

Marek Strzałkowski, Stanisław Strączek, Mieczysław Mozdyniewicz, Henryk Łazarz, Stanisław Koszut, Ryszard Gańko, Bronisław Trzajna, Jan Golonka, Jan Majerski, Jadwiga Niezgoda, Stanisław Jasiński, Władysław Baziak, Stanisław Drabik, Ignacy Drabik, Henryk Czepielik, Jan Więclawek, Władysław Duda, Zbigniew Czepelak, Jan Wojtas, Czesław Leszko, Stanisław Majerski, Edward Duda, Antoni Bawelkiewicz.

Rada Gminy Łososina Dolna:

Kazimierz Sieradzki, Józef Pajor, Marian Koziół, Stanisław Wikar, Władysław Kuźma, Stanisław Bednarek, Aleksander Kaźmirek, Edward Chochorowski, Marian Orzeł, Tadeusz Jacak, Mieczysław Kuźma, Tadeusz Kosecki, Władysław Kuźma, Tomasz Długopolski, Mieczysław Czocho, Andrzej Dudek, Jan Firlej, Stanisław Grzyb, Maria Pajor, Gerard Piwowar, Henryk Sromek.

Rada Gminy Nawojowa:

Antoni Nosal, Jan Mirek, Stefan Bogdański, Stanisław Michalik, Antoni Horowski, Stanisław Kielbasa, Marian Mirek, Andrzej Gieniec, Marian Kulpa, Józef Zaczyk, Jan Szczecina, Maria Dudka, Michał Mirek, Bronisław Baran, Jan Czyżycki, Józef Lelito, Wojciech Fornagiel, Michał Staby.

Rada Gminy Podegrodzie:

Ryszard Marcinek, Antoni Żelasko, Jan Pasiut, Ignacy Kubacki, Janusz Żelasko, Adam Kożuch, Jan Rakowski, Ignacy Janik, Stanisław Średniawa, Józef Plata, Zbigniew Olszak, Jan Turek, Kazimierz Sułkowski, Antoni Plata, Józef Zbożeń, Wiesław Czop, Jakub Bodziony, Mieczysław Kuziel, Stanisław Ciągło, Edward Paszek, Kazimierz Basta, Mieczysław Wardęga, Stanisław Olszak.

19 czerwca 1994

Wybory samorządowe II kadencji charakteryzowały się bardzo niską frekwencją. W skali kraju wyniosła ona 33,8 proc. a w województwie nowosądeckim 43,3 proc.

Nowy Sącz

Okręg wyborczy nr 1 — 5 mandatów (Helena, Stare Miasto, Centrum, Kilińskiego).

Lista nr 1 — Sąddecka Koalicja Samorządowa „Mała Ojczyzna” — 405:
Szkaradek Krzysztof — 144, Kopec Stanisław Leszek — 90, Gargula Stanisław — 76, Fołta Gracjan — 58, Olesiak Marek — 37.

Lista nr 2 — KPN i Nowosądeckie Porozumienie Patriotyczne — 211:
Kania Łukasz — 152, Zaczyk Rozalia — 15, Bednarek Józef — 19, Król Anna — 12, Jaworski Zdzisław — 13.

Lista nr 3 — Sąddeckie Forum Samorządowe — 405:
Surowiak Marek — 133, Koszkuł Jacek — 69, Skupień Władysława — 18, Rossmanith — Kociołek Lilianna — 42, Rosenbeiger Henryk — 50.

Lista nr 4 — Związek Sądeczian — 1 423:
Jawor Bożena — 275, **Mikulec Władysław** — 648, Poręba Stanisław — 184, **Szafran Stanisław** — 253, Czeladka Wiesław — 63.

Lista nr 5 — Kultura Fizyczna i Turystyka — 81:
Olchawa Kunegunda — 22, Kubuszek Franciszek — 14, Mikulski Tadeusz — 23, Wójsik Wiesław — 22.

Lista nr 6 — SLD — 386:
Leśniak Józef — 121, Oleksiński Marek — 60, Sławecka Leokadia — 45, Wcześny Danuta — 21, **Wiktor Józef** — 139.

Okręg wyborczy nr 2 — 6 mandatów (Kochanowskiego, Zabełcze, Przetakówka).

Lista nr 1 — Sąddecka Koalicja Samorządowa „Mała Ojczyzna” — 699:
Borusiewicz Rudolf — 261, Kliś Tadeusz — 157, Lipińska-Zwolińska Anna — 78, Magiera Kazimierz — 86, Staff Marek — 74, Hasior Renata — 43.

Lista nr 2 — KPN i Nowosądeckie Porozumienie Patriotyczne — 211:
Lisiecki Jerzy, 228, Wójs Stanisław — 23, Szelaż Eugeniusz — 25, Gawron Jacek — 14, Jaworska Dorota — 12, Waligóra Jan — 7.

Lista nr 3 — Lista Samorządowa Zarządów Osiedli — 484:
Bocheńska Anna — 100, Cisowski Mieczysław — 70, **Fecko Stanisław** — 146, Kałużny Józef — 81, Kulig Grażyna — 26, Ślęzak Stanisław — 61.

Lista nr 4 — Sądeckie Forum Samorządowe — 707:
Wituszyński Jerzy — 441, **Opalek Dariusz** — 159, Jakubiec Mirosław — 9, Gorgosz Zbigniew — 39, Orzechowski Adam — 30, Krzak Ignacy — 29.

Lista nr 5 — Związek Sądeczan — 643:
Cichoński Stanisław — 96, **Papież Antoni** — 188, Lippa Wojciech — 165, Karpel Jan — 83, Gródek Lilianna — 53, Gwóźdź Kazimierz — 58.

Lista nr 6 — SLD — 436:
Babeł Marek — 77, Ciołkiewicz Krystyna — 85, Kaleta Czesław — 34, **Kaim Stanisław** — 149, Kościółek Helena — 17, Wiktor Jerzy — 74.

Lista nr 7 — Polskie Stronnictwo Ludowe i Związek Działkowców — 89:
Bochenek Stanisław — 25, Gądek Maria — 17, Gosztyła Danuta — 7, Malczak Stanisław — 17, Pajor Stanisław — 23.

Lista nr 8 — Sądeckie Forum Demokratyczne — 128:
Grzesiak Czesław — 36, Podhalański Bogdan — 82, Dobrzański Andrzej — 5, Kler Bogusław — 5.

Okręg wyborczy nr 3 — 9 mandatów (Chruślice, Barskie, Westerplatte, Gołąbkowice, Falkowa, Piątkowa).

Lista nr 1 — Sądecka Koalicja Samorządowa „Mała Ojczyzna” — 1 362:
Krzak Teresa — 505, Handzlik Tadeusz — 91, Kulig Andrzej — 105, Kałamarz Piotr — 75, Jabłoński Andrzej — 43, **Hojnor Józef** — 256, Górowski Jan — 104, **Pajor Tadeusz** — 142, Korusiewicz Stanisław — 41.

Lista nr 2 — KPN i Nowosądeckie Porozumienie Patriotyczne — 368:
Rączkowski Antoni — 158, Kania Stanisław — 94, Berezowska Maria — 13, Zarzeka Bolesław — 82, Woźniak Ryszard — 1, Słowik Władysław — 2, Gawryś Antoni — 10, Gurgul Józef — 0, Hruby Andrzej — 8.

Lista nr 3 — Lista Samorządowa Zarządów Osiedli — 635:
Bonarski Jacenty — 104, Gawron Eugeniusz Franciszek — 85, Sławecki

Roman — 92, **Habela Aleksander** — 133, Salamon Stanisław — 75, Głęb Władysław — 38, Gryboś Jan — 61, Błaszczyk Ilona — 33, Solarz Lidia — 14.

Lista nr 4 — Sąddeckie Forum Samorządowe — 564:

Czerwiński Andrzej — 293, Rasiński Jerzy — 57, Kowal Zbigniew — 52, Pazdan Jerzy — 23, Kądziołka Witold — 41, Pietrzekiewicz Maciej — 40, Kulpa Jacek — 18, Sieja Adam — 24, Szczepanek Andrzej — 16.

Lista nr 5 — Kultura Fizyczna i Turystyka — 171:

Cempa-Pulit Grażyna — 28, Chudy Jolanta — 21, Gurbowicz Ryszard — 32, Kantor-Wieczorek Teresa — 10, Pancierz Jan — 20, Perek Halina — 5, Sandera Andrzej — 10, Strzelec Włodzimierz — 23, Wdowiak Jan — 22.

Lista nr 6 — Związek Sądeczian — 681:

Malczak Antoni — 193, Tengowski Piotr — 43, Surówka Henryk — 49, Godfreyow Barbara — 60, **Martuszevska Aleksandra** — 110, Modzelewska Maria — 45, Obrzut Jan — 54, Fałowski Kazimierz — 76, Jarzmik Jan — 51.

Lista nr 7 — SLD — 563:

Daniel Stanisław — 55, Englert Julita — 86, Geroch Jacek — 82, **Kowalski Kazimierz** — 110, Kroczek Dominika — 76, Leśniak Andrzej — 16, Migacz Stanisław — 59, Polowiec Ryszard — 64, Wąchała Czesław — 15.

Lista nr 8 — Sąddeckie Forum Demokratyczne — 157:

Buszek Józef Witold — 65, Cenzartowicz Grzegorz — 34, Krok Maria — 12, Legutko Zdzisław — 7, Menio Lesław — 16, Peciak Eugeniusz — 9, Wójcik Tomasz — 14.

Lista nr 9 — Unia Pracy — 151:

Gargula Józefa — 25, Gilewicz Jerzy Jacek — 11, Liber Jerzy — 33, Machalica Jolanta — 5, Olech Leszek — 21, Pamirski Zdzisław — 20, Smajkiewicz Paweł — 18, Szafran Grzegorz — 12, Wąsik Bogusław — 6.

Lista nr 10 — Polskie Stronnictwo Ludowe i Związek Działkowców — 127:

Król Józef — 24, Marczyk Mieczysław — 7, Morawski Marian — 28, Szczepanek Antoni — 43, Winiarska-Hebenstreit Zofia — 25.

Lista nr 11 — Komitet Osiedlowy Gołąbkowice — 126:

Mrówka Henryk — 108, Migacz Adam — 18.

Okręg wyborczy nr 4 — 8 mandatów (Milenium, Wojska Polskiego, Gorzków).

Lista nr 1 — Sądecka Koalicja Samorządowa „Mała Ojczyzna” — 934:
Kurp Maciej — 292, Krawiński Ludomir — 92, **Paperz Marek** — 241, Ślęzyk Jerzy — 191, Michalcewicz Wojciech — 32, Migrała Leszek — 18, Sobczyk Adam — 36, Szkolnicki Jan — 32.

Lista nr 2 — KPN i Nowosądeckie Porozumienie Patriotyczne — 338:
Sochańska Barbara — 202, Dąbrowski Rafał — 59, Sukiennik Jan — 3, Kania Mirosław — 13, Czuchra Antoni — 4, Janik Władysław — 5, Węgrzyn Stanisław — 42, Marsiske Bednard — 10.

Lista nr 3 — Sądeckie Forum Samorządowe — 689:
Muzyk Andrzej — 195, Kałyniuk Roman — 102, Pomietło Józef — 52, Bojarczuk Danuta — 96, Jacenik Wojciech — 27, Piotrkowska Zofia — 50, **Wąsowski Maciej** — 149, Więcek Andrzej — 18.

Lista nr 4 — Kultura Fizyczna i Turystyka — 197:
Bączek Andrzej — 26, Boruch Henryk — 19, Kalarus Waldemar — 21, Liber Barbara — 12, Łagan Zbigniew — 22, Mężyk Władysław — 74, Skwarczek Zbigniew — 7, Zelis Marek — 16.

Lista nr 5 — Związek Sądeczan — 583:
Masior Jerzy — 97, Kuropeska Kazimierz — 71, Chapko Kazimierz — 132, **Hojdys Alojzy** — 162, Kozuch Marian — 24, Drozd Zbigniew — 22, Broda Leszek — 75.

Lista nr 6 — SLD — 743:
Sas Kazimierz — 514, **Jabłoński Tadeusz** — 57, Lach Jerzy — 56, Reinfuss Ryszard — 40, Rybarkiewicz — Kurek Janina — 17, Styczyński Jerzy — 16, Turek Tadeusz — 12, Wójtowicz Andrzej — 31.

Lista nr 7 — Sądeckie Forum Demokratyczne — 136:
Bartula Franciszek — 45, Ciuła Bogumił — 68, Mirek Krzysztof — 18, Biel Krzysztof — 5.

Lista nr 8 — Polskie Stronnictwo Ludowe i Związek Działkowców — 122:
Berezowski Edward — 28, Kurdziel Zygmunt — 22, Pasoń Małgorzata — 18, Popieła Wojciech — 21, Wójcik Stanisław — 33

Lista nr 9 — Komitet Wyborczy „Z kulturą do ludzi” — 72:
Hebda Alicja — 72.

Okręg wyborczy nr 5 — 7 mandatów (Nawojowska, Przydworcowa, Szujskie, Wólki).

Lista nr 1 — Sąddecka Koalicja Samorządowa „Mała Ojczyzna” — 1 544:
Szkaradek Andrzej — 608, **Zegzda Leszek** — 655, Rzemieński Marcin — 45, **Poremba Marek** — 104, Pażucha Stanisław — 29, Gołdyn Zenon — 87, Kaleta Agnieszka — 16.

Lista nr 2 — KPN i Nowosąddeckie Porozumienie Patriotyczne — 239:
Bąk Antoni — 130, Smoleń Mariusz — 13, Klepacz Melania — 28, Majkrzak Marian — 14, Stanaszek Krzysztof — 37, Kulig Andrzej Krzysztof — 13, Basta Jacek — 4.

Lista nr 3 — Sąddeckie Forum Samorządowe — 541:
Derkowski Gabriel — 117, Gawron Piotr — 102, Grzesiak Adam — 86, Budacz Szymon — 93, Piszczek Marek — 22, Leśniak Stanisław — 77, Tabasz Grzegorz — 44.

Lista nr 4 — Związek Sądeczian — 873:
Długopolski Stanisław — 363, **Budnik Jan** — 260, Mazur Wiesława — 44, Witek Maria — 57, Borek Anna — 27, Racoń Zbigniew — 80, Dzik Władysław — 42.

Lista nr 5 — SLD — 822:
Kulig Danuta — 161, Dąbrowski Edward — 88, Ludrowski Marian — 135, Obarska Krystyna — 40, **Sawicki Edward** — 220, Urban Andrzej — 64, Wild Zygmunt — 114.

Lista nr 6 — Unia Pracy — 127:
Kronenberger Janusz — 25, Kruk Piotr — 41, Lackosz Lesława — 2, Nosal Krystyna — 26, Olszak Katarzyna — 11, Wystarczyk Marek — 11, Zarazka Andrzej — 11.

Lista nr 7 — Polskie Stronnictwo Ludowe i Związek Działkowców — 245:
Kłosowski Janusz — 16, Michalin Czesław — 15, Poręba Maria — 19, Szkaradek Aleksander Wojciech — 195.

Lista nr 8 — Komitet Wyborczy Stefana Garbacza — 22:
Garbacz Stefan — 22.

Lista nr 9 — Komitet Wyborczy Szczepańskiego Władysława — 23:
Szczepański Władysław — 23.

Okręg wyborczy nr 6 — 5 mandatów (Biegonice, Dąbrówka, Poręba Mała, Kaduk, Zawada).

Lista nr 1 — Sądecka Koalicja Samorządowa „Mała Ojczyzna” — 486:
Kulig Marian Adam — 181, Sobol Robert — 56, Mizgała Antoni — 69,
Ferenc Heryk — 62, Janaszek Krzysztof — 118.

Lista nr 2 — KPN i Nowosądeckie Porozumienie Patriotyczne — 185:
Kos Jan — 58, Hudzik Marek — 103, Kryniewski Jacek — 7, Jasiński Zbigniew — 9, Sojka Czesława — 8.

Lista nr 3 — Sądeckie Forum Samorządowe — 856:
Skrzypiec Zbigniew — 208, **Kita Andrzej** — 380, Strzygocki Jacek — 97,
Jaskierski Kazimierz — 65, Hoszowski Marek — 106.

Lista nr 4 — Związek Sądeczan — 819:
Chomonicz Stefan — 198, **Wolak Tadeusz** — 345, Karpień Włodzimierz — 154,
Górka Tadeusz — 106, Percz Piotr — 16.

Lista nr 5 — Kultura Fizyczna i Turystyka — 108:
Ćwik Jerzy — 8, Dobek Tadeusz — 7, Gagatka Teresa — 20, Górka Marian — 72,
Uczkiewicz Mieczysława — 1.

Lista nr 6 — SLD — 151:
Brożek Tadeusz — 73, Cabak Kazimierz — 24, Koś Tadeusz — 30, Liber Jan — 11,
Pietrzak Władysław — 13.

Lista nr 7 — PSL — 366:
Baran Marian — 26, Gonczowski Ryszard — 8, Kądziołka Wiesław — 82,
Kulpa Tadeusz — 133, Poręba Marian — 117.

Podczas inauguracyjnej sesji, 1 lipca na przewodniczącego RM wybrano **Macieja Kurpa** (20 głosów); jego rywal Józef Wiktor otrzymał 19. Wiceprzewodniczącymi zostali: Bożena Jawor, Stefan Chomonicz.

Następna sesja, 8 lipca — pomimo dwukrotnego głosowania — nie wyłoniła prezydenta miasta: Jerzy Gwiżdż i Andrzej Czerwiński otrzymali po 20 głosów. W „dogrywce”, 19 lipca, wybrano prezydentem **Andrzeja Czerwińskiego**: uzyskał 23 głosy, a J. Gwiżdż 17.

Wiceprezydentami zostali: Marian Cycoń (28), Leszek Zegzda (30), Rudolf Borusiewicz (27).

W proteście przeciwko nielojalności radnych Związku Sądeczan z mandatu radnego zrezygnował 25 sierpnia Stanisław Długopolski (za-



Rada Miejska Nowego Sącza, 23 I 1996 r. Fot. Piotr Drożdżik

stąpił go 6 września Zbigniew Racoń). Dopiero 13 września trzecim wiceprzewodniczącym RM został Jerzy Wituszyński, a członkami zarządu miasta — Władysław Mikulec, Antoni Malczak i Andrzej Muzyk.

W trakcie kadencji, w 1995 r. na stanowisku wiceprezydenta Mariana Cyconia (został burmistrzem Miasta i Gminy Stary Sącz) zastąpił Andrzej Kita (sprawował urząd do 1997 r.), a wiceprezydent Rudolf Borusiewicz zrezygnował pod koniec 1996 r. ze stanowiska., obejmując funkcję przewodniczącego Sądeckiej Miejskiej Strefy Usług Publicznych (powiatu piłotażowego).

31 stycznia 1997 — zmarł Stanisław Szafran, którego zastąpił w RM Stanisław Poręba.

Miasta i gminy Sądeczczyzny

Do rad gmin Sądeczczyzny wybrani zostali:

Rada Miasta Grybów:

Stanisław Podwika, Antoni Koszyk, Jan Krok, Stanisław Stelmach, Adam Poręba, Michał Gruca, Zofia Niepsuj, Zdzisław Sawicki, Jan Zięba, Jan Rzemieński, Wiesław Machaczek, Kazimierz Obrzut, Jacek Rejowski, Jan Romanek, Władysław Mrozek, Grzegorz Romański, Andrzej Waz, Bogdan Gołyźniak.

Rada Miasta i Gminy Krynica:

Zdzisław Hajduk, Krzysztof Wróblewski, Grażyna Lubańska, Zdzisław Skwarek, Adam Opalski, Zbigniew Tekiel, Aleksander Cycoń, Antoni Schmalz, Roman Burda, Józef Pawlikowski, Zbigniew Szurlej, Paweł Radlin, Waław Bagijski, Marian Rościszewski, Emil Bodziony, Władysław Sady, Ryszard Kozieński, Antoni Majerski, Piotr Przanowski, Andrzej Hybel, Helena Ogorzała, Michał Tomasiak, Zbigniew Leśniak, Czesław Jung.

Rada Miasta i Gminy Muszyna:

Andrzej Tischner, Kazimierz Gościński, Łucja Bukowska, Stanisław Homiak, Ryszard Homa, Kazimierz Miazga, Stanisław Pawłowski, Adam Mazur, Juliusz Jarończyk, Andrzej Repel, Zbigniew Wachna, Julian Semczyszak, Marek Siedlarz, Bogusław Łukasik, Antoni Broniszewski, Bogdan Kos, Jerzy Sułkowski, Zofia Bołoz, Mieczysław Kałuziński, Józef Chorążyk, Julian Majewski, Włodzimierz Oleksy.

Rada Miasta i Gminy Piwniczna:

Stanisław Zyzda, Halina Haraf, Beata Budzik, Franciszek Kulig, Józef Bołoz, Józef Kustra, Czesław Paprota, Janusz Hodun, Bolesław Jarzębak, Jan Żrałka, Maria Krasowska, Michał Smyda, Adam Lis, Kazimierz Łomnicki, Jan Żywczak, Mariusz Frydrych, Józef Durlak, Władysław Sojka, Zbigniew Jeremenko, Władysław Wnętrzak, Robert Tokarczyk, Jan Kołacz.

Rada Miasta i Gminy Stary Sącz:

Jan Gonciarz, Andrzej Czerpak, Stanisław Stawiarski, Stanisław Paluch, Józef Kurowski, Maciej Szuflicki, Marian Lis, Edward Golonka, Julian Wajda, Andrzej Marmuszewski, Stanisław Pietrzyk, Jan Kupczak, Piotr Szewczyk, Stanisław Kotala, Stanisław Rusin, Władysław Pazgan, Stanisław Gizicki, Józef Molanda, Jerzy Górka, Władysław Radomski, Władysław Tokarczyk, Kazimierz Ptaśnik, Władysław Gancarczyk, Stanisław Marduła, Kazimierz Paluch, Karol Hopek, Władysław Marszałek, Wiesław Śledź.

Rada Gminy Chętniec:

Marek Marzec, Marian Jurczak, Jakub Hamiga, Józef Świerczek, Bogusława Pietrzak, Julian Olesiak, Stanisław Jurczak, Zbigniew Berdychowski, Stanisław Kosecki, Zenon Tabor, Zbigniew Piekarski, Andrzej Budnik, Stanisław Poręba, Stanisław Tokarczyk, Józef Wajdel, Władysław Bumagieli, Włodzimierz Marszałek, Mieczysław Szarata, Jan Bieniek, Józef Oleksy, Stanisław Skrzypiec, Stanisław Kruczek, Józef Zugmunt, Adam Oleksy, Andrzej Klimczak, Michał Mróz, Aleksandra Opalska, Jan Smoleń.

Rada Gminy Gródek nad Dunajcem:

Sylwester Drozd, Zygmunt Paruch, Władysław Skóbel, Krystyna Michalik, Edward Nowakowski, Ryszard Lasota, Jan Winiarski, Krzysztof Sarota, Józef Galica, Józef Guśtak, Czesław Konicki, Józef Szudy, Stanisław Pękała, Józef Olech, Eugeniusz Krężel, Andrzej Ogar, Bronisław Błędowski, Edward Zychowicz, Józef Tobiasz, Adam Dumana.

Rada Gminy Grybów:

Jan Niepsuj, Jan Gruca, Władysław Durlak, Wiktor Pałancewicz, Józef Michalik, Zdzisław Skibiak, Kazimierz Górski, Andrzej Sekuła, Antoni Łukasik, Antoni Matuła, Antoni Gruca, Andrzej Koszyk, Czesław Olchawski, Stanisław Chronowski, Stanisław Chronowski, Jan Sztaba, Jan Janus, Krzysztof Michalik, Kazimeirz Siedlarz, Henryk Siedlarz, Jan Radzik, Stanisław Święs, Antoni Kruczek, Antoni Poręba, Stanisław Kogut, Kazimierz Sztaba, Józef Sekuła, Bolesław Migacz.

Rada Gminy Kamionka Wielka:

Jan Rola, Eugeniusz Siedlarz, Edward Nowak, Stanisław Jelito, Antoni Potoniec, Henryk Kościótek, Wiesław Pazgan, Bogdan Kocemba, Julian Mirek, Maria Ruśniak, Marian Słaby, Aleksander Ogórek, Kazimierz Bochenek, Tadeusz Bodziony, Jan Jawor, Władysław Poręba, Benedykt Poręba, Kazimierz Ogorzałek, Jan Ligęza, Czesław Jeleń.

Rada Gminy Korzenna:

Dariusz Brończyk, Jan Wielgus, Mieczysław Kiełbasa, Jan Bulanda, Stanisław Bobakowski, Eugeniusz Filipowicz, Franciszek Kantor, Jan Włodarz, Antoni Włodarz, Władysław Oleksyk, Piotr Gniadecki, Adolf Mokrzycki, Andrzej Klimontowski, Jan Ruchała, Stanisław Chodorowicz, Stanisław Rola, Włodzimierz Hojnor, Edward Turek, Józef Mokrzycki, Jan Cisoń, Julian Paciorek, Jerzy Szychta.

Rada Gminy Łabowa:

Mikołaj Babiak, Jan Zaczyk, Stanisław Fiut, Aleksander Sołtys, Marek Buda, Jan Szczecina, Adam Cempa, Jurek Mruk, Halina Kloze, Władysław Kulpa, Ludwik Polański, Stanisław Zaprzelski, Stanisław Gurba, Józef Rodak, Krzysztof Skraba, Czesław Czyszczon, Stanisława Ciarach, Jan Fugas.

Rada Gminy Łącko:

Stanisław Myjak, Stanisław Strączek, Bożena Wawrzyniak, Kazimierz Rusnarczyk, Stanisław Koszut, Fryderyk Bugajski, Jan Klimek, Jan Golonka, Stefan Kozik, Jadwiga Niezgoda, Stanisław Jasiński, Stanisław Cebula, Piotr Gałysa, Ignacy Drabik, Henryk Czepielik, Stanisław Duda,

Jan Ruciński, Zbigniew Czepelak, Jan Cebula, Józef Sajdak, Antoni Faron, Wojciech Bober.

Rada Gminy Łososina Dolna:

Kazimierz Sieradzki, Jan Macias, Henryk Salamon, Władysław Kuźma, Stanisław Zelek, Stanisław Bednarek, Jacek Biernacki, Wiesław Basta, Andrzej Prusak, Tadeusz Jacak, Kazimierz Rosiek, Stanisława Kmiecik, Ryszard Kuźma, Stanisław Golonka, Zdzisław Staszak, Andrzej Dudek, Piotr Rębilas, Jan Zelek, Gerard Piwowar, Stanisław Strzelec.

Rada Gminy Nawojowa:

Antoni Nosal, Jan Mirek, Andrzej Jarosz, Jan Jarzębak, Ryszard Poradowski, Stanisław Kiełbasa, Marek Pióro, Stanisław Rumin, Kazimierz Nosal, Józef Zaczyk, Jan Szczecina, Stanisław Wiktor, Stanisław Bogdański, Jan Kucharski, Michał Lewandowski, Józef Lelito, Antoni Słaby, Antoni Mężyk.

Rada Gminy Podegrodzie:

Ryszard Marcinek, Jerzy Ciurka, Jan Pasiut, Ignacy Kubacki, Józef Konstanty, Wojciech Plata, Jan Rakowski, Teofil Matyaszek, Stanisław Średniawa, Jan Skrzymowski, Zbigniew Olszak, Władysław Paluch, Józef Jodłowski, Franciszek Daniel, Józef Zbożeń, Anna Gąsiorowska, Krzysztof Bodziony, Józef Czernkowski, Hieronim Świechowski, Edward Paszek, Stanisław Batko, Mieczysław Wardęga.

11 października 1998

Wybory samorządowe III kadencji odbyły się tuż przed wdrożeniem reformy administracyjnej kraju. W miejsce 49 województw powstało 16, utworzono też 308 powiatów ziemskich oraz 65 tzw. powiatów grodzkich. Stąd też oprócz wyborów do rad miejskich i gminnych odbyły się również wybory do rad powiatowych oraz do sejmików wojewódzkich.

W skali kraju uprawnionych do głosowania było 28 546 385 wyborców; frekwencja wyborcza w gminach do 20 tys. mieszkańców wyniosła — 49,52 proc., w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców — 45,53 proc., w miastach na prawach powiatu — 39,83 proc., do rad powiatów — 47,76 proc., do sejmików województw — 45,35 proc.

W Nowym Sączu frekwencja wyniosła — 51,53 proc., w powiecie nowosądeckim — 56,73 proc., a do Sejmiku Województwa Małopolskiego — 47,46 proc.

Nowy Sącz

Okręg nr 1

AWS — 1267 głosów: **Władysław Mikulec** — 428, **Bożena Jawor** — 320, Marek Surowiak — 149, Ewa Arendt — 138, Jerzy Gutowski — 36, Oktawian Duda — 32, Janusz Hankiewicz — 15, Marta Mordarska — 91, Tadeusz Kędryna — 19, Jan Franczyk — 39; ROP — 187: Aleksander Szkaradek — 59, Beata Dudczyk — 45, Leszek Lis — 31, Jan Cieślak — 11, Stanisław Kozlecki — 5, Zdzisław Kokot — 22, Tworzysław Burzym — 3, Jerzy Pietruczak — 3, Czesława Sojka — 3, Rozalia Dąbrowska — 5; SLD — 460: **Kazimierz Kowalski** — 193, Zygmunt Wystarczyk — 56, Krystyna Fecko — 65, Łucja Fryczewska — 62, Józef Leśniak — 28, Leokadia Sławecka — 17, Antoni Stanisław — 18, Jan Worobiow — 21; Wspólnota Sądeczan — 873: **Janusz Kwiatkowski** — 359, Krzysztof Szkaradek — 79, Halina Czub — 11, Mariusz Darlecki — 256, Gracjan Folta — 40, Łukasz Kania — 59, Andrzej Łukasik — 42, Małgorzata Potocka — 71, Eugeniusz Świątkowski — 43, Aleksander Żarnowski — 13; Stow. Nowy Sącz 2000 — 663: **Jerzy Gwiżdż** — 368, Leszek Kopec — 52, Stanisław Magiera — 57, Stanisław Poręba — 45, Bożena Jawor — 20, Stanisław Basiaga — 17, Stanisław Twardowski — 31, Jan Kuropeska — 39, Halina Komar — 8, Andrzej Sarota — 26.

Okręg nr 2

AWS — 1992: **Ryszard Nowak** — 465, **Jerzy Wituszyński** — 752, Piotr Tengowski — 47, Roman Hasslinger — 107, Jacek Szymański — 93, Wiesław Piprek — 151, **Arkadiusz Mularczyk** — 199, Mariusz Trzeciecki — 17, Jan Smajdor — 41, Robert Szarata — 57, Grażyna Łukasik — 26, Jakub Owsianka — 37; ROP — 250: Małgorzata Banek — 53, Kazimierz Fałowski — 49, Kazimierz Miśkiewicz — 15, Jan Chojnowski — 4, Roman Porębski — 23, Zbigniew Bobak — 16, Stanisław Wójs — 6, Tomasz Tokarz — 54, Maria Rzepka — 3, Andrzej Kosar — 8, Dorota Jaworska — 14, Katarzyna Piwowar — 5; SLD — 1011: **Stanisław Kaim** — 336, Stanisław Zelek — 217, Tadeusz Marcisz — 75, Stanisław Ślęzak — 50, Wojciech Hojdys — 37, Andrzej Citak — 86, Wiesław Duma — 22, Józef Jasione — 26, Stanisław Kołcz — 31, Andrzej Popiela — 42, Tadeusz Wielgus — 47, Lesław Horwath — 42; Wspólnota Sądeczan — 808: **Elżbieta Chowaniec** — 242, Piotr Lachowicz — 100, Mieczysław Cisowski — 49, Stanisław Fecko — 93, Marek Kaleta — 22, Andrzej Leśniak — 62, Dariusz Michalik — 41, Zbigniew Ociepka — 59, Jacek Pazgan — 38, Jan Pierzga — 52, Krzysztof Pieszczo — 14, Jerzy Uryga — 36; Stow. Nowy Sącz 2000 — 575: **Henryk Kaczmarek** — 169, Dorota Goławska — 51, Józef Kaczmarek — 42, Jan Serwin — 56, Wacław Kawiorski — 26, Renata Jonakowska — 34, **Władysława Jaworska** — 81, Adam

Skwarło — 43, Henryk Gil — 18, Krystyna Stefańska — 17, Barbara Godfreyow — 7, Józef Gondek — 31.

Okręg nr 3

AWS — 2270: **Henryk Najduch** — 331, Antoni Malczak — 210, **Teresa Krzak** — 253, Tadeusz Pajor — 110, **Józef Hojnor** — 269, Roman Sławewski — 104, Zofia Kubisz-Pajor — 178, Ewa Dobrowolska — 130, Krzysztof Głuc — 61, Eugeniusz Węgrzyn — 108, Marian Kmiecik — 52, Krzysztof Jawczak — 43, Stanisław Morawski — 29, Tomasz Gargula — 90, Dariusz Rzepa — 43, Władysław Bulanda — 39, Zbigniew Małek — 174, Krzysztof Niewiara — 55; ROP — 341: Jerzy Lisiecki — 120, Paweł Janus — 7, Jerzy Horowski — 48, Marcin Gacek — 11, Bolesław Zarzeka — 5, Danuta Dobrzańska — 12, Józef Kaczor — 18, Mariola Gawlik — 17, Marian Chmielowski — 4, Mieczysław Marczyk — 12, Anna Perucka-Grocholewska — 36, Zbigniew Postrożny — 8, Anna Król — 2, Jacek Bednarek — 11, Marian Pasionek — 20, Jadwiga Janik — 5, Mirosława Krawczyk — 1, Elżbieta Adamczyk — 4; SLD — 914: **Dominika Kroczek** — 226, Danuta Kulig — 116, Stanisław Migacz — 83, Grzegorz Bąk — 36, Józef Chudy — 38, Józef Chudy — 85, Teresa Czocho — 43, Julita Englert — 29, Jan Jakubiak — 52, Zofia Mróz — 63, Lesław Menio — 67, Marian Nowiński — 10, Maria Ogorzałek — 18, Mariusz Sławewski — 13, Paweł Smajkiewicz — 17, Edward Waśko — 18; Wspólnota Sądeczan — 3122: **Andrzej Czerwiński** — 1823, **Antoni Rączkowski** — 216, Tomasz Binek — 54, **Józef Bocheński** — 125, Marian Damian — 57, **Grzegorz Dobosz** — 110, Eugeniusz Gawron — 47, **Mieczysław Gwiżdż** — 191, Aleksander Habela — 41, Stanisław Kania — 31, Antoni Kosecki — 89, Jerzy Liber — 107, Stanisław Mężyk — 54, Franciszek Paździurkiewicz — 9, Janusz Piątkowski — 50, Wiesław Rutkowski — 54, Henryk Szczygieł — 34, Stanisław Ziobrowski — 30; Stow. Nowy Sącz 2000 — 523: Alojzy Oracz — 60, Stanisław Salamon — 69, Andrzej Radzik — 28, Genowefa Furmanek — 62, Jerzy Rasiński — 37, Zofia Sowa — 76, Józef Mąka — 36, Marian Farun — 29, Andrzej Wawszczak — 17, Antoni Kowalik — 18, Magda Frączek — 18, Dariusz Janik — 12, Renata Łukasik — 3, Józef Janik — 9, Dionizy Poręba — 25, Czesław Szkaradek — 12, Urszula Charzewska — 7, Tadeusz Duda — 5.

Okręg nr 4

AWS — 1693: **Ludomir Krawiński** — 249, **Franciszek Niemiec** — 314, **Maciej Wąsowski** — 187, Stanisław Danielski — 182, Krystyna Kędra — 74, Franciszek Janusz — 132, Wojciech Jacenik — 35, Jerzy Gilewicz — 70, Bogusław Latacz — 98, Włodzimierz Wałag — 122, Małgorzata Skoczeń — 78, Radosław Pietrzek — 50, Rajmund Mędlarski — 26, Sebastian Stanny — 26, Leon Rogal — 16, Mariusz Chomonicz — 34;

ROP — 349: Bogdan Kwiatkowski — 37, Antoni Bienias — 34, Rafał Dąbrowski — 18, Jerzy Leszczyński — 28, Mieczysław Markowicz — 46, Paweł Knap — 13, Marta Biłska-Kubacka — 61, Monika Jurkowska — 12, Grzegorz Hedwig — 5, Grzegorz Hajduk — 12, Marek Stefański — 24, Roman Giera — 18, Franciszek Bartula — 8, Elżbieta Chowaniec — 17, Stanisław Węgrzyn — 10, Danuta Iwańska — 6; SLD — 1099: **Józef Nowak** — 234, Tadeusz Jabłoński — 56, Danuta Piotrowska — 102, Stanisław Wójcik — 26, **Kazimierz Cabak** — 227, Janusz Baran — 15, Jan Gawlak — 35, Zygmunt Gawryś — 15, Maciej Krajewski — 39, Michał Matiaszek — 19, Bogumiła Oleksy — 97, Krzysztof Piotrowicz — 30, Roman Podstawski — 25, Roman Weydlich — 20, Marek Zelis — 14, Antoni Kiemystowicz — 145; Wspólnota Sądectzan — 1588: **Andrzej Muzyk** — 156, Krzysztof Migacz — 144, Lucyna Cebulewicz — 149, Gabriel Derkowski — 57, **Józef Gryźlak** — 262, Alojzy Hojdyś — 128, Roman Kałyniuk — 106, Józef Kurek — 151, Władysław Kurlej — 12, Stanisław Moroń — 40, Zofia Pacholarz — 52, Józef Sadlak — 40, Adam Sobczyk — 36, Barbara Sochańska — 135, Jan Tomasiak — 72, Bogdan Węgrzynek — 48; Stow. Nowy Sącz 2000 — 802: **Zofia Pieczkowska** — 125, Janusz Bielawski — 103, Kazimierz Kuropeska — 62, Małgorzata Kieres — 68, Dariusz Dorbach — 86, Alicja Tylka — 36, Danuta Krzyś-Szczapa — 33, Jan Puchała — 17, Stanisław Szarek — 64, Tadeusz Latko — 10, Stanisław Fornagiel — 15, Zdzisława Kotarba — 20, Bogumił Ciuła — 110, Bernadeta Kowalska — 4, Tomasz Kania — 11, Krzysztof Gwiżdż — 38.

Okręg nr 5

AWS — 2257: **Rudolf Borusiewicz** — 320, **Leszek Zegzda** — 738, Janusz Blachura — 108, **Marek Poremba** — 256, Jerzy Mazanek — 115, Krzysztof Żyłka — 140, **Krystyna Uczkiewicz** — 162, Bogdan Iljuczonek — 68, Piotr Masłowski — 144, Jerzy Basiaga — 77, Tomasz Leśniak — 15, Mieczysław Kacziński — 17, Agnieszka Kaleta — 124, Robert Sobol — 73; ROP — 276: Marek Kądziaława — 78, Anna Tymczyszyn — 82, Tadeusz Woźniak — 7, Marcin Rzemieński — 15, Krzysztof Leśniak — 6, Tadeusz Kwiatkowski — 7, Maria Rembiasz — 6, Krystyna Bożek — 6, Wacław Żak — 11, Roman Jarek — 10, Jarosław Rola — 12, Mariusz Brzóska — 25, Jolanta Bryja — 7, Cecylia Gębarowska-Król — 4; SLD — 1125: **Marek Oleksiński** — 587, Janina Chrząstowska — 93, Jan Węglarz — 74, Marian Ludrowski — 195, Józef Magiera — 47, Wojciech Kohli — 21, Stanisław Krzyk — 27, Kazimierz Kulig — 26, Michał Nowak — 20, Stanisław Pycha — 13, Tomasz Weiss — 10, Marian Ziaja — 12; Wspólnota Sądectzan — 913: **Artur Król** — 178, Jadwiga Dudzik — 70, Tomasz Basta — 28, Stanisław Choczewski — 50, Stanisław Ciągło — 45, Andrzej Danek — 80, Leszek Dubiński — 86, Piotr Gawron — 103, Władysław Kołpak — 47, Jan Konstanty — 31, Stanisław Leśniak — 66,

Zbigniew Rosiek — 46, Bogusław Szczecina — 50, Józef Unold — 33; Stow. Nowy Sącz 2000 — 883: **Jan Budnik** — 230, Stanisław Długopolski — 115, Maria Witek — 60, Zbigniew Racoń — 96, Zofia Korczyńska — 37, Irena Ciapała — 36, Anna Szczepanik–Dziadowicz — 94, Jacek Szewczyk — 96, Grażyna Łagan — 15, Agnieszka Józefów — 9, Jan Petryla — 33, Krzysztof Szymbara — 37, Barbara Walczyńska — 6, Romuald Groszek — 19.

Okręg nr 6

AWS — 1521: **Piotr Pawnik** — 338, Jacek Rogowski — 251, Marian Wolak — 162, Maria Zielińska–Gorzula — 39, **Stefan Chomonicik** — 379, Stanisław Majca — 88, Krzysztof Janaszek — 197, Henryk Ferenc — 16, Małgorzata Oleksy — 10, Bogdan Potoniec — 41; ROP — 195: Janusz Kawa — 44, Paweł Popiela — 44, Janusz Grącki — 15, Marek Hudzik — 3, Antoni Basiaga — 3, Marek Horwath — 11, Robert Stanek — 25, Jan Styrna — 49, Emilia Skrzężyna — 1, Eleonora Banek — 0; Wspólnota Sądeczan — 1290: **Zbigniew Skrzypiec** — 221, **Teresa Cabała** — 290, Rafał Bomba — 148, Jan Kos — 65, Tadeusz Kulpa — 184, Mieczysław Nędza — 55, Jan Opito — 195, Władysław Orzechowski — 72, Andrzej Panczerz — 60; Stow. Nowy Sącz 2000 — 515: **Jacenty Piętka** — 132, Paweł Jasiński — 49, Jerzy Garguła — 82, Jacek Maślanka — 73, Walenty Cembruch — 21, Antoni Jacek Tryszczyno — 41, Mieczysława Nieć — 29, Jacek Musiał — 23, Kazimierz Maślanka — 19, Antoni Bulzak — 46.



Sesja Rady Miejskiej Nowego Sącza, 29 X 1999 r. Fot. Edward Jastrzębski

Podczas pierwszej sesji, 29 października 1998 r., ukonstytuowało się prezydium RM (wszyscy z AWS): przewodniczącym został **Jerzy Wituszyński** (33 głosy za, 1 przeciw, 6 wstrz.), a jego zastępcami Teresa Krzak (32 za, 7 przeciw, 1 wstrz.), Bożena Jawor (33 za, 6 przeciw, 1 wstrz.) i Rudolf Borusiewicz (22 za, 15 przeciw, 3 wstrz.). Czwarty kandydat na wiceprzew. — Marek Oleksiński (SLD) uzyskał 13 głosów poparcia, 26 przeciw, 1 wstrz.

Na następnym posiedzeniu, 5 listopada 1998 r., wybrano Zarząd: prezydentem został **Andrzej Czerwiński** (reelekcja) — 30 głosów za, 3 przeciw, 6 wstrz.; wiceprezydentami: Leszek Zegzda, Piotr Pawnik (obaj 29 za, 9 przeciw, 1 wstrz.) i Ludomir Krawiński (32 za, 6 przeciw, 1 wstrz.). Ponadto w skład zarządu weszli: Andrzej Muzyk, Władysław Mikulec i Ryszard Nowak.

W 2001 r. w związku z wyborem Andrzeja Czerwińskiego na posła, prezydentem miasta został **Ludomir Krawiński**.

Oprócz Andrzeja Czerwińskiego posłem został także Ryszard Nowak. Ich miejsca w Radzie zajęli Jerzy Liber i Tadeusz Pipek.

Miasta i gminy Sądecczyzny

Do rad gmin Sądecczyzny wybrani zostali:

Rada Miasta Grybów:

Wojciech Sekuła, Wincenty Motyka, Stanisław Stelmach, Stanisława Blicharz, Józef Góra, Antoni Motyka, Jan Małuła, Zygmunt Koszyk, Kazimierz Solarz, Adam Krok, Anna Majcher, Kazimierz Obrzut, Jacek Drożdż, Krzysztof Wierchanowski, Henryk Żelazny, Ryszard Zdzisław Kucza, Gustaw Geneja, Wojciech Ślusarczyk.

Rada Miasta i Gminy Krynica:

Adam Stanisławczyk, Jan Boligłowa, Krzysztof Marian Wróblewski, Tadeusz Józef Frączek, Stanisław Winter, Zbigniew Tekiela, Alina Józefa Golonka, Stanisław Mądry, Jan Łuszczewski, Zbigniew Szurlej, Zdzisław Chuchro, Stanisław Ćwierniewicz, Jerzy Ciupek, Stefan Wołowicz, Ryszard Chłodnicki, Marek Wiater, Marzena Szarek, Piotr Przanowski, Antoni Majerski.

Rada Miasta i Gminy Muszyna:

Piotr Homa, Zbigniew Wachna, Barbara Multarzyńska, Andrzej Tischner, Kazimierz Gościński, Andrzej Gancerz, Małgorzata Bajorek, Stanisław Wiśniowski, Bogdan Serwiński, Stanisław Wrona, Stanisław Gacek, Mieczysław Turek, Aleksander Sowa, Bogusław Łukasik, Józef Chorążyk,

Julian Majewski, Marian Oleksy, Jacek Kwitowski, Zofia Bołoz, Marian Janczura, Ludwik Sajdak, Bogdan Kos.

Rada Miasta i Gminy Piwniczna:

Maria Kręcichwost, Edward Bogaczyk, Nikodem Wnęk, Bolesław Jarzębak, Stanisław Dudziak, Adam Gałysa, Józef Kustra, Marian Czop, Stanisław Paprota, Bogumiła Malik, Piotr Łomnicki, Jan Wiesław Jarzębak, Maria Krasowska, Jan Żrałka, Michał Smyda, Jan Mamiak, Ksawera Gromala, Jan Żywczak, Julian Bołoz, Danuta Łękawska, Mariusz Frydrych, Józef Toczek.

Rada Miasta i Gminy Stary Sącz:

Marian Kuczaj, Marek Zięba, Józef Król, Jacek Skoczeń, Andrzej Czerpak, Marian Lis, Krzysztof Kurzeja, Stanisław Dąbrowski, Tomasz Tischner, Jan Gonciarz, Julian Wajda, Ewa Zielińska, Jan Rosiek, Józef Górski, Józef Bednarski, Jan Słaby, Jerzy Górka, Jadwiga Grądańska, Jan Kołbon, Stanisław Marduć, Kazimierz Ptaśnik, Władysław Tokarczyk, Stanisław Kotala, Jan Gomółka, Jan Kupczak, Wiesław Śledź, Stanisław Biernat, Stanisław Rusin.

Rada Gminy Chelmiec:

Marian Jurczak, Jerzy Jasiński, Andrzej Tyrkiel, Józef Świerczek, Barbara Sromek, Jerzy Bochyński, Wiesław Szoldrowski, Stanisław Jurczak, Marian Krzysztof Tomaszek, Zbigniew Berdychowski, Józef Jabłoński, Krzysztof Potoczek, Stanisław Poręba, Andrzej Budnik, Stanisław Kosecki, Stanisław Antkiewicz, Józef Konar, Józef Bajdel, Mieczysław Szarata, Barbara Bugajska, Eugeniusz Trzeciecki, Stanisław Furtak, Franciszek Zygmunt, Stanisław Skrzypiec, Eugeniusz Rosiek, Stanisław Kurzeja, Stanisław Kruczek, Jan Bieniek.

Rada Gminy Gródek nad Dunajcem:

Stefan Bronisław Wolak, Teresa Grzegorzek, Władysław Skóbel, Włodzimierz Winiarski, Jan Winiarski, Tadeusz Cetnarowski, Czesław Konicki, Józef Szudy, Józef Piotrowski, Zygmunt Paweł Biel, Wojciech Bęc, Wiesław Jan Małek, Tadeusz Małek, Stanisław Pękała, Edward Zychowicz, Jan Górowski, Wawrzyniec Kalisz, Józef Popiela, Marek Wańczyk, Krzysztof Lenart.

W wyniku wyborów przedterminowych (25 czerwca 2000 r.) po skutecznym referendum w sprawie odwołania Rady Gminy radnymi zostali: Sylwester Drozd, Alfred Policht, Mieczysław Hajduga, Anna Fima — Janik, Zbigniew Kwiatkowski, Józef Kafel, Ewa Drożdż — Winiarska, Czesław Hajduk, Wiesław Pachota, Zygmunt Biel, Józef Pawlikowski, Stani-

sław Pękała, Maria Szarata, Jan Baziak, Andrzej Górowski, Józef Grygiel, Janusz Jurkowski, Albin Wasilewski, Jan Łukasik, Krzysztof Lenart.

Od ogłoszenia wyników referendum do ukonstytuowania się nowych władz funkcje organów gminy (rady, zarządu i wójta) pełniła Zofia Pieczkowska powołana przez Prezesa Rady Ministrów na Komisarza Rządu w gminie Gródek n. Dunajcem.

Rada Gminy Grybów:

Kazimierz Siedlarz, Zdzisław Skibiak, Antoni Kruczek, Henryk Siedlarz, Andrzej Poręba, Józef Michalik, Stanisław Wrona, Stanisław Chronowski, Jan Radzik, Jan Gruca, Czesław Olchawski, Józef Święs, Jan Niepsuj, Adam Krok, Czesław Fyda, Jerzy Suchocki, Antoni Matuła, Andrzej Sekuła, Marian Zawitowicz, Marian Kmak, Kazimierz Głowczyk, Adam Gruca, Antoni Poręba, Antoni Łukasik, Jan Sztaba, Bolesław Dywan, Piotr Gryboś, Zbigniew Podstawski.

Rada Gminy Kamionka Wielka:

Stanisław Poręba, Ferdynand Poręba, Edward Nowak, Marian Ogórek, Włodzimierz Rolka, Zygmunt Kościółek, Henryk Kościółek, Józef Kurnyta, Bogdan Kocemba, Marta Morańska, Zenon Kruczek, Jan Łukasik, Kazimierz Bochenek, Jarosław Michalik, Rafał Gieniec, Benedykt Poręba, Tadeusz Bodziony, Jan Ligęza, Stanisław Kielbasa, Piotr Witek.

Rada Gminy Korzenna:

Józef Sowa, Stanisław Hodorowicz, Andrzej Grygiel, Wiesław Kracoń., Stanisław Wojtarowicz, Stanisław Kracoń, Antoni Klimontowski, Piotr Ogorzałek, Jacek Fornagiel, Jan Biskup, Stanisław Michalik, Jan Bulanda, Andrzej Zięcina, Andrzej Janusz, Alojzy Janusz, Krzysztof Zwolenik, Piotr Gniadecki, Julian Paciorek, Jan Cisoń, Włodzimierz Hojnor, Wiktoria Apryasz, Stanisław Kwarciniński.

Rada Gminy Łabowa:

Marian Żywczyk, Józef Cycoń, Wiesław Pióro, Aleksander Sołtys, Jan Szczecina, Józefa Mogilska, Stanisław Chomiczewski, Marek Janczak, Marian Jurek, Jurek Mruk, Stanisław Gurba, Ludwik Jasiński, Krzysztof Skraba, Maria Stopka, Józef Rodak, Stanisław Sarata, Marek Stanisz, Stanisław Stefaniak.

Rada Gminy Łącko:

Jan Kozik, Kazimierz Potoniec, Tadeusz Gurgul, Zdzisław Warzecha, Jan Klimek, Zbigniew Chronowski, Antoni Faron, Stefan Kozik, Piotr Banach, Józef Klimek, Stanisław Myjak, Kazimierz Rusnarczyk, Zbigniew Jarek, Stanisław Jasiński, Stanisław Tokarczyk, Stanisław Bober, Stanisław

Duda, Roman Kwit, Władysław Wojciech Ścianek, Jerzy Wojtas, Henryk Czepielik, Ignacy Drabik.

Rada Gminy Łososina Dolna:

Kazimierz Chochliński, Zofia Orzeł, Józef Kulig, Władysław Kuźma, Władysław Szabla, Jacek Biernacki, Józef Kosecki, Tadeusz Jacak, Stanisława Kmiecik, Ryszard Kuźma, Wiesława Chelmecka, Tomasz Kosecki, Stanisław Baran, Andrzej Dudek, Edward Rębilas, Jan Rosiek, Gerard Piowar, Barbara Cetnarowska, Edward Madej, Andrzej Sopyła.

Rada Gminy Nawojowa:

Ryszard Nosal, Zbigniew Łękawski, Krzysztof Mączka, Stanisław Wiktor, Jacenty Skrzypiec, Jan Kucharski, Stanisław Bogdański, Stanisław Lisowski, Marian Jurczyński, Małgorzata Kowalik, Tadeusz Słaby, Stefan Bogdański, Marek Pióro, Stanisław Rumin, Stanisław Południak, Kazimierz Nosal, Michał Lewandowski, Antoni Mężyk, Antoni Słaby, Tadeusz Majewski.

Rada Gminy Podegrodzie:

Antoni Żelasko, Józef Pietruszka, Jan Kozuch, Ryszard Marcinek, Józef Fryc, Wojciech Plata, Władysława Zarabska, Jan Skrzymowski, Stanisław Szabla, Teofil Matyaszek, Józef Laciuga, Kazimierz Plata, Jan Rzepiel, Kazimierz Kulak, Józef Malinowski, Stanisława Rams, Henryk Kula, Wiesław Czop, Stanisław Łatka, Dariusz Kowalczyk, Mieczysław Wardęga, Stanisław Batko.

Rada Gminy Rytro:

Zbigniew Jeremenko, Małgorzata Pierzga, Kazimierz Tokarczyk, Zbigniew Tokarczyk, Józef Mos, Jan Kołacz, Anna Olszowska, Władysław Wnętrzak, Zbigniew Tomasiak, Piotr Kulig, Jan Kulig, Zygmunt Głąb, Jan Padula, Andrzej Kolbusz, Michał Ziobrowski.

Powiat Nowosądecki

Do Rady Powiatu Nowosądeckiego w 13 okręgach wybierano 60 radnych, z 43 list, a startowało w wyborach 260 kandydatów. Uprawnionych do głosowania było 129 964 wyborców, a frekwencja wyniosła 56,73 proc.

Radnymi zostali:

Okręg nr 1 (miasto i gmina Grybów) — z listy AWS, która uzyskała 9032 głosy (80,94 proc.):

Józef Krok (1296), Krzysztof Michalik (1230), Józef Broński (1188), Paweł

Motyka (783), Piotr Krok (746), Stanisław Chronowski (714), Antoni Koszyk (507), Bogdan Gołyźniak (495); z listy Przymierze Społeczne: PSL-UP-KPEiR (1058) — 9,48 proc.: Antoni Fyda (466).

Okręg nr 2 (Chełmiec) — z listy AWS (6340 głosów) — 79,30 proc.: Zbigniew Piekarski (1023), Jan Smoleń (865), Józef Zygmunt (762), Tadeusz Jasiński (685), Stanisław Sułkowski (673), Bogusława Pietrzak (476); z listy PSL-UP-KPEiR (1.138) — 14,23 proc.: Józef Głód (297).

Okręg nr 3 (Gródek nad Dunajcem) — z listy AWS (1394) — 46,50 proc.: Zygmunt Paruch (683), Zygmunt Opiło (253); z listy PSL-UP-KPEiR (954) — 31,82 proc.: Józef Tobiasz (269).

Okręg nr 4 (Kamionka Wielka) — z listy AWS (2131) — 77,10 proc.: Maria Ruśniak (643), Czesław Jeleń (520), Władysław Głowczyk (343).

Okręg nr 5 (Korzenna) — z listy AWS (3097) — 69,07 proc.: Józef Mokrzycki (1428), Jan Oleksy (419), Franciszek Kantor (359); z listy PSL-UP-KPEiR (1.387) — 30,93 proc.: Mieczysław Kielbasa (834).

Okręg nr 6 (Krynica) — z listy AWS (2073) — 31,69 proc.: Emil Bodziony (656), Marian Ryba (292); z listy Nowosądeckie Forum Samorządowe (3409) — 52,11 proc.: Jan Golba (2035), Zbigniew Wojewoda (301), Andrzej Ziemia (201), Adam Moskała (187).

Okręg nr 7 (Łabowa, Nawojowa) — z listy AWS (1741) — 49,08 proc.: Władysław Kulpa (636), Stanisław Michalik (592); z listy PSL-UP-KPEiR (1614) — 45,50 proc.: Stanisław Kielbasa (516), Ryszard Poradowski (496).

Okręg nr 8 (Łącko) — z listy AWS (3734) — 77,73 proc.: Franciszek Młynarczyk (1514), Jan Golonka (662), Jan Dziedzina (461), Bronisław Turek (332).

Okręg nr 9 (Łososina Dolna) — z listy AWS (3171) — 89,00 proc.: Wiesław Basta (1529), Stanisław Golonka (1295), Marek Pławiak (206).

Okręg nr 10 (Muszyna) — z listy AWS (1466) — 38,59 proc.: Adam Mazur (1143); z listy Nowosądeckiego Forum Samorządowego (1993) — 52,46 proc.: Włodzimierz Oleksy (1153), Andrzej Szymczyk (408).

Okręg nr 11 (Piwniczna, Rytro) — z listy AWS (3618) — 74,44 proc.: Stanisław Węglarz (804), Tomasz Zajac (702), Stanisław Gumulak (693), Józef Spiechowicz (538).

Okręg nr 12 (Podegrodzie) — z listy AWS (2.993) — 75,33 proc.: Bogusława Kozłowska (1415), Edward Paszek (899), Krzysztof Bodziony (306).

Okręg nr 13 (Stary Sącz) — z listy AWS (2206) — 27,21 proc.: Jan Duda (384), Maciej Szufflicki (362); z listy Nowosądeckiego Forum Samorządowego (4764) — 58,77 proc.: Marian Cycoń (3508), Helena Mróz (196), Edward Golonka (188), Stanisława Kuziel (178), Władysław Kania (154).

Sejmik Województwa Małopolskiego

W nowosądecko–gorlickim okręgu wyborczym nr 4, obejmującym 7 mandatów zwyciężyła AWS zgarniając 6 mandatów. Łączna ilość głosów: AWS — 73 913 (56,88 proc.), SLD — 23 929 (18,42 proc.); inne listy otrzymały następującą liczbę głosów: Rodzina Polska — 8 949, Unia Wolności — 8 812, Przymierze Społeczne — 6 795. Radnymi zostali wybrani: **Kazimierz Sas** (SLD) — 13 619 głosów, oraz z listy AWS: **Andrzej Szkaradek** (został później wiceprzewodniczącym Sejmiku) — 29 368, **Stanisław Kogut** — 10 611, **Stanisław Młyński** — 8 257, **Witold Kochan** — 6 657, **Witold Kozłowski** — 5 937, **Jan Turek** — 3 429.

W głosowaniu do Sejmiku udział wzięło 144 048 osób spośród 267 303 uprawnionych. Frekwencja wyniosła 53,89 proc.

Do Sejmiku Wojewódzkiego w 9 okręgach wyborczych wybierano 60 radnych; liczba uprawnionych do głosowania — 2 338 294 (frekwencja — 47,46 proc.). Z listy AWS do Sejmiku Wojewódzkiego wybrano 38 radnych, z SLD 13, z UW 6, a z PSL–UP–KPEiR — 3 radnych.



W gminach obecnego powiatu nowosądeckiego w latach 1990–2002 funkcję burmistrzów i wójtów (wybieranych przez rady gmin) pełnili:

Burmistrzowie

Grybów miasto	— Grzegorz Radzik, Kazimierz Bandyk, Piotr Piechnik
Krynica–Zdrój	— Jan Golba

Muszyna	— Kazimierz Miazga, Adam Mazur, Włodzimirz Oleksy
Piwniczna–Zdrój	— Józef Spiechowicz, Mariusz Frydrych, Marian Czop (zm. 5 lipca 2003)
Stary Sącz	— Maciej Szufflicki, Marian Cycoń, Marian Kuczaj
Wójtowie	
Chelmiec	— Leszek Woźniczka, Andrzej Budnik (p.o.), Zbigniew Piekarski, Stanisław Poręba
Gródek n/Dunajcem	— Czesław Konicki, Krzysztof Lenart
Grybów gmina (od 1991 r.)	— Krzysztof Michalik, Piotr Krok
Kamionka Wielka	— Kazimierz Siedlarz
Korzenna	— Józef Mokrzycki, Jan Budnik
Łabowa	— Władysław Karpierz
Łącko	— Franciszek Młynarczyk
Łososina Dolna	— Kazimierz Ciarach, Stanisław Golonka
Nawojowa	— Jan Kulpa, Stanisław Kielbasa
Podegrodzie	— Ryszard Marcinek, Edward Paszek, Ryszard Marcinek
Rytro (od 1995 r.)	— Władysław Sojka (zm. 1 stycznia 2000), Władysław Wnętrzak

Funkcję starosty Powiatu Nowosądeckiego od 1998 r. do 2002 r. pełnił **Jan Golonka**. Po wyborach w 2002 r. ponownie został wybrany na to stanowisko.

27 października i 10 listopada 2002 r.

Wybory samorządowe odbywające się po raz czwarty po 1989 r., rozszerzono o bezpośrednie wybory organów wykonawczych gmin. Tak więc wyborcy decydowali nie tylko o swoich przedstawicielach w radach gminnych, powiatowych, sejmikach wojewódzkich, ale po raz pierwszy także o osobach mających piastować funkcję wójta, burmistrza czy prezydenta miasta.

Ograniczenie ilości radnych

Ustawodawca zdecydował też o znacznym ograniczeniu liczby radnych we wszystkich szczeblach samorządu. W Nowym Sączu wybierano

23 radnych (poprzednio 40), w powiecie nowosądeckim 29 (poprzednio 60), a w sejmiku małopolskim 39 (poprzednio 60).

W miastach i gminach Sądeczyny wybierano następującą ilość radnych: Grybów miasto — 15 (poprzednio 18), Grybów gmina 21 (28), Chelmiec — 21 (28), Gródek nad Dunajcem — 15 (20), Kamionka Wielka — 15 (20), Korzenna — 15 (22), Krynica Zdrój — 15 (24), Łabowa — 15 (18), Łącko — 15 (22), Łososina Dolna — 15 (20), Muszyna — 15 (22), Nawojowa — 15 (20), Piwniczna Zdrój — 15 (22), Podegrodzie — 15 (22), Rytro — 15 (15), Stary Sącz — 21 (28).

W skali kraju uprawnionych do głosowania było 29 572 225 wyborców. Ogólna frekwencja wyniosła 44,23 proc., przy czym w gminach do 20 tys. mieszkańców — 52,58 proc., powyżej 20 tys. mieszkańców — 43,85 proc., w miastach na prawach powiatu — 33,24 proc., w wyborach do rad powiatów — 49,48 proc., do sejmików województw — 44,23 proc. a w wyborach na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w I turze — 44,24 proc. a w II — 35,02 proc.

Nowy Sącz

Dla wyboru Rady Miejskiej utworzono 4 okręgi wyborcze (poprzednio było ich 6), w których wybierano łącznie 23 radnych. Uprawnionych do głosowania było 63 625 wyborców. Frekwencja wyborcza wyniosła 43,7 proc. (na wszystkie listy we wszystkich okręgach oddano 27 940 głosów ważnych). W podziale mandatów uczestniczyło tylko 7 z 9 komitetów wyborczych, gdyż 2 komitety z uwagi na nie przekroczenie 5 proc. progu wyborczego nie wprowadziły do rady żadnego kandydata. Łącznie w wyborach wystartowały 353 osoby.

Okręg wyborczy nr 1

Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin (liczba głosów 1 148):

Chronowski Jacek — 473, Smoleń Mariusz — 128, Piprek Maria — 307, Słaba Janina — 36, Jeż Jan — 65, Świątkowski Eugeniusz — 30, Łukasik Grażyna — 25, Putko Eugeniusz — 15, Obrzut Bogusław — 36, Janus Grzegorz — 18, Osuchowska Iwona Małgorzata — 15.

Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD — UP (liczba głosów 1 219):

Kaim Stanisław Marcin — 559, Irla-Wiktor Krzystyna — 63, Zelek Stanisław — 254, Warcholik Jan — 70, Fryczewska Marta Krystyna — 46, Ślęzak Stanisław — 65, Pałac Janusz Andrzej — 17, Plata Jan — 22, Marusiak Elżbieta — 12, Szczerba Mieczysław — 11, Podhalański Bogdan Józef — 46, Sowiński Norbert Maciej — 54.

Komitet Wyborczy Wyborców Dobra Rada (liczba głosów 558):
Arendt Ewa Grażyna — 134, Drzyzga Krystyna — 27, Kłos Eugeniusz
Wacław — 35, Pawluk Jerzy Aleksander — 10, Popiela Krzysztof Broni-
sław — 105, Porębski Roman — 52, Prokopczuk Piotr Antoni — 54, Ski-
rzyński Lech Ireneusz — 45, Skowronek Jan — 58, Ucherski Edward
Bolesław — 21, Żak Wojciech Andrzej — 17.

Komitet Wyborczy Stowarzyszenia „Sądca Razem” (liczba głosów
257):
Śliwa Władysław — 44, Zoń Andrzej — 52, Kozub Bogusław — 30, Domi-
nik Tadeusz — 10, Leśniak Andrzej — 113, Eichel Anna — 8.

Komitet Wyborczy Wyborców „Porozumienie Sądeckie” (liczba głosów 2
212):
Mularczyk Arkadiusz — 199, **Wituszyński Jerzy — 510**, Mikulec Włady-
sław — 237, Chlipała Jadwiga — 75, **Chowaniec Elżbieta — 307**, Dutka
Ryszard — 140, Fryczewski Bogdan — 41, Gawłowski Przemysław —
235, Kowalski Kazimierz — 13, **Kwiatkowski Janusz — 284**, Lippa Woj-
ciech — 95, Potoczek Tadeusz — 76.

Komitet Wyborczy Wyborców Komitet Obywatelski Mała Ojczyzna (liczba
głosów 670):
Łagan Tadeusz — 99, Potoczek Leszek — 49, Surowiak Marek — 72,
Handzel Jarosław Andrzej — 57, Kolesiński Marek — 58, Skwarło Adam
— 39, Jarecki Józef — 40, Chochola Karol — 38, Kmak Tomasz — 114,
Remi Zenon Bartosz — 26, Węgrzyński Tadeusz — 41, Gumulak Krzyszt-
tof — 37.

Komitet Wyborczy Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej (liczba głosów
335):
Lisiecki Jerzy — 103, Pędzich Jerzy — 26, Jurkowska Bogusława — 52,
Owsianka Jan Jakub — 22, Majewska Teresa — 10, Wójs Roman — 11,
Fyda Marian — 18, Hyclak Stanisław — 16, Szukała Stanisław — 7, Pan-
cerz Urszula — 21, Piaskowy Marek — 10, Świder Danuta — 39.

Komitet Wyborczy Wyborców Janusza Gumularza (liczba głosów 192):
Góra Marek — 10, Jaskulski Krzysztof — 56, Krawczyk Józef — 36,
Łukasik Małgorzata — 17, Ogorzałek Edward — 3, Gumularz Janusz
Walenty — 70.

Komitet Wyborczy Wyborców Twoje Miasto (liczba głosów 955):
Gwiżdż Jerzy Lesław — 313, Habela Aleksander Bronisław — 103, Lew-
czak-Kątniak Małgorzata Magdalena — 8, Brenneisen Marek — 8, Gon-

dek Maria Józefa — 28, Koszyk Barbara Antonina — 70, Gutowski Mieczysław Bernard — 29, Karwan Czesław — 27, Wójcik Mariola Krystyna — 58, Kielbasa Marek — 117, Langer Leszek Tomasz — 45, Jawor Bożena — 149.

Okręg wyborczy nr 2

KW LPR (liczba głosów 862):

Czernecki Artur — 457, Obrzut Małgorzata — 51, Jędrusik Janusz — 75, Małek Beniamin — 74, Czelusta Jan — 47, Faliński Leszek — 12, Fałowski Stanisław — 69, Samoder Krzysztof — 11, Waclawik Sabina — 51, Gacek Michał — 15.

SLD — UP (liczba głosów 1 023):

Farun Marian Mikołaj — 267, Kroczek Dominika — 138, Jarmoliński Przemysław — 206, Mróz Zofia — 98, Szczurek Tadeusz — 40, Pycińska Iwona — 24, Korczyński Kazimierz — 92, Pancierz Jan — 82, Jurowicz Wiesława — 35, Karpień Marian — 41.

Dobra Rada (liczba głosów 441):

Wójcik Barbara Katarzyna — 141, Ciombor Bogusław — 30, Golonka Wanda — 23, Jawor Bożena Kazimiera — 69, Mąka Iwona Maria — 20, Piątkowski Janusz — 46, Poręba Krzysztof Kazimierz — 39, Silarow Krzysztof — 25, Tryszczyno Urszula Jadwiga — 30, Zawiślan Bartosz Łukasz — 18.

Sądeczanie Razem (liczba głosów 525):

Gwiżdż Mieczysław — 287, Klimek Krzysztof — 71, Skoczeń Kazimierz — 51, Pietrzak Tadeusz — 32, Poręba Dionizy — 22, Daniel Stanisław — 52, Michalik Kazimierz — 10.

Porozumienie Sądeckie (liczba głosów 1 778):

Krzak Teresa Zofia — 321, Michalik Leszek — 155, **Rączkowski Antoni — 473**, **Bocheński Józef Leszek — 447**, Dąbrowski Jaromir — 57, Domirski Leszek — 74, Kołodziej Włodzimierz — 10, Liber Jerzy — 81, Olchawa Tadeusz — 27, Sławecki Roman — 133.

Mała Ojczyzna (liczba głosów 958):

Najduch Henryk — 118, Kopeć Stanisław Leszek — 83, Dobrzański Henryk — 36, Małek Zbigniew — 182, **Hojnor Józef — 376**, Zielińska-Gorzula Maria — 57, Kwarta Robert — 21, Opoka Jerzy — 13, Baliczek Tomasz — 13, Kwoka Stanisław — 59.

Samoobrona RP (liczba głosów 240):

Zielińska-Cabała Elżbieta Joanna — 63, Migacz Tomasz Jan — 46, Kania Stanisław — 34, Pawłowski Marek Mariusz — 49, Górowski Kazimierz — 12, Pędzich Ryszard Edward — 8, Strózik Agnieszka — 5, Jędrusik Agata — 9, Roszkowicz Albert — 8, Muszyński Adam — 6.

KWW Janusza Gumularza (liczba głosów 36):

Głaczyński Władysław — 8, Olchawa Kinga Weronika — 8, Pasiut Jan — 11, Orlicz Stanisław Andrzej — 6, Jurczak Tomasz — 3.

Twoje Miasto (liczba głosów 584):

Budnik Jan Kazimierz — 271, Niewiara Krzysztof — 56, Krupa Czesław Jan — 44, Karwała Elżbieta Teresa — 33, Szczepanek Cecylia — 28, Wojnarowski Jerzy Wojciech — 53, Smaga Piotr Marcin — 13, Cygan Eugeniusz — 21, Fałowski Kazimierz Szczepan — 54, Kręcioch Waław — 11.

Okręg wyborczy nr 3

KW LPR (liczba głosów 896):

Nowak Tadeusz Józef — 275, Kędra Zbigniew — 98, Niemiec Franciszek — 144, Groń Marcin — 148, Fedko Anna — 67, Musiał Jacek — 70, Basta Ryszard — 75, Zmuda Kazimierz Józef — 19.

SLD — UP (liczba głosów 1 230):

Cabak Kazimierz — 309, Funiok Radosław Michał — 211, Kiemystowicz Antoni — 186, Dobosz Stanisław Tadeusz — 185, Węglarz-Kurek Anna — 53, Bednarski Tadeusz Kazimierz — 95, Toczek Wiesław Franciszek — 24, Radecka Lidia Helena — 36, Aleksander Eugeniusz — 24, Zelis Marek — 20, Popiela Bartłomiej — 44, Smoter Adam — 43.

Dobra Rada (liczba głosów 889):

Pieczkowska Zofia Maria — 518, Bochenek Robert Józef — 12, Budzik Beata — 27, Ciuła Bogumił Marek — 38, Hoszowski Aleksander Andrzej — 13, Kohut Marek Jan — 41, Krzyżanowska-Towpiak Krzystyna — 23, Kutyba Ryszard Jan — 8, Nieć Mieczysław Wojciech — 28, Oleniacz Marek Henryk — 69, Paluch Małgorzata — 48, Trzópek Wojciech Marian — 64.

Sądectwanie Razem (liczba głosów 752):

Cebulewicz Lucyna — 105, Golińska Aniela — 113, Kulpa Tadeusz — 379, Kurdziel Zygmunt — 22, Fołta Ariusz — 9, Zaczekiewicz Zenon — 11,

Kołodziejczyk Krzysztof — 28, Stypuła Anna — 8, Ryba Edward — 11, Hojdys Alojzy — 66.

Porozumienie Sądeckie (liczba głosów 1 923):

Skrzypiec Zbigniew — 348, Gryźlak Józef — 268, Muzyk Andrzej — 92, Bigosiński Maciej — 50, Chomoncik Stefan — 214, **Dobosz Grzegorz — 606**, Drożdż Miłosz — 119, Kościółek Piotr — 4, Kulig Sobiesław — 44, Migacz Krzysztof — 123, Podgórska Stefania — 25, Stobierski Witold — 30.

Mała Ojczyzna (liczba głosów 756):

Kurp Maciej — 178, Janusz Franciszek — 79, Paperz Marek — 63, Szarek Stanisław — 150, Bulsiewicz–Bednarek Stanisława — 16, Wałag Włodzimierz — 65, Matuszewska Aleksandra — 26, Boszowska Janina — 35, Zieliński Andrzej — 29, Szarata Jakub — 36, Poręba Robert — 22, Szczurek Marcin — 57.

Samoobrona RP (liczba głosów 326):

Pawłowska–Nowak Zofia — 116, Łazar Miroslaw — 12, Pęcak Sylwester — 13, Faron Mariusz — 30, Uszko Ryszard — 40, Jabłoński Józef — 83, Matusik Jakub Andrzej — 4, Rojek Jadwiga Małgorzata — 6, Zając Wiesław — 9, Wnęk Józef — 13.

KWW Janusza Gumularza (liczba głosów 48):

Pieniążek Anna Zofia — 17, Ruchałowski Józef — 14, Szura Marek — 5, Wójcik Maciej — 7, Wysocki Wiesław Marian — 1, Rozmarynowicz Jarosław — 4.

Twoje Miasto (liczba głosów 446):

Kaczmarek Henryk — 128, Gagaterek Teresa Anna — 61, Sołtys Władysław — 27, Gawron Piotr Maciej — 38, Sarata Stanisław Marek — 29, Cichoński Józef Stanisław — 10, Łaba Barbara — 13, Zając Andrzej Marian — 43, Koziarz Maciej Stanisław — 20, Langer Janusz Jerzy — 29, Fortuna Tomasz Piotr — 28, Puchła Jan — 20.

Okręg wyborczy nr 4

KW LPR (liczba głosów 763):

Pierchała Czesław — 174, **Ślusarek Andrzej — 272**, Witowski Wacław — 98, Mółka Andrzej — 75, Szafran Paweł — 36, Wąchała Piotr — 42, Gadzina Władysław — 15, Bąk Antoni — 51.

SLD — UP (liczba głosów 1120):

Wiktor Józef Antoni — 637, Brzeziński Andrzej Stanisław — 54, Ludrowski Marian Władysław — 104, Jurczak Jerzy — 48, Kozłowski Lech — 80, Rymarczyk Kazimierz — 36, Sadowy Jan — 23, Czoch Edward — 43, Faron Magdalena — 32, Opyd Władysław Franciszek — 31, Walczak Jadwiga Anastazja — 32.

Dobra Rada (liczba głosów 721):

Cabała Teresa Stanisława — 302, Bodziony Sławomir Tadeusz — 51, Dubińska-Kuliś Maria Alina — 33, Duras Artur — 6, Dziadowicz Mieczysław — 70, Fałowska-Lenartowicz Krystyna — 23, Horwath Marek Wojciech — 38, Pieczkowski Rafał Janusz — 58, Ruchała Maria — 17, Woźniak Zofia Helena — 16, Zengel Jolanta Zofia — 107.

Sądeczanie Razem (liczba głosów 279):

Gargula Jerzy — 151, Mikołajewski Witold — 17, Kowal Andrzej — 74, Smoleń-Rams Elżbieta — 11, Koroński Józef — 7, Gargula Sylwia Magdalena — 19.

Porozumienie Sądeckie (liczba głosów 2 123):

Borusiewicz Rudolf — 152, Żyłka Krzysztof — 264, Poremba Marek — 196, Uczkiewicz Krystyna — 205, Kmak Bogusław — 67, **Opito Jan — 385**, Piętka Jacenty — 241, **Sobol Robert — 278**, Szkaradek Krzysztof — 82, Kądziaława Marek — 68, Zakrzewski Leszek — 44, Żółcińska Jadwiga — 141.

Mała Ojczyzna (liczba głosów 727):

Pawnik Piotr — 224, Masłowski Piotr — 91, Lipińska-Zwolińska Anna — 47, Janaszek Krzysztof — 93, Kaczwiński Mieczysław — 43, Kudlik Zbigniew — 28, Kohmann Andrzej — 54, Konstancy Małgorzata — 47, Totoń Anna — 16, Koziak Mariusz — 18, Piwowar Piotr — 48, Unold Mariusz — 18.

Samoobrona RP (liczba głosów 305):

Basiaga Jerzy — 83, Strózik Wioletta Elżbieta — 26, Aleksander Adam — 43, Zebaczyński — Lesław — 16, Pabiś Marian Alfred — 11, Szczygieł Tomasz Wiesław — 7, Durlak Tadeusz — 31, Galas Jan — 33, Sikora Maciej Marek — 15, Wojtas Zofia — 17, Hutek Tadeusz — 9, Baran Stanisław — 14.

Twoje Miasto (liczba głosów 643):

Król Artur — 141, Kądziołka Wiesław Stanisław — 151, Jawczak Krzysztof — 26, Słaby Maria — 34, Maślanka-Cebula Ewa Maria — 26, Czelad-

ka Wiesław — 42, Migda Andrzej Piotr — 13, Budnik Łukasz Ryszard — 90, Motyka Stanisław — 70, Leszczyńska Halina Jadwiga — 30, Kosińska Alicja Maria — 10, Chebda Robert — 10.

Przewodniczącym Rady Miasta Nowego Sącza został w dniu 29 października **Grzegorz Dobosz**, a wiceprzewodniczącymi — **Kazimierz Cabak**, **Artur Czernecki** i **Robert Sobol**.

W związku z ustawowym zakazem jednoczesnego pełnienia funkcji radnego i prezydenta miasta w miejsce Józefa Wiktora mandat radnego przypadł **Marianowi Ludrowskiemu**. Wiceprezydentów Zofię Pieczkowską i Stanisława Kaima zastąpili **Marek Oleniacz** i **Stanisław Zelek**. Z mandatu radnego po kilku miesiącach zrezygnował też Zbigniew Skrzypiec, a jego miejsce w Radzie zajął **Józef Gryźlak**. W grudniu 2003 r. po objęciu stanowiska prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej — spółki komunalnej wygasł mandat Jerzego Gwiżdża, w jego miejsce w skład RM weszła Bożena Jawor. 18 grudnia 2003 r. na wniosek nowo zawiązanego Klubu Radnych Prawica z funkcji wiceprzewodniczącego ustąpił Artur Czernecki.

Miasta i gminy Sądeczyny

W poszczególnych gminach radnymi zostali wybrani:

Rada Miejska w Grybowie:

Bogdan Gurba, Stanisława Blicharz, Stanisław Stelmach, Józef Góra, Antoni Motyka, Czesław Dwojak, Gustaw Geneja, Teresa Langer-Kostrzewa, Maria Kubarek, Henryk Żelazny, Krzysztof Chronowski, Henryk Górski, Piotr Nowak, Kazimierz Solarz, Anna Majcher.

Rada Miejska w Krynicy — Zdroju:

Adam Stanisławczyk, Krzysztof Wróblewski, Elżbieta Barciok, Stanisław Mądry, Stanisław Winter, Henryk Wiewióra, Stanisław Ćwiertniewicz, Henryk Czarny, Róża Stec, Marzena Szarek, Janusz Cisek, Krzysztof Urban, Józef Świętek, Tadeusz Wilk, Roman Obrzut.

Rada Miasta i Gminy Uzdrowiskowej Muszyna:

Andrzej Repel, Stanisław Sułkowski, Barbara Multarzyńska, Piotr Rutka, Andrzej Gancarz, Urszula Gościńska, Jan Serafin, Julian Semczyszak, Leszek Czerwiński, Bogusław Łukasik, Julian Majewski, Marian Oleksy, Maria Tomasiak, Tadeusz Zachwieja, Kazimierz Natonek.

Rada Miasta i Gminy Piwniczna — Zdrój:

Artur Frączek, Stanisław Gumulak, Stanisława Szkaradek, Kazimiera Sikorska, Andrzej Korus, Zygmunt Grucela, Krzysztof Sikorski, Tadeusz Kluska, Adam Musiański, Zbigniew Jamrozowicz, Jan Żrałka, Andrzej Pałka, Zbigniew Bołoz, Lesława Wnęk, Jan Życzak.

Rada Miejska w Starym Sączu:

Czesław Basta, Marian Potoniec, Stanisław Dąbrowski, Antoni Pierzga, Marian Lis, Ewa Zielińska, Wiesław Śledź, Marian Kuczaj, Jan Kupczak, Marcjanna Bodziony, Zygmunt Weber, Mieczysław Plata, Stanisław Marduła, Jacek Janczak, Kazimierz Ptaśnik, Mieczysław Szewczyk, Jan Bodziony, Marian Obrzud, Marian Cycoń, Jerzy Górka, Antoni Iwulski.

Rada Gminy Chelmiec:

Zbigniew Berdychowski, Józef Bodziony, Wiesław Szoldrowski, Andrzej Tyrkiel, Józefa Kołat, Jan Mróz, Dariusz Ruchała, Jan Stawiarski, Zbigniew Węglarz, Danuta Tobiasz, Michał Wójcik, Józef Konar, Grzegorz Wójcik, Józef Bajdel, Stanisław Furtak, Eugeniusz Rosiek, Jan Bieniek, Stanisław Kruczek, Marian Łęczycycki, Robert Szczygieł, Marian Ryczek.

Rada Gminy Gródek nad Dunajcem:

Antoni Gądek, Marian Różański, Aleksander Więcek, Jan Winiarski, Józef Kafel, Stanisław Konicki, Zbigniew Ziółkowski, Wanda Gawron, Józef Baziak, Stanisław Pękała, Marek Górowski, Janusz Jurkowski, Tadeusz Cisowski, Maria Sromek, Wiesław Matusik.

Rada Gminy Grybów:

Lucjan Janus, Antoni Kruczek, Andrzej Poręba, Henryk Siedlarz, Zdzisław Skibiak, Dorota Krok, Stanisław Chronowski, Adam Krok, Jan Niepsuj, Czesław Olchawski, Jan Radzik, Kazimierz Głowczyk, Marek Śliwecki, Antoni Gruca, Tadeusz Matuła, Andrzej Sekuła, Roman Morańda, Piotr Mucha, Józef Krok, Antoni Poręba, Jan Sztaba.

Rada Gminy Kamionka Wielka:

Jan Rola, Ryszard Górski, Marian Ogórek, Maciej Kocemba, Władysława Bodziony, Zenon Kruczek, Tadeusz Kocemba, Stanisław Kulpa, Stanisław Sędzimir, Kazimierz Bochenek, Benedykt Poręba, Tadeusz Bodziony, Rafał Gieniec, Piotr Witek, Władysław Głowczyk.

Rada Gminy Korzenna:

Janusz Bulanda, Józef Jurek, Tadeusz Stawiarski, Wiesław Krachoń, Wojciech Kantor, Stanisław Wojtarowicz, Elżbieta Ruchała, Andrzej Zięcina,

Andrzej Janusz, Alojzy Janusz, Krzysztof Kubiak, Piotr Gniadecki, Maria Dutka, Barbara Cichońska, Kazimierz Fyda.

Rada Gminy Łabowa:

Józef Cycoń, Marek Piętka, Wiesław Pióro, Aleksander Sołtys, Jan Oleksy, Jurek Mruk, Marian Saczka, Józef Kołacz, Józef Klimczak, Rafał Jabłoński, Krzysztof Skraba, Maria Stopka, Kazimierz Wójs, Marek Stanisław, Stanisław Stefaniak.

Rada Gminy Łącko:

Jan Kozik, Stanisław Bober, Józef Tokarz, Jan Klimek, Zbigniew Chro-nowski, Antoni Faron, Józef Klimek, Kazimierz Rusnarczyk, Wiesław Prostko, Jan Cebula, Stanisław Jasiński, Stefan Kozik, Stanisław Duda, Jerzy Wojtas, Henryk Czepielik.

Rada Gminy Łososina Dolna:

Wiesław Salamon, Kazimierz Jasnos, Krystyna Jaśkiewicz, Władysław Kuźma, Adam Wolak, Wojciech Gucwa, Andrzej Dudek, Ryszard Kuźma, Stanisława Kmiecik, Stanisław Małek, Augustyn Karkoszka, Władysław Kołodziej, Lidia Adamczyk, Barbara Cetnarowska, Gerard Piwowar.

Rada Gminy Nawojowa:

Ryszard Nosal, Krzysztof Mączka, Jacenty Skrzypiec, Jan Szczecina, Jan Kucharski, Marian Jurczyński, Jan Ziaja, Tadeusz Nosal, Jan Borek, Adam Szafranec, Stanisław Południak, Stefan Bodziony, Michał Lewandowski, Antoni Mężyk, Antoni Staby.

Rada Gminy Podegrodzie:

Paweł Samek, Antoni Żelasko, Leszek Kożuch, Marek Olszak, Teofil Hejmej, Czesław Twardowski, Leszek Konstanty, Wiesław Czop, Dariusz Kowalczyk, Kazimierz Basta, Zofia Pasiut, Stanisław Tomczyk, Mieczysław Wardęga, Mieczysław Chmiel, Augustyn Biel.

Rada Gminy Ryto:

Wiesław Dziedzina, Zygmunt Kowalski, Małgorzata Pierzga, Zbigniew Tokarczyk, Andrzej Tomasiak, Jan Kołacz, Anna Olszowska, Marian Dobosz, Antonina Nosal, Marek Nosal, Elżbieta Klóska, Jan Paduła, Marek Tokarczyk, Barbara Bieniek, Andrzej Kolbusz.

Powiat Nowosądecki

Do Rady Powiatu Nowosądeckiego w 8 okręgach wybierano 29 radnych z 6 list, a startowało w wyborach 237 kandydatów. Uprawnionych do

głosowania było 138 621 wyborców, a frekwencja wyniosła 57,63 proc. Poszczególne listy otrzymały następującą liczbę głosów:

Sądecki Ruch Samorządowy — 29 329 (39,6 proc.),
Porozumienie Sądeckie — 22 329 (30 proc.),
Liga Polskich Rodzin — 9 082 (12,3 proc.),
SLD — UP — 7 002 (9,5 proc.),
Samoobrona RP — 6 016 (8,1 proc.).

KWW Mystków otrzymał 228 głosów i nie uczestniczył w podziale mandatów. Mandatów nie otrzymali również kandydaci z list SLD — UP.

Radnymi zostali:

Okręg nr 1 (gminy Łącko i Podegrodzie):

Marian Zaremba — LPR — 562 głosy, Jan Golonka — SRS — 1 287, Jan Dziejzina — SRS — 1 006, Zenon Szewczyk — PS — 316.

Okręg nr 2 (gmina Chelmiec):

Józef Zygmunt — SRS — 1 143 głosy, Józef Głód — SRS — 756, Stanisław Sułkowski — PS — 882.

Okręg nr 3 (gminy Łososina Dolna, Gródek n/Dunajcem, Korzenna):

Mieczysław Kielbasa — SRS — 1 975 głosów, Waldemar Olszyński — SRS — 488, Wiesław Basta — PS — 1 917, Zygmunt Paruch — PS — 1 072, Józef Mokrzycki — PS — 567.

Okręg nr 4 (miasto Grybów i gmina Grybów):

Józef Krok — SRS — 1 228 głosów, Józef Broński — SRS — 1 184, Krzysztof Michalik — SRS — 757, Stanisław Wanatowicz — PS — 486.

Okręg nr 5 (gminy Kamionka Wielka, Nawojowa, Łabowa):

Edward Rodak — Samoobrona RP — 498 głosów, Maria Suśniak — SRS — 727, Józef Świgut — PS — 607.

Okręg nr 6 (miasto i gmina Krynica — Zdrój):

Tadeusz Frączek — SRS — 991 głosów, Emil Bodziony — PS — 1 529, Dariusz Reško — PS — 585.

Okręg nr 7 (miasto i gmina uzdrowskowa Muszyna, miasto i gmina Piwniczna — Zdrój, gmina Rytro):

Adam Mazur — SRS — 949 głosów, Bogdan Serwiński — SRS — 630, Stanisław Węglarz — PS — 1 090, Cezary Burtak — PS — 716.

Okręg nr 8 (miasto i gmina Stary Sącz):

Julian Wajda — SRS — 1 427 głosów, Stanisław Śmierciak — SRS — 526, Jadwiga Grądalska — PS — 1 135.

Sejmik Województwa Małopolskiego

W nowosądecko–gorlicko–limanowskim okręgu wyborczym nr 6 (włącznie z miastem Nowy Sącz), obejmującym 6 mandatów uprawnionych do głosowania było 369 527 wyborców. Głosów ważnych oddano 172 195. Frekwencja — 46,6 proc.

W podziale mandatów uczestniczyły:

Liga Polskich Rodzin — 30 542 głosy;
radnym został **Edward Ciągło** (10 841 głosów),

Samoobrona RP — 22 339 głosów;
radnym został **Łukasz Pater** (7 159 głosów),

SLD — UP — 29 249 głosów;
radnym został **Kazimierz Kotwica** (7 896 głosów),

PO — PiS — 40 250 głosów;
radnymi zostali: **Stanisław Kogut** (17 194 głosy), **Leszek Zegzda** (5 942 głosy),

Wspólnota Małopolska — 23 519 głosów;
radnym został **Witold Kozłowski** (7 215 głosów).

Do Sejmiku Wojewódzkiego w 6 okręgach wyborczych całego województwa małopolskiego wybierano 39 radnych; liczba uprawnionych do głosowania — 2 440 653 (frekwencja — 45,91 proc.).

Z list PO — PiS — zostało radnymi 11 kandydatów, LPR — 9, SLD — UP — 8, Wspólnoty Małopolskiej — 6, Samoobrony RP — 3 i PSL — 2.

Wybory prezydenta miasta, burmistrzów i wójtów

1. Wybory prezydenta miasta Nowego Sącza

W I turze głosowania liczba uprawnionych wyborców wynosiła 63 625 osób. Frekwencja wyborcza — 46 proc.

Na poszczególnych kandydatów oddano następującą liczbę głosów:

1. Andrzej Czerwiński (Porozumienie Sądeckie) — 8 657,
2. Józef Antoni Wiktor (SLD — UP) — 5 017,
3. Zofia Pieczkowska (Dobra Rada) — 3 898,
4. Jerzy Gwiżdż (Twoje Miasto) — 3 866,
5. Bożena Jawor (Komitet Obywatelski Mała Ojczyzna) — 3 780,
6. Krystyna Zając (Liga Polskich Rodzin) — 1 592,
7. Mieczysław Gwiżdż (Sądeczanie Razem) — 1 134,
8. Zofia Pawłowska-Nowak (Samoobrona RP) — 754,
9. Janusz Gumularz — 626.

W II turze wyborów frekwencja wyborcza wynosiła 34,5 proc.

Prezydentem miasta został wybrany **Józef Antoni Wiktor** pozyskując 11 890 głosów. Andrzej Czerwiński otrzymał 10 054 głosów. Prezydent złożył przysięgę podczas sesji RM 2 grudnia w obecności wojewody małopolskiego Jerzego Adamika.

2. Wybory burmistrzów

Grybów miasto — wybory rozstrzygnęły się w I turze. Burmistrzem Miasta został **Wojciech Ślusarczyk** (SLD — UP) otrzymując 1 717 głosów. Pokonał Piotra Piechnika (Ziemia Grybowska — 1 192 głosy) i Władysława Obrzuta (LPR — 173 głosy). Frekwencja — 64 proc.

Krynica — Zdrój — w I turze Jan Golba (SLD — UP) otrzymał 3 116 głosów pokonując Emila Bodzionego (Krynicki Ruch Samorządowy) — 3 027 głosów oraz Jana Boligłową (Porozumienie Społeczne Nasza Gmina) — 985 głosów. Frekwencja — 53,3 proc.

W II turze burmistrzem został **Emil Bodziony** uzyskując 3 977 głosów. Jan Golba uzyskał 3 457 głosów. Frekwencja — 55,6 proc.

Muszyna — w I turze wybory wygrał **Waldemar Serwiński** (Ruch Samorządowy Miasta i Gminy Muszyna) uzyskując 2 488 głosów. Kontrkandydaci uzyskali następującą liczbę głosów: Włodzimierz Oleksy (Forum Samorządowe) — 2 016 głosów, Ludwik Sajdak (SLD — UP) — 175 głosów,

Piotr Krzyżak (LPR) — 137 głosów, Marian Jarzębak (PSL) — 74 głosy.
Frekwencja — 60 proc.

Piwniczna — Zdrój — w I turze wyborów burmistrzem został **Edward Bogaczyk** (Miejsko Gminny Głos Wyborczy) uzyskując poparcie 2 173 wyborców. Pokonał dwóch kandydatów: Józefa Spiechowicza (Piwniczna 2002) — 933 głosy i Czesława Paprotę (Przymierze Miasta i Gminy) — 807 głosów. Frekwencja — 51,5 proc.

Stary Sącz — zwycięzcą w I turze został **Marian Cycoń** (Gminne Porozumienie Wyborcze), uzyskując 5 687 głosów. Trzej pozostali kandydaci uzyskali następujące wyniki: Marian Kuczaj (LPR) — 2 255 głosów, Jan Kupczak (Starosądecki Ruch Samorządowy) — 773 głosy, Wiesław Łos (SLD — UP) — 137 głosów. Frekwencja — 56 proc.

3. Wybory wójtów

Chelmiec — w I turze kandydowali: Stanisław Poręba (Porozumienie Dla Przyszłości) — 3 372 głosy, Marek Kwiatkowski (Sprawiedliwość, Praca, Rodzina) — 2 159 głosów, Zbigniew Piekarski (Ruch Samorządowy Gminy Chelmiec) — 1 800 głosów i Bernard Stawiarski (Zgoda) — 1 642 głosy. Frekwencja wyniosła — 55,7 proc.

W II turze wójtem wybrano **Stanisława Porębę**, który uzyskał 3 871 głosów. Marek Kwiatkowski otrzymał 3 188 głosów. Frekwencja — 43,7 proc.

Gródek n/Dunajcem — w I turze kandydowali: Stefan Wolak (Wspólna Gmina) — 1 109 głosów, Stanisław Szarota (Wspólnota) — 832 głosy, Józef Tobiasz (PSL) — 688 głosów, Wawrzyniec Kalisz (Grupa Obywatelska) — 433 głosy i Mieczysław Hajduga (Agroturystyka) — 411 głosów. Frekwencja — 57 proc.

W II turze wójtem został **Stefan Wolak** otrzymując 1 977 głosów. Stanisław Szarota otrzymał 1 163 głosy. Frekwencja — 51,4 proc.

Grybów gmina — w I turze wyborów wójtem został **Piotr Krok** (Sądecki Ruch Samorządowy — Gmina Grybów), otrzymując — 6 815 głosów. Anna Matuła (Bądźmy Razem) uzyskała 1 173 głosy, a Piotr Obrzut (SLD — UP) — 719 głosów. Frekwencja 56,3 proc.

Kamionka Wielka — w I turze wybrano wójtem **Kazimierza Siedlarza** (Samorządna Gmina), którego poparło 2 119 wyborców. Pozostali kandydaci uzyskali następującą liczbę głosów: Antoni Potoniec (Rodzina, Pomoc, Praca, Rozwój) — 600, Józef Janus (Mystków) — 415, Ludwik Nowak (Samoobrona RP) — 171. Frekwencja — 55 proc.

Korzenna — w I turze wójtem został **Jan Budnik** (Twoja Gmina), uzyskując — 2 912 głosów. Kontrkandydaci otrzymali następujące poparcie wyborców: Leszek Skowron (Nasza Mała Ojczyzna) — 1 176, Andrzej Grygiel (Swój Gospodarz w Naszej Gminie) — 1 139, Jerzy Szychta (Wspólnota Chłopska) — 283. Frekwencja — 59,6 proc.

Łabowa — w I turze kandydowali: Marek Janczak (Gmina Łabowa — Mała Ojczyzna) — 904 głosy, Władysław Karpierz (Wspólna Gmina) — 783 głosy, Eugeniusz Mąka (Młodość, Doświadczenie, Rozwój) — 264 głosy. Frekwencja — 57,8 proc.

W II turze wójtem został wybrany **Marek Janczak** — otrzymał 1 007 głosów, pokonując Władysława Karpierza — 929 głosów. Frekwencja — 57,4 proc.

Łącko — w I turze na wójta wybrano **Franciszka Młynarczyka** (Łącki Ruch Samorządowy) — 3 985 głosów. Zwycięzca pokonał Tadeusza Gurgula (Wspólna Przyszłość) — 1 341 głosów i Władysława Ścianka (SLD — UP) — 328 głosów. Frekwencja 54,3 proc.

Łososina Dolna — w I turze wyborów **Stanisław Golonka** (Razem dla Gminy) został wybrany wójtem, otrzymując — 3 236 głosów, wyprzedzając Józefa Jungiewicza (LPR) — 813 głosów. Frekwencja — 59,3 proc.

Nawojowa — w I turze wybrano na stanowisko wójta **Stanisława Kielbasę** (Gminna Wspólnota Samorządowa), na którego oddano — 1 915 głosów. Kontrkandydaci otrzymali następującą liczbę głosów: Jan Kulpa (SLD — UP) — 761, Krzysztof Mączka (Ruch Samorządowy Ziemi Nawojowskiej) — 297. Frekwencja — 58,9 proc.

Podegrodzie — w I turze kandydowali: Ryszard Marcinek (Podegrodzkie Forum Samorządowe) — 1 808 głosów, Stanisław Łatka (Budżet i Odpowiedzialność) — 1 227 głosów i Władysław Wardęga (PSL) — 1 152 głosy. Frekwencja — 53,8 proc.

W II turze **Ryszard Marcinek** uzyskał — 2 121 głosów i pokonał Stanisława Łatkę — 2 022 głosy. Frekwencja — 53,1 proc.

Rytró — w I turze wybrano na wójta **Władysława Wnętrzaka** (Społeczny Komitet Wyborczy w Rytrze) — 1 273 głosy. Pozostali kandydaci uzyskali następującą liczbę głosów: Jan Kulig (Rytrzenie Razem) — 246 i Zbigniew Chajko (Porozumienie) — 222. Frekwencja — 64,5 proc.

IV. REFERENDA OGÓLNOKRAJOWE

W omawianym okresie przeprowadzono w Polsce cztery referenda ogólnokrajowe. W 1996 r. przeprowadzono w jednym dniu dwa głosowania referendalne, dotyczące prywatyzacji i zasilenia z uzyskanych dochodów funduszy emerytalnych oraz pokrycia zobowiązań państwa wobec emerytów i pracowników sfery budżetowej. W 1997 r. odbyło się tzw. referendum konstytucyjne, które miało na celu zaakceptowanie nowej Konstytucji. Ostatnie referendum w czerwcu 2003 r. dotyczyło wyrażenia zgody na wejście Polski do Unii Europejskiej.

1. Referendum o powszechnym uwłaszczeniu obywateli oraz referendum o niektórych kierunkach wykorzystania majątku państwowego

Referenda odbyły się 18 lutego 1996 r. Pierwsze — o powszechnym uwłaszczeniu obywateli odbyło się na podstawie zarządzenia prezydenta RP, a postawione obywatelom pytanie brzmiało: *Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia obywateli?*

W skali kraju uprawnionych do głosowania było 28 009 715 osób; karty ważne oddały 9 076 004 osoby. Za powszechnym uwłaszczeniem opowiedziało się 96,15 proc. obywateli. Jednak frekwencja wyniosła tylko 32,4 proc., w związku z tym wynik referendum nie był wiążący.

W województwie nowosądeckim frekwencja była dużo wyższa tj. 48,19 proc. (uprawnionych do głosowania było 507 515 osób, kart ważnych oddano 244 560). Z powszechnym uwłaszczeniem opowiedziało się 95,49 proc. głosujących.

Drugie referendum o niektórych kierunkach wykorzystania majątku państwowego przeprowadzono na podstawie uchwały Sejmu RP. Frekwencja wyniosła 32,44 proc. i podobnie jak w pierwszym referendum wynik nie był wiążący. W województwie nowosądeckim frekwencja wyniosła 48,24 proc.

Wyborcom postawiono cztery pytania:

- *Czy jesteś za tym, aby zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej, wynikające z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, były zaspokojone z prywatyzowanego majątku państwowego?* Pozytywnej odpowiedzi udzieliło 92,89 proc. głosujących (w województwie nowosądeckim 94,46 proc.),
- *Czy jesteś za tym, aby część prywatyzowanego majątku państwowego zasilila powszechne fundusze emerytalne?* Pozytywnej odpowiedzi udzieliło 93,7 proc. głosujących (w województwie nowosądeckim 94,67 proc.),

- *Czy jesteś za tym, aby zwiększyć wartość świadectw udziałowych Narodowych Funduszy Inwestycyjnych przez objęcie tym programem dalszych przedsiębiorstw?* Na to pytanie większość głosująca udzieliła negatywnej odpowiedzi (72,52 proc.), w województwie nowosądeckim (78,19 proc.),
- *Czy jesteś za uwzględnieniem w programie uwłaszczeniowym bonów prywatyzacyjnych?* Pozytywnej odpowiedzi udzieliło 88,3 proc. głosujących (w województwie nowosądeckim 90,69 proc.).

2. Referendum konstytucyjne

2 kwietnia 1997 r. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Zarządzeniem Prezydenta RP ustalono termin przeprowadzenia Referendum Konstytucyjnego na 25 maja 1997 r. Dla jego ważności w odróżnieniu od innych referendów ogólnokrajowych wystarczałoby za przyjęciem Konstytucji opowiedziały się większość biorących udział w głosowaniu (nie wymagana była zatem 50 proc. frekwencja wyborcza). W referendum obywatele odpowiadali na pytanie: *Czy jesteś za przyjęciem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 roku.*

Uprawnionych do głosowania było 28 324 965 osób. Kart ważnych oddało 12 139 790 wyborców, dało to zatem frekwencję 42,86 proc.

Głosów ważnych oddało 11 969 755 osób w tym; za przyjęciem Konstytucji opowiedziało się 6 398 316 głosujących (53,45 proc.), przeciwnych głosów było 5 571 439.

W województwie nowosądeckim uprawnionych do głosowania było 515 648 osób, frekwencja wyniosła 50,03 proc. Za przyjęciem Konstytucji opowiedziało się 62,68 proc. głosujących.

3. Referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

17 kwietnia 2003 r. uchwałą Sejmu RP zarządzono zostało referendum ogólnokrajowe w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej. Po raz pierwszy w historii przeprowadzenie głosowania w referendum wyznaczono na dwa dni, tj. sobotę i niedzielę 7 i 8 czerwca 2003 r.

Pytanie w referendum otrzymało brzmienie: *Czy wyraża Pani / Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?*

Dla ważności referendum wymagana była 50 proc. frekwencja wyborcza. Uprawnionych do głosowania było 29 868 474 obywateli w kraju i za granicą.

W głosowaniu wzięło udział 17 578 818 wyborców, co dało frekwencję 58,85 proc. Za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej opowiedziało się 76,89 proc. głosujących.

W województwie małopolskim frekwencja wyniosła 59,91 proc. a wolę przystąpieniem do Unii Europejskiej zadeklarowało 75,6 proc. wyborców (liczba uprawnionych — 2 475 661).

W Nowym Sączu frekwencja była jeszcze wyższa — 64,62 proc. a za przystąpieniem do Unii Europejskiej opowiedziało się 81,33 proc. głosujących (liczba uprawnionych do głosowania — 64 218).

W powiecie nowosądeckim uprawnionych do głosowania było 140 350 osób; frekwencja wyniosła 57,84 proc. a odpowiedzi na „TAK” udzieliło 68,58 proc.

V. REFERENDA GMINNE

Od 1991 r. społeczności lokalne mogły w drodze referendum lokalnego odwoływać rady gmin przy spełnieniu trzech warunków:

- zebrania 10 proc. podpisów osób uprawnionych do głosowania pod inicjatywą zwołania referendum,
- co najmniej 30 proc. frekwencji,
- uzyskania ponad połowy głosów ważnych za odwołaniem.

W 2000 r. w związku z reformą administracyjną kraju wprowadzono możliwość przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania rad powiatów i sejmików wojewódzkich; w przypadku skutecznych referendum odwołujących radę automatycznie kończyli sprawowanie urzędu wójtowie, burmistrzowie, prezydenci oraz zarządy danej jednostki samorządowej.

Od października 2003 r. możliwe jest również przeprowadzanie referendum w sprawie odwołania wójta, burmistrza lub prezydenta miasta.

Pierwsza — nieudana próba zorganizowania referendum miała miejsce w **Krynicy** w **1995 r.** Z uwagi na zebranie niewystarczającej ilości podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania rady, Komisarz Wyborczy nie wyraził zgody na jego przeprowadzenie.

W 1997 r. przeprowadzono takie referenda w dwóch gminach: w **Kamienicy** i **Rabce**. W obu przypadkach referendum okazało się nieskuteczne z uwagi na mniejszą od wymaganej prawem frekwencję — odpowiednio 27,9 proc. i 28,6 proc.

Referenda lokalne stały się bardzo popularne w III kadencji samorządów, kiedy w ciągu jednego roku przeprowadzono na samej Sądecyźnie pięć referendum oraz jedno w gminie Limanowa.

Pierwsze z nich — jedyne skuteczne — miało miejsce w **Gródku nad Dunajcem**. Odbyło się 7 maja 2000 r. Frekwencja wyniosła 37,7 proc. (głosowało 2 243 wyborców spośród 5 950 uprawnionych) a za odwołaniem Rady opowiedziało się 96 proc. spośród głosujących. Tym samym Rada została odwołana (nowy skład Rady wybranej w wyborach przedterminowych podany jest w rozdziale Rady Gmin Sądeckizyny w latach 1998–2002; patrz: str. 327).

Kolejne referenda odbyły się:

- 10 września 2000 r. — **Krynica**, frekwencja 16,16 proc. (głosowało 2 111 wyborców spośród 13 063 uprawnionych) — referendum nieskuteczne,
- 15 października 2000 r. — **gmina Limanowa**, frekwencja 16,95 proc. (głosowało 2 606 wyborców spośród 15 376 uprawnionych) — referendum nieskuteczne,
- 22 kwietnia 2001 r. — **Korzenna**, frekwencja 17,47 proc. (głosowało 1 572 wyborców spośród 8 994 uprawnionych) — referendum nieskuteczne,
- 3 czerwca 2001 r. — **Nowy Sącz**, frekwencja 14,97 proc. (głosowało 9 347 wyborców spośród 62 424 uprawnionych) — referendum nieskuteczne,
- 8 lipca 2001 r. — **Podegrodzie**, frekwencja 9,47 proc. (głosowało 725 wyborców spośród 7 658 uprawnionych) — referendum nieskuteczne. Warto zaznaczyć, że liczba głosujących była mniejsza od liczby osób popierających inicjatywę referendum.



W latach 1989–2003 funkcje Komisarzy Wyborczych w Nowym Sączu piastowali:

Alicja Meroń — sędzia Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu (1989–1994), Ewa Rudnicka–Danielska — sędzia Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu (1994–1998), Zdzisław Błażowski — sędzia Sądu Okręgowego w Nowym Sączu (od 1998)

Dyrektorzy Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Nowym Sączu

Od powstania najpierw Wojewódzkiego Biura Wyborczego (1991 r.), a później Delegatury KBW (1996 r.) pierwszym dyrektorem był Ludomir Krawiński, od 1998 r. funkcję tę pełni Janusz Blachura.

Pracownicy Delegatury

Grażyna Długosz, Arleta Karwan, Agnieszka Marczyk, Jadwiga Respekta, Zofia Sułowicz, Maria Wróblewska, Maria Zięba.

Komisarz Wyborczy i Delegatura w Nowym Sączu przygotowuje i nadzoruje wybory i referenda w 67 gminach wchodzących w skład powiatów nowosądeckiego, gorlickiego, limanowskiego, nowotarskiego, trażańskiego, suskiego oraz w mieście na prawach powiatu — Nowym Sączu.

Zamiast podsumowania

Wyniki wyborcze są lekturą samą w sobie, szczególnie uważnie studiowaną przez sztaby wyborcze przed kolejnymi wyborami. Nie wymagają specjalnego komentarza. Są jednak wymownym rejestrem odrodzonej demokracji, zarówno na szczeblu ogólnokrajowym, jak i lokalnym.

W przypadku sądeckim godna zauważenia jest większa niż w kraju aktywność społeczeństwa niemal przy wszystkich aktach wyborczych i referendalnych. Frekwencja głosujących była i jest w mieście i regionie z reguły wyższa (i to znacznie) niż w pozostałych częściach Polski, niż średnia krajowa. Dobrze to świadczy o świadomości obywatelskiej sądecczan, kształtowanej zresztą od wieków, w tym i od podejmowanej w dobie autonomii galicyjskiej pracy u podstaw i — po latach — słynnego eksperymentu sądeckiego oraz jedyne w czasach PRL przypadku nie uzyskania mandatu z miejsc uprzywilejowanych w wyborach do Sejmu w 1957 r.

Zagospodarowywanie wolności i demokracji przychodzi nad Dunajcem, Popradem i Kamienicą — choć wciąż pozostaje głównym wyzwaniem XXI w. — jakoś łatwiej i skuteczniej, bez gwałtownych wstrząsów, a władzy, obojętnie z jakim rodowodem, od lewicy po prawicę, nie brakuje pomysłów na budowę programów rozwoju sądeckich „małych ojczyzn”.

Pracę ukończono w maju 2004 r. — na miesiąc przed kolejnym głosowaniem powszechnym, po raz pierwszy w Polsce wyborami do Parlamentu Europejskiego.

RECENZJE

LIMANOWA. DZIEJE MIASTA, t. II, 1945–1989, pod red. Tomasza Biedronia, Kraków 2002

W 2002 r. nakładem krakowskiego wydawnictwa „Secesja” ukazała się druga część monografii Limanowej (pierwsza obejmuje lata 1565–1945), opisująca dzieje miasta w okresie PRL–u. Jest to obszerne, bogato ilustrowane, liczące ponad siedemset stron dzieło zbiorowe kilku autorów dobrze obeznanych z poszczególnymi aspektami historii Limanowej w opisywanym okresie, zawierające oczywiście elementy monograficzne, ale i też syntetyzujące, opracowane pod redakcją naukową limanowianina z pochodzenia, zarazem autora i współautora przynajmniej połowy tekstu monografii, profesora Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Tomasza Biedronia (m.in. przy udziale prof. Anny Siwik, obecnie dziekana Wydziału Nauk Społecznych Stosowanych AGH). Dla kogoś, jak np. dla recenzującego tę pracę, urodzonego na ziemi limanowskiej i znającego z autopsji wiele faktów i osób w niej wzmiankowanych, żyjących i nieżyjących, ów element związku prof. Biedronia z Limanową znacznie podnosi wiarygodność monografii i jest ważnym warunkiem, gwarantującym wysoki poziom naukowy i merytoryczny publikacji.

Autorzy monografii zamierzali omówić nie tylko dzieje polityczne miasta i w powiązaniu z nimi procesy ekonomiczne, ale także zjawiska i fenomeny społeczne, kulturalne, życie religijne mieszkańców itd. I od razu trzeba powiedzieć, że ową próbę zespołu autorskiego uważam za bardzo udaną, co potwierdza znany mi fakt, iż odbiorcą książki są nie tylko mieszkańcy miasta i ziemi limanowskiej, ale także osoby z nią nie związane. Stanowi ona ze wszech miar interesujące i dobrze udokumentowane kompendium wiedzy o znanym w Polsce ze swojej gospodarności i swoistego uroku mieście, które wielu z nas chciałoby poznać przynajmniej z lektury czytanej w fotelu, w kapciach i przed kominkiem. Książka zachowuje bowiem walory czytelnicze, jest napisana przystępnie, w wielu miejscach nawet z pewnym zacięciem literackim, umiejętnie rozgrywa napięcie między „szczegółem” a „ogółem”, zostawia też pole do myślenia i dyskusji, przynajmniej w odniesieniu do niektórych akapitów planu politycznego i zaprezentowanych opinii personalnych, odnoszących się przeważnie do pojedynczych osób, chociaż w kilku przypadkach dotyczących również, mniej czy bardziej licznych, zespołów działaczy limanowskich, w swoim czasie głównie członków miejscowej elity władzy.

Jak już nadmieniałem, książka jest oparta na bogatym materiale źródłowym. Autorzy poszczególnych zagadnień dotarli do wielu unikalnych, do niedawna w ogóle niedostępnych materiałów archiwalnych, do wydawnictw i zbiorów dokumentów opublikowanych przechowywanych w bibliotekach i tych będących w posiadaniu osób prywatnych, jak również znajdujących się w działach archiwalnych instytucji państwowych, samorządowych oraz kościelnych Limanowej, Nowego Sącza i Krakowa. Naturalnie zdaję sobie sprawę z faktu, iż z uwagi na „politykę archiwalną” władz centralnych oraz nierzadko zwykły brak dobrej woli „terenowych” służb archiwalnych, dostęp do niektórych potrzebnych badaczom

dokumentów jeszcze dzisiaj jest utrudniony, a najczęściej występującym problemem jest ich brak, bądź to wskutek celowego zniszczenia, bądź „zaginięcia”. Dotyczy to zwłaszcza materiałów PRL-owskiej służby bezpieczeństwa, ale także dokumentujących działalność innych służb i instytucji państwowych oraz organizacji partyjnych i gospodarczych tamtych lat. To oczywiście nie ułatwia badań naukowych danej problematyki w odniesieniu do miejsca i czasu, nie pozwalając na pełny i optymalnie zbiektywizowany opis tytułowej kwestii. Tym większa więc chwała Autorom recenzowanej monografii, którym — dzięki determinacji, uporowi i cierpliwości — udało się przezwyciężyć podstawowe trudności i dotrzeć niemal do wszystkich istniejących źródeł koniecznych do opracowania poszczególnych bloków tematycznych książki. Ważne uzupełnienie bazy materiałowej stanowią artykuły prasowe pomieszczone w gazetach i czasopismach regionalnych, liczny katalog opracowań monograficznych dotyczących różnych aspektów życia miasta i jego mieszkańców, jak też relacje i wspomnienia osób, które w swoim czasie, bezpośrednio lub pośrednio, uczestniczyły w szeroko rozumianym życiu społecznym Limanowej.

Monografia składa się, oprócz wstępu–przedmowy pióra profesora Biedronia, z dwunastu rozdziałów podzielonych na „podrozdziały” traktujących o najważniejszych stronach dziejów powojennych samej Limanowej, także jako siedziby powiatu, a potem miasta i gminy. Całość dopełnia aneks przedstawiający wykaz radnych miasta i gminy za lata 1951–1988, oraz indeks osób. Generalnie rzecz ujmując, jest to dzieło skonstruowane od strony formalnej profesjonalnie, i — co ważne — w odniesieniu do treści, nie tylko z dużą znajomością i wyczuciem miejscowego „klimatu”, co zawsze przydaje swoistego kolorytu tekstowi, ale także z dystansem potrzebnym dla w miarę obiektywnego przedstawienia minionej rzeczywistości. Jednym słowem owo obszerne przecież opracowanie przedstawia się jako barwny, żywy i opisany dobrą polszczyzną obraz czterdzieścioletniej historii miasta i okolicy.

Struktura książki jest podporządkowana narzucającemu się i właściwie jedyne w tym przypadku do przyjęcia układowi chronologiczno–rzeczowemu, problemowemu, co przydaje jej spistości i czyni bardziej przejrzystym zamysł Autorów. Ta konstrukcja jest przekonująca i nie można mieć do niej uwag generalnych. Piszę o tym dlatego, że właśnie opanowanie i zdyscyplinowanie formalne książki było zadaniem nietatwym — tu często leży klucz do porażek i sukcesów czytelniczych. Praca jest przejrzysta i poddaje się również lekturze wyrywkowej i fragmentarycznej; i tak też zapewne jest i będzie czytana.

Całość studium można podzielić na kilka „bloków” tematycznych: życie polityczne, gospodarka, kultura, życie kościelne i religijne, szkolnictwo i oświata, służba zdrowia i opieka społeczna oraz sport i turystyka. Najpierw więc, zgodnie z chronologią i przyjętą w opracowaniu hierarchią zagadnień, zapoznajemy się z dominującą w istocie w treści książki problematyką polityczną (T. Biedroń, A. Siwik), z której dowiadujemy się o początkach władzy „ludowej” i jej aparatu bezpieczeństwa w mieście i „terenie” organizowanej tam, jak wszędzie w ówczesnej Polsce, z pomocą radzieckich „wyzwolicieli” oraz o próbach przeciwstawienia się tej władzy przez ośrodki i ugrupowania — polityczne i zbrojne — związane z szeroko rozumianym obozem niepodległościowym. Potem następuje opis utrwalać się władzy komunistycznej na limanowszczyźnie — gdzie, jak

w całej Polsce i innych rejonach Europy Środkowo–Wschodniej, przez które przeszli „sowieci”, miało miejsce „przeszczepianie” stalinowskiego modelu ustrojowego, z tym, że akurat na tym terenie, rolniczym przecież, mimo np. podejmowanych prób tworzenia spółdzielni produkcyjnych, a więc skolektywizowanego rolnictwa i towarzyszącej temu agresywnej propagandzie i zastraszania ludności — nie odniosły one pożądanych przez ówczesne władze skutków. Trwało to w zasadzie do 1956 r., mimo iż Stalin zmarł trzy lata wcześniej. Ale, jak już wyżej wspomniałem, tak było wszędzie, dokąd kiedyś, w pogoni za Niemcami, dotarły armie sowieckie. Wracając wszelako do tematu, należy powiedzieć, iż rok 1956, jak i lata późniejsze, przynajmniej do 1970 r., w Limanowej, tak samo jak w skali całego kraju, przyniosły, gdyby odwołać się do Autorów, pewien rodzaj „stabilizacji” w mieście i regionie. Naturalnie „stabilizacji socjalistycznej”, i — z uwagi na czasy — „siermiężnej” oczywiście. Podobnie zresztą jak po drugiej stronie Polski — np. gdzieś tam w Mrągowie. Wszak był to okres — używając terminologii bolszewickiej — „gomułkowszczyzny”. Tak to przynajmniej, moim zdaniem, wynika z treści jednego z rozdziałów. Potem przyszły lata siedemdziesiąte i oczywisty sukces, a wraz z nim wzrost autorytetu ówczesnych miejscowych władz w oczach lokalnej społeczności, zwłaszcza w pierwszej połowie tej dekady, w związku z udziałem miasta i jego osiągnięciami w ogólnopolskich konkursach „Mistrza Gospodarności”. Ten blok problemowy kończy opis ostatniej dekady Limanowej w warunkach PRL-u, a więc m.in. powstanie i funkcjonowanie regionalnych struktur „Solidarności”, wprowadzenia stanu wojennego, oraz — po jego zniesieniu — podejmowanych przez władze lokalne prób „normalizacji” do przełomowej daty roku 1989.

Gospodarka. Ten aspekt historii Limanowej (i limanowszczyzny) został potraktowany w monografii, zresztą, myślę, chyba głównie ze względów metodologicznych, jako jeden z elementów większej całości, tzn. jako część składowa wojewódzkiego, tj. krakowskiego „okręgu przemysłowego”, jednak z położeniem nacisku na lokalne inicjatywy i osiągnięcia gospodarcze. Dzieliąc tekst na określone przedziały czasowe odpowiadające — bo jakże mogło by być inaczej w warunkach istniejącego systemu politycznego — poszczególnym etapom historii PRL, Autor tego fragmentu książki (Ryszard Ślęczka) przedstawia życie gospodarcze miasta we właściwych, jak sądzę, proporcjach — kreśląc swoistą sinusoidę lokalnej koniunktury i dekonunktury obiektywizowaną ogólnokrajowymi trendami ekonomicznymi i polityką gospodarczą władz wojewódzkich i centralnych. Jak wynika z tekstu monografii, najlepszym okresem dla Limanowej w tym względzie był jej udział w rywalizacji o „Mistrza Gospodarności” w grupie małych miast (A. Siwik), co przyczyniło się nie tylko do rozwoju ogólnej infrastruktury tej miejscowości, ale także do zmiany jej wyglądu, z rynkiem, jako wizytówką miasta na czele.

Szeroko i wnikliwie przedstawiono życie kulturalne miasta (T. Biedroń, A. Siwik). Z treści akapitów poświęconych tej kwestii jasno wynika, że życie kulturalne w Limanowej, przynajmniej w pierwszych, powojennych latach, kształtowało się jakby dwutorowo — z jednej strony, było ono regulowane odgórnie — jak to ujęto w pracy — „wytycznymi i zarządzeniami instancji partyjnych i administracyjnych odpowiedniego szczebla”, a z drugiej strony rodziło się oddolnie, spontanicznie, jako naturalna reakcja środowiska na lata okupacji. Niestety ten

drugi nurt aktywności kulturalnej Limanowian od końca lat czterdziestych, co było regułą w skali kraju, zgodnie zresztą z wizją polityki kulturalnej władz PRL, był stopniowo ograniczany i włączany w łóżysko kontrolowanej przez państwo „kultury masowej”, jako narzędzia służącego propagowaniu „wartości socjalistycznych”, a w konsekwencji formowaniu „socjalistycznej postawy społeczeństwa”. Generalnie należy skonstatować, że przedstawiony w monografii zarys życia kulturalnego „sorealistycznej” Limanowej, został pokazany, i słusznie, *ex tempore*, tj. przede wszystkim jako ciąg rozwojowy instytucji kulturalnych miasta sterowany przez miejscowe władze. A mimo tego, Autorzy starali się również, na ile to było możliwe od strony materiałowej, źródłowej, odnajdywać istnienie, że tak powiem, „niezależnych”, pojedynczych, czy zespołowych animatorów działalności kulturalnej i artystycznej w obrębie miasta i poza nim, którzy pozostawili po sobie mniej czy bardziej zauważalny ślad w tym obszarze działalności.

Kościół rzymskokatolicki w Polsce, niezależnie od jego misji duszpasterskiej, od początków naszej państwowości, której w istocie był głównym architektem, zawsze odgrywał wiodącą rolę w procesie kształtowania się narodu polskiego, jego świadomości i kultury. Zaś po drugiej wojnie światowej, kiedy Polska dostała się w orbitę wpływów ZSRR, Kościół stał się, nie tylko przecież dla wierzących, najważniejszą instytucją stanowiącą swoisty azyl dla polskiej myśli niepodległościowej, patriotycznej i największym orędownikiem suwerenności, niezależności Ojczyzny. Nie inaczej było również w Limanowej, aczkolwiek Autorzy odnośnego rozdziału książki przedstawiającego działalność duszpasterską i w ogóle funkcjonowanie tamtejszych parafii (m.in. nieżyjący już ks. biskup Piotr Bednarczyk, jak również księży — Józef Poręba i Ryszard Stasik), jak przystało na duchownych, koncentrują się głównie na życiu kościelnym i religijnym wspólnoty, a to: parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej–Rynku, parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Limanowej–Sowlinach (autor Zbigniew Sułkowski) i parafii Wszystkich Świętych w Limanowej–Łososinie Górnej. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Limanowa od lat stanowi ogólnopolskie centrum duszpasterstwa Romów, co niewątpliwie wyróżnia to miasto na tle innych ośrodków życia religijnego w kraju.

Truizmem jest stwierdzenie, że dla nas, nauczycieli, kwestia szkolnictwa i w ogóle oświaty, na wszystkich jej poziomach, jest bliska naszemu sercu. Dlatego też „Szkolnictwo i oświata (1945–1989)”, bo tak brzmi tytuł kolejnego rozdziału opiniowanego opracowania, wyzwała u mnie pewien rodzaj nostalgii za czasami, kiedy samemu siedziało się w ławie szkolnej. Tymczasem, jak piszą Autorzy (R. Ślęczka, Jan Ryś), dziedzina ta, nie tylko przecież w Limanowej, przechodziła różne koleje losu, w zależności od „koniunktury politycznej” w danym czasie. Przede wszystkim, przynajmniej do 1956 r., była ona polem walki ideologicznej między państwem a Kościołem, a spór dotyczył pozostawienia, bądź wyrzucenia religii z programów szkolnych. Ostatecznie Kościół tę „wojnę” przegrał i szkolnictwo stało się dziedziną na wskroś świecką dzieląc zrazu lokalne społeczności na zwolenników i przeciwników takiego rozwiązania. Tak samo było w Limanowej. Później ten problem stracił na znaczeniu. Dotykając w odnośnych fragmentach tekstu tej kwestii, Autorzy skupili się przede wszystkim na ukazaniu rozwoju limanowskiego szkolnictwa w kontekście ogólnych trendów w polityce oświatowej PRL, jednakże z uwzględnieniem lokalnej specyfiki i wa-

runków, poczynając od wychowania przedszkolnego, na szkolnictwie średnim, zawodowym i ogólnokształcącym kończąc. Ciekawym pomysłem było również podjęcie próby charakterystyki nauczycielskiego ruchu związkowego w Limanowej na przestrzeni całych jego dziejów, oczywiście do cezury roku 1989.

Następne zagadnienie poświęcone jest limanowskiej służbie zdrowia i opiece społecznej (autor Czesław Michalski). W pierwszej, ogólnej części rozdziału, przedstawiono szkielet historyczny powstawania i rozwoju placówek służby zdrowia w mieście i podległych im ośrodków w niektórych innych miejscowościach powiatu, a następnie miasta i gminy z uwzględnieniem ich sytuacji kadrowej, materialnej i wyposażenia, jak również stanu zdrowia ludności. Potem następuje charakterystyka działalności Zespołu Opieki Zdrowotnej (ZOZ) istniejącego w latach 1973–1989, oraz szczegółowa prezentacja otwartego w 1976 r. nowego szpitala rejonowego w Limanowej i jego poszczególnych oddziałów. W tekście wspomniano też o Medycznym Studium Zawodowym im. Hanny Chrzanowskiej jako 2-letniej szkole pomaturalnej sięgającej tradycją do powołanego w 1972 r. Liceum Medycznego. Wreszcie na końcu, w zwięzłych słowach, opisano ściśle powiązaną przecież ze służbą zdrowia opiekę społeczną, jej rozwój, zakres i możliwości, oraz działalność limanowskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

Monografię zamyka podzielony na dwa rozdziały blok tematyczny dotyczący limanowskiego sportu i turystyki (autorzy — Cz. Michalski, Kazimierz Toporowicz). Część sportową, w jej zasadniczym zrębie, poprzedza podrozdział o początkach wychowania fizycznego i sportu w Limanowej od końca XIX w. Natomiast zasadnicza część, obejmująca lata 1945–1989, zawiera przegląd inicjatyw i osiągnięć działaczy i sportowców limanowskich w tym właśnie przedziale czasowym, a następnie prezentuje Klub Sportowy „Limanovia” z podziałem na sekcje od piłki nożnej przez narciarską, lekkoatletyczną i inne. W drugiej części tego rozdziału Autorzy zajmują się sportem szkolnym m.in. wymieniając organizacje i instytucje, w których gestii leżało krzewienie kultury fizycznej wśród uczniów szkół limanowskich. Odnośnie turystyki (Cz. Michalski), oprócz ogólnej charakterystyki tej dziedziny ludzkiej aktywności na ziemi limanowskiej w określonym przedziale czasowym, wyszczególnione zostały, mające swoją siedzibę w mieście, liczne towarzystwa, sekcje, ośrodki, oddziały i organizacje zajmujące się propagowaniem i organizacją ruchu turystycznego. W ostatnich dwóch podrozdziałach przedstawiono „zaplecze” limanowskiej turystyki, tj. bazę noclegową oraz gastronomię i handel.

Przedstawiona recenzja monografii Limanowej ma charakter sprawozdawczy, co nie znaczy, że nie dostrzegam w omawianym dziele — jeżeli można tak powiedzieć — pewnych niedostatków. Może najistotniejszym z nich, na co zresztą zwrócono uwagę w recenzji wydawniczej, jest zbyt duża powierzchowność analizy życia społecznego, głównie stosunków ludnościowych, procesów migracyjnych, struktury ludności, jej zatrudnienia itp. W książce brakuje również akapitów poświęconych sztuce, architekturze i rozwojowi przestrzennemu miasta. Jednak z tego co mi wiadomo, te właśnie zagadnienia, wymagające całościowego ujęcia, znajdują się w przewidywanym III tomie monografii Limanowej. Tak więc owe „niedostatki” nie są na tyle znaczące, jeśli weźmie się pod uwagę cały kon-

tekst opracowania, by mogły zaciążyć na ogólnym wizerunku książki. Zresztą wobec każdej pracy naukowej można zgłaszać jakieś uwagi, bez względu na to, czego ona dotyczy. Nikt przecież nie napisał jeszcze pracy naukowej, która wyczerpywałaby wszystkie wymogi zarówno merytoryczne, jak i metodologiczne. To jest niemożliwe. Zwłaszcza jeżeli opisuje ona sprawy związane z działalnością człowieka ze wszystkimi tego uwarunkowaniami, a już w szczególności jeżeli dotyczy współczesności. A właśnie w tym przypadku Autorzy stanęli przed niełatwym zadaniem pisania o czasach współczesnych, w przeważającej mierze o ludziach jeszcze żyjących, natrafiając na trudności niezbrane np. mediewistom. Wymagało to nie tylko dobrej znajomości warsztatu historyka, ale i ostrożności w ferowaniu ocen i w wyciąganiu wniosków ze zdarzeń widzianych z niezbyt odległej perspektywy.

W podsumowaniu recenzji pragnę podkreślić, iż zgromadzony pracowicie i sumiennie materiał historyczny, stworzył zespołowi autorskiemu wystarczającą podstawę do skrupulatnego i w miarę wszechstronnego prześledzenia dziejów Limanowej i – w niektórych fragmentach — najbliższej okolicy, w okresie zakreślonym ramami czasowymi monografii oraz pozwolił na sformułowanie dobrze udokumentowanych twierdzeń i wniosków. Stąd też nie można mieć właściwie żadnych zastrzeżeń do sądów i interpretacji przedstawionych przez Autorów. Powojenny obraz Limanowej, w historycznym ujęciu, zaprezentowany w książce wydaje się być przekonujący i dobrze uzasadniony zebranymi faktami. Nie odbiega on jakoś zasadniczo od innych tego typu opracowań i w tym sensie dzieło to nie jest żadną reinterpretacją w znaczeniu cząstkowym, tj. regionalnym szerszych procesów, czy raczej przemian politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturalnych zachodzących w skali całego kraju — nie licząc naturalnie obrazów propagandowych „produkowanych” przez historiografię „dworską” PRL. Jego siła polega na czymś innym, a mianowicie na sprowadzeniu znanych i już obiegowych opinii o historii Polski powojennej do mikroskali, do konkretnej miejscowości z uwzględnieniem lokalnej specyfiki, a przede wszystkim, bo to mam na myśli, do poziomu „średniego dozoru”, do poziomu „dziania się” historii danej miejscowości, do poziomu faktów mierzalnych i policzalnych, często do tej pory nieobecnych na naszym „rynku” naukowym. Chwalebne, że Autorzy na tym poziomie dostrzegają także fakty, które i dzisiaj zachowują swoją dwuznaczność oraz procesy, których nie da się przedstawić przy pomocy dwóch barw — czarnej i białej. To duża zaleta książki.

Mieczysław Smoleń
Kraków

Józef Bieniek, NAD BRZEGAMI ROPY. Z DZIEJÓW WOJSKOWEGO RUCHU OPORU W ZIEMI GORLICKIEJ, Gorlice 2002

Ta ostatnia publikacja nie żyjącego już Autora, żołnierza konspiracji oraz kronikarza lat wojny i niemieckiej okupacji, jest relacją o powstaniu i działalności Obwodu Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej Gorlice. Jest równocześnie kontynuacją rozpoczętego przez Autora w 1971 r. cyklu poświęconego dziejom Inspektoratu ZWZ–AK Nowy Sącz¹.

Tytułowe „brzegi Ropy” są symbolem obszaru, na którym opisywane wydarzenia miały miejsce. Wszak rzeka ta na niemal całym swoim biegu, od źródeł w Beskidzie Niskim aż po okolice Biecza, przepływa przez teren powiatu gorlickiego.

Warunki formowania struktur ruchu oporu i jego działalności były trudniejsze niż w pozostałych obwodach Inspektoratu ZWZ–AK Nowy Sącz.

Całą południową część powiatu zamieszkiwali Łemkowie. Okupant prowadził wobec nich określoną politykę (inne dowody osobiste, lepsze zaopatrzenie i możliwości kształcenia, własna policja). Wprowadzony został nawet podział powiatu na strefę polską i łemkowską. Ze strony Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) poddawani byli antypolskiej i proniemieckiej propagandzie. I chociaż znaczna część tej ludności nie przejawiała wrogości wobec polskiej konspiracji, a byli nawet przypadkami współpracy (przerzuty przez granicę), to jednak ze zrozumiałych względów na tak znacznym obszarze działalność ruchu oporu była wykluczona.

W powiecie gorlickim miało miejsce duże zróżnicowanie polityczne społeczeństwa. Było to efektem współistnienia ruchu ludowego — głównej siły politycznej — i środowiska robotniczego, związanego ze zlokalizowanym w dorzeczu Ropy obszarem eksploatacji ropy naftowej oraz przemysłu naftowego. Wzajemne przenikanie się poglądów zwiększało radykalizację ruchu ludowego, chociaż nie przeszkadzało we współdziałaniu z terenowymi komórkami ZWZ–AK w walce z okupantem.

Pewnym utrudnieniem w rozbudowie wojskowego ruchu oporu była też mniejsza w gorlickim ilość majątków ziemskich, będących przecież bazą zaopatrzeniową oddziałów partyzanckich. W powiecie, w którym już w okresie międzywojennym występował deficyt zboża, miało to duże znaczenie.

Wreszcie Beskid Niski nie posiadał tak korzystnych warunków naturalnych dla działania oddziałów partyzanckich, jak bardziej niedostępne i zalesione części Beskidu Sądeckiego, Gorców i Tatr.

W ocenie Autora konsekwencją tego wszystkiego był fakt, że: „Wśród czterech powiatów stanowiących w latach 1940–1945 Inspektorat ZWZ–AK «Nowy

¹ Z Mordawski, *Wojskowy Ruch Oporu w Sądecczyźnie*, cz. 1. *Materiały do historii sztabów Inspektoratu ZWZ–AK*, „Rocznik Sądecki” („RS”) 1971, t. XII, s. 305–369. Cz. 2, *Obwód „RS” 1972*, t. XIII, s. 221–251. Cz. 3, *Placówki*, „RS” 1973, t. XIV, s. 352–477. *W kręgu Beskidów i Gorców. Szkic do dziejów Ruchu Oporu Ziemi Limanowskiej*, cz. I, „RS” 1982, t. XVII, s. 198–247. Cz. II, *Placówki Dobra–Skrzydłina, Jodłownik–Szyk, Kamienica–Słopnice, Limanowa*, „RS” 1987, t. XVIII, s. 199–258. Cz. III, *Działalność partyzancka*, „RS” 1992, t. XX, s. 103–166.

Sącz» — wojskowy ruch oporu należał do słabszych, tak ilościowo, jak i pod względem operatywności”.

Są to oczywiście wyniki porównań. Nie umniejszają one osiągnięć tamtego ruchu oporu. Przeciwnie, to że przyszło działać w trudniejszych warunkach każe inaczej patrzeć na tą działalność.

Autor starał się przedstawić możliwie pełny obraz ruchu oporu, także tych jego form, które wykraczały poza wojskowy charakter. Przykład chociażby tajnego nauczania. Nie unikał tematów trudnych, jakimi są np.: ocena postawy policji polskiej w służbie okupanta, działalność konfidentów, wzajemne stosunki ludności polskiej i Łemków, ocena Niemców — członków administracji okupacyjnej.

Opracowanie oparte jest przede wszystkim na relacjach uczestników tamtych wydarzeń, w tym osób pełniących kierownicze lub kluczowe funkcje w ruchu oporu. Relacje te zostały skonfrontowane z ocalałą dokumentacją i innymi opracowaniami tematu. Treść uwiarygodnia również osoba Autora, znawcy realiów konspiracji, znanego ze swej docieklivosti w dążeniu do prawdy w tej tak trudnej tematyce.

W tekście zostały zamieszczone reprodukcje cennych dokumentów tamtego okresu. W aneksach znajdują się imienne wykazy żołnierzy oddziałów partyzanckich, nauczycieli uczestniczących w tajnym nauczaniu, żołnierzy SZP–ZWZ–POZ–AK Obwodu Gorlice poległych w latach okupacji, nauczycieli zamordowanych i zmarłych w obozach koncentracyjnych.

Tekst uzupełniony jest przypisami, indeksem nazwisk oraz zdjęciami. Wszystko to podnosi wartość opracowania.

Książka została wydana przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Gorlice przy finansowym wsparciu Urzędu Miasta Gorlice. Jeszcze jeden piękny przykład szacunku dla historii i tych, którzy ją tworzyli.

Zbigniew Mordawski

Bp Józef Gućwa KAĆLOWA. WIEŚ I PARAFIA NAD RZEKĄ BIAŁĄ, Tarnów 2003

W 2003 r. ukazała się drukiem monografia wsi i parafii Kaćłowa, położonej koło Grybowa. Wydawcą tej książki jest Autor — ks. bp Józef Gućwa — zaś współwydawcą Wydawnictwo Fundacja s.c. z Nowego Sącza.

Autora książki nie trzeba przedstawiać. Jest znany zarówno sądeczanom, jak i mieszkańcom Małopolski z racji zajmowanej w Kościele pozycji — w latach 1969–1999 był biskupem pomocniczym diecezji tarnowskiej, od czerwca 1997 do stycznia 1998 r. administratorem diecezji, od 11 grudnia 1999 r. był biskupem-seniorem.

Trzeba podkreślić, że Autor monografii urodził się przed 80 laty w podgrybowskiej Kaćłowej, której przeszłość przedstawia w omawianej książce. Ks. bp Gućwa jest też Autorem wydanych w Tarnowie w 1992 r. wspomnień¹, a także artykułu w „Tarnowskich Studiach Teologicznych” poświęconych budownictwu sakralnemu w diecezji tarnowskiej w okresie powojennym².

Monografia ks. bp. Jozefa Gućwy podzielona jest na rozdziały, których jest sześć. Książkę otwiera krótkie słowo wstępne biskupa ordynariusza diecezji tarnowskiej — ks. bp. dr. Wiktora Skworca, w którym gratuluje Autorowi dzieła, zaznacza, z pewnością słusznie, „że jest to książka mądra i pouczająca” i jest świadectwem miłości Autora do jego „małej ojczyzny”. Z kolei mamy krótkie „Od autora”, w którym podkreślone jest znaczenie idei „małych ojczyzn”. Monografia zawiera na końcu wykaz używanych przez Autora skrótów oraz bibliografię z wykazem źródeł, archiwaliów, źródeł drukowanych, głównie schematów diecezji tarnowskiej oraz opracowania dotyczące tematu.

Szkoda, że Autor pominął tak cenne wydawnictwo źródłowe jak schematy galicyskie, dostępne przecież w większych bibliotekach. W bibliografii nie uwzględniono wydawnictwa *Ziemia Sądecka*, w którym znajdziemy opracowany przez kompetentnego historyka, sądeczanina, Kazimierza Dziwika *Zarys dziejów Ziemi Sądeckiej*³.

W rozdziale pierwszym Autor przedstawił skrótowo, choć rzeczowo, położenie geograficzne i środowisko przyrodnicze. Uwzględniono tu literaturę przedmiotu, przy czym szkoda, że pominięto interesujący przewodnik po Górach Grybowskich pióra Jana Bazyla Lipszycy i Janusza Rygielskiego⁴.

W rozdziale drugim przedstawiono dzieje wsi od XIV w. do czasów współczesnych. Ukazane zostały one nie tylko w sposób kompetentny, ale i zrozumiały dla zwykłego czytelnika, mimo że tekst zawiera szereg szczegółowych danych statystycznych z zakresu demografii i gospodarki. W dużym stopniu w przedstawieniu dziejów Autor oparł się na wydanej na początku lat dziewięćdziesiątych

¹ Zob. J. Gućwa, *Z leśnych koszar do kapłaństwa*, Tarnów 1992.

² Zob. bp J. Gućwa, *Budownictwo sakralne diecezji tarnowskiej w latach 1945–1985*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, t. X, Tarnów 1986, s. 207–236.

³ Zob. K. Dziwik, *Zarys dziejów Ziemi Sądeckiej*, w: *Ziemia Sądecka*, Kraków 1965.

⁴ Zob. J. B. Lipszyc, J. Rygielski, *7 dni w górach grybowskich, przewodnik turystyczny*, Kraków 1986.

rzetelnej i kompetentnej monografii Grybowa i okolic opracowanej przez zespół historyków z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁵.

Bardzo skrótowo potraktowano okres międzywojenny, za to bardziej szczegółowo przedstawiono okres okupacji niemieckiej, zwłaszcza działania polskiego podziemia zbrojnego.

Na szczególną uwagę zasługuje podrozdział poświęcony dziejom miejscowej Szkoły Podstawowej. Autor nie tylko wyczerpująco przedstawił dzieje szkoły, do której uczęszczał, ale i dane dotyczące uczniów w latach 1933–1947, a także z czasów współczesnych.

Zamieszczono też wykaz dyrektorów szkoły od roku 1900 i nauczycieli od roku 1930 do czasów współczesnych. Znajdziemy też życiorysy najwybitniejszych absolwentów szkoły, przeważnie profesorów wyższych uczelni — wybitnych naukowców. Interesujący jest też podrozdział poświęcony historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Kąclowej. Ostatnie podrozdziały dotyczą kultury ludowej, budownictwa, rolnictwa i hodowli, a także pożywienia mieszkańców wsi w przeszłości.

Jeszcze bardziej szczegółowo, w sposób pionierski, Autor przedstawił dzieje parafii w Kąclowej, zaczynając od omówienia dziejów parafii w Grybowie, do której Kąclowa należała do roku 1929.

Na szczególną uwagę zasługuje podrozdział omawiający genezę parafii w Kąclowej. Załączono tu fotokopię aktu erekcyjnego parafii w Kąclowej z 1 sierpnia 1929 r. Bardzo interesujący jest podrozdział dotyczący budowy w latach siedemdziesiątych obecnego kościoła parafialnego p.w. Wniebowzięcia Matki Bożej. Ciekawie przedstawiono starania o budowę kościoła i utrudnienia, jakie w ostatnich latach sprawowania władzy przez rzekomo liberalnego Edwarda Gierka i jego ekipę stawiały „polityczne i administracyjne” władze wojewódzkie, szczególnie zaś wrogo nastawiony do budowy kościołów oślawiony wojewoda nowosądecki Lech Bafia.

W podrozdziale dotyczącym historii budowy obecnego kościoła parafialnego w Kąclowej czytelnik znajdzie opis jego architektury.

Rozdział czwarty poświęcony jest życiu religijnemu parafii kąclowskiej. Autor zamieścił tu krótki życiorys ks. Bolesława Bukowca, obecnego proboszcza, a także załączył *in extenso* program misji ewangelizacyjnych odbytych w Kąclowej w sierpniu 2000 r. Znajdziemy też krótkie opisy uroczystości odpustowych, obchodzonych w starym kościele w uroczystość św. Wojciecha (23 kwietnia), zaś w nowym kościele w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia). Autor przedstawił także szczegółowo obrzędy liturgiczne od Adwentu do Dnia Zadusz nego.

Rozdział piąty poświęcony jest sylwetkom zasłużonych parafian, zarówno duchownym, jak i świeckim. Z tych pierwszych, oprócz pominiętej ze zrozumiałych powodów sylwetki Autora książki, wybija się postać księdza prałata dr. Ignacego Dziedziaka, który wybudował własnym sumptem pięknie położony w Górach Grybowskich kościółek drewniany w Podchelmniu — przysiółku Białej Wyżnej.

⁵ Zob. *Grybów. Studia z dziejów miasta i regionu*, praca zbiorowa pod red. D. Quirni-Popławskiej, t. I, Kraków 1992.

Autor prezentuje w tym rozdziale fotokopie oryginalnych dokumentów, m.in. listów Ojca Świętego Jana Pawła II i nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Józefa Kowalczyka do Autora monografii, aktu nadania tytułu Honorowego Podhalańczyka 1. PSP, a także fotografie odznaczeń państwowych przyznanych Autorowi omawianej książki.

Wreszcie rozdział szósty przedstawia krótkie życiorysy duchownych pochodzących z Kąclowej, w tym także Autora książki. Pytanie, czy biografia ta nie powinna znaleźć się na początku książki?

Cennym uzupełnieniem omawianej pozycji są piękne fotografie przedstawiające nie tylko wspomniane dokumenty, ale i wieś Kąclową — kościoły — stary i nowy, zasłużone osoby, czy też uroczystości religijne. Są to w większości fotografie barwne.

Jak w każdej, nawet najlepszej pozycji, w omawianej książce nie udało się uniknąć drobnych pomyłek. Do takich należy stwierdzenie na s. 24, że powiat grybowski powiększono przez przyłączenie powiatów krynickiego i ciężkowickiego. Tymczasem po zlikwidowaniu w 1867 r. „małych powiatów” do powiatu grybowskiego przyłączono większość powiatu ciężkowickiego oraz część powiatu krynickiego, którego zachodnia część z Muszyną i okolicami weszła w skład powiatu nowosądeckiego⁶. Nieścisle jest też stwierdzenie na s. 26, że w 1932 r. powiat grybowski w całości, z wyjątkiem Gródka, wszedł w skład powiatu nowosądeckiego. Tymczasem północna część powiatu grybowskiego z ówczesnym miastem Ciężkowicami (od 1934 r. gminą wiejską, obecnie znów miastem) i okolicznymi wsiami weszła w skład powiatu tarnowskiego, natomiast w skład powiatu gorlickiego weszła nie tylko wieś Gródek, ale również posiadająca jeszcze wtedy prawa miejskie Bobowa z okolicznymi wsiami, m.in. Bieliczną, Brunarami Niżnymi i Wyżnymi, Stawiszą, Stróżami, Polną i Śnietnicą.

Tadeusz Duda

⁶ Zob. *Handbuch des Statthaltereigebiets in Galizien für das Jahr 1864*, Lemberg 1864; także. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnym im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, Piłzemyśl — Warszawa 1934.

II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. MARII KONOPNICKIEJ W NOWYM SĄCZU. DZIEJE SZKOŁY, pod red. Marii Kruczek, Nowy Sącz 2003

Latem 2003 r. ukazała się ważna dla dziejów oświaty w Małopolsce, a w Nowym Sączu w szczególności, obszerna monografia pt. *II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu*. Jest to praca zbiorowa przygotowana przez nauczycieli tej znanej z osiągnięć wychowawczych Szkoły z okazji jubileuszu 100 lat jej istnienia. Inicjatorem i redaktorem naukowym książki jest dr Maria Kruczek, wicedyrektor wymienionej Szkoły, a zarazem zasłużony członek Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego”, zamiłowany badacz przeszłości swego miasta. Inicjatorka i redaktor monografii jest zarazem Autorką większości zamieszczonych w niej tekstów (rozdziały od pierwszego do początku szóstego) — głównie historycznych, traktujących o przeszłości Szkoły oraz ukazujących (rozdział siódmy) sylwetki wszystkich dyrektorów. W sumie na 338 stron tekstu monografii: 202 jest autorstwa Redaktorki naukowej. Dziełem dr M. Kruczek jest także załączony do rozprawy obszerny aneks (144 strony), zawierający wykazy uczniów wpisanych (pod koniec XX i z pocz. XXI w.) do „Złotej Księgi” Szkoły, rejestr uczniów finalistów, laureatów ogólnopolskich olimpiad (olimpijczyków) oraz konkursów wiedzy, kompletny wykaz nauczycieli pracujących w Szkole w latach 1945–2003 oraz wszystkich absolwentów Szkoły z tego okresu (w sumie 8839 nazwisk). Zamieszczony (także w aneksie) wykaz nauczycieli i uczniów w roku jubileuszowym (2003/2004) sprawia, że monografia jest źródłem informacji o Szkole do ważnego dla niej momentu, jakim jest zakończenie nauki (przypadające na 2004 r.) w systemie kształcenia czteroletniego.

Środkowa część monografii (ss. 129–295) jest dziełem innych nauczycieli wymienionej Szkoły. Ukazali oni w niej różne elementy funkcjonowania Szkoły (w latach 1959–2003): strukturę organizacyjną i bazę materialną (Władysław Kruczek), bibliotekę (Irena Gruca), działalność dydaktyczno-wychowawczą (Maria Mück-Kardel), kadre pedagogiczną, pracowników administracji i obsługi (Anna Kutowska, Jacek Ogorzałek), formy aktywności pozalekcyjnej uczniów (Leszek Bolanowski), rozmiary opieki nad młodzieżą (Aleksandra Golonka, Małgorzata Kardaszynska), a także losy absolwentów (Krystyna Bogdańska-Skuza, Maria Drożdżak, Beata Martelus-Szafer).

Skupienie przez dr M. Kruczek tyłu nauczycieli wokół przygotowania monografii Szkoły jest przykładem kontynuowania w Nowym Sączu dobrych tradycji z czasów galicyjskich i międzywojnia, kiedy to wśród nauczycieli gimnazjalnych spotykało się wielu autorów poważnych prac naukowych. Czas potwierdził, że byli to nauczyciele najlepsi, efektywnie kształcący dobrze przygotowanych do życia absolwentów.

Autorzy przygotowujący monografię, zwłaszcza zaś jej Inicjatorka, dokonali benedyktyńskiego trudu przeanalizowania (ale nie w pełni kompletnej) dokumentacji szkolnej zgromadzonej w archiwum omawianej Szkoły, dokonali kwerendy akt w Archiwum Państwowym w Krakowie, poddali analizie pamiętniki

uczniów (w tym także niepublikowane), przeprowadzili studia nad zawartością prasy lokalnej (zwłaszcza drukowanych w Nowym Sączu pism uczniowskich z lat międzywojennych — miesięczników: „Lot” i „Zew Gór”). Nadto — dokonali analizy zawartości wielu zbiorów dokumentów prywatnych, przeprowadzili sporo wywiadów ze starszymi kolegami (nauczycielami) i absolwentami Szkoły. W świetle takich poszukiwań podstawa metodologiczna pracy wydaje się nie budzić żadnych wątpliwości, zaś wysnute w monografii uogólnienia i oceny uznać należy za w pełni uzasadnione.

Warto przypomnieć, że omawiana monografia nie jest pierwszą publikacją, przynajmniej autorstwa dr Marii Kruczek, na temat omawianej Szkoły. Przed kilku laty opublikowała ona (wraz z dr Janiną Morańską) pracę pt. *85 lat Seminarium Nauczycielskiego, Gimnazjum Żeńskiego i Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu 1903–1988* (Nowy Sącz 1988) oraz samodzielnie napisaną rozprawę nt. *NSZZ „Solidarność” w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu* (Nowy Sącz 2000). Doświadczenia wyniesione z przygotowywania tamtych publikacji niewątpliwie przydały się Autorce i Redaktorce naukowej w przygotowaniu omawianej monografii.

Trudne (ze względu na wielonurtowość działalności i liczne jej uwarunkowania) do klarownego opisu dzieje Szkoły ukazane zastały w siedmiu rozdziałach adekwatnych do typu organizacyjnego (czasem i właściciela Szkoły), założonego celu działalności i treści realizowanego w niej kształcenia w różnych latach minionego wieku. Rozdział pierwszy poświęcony został charakterystyce działającego w Nowym Sączu w latach 1903–1936 Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. Seminarium założone zostało (w 1903 r.) w atmosferze ogólnego ożywienia narodowego, kulturalnego i oświatowego Galicji zrodzonego dzięki uzyskanej wcześniej przez ten „Kraj” autonomii. Seminarium to było dziełem: Wincentego Tyrana, Apolinarego Maczugi — nauczycieli sądeckiego Gimnazjum oraz Bronisławy Löschnowny — nauczycielki Szkoły Powszechnej im. Królowej Jadwigi. Jego założenia miało w intencji organizatorów zmniejszyć, niepokojącą w ówczesnym Nowym Sączu, lukę w postaci braku szkoły zawodowej dla dziewcząt, a zarazem dostarczyć nauczycieli potrzebnych dla rozwijającego się wtedy intensywnie szkolnictwa ludowego.

W latach międzywojennych (1925) Seminarium przyjęło imię Marii Konopnickiej i to sprawiło, że Autorzy omawianej monografii uznali je za poprzednika charakteryzowanego w omawianej książce II Liceum. By poprawić warunki lokalowe Seminarium, mieszczącego się w wynajmowanej starej kamienicy (przy ul. Jana Matejki 24), jego dyrektor Piotr Zieliński zainicjował starania wokół wzniesienia nowego budynku Szkoły. W tym celu założył Stowarzyszenie dla Budowy Gmachu Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. Do Stowarzyszenia wstąpili wszyscy nauczyciele Seminarium. Dyrektor stanął na jego czele a członkowie oddawali na potrzeby budowy 20% pobieranej płacy. W grudniu 1930 r. Szkoła przeniosła się do nowego budynku (przy ul. Szczęsnego Morawskiego 1). Zaprowadzona jednak ogólnopolska reforma szkolna (min. Janusza Jędrzejewicza) z 1932 r. spowodowała stopniowe likwidowanie Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Nowym Sączu, które przestało istnieć w 1936 r. po zdaniu egzaminu maturalnego przez uczennice ostatniej klasy.

Rozdział drugi omawianej monografii traktuje o Prywatnym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w latach 1932–1939 w Nowym Sączu powstałym „na bazie” stopniowo likwidowanego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. Początkowo było to Gimnazjum typu humanistycznego (zorganizowane już w 1932 r.), a następnie także Liceum Ogólnokształcące Przyrodnicze (1937 r.), stwarzające absolwentom Gimnazjum możliwość kontynuowania nauki i uzyskania świadectwa maturalnego. Szkoła działała nadal jako prywatna. Właścicielem jej było wspomniane Stowarzyszenie dla Budowy Gmachu Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. Obie szkoły (Gimnazjum i Liceum), aczkolwiek prywatne, miały uprawnienia szkół państwowych. Dobry wielokierunkowy rozwój Szkoły przerwały tragiczne wydarzenia z września 1939 r.

W rozdziale trzecim ukazane zostały fakty z tragicznego życia nauczycieli i uczniów Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej w czasie okupacji. Mimo najwyższych zagrożeń, niejednokrotnie kontynuowali oni działalność zlikwidowanej Szkoły, nauczając i ucząc się w konspiracji na tajnych kompletach.

Kolejny, czwarty rozdział monografii obrazuje warunki odbudowy nauczania w omawianym Gimnazjum i Liceum, poczynszy od 1945 r. do czasu ich likwidacji w 1948 r., tj. do momentu wdrożenia kolejnej reformy szkolnej. Po wojennym czasie terroru i prześladowań Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu rozwijało się dobrze. Wtedy do tej Szkoły skierowano także uczennice z kilku likwidowanych powojennych, krótkotrwałe działających, gimnazjów wiejskich (Ujanowice, Łącko, Dobra koło Limanowej i in.). W organizacji nauczania Szkoła nawiązywała do sprawdzonych doświadczeń przedwojennych. Dobrze rozwijały w niej pracę organizacje uczniowskie.

W rozdziale piątym monografii ukazana została działalność (powstałego w wyniku reformy z 1948 r.) w Nowym Sączu 4-letniego Liceum Ogólnokształcącego i 7-letniej Szkoły Podstawowej, noszących urzędową nazwę: Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca Żeńska Stopnia Podstawowego i Licealnego im. Marii Konopnickiej. Szkoła działała wtedy (w 1948 r. została upaństwowiona) jako instytucja podporządkowana dyrektywnej polityce władz oświatowych, a organizowane w niej nauczanie — mocno zideologizowane (zgodnie z założeniami politycznymi nowego ustroju). Realizacji tego założenia (tj. ideologizacji) służyły nie tylko programy nauczania lekcyjnego, ale także liczne — organizowane pod „dyktando” władz politycznych — zajęcia pozalekcyjne dla młodzieży. Pozytywnym elementem życia Szkoły w tym trudnym dla nauczycieli i uczniów okresie było nadanie jej charakteru placówki koedukacyjnej (1952 r.), co stworzyło w niej nową, korzystną sytuację wychowawczą. Znacznie rozbudowano też w tym okresie funkcje dydaktyczno-wychowawcze Szkoły przez założenie internatu dla młodzieży zamiejscowej i powołanie do życia — zlokalizowanej w jej murach — Szkoły Podstawowej oraz Liceum dla Pracujących.

Szósty, największy (208 stron) rozdział monografii, to opis dziejów Szkoły w latach 1959–2003, to jest w czasie gdy Szkoła miała 4-letni cykl kształcenia, zaprowadzony w wyniku ogólniejszego procesu likwidacji w naszym kraju „jednostanówek”. Działała jako II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej. Ten duży rozdział można było podzielić na dwa mniejsze, z których jeden mógł być poświęcony historii omawianej Szkoły do 1979 r., gdy działała „samodziel-

nie" jako „autonomiczne” Liceum Ogólnokształcące. Natomiast drugi mógł zostać poświęcony jej dziejom od 1979 r., kiedy omawiana instytucja została włączona do Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Za wydzieleniem takich okresów przemawia — jak się wydaje — także sytuacja polityczna kraju w tym czasie, mocno warunkująca funkcjonowanie Szkoły. Lata 1959–1979 to czas dość spokojny, sprzyjający stabilizacji pracy omawianej w monografii Szkoły. Lata następne, począwszy od 1980 r., to czas dynamicznych przemian politycznych i społecznych w naszym kraju, całkowicie zmieniających otoczenie i organizację funkcjonowania interesującego Autorów Liceum. Inny też był właściciel Szkoły w tym długim okresie. Do 1989 r. była ona placówką utrzymywaną przez państwo. Od 1989 r. stała się własnością Urzędu Miasta Nowego Sącza. Zakończenie współczesnych zmian organizacyjnych i programowych Szkoły nastąpi w 2004 r., kiedy przystąpią w niej do egzaminu ostatni uczniowie klas czwartych Liceum, a ich miejsce w całości zajmą gimnazjaliści i licealiści nowego typu (szkoły reformowanej od 1999 r.).

Ostatni rozdział monografii zawiera biogramy wszystkich dyrektorów kierujących Szkołą w wymienionych w poprzednich rozdziałach okresach jej rozwoju.

Pracę ubogacają załączone do niej, przygotowane z dużą starannością, wykazy nauczycieli, spisy uczniów, wykazy uczniów wzorowych i olimpijczyków wpisanych do „Złotej Księgi” Szkoły, spisy absolwentów oraz liczne — publikowane w niej — zdjęcia nauczycieli, uczniów i absolwentów, jak i fotografie różnych elementów procesu dydaktyczno-wychowawczego, obrzędowości szkolnej i uroczystości urządzanych dla młodzieży w murach szkolnych jak i środowiska, a nawet kopie dokumentów ważnych dla jej rozwoju i działalności.

Odmienność organizacyjna i programowa pracy Szkoły w różnych okresach jej istnienia były następstwem ogólniejszych zmian strukturalnych i organizacyjnych w ogólnopolskim systemie oświaty. Stanowiły lokalną konkretyzacją ponadlokalnych procesów organizacyjnych z zaznaczeniem się elementów twórczych miejscowych, wypływających z pomysłowości sądeckich nauczycieli wykonujących swój zawód z poświęceniem i traktujących go jako misję społeczną, przez co stali się oni dobrym wzorem osobowym dla uczniów. W owej „konkretyzacji” zaznaczała się także pomysłowość i aktywność wytrwałej sądeckiej młodzieży, widzącej w Szkole nadzieję na lepszą przyszłość i szansę na znalezienie swego miejsca w świecie.

Ukazując rozwój ilościowy i jakościowy Szkoły i kształcenia w niej, Autorzy monografii opisali w szczególności takie jej elementy jak: stała i systematyczna, we wszystkich wyodrębnionych okresach, rozbudowa i modernizacja infrastruktury (budynku szkolnego), wyposażenie w pomoce dydaktyczne (także książki w bibliotece) i tworzenie pracowni przedmiotowych oraz agend zajęć pozalekcyjnych (świetlica dla uczniów). Następnie — rozwój ilościowy i jakościowy (nowe specjalizacje, doskonalenie zawodowe) nauczycieli i uczniów (pochodzili z różnych środowisk społecznych i miejscowości). Ważnym i wartościowym elementem we wszystkich niemal rozdziałach jest opis realizowanego w Szkole procesu nauczania (charakteryzującego się optymalnymi, tworzonymi przez nauczycieli elementami organizacyjnymi i metodycznymi) i wychowania, realizowanych zajęć pozalekcyjnych (zespoły zainteresowań i zespoły artystyczne, sport szkolny i turystyka), pracy samorządu uczniowskiego („gminy uczniowskiej”) i organiza-

cji uczniowskich, administracji i personelu pomocniczego Szkoły, komitetu rodzicielskiego, organizowanych uroczystości szkolnych i in.

Spora część monografii, zwłaszcza zaś rozdziału szóstego, poświęcona została absolwentom. Ci ostatni to ludzie sztuki, dziennikarze, architekci, pracownicy nauki, przedsiębiorcy, działacze polityczni i społeczni, prawnicy (adwokaci, prokuratorzy, sędziowie), lekarze, kapłani, siostry zakonne, animatorzy kultury, pracujący nie tylko w swoim mieście i regionie ale także w instytucjach prawie całej Polski oraz w wielu innych krajach świata. Owe losy wykształconych i kształcących się nadal w szkołach wyższych absolwentów omawianej Szkoły, to jej wkład w kulturę i przemiany cywilizacyjne własnego miasta, regionu, całego naszego kraju, a także w różne elementy gospodarki, nauki i kultury światowej (globalnej).

Monografię odczytać można jako dokument oświatowy, ukazujący ogrom starań miejscowych nauczycieli i uczniów, by ze Szkoły uczynić zakład dydaktyczny o wysokim poziomie nauczania i wychowania. Wyraziło się to nie tylko w bezgranicznym zabieganiu o poprawę warunków lokalowych i wyposażenie w sprzęt, ale także w stosowaniu najnowszych metod nauczania (w latach międzywojennych był nim oryginalny system pracowniany) i wychowania (wykorzystanie walorów turystycznych Sądecczyny i tradycji historycznych regionu).

Monografia obrazuje, jak pod wpływem sytuacji ogólniejszej: politycznej i społecznej z wykorzystaniem czynnika lokalnego, a konkretnie lokalnych sił nauczycielskich, samorządu uczniowskiego, szkolnych organizacji młodzieżowych, rady rodziców — następowała przemiana treści i organizacji realizowanego w Szkole wychowania: początkowo patriotycznego (okres galicyjski z hasłem „przez oświatę do wolności”), narodowego i państwowego (lata międzywojenne), demokratycznego (pierwsze lata po II wojnie światowej), ideologicznego, politycznego i światopoglądowego (lata Polski Ludowej), a w latach ostatnich — uspołecznionego, samorządowego i globalizującego. W pracy dobrze utrwalona została atmosfera wychowawcza Szkoły w okresie dominowania tak określanych zadań i celów wychowania.

Omawiana monografia jest także potwierdzeniem wyraźnej ewolucji Szkoły jeśli idzie o zakres realizowanego w niej nauczania i wychowania. Rozrastała się ze Szkoły lokalnej, wyrosłej z miejscowych ambicji edukacyjnych i wychowawczych, a następnie stopniowo zmieniła się w placówkę o wyraźnych krajowych i międzynarodowych kontaktach, włączającą do organizowanego procesu nauczania i wychowania elementy i zjawiska krajowe (współpraca z innymi szkołami, np. skupionymi wokół nazwiska Patronki — Marii Konopnickiej) i międzynarodowe (nauka języków obcych, uzyskanie statusu szkoły stowarzyszonej z UNESCO, wyjazdy zagraniczne młodzieży, współpraca ze szkołami w innych krajach, w tym także kielkująca z nimi wymiana uczniów). Ewolucja ta zdaje się potwierdzać dobre przygotowanie Szkoły do skutecznego funkcjonowania w przyszłej międzynarodowej społeczności europejskiej.

W omawianej monografii dostrzec też można wyraźną, dokonującą się przez 100 lat ewolucję procesu dydaktycznego w Szkole, wyrażoną w rozszerzaniu się źródeł wiedzy uczniowskiej, a tym samym poszerzaniu, zwłaszcza w latach ostatnich, bazy, która jest materialną podstawą poznawanych treści. Początkowo źródłem wiedzy uczącej się w niej młodzieży było słowo żywe uczą-

cych w niej nauczycieli oraz drukowane (książki, czasopisma). Wnet „dołączyły” do nich działalność społeczna młodzieży w organizacjach uczniowskich (zwłaszcza harcerstwie), udział uczniów w różnych pracach dla środowiska. W latach następujących w realizacji procesu nauczania i wychowania sięgnięto po treści rozpowszechniane poprzez instytucje kultury miasta i regionu (teatr, galerie, domy kultury) oraz środki masowe. Ostatnio zaś do procesu dydaktycznego w szkole wykorzystywany jest także komputer i internet.

Ewolucja pracy dydaktyczno–wychowawczej omawianej Szkoły polegała także na stopniowym powiększaniu się ilości i różnicowaniu form pracy dydaktyczno–wychowawczej. W początkach jej działalności sprowadzała się ona głównie do kształcenia w jednej dominującej formie, jaką było nauczanie lecyjne młodzieży. Po II wojnie światowej pojawiła się w niej działalność wychowawcza w internacie, świetlicy, bibliotece oraz kształcenie w popularnym w środowisku nowosądeckim Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących.

W tej starannie i z dużym wysiłkiem przygotowanej monografii dostrzec też można kilka drobnych usterek i niedociągnięć merytorycznych. Wskazuję na nie zgodnie z sumieniem recenzenta, świadom bezskuteczności ich „wytykania” w pracy już opublikowanej. I tak np. na ss. 28 i 34 przy wymienianiu nazwisk i tytułów nauczycieli Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego z połowy lat dwudziestych minionego wieku Autorka podała nazwisko dr. Eugeniusza Pawłowskiego. Niedokładność polega na tym, że Ten zasłużony sądecki nauczyciel (a pod koniec życia profesor WSP w Krakowie) wtedy, w latach dwudziestych, doktoratu jeszcze nie posiadał (uzyskał go w UJ dopiero 19 VI 1950 r.). Dyskomfort u uważnego czytelnika monografii wywołać może także informacja ze s. 120, gdzie przy nazwisku Wiczystego, popularnego na terenie Małopolski w latach powojennych propagatora tańca towarzyskiego i kultury zabawy, nie podano jego imienia (Marian). Drobne usterki (trudne z przyczyn obiektywnych do dostrzeżenia przez Autorów omawianej monografii) dowodzą bezwzględnej potrzeby opiniowania także prac dotyczących różnych spraw regionalnych przez starannych recenzentów wydawniczych i zapewnienia tym dziełom dobrego opracowania redaktorskiego, a także przeprowadzenia uważnej, nawet kilkakrotnej korekty.

Tadeusz Aleksander

PS.

Przy okazji pisania tej recenzji sporządzający ją pragnie osłabić niepokój Autorki niedokończonego życiorysu (s. 301–302) Wincentego Tyrana, jednego z założycieli i pierwszego dyrektora Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Nowym Sączu. Taki sam niedokończony życiorys (znany Autorom omówionej monografii pt. *II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu*) tego zasłużonego nauczyciela zamieścili (co w ich przypadku wydaje się być faktem wstydliwym) Autorzy obszernej pracy pt. *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu* (Mielec 1988, t. 2, s. 854).

Otóż: Wincenty Tyran został decyzją władz oświatowych przeniesiony w 1913 r. z Nowego Sącza — o czym trafnie wspomina dr Maria Kruczek — na

stanowisko dyrektora Gimnazjum w Mielcu, gdzie wykonując różne społeczne funkcje dotrwał, przebywając kilka razy na dłuższych urlopowach dla poratowania zdrowia, do chwili przejścia na emeryturę (31 I 1928 r.). Po tym, w 1928 r., w trosce o dalsze kształcenie dwu młodszych (spośród czwórki pozostałych przy życiu¹) dzieci, przeniósł się do Krakowa, miasta swoich uniwersyteckich studiów. Zamieszkał przy ul. Botaniczej 4, później ul. Zatorskiej 6, ul. Bożego Ciała, a następnie przy ul. Żuławskiego 6. Od chwili zamieszkania w Krakowie pracował jako nauczyciel w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym oo. Pijarów (od 1932 r., tj. od reformy szkolnej J. Jędrzejewicza, Gimnazjum oo. Pijarów im. ks. St. Konarskiego) w Rakowicach pod Krakowem². Nauczał tam, w różnych klasach, głównie łaciny i języka niemieckiego. Sporadycznie uczył też języka polskiego i kaligrafii. Przez rok był także opiekunem (wychowawcą) klasy (IV)³. Pracę nauczycielską kontynuował do końca roku szkolnego 1931/32. Zmarł w Krakowie 15 lutego 1943, pochowany został na cmentarzu Rakowickim⁴.

Spośród czwórki jego dzieci, Kazimierz (1900–1973) był pracownikiem Monopoli Tytoniowego w Łukowie i Izby Skarbowej w Wadowicach (do 1939 r.), a następnie głównym kasjerem w Monopolu Tytoniowym w Czyżynach pod Krakowem. Adam (1906–1970) był nauczycielem w szkołach średnich. Pracował (po odbyciu praktyki u stryja Adama w Lublińcu) w Karwinie (1938/39), Wełnowcu koło Katowic oraz Chorzowie (także w szkole dla dorosłych). Maria (1908–1991) była przez wiele lat sekretarką w Sądzie Okręgowym w Krakowie, a Wincenty (ur. w 1911 r. w Nowym Sączu, zm. 2000 r. w Krakowie) — porucznikiem Wojska Polskiego, uczestnikiem kampanii 1939 r. (bitwa nad Bzurą, obrona Warszawy). W czasie okupacji był jeńcem w oflagach niemieckich. Po II wojnie pracował w Okręgowym Zakładzie Energetycznym w Krakowie, Miejskim Handlu Detalicznym i Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego („Cepelia”).

Należy także nadmienić, iż brat Wincentego, Adam Teofil (1883–1956) absolwent studiów na Wydziale Filozoficznym UJ — filolog klasyczny — pracował w szkolnictwie na Śląsku. Był m.in. dyrektorem gimnazjów w Lublińcu i w Piekarach Śląskich.

¹ Czwooro zmarło w pierwszych latach życia

² *75 lat Gimnazjum i Liceum im. ks. St. Konarskiego oo. Pijarów w Krakowie 1909–1985*, Kraków 1985, s. 61

³ Sprawozdanie Zakładu Naukowo-Wychowawczego oo. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem () za rok 1927/28, Kraków 1928, Drukarnia Mieszczkańska, s. 5. Analogiczne sprawozdania za lata 1928/29 (rękopis), 1930/31 (s. 8) i 1931/32 (s. 4). Sprawozdania dostępne w Archiwum Polskiej Prowincji Pijarów, Kraków, ul. Pijarska 2

⁴ W rodzinnym grobowcu, kupionym — jak informował syn Tyrana Wincenty — za pieniądze wygrane na loterii

Leszek Bolanowski, *BAŚNIE I LEGENDY DRUGIEJ BUDY (WSPOMNIENIA WYBRANE)*, Nowy Sącz 2003

Nie zdążyłem napisać tekstu do antologii wspomnień, opracowanej przez sądeckiego polonistę, satyryka (twórcę znanego kabaretu ERGO) i animatora kultury, Leszka Bolanowskiego. Trochę z powodu nawału innej pracy (również literackiej), a trochę z obawy, czy wszystko, co mi podsuwa pamięć z czasu pobierania nauki w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej (lata 1978–1982) odpowiadać będzie konwencji tego typu — przygotowywanego na jubileusz, jak się dowiedziałem, 100–lecia mojej szkoły średniej — wydawnictwa.

Z tamtych lat zapamiętałem pewnie to, co każdy normalny młody człowiek mógł zapamiętać: niechęć do szkoły. Szkoły jako instytucji stresującej, wymagającej, kojarzącej się z ograniczaniem wolności i czasu, z narzucaniem obowiązków i nie zawsze uzasadnionych rygorów. O czym mógłbym więc napisać? Zastanawiałem się przez kilka tygodni: przecież nie o snach, w których po dwudziestu latach dalej jestem uczniem II LO i drzę pisząc klasówkę, a w głowie, jak na złość — pustka; przecież nie o pełnych ludzkich ułomności belfrach, z satysfakcją serwujących uczniom swoje rozkazy, szyderstwa i złości; przecież nie o tym, że chciałem tylko chorować, a jak się nie dało, marzyłem o niedzieli, aby nie iść do tejże instytucji, nigdy jakoś z „drugim domem” mi się nie kojarzącej. Na jubileusz musiałem wynaleźć coś cieplejszego: wspomnienia młodości w gronie kolegów, wspomnienia wspólnych imprez (a pech chce, że z takowych przypominam sobie tylko pierwszomajowe pochody), wspomnienie jedynie kilku nauczycieli z powołania. Nigdy nie zdecydowałbym się jednak tego typu uwag spisać na papierze i w dodatku na stulecie szkoły. Koniec końców powstała więc w mej głowie opowieść o pięciu polonistach, którzy mnie w ciągu czterech lat uczyli, o pierwszych dniach pamiętnego grudnia 1981 r., o nauczycielu p.o. w mundurze, o odwołanej studniówce (z powodu zakazu zgromadzeń) i o egzaminie dojrzałości — pierwszym pisanim w czasie stanu wojennego w Polsce.

Traf chciał, że tę nie napisaną opowieść przyszło mi zestawić z wydrukowaną książką Leszka Bolanowskiego także przy pisaniu obecnej recenzji. Przejrzałem i czytam więc z zainteresowaniem ładnie wydany zbiór wspomnień. Opowieści przedstawicieli kolejnych pokoleń absolwentów, nauczycieli, dyrektora, nieodparcie — choć nie zawsze zgodnie z moimi oczekiwaniami — wciągają. Zielona okładka (szkołę niegdyś zwano „zieloną”, ponoć od nazwiska jej dyrektora, Piotra Zielińskiego), z parkową ławką i kwiatem kasztanowca, zaprojektowana przez Wojciecha (nie Wojeciecha, jak to czytamy wewnątrz, szanowny — nie-uważny w wielu miejscach — korektorze!) Szpinetera — nie informuje konkretnie o II LO — bohaterze wspomnień. Oznajmia o tym w środku mały tekst i to z niego jedynie pozasądecki czytelnik może dowiedzieć się, iż promocja zbioru miała miejsce 26 września 2003 na „Benefisie Stulecia”, jubileuszowej imprezie II LO im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu.

Zgromadzony przez siebie materiał (wypowiedzi absolwentów z przestrzeni lat 1938–2003) Leszek Bolanowski starał się ułożyć w jak najbardziej przejrzystą kom-

pozycyjnie całość. 30 opowieści i 238 stron podzielił na 8 rozdziałów (*Przepis na baśniową melancholię, Romantyzm wcale nie socjalistyczny, Dziwny jest ten świat, Golo, ale wesoło, A mury runą, Idzie nowe, Drzwi zawsze otwarte, I to już koniec*) opatrzonych autorskim komentarzem — przetykaną wspomnieniami z własnej pracy pedagogicznej historią PRL-u i historią pierwszej dekady wolności. Tekst Bolanowskiego czyta się właściwie odrębnie, bo rzadko opowieści absolwentów, w takim stopniu jak jego uwagi, łączą się z polityką i jej rolą w tym, co ze szkołą ich wiąże: kontaktami z kolegami i pedagogami. Autonomiczną — mimo intencji autora — formułę kontynuują także włączone do książki teksty kultowych już dziś piosenek (*Huta, Dziwny jest ten świat, Mury, Autobiografia*), zakończone piosenką własną L. Bolanowskiego. Wydaje się, że odautorskie — z wyraźnym satyrycznym zacięciem — refleksje, to materiał na osobną książkę lub program.

Świadomy różnic stylu, kompozycji i konwencji poszczególnych autorów, komentuje — i reklamuje — Leszek Bolanowski ich teksty, doceniając walory w „niepodobnym”; podkreśla więc znaczenie sympatycznych wspomnień Zofii Rysiówny (absolwentki z 1938 r.), „gawędziarskim nerwem” nazywa zbyt cięte opinie o belfrach pióra Lidii Dudy-Groblickiej, wyróżnia talent epicki prof. Józefa Lipca czy Krystyny Grotowskiej-Dryli, ostrożnie polemizuje z odczuciami dr Janiny Kwiek-Osiowskiej.

Niezaprzeczalną zaletą książki jest oczywiście utrwalenie faktów, nazwisk, wydarzeń, spisanie anegdotycznych czy legendarnych już historii, idealizujących dzieje i kreujących mit II LO. To dzięki nim — i książce Bolanowskiego — niezorientowany lub młody czytelnik zaczyna kodować surowych, acz szanowanych profesorów: Grefnerową, Gawrońską, Bulandę, Karwałę, Mirek-Kulpę, Laszkiewiczową, „Meduzę”, Szczepanka, Kruczka, „Palanta”; pała niezłomną sympatią do księdza katechety Józefa Strugały i chemika — wychowawcy Janusza Misia, tęskni za barwnymi szkolnymi dowcipami, wycieczkami, rajdami i zabawami. Perełką formy, stylu i humoru są wspomnienia Piotra Tengowskiego, Jerzego Prokopczuka, Marka Surowiaka i Pawła Szeligi, smakowite i bardzo osobiste opowieści snuje Anna Klehr-Fałowska, rozbudowane studium socjologiczno-kulturowe i godny podziwu portret swego polonisty — Leszka Bolanowskiego — napisał Jarosław Rola, ciekawe, acz budzące niedosyt objętością refleksje przekazał potomnym przedostatni (do 1991 r.) dyrektor II LO, Adam Słowik.

Pracę Leszka Bolanowskiego oceniam wysoko: jako czytelnik, polonista i dyrektor innego sądeckiego liceum, którego tradycje (szkoła imienia Bolesława Chrobrego) sięgają także stu lat funkcjonowania w tym mieście. Pomimo trudnych do przewyżczenia kłopotów redakcyjnych powstała książka żywo napisana, cenna i wartościowa wychowawczo.

Czytającym ją uczniom i ich rodzicom przekazuje ona głęboką refleksję, iż szkołę poznaje się i docenia najlepiej po latach; u czytających nauczycieli wzbudza podziw, iż warto zapracować na taki pomnik, a czytającym dyrektorom — budującym żmudnie i wytrwale historię i mit szkół następnych — budzi wiarę i przekonanie, że jest po co żyć.

Bogusław Kołcz

Leszek Migrała, KOŚCIÓŁ I PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA W NOWYM SĄCZU, fotografie barwne Sylwester Adamczyk, Nowy Sącz 2003

Z cyklu świątynie Sądeckizny ukazała się druga praca poświęcona kościołowi i parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu. Autor — znawca tej tematyki — ukazuje nam tym razem historię kościoła św. Kazimierza. Jego początki i rozwój wiążą się, jak pisze L. Migrała, z rozwojem szkolnictwa w Nowym Sączu. Nastąpiło to w 1818 r., kiedy to za zezwoleniem cesarskim otworzono sześcioklasowe gimnazjum. Wzrost liczebny szkół średnich, zwłaszcza od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. stworzył potrzebę uruchomienia takiego rodzaju duszpasterstwa, które objęłoby młodzież gimnazjalną. Osobą, która zwróciła na to uwagę był Ludwik Małecki — profesor łaciny i greki w Gimnazjum im. Jana Długosza w latach 1864–66, 1869–81, 1891.

Na jego wniosek, 3 listopada 1897 r., zawiązał się Komitet Budowy Kaplicy Szkolnej. Na czele Komitetu, który początkowo liczył 21 osób, stanął jako prezes Manuel Kiszakiewicz — ówczesny dyrektor gimnazjalny, a następnie od grudnia 1898 r. Stanisław Rzepiński. W skład Komitetu wchodził dr Władysław Barbacki — burmistrz Nowego Sącza, a oprócz niego profesorowie gimnazjalni: Ignacy Dulębowski, Tadeusz Pazdanowski, Michał Pelczar — późniejszy dyrektor I Gimnazjum oraz ks. Władysław Dutkiewicz, pełniący w tym gronie funkcję sekretarza.

Główny ciężar pracy przygotowawczej, polegający na gromadzeniu funduszy, należał do Ludwika Małeckiego, który pełnił w Komitecie funkcję skarbnika. W dalszym ciągu swojej pracy Autor pokazuje, jakie zabiegi trzeba było wykonać, żeby doprowadzić do budowy kaplicy szkolnej, którą zaprojektował znany architekt Teodor Tałowski, prof. Politechniki we Lwowie.

Budowę rozpoczęto od robót ziemnych 1 czerwca 1908 r. Prace nad budową kościoła wykonali: Jan Solecki, Jan Kwarciński, Jędrzej Czuba, Władysław Zabza, Zygmunt Świerzb, Jan Duźniak, Franciszek Styczeń, Marian Łuczkiwicz, uczniowie gimnazjalni pod kierunkiem nauczyciela Józefa Zaremby, Jan Lorenc, firma Jensch & Schnell, firma Góreckiego. Organy wykonał Tomasz Fall ze Szczyrzyca.

Budowa ceglanego kościoła z dwiema wieżami została zakończona w roku 1912. Autor bardzo szczegółowo omawia przyozdobienia kościoła witrażami św. Ludwika, św. Kazimierza królewicza i Świętej Rodziny. Ważnym wydarzeniem w dziejach parafii było poświęcenie kościoła, które miało miejsce w uroczystość św. Wojciecha 23 kwietnia 1913 r. Aktu poświęcenia dokonał ks. infułat Alojzy Góralik, proboszcz i dziekan nowosądecki, delegowany przez biskupa tarnowskiego Leona Wałęgę. W dalszym ciągu mamy przedstawione zagadnienia wyposażenia i upiększenia kościoła. Następnym etapem była sprawa ogrzewania i oświetlenia kościoła. Autor niezwykle szczegółowo omawia te prace. Z jego relacji dowiadujemy się też o wykonaniu pięknej monstrancji przez zakład M. J. Jarry w Krakowie.

Zakończenie wewnętrznego urządzenia kościoła nastąpiło w 1928 r. Dal-
szym wyposażeniem kościoła było sprawienie nowej ambony. Nastąpiło to dzięki
poparciu dowództwa 1. Pułku Strzelców Podhalańskich.

Po śmierci ks. Michała Klamuta w grudniu 1928 r., zasłużonego budowni-
czego świątyni, zarząd kościoła objął ks. dr Jędrzej Cierniak. Urząd ten sprawo-
wał do 1952 r. Nowy rządcą kościoła zadbał o konfesjonały, podjął prace nad
wykonaniem nad portalem głównym mozaiki z medalionem Serca Jezusowego
wg pomysłu o. Alberta Pieczonki, udekorowanej wg rysunku prof. Jana Bukow-
skiego.

Dalszymi sprawami, które nurtowały zarządcę było rozwiązanie problemu
przewietrzania świątyni, które uchroniłoby polichromię od uszkodzenia, oraz
sprawienie świątyni dzwonu. Z tymi problemami zdołał uporać się ks. Jędrzej
Cierniak przed II wojną światową. Ostatnimi realizacjami podnoszącymi estetykę
świątyni było wyłożenie ścian boazerią na całej długości naw bocznych oraz wy-
konanie zacheuszków.

Kościół św. Kazimierza — jak mocno akcentuje Autor — od chwili swojego
powstania odgrywał dużą rolę w procesie kształcenia i wychowania religijnego
oraz formowania postaw patriotycznych. Przyczyniła się do tego znacznie kate-
chizacja parafialna i szkolna. Autor zwraca uwagę na akcenty patriotyczne, takie
jak: uroczystości związane z odzyskaniem niepodległości 11 listopada 1918 r.
czy też 31 października z okazji drugiej rocznicy odzyskania suwerennego pań-
stwa. Podkreśla też, że w okresie międzywojennym kościół służył nie tylko mło-
dzieży szkolnej, ale pełnił również funkcję kościoła garnizonowego.

Okres wojny spowodował ponowne zagrożenie funkcjonowania a nawet ist-
nienia kościoła, co spowodowane było aresztowaniem ks. J. Cierniaka na cztery
miesiące, od 1 października 1939 r. do lutego 1940 r. W tym czasie opiekę nad
kościółem sprawował ks. Stefan Czerw. Autor w dalszej części swojej pracy
przedstawia działalność ks. J. Cierniaka w czasie okupacji i z chwilą wkroczenia
Rosjan do Nowego Sącza. W czasie działań wojennych kościół został uszkodzo-
ny. Należało przystąpić do natychmiastowych napraw. Starania o pomoc w tej
sprawie u władz miejskich pozostawały bez echa.

Z pracy dowiadujemy się, w jaki sposób życie religijne wracało do normal-
ności, jak likwidowano szkody i straty materialne powstałe w czasie wojny i oku-
pacji.

Pod koniec 1952 r. ks. Jędrzej Cierniak po 24 latach zajmowanego stanowi-
ska złożył rezygnację. Przekazanie świątyni ks. dziekanowi Władysławowi Le-
siakowi, proboszczowi fary nowosądeckiej, nastąpiło 18 listopada w obecności
ks. Józefa Gucwy, wikariusza parafii św. Małgorzaty, który jednocześnie objął
obowiązki rektora kościoła św. Kazimierza. Autor bardzo dokładnie przedstawił
trudności, na jakie napotkał ks. J. Gucwa oraz zabiegi nad renowacją uszkodzo-
nych witraży, zmianą systemu grzewczego (co miało duże znaczenie w związku
z tym, że kościół stał się jednym z głównych miejsc katechizacji), wykonaniem
w 1953 r. metalowego tabernakulum, radiofonizowaniem kościoła, zainstalo-
waniem na filarach dwóch dużych reflektorów oświetlających ołtarz główny, wy-
remontowaniem i przestrojeniem organów, ustawieniem w nawie głównej 28
ławek dębowych, wymianieniem większości rynien i wykonaniem w zakrystii
skrytki pancernej na naczynia liturgiczne.

Jednocześnie nastąpiło pogłębienie życia religijnego. Autor zwraca uwagę na sporządzenie Stacji Drogi Krzyżowej przez Władysława Hasióra, zorganizowanie lekcji religii po usunięciu jej ze szkoły w latach sześćdziesiątych, włączenie się nowosądeckiego Kościoła lokalnego w Wielką Nowennę, zainicjowaną przez kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski, przygotowującą do obchodów tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 r. Ważnym wydarzeniem w dziejach kościoła była jego konsekracja, dokonana 25 września 1966 r. przez biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza oraz biskupa Karola Pękałę, wikariusza generalnego. Przed tymi wydarzeniami wykonano dalsze prace związane z wystrojem kościoła. W ołtarzu głównym znalazł się obraz Chrystusa–Nauczyciela, wykonany w 1966 r. przez Marię Ritter z Nowego Sącza.

Kolejnym ważnym wydarzeniem była decyzja papieża Pawła VI mianowania rektora ks. J. Gucwę biskupem pomocniczym w Tarnowie, co nastąpiło 23 listopada 1968 r. Nowymrektorem kościoła św. Kazimierza został mianowany ks. Stanisław Czachor.

Zadania, jakie postawił przed sobą nowy rektor, to przede wszystkim uświetnienie liturgii nabożeństw i pogłębienie życia eucharystycznego, zwłaszcza młodzieży, wprowadzenie języka ojczystego do liturgii oraz urządzenie kaplicy w adaptowanych pomieszczeniach domu księży katechetów przy ul. Sygańskiego 3.

Dużą rolę — jak pisze L. Migrała — odegrał kościół św. Kazimierza w kulturowaniu pamięci narodowej i historycznej. 6 września 1971 r. została umieszczona w kościele tablica w hołdzie byłym żołnierzom 1. Pułku Strzelców Podhalańskich poległym za ojczyznę, zaginionym i zmarłym w kraju i na obczyźnie.

Istotną datą w historii kościoła był dekret Kurii Diecezjalnej o utworzeniu 21 września 1971 r. samodzielnego referatu z obowiązkiem prowadzenia oddzielnych ksiąg parafialnych. W granicach rektoratu znalazł się również kościół Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej na Starym Cmentarzu. Wizytacja kanoniczna przeprowadzona w maju 1972 r. przez biskupa ordynariusza Jerzego Ablewicza nakreśliła kierunki działań. Chodziło tu przede wszystkim o urządzenie świątyni według liturgii posoborowej. Zrealizowano projekt nowego urządzenia prezbiterium autorstwa Zbigniewa Wzorka z ołtarzem „twarzą do wiernych”, wprowadzono też muzykę bitową do liturgii Mszy św. o godz. 9.00.

Autor w dalszym ciągu pracy omawia zabiegi ks. S. Czachora w celu uzyskania pozwolenia na rozbudowę domu księży katechetów przy ul. Sygańskiego 3, zwraca uwagę na zakup części kamienicy przy pl. Kazimierza 3 i działki przy ul. Jagiellońskiej 70 z zamiarem zabezpieczenia warunków do pracy duszpasterskiej i wychowawczej.

Dużą rolę — jak pisze Autor — odegrały konferencje i spotkania z przedstawicielami świata kultury, m.in. z lek. Krystyną Osińską, red. Stefanem Wilkanowiczem, aktorami Teatru Starego Elżbietą Wojciechowską i Janem Adamskim. Niebagatelne znaczenie miało też powołanie na początku 1981 r. Klubu Inteligencji Katolickiej. Powstał on z inicjatywy Krzysztofa Pawłowskiego i ks. S. Czachora, który został asystentem kościelnym Klubu 21 października 1981 r.

Zasługi ks. S. Czachora znalazły uznanie u władz kościelnych. Wyrazem zaufania ze strony biskupa ordynariusza było mianowanie proboszcza św. Kazimierza wizytatorem ds. gospodarczych w dekanacie łąckim oraz konsultantem

ds. obsady proboszczów i członkiem Rady Kapłańskiej, służącej biskupowi radą w sprawach ogólnodiecezjalnych. Również władze samorządowe, doceniając rolę, jaką odegrał ks. S. Czachor w mieście, zaprosiły go do składu Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza i Rady Honorowej tego Komitetu. Z pracy L. Migraty dowiadujemy się także, że kolegium redakcyjne „Gazety Krakowskiej” przyznało proboszczowi tytuł i medal „Człowiek Roku 1994” za pomoc najbardziej potrzebującym oraz „za łagodzenie napięć i podziałów politycznych w mieście i regionie”.

Autor z kronikarską wprost dokładnością odnotował wszystkie uroczystości, jakie odbyły się w kościele św. Kazimierza. Należy wspomnieć tutaj m.in. patriotyczną Mszę św. odprawioną w dniu 16 lutego 1992 r. w 50. rocznicę powstania Armii Krajowej oraz odsłonięcie i poświęcenie tablic katyńskich w dniu 16 maja 1992 r. z udziałem biskupa polowego Wojska Polskiego Leszka Sławoja Głódzia.

Omawiana praca została napisana w oparciu o bogatą bazę źródłową Świadczą o tym liczne przypisy źródłowe. Wydana jest bardzo starannie. Jej wartość podnosi bogata szata graficzna z licznymi barwnymi zdjęciami. Praca zasługuje w pełni na spopularyzowanie, ponieważ stanowi cenną pomoc dla od-wiedzających miasto pielgrzymów i turystów.

Książkę wydało Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu, przy udziale finansowym firmy Fakro oraz Sądeckiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

Andrzej Wasiak

Leszek Migrała, 25 LAT KRYNICKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO 1978–2002, Nowy Sącz 2003

Nie jestem fotografikiem, historykiem ani krytykiem sztuki. Nie znam się na fotografii artystycznej, mieszkam od 40 lat w Nowym Sączu i raczej rzadko bywam w Krynicy. Dlatego — po kilkunastu recenzjach zbiorów poetyckich oraz historyczno–literackich sandecjanów — bez entuzjazmu przyjąłem propozycję napisania recenzji opracowania pod sucho brzmiącą nazwą: *25 lat Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego*. Pierwszy odruch zaskoczenia, czy też małego zainteresowania tematem zaczął jednak ustępować dość szybko. Przypomniałem sobie zimową wyprawę (listopad 2001) na rumuńską Bukowinę z darami dla szkół w polskich osadach (Suczawa, Kaczyce, Nowy Sołonec), kiedy to Stanisław Pażucha, ze Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu, zaprosił grupę osób zdecydowanych przecierać nieznane nam szlaki, gdzie jeszcze mieszkają biedujący rodacy. Przypomniałem sobie dwóch przesympatycznych kolegów i zapalnych fotografików: Juliusza Jarończyka i Andrzeja Klimkowskiego, uwieczniających pracowicie nasz pobyt w Rumunii. Uświadomiłem sobie także, myśląc o recenzji, że Krynica ma szczęście ostatnio do licznych publikacji, zwłaszcza prezentujących jej walory w wydawnictwach i albumach fotograficznych, zwróciłem wreszcie uwagę na nazwisko Leszka Migrały, redaktora „Almanachu Sądeckiego”, historyka zasłużonego dla dokumentacji dziejów Nowego Sącza, opracowującego polecaną mi pozycję.

Wziąłem wreszcie w ręce *25 lat... i...* lody zostały przełamane.

Leży oto przede mną starannie wydany album — broszura formatu A4, w czarnej miękkiej okładce, 54 strony, w tym 21 stron ilustracji (fotogramów czarno–białych i kolorowych). Pobieżne przejrzanie zawartości zwraca uwagę na funkcje ściśle kronikarskie i dokumentacyjne (3 rozdziały tekstu prezentują historię Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego w latach 1978–1989, 1990–1997 oraz 1998–2002; następnie na 6 stronach oglądamy zbiorowe zdjęcia — fotograficzną kronikę działalności KTF od kwietnia 1987 r. aż po październik 2002 r.; kolejne strony ukazują 39 fotografii nagrodzonych w konkursach „Zdjęcie roku” i „Przezrocze roku”, by potem wrócić do osiągnięć spisywanych: 13 stron unaocznia czytelnikom imponującą ilość konkursów fotograficznych, prężność i dynamiczność Towarzystwa na przestrzeni 25 lat pracy; 7 stron wymienia 256 wystaw zorganizowanych przez krynickich fotografików; po czym — na deser — otrzymujemy fototekę KTF i przeglądamy — na 11 stronach — sto kilkadziesiąt prezentacji dorobku członków Towarzystwa), co zapewne nie może usatysfakcjonować tych, którzy lubią z nostalgią kartkować — coraz liczniejsze ostatnio — regionalne albumy.

Leszek Migrała z właściwą sobie skrupulatnością dokonał w prezentowanym opracowaniu przeglądu kronik i protokołów posiedzeń, sprawozdań i wydawnictw związanych z 25–leciem Towarzystwa. Faktografia w jego ujęciu nabiera smakowitego komentarza, kompozycyjnej spójności nadają jej uwagi histo-

ryka—publicysty, świadomego przemian i uwarunkowań, które wpływały na życie w Polsce od końca lat siedemdziesiątych.

Historia artystów—fotografików z Krynicy, czytana przez laika, niezwiązane go z fotografią, staje się pod piórem L. Migrały historią sztuki amatorskiej i sztuki zapaleńców, którzy znajdują swój sposób na życie w takich a nie innych warunkach, którzy osiągają sukcesy i potrafią swoim zapalem wciągać następnych — na przestrzeni lat — aż dwustu członków stowarzyszenia. Czytamy zatem nie tylko o niepodważalnych zasługach prezesa KTF — Juliusza Jarończyka (45 lat z fotografią, 112 nagród fotograficznych w kraju i za granicą), Andrzeja Klimkowskiego (obaj ze stażem 25—letnim w KTF), Jerzego Żaka, Marka Strzałkowskiego, Kazimierza Siemka, Piotra Basałygi, Danuty Chrostowskiej, Sylwestra Adamczyka i wielu innych zasłużonych dla krynickiej fotografii, czytamy o wystawach, konkursach, spotkaniach (zwanych — a jakże — „czwartkowymi”, których było 183!), prelekcjach, ale także o towarzyszących stowarzyszeniu kłopotach (przez wiele lat nie otrzymywało ono dotacji finansowych), choćby przy wydaniu albumów fotograficznych. Myliłby się ten, kto sądziłby, iż opracowanie L. Migrały jest bezkrytycznym panegirkiem spisanim na zamówienie jubilatów. Wśród rzetelnego zapisu historii pojawiają się i uwagi na temat „okresowego słabnięcia aktywności Towarzystwa” czy też o służebności sztuki wobec ideologii, tworzeniu zdjęć na zapotrzebowanie jedynie słusznej władzy i społeczeństwa. Kilkanaście stron imponujących zasług KTF—u, działalności szkoleniowej, wystawienniczej i popularyzatorskiej (wobec fotografii — i przede wszystkim dla Krynicy i ziemi sądeckiej) przetykanych jest także krótką informacją o niemożliwym do uniknięcia wpływie polityki na stowarzyszenie (konkursy: „Alkoholizm klęską społeczną”, „Krynica w 35—leciu PRL”, udział w ogólnopolskiej wystawie „Praca — Miłość — Dom” itp.), co zresztą nigdy nie było poważnym ograniczeniem poszukiwań artystycznych twórców.

Interesującym dla czytelnika książki jest fakt, że i sprawozdanie, i fotografie wykraczają często poza lokalne tematy krynickie, czy też szerzej — sądeckie. Możemy się dowiedzieć, że wraz z pojawiającymi się możliwościami wyjazdów za granicę, członkowie stowarzyszenia zaczynają organizować wystawy z fotograficznych penetracji Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Europy, Afryki czy Ameryki. Artyści regularnie wydają swoje katalogi i albumy (począwszy od *Krynicy z Janem Kiepurą w herbie*, 1999). Wystawy kryniczan wychodzą coraz częściej poza krynicką Pijalnię Główną — do Nowego Sącza i dalej, aż poza granice kraju, stają się wydarzeniem o randze ogólnopolskiej i międzynarodowej (udział przedstawicieli ambasad na kilku wernisażach). Krynickie Towarzystwo Fotograficzne może się poszczycić udziałem w 28 wystawach zagranicznych, 114 konkursach ogólnopolskich i 19 światowych. Ten olbrzymi dorobek — wyjątkowy w skali kraju — udokumentowany został w Fototece KTF, liczącej dziś ponad 4200 prac.

Przedstawione informacje, fakty, dane i liczby budzą podziw uważnego czytelnika. A wraz z podziwem zainteresowanie namacalnymi przykładami wymienianych osiągnięć artystów. Prezentacje zdjęć budzą jednak poważny niedosyt. Względy finansowe, bo chyba nie kronikarski charakter publikacji, zdecydowały o ograniczeniu formatu publikowanych fotografii (na stronach A–4 jest ich po kilkanaście) oraz mało uporządkowanym ich doborze. Przydałyby się podpisy

lub jakieś informacje przy zdjęciach z fototeki, można by pewnie jakoś ujedynolicić kryteria selekcji (obecnie wskazują na szeroki zakres tematyczny zainteresowań twórców: od artystycznych detali, filozoficznych kompozycji, zdjęć natury, po wysmakowane akty, zdjęcia rodzinne, pocztówki z wakacji czy popiersie do legitymacji).

Opatrzona tekstem L. Migraty, wydana przy udziale Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu kronika doskonale promuje krynickie Towarzystwo i jego dorobek. Krynicko–sądeckim fotografikom wypada życzyć hojniejszych sponsorów w przyszłości oraz szansy na bogatsze wizualnie — tym razem typowe już — albumy. Pewnie i chętnych na nie byłoby niemało.

Bogusław Kołcz

GOSPODARKA I PRZYSZŁOŚĆ. CZŁOWIEK — PRACA — GLOBALIZACJA. „PRACA JAKO POWOŁANIE CZŁOWIEKA I KLUCZ DO ROZWIĄZANIA KWESTII SPOŁECZNEJ”

**Materiały z sympozjum pod red. Włodzimierza Dłubacza,
Nowy Sącz 2003**

Narasta świadomość nadzwyczajnej roli gospodarki w życiu społecznym. Może to wytwarzać pewną mentalność zwaną ekonomizmem albo konsumizmem, która człowieka ery technologicznej popycha do sprostania wciąż nowym potrzebom posiadania, produkowania i używania bez odpowiedzialności, jakby chodziło o sprawę zrozumiałą samą przez się, coś na wzór procesów natury. Rodzi to swoistą „walkę o byt”, gdyż rozwiera coraz bardziej nożyce między bogactwem nielicznych a biedną egzystencją albo wprost nędzą bardzo wielu. Państwo demokratyczne, sprzyjające z jednej strony wolności obywateli w tym także w zakresie gospodarowania, nie uprawnione do nadmiernej ingerencji, a z drugiej mające za cel promowanie interesu ogólnospołecznego, musi okazywać się bezradne wobec skali potrzeb, gdy przybywa wykluczonych, a bezrobocie, biedę, brak wykształcenia i szans dziedziczy następne pokolenie.

Gospodarka, a dokładniej biznes, choć przyznaje mu się tak ważne miejsce, jest tylko jednym z elementów życia społecznego. Związek ten potwierdza — coraz wyraźniej to widać — wchodząca rzeczywistość i rola kapitału ludzkiego. Człowiek z takimi zaletami jak wiedza, lojalność, umiejętność współdziałania z drugimi, inicjatywność, odpowiedzialność — to nie tylko ten jeden, wyjątkowy przedsiębiorca, ale i szeregowy wytwórca, który funkcjonuje przecież nie tylko w przedsiębiorstwie, lecz — w jakiejś już masie — i w społeczeństwie odbiorców i konsumentów. Jest nośnikiem pewnych standardów i to w obie strony. Musi to rodzić konsekwencje odnośnie do społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa jako elementu szerszego układu społecznego.

Tej tendencji do pewnego — nie marksistowskiego! — uspołecznienia przedsiębiorczości sprzyja doniosła tradycja kulturowa, jaką reprezentuje chrześcijaństwo i współbrzmiąca z nim od wieków myśl filozoficzna. Ta tradycja wyróżniła człowieka z kosmosu, można powiedzieć, przeniosła człowieka z kosmosu do historii, uzdolniła go do tworzenia historii, cywilizacji, jaką znamy pod nazwą zachodniej albo chrześcijańskiej; dziś zaś eksponuje centralną pozycję człowieka w stosunku do jego dzieł. A to znaczy, że tych dzieł — czy będzie to system społeczny, ustroj gospodarczy, najnowsze osiągnięcia technologii, czy cokolwiek innego — nie absolutyzuje, ale je wciąż poddaje człowiekowi. Pyta się o ich sens ze względu na człowieka. Konfrontuje ich wartość z wartością samego człowieka. Oczywiście, każdego człowieka, a więc człowieka we wspólnotcie, w uczestnictwie z drugimi. Tradycja ta jest starsza od nowoczesnej nauki i od nowoczesnej ekonomii, ale czy ma być przez nie zniesiona? Historia uczy, że nie.

W takie myślenie o człowieku na tle współczesnych dynamizmów gospodarczych i społecznych wpisuje się niewielka rozmiarami publikacja *Człowiek — praca — globalizacja*, przynosząca teksty z dwu sympozjów, na temat pracy i globalizacji, zorganizowanych w 2002 r. ramach „Sądeckich Spotkań z Filozofią” przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Nowym Sączu i Zakład Metafizyki KUL.

Ażeby w niniejszym omówieniu kontynuować związek z ogólniejszymi treściami tej tradycji dotyczącymi pozycji człowieka, za którymi przemawia rozum i doświadczenie, wskazuję najpierw w tymże zbiorze, w jego obszerniejszej części pierwszej na ostatni tekst, *Człowiek w życiu społecznym*, tekst najwyraźniej tę część zwieńczający. Autor Włodzimierz Dłubacz (KUL) ujmując zwięźle to, co można nazwać ontologią społecznego bytu ludzkiego. Ontologia to jest taka analiza, która zmierza do fundamentu, do tego, co zasadnicze, miarodajne z samej natury rzeczy. Taką rzeczywistością jest w życiu społecznym osoba ludzka. Potrzebuje ona życia społecznego z samej swej natury, jako że jest bytem niepełnym i zarazem otwartym na relacje z innymi. Relacje z innymi nie niszczą osoby, a przeciwnie ją wzbogacają, jeśli zachodzą na gruncie dobra wspólnego. Przeciwna temu myśleniu koncepcja indywidualistyczna zbyt emancypuje jednostkę z naturalnych dla niej więzów społecznych, czyniąc życie publiczne terenem wolnej gry, ujmowanej doraźnie w karby przez rozmaite umowy, kontrakty, które będą zakładać już względność dobra moralnego i zła. Organizacja społeczeństwa na takich „zasadach”, „taka organizacja społeczeństwa — píše Autor — może prowadzić do totalitaryzmu” (s. 70). Mocniejsze w tym względzie są słowa Papieża z encykliki *Centesimus annus* (1991): „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”.

Wracamy teraz do początku tej części publikacji, która jest poświęcona pracy. Tenże Autor zajmuje się antropologicznym sensem pracy. W artykule *Antropologiczny wymiar pracy* rozwija myśl o tym, że praca ma wartość nie tylko ekonomiczną, ale że przede wszystkim ma wartość ludzką w tym sensie, iż rozwija osobę i buduje wspólnotę, jest drogą dojrzwania człowieczeństwa. Końcowe zdanie „Praca rodzi się z rozumu i wolności” może dawać wiele do myślenia, gdy chodzi o problemy organizacji pracy w Polsce.

Z tą kwestią przechodzimy już do drugiego z kolei tekstu tej części: Kazimierz Krajewski (KUL), *Etyka pracy*. Praca — czytamy — ma sens moralny, ponieważ służy, ma służyć osobie, spełnianiu się człowieka. Z tego wynikają określone konsekwencje. Dla podmiotu pracującego najpierw: traktowanie pracy nie tylko jako źródła utrzymania, ale jako możliwości własnego rozwoju; odpowiedzialność za zakład pracy i troska o to, by stawał się wspólnotą. Dla pracodawców i szerzej, państwa jako pracodawcy pośredniego: dbanie o warunki pracy, stwarzanie możliwości pewnego udziału pracowników w zarządzaniu, czyli w pewnym sensie pracy „na swoim”. Gdy chodzi o zatrudnienie, to wydaje się, iż Autor upraszcza nieco sprawę stwierdzając tylko ogólnie, iż cechą gospodarki rynkowej jest strukturalne bezrobocie. Chodzi bowiem dopiero o to, jak wysokie bezrobocie nazwiemy strukturalnym w sensie: systemowo związanym z taką gospodarką, nieodłącznym od niej, a jakie w danej sytuacji trzeba zaliczyć już do efektów złej polityki.

Dalej, mamy w tymże zbiorze obszerniejsze i nader interesujące studium: Bronisław Bombała (Uniwersytet Warmińsko–Mazurski), *Między kapitałem a pracą*. Najpierw Autor przedstawia ewolucję paradygmatu nauki ekonomii, nauki przeciw społecznej, a która „posunęła się najdalej w naśladowaniu nauk empirycznych”, dochodząc do pozycji darwinizmu społecznego. Spotyka się to z protestem personalistycznym, wychodzącym od tej cechy zjawisk społecznych, która nie ma odpowiednika w przyrodzie, czyli od spontaniczności ludzkich decyzji. Zapoznawanie tego czynnika, czyli depersonalizacja nauk ekonomicznych i szerzej ekonomizm współczesnej cywilizacji, godzą w fenomen człowieka. Autor zaznacza, iż tym proteście personalistycznym odegrała rolę myśl chrześcijańska. Z kolei omawia historyczne przewartościowanie pojęcia pracy i nowożytne ujęcie pracy jako centralnej kategorii filozofii społecznej. Wyróżnia tu myśl Stanisława Brzozowskiego, której przyznaje prekursorstwo w traktowaniu pracy jako czynnika samorealizacji człowieka. Na kategorii pracy — zauważa — zbudowana jest także chrześcijańska koncepcja teologii rzeczywistości ziemskich. Brak tu jednak odniesienia do tak ważnego tekstu Jana Pawła II jak encyklika o pracy *Laborem exercens*. W końcowej części artykułu jest mowa o trzech kategoriach „pracy”, jakimi są: praca żywa, praca zorganizowana i praca zakumulowana. Problem dotyczy pracy zorganizowanej, wykonywanej wspólnie przez wielu ludzi, choć w taki sposób, że jest to rozłożone w czasie. Otóż wycena pracy zorganizowanej podlega ciągłej manipulacji, różne grupy są pozbawiane ekwiwalentu za wysiłek włożony do procesu pracy zorganizowanej. „Jedno jest pewne — czytamy w ostatnim zdaniu — pojęcie kapitału służy do ukrywania nadużyć, związanych z wyceną wkładu pracy grup zawodowych zaliczanych do tzw. sfery nieprodukcyjnej i utrzymania *status quo* w organizacjach”(s. 46). Także w innym miejscu jest krytyka funkcji „kapitału” w związku ze zjawiskiem depersonalizacji całej sfery aktywności gospodarczej człowieka i instrumentalnego traktowania pracy (zob. s. 27). Sądzę, że nie jest to żaden marksizm, ale jakiś przyczynek do poważnej debaty na temat przewartościowań, jakich domaga się współczesna sytuacja pracy.

W syntetycznym ujęciu Cezary Ritter (KUL) przedstawia w pracy *Przedsiębiorczość i praca w nauczaniu Jana Pawła II* główne punkty nauczania Papieża w tytułowej kwestii, posiłkując się przy tym komentarzem Michela Novaka z Amerykańskiego Instytutu Przedsiębiorczości. Te główne punkty to: potrzeba przymierza między rynkiem a solidarności oraz przedsiębiorstwo jako wspólnota ludzi pracy. W tekście Rittera na uwagę zasługuje punkt pierwszy, jakby wstępny, mówiący o społecznej odpowiedzialności chrześcijan. Czytamy: „...czym dziś w Polsce winno charakteryzować się aktywne środowisko o inspiracji chrześcijańskiej? [...] Charakteryzuje się ono wyraźnym horyzontem ideowym i wspólnymi preferencjami społecznymi. Ów horyzont ideowy to nauczanie społeczne Kościoła” (s.47). Otóż w ramach tego horyzontu środowisko czy ruch społeczny winien reprezentować konkretne interesy społeczne. Potrzeba zatem syntezy wartości i interesów, wokół których mogą się skupić różne grupy społeczne. Autor pisze, o jakie grupy społeczne chodzi. Ale najważniejsze jest to, że sam ten horyzont czy afirmacja ogólnie pojętego dobra wspólnego nie wystarcza, żeby oddziaływać społecznie. Trzeba reprezentować interesy. Sądzę, że jest to nader ważny akcent w dyskusji na temat obecności katolików w życiu publicznym.

Przedostatnia (bo ostatnia jest omówiona najpierw) praca w tej części to: Krzysztof Szulborski, *Religijność a postawy młodzieży wobec pracy*. Jest to studium socjologiczne, oparte na zasadzie porównania postaw dwóch pokoleń młodych Polaków: tego, które było młodym pokoleniem w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych i współczesnej młodzieży. Wnioski są interesujące: ta współczesna młodzież nie odchodzi od religii i Kościoła (to dotyczy całego społeczeństwa), choć traktuje wskazania Kościoła bardziej wybiórczo; jest mniej podatna na wpływy idei kapitalizmu, łatwiej sobie radzi w sytuacji ubóstwa i bezrobocia. Ta młodzież wyżej niż jej rodzice ceni wartość pracy; znajduje się ona obecnie na drugim miejscu, po rodzinie, w hierarchii wartości. Nauka w większym stopniu niż dawniej jest uważana dzisiaj nie za cel sam w sobie a za środek do celu, jakim jest dobra praca. Młodzież ze wsi i małych miasteczek ma w tym względzie znacznie gorsze perspektywy aniżeli młodzież z większych miast. Autor zauważa, że tu „można dopatrywać się znamiennego w skutkach pęknięcia kulturowego” (s. 63).

W drugiej części, poświęconej zagadnieniu globalizacji, pomieszczono trzy teksty. W pierwszym *Globalizacja a etyka*, Kazimierz Krajewski (KUL) charakteryzuje zjawisko globalizacji w aspektach: ekonomicznym, politycznym i kulturowym z różnymi płynącymi stąd zagrożeniami. Odpowiedzią na zagrożenia w sferze kulturowej może być tylko etyka globalna czy uniwersalna, mająca swe źródło w osobowej godności człowieka i wspólnej naturze ludzkiej; te momenty eksponuje chrześcijaństwo. Obrona godności osoby przed uprzedmiotowieniem wyraża się także w obronie rodziny i narodu. Globalizacja ekonomii domaga się zaś globalizacji solidarności.

Bardziej szczegółowo od strony ekonomicznej te zagadnienia omawia z kolei Krzysztof Gładkowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) w pracy *Globalizacja — czy zawłaszczenie świata?* szerzej traktując o roli korporacji międzynarodowych w kreowaniu globalnej ekonomii. Wzrost dysproporcji w poziomie życia — pisze Autor — i powiększanie się liczby ofiar światowego rynku przywołuje potrzebę solidarności w społeczeństwie świata (s. 89). Spośród kilku strategii światowej solidarności bliżej charakteryzuje strategię polityki generalnej poprzez stanowienie reguł ładu gospodarczego obowiązujących w skali świata i strategię konkurencji — poprzez realizację moralnych standardów w światowym biznesie.

Wreszcie mamy tekst Krzysztofa Gurby (NSZZ „Solidarność” — Małopolska) *Wpływ globalizacji na komunikację społeczną*. Tekst treściwy, jasny i właśnie komunikatywny. Charakteryzuje mechanizmy, ujawnia zagrożenia, ale i szanse. I kończy: „Można jednak być pewnym, że organizm nieskrępowanej myśli ludzkiej obroni się przed rzeczywiście groźnymi, ale nie absolutnie zniewalającymi zagrożeniami” (s. 104).

Co pokazują, biorąc ogólnie, te wszystkie materiały pomieszczone w tym zbiorze? Po pierwsze, jeśli już trzymać się pierwszeństwa tematu pracy, pokazują rzetelną pracę autorów w docieraniu do źródeł i referowaniu ich, w porządkowaniu materii. Po drugie, ważne jest to, że Autorzy, dalecy od lekceważenia zjawisk dziejowych, szukają ich sensu, szerszego rozeznania z perspektywy jedyne go sensu dziejów, jakim jest człowiek — nie sam, lecz w relacji z Absolutem. To jest sprawa centralna dla trwania kultury. Jasne, że przyśpieszone procesy ekonomizacji i globalizacji wnoszą w życie społeczeństw duży ładunek pry-

mitywizmu. Trzeba go rozbrajać przez ujawnianie i rozświetlanie tego, co Cezary Ritter nazwał horyzontem ideowym. Rozbrajać przez interwencję czynnika ludzkiego, nie zaś potępiać samą ekonomię. I w tym widzę wartość całej tej pracy organizacyjnej, jaką symbolizują „Sądeckie Spotkania z Filozofią” i wartość tej publikacji, będącej jednym z owoców tych spotkań, owocem dojrzałym na czas.

Tadeusz Żeleźnik

**„ROCZNIKI LUDOWEGO TOWARZYSTWA
NAUKOWO–KULTURALNEGO ODDZIAŁ
W KRAKOWIE”. Nr 5. Redaktor tomu Józef Hampel,
Kraków 2003**

Niedawno ukazał się drukiem kolejny — już piąty — numer „Roczników Ludowego Towarzystwa Naukowo–Kulturalnego Oddziału w Krakowie”. To godne polecenia wydawnictwo na trwałe wpisało się w intelektualny ruch publikatorski i znalazło wielu czytelników zainteresowanych interdyscyplinarnymi analizami naukowymi i celnymi diagnozami wielowymiarowej rzeczywistości okresu transformacji. Tym razem mamy okazję zapoznać się z artykułami stanowiącymi dorobek dwóch znaczących konferencji organizowanych w 2002 r. przez Oddział Krakowski Ludowego Towarzystwa Naukowo–Kulturalnego.

Pierwszą z nich była sesja naukowa poświęcona dziejom Kótek Rolniczych w regionie krakowskim w latach 1882–2002 organizowana wspólnie z Wojewódzkim Związkiem Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych oraz Filię Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Druga była kontynuacją konferencji z 2000 r. na temat: „Potrzeby i uwarunkowania reform oświatowych w Polsce”. Jej tytuł brzmiał: „Reforma systemu edukacji w Polsce w praktyce szkolnej”.

Wątki poruszane podczas sesji poświęconej historii ruchu ludowego, a w szczególności tradycji i doświadczeń kótek rolniczych w Małopolsce, czy też jak w pewnych okresach mówiono — w województwie krakowskim, stanowią swoiste wypełnienie widocznej luki w wiedzy historycznej i w powszechnej świadomości. Na uwagę zasługuje konsekwentne przeprowadzenie analiz odnoszących się do poszczególnych okresów dziejowych. I tak tekst Józefa Hampla obrazuje przemiany społeczne w kontekście tworzenia się pierwszych organizacji społeczno–gospodarczych w środowisku wiejskim jeszcze w XIX w. i dojrzwania samoświadomości grup chłopskich i aspirowania — przed 1939 r. — do uzyskania względnej niezależności.

Z kolei w artykule Bolesława Derenia odnajdujemy niezwykle interesującą ocenę przemian w regionie krakowskim w latach 1945–1980. Charakterystycznym ich rysem były z jednej strony zmiany w polityce rolnej, a z drugiej silne dążenia do stworzenia samodzielnych społeczności wiejskich. Kontynuację tych rozważań odnajdujemy w artykule Wiesława Musiała: *Przemiany w Krakowskich Kółkach Rolniczych w latach 1980–2000*. W tekście tym Autor zwraca uwagę na przełomowy charakter tego okresu — i to nie tylko w sensie ekonomicznych, ale i świadomościowym. Wyróżnia zasadnicze czynniki, dzięki którym Kółka rolnicze przetrwały, a wśród nich autentyczny aktyw społecznikowski. Krótki głos w dyskusji Władysława Serafina przybliży czytelnikowi misję polskiej wsi i cele ideowe polskiego rolnictwa na przestrzeni historycznej.

Godnym polecenia jest tekst przygotowany przez Tadeusza Januszka stanowiący omówienie dyskusji, w której wzięli udział goście sesji: poseł Wiesław Woda, Marianna Marzec, Eugeniusz Lelito, Mieczysław Nowakowski, Stanisław

wa Kasperczyk, Halina Mironienko, Andrzej Bajotek i prof. dr hab. Stanisław Paika.

Kolejna część omawianego tomu zawiera referaty prezentowane podczas konferencji naukowej: „Reforma systemu edukacji w Polsce w praktyce szkolnej”. Rozpoczyna ją tekst prof. dr hab. Stanisława Paiki, w którym Autor w sposób syntetyczny i wnikliwy uzasadnia konieczność debat nad problemami związanymi z reformą szkolnictwa w Polsce. Wskazuje na groźne a często nie dostrzegane zjawiska, takie jak analfabetyzm funkcjonalny. Podkreśla potrzebę emancypacji środowisk wiejskich i małomiasteczkowych oraz działań promujących pozytywne zmiany edukacyjne — także, a może przede wszystkim — w gronach reprezentujących struktury państwowe.

Znaczącym artykułem sytuującym polskie przemiany edukacyjne na tle szerszych wyzwań współczesności jest referat dr Danuty Skulicz zatytułowany: *Realizacja założeń reformy polskiego systemu edukacyjnego w kontekście Raportu Jacques'a Delorsa*. Wydaje się że jednym z wartościowszych elementów tej analizy jest zwrócenie uwagi na warunki skutecznego rozwoju edukacji, a także na fakt, że „na początku i na końcu” tych warunków — jak pisze Autorka — jest człowiek i wartości.

Krytyki celów i kierunków polskiej reformy podjęli się prof. dr hab. Czesław Banach a także dr Stanisław Rzęsikowski. Teksty ich autorstwa z pewnością zainteresują tych wszystkich, którzy upatrują szansy sukcesu reformy w skutecznej i racjonalnej polityce oświatowej.

Niewątpliwym walorem omawianej publikacji jest fakt umiejętnego łączenia głosów teoretyków i praktyków, nauczycieli i badaczy akademickich. Dzięki tej formule czytelnik z łatwością odnajdzie odniesienia i aplikacje postulatów teoretycznych do rzeczywistości pedagogicznej i społecznej. Wieloletnie doświadczenia nauczycielskie zaproszonych Autorów pozwoliły wnieść do dyskusji świeże i odważne diagnozy. Nie sposób omówić wszystkich artykułów z racji liczby ich Autorów, pozostaje mi zatem jedynie gorąco polecić tę część tomu, jako nową i wartościową formę naukowego dialogu.

W prezentowanym czytelnikowi tomie piątym „Roczników...” znajdziemy również — wzorem tomów poprzednich — artykuły i materiały, a wśród nich piękne wiersze Jerzego Kiersztyna, a także recenzje wybranych publikacji związanych z ruchem ludowym.

Tom kończą wymowne pożegnania — wspomnienia pośmiertne o dwóch wybitnych uczonych, członkach Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Prof. dr hab. Eugeniuszu Gorlachu i o Prof. dr hab. Czesławie Majorku, którzy pozostaną w naszej pamięci jako prawdziwi, wrażliwi nauczyciele i mistrzowie.

Bogusława Matwijów

KRONIKA

UROCZYŚĆCI JUBILEUSZOWE II LICEUM OGÓLNOKSZAŁCĄCEGO IM. MARII KONOPNICKIEJ W NOWYM SĄCZU

„Z okazji pięknego jubileuszu 100-lecia istnienia Waszej placówki oświatowej, wychowankom, gronu nauczycielskiemu i uczniom przesyłam serdeczne pozdrowienia od wielowiekowych szkół średnich w kraju, życzę owocnych obrad na sesji jubileuszowej, pomnażania dorobku w przyszłości, wkładu osiągnięć wybitnych wychowanków do panteonu kultury narodowej” (dr Józef Świeboda — prezes Stowarzyszenia na Rzecz Najstarszych Szkół w Polsce).

To jedno z wielu życzeń, które napłynęły do II LO im. Marii Konopnickiej — sądeckiej Zielonej Budy, świętującej okrągły jubileusz. Przygotowania, do których włączyli się wszyscy jej nauczyciele, trwały kilka miesięcy. Główne uroczystości odbyły się w dniach 25–27 września 2003 r. Obchodom patronował Komitet Honorowy Jubileuszu 100-lecia II LO w składzie: Józef Antoni Wiktor — Prezydent Miasta Nowego Sącza — przewodniczący, Elżbieta Łęcznarowicz — małopolski kurator oświaty, prof. Józef Lipiec, Jan Golonka — starosta powiatu nowosądeckiego, ks. dr Waldemar Durda — prepozyt Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty w Nowym Sączu, Grzegorz Dobosz — przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza, Wiesław Basta — przewodniczący Rady Powiatu, posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej — Kazimierz Sas, Ryszard Nowak i Andrzej Czerwiński, senator Andrzej Chronowski, Kazimierz Pazgan — prezes „Konspolu”, Krzysztof Grzegorzek — prezes firmy „Expol”, Andrzej Balanda — rektor PWSZ w Nowym Sączu oraz Krzysztof Pawłowski — rektor sądeckiej WSB–NLU.

Mury szacownej jubilatki wypełniły się setkami absolwentów niemal z całego świata. Wraz z wychowawcami, nauczycielami wspominali lata spędzone w szkole i choć minęło ich sporo, dla nich czas się zatrzymał. Wyruszała w sentymentalną podróż po historii, którą kiedyś tworzyli sami.

JUBILEUSZU DZIEŃ PIERWSZY

Uroczysta Msza św. odprawiona w kościele na Starym Cmentarzu zainaugurowała bardzo szkolny dzień jubileuszowych obchodów. Katecheta szkolny ks. Ireneusz Paluch powitał uczniów klas pierwszych, którzy dzisiaj mieli złożyć uroczyste ślubowanie. Skupieni, zamyśleni chłonęli słowa homilii ks. Stanisława Pelca — długoletniego katechety w II LO w latach sześćdziesiątych. Ciepłe i wzruszające. Przygotowywały ich do duchowego przeżywania szczególnych dni święta szkoły, które dzieje mieli tworzyć już w nowym stuleciu.

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” (Maria Konopnicka)

Godzina 9 00. Do sali kina „Krokus”, gdzie miało się odbyć ślubowanie klas pierwszych, przybyli zaproszeni goście. Najważniejsze miejsca zajęli jednak pierwszoklasiści, ich wychowawcy i rodzice. Honory gospodarza uroczystości pełniła klasa II e. Zadbala o organizację widowni, wystrój sceny i stworzyła niezwykłą atmosferę, sprzyjającą przeżywaniu tego święta.

– Witamy na uroczystości ślubowania klas pierwszych — dobiegł głos z mikrofonu.

– Witamy zaproszonych gości, dyrekcję i szczególnie was — setny rocznik Zielonej Budy.

Jako pierwszy głos zabrał dyrektor Tadeusz Orlicz. Nie krył radości, iż to jemu udało się wprowadzić szkołę w kolejny wiek. Wyraził nadzieję, że uczniowie wykorzystają w pełni daną im szansę i nauką oraz pracą otworzą nowy, jeszcze piękniejszy rozdział jej historii. Przypomnił, że liceum ma bogatą tradycję, wielu olimpijczyków i laureatów konkursów przedmiotowych. Stąd marzenie gospodarza, by pierwszoklasiści poszli w ich ślady i utrzymali wysoką lokatę szkoły w ogólnopolskich rankingach. Od wielu lat o miejsce w liceum ubiega się tak wielu kandydatów, że znalezienie się w nim jest wielkim wyróżnieniem, a już na pewno życiowym sukcesem absolwentów gimnazjów.

Do tych słów nawiązał dyrektor Wydziału Oświaty Waldemar Olszyński. Nie ukrywał, że sądecka „dwójka” na trwałe wpisała się w historię grodu nad Kamienicą i Małopolski. Na ten sukces pracowało wiele roczników. Wraz z Jerzym Stochelem — starszym wizytatorem sądeckiej Delegatury Kuratorium Oświaty, życzył najmłodszym uczniom spełnienia się w szkole, która także z nich chce



Ślubowanie uczniów klas pierwszych. Fot. Krzysztof Fałowski

być dumna w przyszłości. Do życzeń dołączyli przewodniczący Rady Rodziców Ryszard Biernat i Samorządu Uczniowskiego — Paweł Pawlik.

Prowadzący poprosili na scenę przedstawicieli dziesięciu klas pierwszych. Nastąpił ważny moment ślubowania. Z wyciągniętą prawą dłońią skierowaną w stronę sztandaru szkoły, powtarzali słowa uroczystej przysięgi.

– Przyrzekamy bronić dobrego imienia szkoły. Ślubujemy...

Do mikrofonu podeszła uczennica klasy I f Karolina Węglowska–Król. Dziękowała, że mogła uczestniczyć w tej uroczystości. W imieniu koleżanek i kolegów obiecała dostarczyć już swojej szkole powodów do dumy.

Równie ciepło zabrzmiały słowa rodzica pierwszoklasisty, pana Józefa Kurka, który poprosił o głos. Nie krył wzruszenia. Życzył młodym niegasnącego zapału w zdobywaniu wiedzy, a nauczycielom — by nie musieli się wstydzić za swoich wychowanków.

Uroczystość dopełnił występ artystyczny klasy II e. Złożył się nań poetycki montaż słowno-muzyczny, oparty na wierszach patronki szkoły, opracowany przez Krystynę Sikorę. Oddawał przeżycia autorki *Roty*, zakochanej w górach i Sądecczyźnie.

Pokażmy się miastu

Barwny korowód uczniów w historycznych strojach z początku XX w. Zielone emblematy... Organizatorzy — nauczyciele wuefści z II LO — dwoili się i troili, by sprawnie go zorganizować. Jubilatka bowiem postanowiła pokazać się miastu i jego mieszkańcom. Zaprosiła do barwnego pochodu inne sądeckie szkoły. Gościnnie wzięły w nim udział delegacje z I LO im. Jana Długosza i IV LO, Zespołu Szkół nr 1, Zespołu Szkół nr 3, Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych. Każdą grupę poprzedzał zabytkowy samochód lub motocykl. Pochód wyruszył z boiska szkolnego sądeckiej „dwójki”. Otwierał go stary gazik, a w nim — w roli kierowców — Wojciech Szpineter i Leszek Bolanowski. Tak rozpoczął się wielki sportowy turniej stulecia. Rozśpiewany korowód przemieszczał się ulicami Żeromskiego, Długosza, Sobieskiego, Lwowską w stronę płyty Rynku, która na moment zamieniła się w lekkoatletyczną bieżnię. W przeprowadzonej sportowej rywalizacji — sztafecie wokół Ratusza — wygrała drużyna jubilatki, przed ZSEM i IV LO. Nagrody zwycięzcom wręczył Józef Antoni Wiktor — przewodniczący Komitetu Honorowego Jubileuszu 100-lecia II LO.



Międzyszkolny bieg sztafetowy na płycie Rynku. Fot. Krzysztof Falowski

Tymczasem na boisku szkolnym trwał pokaz modeli zdalnie sterowanych. W roli głównej wystąpili mistrzowie Polski, uczniowie II LO: Marcin Marczyk i Jarosław Marek. Była to doskonała zabawa pomyślana dla miłośników modeli spalinowych. Przeprowadzono krótki quiz motoryzacyjny dla nich i w nagrodę mogli pokierować miniaturowymi cackami.

JUBILEUSZU DZIEŃ DRUGI

Sesja jubileuszowa

Godzina 10.30. Aula II LO.

Prowadzący uroczystość Paweł Sikora (absolwent z 1996 r., obecnie dziennikarz Radia RMF FM) rozpoczął sesję od powitania przybyłych gości. Znaleźli się wśród nich absolwenci II LO, nauczyciele, władze powiatu, regionu, województwa, Polski, posłowie ziemi sądeckiej, przedstawiciele oświaty, przyjaciele Zielonej Budy. Na salę wprowadzono poczet sztandarowy, a występujący gościnnie chór Scherzo z I LO, pod batutą Andrzeja Citaka (absolwenta „dwójki” z 1978 r.), odśpiewał hymn Polski.

Jako pierwszy głos zabrał dyrektor wiekowej szkoły Tadeusz Orlicz. W jego słowach pobrzmiwała nutka nostalgii, z którą współgrało poetyckie „ale nie depczcie przeszłości ołtarzy” Adama Asnyka, nieskrywana dumą z osiągnięć jubilatki, ale i gorycz. Liceum chciało osiągać jeszcze lepsze wyniki i od lat walczy o poprawę bazy lokalowej. Może więc jubileusz stanie się czasem spełnienia marzeń?

Jubileusz jest na pewno okazją do wspomnień. Przypomnianiem ludzi wielkich i zasłużonych dla szkoły. Takim był jej wieloletni dyrektor Piotr Zieliński, dzięki któremu powstał gmach przy ulicy Żeromskiego 16. Biografię niezapomnianego Profesora i jego wkład w budowanie dobrej szkoły przedstawiła dr Maria Kruczek. Szczególnie wzruszające było wręczenie przez mówczynię bukietu kwiatów obecnej na sali wnuczce wspaniałego pedagoga, Halinie Satarow. Dzięki uprzejmości dostojnego gościa, zebrani mogli obejrzeć portret jej sławnego dziadka, pędzla Bolesława Barbackiego.

O ważnej w historii II LO nestorce ruchu harcerskiego na ziemi sądeckiej Bronisławie Szczepaniec opowiadał Janusz Korpak. Druhnę Bronkę, a właściwie „Skrzętną Pszczolę” — bo tak ją niemal wszyscy nazywali — poznał w 1945 r. Była uczennicą, potem nauczycielką Gimnazjum i Liceum im.



Sesja jubileuszowa. Na pierwszym planie wnuczka prof. Piotra Zielińskiego Halina Satarow, w głębi – dr Maria Kruczek i prowadzący Paweł Sikora. Fot. Grzegorz Kornaś

M. Konopnickiej, wieloletnią hufcową, autorką pieśni harcerek, a w czasie wojny — organizatorką tajnego nauczania i żołnierzem Armii Krajowej.

Święto szkoły to też okazja do wyrażenia wdzięczności pracującym w niej nauczycielom. Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dr Władysław Kruczek został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Tadeusz Ogorzałek, Srebrne — Maria Kruczek, Krystyna Bogdańska-Skuza i Tadeusz Orlicz. Dekoracji dokonał obecny na sali wojewoda małopolski Jerzy Adamik. Medale Komisji Edukacji Narodowej oraz nagrody pieniężne przyznała też minister edukacji i sportu Krystyna Łybacka. Medale otrzymali: Ewa Chmielowska, Maria Drożdżak, Teresa Makowiecka, Jadwiga Matczyńska-Zuchowicz i Jacek Ogorzałek, zaś nagrody: Władysław Kruczek, Urszula Nowak i Tadeusz Orlicz Wręczała je obecna na uroczystości Elżbieta Łęcznarowicz — małopolski kurator oświaty. Pani kurator przyznała też nagrody Leszkowi Bolanowskiemu, Krystynie Bogdańskiej-Skuzie i Marii Kruczek. Pogratulowała wszystkim odznaczonym i nagrodzonym, życzyła szkole kolejnych sukcesów i wciąż tak dobrych nauczycieli.

Za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej Nagrody Prezydenta Miasta Nowego Sącza, Józef Antoni Wiktor wręczył Małgorzacie Kardaszyńskiej, Marii Kulpie oraz Krystynie Sikorze. Listę dopełnili wyróżnieni Nagrodą Dyrektora Szkoły: Ewa Chmielowska, Maria Drożdżak, Aleksandra Golonka, Irena Gruca, Maria Kulpińska, Anna Kutowska, Teresa Makowiecka, Jadwiga Matczyńska-Zuchowicz, Beata Martelus-Szafer, Teresa Michalik, Maria Mück-Kardel, Jacek Ogorzałek, Jadwiga Szaban, Iwona Szypuła i Robert Zbieg. Wręczał je gospodarz II LO.

Uroczystość powoli zmierzała do końca. Nadszedł czas na podsumowanie i oficjalne życzenia. O głos poprosili kolejni goście. Wojewoda Jerzy Adamik podkreślił, że oświata małopolska jest najlepsza w kraju, a II LO — „perłą w koronie małopolskich liceów”. Józef Antoni Wiktor potwierdził. Choć nie kończył tej szkoły, zapewniał, że wie o niej bardzo dużo, zarówno jako prezydent Nowego Sącza i jako ojciec czterech córek — absolwentek dostojnej jubilatki. Szczególnie spontanicznie zostało odebrane wręczenie przez niego kwiatów emerytowanej nauczycielce szkoły, 90-letniej

Wie Fryś–Rużańskiej. W ten symboliczny sposób prezydent składał hołd wszystkim pokoleniom nauczycieli II LO i dziękował za trud wychowania i kształcenia młodzieży.

Kolejni mówcy — posłowie Kazimierz Sas, Andrzej Czerwiński i Ryszard Nowak z życzliwością wypowiadali się o szkole. Wyrażali nadzieję, że liceum z takimi ambicjami, osiągnięciami i tradycją, z łatwością wejdzie w kolejny wiek działalności. Potwierdzili to też: dyrektor I LO Aleksander Rybski i Jean Pierre Baare — dyrektor zaprzyjaźnionego z jubilatką Liceum Katolickiego w Guérande.

Adam Smoter, przedstawiciel Fundacji im. Andrzeja Urbańczyka, przekazał bibliotece szkolnej cenny dar — komputer.

Zamknął sesję nostalgicznie były poseł i prezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż. Wspominał „swoje” liceum bardzo serdecznie. Przywoływał nazwiska nauczycieli, fakty i ciekawostki z życia klasy. Nie krył wzruszenia. Wyraził też nadzieję, że siedzący na sali posłowie pomogą szkole, bo warto inwestować w placówkę, która przede wszystkim postawiła na fachowość, rzetelność w kształceniu oraz wychowaniu młodych i ma tak wielu znakomitych wychowanków w świecie nauki, kultury i polityki.

Dzięki staraniom byłego szkolnego katechety ks. Piotra Bajora, wieść o jubileuszu dotarła do Watykanu. Papież Jan Paweł II skierował specjalne błogosławieństwo dla nauczycieli i uczniów sądeckiej „dwójki”. Przeczytał je ks. Ireneusz Paluch, zaś chór Scherzo dodał w podziękowaniu muzyczne życzenia dla Ojca Świętego *Od Sącza przywiał wiatr*, do słów Wandy Łomnickiej–Dulak, opracowane przez Andrzeja Citaka.

Umilkł harmonijne dźwięki. Sesja dobiegła końca, ale nie wyczerpały się niespodzianki przygotowane tym razem przez historyków jubilatki: Jadwigę Matczyńską–Zuchowicz i Teresę Michalik. Zaprosiły wszystkich absolwentów oraz gości do zwiedzenia wystawy pamiątek z historii szkoły.

Dwie sale lekcyjne zamieniły się na trzy dni jubileuszu w prawdziwe muzealne. W specjalnych gablotach wystawiono zbiory szkolne: kroniki, dzienniki, pomoce naukowe. Zainteresowanie zwiedzających wzbudził atlas anatomiczny oraz atlas zwierząt i ptaków Ewy Berger, jeszcze sprzed wojny, światłowod i model silnika parowego, leciwy globus, atlasy geograficzne z lat 1940–1950, książki pamiętające początki szkoły. Można było obejrzeć akt kupna parceli pod budowę liceum, zdjęcia budynku Seminarium przy ulicy Matejki 24, pamiątki po Piotrze Zielińskim, wycinki prasowe i fotografie dokumentujące tradycję Zielonej Budy oraz jej osiągnięcia w minionym stuleciu. Twórczynie wystawy nie ukrywały, że zaistniała ona w takiej formie dzięki uprzejmości wielu osób, m.in. Haliny Satarow, Marii Kolek, Jadwigi Denkowskiej, Juliana Kociolka, Stanisławy Lebdy, Barbary Misztal–Walczyńskiej czy Janiny Nawieśniak. Wzbogaciły ekspozycję również były uczennice II LO, a dziś jej nauczycielki. Udostępniły swoje zdjęcia z lat szkolnych. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. I starsi i młodszy mieli okazję powrócić do wspomnień, odnaleźć w pozólkłych karkach dzienników czy fotografii swą młodość lub młodość rodziców. Dla nich gmach przy ulicy Zeromskiego 16 był kiedyś drugim domem. Dziś powracali do niego po latach...

Znaki czasu

„**W 100–lecie pracy nad kształtowaniem i wychowaniem pokoleń w II LO im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu. Nauczyciele i wychowankowie**” — Odslonięcia tablicy pamiątkowej z takim napisem dokonał Tadeusz Orlicz. Umieszczono ją w widocznym miejscu na parterze szkoły, by zwracała uwagę wchodzących, przypominała o jubileuszu i strzegła przed niepamięcią. Podobnie — wmurowana „dla potomnych” kapsuła czasu. Znalazły się w niej: kopia oryginalnego świadectwa ubiegłorocznego maturzysty, specjalne wydanie gazetki szkolnej „Przeciek”, wycinki prasowe dotyczące sytuacji politycznej w Polsce i na świecie, lista i zdjęcie aktualnych pracowników szkoły, kartki okolicznościowe oraz symbol czasów — telefon komórkowy.

Punktualnie o 13.00 na boisku szkolnym ponad 300 absolwentów i gości stanęło do wspólnej fotografii pokoleniowej.

Benefis stulecia szkoły

Ocieniona zielenią w hali widowiskowo–sportowej przy ulicy Nadbrzeżnej scena, setki krzeseł i telebim. Absolwenci i goście dopisali. Leszek Bolanowski z kabaretem „Ergo” zapewnił wiele atrakcji, ale wspaniała zabawa zależała nie tylko od jego pomysłów, lecz zaproszonych do udziału w koncercie sławnych absolwentów II LO i samej publiczności. A ci wcale nie mieli tremy.



Portret pokoleniowy. Fot. Krzysztof Fałowski

Prof. Józef Lipiec czuł się na scenie jak zawodowy artysta i recytował fragmenty *Wielkiej Improwizacji* Adama Mickiewicza, Krystyna Czubówna czarowała głosem i błyskotliwością, a Ewelina Jagielka — wokalem. Dziennikarze sądeckich mediów wygłosili wierszem toasty, zaprzeczając, jakoby tylko Słowacki wielkim poetą był. Leszek Zegzda i Marek Surowiak przewodzili chórkowi klasowemu w wymownej piosence *Cicha woda*, a trzej ostatni dyrektorzy: Bartłomiej Popiela, Adam Słowik i Tadeusz Orlicz w muzycznym trio zanucili wraz z publicznością melodię *Trzej przyjaciele z boiska*.

Nie zabrakło też chwil podniosłych. Zwłaszcza gdy wyemitowano życzenia absolwentek: Zofii Rysiówny, Majki Jeżowskiej, byłego wicedyrektora II LO Juliana Kociółka i dyr. LO dla Pracujących



Od lewej: dyr. Bartłomiej Popiela, dyr Adam Słowik i dyr. Tadeusz Orlicz w piosence *Trzej przyjaciele z boiska*. Fot. Daniel Janiszyn

dr Janiny Morańskiej. Z różnych powodów nie mogli uczestniczyć w święcie szkoły, ale wcale o niej nie zapomnieli.

Koncert zakończył wiceminister kultury Rafał Skąpski, dekorując Leszka Bolańskiego odznaką Zasłużony Działacz Kultury.

Ciąg dalszy wieczoru, czyli pobenefisowe spotkanie pokoleń, zorganizowano już w murach jubilatki.

JUBILEUSZU DZIEŃ TRZECI

„I wy winniście im cześć” (Adam Asnyk)

O 8.00. zgromadziły się przed bramą cmentarza komunalnego delegacje klas oraz zastępy harcerzy, by na grobach spoczywających tu sześćdziesięciu nauczycieli i innych pracowników II LO złożyć wiązanki kwiatów i zapalić znicze.

Godzinę później w kościele na Starym Cmentarzu Mszę św. koncelebrowaną w intencji śp. Bronisławy Szczepańcówny odprawił ks. prałat Stanisław Czachor, w asyście kapelana sądeckich harcerzy Andrzeja Mulki oraz ks. Franciszka Fecki — absolwenta II LO i wychowanka druhy. Uczestniczyli w niej pódkomendni, współpracownicy Szczepańcówny, harcerze. Potem wzięli oni udział w apelu Komendy Hufca im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej, który odbył się na boisku szkolnym liceum.

„Wychowawczynie wielu pokoleń młodzieży w duchu harcerskim * Wieloletnia hufcowa żeńskich drużyn Związku Harcerstwa Polskiego w Nowym Sączu * Autorka tekstów pieśni harcerskich * Zasłużona nauczycielka Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej * Współorganizatorka tajnego nauczania * Członek Armii Krajowej ps. «WRZOS»”

Tablicę z takim napisem, umieszczoną na ścianie w budynku wiekowej jubilatki, odsłoniła druha Maria Kolek — siostra druhy Bronki, zaś aktu poświęcenia dokonał ks. Ireneusz Paluch. Autorem modelu tablicy jest artysta Janusz Kuchański, a pomysłodawcą — dawni sądecki harcerze: Józef Hałas — profesor wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, inżynier Zbigniew Bocheński i śp. Henryk Rosenbeiger.



Warta honorowa przy tablicy „Skrzętnej Pszczoly”.

Fot. Krzysztof Fałowski

Nie przeszkadzał tłok i ścisk na korytarzu. Każdy z przybyłych pragnął zobaczyć to historyczne wydarzenie i usłyszeć wspomnień o „Skrzętnej Pszczole”. Bardzo dobrze zapamiętał ją Józef Hałas. Podkreślił zaangażowanie i determinizm w organizowaniu i prowadzeniu tajnego nauczania na terenie powiatu limanowskiego, umiejętność skupiania wokół siebie młodych ludzi i „zarażania” idealami harcerskimi.

Podobnie serdecznie wspominała swą nauczycielkę prof. Józefa Kobylińska — językoznawca z krakowskiej Akademii Pedagogicznej, prof. Józef Lipiec, inż. Janusz Korpak, a także Józef Czyżowski, Zofia Kubisz, Maria Lorek, Ludmiła Remi czy Wiesław Miecowski. Wzruszeni byli wszyscy. Wdzięczni — najbliżsi krewni harcmistrzini: siostra Maria i jej mąż Jan.

Podniosła chwila dobiegła końca, ale nie umilkły wspomnienia. O takiej bohaterce nie da się powiedzieć wszystkiego. To nie tylko legenda, ale wciąż żywa lekcja historii.

Spotkania po latach

O 10.30 na boisku szkolnym rozkręcił się piknik absolwentów II LO, czyli zaplanowane spotkania roczników. Widoczny przekrój pokoleniowy nie dzielił. Każdy rozmawiał z każdym. Trudno było oprzeć się wrażeniu, że to rodzinny zjazd w domu „wiekowej Konopnickiej”. Można było powspominać, podzielić się wrażeniami, ale też kupić jubileuszowe gadżety. Na przygotowanym stoisku znalazły się znaczki, okolicznościowe kartki, specjalne wydanie gazetki szkolnej „Przeciek” i dwie okazałych rozmiarów książki: *Dzieje szkoły (1903–2003)* — monografia przygotowana pod redakcją dr Marii Kruczek (zob. dział recenzji) oraz *Baśnie i legendy Drugiej Budy (wspomnienia wybrane)* opracowane przez Leszka Bolanowskiego (zob. dział recenzji).

Jubileusz zakończył się. II LO zamknęło ważny okres swej działalności, ale jeszcze za wcześnie na obiektywną ocenę wydarzeń. Emocje bowiem nie zgasły, ale 100 lat pracy to niewątpliwie kawał dobrej roboty.

„Kultywowana przez stulecie tradycja mądrej i rozważnej edukacji przynosi chlubę polskiej myśli pedagogicznej. Liceum, któremu nadano imię Marii Konopnickiej, usytuowane szczęśliwie przy ulicy Żeromskiego, musi być — siłą rzeczy — miejscem rodzenia się świątłych i otwartych na literaturę piękną oraz wszelkie nauki humanistyczne umysłów”. (Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski)

Krystyna Sikora

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W NOWYM SĄCZU W 2003 R.

Pracą Oddziału liczącego 30 członków kierował Zarząd wybrany w październiku 2001 r., z mgr. Leszkiem Migrałą na czele jako prezesem. Odbyło się pięć zebrań Zarządu.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego włączyli się w działania na rzecz popularyzacji historii naszego miasta i regionu. Mgr Dorota Damian była współorganizatorką międzyszkolnego konkursu „Sądceccyzna — moja mała Ojczyzna” w Gimnazjum nr 2 im. U. Kochanowskiej w Nowym Sączu (styczeń 2003 r.). W jury zasiadał m.in. mgr Leszek Migrała. Zarząd Oddziału ufundował nagrody.

Oddział PTH zorganizował III edycję regionalnego konkursu „Ziemia sądecka — od przeszłości do współczesności”. Finały ustne rozgrywek odbyły się 11 czerwca 2003 r. Wiedzę uczniów na temat ziemi sądeckiej i sposób jej prezentacji oceniali jury w składzie: mgr Irena Basta,



Uczestnicy finałów Konkursu wraz z opiekunami. Fot. ze zbiorów Anny Totoń

mgr Marta Groń, dr Maria Kruczek, mgr Marek Michalik, mgr Anastazja Plechta, mgr Antoni Szczepanek, p. Anna Totoń. Nauczyciele nie byli członkami tych komisji, które oceniały odpowiedzi ich uczniów. Wyniki finału:

szkoły podstawowe

1. Witold Więcek — nr 21 w Nowym Sączu — opiekun mgr Marek Michalik
2. Dominik Mąka — nr 8 w Nowym Sączu — opiekun mgr Krzysztof Prusak
3. Marcin Kula — Podegrodzie — opiekun mgr Beata Zagórska
4. Alicja Wysowska — nr 21 w Nowym Sączu — opiekun mgr Marek Michalik
5. Łukasz Kulpa — Zespół Szkół Podstawowo — Gimnazjalnych w Łososinie Dolnej — opiekun mgr Krystyna Krochmal
6. Damian Bobrowski — nr 21 w Nowym Sączu — opiekun mgr Marek Michalik

gimnazja

1. Kinga Filippek — nr 2 w Nowym Sączu — opiekun mgr Dorota Damian

2. Klaudia Pławiak — Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych w Łososinie Dolnej — opiekun mgr Krystyna Malinowska
3. Karolina Basta — Tęgoborze — opiekun mgr Irena Basta
4. Kinga Poskard — Mystków — opiekun mgr Marek Kielbasa
5. Magdalena Leśniara — nr 5 w Nowym Sączu — opiekun mgr Monika Fikiel-Szkarłat

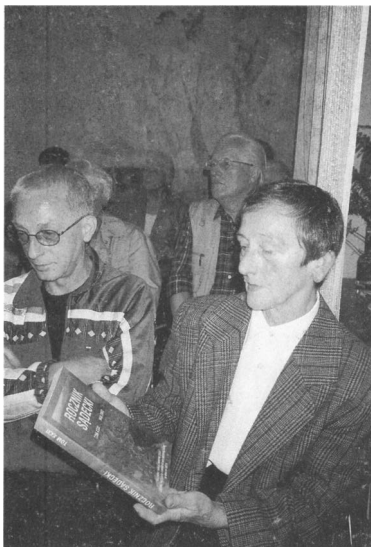
szkoły ponadgimnazjalne

1. Łukasz Kierzek — II LO w Nowym Sączu — opiekun dr Maria Kruczek
2. Michał Mólka — II LO w Nowym Sączu — opiekun dr Władysław Kruczek
3. Michał Rolka — II LO w Nowym Sączu — opiekun dr Władysław Kruczek
4. Joanna Bocheńska — LO w Tęgoborzy — opiekun mgr Irena Basta
5. Beata Wilk — Technikum Żywnienia w Tęgoborzy — opiekun mgr Irena Basta
6. Agnieszka Fałowska — LO w Tęgoborzy — opiekun mgr Irena Basta

Uczestnicy i ich opiekunowie otrzymali cenne nagrody książkowe ufundowane przez Biuro Senatorskie Andrzeja Chronowskiego, Gimnazjum nr 5 w Nowym Sączu, „Optimus” IC S.A., Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, Popradzki Park Krajobrazowy, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu i Związek Sądeczan. Wraz z pamiątkowymi dyplomami wręczali je: Leszek Migrala — prezes PTH, Maciej Kurp — prezes Związku Sądeczan i Stanisław Pażucha — wiceprzewodniczący Oddziału Małopolskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Organizacją Konkursu zajmowali się: mgr Irena Basta z Zespołu Szkół w Tęgoborzy, mgr Marta Groń i mgr Anastazja Plechta z Gimnazjum nr 5 w Nowym Sączu oraz mgr Marek Michalik ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Nowym Sączu.

Polskie Towarzystwo Historyczne wsparło finansowo wykonanie tablicy poświęconej Bronisławie Szczepańcównie, zasłużonej harcerce. Tablica została wmurowana 27 września 2003 r. w gmachu II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu — szkoły, której Szczepańcówna była absolwentką, a następnie nauczycielką. 2 listopada 2003 r. Zarząd Oddziału przyłączył się do kwesty sądeckich stowarzyszeń na odnowę miejscowych nekropoli.

14 lipca 2003 r. w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu odbyła się uroczysta promocja XXXI tomu „Rocznika Sądeckiego”. Publikacja została poświęcona zmarłemu na początku 2002 r. historykowi, Józefowi Bieńkowi, autorowi wielu artykułów zamieszczonych m.in. w „Roczniku...” Spotkanie prowadził red. Jerzy Leśniak. Przy stole prezydialnym zasiadli: Józef Antoni Wiktor — prezydent Nowego Sącza, prof. dr hab. Feliks Kiryk — redaktor naczelny „Rocznika Sądeckiego”, Leszek Migrala — prezes PTH. W promocji wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, parlamentarzyści, rektorzy wyższych uczelni działających w Nowym Sączu, autorzy, członkowie PTH, kombatancki i miłośnicy historii Nowego



Od prawej: córka Józefa Bieńki, Janina i syn, Andrzej.
Fot. Anna Toton

Śączca. Przybyłych na spotkanie powitał J. A. Wiktor. Złożył podziękowanie redakcji za ofiarną pracę i zapewnił o wsparciu finansowym kolejnych tomów wydawnictwa. Prof. Feliks Kiryk w swoim wystąpieniu omówił zawartość merytoryczną i wartość naukową promowanego „Rocznika...”. Podkreślił olbrzymie zasługi mgr. Mieczysława Smolonia, sekretarza redakcji, dla kronikarskiej dokumentacji życia Nowego Śączca. Z satysfakcją stwierdził, iż kolejni prezydenci Nowego Śączca, począwszy od Jerzego Gwiżdża, tworzyli dobrą atmosferę dla wydawania „Rocznika...”. Niemalże są również zasługi Leszka Zegzdy — byłego wiceprezydenta i Józefa Kantora — dyrektora Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta.

Sylwetkę sądeckiego historyka, któremu poświęcony został XXXI tom „Rocznika Sądeckiego” i jego pracę badawczą przedstawił mgr Zbigniew Mordawski. O działalności konspiracyjnej w czasie II wojny światowej w ruchu ludowym i w AK Józefa Bieńka mówił Leopold Lachowski — prezes Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Honorowymi gośćmi spotkania byli córka J. Bieńka, Janina i syn Andrzej, którym prezydent J. A. Wiktor wręczył pamiątkowe egzemplarze „Rocznika Sądeckiego”.

Uroczystość promocyjną uświetnił występ muzyków z Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. F. Szopena w Nowym Śączcu, braci Wojciecha i Macieja Wróblów.

Członkowie PTH brali udział w historycznych **sesjach naukowych**, m.in.:

- stosunki polsko-ukraińskie w I połowie XX wieku (19 września 2003 r. w Przemysłu),
- dorobek naukowy prof. dra hab. Feliksa Kiryka (27 września 2003 r. w Sandomierzu),
- Jezuita w Nowym Śączcu (18 października 2003 r.).

Prowadzili też własne badania naukowe (mgr Tadeusz Duda, mgr Urszula Duda, dr Maria Kruczek, mgr Leszek Migrala, mgr Józef Słowik, mgr Michał Załona, mgr inż. Leszek Zakrzewski).

Nauczyciele — historycy zdobywali kolejne stopnie awansu zawodowego.

Przygotowywali młodzież szkół ponadgimnazjalnych **do Olimpiady Historycznej** i konkursów organizowanych przez Zarząd Główny PTH. Największe sukcesy odnieśli uczniowie dr. Władysława Kruczka z II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Koponickiej w Nowym Śączcu. W eliminacjach

II stopnia XXIX Olimpiady Historycznej (szczebel okręgowy), które odbyły się w styczniu 2003 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim uczestniczyło 5 uczniów tego nauczyciela: Karol Grzybowski, Wojciech Iwański, Liliana Liszka, Maciej Pękala i Joanna Świerad. Do rozgrywek na tym etapie zakwalifikowali się również uczniowie z I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza w Nowym Śączcu: Mirosław Bregin — uczeń mgr Celiny Oleksy oraz Bernadetta Duda — uczennica mgr. Michała Załony. Wśród 28 laureatów szczebla centralnego (12–14 kwietnia 2003 r. Gdańsk–Jelitkowo) na IV miejscu uplasował się Karol Grzybowski. Tytuł finalisty uzyskał Maciej Pękala. Regulaminową nagrodą dla uczniów było zwolnienie z egzaminu maturalnego z historii z oceną celującą i indeks na dowolny kierunek studiów humanistycznych w wybranej uczelni. Wyróżniające wyniki sądeckich licealistów przynoszą satysfakcję ich nauczycielom. Dr Władysław Kruczek od 2001 r. jest członkiem liczącego ponad stu nauczycieli różnych specjalności ogólnopolskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Olimpijskich.



Ważnym wydarzeniem w działalności PTH w 2003 r. było **Walne Zgromadzenie Delegatów**, które odbyło się 20 września w Przemyślu. Z Oddziału w Nowym Sączu uczestniczyli w nim dr Maria Kruczek i mgr Marek Michalik. Obrady poprowadził Msza św. w intencji uczestników i zmarłych członków PTH odprawiona w kościele OO. Salezjanów.

Zebrani delegaci w liczbie ponad 150 wysłuchali sprawozdań ustępujących władz: prof. dr. hab. Wojciecha Wrześcińskiego — prezesa Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Przyjęto protokół Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 16 września 2000 r. Dokonano wyboru członków honorowych PTH, a następnie — po sprawozdaniach regulaminowych Komisji — przeprowadzono wybory nowych władz. Prezesem na następną kadencję został prof. dr hab. Krzysztof Mikulski z Uniwersytetu Toruńskiego. Nad przestrzeganiem statutu Towarzystwa i regulaminu obrad czuwał prof. dr hab. Henryk Rutkowski. Uczestnicy zwiedzali zabytki Przemyśla i spotkali się z władzami miasta. 21 września 2003 r. historycy mieli możliwość wyjazdu na wycieczkę do Lwowa.

Dominującym wątkiem dyskusji na Walnym Zgromadzeniu Delegatów była **organizacja 17. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich**, który odbędzie się w Krakowie w dniach 15–18 września 2004 r. pod hasłem „Tradycja a nowoczesność—tożsamość”. Środowisko historyków krakowskich przygotowało materiały informacyjne.

Kwestionariusze rejestracji na Zjazd zainteresowani mogą pobrać w siedzibie Zarządu Oddziału PTH w Nowym Sączu, ul. ks. Kard. Wyszyńskiego 3. Swój udział można zgłosić również pod adresem poczty elektronicznej zjazd@jazon.hist.uj.edu.pl, a wyczerpujące informacje na temat poszczególnych sympozjów uzyskać na stronie internetowej <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd>.

Środowisko historyków Nowego Sącza poniosło w 2003 roku bolesne straty. Zmarli **Józef Plechta i Zbigniew Mordawski** — regionaliści zamieszczający liczne artykuły na łamach „Rocznika Sądeckiego”. Józef Plechta był długoletnim aktywnym członkiem PTH.

Biogramy tych zasłużonych postaci zostaną przedstawione w kolejnych tomach „Rocznika”.

Maria Kruczek

NOWY SĄCZ W 2003 R.

1 stycznia (środa) Nowy Rok

- Termin: „najniższe wynagrodzenie”, zastąpiono określeniem: „minimalne wynagrodzenie”. Od 1 stycznia minimalne wynagrodzenie za pracę w pełnym wymiarze czasu pracy wynosiło 800 zł brutto (dotąd 760 zł).
- Huśtawka pogodowa od siarczystego mrozu 1 stycznia (–22°C) do odwilży 2 stycznia (4°C) sprawiła, że Sądeckie Pogotowie Ratunkowe bardzo często wyjeżdżało do osób cierpiących zwłaszcza na chorobę nadciśnieniową.

2 stycznia (czwartek)

- Prezydent Nowego Sącza Józef Antoni Wiktor powołał na wiceprezydenta miasta Stanisława Kaima (dotychczasowego radnego Rady Miasta).

3 stycznia (piątek)

- W Nowym Sączu rozpoczęła się akcja bezpłatnych szczepień przeciwko grypie. „Przekazaliśmy Nowemu Sączowi 3900 szczepionek przeciwko grypie. Chcielibyśmy, aby ze szczepień tych skorzystały w pierwszej kolejności osoby niezamożne. Przewidujemy również bezpłatne szczepienia dla służby zdrowia, ratowników Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, policjantów i strażaków” — powiedział Lucjan Tabaka, prezes Zarządu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie.

4 stycznia (sobota)

- W Hali Widowiskowo–Sportowej (ul. Nadbrzeżna 36) odbył się Ogólnopolski Halowy Turniej Piłki Nożnej im. ks. Władysława Augustynka T.J. Wzięło w nim udział siedem zespołów z katolickich szkół podstawowych z Jarosławia, Kielc, Krakowa, Nowego Sącza i Warszawy. Zwyciężyli warszawiacy, którzy w finale pokonali organizatora zawodów, czyli Katolicką Szkołę Podstawową im. Sługi Bożego Franciszka Błachnickiego w Nowym Sączu.
- W IX Noworocznym Biegu Ulicznym od Starego do Nowego Sącza uczestniczyło 40 osób. Start miał miejsce na starosądeckim Rynku a meta znajdowała się przed Domem Kultury Kolejjarza w Nowym Sączu (Al. Wolności 23). W gronie kobiet najlepszą okazała się Izabela Zatorska (sądeczan-ka) z Krosna, wśród mężczyzn zwyciężył Jakub Burghardt z Mielca. Główny organizator: Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza.

5 stycznia (niedziela)

- Nie wszystkim zaproszonym osobom było dane wysłuchać X Koncertu Noworocznego, jako że sala Domu Żołnierza (Al. Wolności 40) nie była w stanie pomieścić wszystkich gości. Wykonawcy: Małgorzata Długosz — sopran (Teatr Muzyczny „Roma” w Warszawie); Janusz Ratajczak — tenor (Opera „Nova” w Bydgoszczy); soliści Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej w Nowym Sączu: Ewa Maślanka–Cebula i Wacław Wacławiak; Orkiestra Reprezentacyjna SG pod dyr. Stanisława Strączka i Leszka Mieczkowskiego. Organizator: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu.

6 stycznia (poniedziałek)

- Na ulicach i chodnikach Nowego Sącza zapanował horror lodowy. W związku z tym do Izby Przyjęć nowosądeckiego szpitala zgłosiło się 156 osób kontuzjowanych. Byli to pacjenci w bardzo zróżnicowanym wieku, od 80–letnich dziadków po kilkuletnie dzieci.



X Koncert Noworoczny. Fot. Anna Totoń

■ Na emeryturę odszedł długoletni dyrektor Zespołu „Ruch” S.A. w Nowym Sączu, Władysław Sołtys. Stanowisko to objął dr Wacław Raczkowski, były dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Nowym Sączu. Sądecki „Ruch” w 2003 r. działał na terenie obejmującym dawne woj. nowosądeckie i był liderem na tutejszym rynku prasy sprzedając ją w blisko 800 punktach.

7 stycznia (wtorek)

■ Opady śniegu i ujemne temperatury spowodowały trudności w poruszaniu się po drogach Sądeczyny. Poprawiły się natomiast warunki na stokach narciarskich np.: Jaworzyny Krynickiej, Suchej Doliny i Wierchomla Malej.

8 stycznia (środa)

■ Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu wydało *Edukację w muzeum. Materiały z seminarium «Polacy i Słowacy — przygraniczni przyjaciele. Wspólne karpackie dziedzictwo kulturowe»*. Nowy Sącz, 9–10 grudnia 2002 r. z tekstami: Anny Bąk, Bogumiły Haczewskiej, Feliksa Kiryka, Magdaleny Kroh, Lucyny Kudła, Marii Marcinowskiej, Bożeny Reyman Walczak, Ryszarda Skowrona, Anny Widel.

10 stycznia (piątek)

■ W Krynicy odbyła się konferencja pod hasłem: „Sądeczyna w drodze do Unii Europejskiej — szanse i wyzwania”. Wzięli w nim udział sądecki samorządowcy, przedsiębiorcy i studenci.

„To początek podobnych konferencji. Następne będą mniejsze, na przykład na szczeblu gminy i ukierunkowane na konkretne problemy. Jak daleko jest Nowy Sącz od Unii? Są obszary, gdzie jest bardzo blisko. Mamy już przecież w mieście firmy o europejskim standardzie, że wymienię tu tylko «Fakro». Chcemy rozmawiać na każdy temat, nie tylko o biznesie. Dla przykładu, nie możemy zapomnieć o zespołach folklorystycznych. Będą one ważną wizytówką Polski i Sądeczyny w zjednoczonej Europie, dlatego nie możemy pozwolić im zaginać” — powiedział Józef A. Wiktor, prezydent Nowego Sącza.

11 stycznia (sobota)

■ Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” (ul. Jana Długosza 3) zaprosiło sądeczan na cykl koncertów kołęd i muzyki bożonarodzeniowej „Wesoła Nowina”: 11 I — „Hej, ponad regle” — koncert promocyjny płyty Chóru „Scherzo” I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza pod dyr. Andrzeja Ci-



Kwesta na Rynku. Od lewej: Wiesław Wcześny, Justyna Kutyba, Sławomir Wcześny. Fot. Wanda Wcześny

taka; 18 I — „Zakolędujmy razem” — czyli wspólne śpiewanie kołęd i pastorałek z grupą kołędniczą Duszpasterstwa Akademickiego „Strych” parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; 21 I — „Kołеды dla najbliższych” w wykonaniu Chóru Dziecięcego „Sokoliki” MCK „Sokół” pod dyr. Mieczysława Sokolow-skiego.

12 stycznia (niedziela)

● Dużym zainteresowaniem sądeczan cieszyły się koncerty, z jakimi wystąpił Chór Chłopięcy i Męski „Poznańskie Słowiki” w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty oraz w Białym Klasztorze.

● W całej Polsce zagrała XI Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W Nowym Sączu mimo mrozu (-25°C) 140 wolontariuszy zbierało datki na ratowanie życia i zdrowia niemowląt i dzieci młodszych. Wielu sądeczan przybyło na Rynek, by podziwiać występy zespołów artystycznych oraz degustować gorącą, wojskową grochówkę. Sztab WOŚP mieścił się w Domu Kultury Kolarza a kierowała nim Marta Jakubowska — dyr. DKK. W Nowym Sączu zebrano 90 819 zł 73 gr.

14 stycznia (wtorek)

● Okręgowy Zarząd Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich w Nowym Sączu zorganizował spotkanie oplatkowe. Odbyło się ono w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego (ul. Jagiellońska 33), a wzięli w nim udział oprócz b. żołnierzy BCH m.in.: Kazimierz Sas — poseł na Sejm RP, Mieczysław Kielbasa — wicestarosta nowosądecki i ks. prał. Stanisław Czachor — kapelan kombatanów sądeckich. Zebraniu przewodniczył Władysław Potoniec — prezes Okręgowego Zarządu OZZBCh.

15 stycznia (środa)

● Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu gościło rodziców, którzy przygotowali do służby wojskowej trzech lub więcej synów. Złote Medale za Zasługi dla Obronności Kraju (przyznawane rodzicom, których pięciu synów służyło w Wojsku Polskim) otrzymali: Krystyna i Stanisław Biernaccy, Janina i Józef Górkowie, Stanisława i Ryszard Jasińscy, Anna i Eugeniusz Oleksowie, Elżbieta i Józef Sołtysowie oraz Maria i Antoni Tokarczykowie. Medale wręczali: ppłk Marek Softys — komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień i Mieczysław Kielbasa — wicestarosta nowosądecki.

16 stycznia (czwartek)

● Ok. 120 studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu odebrało certyfikaty ukończenia kursu przygotowującego samorządowych liderów do pozyskiwania funduszy z Unii Europejskiej. Kurs zorganizowało Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Nowym Sączu a sponsorował go Narodowy Bank Polski.

■ W Warszawie rozstrzygnięto plebiscyt czytelników „CRN Polska” i wydawnictwa „Lupus” na Pośtać Roku IT 2002. Główny laur przypadł Romanowi Klusce z Nowego Sącza — prowadzącemu wydawnictwo Prodoks, b. właścicielowi firmy komputerowej „Optimus” S.A.

17 stycznia (piątek)

■ Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu wydał nr 4 (41) „Almanachu Sądeckiego” z tekstami: Michaliny Elżbiety Bulandy, Jerzego Gizy, Józefa Gościeja, Kazimierza Kuropeski, Roberta Lisowskiego, Marii Teresy Maszczak, Józefa Plechty, Stanisława Stanika (wiersze), Ireny Styczyńskiej, Roberta Andrzeja Ślusarka, Anny Totori, Leszka Zakrzewskiego.

18 stycznia (sobota)

■ Na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu (ul. Tadeusza Rejtana) odbył się pogrzeb mjr. rez. Zuzanny Wątróbskiej–Litawy „Cyganki” (1919–2003) — żołnierza Batalionów Chłopskich, działaczki ruchu ludowego, odznaczonej m.in.: Krzyżem Batalionów Chłopskich, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W marszu na wieczną wartę Zmarłej towarzyszyły: Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej, poczty sztandarowe, kombatancki, przedstawiciele władz samorządowych Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego, rzesze znajomych. Życie i dokonania Zuzanny Wątróbskiej–Litawy przybliżył nad Jej trumną Władysław Potoniec — prezes Okręgowego Zarządu Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCh w Nowym Sączu. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. prał. Stanisław Czachor — kapelan kombatanłów sądeckich. Zob. J. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, Kraków 2000, s. 190 (dalej J. Leśniak *Encyklopedia Sądecka*).



Z pogrzebu Zuzanny Wątróbskiej–Litawy „Cyganki”. Fot. Jerzy Leśniak

■ Z okazji 58. rocznicy wyzwolenia Nowego Sącza spod okupacji niemieckiej przez oddziały Armii Czerwonej (20 I 1945 r.) odbyły się zawody strzeleckie. Wzięło w nich udział ok. 50 zawodników. Organizator: Zarząd Rejonowy Ligi Obrony Kraju w Nowym Sączu.

■ Mszą św. w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Starym Cmentarzu, rozpoczęło się spotkanie oplatkowe zorganizowane przez Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Nowym Sączu. Po Mszy św. jej uczestnicy przeszli do Domu Katechetycznego (ul. św. Kunegundy 12 a), by połamać się oplatkiem i złożyć sobie życzenia.

■ Przez dwa dni (18–19 I) można było zwiedzać wystawę minerałów, skał, skamieniałości i wyrobów jubilerskich z najdalszych zakątków kuli ziemskiej, jaka miała miejsce w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Jana Długosza w Nowym Sączu (ul. Jana Długosza 5). Główny organizator: Geograficzne Koło Naukowe przy ZSO nr 1.

19 stycznia (niedziela)

- W Domu Żołnierza odbył się koncert „Po kolędzie” w wykonaniu Dziecięcego Regionalnego Zespołu „Małe Lachy” oraz Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy”.
- W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, miał miejsce koncert Sąddeckiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Jana Zygmunta, w 10-lecie istnienia zespołu.

20 stycznia (poniedziałek)

- Przez trzy dni (20–22 I) trwał V Nowosądecki Przegląd Przedstawień Bożonarodzeniowych, zorganizowany przez Dom Kultury Kolejarza przy wsparciu Wydziału Kultury i Sportu oraz Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Nowego Sącza. W przeglądzie wzięły udział 32 zespoły z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego, a najlepszymi z nich były grupy: „Cudoki Szuroki” DKK, Gimnazjum Publicznego w Podegrodziu i Towarzystwa Miłośników Piwnicznej.



„Cudoki Szuroki” u prezydenta miasta Józefa A. Wiktora. Fot. ze zbiorów Jerzego Leśniaka

21 stycznia (wtorek)

- W Domu Akademickim Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej (ul. Jana Długosza 61) odbyło się spotkanie oplatkowe zorganizowane przez Zarząd Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu. Gospodarzem spotkania był Leopold Lachowski, który poinformował zebranych o działaniach Zarządu Koła Miejskiego w 2002 r. Z zebranymi oplatki podzielił się ks. prał. Stanisław Czachor — kapelan kombatantów sądeckich.

22 stycznia (środa)

- Wacław Kawiorski — dyr. Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu zaprosił sądeczan do Domu Gotyckiego (ul. Lwowska 3) na koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu zespołu „Iskierki” z Maciejowej oraz nowosądeckich solistek: Karoliny Kaczmarczyk, Kingi Pancerz, Barbary Pióro, Urszuli Soltys (akomp. Jan Celewicz i Leszek Langer, reż. Jerzy Masior i Teresa Waligóra).

- Alicja Hebda — dyr. Nowosądeckiej Małej Galerii (ul. Jagiellońska 76) zaprosiła melomanów na koncert z cyklu: „Witold Buszek przedstawia”. Wystąpiła klasa fortepianu Teresy Orchel z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu. Koncert prowadził Józef Witold Buszek — dyr. PSM.

23 stycznia (czwartek)

- W Gimnazjum Publicznym nr 2 im. Urszuli Kochanowskiej w Nowym Sączu (ul. Szkolna 7) odbył się III Międzygimnazjalny Konkurs „Sądeckość — moja Mała Ojczyzna”. Uczestniczyła w nim młodzież 15 gimnazjów z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego. W poszczególnych kategoriach konkursu najlepiej wypadły: w kat. wiedzy o regionie — gimnazjaliści z Łososiny Dolnej, w kat. piosenki ludowej — uczniowie Gimnazjum Publicznego w Lipnicy Wielkiej, a w kat. folderu — gimnazjaliści z Jelnej. Konkurs przygotowały nauczycielki Gimnazjum nr 2: Dorota Damian, Ewa Słuppek i Grażyna Stamirska-Staszek.

24 stycznia (piątek)

- W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” miało miejsce seminarium poświęcone zbiorowemu zaopatrzeniu w wodę i zbiorowemu odprowadzeniu ścieków. Odczyt na ten temat wygłosił prof. Marek Roman z Instytutu Zaopatrzenia w Wodę i Budownictwa Wodnego Politechniki Warszawskiej. Odczytu wysłuchali przedstawiciele kilku firm wodociągowych. Główny organizator: Sądeckie Wodociągi Sp. z o.o.

25 stycznia (sobota)

- W Wyższej Szkole Biznesu — National-Louis University w Nowym Sączu (ul. Zielona 27) oddano do użytku salę sportową liczącą ok. 1000 m², powstałą w ciągu czterech miesięcy.

„Kiedy zaproponowano budowę sali, określając czas budowy, nie brakowało takich, którzy parzyli na mnie trochę dziwnie. A jednak udało się. Obiekt jest pełnowymiarowy i znakomicie wyposażony” — powiedział dr Krzysztof Pawłowski, rektor WSB-NLU.

- Kazimierz Sas — poseł na Sejm RP — zaprosił przedstawicieli sądeckiej lewicy na spotkanie noworoczne. Odbyło się ono w sali konferencyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego (ul. Gabriela Narutowicza 2), a wzięli w nim udział m.in. Józef A. Wiktor — prezydent Nowego Sącza i Stanisław Kaim — wiceprezydent miasta.

26 stycznia (niedziela)

- Pływalnia nad Kamienicą Sp. z o.o. (ul. Nadbrzeżna 34) zaprosiła wszystkich chętnych do korzystania ze sztucznego lodowiska. Korzystać z niego można było w wyznaczonych godzinach od 9.00 do 19.45. Otwarta była również wypożyczalnia łyżew i szatnia.

27 stycznia (poniedziałek)

- Po rocznej przerwie spowodowanej brakiem lokalu, wznowiło działalność Stowarzyszenie Miłośników Kultury Francuskiej. Pomieszczenie dla jego potrzeb udostępniła Wyższa Szkoła Biznesu — National-Louis University.
- Przy braku śniegu w Sądeckim rozpoczęły się ferie zimowe. Trwały do 7 lutego, ale niewiele dzieci i młodzieży spędziło czas na zimowiskach. Ceny 14-dniowego wypoczynku kształtowały się od 600 zł do 1400 zł.

28 stycznia (wtorek)

- Ukazał się nr 1 (49) „Beskidu”, pisma Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid” im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu. 49. numer pisma, zawierający m.in. sprawozdanie z działalności Oddziału „Beskid” za 2002 r., ukazał się (podobnie jak poprzednie) głównie dzięki zabiegom Macieja Zaremby, prezesa Oddziału.

29 stycznia (środa)

W Nowym Sączu otwarto Nowosądecki Inkubator Przedsiębiorczości (ul. Wyspiańskiego 13). Na jego uruchomienie Marszałek Województwa Małopolskiego przekazał 400 tys. zł.

„Inkubatory przedsiębiorczości powstały w 30 miastach w Polsce. W jednym wpłynęły na ożywienie koniunktury gospodarczej, w drugim — nie. Niedługo będziemy mogli ocenić działalność dziś powołanej inwestycji” — powiedział Józef A. Wiktor, prezydent Nowego Sącza.

30 stycznia (czwartek)

Klub Sztuki Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu (ul. Szwedzka 2) oraz Dyskusyjny Klub Stowarzyszenia Architektów Polskich zaprosiły sędzian na spotkanie autorskie z wybitnym polskim aktorem Jerzym Trelą. Prowadził je Krzysztof Kuliś — dyr. MBWA.

Na IV sesji zebrała się Rada Powiatu Nowosądeckiego wybrana 27 X 2002 r. W jej skład wchodziło 29 radnych. Z Komitetu Wyborczego Wyborców „Sądecki Ruch Samorządowy” 15 osób: Józef Broński (przewodn. Komisji Rewizyjnej), Jan Dziedzina, Tadeusz Frączek (przewodn. Komisji Zdrowia i Uzdrawisk), Józef Głód (przewodn. Komisji Turystyki, Współpracy Międzynarodowej i Integracji z Unią Europejską), Jan Golonka, Mieczysław Kielbasa, Józef Krok (wiceprzewodn. RPN), Adam Mazur, Krzysztof Michalik, Waldemar Olszyński (przewodn. Komisji Mienia i Infrastruktury), Maria Ruśniak (przewodn. Komisji Polityki Społecznej), Bogdan Serwiński, Stanisław Śmierciak (wiceprzewodn. RPN), Julian Wajda, Józef Zygmunt. Z KWW „Porozumienie Sądeckie” 12 osób: Wiesław Basta (przewodn. RPN), Cezary Burtak (przewodn. Komisji Edukacji i Sportu), Jadwiga Grądalska, Józef Mokrzycki, Zygmunt Paruch, Dariusz Reško, Stanisław Sułkowski (przewodn. Komisji Budżetowej), Józef Świąt, Stanisław Wanatowicz, Stanisław Węglarz (przewodn. Komisji Kultury i Ochrony Dóbr Kultury). Z Komitetu Wyborczego Liga Polskich Rodzin: Marian Zaremba (przewodn. Komisji Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa), a z KW Samoobrona RP: Edward Rodak.

Zarząd Powiatu stanowili: Jan Golonka — starosta, Mieczysław Kielbasa — wicestarosta; członkowie: Krzysztof Michalik, Zygmunt Paruch, Józef Zygmunt. Sekretarzem powiatu był Witold Koźłowski, a skarbnikiem Maria Jękot.

Kolejne sesje w 2003 r.: 13 III, 24 IV, 3 VI, 26 VI, 30 X, 27 XI, 29 XII.

31 stycznia (piątek)

Krzysztof Kuliś — prezes Stowarzyszenia Pastelistów Polskich, a jednocześnie dyr. Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych — zaprosił miłośników malarstwa na spotkanie kończące pokaz prac będących plonem plenerów SPP: „Nowy Sącz — Krynica 2001”, „Mielno 2002”, „Nowy Sącz — Krynica 2002”.

W Oddziale Miejskim Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu (ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 3) spotkali się przedstawiciele sądeckiej prawnicy, w tym posłowie na Sejm RP Andrzej Czerwiński i Ryszard Nowak, Andrzej Chronowski — senator RP, Andrzej Szkaradek — wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Małopolska Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Po połamaniu się oplatkiem i złożeniu sobie życzeń, przystąpiono do aukcji prac plastycznych podarowanych przez profesjonalnych i nieprofesjonalnych twórców. Dochód z aukcji w wysokości 7050.00 zł przeznaczono, podobnie jak w 2002, na dokończenie remontu zabytkowego kościółka w Tropiu. Uczestniczący w spotkaniu ks. prał. Waldemar Durda podziękował Stanisławowi Pażusze (wiceprzewodn. Oddziału Małopolskiego KS „CCH” i Leszkowi Migrale (przewodn. Oddziału Miejskiego KS „CCH”) za ich dotychczasową działalność. Spotkanie prowadził L. Migrała.

Prestżowy przewodnik po hotelach i restauracjach „Pascal” przyznał restauracji „Kupiecka” w Nowym Sączu (Rynek 10) najwyższe wyróżnienie za wyjątkowy klimat, niepowtarzalny styl i szczególną jakość usług.

Nowosądecki lokal uhonorowano nagrodą „Pascala 2003” po przeanalizowaniu oferty i jakości usług ok. 12 tys. podobnych obiektów w całym kraju.

„To dla nas ogromne wyróżnienie. Po raz kolejny utwierdza nas ono w przekonaniu, że obraliśmy

właściwą drogę. Choć czasy są trudne, stawianie na jakość naprawdę się opłaca” — powiedział Jerzy Pazdan, współwłaściciel „Kupieckiej”.

■ Zaprzestał działalności nowosądecki Oddział Zamiejscowy Narodowego Banku Polskiego, sięgający swymi początkami 1911 r. Podczas okolicznościowego spotkania w jego siedzibie przy ul. Jagiellońskiej 56, dyrektor krakowskiego Oddziału NBP, Maria Foitik, przekazała klucze od obiektu nowemu gospodarzowi Zdzisławowi Bocheńskiemu, prokuratorowi okręgowemu w Nowym Sączu.



Dyr. Maria Foitik przekazuje klucze prokuratorowi Zdzisławowi Bocheńskiemu. Pierwszy z prawej Adam Hebenstreit — dyr. Oddziału Zamiejscowego NBP w Nowym Sączu.
Fot. ze zbiorów Adama Hebenstreita

1 lutego (sobota)

■ Ok. godz. 10 kłęby dymu pojawiły się nad 12-kondygnacyjnym wieżowcem w Nowym Sączu przy ul. Armii Krajowej 7 (os. Gołąbkowice). Po paru minutach przy budynku zamieszkałym przez 56 rodzin pojawiły się: wóz gaśniczy i podnośnik sięgający najwyższego piętra wieżowca. Z ogniem, który wybuchł w zespole na śmieci, bardzo szybko poradzili sobie funkcjonariusze Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu.

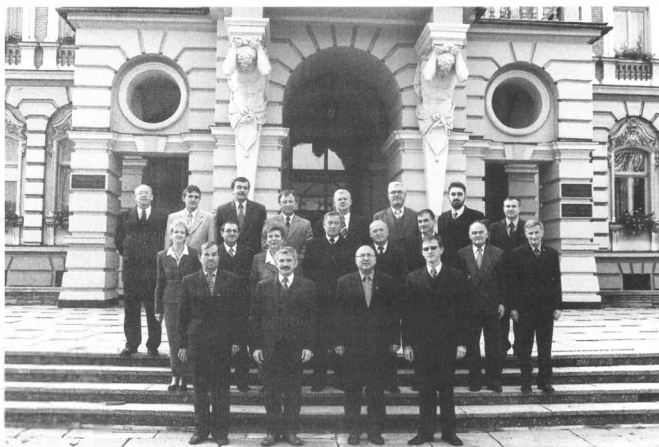
Redakcja Programów Katolickich Polskiego Radia Program 1 oraz redakcja „Promyczka Dobra” (miesięcznika dla dzieci), zaprosiły melomanów na koncert kolęd w wykonaniu Zespołu Wokalno-Tanecznego „Promyczki” (działającego przy nowosądeckiej parafii św. Małgorzaty), który odbył się w Sali Koncertowej im. Witolda Lutosławskiego Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie.

4 lutego (wtorek)

■ Na IV sesji zebrała się Rada Miasta Nowego Sącza wybrana 27 X 2002 r. W jej skład wchodziło 23 radnych: 9 osób z Komitetu Wyborczego Wyborców „Porozumienie Sądeckie” (Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość): Józef Bocheński (przewodn. Komisji ds. Rynku Pracy), Elżbieta Chowaniec (przewodn. Komisji Statutowo–Prawnej), Grzegorz Dobosz (przewodn. RM), Janusz Kwiatkowski (przewodn. Komisji Oświaty i Kultury), Jan Opilo (przewodn. Komisji Ochrony Środowiska), Antoni Rączkowski (przewodn. Komisji ds. Rodziny), Zbigniew Skrzypiec (przewodn. Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej), Robert Sobol (wiceprzewodn. RM), Jerzy Wituszyński; 4 osoby z Komitetu Wyborczego Liga Polskich Rodzin: Jacek Chronowski (przewodn. Komisji Sportu i Turystyki), Artur Czernecki (wiceprzewodn. RM), Tadeusz Nowak (przewodn. Komisji Praworządności), Andrzej Ślusarek (przewodn. Komisji Budżetowo–Gospodarczej); 4 osoby z Koalicyjnego KW Sojuszu Lewicy Demokratycznej — Unia Pracy: Kazimierz Cabak (wiceprzewodn. RM), Marian Farun, Marian Ludrowski, Stanisław Zelek; 3 osoby z KWW Komitet Obywatelski „Mała Ojczyzna”: Józef Hojnor, Maciej Kurp, Piotr Pawnik (przewodn. Komisji ds. Integracji Europejskiej oraz Współpracy z Miastami Partnerskimi); 2 osoby z KWW „Dobra Rada”: Teresa Cabala (przewodn. Komisji Rewizyjnej) i Marek Oleniacz oraz Jerzy Gwiżdż z KWW „Twoje Miasto”.

Kolejne sesje RM: 25 II, 27 II, 18 III, 31 III, 15 IV, 29 IV, 20 V, 3 VI, 1 VII, 8 VII, 22 VII, 16 VIII, 2 IX, 7 X, 28 X, 9 XII, 18 XII, 30 XII.

W ciągu roku w składzie RM zaszyły zmiany. Mandaty radnych złożyli: Jerzy Gwiżdż (zostając prezesem Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.) i Zbigniew Skrzypiec (jako prezes Sądeckiego Zakładu Obsługi Komunalnej Sp. z o.o.). Ich miejsce przypadły: Józefowi Gryźlakowi (z listy KWW „Porozumienie Sądeckie, przewodn. Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej) i Bożenie Jawor (z listy KWW „Twoje Miasto”). 18 XII Artur Czernecki złożył rezygnację z funkcji wiceprzewodn. RM.



Rada Miasta Nowego Sącza. W pierwszym rzędzie od lewej: Kazimierz Cabak, Grzegorz Dobosz, Robert Sobol, Artur Czernecki. W drugim rzędzie od lewej: Teresa Cabała, Antoni Rączkowski, Elżbieta Chowaniec, Józef Bocheński, Marian Farun, Tadeusz Nowak, Marian Ludrowski, Jerzy Wituszyński. W trzecim rzędzie od lewej: Józef Gryźlak, Janusz Kwiatkowski, Jan Opito, Maciej Kurp, Józef Hojnor, Stanisław Zelek, Marek Oleniacz, Piotr Pawnik. Fot. Stanisław Piękas



Od prawej: Józef A. Wiktor, Zofia Pieczkowska, Stanisław Kaim.
Fot. Jerzy Leśniak

W grudniu 2003 r. radni, którzy 27 X 2002 r. startowali w wyborach do RM z różnych list i byli w różnych klubach postanowili połączyć się w jeden pn. „Prawica”. W jego skład weszły następujące osoby: Jacek Chronowski, Józef Hojnor, Bożena Jawor, Maciej Kurp, Janusz Kwiatkowski, Tadeusz Nowak, Marek Oleniacz, Antoni Rączkowski, Robert Sobol, Jerzy Wituszyński.

Prezydentem miasta Nowego Sącza był Józef Antoni Wiktor (KKW SLD — UP), a jego zastępcami Zofia Pieczkowska (KKW „Dobra Rada”) i Stanisław Kaim (KKW SLD — UP). Funkcję sekretarza miasta pełnili: Wojciech Piech (do 15 IV), a następnie Piotr Lachowicz. Skarbnikiem miasta była Jadwiga Kusiak.

5 lutego (środa)

■ W Dziecięcej Galerii im. Stanisława Szafrana w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu (Rynek 14) miał miejsce wernisaż wystawy fotografii Iwony Solorz pt. „Wspomnienia...”

■ Wieczorem zaczęła padać śnieg. Wystarczyła jedna noc i jeden dzień intensywnych opadów, aby została sparaliżowana cała Małopolska. W Sądecczyźnie miejscami spadło nawet 100 cm śniegu. Autobusy z Krakowa przyjeżdżały do Nowego Sącza z prawie dwugodzinnym opóźnieniem. Na trasach lokalnych nie było szansy na dojazd m.in. do Bukowca, Kiczni czy Tabaszowej. Równie wiele kłopotów było z pociągami. Międzynarodowy pociąg „Cracovia” na graniczną stację w Muszynie przyjechał z opóźnieniem 7 godz. 4 min.

W Nowym Sączu jedynie główne ulice były na tyle dobrze odśnieżone, że jazda po nich nie narażała kierowcom większych trudności. Natomiast na ulicach bocznych przez kilka dni leżała gruba warstwa śniegu utrudniając poruszanie się po nich. Sądecki Zakład Obsługi Komunalnej Sp. z o.o. uruchomił cały swój sprzęt do odśnieżania miasta.

Śnieg sypał również w piątek, a w sobotę przószył z przerwami.

■ Od 5 do 15 II w Baiesbronn (Niemcy) trwały Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym Osób Niepełnosprawnych. Na 19 reprezentacji państwowych, reprezentacja Polski (SKS „Start” Nowy Sącz) zajęła III miejsce. Zob. zapis przy dacie 30 III.



Stoją od prawej: Stanisław Ślęzak, Marcin Kos, Jan Kołodziej, Grażyna Gron, Jerzy Lamparcki, Beata Pomietto, Wiesław Cempa, Katarzyna Rogowiec, Piotr Szczygieł. Siedzą od prawej: Robert Wątor, Kamil Rosiek, Wiesław Fiedor. Fot. ze zbiorów Stanisława Ślęzyka

7 lutego (piątek)

■ W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę „Prezentacje olkuskich artystów”.

8 lutego (sobota)

■ Na zakończenie ferii zimowych w Hali Widowiskowo-Sportowej miał miejsce dziecięcy bal „Radość Wasza, radość nasza”. Patronat nad imprezą sprawował prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor.

■ W Zespole Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Nowym Sączu (ul. Jagiellońska 84) odbył się II Powiatowy Zjazd Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wzięło w nim udział 113 delegatów repre-

zientujących 480 członków SLD oraz zaproszeni goście, w tym minister gospodarki, pracy i polityki społecznej Jerzy Hausner. Przewodniczącym Rady Powiatowej SLD ponownie wybrano Kazimierza Sasa — posła na Sejm RP, a sekretarzem został Paweł Badura.

10 lutego (poniedziałek)

● Ukazał się nr 4. miesięcznika „Twoje Miasto. Wiadomości Sądeckie”: red. nac. — Leszek Langer; zast. red. nac. — Marta Biłska-Kubacka; sekr. red. — Elżbieta Kolecka; zesp. red.: Robert Bestyński, Jan Budnik, Agnieszka Ćwikła, Katarzyna Dutka, Kazimierz Fałowski, Dorota Goławska, Jakub Janowicz, Bożena Jawor, Monika Kamińska, Barbara Koszyk, Janusz Langer, Małgorzata Lewczuk-Kątnik, Małgorzata Leniart, Andrzej Migda, Krzysztof Niewiara, Wiesław Piprek; stali współpr.: Jerzy Gwiżdż, Jerzy Masior, Leszek Mazan.

12 lutego (środa)

● W Akademickiej Galerii Sztuki Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Wyższej Szkole Biznesu — National-Louis University w Nowym Sączu miał miejsce wernisaż wystawy malarstwa paistolowego Ryszarda Miłka.

13 lutego (czwartek)

● Sądeczyczna znalazła się w okowach mrozu. W Nowym Sączu słupek rtęci w termometrach skurczył się do -26°C . Zimniej było w Grybowie (-31°C). Natomiast na szczycie Przehyby był mróz 10-stopniowy, a na Jaworzynie Krynickiej 12-stopniowy. W tym przypadku wystąpiło zjawisko konwersji termicznej, powodujące, że cieplejsze powietrze w naturalny sposób unosi się ku górze.

14 lutego (piątek)

● Prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor zaprosił sądeczan do Domu Kultury Kolejarza na premierę opery komicznej Gaetano Donizettiego *Don Pasquale* w wykonaniu Polskiej Opery Kameralnej.

15 lutego (sobota)

● W Ptaszkowej odbył się 48. Memoriał Romana Stramki i Zbigniewa Kmiecica, będący jednocześnie czwartą edycją Zintegrowanej Spartakiady Dziecięcej. „Zainteresowanie imprezą było ogromne. Przyjechało do nas ponad 800 dziewcząt i chłopców, w tym młodzież z Austrii, Francji i Niemiec. Prawie 300 zawodników to uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej” — powiedział ks. Józef Kmak, proboszcz ptaszkowskiej parafii Imienia Najświętszej Maryi Panny. Organizatorzy: Parafialny Klub Sportowy „Jaworze” w Ptaszkowej, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach.



Od prawej: Roman Kluska, Dorota i Zbigniew Podkanowiczowie oraz Halina i Mirosław Mikowie („Mika”). Fot. Anna Toton

● Po raz trzeci wręczone zostały statuetki „Ziarenko Górczycy”. Nagrodzeni w kat. „osoba”: Dorota i Zbigniew Podkanowiczowie — za zbórkę pieniędzy dla Oli i Patrycji Nieć (dziewczynek dotkniętych porażeniem mózgowym), zakup komputera dla niepełnosprawnego chłopca z Zawady, oraz za od lat trwającą pomoc przy organizowaniu wycieczek dla dzieci z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu; Roman Kluska — za budowa-

nie z jego pomocą w całej Polsce domów opieki nad osobami starszymi i chorymi oraz za nieocenione zasługi w budowaniu Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łągiewnikach. Nagrodzeni w kat. „firma”: „Asort” za otwartość na potrzeby innych i mądre wspieranie inicjatyw dobroczynnych na terenie całej Sądeckizny, m.in. pomoc dzieciom z ubogich rodzin, organizację letnich obozów, wyposażenie sali komputerowej w Szkole Podstawowej w Muszynie; „Mika” — za pomoc poszkodowanym w powodzi, wspieranie przedsięwzięć kulturalnych i sportowych.

Statuetki wręczali: Jan Golonka — starosta nowosądecki, Józef A. Wiktor — prezydent Nowego Sącza, Maciej Kurp — prezes Związku Sądeczan i Leszek Zegzda — prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Impreza, która odbyła się w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”, uświetnił koncert w wykonaniu Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza.

Przez dwa dni (15–16 II) trwał w Podegrodziu VI Małopolski Przegląd Dziecięcych Grup Kołędniczych „Pastuszkowe Kołędowanie”. Wzięło w nim udział 27 zespołów z województw — małopolskiego, podkarpackiego, śląskiego i świętokrzyskiego. Organizatorzy: Gminny Ośrodek Kultury w Podegrodziu, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”.

17 lutego (poniedziałek)

Po raz czwarty w Kluszkowcach odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Nowego Sącza w Narciarstwie o Puchar „Splotu”. Były to zawody zarówno szkół podstawowych i gimnazjalnych jak i szkół ponad podstawowych i gimnazjalnych. w kat. szkół podstawowych i gimnazjalnych I miejsce zajęła Katarzyna Smoleń z Gimnazjum Publicznego nr 5 im. Św. Kingi. Organizatorzy: Zespół Szkół Społecznych „Splot” w Nowym Sączu, Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowym Sączu.



Z zawodów w Kluszkowcach. Na trasie Katarzyna Smoleń.
Fot. ze zbiorów Katarzyny Smoleń

18 lutego (wtorek)

W związku z akcją „Cała Polska czyta dzieciom”, Alicja Leśniak, prowadząca świetlicę przy Szkole Podstawowej nr 18 im. Karola Szymanowskiego w Nowym Sączu (ul. Władysława Broniewskiego 5) zaprosiła na spotkanie posła na Sejm Kazimierza Sasa. Poseł czytał dzieciom bajkę Hansa Ch. Andersena.

19 lutego (środa)

Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował XX Małopolski Przegląd Dorobku Artystycznego Szkół Podstawowych i IV Małopolski Przegląd Dorobku Artystycznego Gimnazjów. 19 II w Domu Kultury Kolejarza wystąpiło 15 zespołów tanecznych a 20 II w MDK zaprezentowało się 65 zespołów wokalnych i solistów.

21 lutego (piątek)

Lekarze, pielęgniarki i położne pracujące w podstawowej opiece zdrowotnej przedstawili w Starostwie Powiatowym swoje stanowisko w sprawie zbyt niskich kontraktów z Małopolską Regionalną Kasą Chorych.

22 lutego (sobota)

● Z inicjatywy Programu 1. Polskiego Radia na „Starej Sandecji” (Al. Wolności) miało miejsce gotowanie białego staropolskiego barszczu na wieprzowych pluckach w największym garnku Europy. Było to nie tylko darmowe degustowanie zupy, ale również kielbasek, szaszłyków oraz jabłek. Podczas imprezy, w której wzięło udział kilka tysięcy sądeczan, m.in. z koncertem wystąpiła grupa „Branthanki”.

● Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” zaprosiło sądeczan do Sali im. Romana Sichrawy na 193. Koncert u Prezydenta w wykonaniu: Renaty Dobosz (sądeczanki) — mezosopran, Norberta Gudla — fortepian i Olgi Bolanowskiej — prowadzenie.

Kolejne wydarzenia z tego cyklu w 2003 r.: 15 III — koncert muzyczny w wykonaniu dzieci i młodzieży z Nowego Sącza, Czaczowa, Łabowej i Nawojowej.

26 lutego (środa)

● Rządka okazję mieli goście wernisażu wystawy „Architekci — projekty 1990–2003” w Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych. Oto w jednym miejscu — na fotografiach, planszach i modelach — można było obejrzeć dorobek sądeckich zespołów projektowych. Jednocześnie ta wybijająca się w Sądeckim grupa zawodowa udowodniła swoją zdolność do integracji i upominanie się o należne miejsce architektury w kulturze regionu.

27 lutego (czwartek)

● W Nowosądeckiej Małej Galerii miał miejsce wernisaż malarstwa Krzysztofa Olszaka — absolwenta krakowskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej.

● „Wieczorem Muzyki Władysława Szpilmana” zainaugurowany został III Festiwal Wirtuozerii i Żartu Muzycznego „Fun and Classic”. W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” można było posłuchać: Doroty Miśkiewicz — śpiew, Przemysława Branny — śpiew, „Małopolskiej Orkiestry Dancinowej pod dyr. Waldemara Malickiego oraz „Kwartetu Okazjonalnego”.

W przerwie koncertu odbyła się IX Gala Pączkowa, w której uczestniczyło osiem ciastkarni i piekarni, a „Królem Pączkowym” został Wincenty Żygadło — właściciel „Coctail Baru” (ul. Wałowa 2).

Kolejne wydarzenia festiwalu: 28 II — „Swing city” („The sound Office” — żeński kwartet wokalny, Jakub Olejnik — kontrabas, Aleksander Mazur — fortepian); 1 III — „Ze wsi do miasta czyli z Zalesia Górnego do Nowego Sącza” (Marek Bornus-Szczyrski — kontratenor, „Duo Grant” — Tamara Grant i Waldemar Malicki, Maksymilian Grant-Malicki); 2 III — „Angielski humor na 30 instrumentach” („The Classic Buskers”), Michael Copley — instrumenty dęte i Ian Moore — akordeon); 3 III — „Struny z miasta Łodzi” (Zbigniew Macias — baryton, Waldemar Malicki — fortepian, duet gitarowy „Los Desperados”; 4 III — „Opera z gzikami” (Dariusz Pietrzykowski — tenor, Grzegorz Frankowski — kontrabas, kwartet smyczkowy „Forte”).

„Najbardziej cieszy, że ten oryginalny festiwal przyjął się w Nowym Sączu. Największy kłopot jako jego organizatorzy mamy z wykonawcami; nie wszyscy poważni artyści potrafią poważnie żartować” — powiedział Antoni Malczak, dyr. MCK „Sokół”.

28 lutego (piątek)

● Z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Praw Konsumenta odbyła się sesja ph.: „Kupuj mądrze”. Po raz siódmy zorganizował ją Młodzieżowy Klub Federacji Konsumentów działający przy Zespole Szkół Ekonomicznych im. Oskara Łangego w Nowym Sączu (ul. Grodzka 34).

● Kilkudziesięciu rolników przeszło ulicami Nowego Sącza, protestując przeciwko ciężkiej sytuacji wsi i solidaryzując się z rolnikami z innych regionów kraju blokujących drogi. Demonstracja rozpoczęła się przy siedzibie Rady Wojewódzkiej Naczelnego Samorządowego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, gdzie jej uczestnicy odśpiewali polski hymn państwowy. Przygotowaną wcześniej petycję, w której rolnicy m.in. domagali się opłacalnych cen produkcji, zaprzestania wyprzedaży polskiej ziemi, hut i fabryk oraz rzetelnego rozliczenia afer gospodarczych, wręczono: Leszkowi Susowi — kierownikowi sądeckiej Placówki Zamiejscowej Małopolskiego

Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Jagiellońska 52), Mieczysławowi Kielbasie — wicestaroście nowosądeckiemu (ul. Jagiellońska 33), Józefowi A. Wiktorowi prezydentowi miasta (Rynek 1). Demonstranci złożyli również kwiaty przy pomniku Adama Mickiewicza (ul. A. Mickiewicza), gdzie odśpiewali *Rotę*.

● W Sąddeckiej Bibliotece Publicznej im. J. Szuskiego (ul. Franciszkańska 11) miało miejsce spotkanie ph. „Informacja w regionie — zasoby i ich wykorzystanie” połączone z promocją *Bibliografii powiatu sądeckiego 2000*.

„Gdyby udało się nam pogodzić naszą biblioteczną bazę danych z internetową, codzienną bazą popularnych dzienników, nie musielibyśmy gromadzić grubych tomów czasopism zabierających sporo miejsca” — powiedziała Barbara Pawlik, dyr. SBP.

● Pod honorowym patronatem senatora RP Andrzeja Chronowskiego, w Oddziale Miejskim Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” odbyła się aukcja prac plastycznych, z której dochód w wysokości 2 090 zł przeznaczono na turnus rehabilitacyjny Pauli Ciesielskiej.

● W Domu Gotyckim otwarto wystawę „Kałamarnicze lata” — prezentując dawne przybory do pisania z Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu na tle historii szkolnictwa w Nowym Sączu. Organizator: Muzeum Okręgowe.

● W Krakowie odbył się etap wojewódzki Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego — „Losy żołnierza i dziejów oręża polskiego” pod hasłem: „O niepodległość i granice RP”. Z Nowego Sącza do etapu międzywojewódzkiego (11 IV) ze szkół podstawowych zakwalifikował się Witold Więcek — uczeń Szkoły Podstawowej nr 21 im. Jana Pawła II (nauczyciel Marek Michalik) oraz Krystyna Bąsta — uczennica II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej. Podczas finału (5–7 VI) w kategorii szkół podstawowych W. Więcek uzyskał IV miejsce.

1 marca (sobota)

● Od 1 marca przeciętna emerytura wzrosła o ok. 42,00 zł, renta z tytułu niezdolności do pracy o ok. 30,00 zł, a rodzinne o ok. 36,00 zł. Najniższa emerytura wynosiła 552,63 zł, a renta 425,09 zł.

● W Hali Widowiskowo–Sportowej oraz w Szkole Podstawowej nr 20 im. Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego odbył się III Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej dla Nauczycieli — Nowy Sącz 2003. W turnieju wzięło udział 21 zespołów, w tym drużyna ze Lwowa. Z Nowego Sącza startowało 10 drużyn. Rozegrano 33 spotkania. Wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy i proporzki. Najlepszym drużynom wręczono puchary ufundowane przez organizatorów imprezy i jej sponsorów. Pierwsze trzy miejsca zajęły reprezentacje Tarnowa, Muszyny i Starego Sącza. Główny organizator: Terenowy Związek Piłki Siatkowej w Nowym Sączu z Grażyną Cempą, nauczycielką w Zespole Szkół nr 4 im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu.



Z III Międzynarodowego Turnieju Piłki Siatkowej dla Nauczycieli. Przy mikrofonie Grażyna Cempa. Fot. Józef Sadowski

● 1 i 2 marca w Przychodni Tarczycowo–Cukrzycowej w Nowym Sączu (ul. Jana Długosza 28) trwały „Dni Otwarte”, w ramach których osoby chorujące na cukrzycę oraz zdrowe mogły wykonać

bezpłatne badania. Wykonywały je: lek. med. Ewa Moroz, lek. med. Teresa Postrożny–Niemiec, pielęgniarka Stanisława Jurczak i dietetyczka Grażyna Bojko.

2 marca (niedziela)

● W Domu Kultury Kolejarza z programem kabaretowym wystąpił Jerzy Kryszak (cena biletu 30,00 zł).

3 marca (poniedziałek)

● Dr Krzysztof Pawłowski — rektor Wyższej Szkoły Biznesu — National–Louis University zaprosił sędzian na spotkanie z Andrzejem Wajdą. Spotkanie połączone było z otwarciem wystawy fotografii przedstawiających inscenizacje A. Wajdy sztuk Fiodora Dostojewskiego.

● W Domu Kultury Kolejarza miał miejsce koncert Big Bandu Józefa Bartusiaka (wstęp wolny).

4 marca (wtorek)

● W parafii św. Kazimierza odbywały się uroczystości odpustowe. Przez cały dzień odprawiane były Msze św., a w rejonie kościoła sprzedawane były „Kaziukowe Serca”. Cały dochód ze sprzedaży pierników przeznaczono dla ubogich mieszkańców parafii.

● W Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli (ul. Jagiellońska 61) miało miejsce seminarium ph.: „Jak kształtować system wartości młodzieży gimnazjalnej?”

„Celem takich przedsięwzięć jest wymiana doświadczeń między dyrektorami szkół, wspieranie gimnazjów w trakcie wprowadzania reformy programowej i promowanie poszczególnych placówek” — powiedziała Otylia Pulit, dyr. ODN.

● Przez trzy dni (4–6 II) w Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych trwał I Sądecki Maraton Filmów o Sztuce „Współczesna Architektura Szwajcarii”.

5 marca (środa)

● W środę popielcową, będącą pierwszym dniem Wielkiego Postu, we wszystkich kościołach katolickich kapłani posypywali głowy wiernych popiołem na znak przemijania ziemskiego.

● W Akademickiej Galerii Sztuki Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Wyższej Szkole Biznesu — National–Louis University otwarto wystawę fotografii Andrzeja Naściszowskiego — absolwenta poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Artysta opatrzył swoją wystawę tytułem: „Przestrzeń fotografii”.

6 marca (czwartek)

● Mszą św. w kościele św. Kazimierza rozpoczęły się uroczystości 10–lecia kształcenia dzieci z wadami słuchu w Szkole Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza (ul. Jana Długosza 2). Po Mszy św. jej uczestnicy przeszli do szkoły, gdzie są dwie klasy dla dzieci niesłyszących. Wykład o znaczeniu kształcenia integracyjnego dla rozwoju uczniów wygłosiła Marzena Kłaczak z krakowskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej. Dla zaproszonych gości dzieci zaprezentowały przedstawienie teatralne.

„Te dzieci przełamały bariery i nie mają poczucia niższości. Zasługa to głównie nauczycieli i rodziców. Muszę przyznać, że wiele dziś się nauczyłem” — powiedział poseł Kazimierz Sas, obiecując zabrać grupę niesłyszących dzieci na wycieczkę do Sejmu RP.

● Oddział dla Dzieci Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego (ul. Lwowska 21) obchodził 10–lecie swej działalności. Program uroczystości obejmował: wręczenie nagród uczestnikom konkursu plastycznego „Sądecka Biblioteka Publiczna dla Dzieci za 10 lat”, otwarcie automatycznej wypożyczalni, występy artystyczne. Skomputeryzowaną wypożyczalnię książek dla dzieci otworzyli: Stanisław Kaim — wiceprezydent Nowego Sącza, Kazimierz Cabak — wiceprzewodn. Rady Miasta, Józef Kantor — dyr. Wydziału Spraw Społecznych (do 28 II Wydział Kultury i Sportu) Urzędu Miasta.



Z uroczystości 10-lecia Oddziału dla Dzieci Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego.
Fot. ze zbiorów SBP

8 marca (sobota)

■ W Galerii „Dawna Synagoga” (ul. Berka Joselewicza 12) otwarto wystawę „Kraje Złotego Trójkąta — sztuka i rzemiosło Birmy, Laosu i Tajlandii”. Prezentowane na wystawie eksponaty pochodziły z Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie. Organizator: Muzeum Okręgowe.

■ „Inteligencja emocjonalna — klucz do sukcesu”, to tytuł wykładu, który wygłosiła dr Halina Tomalska w Wyższej Szkole Biznesu — National-Louis University. Wykład ten rozpoczął cykl pt.: „Po pierwsze przyszłość”.

11 marca (wtorek)

■ Spłonęła znaczna część kościoła św. Bartłomieja w Zbyszycach nad Jeziorem Rożnowskim. Jedną z najmniejszych w diecezji tarnowskiej wspólnota parafialna (ok. 230 wiernych) i cała Małopolska poniosły niepowetowane straty.

■ W Witowicach Dolnych przez blisko godzinę zalana była droga (trasa Brzesko — Nowy Sącz) wodą z Łososiny. W dziesięciu domach woda zalała piwnice. Utrudniony był również przejazd przez Stadła (gm. Podegrodzie).

12 marca (środa)

■ W siedzibie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Warszawie otwarto wystawę fotograficzną: „Tropie nad Dunajcem prastary erem św. Świerada”. Autorką 24 zdjęć ilustrujących urok Tropia była Iwona Machowska.

„Na fotografiach uwiecznione są detale z naszego kościółka, chrzcielnica, dzwonnica, pustelnia, dąb oraz źródło św. Świerada” — mówił ks. Stanisław Pietrzak, proboszcz parafii Świętych Pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta w Tropiu. Wystawa prezentowana była również w Od-



Od lewej: Andrzej Gardon – sekretarz generalny ZG PTTK, Magda Vášáryová — ambasador Republiki Słowackiej, Janusz Wojciechowski — wicemarszałek Sejmu RP, ks. Stanisław Pietrzak.
Fot. Anna Totoń

dziale Miejskim Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu oraz w Nitrze na Słowacji, gdzie pochowany jest św. Świerad oraz w Tropiu.

14 marca (piątek)

W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego koncertem poetycko-muzycznym zainaugurowano w Nowym Sączu Rok Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w 50. rocznicę śmierci poety. Organizatorem imprezy była redakcja miesięcznika „Twoje Miasto”, a jej pomysłodawcą Jerzy Gwiżdż — radny Rady Miasta Nowego Sącza.

15 marca (sobota)

72 pary zarówno dziecięce jak i młodzieżowe wzięły udział w X Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego o Puchar Dyrektora Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół”. Puchar wywalczyła para Marcin Tokarz — Ewa Łukasik z Krakowa. Impreza odbyła się w KS „Dunajec” (ul. Tadeusza Kościuszki 1), a jej organizatorem był Klub Tańca Towarzyskiego „Axis” MCK „Sokół”.

W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę malarstwa Jagody Adamus „Egzystencje”.

Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” zaprosiło mieszkańców miasta do Sali im. Romana Sichravy na 194. „Koncert u Prezydenta” w wykonaniu uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego.

W Domu Kultury Kolejarza wystąpił Studencki Teatr „itp” działający przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Teatr zaprezentował spektakl *Toast*, oparty na *Listach starego diabła do młodego C.S. Lewisa*. Organizator: Zespół Szkół Katolickich im. Bł. Piotra Jerzego Frassatiiego w Nowym Sączu.

17 marca (poniedziałek)

Przywrócone zostało połączenie kolejowe między Nowym Sączem a Chabówką. „Z Nowego Sącza do Limanowej i z powrotem jeździ autobus szynowy. Z Limanowej do Cha-

bówki kursuje pociąg składający się z kilku wagonów. Chcemy za wszelką cenę zachować tę linię. To jednak zależy nie tylko od nas, ale głównie od pasażerów. Jeżeli frekwencja będzie dobra i poprawi się rentowność tej trasy, to na pewno ją utrzymamy. Na razie mamy z Małopolskim Urzędem Marszałkowskim podpisaną umowę do czerwca 2003 r.” — powiedział Ryszard Rębilas, dyr. Małopolskiego Zakładu Przewozów Regionalnych PKP w Krakowie.

20 marca (czwartek)

● O godz. 4,15 czasu polskiego prezydent USA George Bush ogłosił rozpoczęcie zbrojnej kampanii przeciw Irakowi.

● „Precz z imperializmem” i „Bush zostaw Irak” — takie okrzyki wznosiła ok. 50-osobowa grupa, która zorganizowała antywojenną manifestację. Młodzi ludzie przeszli od pomnika Adama Mickiewicza na Plantach przed nowosądecki Ratusz, niosąc z sobą transparenty i amerykańską flagę.

● W Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu odbyło się Forum Przewodniczących Rad Miast i Gmin Powiatu Nowosądeckiego.

● „Mieliśmy omówić kilka najważniejszych problemów regionu i sprawy organizacyjne. Spotkanie zaplanowaliśmy na dwie godziny a trwało cztery i nie wyczerpaliśmy wszystkich tematów. Wszyscy uczestnicy podkreślali, że jest potrzeba cyklicznej organizacji takich spotkań” — powiedział Wiesław Basta, przewodn. Rady Powiatu Nowosądeckiego.

● W Nowym Sączu gościła ponad 140-osobowa wycieczka żydowskich licealistów z Izraela. Młodzi Żydzi zwiedzili miasto i spotkali się z jego prezydentem Józefem A. Wiktorem. Przewodnikiem grupy był sądeczanin Izak Goldfinger, a pobyt w Nowym Sączu przygotował dla niej Bogusław Kolcz — dyr. IV Liceum Akademickiego im. króla Bolesława Chrobrego.

● W Domu Kultury Kolejarza odbył się „Koncert wiosenny” w wykonaniu zespołów artystycznych działających w Młodzieżowym Domu Kultury.

● W Oddziale Miejskim Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” miała miejsce aukcja prac plastycznych, z której dochód w wysokości 2300 zł przeznaczono na turnus rehabilitacyjny Pauli Ciesielskiej. Aukcję prowadził Stanisław Pażucha — wiceprzewodn. Oddziału Małopolskiego KS „Civitas Christiana”.

● Salonik willi „Marya” nie pomieścił osób, które przyszły na otwarcie wystawy „40 lat pracy twórczej Edwarda Grucela” — nauczyciela, rzeźbiarza, muzyka z Piwnicznej, laureata Nagrody im. Oskara Kolberga. Organizator: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu.



Ze spotkania w willi „Marya”. W środku na pierwszym planie Edward Grucela. Fot. ze zbiorów Andrzeja Burdy

21 marca (piątek)

● Z okazji Światowego Dnia Poezji i Roku Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Oddziale dla Dzieci Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego odbył się koncert poetycki. Program koncertu obejmował wręczenie nagród uczestnikom konkursu poetyckiego „Perelki życia”, recytowanie i śpiewanie poezji przez młodzież Gimnazjum nr 1 im. Jana Długosza, Gimnazjum nr 2 im. Urszuli Kochanowskiej, Gimnazjum nr 5 im. św. Kingi oraz wszystkich chętnych.

- Szkoła Podstawowa nr 20 im. Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego w Nowym Sączu (ul. Nadbrzeźna 77) wzbogaciła się o nowy plac zabaw przeznaczony dla uczniów najmłodszych klas.
- W Krakowie odbyło się wręczenie medali laureatom XI Plebiscytu „Gazety Krakowskiej” — Ludziom Roku 2002. Z Nowego Sącza medal otrzymała Teresa Postrożny–Niemiec, lekarz, specjalista chorób wewnętrznych w Poradni Cukrzycowo–Endokrynologicznej „za wyjątkową troskę o pacjenta, za bezinteresowną półroczną opiekę nad chorymi pozbawionymi świadczeń z kasy choroby”.
- Zespół Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Nowym Sączu był gospodarzem II Sądeckiego Konkursu Kulinarnego Szkół Gastronomicznych ph.: „Słodki Smak Europy”. W turniejowe szranki stanęły ekipy 9 szkół z Krynicy, Limanowej, Nawojowej, Nowego Sącza, Tęgorborza oraz Namestova (Słowacja). Największe brawa zebrała sądeczanka Sylwia Michalik.

22 marca (sobota)

- Małopolskie Stowarzyszenie Sołtysów zorganizowało szkolenie dla rolników prowadzących gospodarstwa nastawione na produkcję mleka oraz żywca wieprzowego i wołowego. Szkolenie, w którym wzięło udział ok. 40 osób z pow. nowosądeckiego, odbyło się w Nowym Sączu w restauracji „Panorama” (ul. Romanowskiego 6).

24 marca (poniedziałek)

- „Silnych zniszczyć, słabych uzależnić, taki był program rządów komunistycznych po II wojnie światowej” — mówił dr Maciej Korcuć, przedstawiając swoją książkę *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*. W promocji książki, która odbyła się w siedzibie Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu, wzięł udział dr Janusz Kurtyka — dyr. krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Spotkanie prowadził Leszek Migrała — prezes sądeckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

27 marca (czwartek)

- Kilkuset studentów Wyższej Szkoły Biznesu — National–Louis University w Nowym Sączu przyszło na wykład Christophera R. Hilla — ambasadora USA w Polsce. Wykład dotyczył polityki zagranicznej USA, ale podczas dyskusji mówiono głównie o wojnie w Iraku. Ambasador m.in. stwierdził, że „za kilka tygodni udowodnimy Sadamowi posiadanie broni chemicznej” oraz podziękował Polsce za wystawienie swoich żołnierzy do Iraku i wspieranie USA.
- W Domu Kultury Kolarza świętowano Międzynarodowy Dzień Teatru. Publiczność miała okazję obejrzeć cztery przedstawienia, w tym dwa spektakle przygotowane przez grupę „Iskiereczka”, działającą przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza, głównym organizatorze imprezy.
- W Oddziale dla Dzieci Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego odbyło się spotkanie autorskie z Anną Onichimowską.
- Chory psychicznie mieszkaniec osiedla romskiego przy ul. Zawiszy Czarnego w Nowym Sączu pobił zespół karetki Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego. Lekarz, kierowca i sanitariusz musieli uciekać przed szalejącym mężczyzną. Sześciu rosyłych policjantów miało kłopot z obezwładnieniem i przewiezieniem go do nowosądeckiego szpitala (ul. Młyńska 5).

29 marca (sobota)

- W większych sklepach Nowego Sącza w godz. od 9.00 do 17.00 została przeprowadzona akcja zbiórki żywności dla ludzi niezamożnych. Zorganizowały i zaangażowały się w nią osoby z organizacji Młodzież Trzeciego Tysiąclecia działającej przy Zgromadzeniu Legionistów Chrystusa.
- Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ (ul. Jana Kilińskiego 47), MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała mecz piłki nożnej 1:1 z „Nidą” Pińczów.

W Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty zaprezentowane zostało Misterium Wielkopostne. Dziewczęcy Chór „Puellae Orantes” tarnowskiej katedry wystąpił wspólnie z aktorami tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego. Tych, którzy przyszli przeżywać misterium i tych, którzy przyjechali je zaprezentować witał ks. prał. dr Waldemar Durda — proboszcz parafii św. Małgorzaty.

30 marca (niedziela)

Uczestnicy Mistrzostw Świata w Narciarstwie Klasycznym Osób Niepełnosprawnych spotkali się z prezydentem Nowego Sącza Józefem A. Wiktorem. W dowód uznania i wdzięczności za wspaniałe reprezentowanie Polski i miasta, J. A. Wiktor wręczył swoim gościom pamiątkowe grawerony i adresy.



Sportowcy niepełnosprawni u prezydenta Nowego Sącza. W pierwszym rzędzie od lewej: Wiesław Fiedor, Katarzyna Rogowiec, Józef A. Wiktor (prezydent miasta), Beata Pomietło, Grażyna Groń, Kamil Rosiek. W drugim rzędzie od lewej: Marcin Kos, Jan Kołodziej, Stanisław Kaim (wiceprezydent miasta), Józef Kantor (dyr. Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta), Stanisław Ślęzak (trener), Wiesław Kempa. Fot. ze zbiorów Stanisława Ślęzaka

31 marca (poniedziałek)

Radni Rady Miasta Nowego Sącza jednogłośnie i tylko z jedną poprawką przyjęli prezydencki projekt budżetu na 2003 r.: dochody — 186 659 189 zł, wydatki — 192 772 305 zł. Radni zdecydowali, że różnica między dochodami a wydatkami zostanie uzupełniona z nadwyżki na rachunku bieżącym budżetu miasta wynikającej z rozliczeń kredytów i pożyczek z lat ubiegłych.

Bezrobocie wg stanu na 31 III: woj. małopolskie — 216 460 osób bezrobotnych, stopa bezrob. — 14,5%, z prawem do zasiłku — 16,2% ogółu bezrob.; powiat nowosądecki (ziemski) — 20 373 osoby bezrob., stopa bezrob. — 22,7%, z prawem do zasiłku — 21,2% ogółu bezrob.; Nowy Sącz (miasto) — 7 686 osób bezrob., stopa bezrob. — 17,8%, z prawem do zasiłku 21,1% ogółu bezrob.

- Przez dwa dni (31 III — 1 IV) trwał XXVII Festiwal Młodych Talentów I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza. W imprezie, którą obejrzało w Domu Żołnierza ponad 1400 uczniów i nauczycieli, wzięło udział 98 wykonawców.

1 kwietnia (wtorek)

- Młodzieżowy Dom Kultury zaprosił mieszkańców miasta do Dziecięcej Galerii im. Stanisława Szafrana na wystawę prac plastycznych „Dzieci wędrowanie po Nowym Sączu”.

2 kwietnia (środa)

- W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę „17 855 dni pracy twórczej” (grafika i szkło artystyczne) Janusza Bielskiego.

4 kwietnia (piątek)

- Rysunki ulic, kamienic i urokliwych zabytków grodu nad Dunajcem i Kamienicą można było zobaczyć w Sąddeckiej Bibliotece Publicznej im. J. Szujskiego podczas otwarcia wystawy „Nowy Sącz w rysunkach” art. plast. Wojciecha Szpinetera.

- W Akademickiej Galerii Sztuki Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Wyższej Szkole Biznesu — National-Louis University miał miejsce wernisaż wystawy Marka Haładudy.

5 kwietnia (sobota)

- W siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Regionalnego Zespołu „Lachy” w Nowym Sączu (ul. Jagiellońska 31) miało miejsce wzruszające spotkanie pożegnalne z Michaliną Wojtas — od 27 lat kier. artystycznego i choreografa „Lachów”. Z rąk prezesa TPRZ „Lachy” bohaterka spotkania otrzymała obraz Teodora Grota z prośbą „Proszę być z nami”. M. Wojtas wręczono: odznakę „Zasłużony Działacz Kultury — wice-minister kultury i dziedzictwa narodowego Rafał Skąpski, „Złote Jabłko Sądeckie” — starosta nowosądecki Jan Golonka, pamiątkowy grawerton — prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor.

„Mam nadzieję, że «Lachy» pozostaną takie, jakimi były przez pierwsze pół wieku ich historii” — powiedziała M. Wojtas.

- W Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty wystąpiła Orkiestra „Sinfonia Varsovia”. Chorego Krzysztofa Pendereckiego zastąpił dyrygent niemiecki Volker Schmidt-Gertenbach.

- Rozpoczął się sezon flisacki na Popradzie. Mimo chłodu i deszczu z Piwnicznej do Rytra spłynęło łodzią 9 pasażerów. Ceny biletów spływu: normalny — 23,00 zł, ulgowy (dzieci do 10 lat) — 17,00 zł. Organizator: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Centrum” w Nowym Sączu.

- Przez dwa dni (5–6 IV) trwały w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” eliminacje rejonowe XLVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Wzięło w nich udział 38 osób.

6 kwietnia (niedziela)

- Instytucje odpowiedzialne za utrzymanie dróg nie przejęły się prognozami meteorologicznymi, że zima powróci i zaatakuje z wielką siłą. Wielkie kłopoty mieli kierowcy przy podjazdach na Just, Krzyżówkę i Wysokie. Śnieg z przerwami spał do 14 IV, a były noce, podczas których temperatura spadała do -15°C .

- Wzorem lat ubiegłych członkowie KIK-u zgromadzili się przy kapliczce stacji Męki Pańskiej na ul. Chruślickiej. O godz. 16. rozpoczęła się celebra Drogi Krzyżowej. Krzyż, przy pomocy młodzieży męskiej, niósł Marian Fiła. Modlitewne rozmyślanie prowadzili: Bożena Jawor, Maria Oćwieja i Jan Kulpiński.

7 kwietnia (poniedziałek)

- W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych Jerzy Madeyski rozpoczął cykl wykładów i pokaz filmów o sztuce: „Rozumieć sztukę”.
Kolejne wydarzenia z tego cyklu w 2003 r.: 28 IV, 5 V, 12 V, 19 V.

8 kwietnia (wtorek)

- W kawiarni „Spóźniony Słowik” (ul. Jana Długosza 10) z sądeczanami spotkała się Aldona Kameła Sowińska, jeżdżąca po kraju, aby pozyskać członków i sympatyków założonego przez siebie Stowarzyszenia „Inicjatywa dla Polski”.

9 kwietnia (środa)

- Elżbieta i Jerzy Pazdanowie — właściciele restauracji „Kupiecka” w Nowym Sączu (Rynek 10) zaprosili swoich klientów na degustację pieczonego mięsa ze strusia.

„To takie moje wariacje na temat mięsa ze strusia, z którym długo eksperymentowałam. Kosztowały mnie sporo wysiłku, ale zaangażowanie się opłaciło” — powiedziała E. Pazdanowa.

10 kwietnia (czwartek)

- Józefa Smoleniowa ponownie została wybrana prezesem Zarządu Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Nowym Sączu. Tak zdecydowali uczestnicy II Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Oddziału PSD, który odbył się w Ośrodku Kształcenia Kadr Medycznych w Nowym Sączu (Al. Wolności 49).

11 kwietnia (piątek)

- Przez dwa dni (11–12 IV) trwał IV Otwarty Turniej Szachowy zorganizowany dla mieszkańców os. Wójksa Polskiego. Zawody odbywały się w Szkole Podstawowej nr 21 im. Jana Pawła II (ul. Rokitniańczyków 26), a wzięło w nich udział blisko 60 osób w wieku od 7 do 59 lat.

- Na nowosądeckim Rynku stanęła 25–metrowa wielkanocna palma. Do jej wykonania pracownicy Zakładu Zieleni zużyli prawie 3500 sztucznych kwiatów, 270 kg wikliny oraz blisko 600 m różnokolorowych wstążek. Tradycyjnie na szczycie palmy umocowano krzyż wykonany przez znanego artystę ludowego Mariana Mółkę. Palmę zdemontowano 29 kwietnia.

12 kwietnia (sobota)

- Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Witolda Tokarskiego: ur. 30 IX 1909 r., absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, wychowawcy wielu pokoleń, działacza Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zob. J. Leśniak *Encyklopedia Sądecka*, s. 403.

- Karol Grzybowski, uczeń II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu, został laureatem XXV Olimpiady Historycznej, zorganizowanej w Gdańsku (12–14 IV). Trzecioklasista uplasował się w niej na IV miejscu w Polsce. Jego starszy o rok kolega Maciej Pękała wrócił do domu z tytułem finalisty.

„Ten sukces to efekt dwóch lat wyteżonej pracy Zawdzięczając to swojej pilności, uporowi i fascynacji historią” — powiedział dr Władysław Kruczek, który obu chłopców doprowadził do finału olimpiady.

13 kwietnia (Niedziela Palmowa)

- Jak co roku w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty odbył się konkurs wielkanocnych palm. Najpiękniejsze i najwyższe palmy 16– i 17–metrowe przygotowali bracia Szkaradkowie: Franciszek z Chelmcza i Jan z Rdziostowa.

15 kwietnia (wtorek)

- Rada Miasta Nowego Sącza wyraziła zgodę na odwołanie ze stanowiska sekretarza miasta Wojciecha Piecha. Stanowisko to prezydent miasta Józef A. Wiktor powierzył Piotrowi Lachowiczowi.

16 kwietnia (środa)

- Szesnaście zespołów kabaretowych z Nowego Sącza i okolic wzięło udział w piątej edycji Festiwalu Form Kabaretowych „Fafik” zorganizowanym w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej (ul. Stefana Żeromskiego 16). Grand Prix imprezy zdobył kabaret „Zaprysiur” z II LO. Pomysłodawcą i głównym organizatorem festiwalu: Leszek Bolanowski, polonista w II LO i lider Kabaretu „Ergo”.

W Muzeum Okręgowym rozstrzygnięto ósmą edycję konkursu na „Najpiękniejszą pisanekę”, którego głównym organizatorem była redakcja „Promyczka Dobra”. W konkursie wzięły udział dzieci z 32 szkół podstawowych z Nowego Sącza i pow. nowosądeckiego. Zob. zapis przy dacie 19 IV.

19 kwietnia (Wielka Sobota)

W dzwonnicy Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty zaprezentowano pokłosie VIII Konkursu „Na najpiękniejszą pisanekę”.

Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz przegrała mecz piłki nożnej 0: 1 z „Pogonią” Staszów.

20 kwietnia (Wielkanoc)

Jak co roku w nowosądeckich parafiach pierwsze Msze św. rozpoczynały tradycyjne rezurekcyjne procesje wokół świątyni z udziałem rzesz wiernych.

Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu musiała wycofać z udziału w przeprowadzonych akcjach jeden z najlepszych wozów gaśniczych. Pojazd został uszkodzony, gdy na os. Helena strażaków jadących gasić podpalony budynek zaatakowali chuligani.

21 kwietnia (poniedziałek)

Od 21 do 26 kwietnia pielgrzymowało po Włoszech 530 uczniów z rodzicami i nauczycielami z 17 szkół z całej Polski, w tym nowosądeckiej Szkoły Podstawowej nr 21, noszących imię Jana Pawła II. Wyjazd został zorganizowany z okazji 25-lecia pontyfikatu papieża Polaka.

22 kwietnia (wtorek)

Staraniem przede wszystkim Komendy Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu, zorganizowana została X Wiosenna Impreza na Orientację o Puchar św. Jerzego. 22 patrole przeszły wyznaczone trasy z Sądeckiego Parku Etnograficznego (ul. B. Wieniawy Długoszowskiego 83 b) do ruin zamku, gdzie Mszę św. odprawił ks. Paweł Kochaniewicz.

23 kwietnia (środa)

Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Jerzego Masióra: ur. 7 II 1924 r., dr. n. med., dzia-



Z pogrzebu Jerzego Masióra. Przy mikrofonie Jerzy Gwiżdż, radny Rady Miasta Nowego Sącza.
Fot. Jerzy Leśniak

laczca Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, poety i malarza, prezesa założonego w 1989 r. Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, inicjatora wielu przedsięwzięć kulturalnych, opiekuna dziecięcych i młodzieżowych zespołów piosenki lwowskiej i kresowej. Zob. J. Lesniak, *Encyklopedia Sądecka*, s. 204.

24 kwietnia (czwartek)

W Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. Józefa Kustronia w Nowym Sączu (ul. Bolesława Limanowskiego 4) odbył się finał XIII Małopolskiego Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego. Naszpikowane różnymi pułapkami dyktando, przygotowane przez przewodn. jury prof. dr. hab. Walerego Pisarka, najlepiej napisali: Anna Kiemystowicz z sądeckiego ZSEM i Stanisław Woda z Zespołu Szkół Poligraficzno-Księgarskich w Krakowie. Pomysłodawca i główny organizator: Antoni Kiemystowicz, polonista w ZSEM.

W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, wręczono nagrody i dyplomy dla zwycięzców sądeckiej edycji konkursu „Unikaj zagrożeń”. Akcja ta była adresowana do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Najmłodszy prezentował swe pracę w formie plastycznej, nieco starsi w krótkich utworach literackich, a gimnazjaliści rywalizowali w turnieju piłkarskim. W konkursie plastycznym pierwszoklasistów I miejsce zdobył Kacper Lebdowicz ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. św. Jadwigi Królowej, II miejsce Barbara Biniek ze SP nr 15 im. Bohaterów Sądeckizny, a III miejsce przypadło Alicji Wilk ze SP nr 2. Nagrody i dyplomy wręczali: komendant wojewódzki Policji nadinsp. Andrzej Woźniak, komendant miejski Policji insp. Krzysztof Maziak oraz wiceprezydent Nowego Sącza Stanisław Kaim.

Rada Powiatu Nowosądeckiego udzieliła Zarządowi Powiatu absolutorium z wykonania budżetu w 2002 r. Po raz pierwszy sesję RPN można było śledzić „na żywo” w Internecie.

Ponad 500 gimnazjalistom z parafii św. Małgorzaty i Ducha Świętego udzielił w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty sakramentu bierzmowania bp Władysław Bobowski podczas dwóch Mszy św.

Występem krakowskiego Kabaretu „Pod Wyrwigroszem” rozpoczął się VI Wiosenny Festiwal Kabaretowy im. Wojtki Dębickiego. Kolejne występy: 25 IV — Kabaret „Rak” i Joanna Bartel; 26 IV — „Skeczowisko” czyli „Kabaret Ludzi Mówiących nie na temat”; 27 IV — Kabaret „Moralnego Niepokoju — La Granda Maniana”. Organizator: Dom Kultury Kolejarza.

Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” zaprosiło mieszkańców miasta na filmy i spotkania z cyklu: „Mistrz obrazu — sądeczanin — Jerzy Wójcik”. Sądeczanie mieli okazję obejrzeć filmy, których autorem był J. Wójcik: 24 IV — *Eroica* (reż. Andrzej Munk, 1957 r.) oraz *Popiół i diament* (reż. Andrzej Wajda, 1958 r.); 25 IV — *Nikt nie woła* (reż. Kazimierz Kutz, 1960 r.) oraz *Matka Joanna od aniołów*; 26 IV — *Pasja* (reż. Stanisław Różewicz, 1977 r.), *Matka królów* (reż. Janusz Zaorski, 1987 r.), 27 IV — *Faraon* (reż. Jerzy Kawalerowicz, 1966 r.).

25 kwietnia (piątek)

W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych odbyło się otwarcie wystawy retrospektywnej w Jana Olszaka (1948–2001).

Towarzystwo Sztuk Pięknych w Nowym Sączu zaprosiło sądeczan do swej siedziby w willi „Marya” na wystawę poplenerową: „Nowy Wiśnicz 2002”. Na wystawie zaprezentowano prace: Iwony Biernackiej, Anny Janik, Haliny Kociołek, Barbary Kościótek, Grażyny Leszczyńskiej, Barbary Urlik, Heleny Zimowskiej.

26 kwietnia (sobota)

„Jaka będzie nasza przyszłość w Unii Europejskiej?” — takie hasło przyświecało Forum Europejskiemu, którego gospodarzem było Gimnazjum nr 5 im. św. Kingi w Nowym Sączu (ul. Nadbrzeżna 77). Wzięło w nim udział kilkudziesięciu uczniów z nowosądeckich gimnazjów.

27 kwietnia (niedziela)

- 4824 zł oraz złote kolczyki przyniosła kwesta przy kościołach Nowego Sącza, przeprowadzona przez wolontariuszy Towarzystwa Przyjaciół Chorych Sądeckie Hospicjum. Każdy darczyńca otrzymywał złotego żonkila. Akcja odbywała się w ramach międzynarodowej kampanii „Pola Nadziei”.
- II Targi Szkół Ponadgimnazjalnych Nowego Sącza przyciągnęły setki młodych ludzi z miasta i okolic do Hali Widowiskowo–Sportowej. Targi odwiedzili również rodzice, by wyrobić sobie zdanie o edukacyjnej przyszłości swoich dzieci.

29 kwietnia (wtorek)

- W siedzibie Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” 15–lecie pracy twórczej obchodził znany sądecki poeta Tadeusz Basiaga. O warsztacie i drodze twórczej T. Basiagi mówił Wojciech Kudyba — poeta i krytyk literacki.
- Na stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy młodzieżowymi reprezentacjami Polski i Słowacji. Mecz wygrali Polacy 2:1.

30 kwietnia (środa)

- Szkoła Podstawowa nr 9 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu (ul. Grzegorza Piramowicza 16) była organizatorem VII Przeglądu Kultury Romskiej. Swoją dorobek artystyczny zaprezentowały dzieci SP nr 3 im. Jana Kochanowskiego i SP nr 9. Przegląd otworzył wiceprezydent miasta Stanisław Kaim, a prowadziła go Zofia Basiagowa — dyr. SP nr 9.
- W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” odbyło się seminarium poświęcone „Polityce transportowej i inwestycyjnej gminy z zakresu projektowania i budowy infrastruktury przyjaznej dla rowerów”. Organizatorzy: Sądeckie Towarzystwo Cyklistów, Sądecka Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.
- W Akademickiej Galerii Sztuki Wyższej Szkoły Biznesu — National–Louis University otwarta została wystawa malarstwa Marcina Cabaka — sądeczanina, absolwenta warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.
- Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ — MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała mecz piłki nożnej 1:0 z „Koroną” Kielce.
- Od 30 kwietnia do 4 maja na drogach Sądeckczyzny prowadzona była przez policjantów akcja prewencyjna: „Maj 2003”. Kontrolę ujawniły 320 przypadków naruszenia przepisów ruchu drogowego.

1 maja (czwartek)

- Z okazji Święta Pracy w nowosądeckim Parku Strzeleckim (ul. Ogrodowa) odbyła się majówka pn.: „Witamy cię Europo!” Inscenizację pod tym hasłem przygotowała młodzież II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej. Wystąpiły również zespoły: „Gang Marcela”, „Hendon” oraz Klub Tańca Towarzyskiego „Axis” Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół”. Wcześniej złożono kwiaty na grobie Ryszarda Mędlarskiego (cmentarz komunalny przy ul. Tadeusza Rejtana) i pod tablicą poświęconą Zygmuntowi Markowi (Dom Robotniczy, ul. Zygmuntowska 17) — działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Zob. J. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, ss. 203, 206.
- Blisko 30 modelarzy rywalizowało na górze Jodłowiec w Tęgoborzu w III Ogólnopolskich Zawodach Modeli Szybowców Zdalnie Sterowanych Dużej Skali. Organizator: Sądeckie Towarzystwo Lotnicze „Orlik” w Nowym Sączu.
- Od 1 do 4 maja na terenie „miasteczka rowerowego” w Nowym Sączu (ul. Nadbrzeżna) miały miejsce eliminacje Mistrzostw Polski Modeli Samochodów Kierowanych Radiem. Szereg zwycięstw odnieśli zawodnicy z Nowego Sącza. Organizator: Sądecki Klub Modelarski. Zob. zapis przy dacie 4 X.

3 maja (sobota)

● Prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor i starosta nowosądecki Jan Golonka zaprosili sędzian na obchody 212. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja: Mszę św. za Ojczyznę w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty z udziałem pocztów sztandarowych organizacji i stowarzyszeń kombatanckich, szkół oraz Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej; przemarsz ul. Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego przed Ratusz; przemówienie okolicznościowe Zofii Pieczkowskiej — wiceprezydenta miasta i Roberta Sobola — wiceprzewodniczącego Rady Miasta; pokaz musztry parady w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej SG; złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową Stanisława Małachowskiego w Ratuszu.

● Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz, wiatr) po raz piąty w Nowym Sączu odbyła się impreza pn.: „Rodzinny Festyn Rowerowy” z udziałem ok. 1 000 osób. Maraton rowerowy wyruszył z Rynku, by dotrzeć do mety, która znajdowała się na „miasteczku rowerowym”. Przemoczonych rowerzystów przywitały zasłużone oklaski. Szczęśliwie kupony „Gazety Krakowskiej” wypełniło 5 osób, które z festynu wyjechały nowymi jednośladaми. Imprezę kończyła wspólna zabawa.

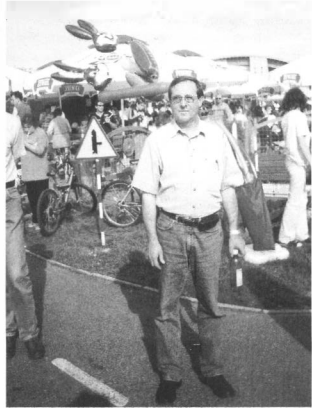
● W galowym koncercie z okazji 212. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja wystąpiła w Domu Kultury Kolejarza Sądecka Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Jana Zygmunta.

● MKS „Sandecja” Nowy Sącz przegrała na wyjeździe mecz piłki nożnej 0:3 z „Cracovią” Kraków.

● W Łososinie Dolnej odbyło się tradycyjne Święto Kwitnących Sądów, połączone z inauguracją sezonu lotniczego Aeroklubu Podhalańskiego: najpierw miała miejsce Msza św. w miejscowym kościele parafialnym, następnie loty widokowe, występy zespołów artystycznych.

● Koncertem „Belcanto w operze” w wykonaniu Izabelli Klosińskiej (sopran), Anny Lubańskiej (mezzosopran), Dagmary Dudzińskiej (fortepian) i Pawła Orskiego (prowadzenie), w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” rozpoczął się XII Festiwal Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. Kolejne wydarzenia festiwalu: 4 V, Ratusz — „Wieczór pieśni”, wyk.: Olga Pasiecznik (sopran), Ewa Poblócka (fortepian), Anna Woźniakowska (prowadzenie); 5 V, MCK „Sokół” — „Laureaci turnieju pieśni”, wyk.: Matja Zrobavs (baryton, Słowenia), Joanna Dobrakowska (mezzosopran), Robert Marat (fortepian), Marian Koział (fortepian), Jacek Marczyński (prowadzenie); 6 V, Ratusz — opera komiczna D. Cimarosy *Potajemne małżeństwo*; 7 V, Ratusz — koncert grupy „Mnozil Brass” (Austria); 8 V, kościół św. Kazimierza — koncert w wyk. Chóru Dziecięcego „Sokoliki” MCK „Sokół” i Chóru Dziewczęcego, Instytutu Pedagogicznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu; 8 V, Ratusz, „Halinie Mickiewiczówny i Bognie Sokorskiej — in memoriam”, wyk.: Aleksandra Kucharska Szeffler (sopran), Tomasz Krzysia (tenor), Justyna Stolarska (sopran), Jadwiga Zieniewicz (fortepian), Robert Morawski (fortepian), Maria Foltyn (prowadzenie); 9 V, kościół Matki Bożej Niepokalanej — *Stworzenie świata* wg J. Haydna, wyk.: studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego, Orkiestra i Chór Akademii Muzycznej w Krakowie.

Równoległe z festiwalem trwał X Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. Wzięty w nim udział 64 osoby, a jego laureatami zostali: Terézia Babjakova (Słowacja), Tiji Faveyts (Belgia), Ryszard Kalus (Polska), Horst Lamnek (Austria), Remigiusz Łukomski (Polska), Małgorzata Pańko (Polska), Snežana Savičić (Serbia i Czarnogóra), Iwona Sobotko (Polska), Petra Šimkova (Czechy). 10 V w ich



Antoni Rączkowski — organizator Rodzinnego Festynu Rowerowego, radny Rady Miasta Nowego Sącza. Fot. Tomasz Michałowski

wykonaniu odbył się koncert w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego. Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody i wyróżnienia. Organizator: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”.

4 maja (niedziela)

■ Ph. „Kajakiem do Europy” na rzece Kamienica w pobliżu mostu na ul. Tarnowskiej odbyły się I Otwarte Dziecięce Mistrzostwa Nowego Sącza w Kajakarstwie Górskim. Na starcie stawilo się 60 dziewcząt i chłopców w wieku 8–12 lat z Krościenka, Nowego Sącza, Sromowiec i Szczawnicy. Uroczyste zakończenie kajakowej imprezy odbyło się w Parku Strzeleckim, gdzie zwycięzcom wręczono medale, nagrody rzeczowe i dyplomy. Pomysłodawcy i główni organizatorzy imprezy: Bogusław Ciuła — reprezentujący Dom Kultury Kolejarza, Kazimierz Kuropeska — trener kadry narodowej kajakarzy.

5 maja (poniedziałek)

■ W Sąddeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego uroczystie otwarto wystawę „Kultura łowiecka ziemi sądeckiej”. Organizatorzy: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej z Okręgową Radą Łowiecką Polskiego Związku Łowieckiego w Nowym Sączu, SBP, Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie.



Z otwarcia wystawy „Kultura łowiecka ziemi sądeckiej”. Przemawia Barbara Pawlik — dyr. Sąddeckiej Biblioteki Publicznej. Fot. Anna Totor

■ W Dziecięcej Galerii im. Stanisława Szafrana otwarto wystawę „Skrzyżowania”, ilustrującą kulturę: Czech, Niemiec, Luksemburga, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, USA i Kanady. Organizator: Ośrodek Rehabilitacyjno-Readaptacyjno-Misyjny „Magnificat” w Nowym Sączu.

6 maja (wtorek)

■ Sądecy maturzyści przystąpili do pisemnego egzaminu dojrzałości z języka polskiego; pisali esej na jeden z czterech tematów do wyboru. 7 V zaś zdawali pisemny egzamin z przedmiotu wybranego.

7 maja (środa)

■ Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Jana Kalarusa: absolwenta krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, wychowanka SKS „Start”, wieloletniego pracownika Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Nowym Sączu, organizatora rozgrywek dla szkół, zakładów pracy i oddobych. J. Kalarus zmarł w wieku 52 lat po przeszło półrocznej walce z chorobą. Zob. J. Leśniak *Encyklopedia Sądecka*, s. 267.

■ Obchody Dnia Strażaka w Nowym Sączu rozpoczęły się Mszą św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty. Ceremoniał wręczenia odznaczeń i wyróżnień miał miejsce w Starostwie Powiatowym. Czynie to: komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej mł. bryg. Janusz Basiaga i komendant wojewódzki PSP st. bryg. Seweryn Dycja.

8 maja (czwartek)

■ Prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor i starosta nowosądecki Jan Golonka zaprosili sędzian do wzięcia udziału w uroczystościach związanych z 58. rocznicą zakończenia II wojny światowej w Europie, tj.: Mszę św. odprawioną przez ks. prał. Stanisława Czachora w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, przejście uczestników Mszy św. wraz z Orkiestrą Reprezentacyjną Straży Granicznej ulicami Jagiellońską, Szczęsnego Morawskiego i Al. Wolności pod pomnik „Pietę Sądecką”, wysłuchanie hymnu państwowego, apel poległych i salwę honorową, modlitwę za zmarłych, składanie wieńców i wiązanek kwiatów pod „Pietą Sądecką” i na płycie Nieznanego Żołnierza, wysłuchanie okolicznościowego wystąpienia starosty nowosądeckiego Jana Golonki oraz wiązanek melodii historyczno-patriotycznych w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej SG. Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach, podziękował płk Władysław Okarmus — przewodn. Okręgowej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych w Nowym Sączu.



Józef A. Wiktor — prezydent Nowego Sącza i Grzegorz Dobosz
— przedniczący Rady Miasta, składają wieńiec przed „Pietą Sądecką” Fot. Anna Toton

■ Rozpoczęły się egzaminy w ostatnich klasach gimnazjów: 8 V uczniowie zdawali pisemnie część humanistyczną, a 9 V część matematyczno-przyrodniczą.

9 maja (piątek)

● Nocą z 9 na 10 V nad Sądecką przeszła burza połączona z gradobiciem. Od pioruna częściowo spalił się zabytkowy drewniany kościół w Świniarsku, a zniszczeniu uległy kwitnące sady, a nawet szklarnie w gminach: Łącko, Podegrodzie, Chelmiec i Łososina Dolna. 12 V wieczorem zniszczeniu uległy uprawy w 16 gospodarstwach w Ubiadzie i 12 w Dąbrowej.

● Przez trzy dni (9–11 V) trwało Święto Kwitnącej Jabłoni w Łącku, na program którego złożyły się imprezy artystyczne oraz sportowo-rekreacyjne.

10 maja (sobota)

● W Kałkowie–Godowie (woj. Świętokrzyskie) w Izbie Pamięci miejscowego kościoła odsłonięto tablicę pamiątkową o treści: „Wanda Cichoszewska. Nieustraszona bojowniczką prawdy. Nauczycielka. Sekretarka Generalna Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Tarnowie. Redaktorka naczelną miesięcznika «Druhna». Od września 1939 żołnierz, sanitariuszka i konspiratorka w obozie Kadarkut. Poetka i malarka ziemi sądeckiej. Odznaczona Orderem Polonia Restituta, Krzyżem AK i innymi. Cześć Jej pamięci!”

W uroczystości wziął udział: ppor. w st. spocz. Mieczysław Kurczaba, reprezentujący Stowarzyszenie Żołnierzy i Przyjaciół 1. Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu.

● Zespół Tańca Ludowego „Sądeczanie” działający przy Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu, jako jedyny z Małopolski, został zaproszony do udziału w X Polskich Spotkaniach Europejskich, które odbywały się w Warszawie.

„Pomimo zmęczenia i niewyspania, wyjechaliśmy bowiem o godz. 4. rano, «Sądeczanie» świetnie zaprezentowali się podczas całego pikniku europejskiego. Idąc w korowodzie ulicami Warszawy, tańczyli i śpiewali, wzbudzając wielkie zainteresowanie publiczności i przechodniów. Ich występ na Placu Zamkowym przyciągnął mnóstwo widzów, a oklaskom nie było końca” — powiedziała dyr. DKK Marta Jakubowska

● Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała mecz piłki nożnej w stosunku 1: 0 z „Unią” Tarnów.



Z otwarcia sezonu żeglarskiego. Przy mikrofonie Tadeusz Zyglowicz — komandor Yacht Clubu Oddział „Beskid” PTTK.

Fot. Ryszard Warzyński

● Staraniem Yacht Clubu Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odbyło się w Znamirówicach uroczyste otwarcie 42. sezonu żeglarskiego na Jeziorze Rożnowskim: podniesienie bandery, żeglowanie z udziałem członków Yacht Clubu i gości oraz Regaty Otwarcia Sezonu Żeglarskiego.

11 maja (niedziela)

● 44 zawodników z Małopolski stanęło w Nawojowej na starcie II Rajdu Młodych Rolników. W imprezie propagującej obecność Polski w Unii Europejskiej wzięła również udział grupa miejscowych gimnazjalistów.

12 maja (poniedziałek)

● W związku z referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, Kancelaria Prezydenta RP przesłała Polkom i Polakom broszurę: *Tak dla Polski*.

● Prof. dr hab. Andrzej Balanda został ponownie wybrany rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.

● 1050 wykonawców w 87 spektaklach teatralnych, rewiowych, kabaretowych, muzycznych i tanecznych prezentowało się podczas X Sądeckiej Dziecięcej Wiosny Artystycznej w Domu Kultury Kolejarka (12–15 V). Wystąpili dzieci zarówno z Nowego Sącza, jak i z pow. nowosądeckiego.

„Dziękujemy za wzruszające i rozweselające przedstawienia, za muzykę i taniec. Gratulujemy dzieciom odwagi wyjścia na scenę i zmierzenia się z publicznością. Instruktorom życzymy wytrwałości w świadomym i skutecznym prowadzeniu podopiecznych do osiągnięcia sukcesów” — tymi słowami zakończyli pracę jurorzy Sądeckiej Dziecięcej Wiosny Artystycznej: Anna Totoń, Józef Bartusiak, Bogusław Ciula i Janusz Michalik.

13 maja (wtorek)

● Mszą św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty rozpoczęły się obchody 110. rocznicy powstania Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Kochanowskiego. Po mszy św. jej uczestnicy: goście, nauczyciele i uczniowie wzięli udział w akademii, która odbyła się w kaplicy przy ul. Św. Ducha 2. Gospodarzem uroczystości był Andrzej Hasslinger — dyr. SP nr 3.

● W Nowosądeckiej Małej Galerii miała miejsce promocja kolejnego tomiku wierszy Joanny Babiarcz–Król pt.: *Tak być bez końca*. Spotkanie uświetnił spektakl w wykonaniu grupy „Iskiereczki” Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza. Na spektakl złożyły się wiersze z najnowszego tomiku J. Babiarcz–Król.

● Od 13 do 17 V w Nowym Sączu przebywała grupa młodzieży ze Szkoły Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie, by uczestniczyć w uroczystościach 10-lecia nadania Szkole Podstawowej nr 16 (obecnie Zespół Szkół Podstawowo–Gimnazjalnych, ul. gen. Tadeusza Bora Komorowskiego 7) imienia Orłąt Lwowskich. Młodzi lwowianie m.in. odwiedzili grób dr. med. Jerzego Masióra (zob. zapis przy dacie: 23 IV) oraz wzięli udział w koncercie w wykonaniu dzieci i młodzieży ZSP–G, jaki odbył się w Domu Kultury Kolejarka. Podczas koncertu medale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” otrzymały następujące osoby: Beata Blachura, Grzegorz Gieniec, Jan Durałek, Helena Jarosz, Marian Majoch, ks. Jan Pancerz, ks. Marian Stępień. Medale wręczał Robert Sobol — prezes sądeckiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a zarazem wiceprzewodn. Rady Miasta Nowego Sącza.

15 maja (czwartek)

● Przez trzy dni (15–17 V) trwały juwenalia zorganizowane przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.



Juwenaalia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Fot. Jerzy Leśniak

W nowosądeckim Ratuszu delegacja rządu litewskiego spotkała się z wiceprezydentem miasta Stanisławem Kaimem oraz pełnomocnikiem ds. Romów Krzysztofem Popielą. Rozmawiano o realizowanym w Małopolsce pilotażowym programie na rzecz społeczności romskiej. Litwini odwiedzili również Szkołę Podstawową nr 9 im. Tadeusza Kościuszki, w której m.in. uczą się dzieci romskie.

W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę rzeźby, rysunku i fotografii Wincentego Kućmy.

W Nowosądeckiej Małej Galerii miał miejsce wernisaż grafiki Krzysztofa Jędrzejewskiego — absolwenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

16 maja (piątek)

Mszą św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty rozpoczęły się uroczystości związane z 1. rocznicą nadania Katolickiej Szkole Podstawowej w Nowym Sączu (ul. Św. Ducha 2) imienia ks. Franciszka Blachnickiego — założyciela Ruchu Światło–Życie. Dzieci zaprezentowały spektakl oparty na opowiadaniu B. Ferrery *Niewidzialny Antek*. Ogłoszono również wyniki konkursu plastycznego pt. „Jak dzisiaj mógłbym pomóc nieść krzyż Chrystusowi?” Osobom zasłużonym dla placówki wręczono Honorowe Ciupagi KSP: Grzegorzowi Doboszowi — przewodn. Rady Miasta Nowego Sącza, Teresie Krzak — b. wiceprzewodn. Rady Miasta, ks. Romanowi Litwińczukowi — moderatorowi generalnemu Ruchu Światło–Życie, ks. Pawłowi Stabachowi — duszpasterzowi KSP, Józefowi A. Wiktorowi — prezydentowi miasta. Ciupagą uhonorowano również nieżyjącego ks. prał. dr. Stanisława Lisowskiego — proboszcza parafii św. Małgorzaty (zob. J. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, s. 190). Została ona umieszczona na honorowym miejscu w KSP.

W Kamiennej rozpoczęły się trzydniowe uroczystości z okazji 20-lecia działalności miejscowego Domu Pszczelarza (16–18 V). Na ich program złożyły się m.in.: konferencja pt. „Polskie pszczelarstwo w strukturach Unii Europejskiej” oraz otwarcie wystawy poświęconej historii Domu Pszczelarza; jej kustoszem był działający w Kamiennej w latach 1960–1995 ks. dr Henryk Ostach, budowniczy m.in. Domu Pszczelarza.

17 maja (sobota)

W „miasteczku rowerowym” w Nowym Sączu spotkali się zarówno euroentuzjaści jak i eurosceptycy. Do ich dyspozycji była jajecznicza z tysiąca jaj, na deser tysiąc jabłek i tysiąc mandarynek oraz tysiąc butelek wody mineralnej. Organizator: Antoni Rączkowski — radny Rady Miasta Nowego Sącza.

Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała mecz piłki nożnej 3:1 z „Ładą” Biłgoraj.

18 maja (niedziela)

Dyr. Domu Kultury Marta Jakubowska zaprosiła sądeczan na pierwszy wieczór artystyczny z cyklu: „Pali się fajka nocy...” poświęcony twórczości Wiesława Kolarza (zob. „Rocznik Sądecki” t. XXXI, Nowy Sącz 2003, ss. 342–346). Impreza odbyła się przy pomniku Adama Mickiewicza na nowosądeckich Plantach. Wiersze recytowali aktorzy Sceny Poetyckiej Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego DKK: Monika Ślepiak, Monika Zagórowska, Zbigniew Kukla i Janusz Michalik. Gościnnie wystąpił zespół „Ostatnia Wieczerza w Karczmie Przeznaczonej do Rozbiórki” z Gorlic.

Kolejne spotkania z tego cyklu były poświęcone: 22 VI — Bogusławie Agacie Konstancy (1936–1984) — poetce, autorce piosenek i sztuk teatralnych; 22 VII — Agnieszce Osieckiej; 24 VIII — Adamowi Mickiewiczowi.

21 maja (środa)

Mimo mżawki, na placu apelowym Karpackiego Oddziału Straży Granicznej (ul. 1. Pułku Strzelców Podhalańskich 5) odbyła się uroczystość z okazji 12. rocznicy utworzenia SG. Zaproszeni goście dziękowali funkcjonariuszom KO SG za rzetelną służbę, a wyróżniającym gratulowali odznaczeń państwowych, awansów i nagród. Uroczystości uświetnił pokaz musztry paradowej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej SG.

Pod patronatem ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej Jerzego Hausnera w Domu Kultury Kolarza odbył się Ogólnopolski Przegląd Małych Form Teatralnych „Przebudzenie”. Tematyką wiodącą przeglądu była przyjaźń. W imprezie wzięło udział ok. 150 młodych aktorów z 12 miast i gmin. Organizator: Sądecki Ośrodek Interwencji Kryzysowej.

22 maja (czwartek)

W Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego miało miejsce otwarcie wystawy: „25 lat Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego”.

Trzy dni (22–24 V) w Domu Kultury Kolarza trwała XVII sesja naukowo–techniczna z cyklu: „Aktualne zagadnienia w geodezji”. Główny organizator: Oddział Stowarzyszenia Geodetów Polskich w Nowym Sączu.

23 maja (piątek)

Pod patronatem prezydenta Nowego Sącza Józefa A. Wiktora, w Galerii „Dawna Synagoga” otwarto 58. doroczną wystawę sądeckiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków „Salon 2003”. Uczestnikami wystawy byli artyści zaproszeni: Adam Brincken (Kraków), Franciszek Kafel (Katowice), Prokip Kolišnyk (Prešov), Juraj Kresila (Prešov), Teresa Plata–Nowińska (Warszawa), Allan Rzepka (Kraków), Stanisław Wiśniewski (Kraków), Edita Voľoščukova (Prešov) oraz artyści zrzeszeni w nowosądeckim Oddziale ZPAP: Barbara Adamowicz, Mieczysław Bogaczyk, Bożena Graciano, Robert Hübner, Magdalena Jaksa Raczek, Wacław Jagielski, Albert Krzak Sądecki, Mieczysław Magiera, Barbara Paluch, Nina Plonka–Kudlik, Józef Pogwizd, Józef Stanisław Stec, Andrzej Szarek, Zdzisław Tohl, Kazimierz Twardowski, Alina Zachariasz–Kuciańska, Elżbieta Zajac–Zbrożek, Piotr Zbrożek.



„Salon '2003". Od lewej: Józef Pogwizd, Józef Stec, Adam Brincken, Alicja Hebda. Fot. Piotr Drożdżik

Jury pod przewodnictwem rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych prof. Jana Pamuły prestiżową nagrodę im. Bolsława Barbackiego przyznało sądeckiemu artyście Kazimierzowi Twardowskiemu.

Swoje nagrody prezydent miasta J.A. Wiktor wręczył E. Voľoščukovej i P. Zbrożkowi. Nagrodę Rady Miasta Nowego Sącza, jej wiceprzewodn., Artur Czernecki, przekazał R. Hübnerowi. Nagroda honorowa „Złota Rama” Zarządu Okręgowego ZPAP w Krakowie przypadła Ryszardowi Pietrzkiwiczowi z Nowego Sącza. Medalami im. Bolsława Barbackiego Kapituła uhonorowała prof. Adama Brinckena w Krakowie oraz „Rocznik Sądecki”.

Przez dwa dni (23–24 V) w Nowym Sączu odbywał się XII Ogólnopolski Zjazd Szkół im. Jana Pawła II. Patronat nad zjazdem sprawowali: ordynariusz diecezji tarnowskiej bp Wiktor Skworc i prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor. Spośród 265 szkół noszących imię Jana Pawła II w zjeździe uczestniczyli przedstawiciele 73 placówek oświatowych. Celem spotkania, którego gospodarzem była Szkoła Podstawowa nr 21 im. Jana Pawła II, było uczczenie 25. rocznicy pontyfikatu papieża Polaka. Program zjazdu obejmował m.in. finał konkursu wiedzy o Janie Pawle II, Mszę św. odprawioną przez bp. tarnowskiego W. Skworca w kościele Matki Bożej Niepokalanej, prezentację SP nr 21, zredagowanie i wysłanie listu do Ojca Świętego. Z okazji spotkania staraniem SP nr 21 ukazały się: plakat, stempel pocztowy i karty pocztowe.

● Leszek Zegzda — dyr. Instytutu Europa Karpat (powołanego przy Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu przez marszałka województwa małopolskiego Janusza Sepiola) i Antoni Malczak — dyr. MCK „Sokół” zaprosili sędęczan, i nie tylko, do udziału w konferencji „Wiano dla Europy”. Jej pierwsza część (23 V) miała miejsce w MCK „Sokół”: w godz. od 10.00 do 13.00 marszałek J. Sepiół oraz konsulowie Czech, Rumunii, Słowacji, Ukrainy i Węgier mówili o sytuacji państw karpaccich w kontekście integracji z Unią Europejską; w godz. od 15.00 do 17.00 rektor Wyższej Szkoły Biznesu — National-Louis University, dr Krzysztof Pawłowski, prezentował sędęckie instytucje i firmy, które zdobyły renomę i rynki europejskie. Przedstawione zostały takie inicjatywy jak krynickie Forum Ekonomiczne Polska — Wschód, WSB — NLU oraz największe firmy Sędęcczyzny, które zaprezentowali ich prezesi: „Fakro” — Ryszard Florek, „Konspol” — Kazimierz Pazgan, „Koral” — Józef Koral, „Optimus” S.A. — Andrzej Widerszpil, „Wiśniowski” — Andrzej Wiśniowski. Druga część konferencji odbyła się (24 V) w WSB — NLU, a na jej program złożyły się: w godz. od 10.00 do 11.30 debata — „Jak dobrze wykorzystać partnerstwo miast?” z udziałem prezydenta Nowego Sącza Józefa A. Wiktora oraz przedstawicieli miast partnerskich Nowego Sącza: Kiskunhalas, Liévin, Prešov, Stara Lubovnia, Stryj, Troki, Elbląg i Tarnów; w godz. od 12.00 do 13.30 dyskusja nt.: „Co możemy wnieść do Unii oprócz kłopotów?” z udziałem m.in. b. premiera Jerzego Buzka, marszałka województwa małopolskiego J. Sepiola i red. nac. „Wprost” Marka Króla.

Natomiast na nowosędęckim Rynku przez dwa dni (23–24 V) trwał festyn „Biesiada karpacka”. Prezentowały się zespoły artystyczne z miast zaprzyjaźnionych z Nowym Sączem oraz małopolskie, w tym nowosędęckie. Można było również degustować potrawy kuchni: małopolskiej, słowackiej, ukraińskiej i węgierskiej. Organizator: Urząd Miasta Nowego Sącza.

24 maja (sobota)

● W Nowym Sączu, w kaplicy Przemienienia Pańskiego (ul. Św. Ducha 2), odbyło się sympozjum „Sancta facies zwane Przemienieniem Pańskim — historia i kult na Sędęcczyźnie”, przygotowane przez Oddział Miejski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” i parafię św. Małgorzaty. Uczestnicy sympozjum wysłuchali referatów: Marii Teresy Maszczak, ks. Tadeusza Bukowskiego, o. Adama Mączki i Roberta Ślusarka.

● Ok. 3 000 osób wzięło udział w majówce zorganizowanej przez Producenta Okien Dachowych „Fakro” S.c. w Parku Strzeleckim. Gwiazdą festynu był zespół „Bajm”. Specjalny program dla najmłodszych przygotowali: Barbara i Aleksander Porzuckowie. Spotkanie uświetnił występ Dziecięcego Zespołu Regionalnego „Sędęczok” Młodzieżowego Domu Kultury w Nowym Sączu.

● Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka T.J. MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała mecz piłki nożnej 0:0 z „Siarką” Tarnobrzeg.

● Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo „Nadzieja” w Nowym Sączu zaprosiło mieszkańców miasta do Domu Kultury Kolejarza na konferencje poświęconą sytuacji osób niepełnosprawnych oraz do „miasteczka rowerowego” na festyn rodzinny.

● Przez dwa dni (24–25 V) w gminnym Ośrodku Kultury w Podegrodziu trwała „Drużbacka 2003” — XXII Konkurs Muzyk, Instrumentalistów, Śpiewaków i Drużbów Weselnych. W gronie 400 wykonawców wystąpiło: 7 kapel ludowych, 17 instrumentalistów, 12 drużbów weselnych i 1 starosta z mową weselną, 22 śpiewaków solowych i 23 grupy śpiewacze. W kategorii „mistrz i uczeń” wystąpiło 12 muzyków i śpiewaków. Główny organizator: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”.

● Od Nowego Sącza rozpoczęła się peregrynacja kopii słynnego obrazu Chrystusa Przemienionego, znajdującego się w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty. Program uroczystości (z 24 na 25 V) obejmował: prezentacje artystyczne pod dzwonnica (20.00–23.00); czuwanie w kościele (od 23.00), Mszę św. pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca (początek o godz. 24.00), a po niej czuwanie do godz. 6.00. Po opuszczeniu Nowego Sącza obraz odwiedził miejsca związane z życiem i działalnością świętych i błogosławionych diecezji tarnowskiej. Ikona jako dar kanoników Kapituły nowosędęckiej została przekazana młodzieży polskiej zgromadzonej na polach lednickich w dniach 7 i 8 VI 2003 r.

25 maja (niedziela)

● W Gaboniu miały miejsce obchody 59. rocznicy bitwy pod Monte Cassino. Ich głównym organizatorem był ks. Czesław Litak — proboszcz miejscowej parafii Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. W uroczystości połączonej z Mszą św. wzięli udział parlamentarzyści, samorządowcy, kombataneci, przedstawiciele Wojska Polskiego oraz Kampania Honorowa Straży Granicznej.

27 maja (wtorek)

● W przeddzień V Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego oraz z okazji uroczystej peregrynacji kopii średniowiecznej ikony Przemienienia Pańskiego od Nowego Sącza poprzez niektóre sanktuaria, zabytki i obiekty kultury nad Jezioro Lednickie (do budowanego tam kościoła) w Tropiu nad Dunajcem — w sanktuarium świętych pustelników Świerada i Benedykta — miała miejsce uroczystość pod hasłem: „Puste ramy naszej kultury wypełnić ikoną Chrystusa”.

Wśród imprez poprzedzających i przygotowujących znalazła się konferencja popularnonaukowa pt.: „Chrześcijaństwo słowińskie w kulturze — dawniej i dziś”. W trakcie konferencji referaty wygłosili kolejno: ks. Stanisław Pietrzak — kustosz sanktuarium śś. Świerada i Benedykta w Tropiu, dr Mieczysław Rokosz — UJ, ks. dr Ryszard Banach — PAT Kraków, mgr Małgorzata Sromek, prof. dr hab. Stanisław Koziała — AP Kraków, dr hab. Roman Mazurkiewicz — AP Kraków, dr Marek Karwala — AP Kraków, prof. dr hab. Zenon Uryga — AP Kraków, dr Henryk Kotarski — AP Kraków, prof. dr hab. Przebinda — UJ Kraków, prof. dr hab. Jan Prokop — AP Kraków, prof. dr hab. Leszek Bednarczuk — AP Kraków, dr Wojciech Kudyba — PPWSZ Nowy Targ.

Organizatorzy: Parafia rzymskokatolicka śś. Pustelników Świerada i Benedykta w Tropiu oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu.

● Rozpoczął się XL Ogólnopolski Rajd Górski Ziemi Sądeckiej o „Srebrną Ciupagę” (27 V — 1 VI) z metą w Rytrze. W imprezie wzięło udział 20 drużyn 5–6 osobowych. Zwycięzcy: Duża „Srebrna Ciupaga” przypadła drużynie „Familianci” z Nowego Sącza (kier. Janusz Bugara), a Małą „Srebrną Ciupagę” zdobyła drużyna Zespołu Szkół w Piątkowej. Organizator: Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.



Drużyna „Familianci”. Fot. Zofia Winiarska-Hebenstreit

28 maja (środa)

● Staraniem Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu ukazała się publikacja: *Człowiek, Praca, Globalizacja. Praca jako powołanie człowieka i klucz do rozwiązywania kwestii społecznej*, z tekstami — Bronisława Bombały, Włodzimierza Dłubacza, Krzysztofa Gładkowskiego, Krzysztofa Gurby, Kazimierza Krajewskiego, Cezarego Rittera, Krzysztofa D. Szulborskiego.

29 maja (czwartek)

● Od 29 do 31 V bez przerwy trwała sztafeta rowerowa „Nowy Sącz — Bruksela”. Jej trasa nie była trudna: z „miasteczka rowerowego” na most 700-lecia na rzece Kamienicy, ulicami Jana Kilińskiego i Nadbrzeżną, do linii startu. Propagowanie w takiej formie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej odbyło się za sprawą Sądeckiego Towarzystwa Cyklistów oraz Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej w Nowym Sączu.

30 maja (piątek)

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” obradowało Małopolskie Forum Rodzinnych Domów Dziecka. Celem spotkania było przybliżenie jego uczestnikom, głównie pracownikom samorządowym, jak ta korzystna dla dzieci forma opieki rozwijana jest w innych krajach. Patronat nad forum sprawowali minister pracy i polityki społecznej Jerzy Hausner oraz przewodniczący Komisji Europejskiej Sejmu RP Józef Oleksy. Organizator: Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Nowym Sączu.

● Apel do dorosłych mieszkańców Nowego Sącza ogłoszenie za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej wystosowała III Gimnazjalna Rada Miasta. W sesji wzięli udział przedstawiciele wszystkich szkół gimnazjalnych z Nowego Sącza, a jej organizatorem było Gimnazjum nr 2 im. Urszuli Kochanowskiej.

● Przy okazji święta dzieci dopisała tak pogoda jak i pomysłowość dorosłych. Przykłady:

- Setki przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych (i nie tylko) zwiedzało Sądecki Park Etnograficzny, poznając historię i tradycje ziemi sądeckiej, ale również uczestniczyło w grach i zabawach zorganizowanych przez pracowników Muzeum Okręgowego. Można było również podziwiać występ Dziecięcego Zespołu Regionalnego „Sądeczoki”. Młodzieżowego Domu Kultury (30 V).
- W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Marii Grzegorzewskiej (ul. Władysława Broniewskiego 1) pedagodzy, rodzice i opiekunowie zorganizowali Dzień Dziecka Niepełnosprawnego (31 V)
- Sądecki PKS umożliwił uczniom szkół podstawowych i gimnazjalnych bezpłatne podróżowanie autobusami kursowymi w komunikacji lokalnej (1 VI).

● Przez trzy dni (30 V — 1 VI) trwał 38. Rajd Rowerowy o Puchar Ziemi Sądeckiej. W rajdzie uczestniczyło 88 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z całej Sądeczyny.



Z 38. Rajdu Rowerowego o Puchar Ziemi Sądeckiej. Fot. Wiesław Wcześny

31 maja (sobota)

● Mszą św. w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Starym Cmentarzu rozpoczęły się obchody 95. rocznicy powołania II Gimnazjum w Nowym Sączu. Po Mszy św. jej uczest-

nicy wzięli udział w spotkaniu koleżeńskim w restauracji „Pod Wierzbą” (ul. 1. Pułku Strzelców Podhalańskich 2). Organizator: Stowarzyszenie Absolwentów Liceum i Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego.

1 czerwca (niedziela)

Pod hasłem: „Dzielić chleb z głodnymi”, na stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ MKS „Sandecja” miał miejsce XII Festyn Parafialny: loteria fantowa, koncerty grup śpiewaczych i muzycznych, mecz piłki nożnej pomiędzy księżmi i strażakami. Dochód z imprezy w wysokości ok. 24 000 zł przeznaczono na pomoc najuboższym mieszkańcom Nowego Sącza. Organizator: Caritas przy parafii św. Małgorzaty.

2 czerwca (poniedziałek)

W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego uroczyste ślubowanie złożyło 16 funkcjonariuszy Straży Miejskiej.

„Według obowiązujących normatywów w mieście wielkości Nowego Sącza powinno pracować około pół setki strażników miejskich. Dotąd było ich 16 i komendant. Na ogłoszony nabór zgłosiło się aż 318 osób, zarówno kobiet jak i mężczyzn” — powiedział Józef A. Wiktor, prezydent Nowego Sącza.

Staraniem głównie Janusza Korpaka, w Znamirowicach spotkali się członkowie 3. Wodnej Drużyny Związku Harcerstwa Polskiego im. gen. Mariusza Zaruskiego, działającej w Nowym Sączu w latach 1945–1949.



Ze spotkania w Znamirowicach. Fot. Józef Hałas

Sąddecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu była organizatorem spotkań w ramach II Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom. Czytanie bajek maluchom odbywało się kolejno w Oddziale dla Dzieci, filiach na osiedlach: Gołąbkowice (3 VI), Milenium (4 VI), Biegonice (5 VI), Wólki (6 VI) i znów w Oddziale dla Dzieci (7 VI).

„Czytanie książek dzieciom ma ogromne znaczenie dla ich rozwoju emocjonalnego, intelektualnego i społecznego. Niestety w dzisiejszych czasach pośpiechu w pogoni za pieniądzem dorośli bardzo nie mają ochoty albo nie wystarcza im sił, by czytać bajki swoim pociechom. A szkoda...” — mówiła Barbara Pawlik, dyr. Sąddeckiej Biblioteki Publicznej.

3 czerwca (wtorek)

Przez trzy dni (3–5 VI) w Domu Żołnierza trwał XVIII Festiwal Teatrów Dzieci i Młodzieży „Bajdurek”.

4 czerwca (środa)

☛ Kawiarnia „Szafa” w Nowym Sączu (ul. ks. Piotra Skargi 17) zaprosiła sądeczan na spotkanie z Magdaleną Ponurkiewicz — autorką książki *Byłam niewolnicą czyli na czarno w Nowym Jorku* oraz *Okruchy pamięci*.

5 czerwca (czwartek)

☛ Jan Paweł II rozpoczął pielgrzymkę do Chorwacji. Była to trzecia wizyta papieża w tym kraju, a jednocześnie 100 podróży zagraniczna od początku pontyfikatu.

6 czerwca (piątek)

☛ Potwierdziły się prognozy meteorologów. Nad Małopolską szalały burze i deszcz z gradem. Między godz. 12.30 a 13.15 nad Nowym Sączem przeszły dwie fale oberwania chmury, gradobicia i piorunów. Ulice zmieniły się w rwące potoki, a skwery i chodniki pokryły białe grudki lodu wielkości pestek od czereśni. Nagle wahnięcia ciśnienia i temperatury spowodowały nasilenie się dolegliwości sercowych i układu krążenia.

☛ W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę malarstwa Joanny Casselius — absolwentki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

☛ Prof. dr hab. Andrzej Balanda — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu był bohaterem XVIII Benefisu Sądeckiego, zorganizowanego przez Kabaret „Ergo” i jego lidera Leszka Bolanowskiego.

☛ Maciej Walencow z sądeckiego Radia „Echo” rozpoczął sprzedaż wody mineralnej na specjalnej platformie obok hipermarketu „Real” Sp. z o.o. (ul. Gorzkowska 32). Zebrane w ramach akcji „Trzeba pomóc chorym dzieciom” ok. 15 000 zł przekazano Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu (ul. Młyńska 5) na zakup sprzętu medycznego.

7 czerwca (sobota)

☛ Na cmentarzu komunalnym przy ul. T. Rejtana odbył się pogrzeb Henryka Rosenbeigera (1927–2003): znanego i cenionego fotografa, działacza Związku Harcerstwa Polskiego.

☛ W Domu Kultury Kolejarza rozdano nagrody VII Przeglądu Piosenki Dziecięcej „Tralalajada”. Po raz pierwszy w historii imprezy wzięli w niej udział wykonawcy spoza Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego.

☛ Przez dwa dni (7–8 VI) trwało ogólnokrajowe referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej.

Dane dotyczące miasta Nowego Sącza: liczba osób uprawnionych do głosowania — 64 218; liczba osób, którym wydano karty do głosowania — 41 512; liczba kart ważnych wyjętych z urn — 41 500; frekwencja — 64,62%; liczba głosów nieważnych — 215; liczba głosów ważnych — 41 285; liczba głosów na „Tak” — 33 750; liczba głosów na „Nie” — 7 535.

☛ Podczas 75. Targów Technologii Przemysłowych i Dóbr Inwestycyjnych w Poznaniu prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wręczył po raz szósty Nagrodę Gospodarczą firmom, które osiągnęły sukces, przyczyniając się do rozwoju gospodarczego kraju. Nagrodę specjalną „Za szczególny wkład w budowanie prestiżu polskiej gospodarki w krajach Unii Europejskiej” otrzymał Producent Okien Dachowych „Fakro” Sc. w Nowym Sączu.

☛ Fundusz Stypendialny im. Braci Potoczaków, prowadzony przez Sądecką Fundację Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Nowym Sączu, podsumował mijający rok szkolny 2002/2003. Spotkanie odbyło się w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”.

„Materialną pomoc w postaci stypendiów na kwotę 124 000 zł otrzymało 328 najuboższych i najzdolniejszych gimnazjalistów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych powiatu nowosądeckiego. Pomoc, o której mowa, udzielana jest od 11 lat” — powiedział Zygmunt Berdychowski, prezes SFRWiR.

- Obok mostu 700-lecia na rzece Kamienicy piorun poraził młodą kobietę. Mimo wysiłków lekarzy nowosądeckiego szpitala, kobieta zmarła.

10 czerwca (wtorek)

- W Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu otwarto wystawę pokonkursową XXV Wojewódzkiego Konkursu Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży Płacówek Wychowania Pozaszkolnego.
- Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała 2:0 mecz piłki nożnej ze „Stalą” Rzeszów.

13 czerwca (piątek)

- Na cmentarzu komunalnym przy ul. Tadeusza Rejtana odbył się pogrzeb Józefa Plechty (1924–2003) — członka ruchu oporu w latach okupacji niemieckiej, historyka, twórcy Izby Pamięci Narodowej w Zespole Szkół Samochodowych im. inż. Tadeusza Tańskiego w Nowym Sączu, autora wielu publikacji naukowych.
- Przez trzy dni (13–15 VI) trwał XXVI Festiwal Orkiestr Dętych „Echo Trombity 2003”, zorganizowany przez Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”. W festiwalu wzięło udział 38 orkiestr wyłonionych podczas eliminacji powiatowych i rejonowych. Orkiestry prezentowały się na nowosądeckim Rynku oraz koncertowały w Parku Strzeleckim. W poszczególnych kategoriach pierwsze miejsca zajęły: w kat. orkiestr zakładowych — Orkiestra Dęta Kopalni Węgla Kamiennego „Brzeszcze” (pow. oświęcimski) oraz Orkiestra Dęta Zakładów Azotowych S.A. z Tarnowa; w kat. orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych — Orkiestra Dęta OSP „Grobla” z Grobli (pow. bocheński); w kat. orkiestr działających przy stowarzyszeniach i domach kultury — Orkiestra Dęta „Andropol” z Andrychowa (pow. wadowicki) oraz Miejska Orkiestra Dęta z Trzebini (pow. chrzanowski); w kat. orkiestr parafialnych — Parafialno-Gminna Orkiestra Dęta z Łososiny Dolnej (pow. nowosądecki); w kat. orkiestr młodzieżowych — Orkiestra Dęta „Baczków” z Baczkowa (pow. bocheński) oraz Staromiej-ska Orkiestra Dęta z Krakowa; wśród big bandów — Orkiestra Dęta „Echo Podhala” z Limanowej.

„Festiwal daje uczestnikom niepowtarzalną okazję porównania własnego poziomu z artystycznymi dokonaniem innych orkiestr. Cieszymy się, że w orkiestrach gra coraz więcej dzieci i młodzieży” — powiedział Bogdan Potoniec, kierownik Działu Animacji Kultury MCK „Sokół”.

14 czerwca (sobota)

- Wielkim powodzeniem cieszyły się II Mistrzostwa Nowego Sącza w Grilowaniu, zorganizowane przez wiceprzewodn. Rady Miasta Artura Czerneckiego w „miasteczku rowerowym”. Impreza trwała od wczesnego popołudnia do północy. W kategorii mięsa wieprzowego I miejsce zdobyła drużyna Rodzinnego Domu Dziecka nr 3 w Nowym Sączu, a w kat. mięsa drobiowego I miejsce przypadło Annie i Bogusławowi Bruckowskiom.
- MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała na wyjeździe mecz piłki nożnej 2:2 z „Polonią” Przemysł.

15 czerwca (niedziela)

- Kilka tysięcy wiernych zgromadziło się w Starym Sączu przy papieskim ołtarzu. Mszą św. koncelebrowaną przez biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca uczczono 4. rocznicę wizyty Ojca Świętego na ziemi sądeckiej i kanonizację bł. Kingi oraz 25 lat pontyfikatu Jana Pawła II.

16 czerwca (wtorek)

- W willi „Marya” 90. urodziny obchodził Leonard Wrzosek. Ten wielce zasłużony dla Nowego Sącza i regionu działacz świętował również 70-lecie pracy twórczej w dziedzinie plastyki. Z okazji dwóch jubileuszy L. Wrzosek uhonorowany został wyróżnieniami i okolicznościowymi adresami. Poseł na Sejm RP Kazimierz Sas udekorował jubilata odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, a dy-



Leonard Wrzosek odbiera okolicznościowy list gratulacyjny z nagrodą od Józefa Kantora — dyr. Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta.
Fot. Anna Totori

rektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta, Józef Kantor, wręczył mu stosowny adres z nagrodą Prezydenta Nowego Sącza. Organizator: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu.

■ Szkoła Podstawowa nr 17 im. Kurierów Sądeckich w Nowym Sączu (ul. Poręba Mała 57) obchodziła 100—lecie swej działalności. Program uroczystości obejmował: Mszę św. w miejscowej kaplicy św. Jana Chrzciciela, a ponadto odsłonięcie i poświęcenie obelisku oraz tablicy memoratywnej. Gospodarzem uroczystości był Tadeusz Górka, dyrektor SP nr 17.

17 czerwca (wtorek)

■ Kilkaoset osób, głównie młodych, wzięło udział w akcji „Sport przeciw narkotykom — ja nie biorę, ja wygrywam!”, zorganizowanej na nowosądeckim Rynku przez Katarzynę i Pawła Zygmuntów. Gościem imprezy był m.in. Bartłomiej Maciej, arcymistrz szachowy. Rozegrał on symultanę na 20 stołach, wygrywając wszystkie pojedynki. Spotkanie zakończyła popisowa jazda Tomasza Kuchara, jednego z najlepszych kierowców w Europie.



Odsłonięcie pomnika poświęconego Kurierom Sądeckim. Od lewej: Maria Zubek ps. „Tatarzyna”, poseł Kazimierz Sas, zastępca prezydenta miasta Stanisław Kaim. Fot. Janusz Górka

W Ratuszu w Sali im. Stanisława Małachowskiego miał miejsce koncert „Tyle Cię wszędzie...”, poświęcony pamięci zmarłego 19 IV 2003 r. dr. n. med. Jerzego Masióra, a jednocześnie poety, malarza, kompozytora, reżysera i żeglarsza.

„Przyznam szczerze, że zawsze mnie onieśmiał, wręcz zawstydział swoją wielką wiedzą, pomysłami i energią. Teraz niech przemówi do nas tekstami swoich cudownych pieśni i wierszy” — powiedział Jerzy Gwiżdż, radny Rady Miasta Nowego Sącza i pomysłodawca koncertu.

Dom Kultury Kolejarza zaprosił sądeczan na koncert inauguracyjny Zespołu Kameralnego. Wystąpili: Jan Kaczorowski (flet), Józef Bartusiak (fagot), Maciej Nieć (instrument klawiszowy), Janusz Michalik (prowadzenie).

19 czerwca (czwartek)

Centralna dla Nowego Sącza procesja Bożego Ciała jak zawsze wyszła z Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty i okrążyła wypełniony kilkoma tysiącami osób Rynek. Zgodnie z tradycją, cztery polowe ołtarze zbudowali wierni, m.in. rzemieślnicy zrzeszeni w Cechu Rzemiosł Różnych. Do pierwszego ołtarza monstrencję z Najświętszym Sakramentem niósł ks. prał. dr Waldemar Durda — proboszcz parafii św. Małgorzaty, a później inni nowosądecy proboszczowie.

W kazaniu ks. Jacek Maciaszek TJ — proboszcz parafii Ducha Świętego — mówił o tragedii bezrobocia i dramatycznym podziale społeczeństwa na bogatych i biednych. „Mimo tych wszystkich różnic, jak co roku spotykamy się na nowosądeckim Rynku. Również w życiu codziennym powinniśmy być razem, żeby sobie wzajemnie pomagać” — powiedział kaznodzieja.

Nad rzeką Łubinką, przy ul. Zdrojowej otwarto aqua park. Symboliczną wstęgę przecięli posłowie na Sejm RP Andrzej Czerwiński i Kazimierz Sas.

„Teren wydzierżawiliśmy od władz Nowego Sącza na 15 lat. Po dawnym basenie zastaliśmy obiekty w kompletnej ruinie. Trzeba je było zburzyć i postawić nowe. W skład aqua parku wchodzi m.in. dwa baseny: główny (długość 44 m i szerokość 21 m) i mniejszy dla dzieci. Na terenie o powierzchni hektara wygospodarowaliśmy miejsce na boisko do piłki plażowej oraz najnowocześniejszą w regionie zjeżdżalnię. Przy stolikach z parasolami można raczyć się chłodnymi napojami i piwem. Cały teren jest monitorowany” — powiedziała Krystyna Rogowska, prezes „Sukcesu” Sp. z o.o. w Muszynie.

W Stromowcach Wyżnych rozpoczął się LXII Międzynarodowy Splyw Kajakowy im. Tadeusza Piłarskiego na Dunajcu (19–21 VI). W imprezie wzięło udział ok. 400 załóg, a wśród nich ekipy Czechów, Holendrów, Litwinów, Niemców, Polaków i Słowaków. Splyw zakończył się w Nowym Sączu.

20 czerwca (piątek)

W Nowosądeckiej Małej Galerii miał miejsce wernisaż rysunku znanego sądeckiego artysty plastyka Andrzeja Szarka.

W Starym Sączu rozpoczęły się II Papieskie Dni Młodych. Do 24 czerwca przy ołtarzu papieskim młodzież modliła się, dyskutowała na różne tematy, uczestniczyła w koncertach i wędrowała po Beskidzie Sądeckim.

„Boga można chwalić w różny sposób: przez modlitwę, udział w wartościowych koncertach i przedstawieniach oraz wędrowaniu po górach. Takie jest założenie naszego przedsięwzięcia” — powiedział ks. Tadeusz Sajdak, dyr. Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu, organizatora II Papieskich Dni Młodych.

21 czerwca (sobota)

W Roterdamie otwarto wystawę Międzynarodowego Biennale Pasteli „Nowy Sącz 2002 — Polska”. W Galerii „Kralingen” zgromadzono 205 prac 148 artystów z 15 krajów.

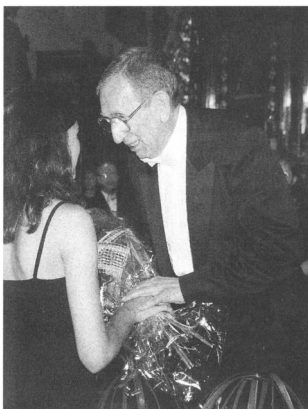
„Wystawa spotkała się z dużym i życzliwym zainteresowaniem artystów oraz publiczności. Mam nadzieję, że wezmą oni udział w następnym biennale w roku 2004” — powiedział Krzysztof Kuliś, komisarz wystawy, dyr. Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych, prezes Stowarzyszenia Pastelistów Polskich z siedzibą w Nowym Sączu.

- MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała na wyjeździe mecz piłki nożnej 3:2 z „Hutnikiem” Kraków.
- Staraniem przede wszystkim Antoniego Rączkowskiego — radnego Rady Miasta Nowego Sącza — w „miasteczku rowerowym” odbyła się Noc Świętojańska z „Gazetą Krakowską”: zawody rowerowe, wycieczki na hulajnogach, puszczanie wianków na rzece Kamienicy, strzelanie z karabinka pneumatycznego, występy zespołów artystycznych, degustacja wojskowej grochówki.

22 czerwca (niedziela)

- Caritas parafii Ducha Świętego zaprosił sądeczan na VI Parafialny Festyn Rodzinny. Odbył się on boisku Gimnazjum nr 2 im. Urszuli Kochanowskiej, a dochód z niego (ok. 5 000 zł) przeznaczono na sfinansowanie kolonii letniej dla dzieci z najbardziej niebezpiecznych rodzin w parafii.
- Na stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ zainaugurowano III „Bezpieczne wakacje 2003”: pokazy walk aikido, karate; pokazy sprzętu Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, Komendy Miejskiej Policji; występy zespołów artystycznych Domu Kultury Kolejarsza i Młodzieżowego Domu Kultury; degustację wojskowej grochówki. Organizatorzy: Urząd Miasta Nowego Sącza, KOSG, KM PSP, KM Policji.

„Tegoroczny program «Bezpiecznych wakacji» obejmuje wycieczki autokarowe; wyjazdy na splay Popradem; zawody strzeleckie; zajęcia komputerowe, plastyczne, fotograficzne; turnieje tenisa stołowego, siatkówki i piłki nożnej. Na przedsięwzięcie to z budżetu miasta przeznaczaliśmy 50 000 zł. Wspiera go wielu sponsorów. Do akcji włączyły się również zarządy osiedli, sądeckie uczelnie, Dom Kultury Kolejarsza, Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego, niektóre szkoły. Wszelkich zaś informacji na temat «Bezpiecznych wakacji» udzielać będzie Centrum Informacji Wakacyjnej, mieszczące się w Sądeckim Ośrodku Interwencji Kryzysowej przy ul. Śniadeckich 10 a” — powiedział Stanisław Kaim, wiceprezydent Nowego Sącza.



Stanisław Gалоński odbiera kwiaty po koncercie.
Fot. Anna Totoń

23 czerwca (poniedziałek)

- Rozpoczął się XXV Starsądecki Festiwal Muzyki Dawnej (23–29 VI). W kościele św. Elżbiety z koncertem inauguracyjnym wystąpiła Capella Cracoviensis (dyryg. Stanisław Gалоński). Główny organizator: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu.

24 czerwca (wtorek)

- W Nowym Sączu otwarto Centrum Powiadamiania Ratunkowego. „Centrum urządzano mozolnie, wygospodarowując lokum dla niego w gmachu Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej. Teraz dyżurują tam wspólnie dyspozytorzy PSP, a także Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego. Niebawem ma dołączyć także oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji. Przyspieszy to niesienie pomocy dla ludzi, którzy jej potrzebują” — powiedział Józef Zygmunt, członek Zarządu Powiatu Nowosądeckiego.

25 czerwca (środa)

- Dom Pomocy Społecznej w Nowym Sączu (ul. Emilii Plater 20) obchodził uroczyste 30-lecie swojej działalności. „Idea budowy domu zrodziła się w 1963 r. wśród kobiet działających w Stronnictwie Demokra-

tycznym. Od września 1973 r. przez 25 lat dyrektorem placówki był Emil Nowak. Obecnie mieszka w niej 101 podopiecznych” — mówiła podczas uroczystości Maria Gabryś, dyr. DPS.

Wśród gości, którzy przybyli na uroczystość byli m.in.: Grzegorz Dobosz — przewodn. Rady Miasta Nowego Sącza, Stanisław Kaim — wiceprezydent miasta, Józefa Pieczkowska — dyr. Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i ks. dziek. Zenon Rogoziewicz — kapelan DPS.

26 czerwca (wtorek)

W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, odbyło się Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału Związku Inwalidów Wojennych RP.

„Ograniczono nasze uprawnienia, nie uwzględnia się naszych propozycji w sprawie ulg w przejazdach pociągami i autobusami. Władze centralne proponują zrównanie naszych rent w roku 2008. Nie wiem dla kogo, bo nasz przeciętny wiek to 82–85 lat. Tylko w ostatnich czterech latach zmarło 81 członków zwyczajnych i nadzwyczajnych naszego Oddziału” — mówił podczas zebrania Zygmunt Podhalański, prezes Zarządu Oddziału ZIW RP.

W Sąddeckiej Bibliotece Publicznej im. J. Szujskiego otwarto wystawę: „Kolory Sądeckizny w malarstwie i rzeźbie”. Na wystawie zgromadzono prace: Agaty Broniszewskiej, Mai Chrostowskiej, Barbary Cichy, Anny Jabłońskiej, Juliana Klamerusa, Juliusza Kołodziejczyka, Celine Kopackiej, Krzysztofa Mitręgi, Grażyny Petryszak, Ryszarda Pierzchały, Włodzimierza Obszarskiego. Podczas spotkania swoje wiersze recytowały: Barbara Kręzolek-Paluchowa, Wanda Łomnicka-Dulak i Danuta Sulowska. Organizatorzy: Klub Twórczy Artystyczno-Literacki przy Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy, SBP.

Rozpoczął się XV Ogólnopolski Górski Rajd Abstynenta im. Jana Bielaka (26–29 VI). Impreza, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób, zakończyła się spotkaniem na Przehybie. Organizatorzy: Stowarzyszenie Klubu Abstynenta „Krokus” w Nowym Sączu, Schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na Przehybie.

27 czerwca (piątek)

W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego rozpoczął się „Tabor Porozumienia” (27–29 VI), zorganizowany przez sądecki Okręg Stowarzyszenia Romów. Spotkanie otworzył Tadeusz Gabor, prezes stowarzyszenia.

Ryszard Półtorak, wicewojewoda małopolski podkreślił, że konferencja powinna stać się forum nauki, tolerancji i integracji. Stanisław Kaim, wiceprezydent Nowego Sącza, zauważył, że „odmianianie we wszystkich przypadkach wyrazu integracja, odnosi się także do Polaków”. Krzysztof Grzymala Kozłowski z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji powiedział, że „patronat ministerstwa nad imprezą ma podwójny wymiar: honorowy i finansowy w wysokości 15 000 zł przeznaczonych na jej organizację”. Przedstawiciele społeczności romskiej: Adam Andrzej, Marian Gil i Jan Korzeniowski starali się przekonać uczestników spotkania, że Romom w III RP żyje się gorzej niż w Polsce Ludowej.

Kolejnymi wydarzeniami „Taboru Porozumienia” były: 28 VI w Szczawnicy występy romskich zespołów artystycznych, a dzień później zakończenie imprezy.

W Domu Gotyckim otwarto wystawę: „Ocalone z pożaru wyposażenie kościoła w Zbyszycach”.

„14 marca pożar pochłonął organy oraz



Z otwarcia wystawy „Ocalone z pożaru...”. Występuje Wacław Kawiorski, dyr. Muzeum Okręgowego. Fot. Anna Totor

strop z XIX w., którego twórcą był Kazimierz Twardowski. Spaliły się również piękne obrazy. Przy okazji prac remontowych okazało się, że kiedyś strop znajdował się w innym miejscu. Spalona wieża odsłoniła też otwory strzelnicze. Generalnie jest to bardzo wiekowy kościół i w przyszłości warto byłoby się nim zainteresować naukowo" — powiedział Robert Ślusarek, komisarz wystawy.

29 czerwca (niedziela)

W Nowym Sączu tradycyjna procesja z okazji święta Serca Jezusowego przeszła z Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty na Rynek. Prowadził ją ordynariusz diecezji tarnowskiej bp Wiktor Skworec. Przy ołtarzu polowym przed Ratuszem wraz z biskupem tarnowskim oraz kustoszem Bazyliki ks. prał. Waldemarem Durdą nabożeństwo koncelebrowali proboszczowie i kapłani z terenu miasta.

30 czerwca (poniedziałek)

Zaprzestala działalności Galeria Obrazów Bolesława Barbackiego w willi „Marya” (ul. Jagiellońska 60), którą w latach 1964–1991 prowadziło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu, a od 1991 r. Wojewódzki Ośrodek Kultury, obecnie Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”.

„Aby Galeria dalej mogła funkcjonować, trzeba by w nią sporo zainwestować. Budynek jest w złym stanie technicznym, wymaga remontu. Nie stać nas na to” — oświadczył Antoni Malczak, dyr. MCK „Sokół”.

Bezrobocie wg stanu na 30 VI: woj. małopolskie — 203 475 osoby bezrobotne, stopa bezrobocia 13,7%, z prawem do zasiłku 14,8% ogółu bezrob.; powiat nowosądecki (ziemski) — 18 965 osoby bezrob., stopa bezrob. — 21,4%, z prawem do zasiłku — 19,6% ogółu bezrob.; Nowy Sącz (miasto) — 7 412 osób bezrob., stopa bezrob. — 17,2%, z prawem do zasiłku 20,4% ogółu bezrob.

Rozpoczęły się XII „Piłkarskie wakacje” (30 VI — 11 VII), zorganizowane przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowym Sączu. Wzięło w nich udział siedem drużyn, z których najlepszą okazało się „Zabelcze”.

„Wszystkie mecze rozgrywane były na stadionie KS «Zabelcze». Żeby było jak najbardziej sprawiedliwe, spotkania odbywały się systemem każdy z każdym” — powiedziała Teresa Wieczorek z MOS.

1 lipca (wtorek)

W Małopolskim Biurze Wystaw Artystycznych otwarto wystawę malarstwa Marii Serwińskiej–Gutfeld, artystki pochodzącej z Muszyny, absolwentki toruńskiej Akademii Sztuk Pięknych.

2 lipca (środa)

„Wody w rzekach Sądecczyzny nie nadają się do kąpeli. Badane wody są zanieczyszczone bakteriologicznie. Osoby, które zdecydowały się na wejście do wody, robią to tylko i wyłącznie na własną odpowiedzialność. Można się bowiem narażać na to, że pojawi się u nas reakcja uczuleniowa. Nie powinny się też kąpać osoby, które mają na ciele jakieś rany. Może wówczas dojść do ich zakażenia” — powiedziała Genowefa Michalik, kierownik Oddziału Higieny Komunalnej Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Nowym Sączu.

4 lipca (piątek)

Kilkusetmetrowe korki i nieprzejezdne ulice — to efekt gwałtownej ulewy, która przetoczyła się po południu nad Nowym Sączem. Choć deszcz padał tylko kilkanaście minut, zdołał doprowadzić do komunikacyjnego paraliżu w mieście. Nieprzejezdne były ulice Królowej Jadwigi i Nawojowska.

W Galerii „Dawna Synagoga” otwarto prace Mieczysława Górskiego, profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, pochodzącego z sądeckiej Milkowej zaliczanego do grona najwybitniejszych twórców współczesnego plakatu polskiego.

„Nowy Sącz był pierwszym miastem, jakie zobaczyłem. Wiele lat później widziałem inne, znacznie większe i bardziej znaczące miasta, jednak żadne z nich nie zrobiło już na mnie tak piorunującego wrażenia” — wspominał M. Górski.

● Blisko sto osób wzięło wieczorem udział w marszu „Światło dla życia” — akcji na rzecz życia poczętego. Uczestnicy marszu odmawiając różaniec wyruszyli sprzed kościoła św. Kazimierza, przeszli ulicami Tadeusza Kościuszki i Jagiellońską do Rynku, gdzie przy nowosądeckim Ratuszu ułożyli krzyż z zapalonych zniczy

● W Nowosądeckim Ośrodku Rekreacyjno-Sportowym Sp. z o.o. (Hala Widowiskowo-Sportowa) otwarto III Targi Spożywcze zorganizowane przez „Bać-Pol” Sp. z o.o. w Rzeszowie (4–5 VII).

„Targi służą integracji środowiska kupieckiego. To ważne, szczególnie w dobie ekspansji na polski rynek kapitału zagranicznego. «Bać-Pol» sprzyja naszym rodzimym wytwórcom. Chcemy, by w tych trudnych czasach mogli rozwijać działalność i podpisywali korzystne umowy” — mówił Leszek Bać, prezes „Bać-Polu”.

● Rozpoczął się XXXIV Międzynarodowy Rodzinny Spływ Kajakowy Rzeką Poprad na trasie Stara Lubowla — Mysiec k. Starego Sącza (4–6 VII). W imprezie wzięło udział 123 osoby ze Słowacji, 64 osoby z Polski i 13 osób z Czech. Komandorem spływu był znany działacz sportowy Stanisław Ślęzak.

5 lipca (sobota)

● Na własnym stadionie im. Władysława Augustynka T.J, trzecioligowa „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała towarzyski mecz piłki nożnej 1:1 z mistrzem Polski — „Wisłą” Kraków. Mecz obserwoowało ok. 4 000 osób (cena biletu — 12 zł).

● Zgodnie z tradycją, w pierwszą sobotę lipca w Ogrodzie Wanda w Muszynie odbyło się XIII Spotkanie Przyjaciół „Almanachu Muszyny” ph.: Dzień Słowacki. Okazją ku temu była promocja XIII numeru „Almanachu Muszyny”, połączona z wręczeniem szesnastu stypendiów dla uzdolnionej młodzieży.

● Dwa dni (5–6 VII) trwało w Nowym Sączu „Święto Chleba”: VIII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Piekarzy w Piłce Nożnej na stadionach KS „Dunajec” i SKS „Start”, Msza św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty, prezentacja wyrobów piekarniczych na Rynku oraz występy zespołów artystycznych. Główny organizator: Stowarzyszenie Rzemieślników Piekarstwa RP.

● Na dwudniową (5–6 VII) Biesiadę u Bartnika do Stróż przyjechali pszczelarze z różnych rejonów kraju. Uczestnicy imprezy dyskutowali m.in. o zadaniach Polskiego Związku Pszczelarskiego przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Gospodarzem biesiady byli Anna i Janusz Kasztelewiczowie, właściciele Gospodarstwa Pasiecznego „Sądecki Bartnik”.

7 lipca (poniedziałek)

● Sądecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego zaprosiła sądeczan na spotkanie z krakowską pisarką Izabelą Sową, autorką „owocowej trylogii”: *Smak świeżych malin, Cierpkość wiśni, Herbatniki z jagodami*.

11 lipca (piątek)

● Staraniem Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” oraz parafii św. Kazimierza ukazała się książka Leszka Migraly *Kościół i parafia św. Kazimierza w Nowym Sączu*.

12 lipca (sobota)

● Muzeum Okręgowe zaprosiło sądeczan i turystów do Sądeckiego Parku Etnograficznego na imprezę: „U pradziadka w warsztacie” — pokazy tradycyjnego rzemiosła wiejskiego, występy zespołów regionalnych, kiermasz i konkursy dla dzieci.

14 lipca (poniedziałek)

● W Domu Gotyckim odbyła się promocja XXXI t. „Rocznika Sądeckiego” poświęconego Józefowi Bieńkowi — autorowi wielu prac poświęconych sądeczanom walczącym podczas II wojny światowej

na ziemi sądeckiej, w kraju i poza jego granicami. Zob.: Z. Mordawski, *Józef Bieniek (1911–2002)*, w: „R.S.” t. XXXI, ss. 7–15; M. Kruczek, *Działalność Oddziału PTH w Nowym Sączu w 2003 r.*, t. nin. „R.S.”

18 lipca (piątek)

● W Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu (ul. Pijarska 3) zakończył się proces o zabójstwo 5 XII 1999 r. w Zakopanem domniemanego szefa gangu przuszkowskiego — 43-letniego „Pershinga”. Proces rozpoczął się 5 XI 2002 r. przy zachowaniu nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa. Główny oskarżony — 36-letni Ryszard B. — podczas 37 rozpraw miał skute nogi i ręce, występował w pomarańczowym kombinezonie, w których ubiera się niebezpiecznych aresztantów. Zgromadzone 78 tomów akt, czyli ponad 13 000 stron dokumentów. Spośród 15 zarzutów postawionych Ryszardowi B. do najpoważniejszych należały: zabójstwo Andrzeja K. w Zakopanem, kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, posiadanie bez zezwolenia broni, posługiwanie się fałszywymi paszportami.

„To było wykonanie wyroku. Oskarżony strzelał do Andrzeja K. «Pershinga» w okolicy serca i dwa razy w głowę” — uzasadniała karę 25 lat pozbawienia wolności dla Ryszarda B., Maria Żelichowska-Błażowska, sędzia Sądu Okręgowego w Nowym Sączu.

Obok Ryszarda B. na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu członków zorganizowanej grupy przestępczej, na których ciążyły zarzuty dotyczące m.in. wymuszeń rozbójniczych i porwań biznesmenów.

● 48-letni mieszkaniec Suchej Strugi k. Rytra w szale pociął nożem swoją żonę, dwie córki, a na koniec także siebie. Jedna z dziewcząt — 18-letnia Ewelina zmarła w nowosądeckim szpitalu.

20 lipca (niedziela)

● Mszą św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty rozpoczął się XI Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święta Dzieci Gór”. Wieczorem podczas koncertu inauguracyjnego na Rynku, prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor wręczył dzieciom symboliczne klucze od miasta. Tradycyjnie mali artyści o godz. 11.00 prezentowali się na Rynku, a o godz. 19.00 koncertowali w Nowosądeckim Ośrodku Rekreacyjno-Sportowym Sp. z o.o. Na zakończenie festiwalu



Z Święta Dzieci Gór. Fot. Jerzy Leśniak

27 lipca na dziedzińcu Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty odprawiona została Msza św., na Rynku dzieci pożegnały miasto, a w NOR-S odbył się koncert finałowy.

„Festiwalowi towarzyszyło motto: «Dziecięca przyjaźń buduje pokój świata dorosłych». Nie zmienia się od lat formuła programowa, ponieważ się sprawdziła i jest dobrze odbierana zarówno przez liczną publiczność uczestniczącą w koncertach, jak i zespoły. Przez tydzień dzieci mieszkaly razem, koncertowały, bawiły się, paliły ogniska, spędzały jeden dzień w domach swoich polskich przyjaciół. W tym roku gościliśmy zespoły z Dagestanu, Słowacji, Turcji, Tatarii, Rumunii i Ukrainy, a także rodzime grupy z Piątkowej, Gronkowa, Żywca, Otfinowa, Nowego Targu i Miłówki. Od 21 do 26 lipca poszczególne pary «kamrackie» koncertowały w Krakowie, Krynicy, Rabce, Suchej Beskidzkiej, Lipnicy Murowanej i Piwnicznej» — powiedział Antoni Malczak, dyr. Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół”, organizator festiwalu.

22 lipca (wtorek)

● Dyrektor Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych Krzysztof Kuliś zaprosił mieszkańców miasta i turystów na otwarcie wystawy fotografii — „Dzieci gór” — Sylwestra Adamczyka i Jakuba Adamczyka. Na ekspozycję złożyły się 53 fotogramy. Zdjęcia przedstawiały X Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święto Dzieci Gór 2002”. Podczas wernisażu Antoni Malczak, dyr. Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” — głównego organizatora „Święta Dzieci Gór” — wręczył autorom fotografii baranki — tradycyjne nagrody Międzynarodowego Festiwalu Dziecięcego Zespołów Regionalnych.

23 lipca (środa)

● Do użytku oddano ciepłociąg, doprowadzający ciepło do nowosądeckich osiedli położonych na prawym brzegu rzeki Kamienicy. Koszt zadania, które było realizowane od 30 IX 2002 r., wyniósł 613 000 zł.

„Stara konstrukcja kładki, po której przebiegała trasa ciepłociągu m.in. na osiedla Barskie i Westerplatte, w 1977 r. została bardzo poważnie naruszona przez rzekę Kamienicę podczas powodzi. Ucierpiały wówczas fundamenty kładki. Teraz już tego zagrożenia nie ma. Poprawiła się także estetyka otoczenia, bowiem zlikwidowano starą konstrukcję kładki. Ciepłociąg, który został poprowadzony między dwoma nitkami na moście 700-lecia na rzece Kamienicy, znalazł się tam, gdzie było jego pierwotne przeznaczenie” — mówił Jan Wnękowicz, wiceprezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Nowym Sączu.

● W Nowym Sączu zakończył się remont ul. Tarnowskiej, od skrzyżowania z ul. Dojazdową do siedziby Zarządu Rejonowego Ligi Obrony Kraju (ul. Tarnowska 32).

„Remont trwał od 1 lipca, a jego koszt zamknął się sumą 430 000 zł. Wykonana została nowa podbudowa drogi, położona nawierzchnia asfaltowo-betonowa. Przeprowadziliśmy też remont kanalizacji opadowej i naprawę chodnika po prawej stronie ulicy. Wymienione zostały również krawężniki” — powiedział Czesław Żytkowicz, dyr. Miejskiego Zarządu Dróg w Nowym Sączu.

● O godz. 16.10 zapowiedziany przez megafon wjechał na stację PKP w Nowym Sączu autobus szynowy. Prezentacja pojazdu przypominającego skrzyżowanie nowoczesnego autobusu z tramwajem odbyła się w ramach kampanii: „Szynobus dla gmin”.

„Autobusy szynowe nie dość, że są tańsze niż skład tradycyjnego pociągu, to przede wszystkim ich praca jest bardziej ekonomiczna. Jeśli władze samorządowe powiatu limanowskiego czy nowosądeckiego dogadają się między sobą i wspólnie zakupią autobus szynowy, wtedy może się pojawić na szlaku z Nowego Sącza do Limanowej” — oświadczył Jacek Poniewierski, prezes Zarządu Stowarzyszenia Sympatyków Komunikacji Szynowej.

24 lipca (czwartek)

● Były burmistrz Muszyny Włodzimierz Oleksy dotarł do Santiago de Compostella (Hiszpania) po 94 dniach pieszej pielgrzymki. Przeszedł w sumie 4 500 km, by uczestniczyć w uroczystościach związanych z osobą św. Jakuba Starszego Apostoła.

● Krzysztof Bieryt SKS „Start” Nowy Sącz wywalczył w Augsburgu (Niemcy) w czasie Mistrzostw Świata w Kajakarstwie Górskim kwalifikacje olimpijskie na igrzyska w Atenach w 2004 r. w konkurencji K-1.

● Z okazji Święta Policji, w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, kilkudziesięciu policjantów z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego otrzymało awanse na wyższe stopnie policyjne i odznaczenia państwowe.

25 lipca (piątek)

● Wczesnym popołudniem nad Nowym Sączem przeszła burza. Nie wszędzie kanalizacja burzowa była w stanie odprowadzić nadmiar deszczówki. Na ulicach Jana Kilińskiego i Nawojowskiej kierowcy samochodów mieli trudności w pokonywaniu powstałych na ulicach potoków.

● 22-letni mieszkaniec Nowego Sącza został zaczepiony na ul. Barskiej przez dwóch nieznanych mężczyzn. Napastnicy obezwładnili go i skradli mu złoty łańcuszek wartości 600 zł. Sprawców rozboju, którymi okazali się dwaj 20-letni mieszkańcy Nowego Sącza, zatrzymali funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji. Skradziony łańcuszek wrócił do właściciela, a wobec obu zatrzymanych Sąd Rejonowy w Nowym Sączu zastosował areszt tymczasowy na trzy miesiące.

26 lipca (sobota)

● Przez dwa dni (26–27 VII) w Parku Strzeleckim można było zwiedzać Nowosądecką Wystawę Psów Rasowych z udziałem 553 czworonogów z Polski, Czech, Francji, Niemiec i Słowacji. Główny organizator: Oddział Polskiego Związku Kynologicznego w Nowym Sączu.

29 lipca (wtorek)

● Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka, MKS „Sandecja” Nowy Sącz przegrała mecz piłki nożnej 0:1 ze „Stalą” Stalowa Wola.

1 sierpnia (piątek)

● Podczas prezentacji wojewódzkiego planu zagospodarowania przestrzennego w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”, wiceprezydent Nowego Sącza Zofia Pieczkowska zarzuciła jego autorem zignorowanie najważniejszych interesów Sądeckizny.

„Z tego planu wynika, że postrzegacie Sądeckiznę jako skansen, a na wschód od «zakopianki» jest biała plama” — stwierdziła Z. Pieczkowska.

3 sierpnia (niedziela)

● W największej na Sądeckiznie parafii — nowosądeckiej parafii św. Małgorzaty rozpoczął się odpust ku czci Przemienienia Pańskiego (3–10 VIII). Przez wszystkie dni w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty odbywały się Msze św. i nabożeństwa specjalne, w których przy sprzyjającej pogodzie bardzo licznie uczestniczyli wierni nie tylko z Nowego Sącza i regionu, ale również z różnych stron Polski. 6 sierpnia w centralnych uroczystościach odpustowych wziął udział ks. bp Wiktor Skworc — ordynariusz diecezji tarnowskiej.

„Podczas tegorocznego odpustu chcieliśmy wyeksponować prawdę czwartej tajemnicy różańcowej, ustanowionej przez Ojca Świętego Jana Pawła II, Tajemnicy Światła, która wypełniła istniejącą dwa tysiące lat lukę dotyczącą publicznej działalności Chrystusa” — mówił ks. prał. dr Waldemar Durda, proboszcz parafii św. Małgorzaty.

● Koncertem w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, rozpoczęły się „Wakacje z muzyką” połączone z VIII Kursem Interpretacji Muzycznej (3–23 VIII). Koncert inauguracyjny odbył się z udziałem: Barbary Halskiej (fortepian), Roberta Shiry (fortepian), Piotra Hausenplasa (wiolonczela), Jolanty Janucik (śpiew).

„W kursie, którego dyrektorem artystycznym była, podobnie jak w latach poprzednich, prof. Barbara Halska z warszawskiej Akademii Muzycznej, wzięło udział 268 młodych muzyków z Polski, Francji, Izraela, Moldawii, Niemiec, Rosji, Szwajcarii, Ukrainy. Zarówno kursanci, jak i ich nauczycy-

ciele swoje umiejętności prezentowali w Nowym Sączu w sali reprezentacyjnej Ratusza, w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”, w Muzeum Okręgowym oraz w Krynicy i Piwnicznej” — powiedział Józef Witold Buszek, dyr. Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu.

4 sierpnia (poniedziałek)

● Oddział Miejski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu wydał nr 2 (43) „Almanachu Sądeckiego” z tekstami: Ewy Adamskiej–Lisowskiej, Marka Basiagi, ks. Tadeusza Bukowskiego, Wincentego Gawrona, Józefa Gościewa, Marii Teresy Maszczak, o. Adama Mączki OFM Conv., Bogdana Potońca, Ireny Styczyńskiej, Roberta Andrzeja Ślusarka, Anny Totoń.

5 sierpnia (wtorek)

● „Małopolskie rzeki co prawda jeszcze nie wysychają, ale w niektórych tak mało wody jak teraz nie płynęło przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Lokalnie w niektórych dopływach Wisły poziom wody jest niższy od tzw. średniej niskiej wody wieloletniej, czyli średniej ze stanów niskich w ostatnich 37 latach. Poniżej najniższych notowań w tym okresie znalazły się: Raba powyżej Dobczyc, Kamienica Nawojowska w Nowym Sączu i Skawa w Jordanowie. Tam obserwujemy najniższy stan wody od 1965 r.” — powiedziała Barbara Drezińska z krakowskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

7 sierpnia (czwartek)

● Na cmentarzu w Nawojowej z ceremoniałem wojskowym odbył się pogrzeb płk. Tadeusza Kuleja: ur. 1 I 1938 r., w latach 1985–1991 dowódcy Karpackiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza.

● W Nowym Sączu zaczął działać fotorejestrator. Policjanci ustawili go na ul. Królowej Jadwigi. Urządzenie błyskawicznie zarejestrowało samochód, który jechał tam z prędkością 118 km/godz. „Fotoradar pozwala wychwytywać piratów bez konieczności pełnienia stałego patrolu w zagrożonym miejscu. Teraz mamy pierwsze takie urządzenie, ale liczymy, że pozyskamy kolejne. Dysponowanie jednym fotoradarem nie znaczy jednak, że bierzemy pod dozór jedno miejsce. Ten model jest przenośny, więc będziemy przenosili go w różne punkty miasta” — powiedział nadkom. Andrzej Krok z Komendy Miejskiej Policji w Nowym Sączu.

9 sierpnia (sobota)

● Koło Centrum Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowym Sączu uroczystie obchodziło 75. rocznicę swojej działalności. Podczas rocznicowego spotkania, które odbyło się w sali obrad Starostwa Powiatowego, honorowy prezes Zarządu Głównego PZW Eugeniusz Grochala odznał sztandar Koła Złotą Odznaką z Wierściami. Najbardziej zasłużeni członkowie stowarzyszenia otrzymali medale i dyplomy za zasługi dla rozwoju wędkarstwa.

● Z okazji 50-lecia SKS „Start” Nowy Sącz rozegrany został towarzyski pojedynek oldboyów. Drużyna „Startu” pokonała 3:0 drużynę „Dunajec” Nowy Sącz.

10 sierpnia (niedziela)

● Wobec fali niespotykanych upałów i suszy w Europie, Jan Paweł II podczas spotkania z wiernymi w Castel Gandolfo zachęcał do modlitwy o „dar orzeźwiającego deszczu dla spragnionej ziemi”.

● MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała na wyjeździe mecz piłki nożnej 0:0 z „Heko” Czermono.

12 sierpnia (wtorek)

● Ceny owoców i warzyw w Nowym Sączu na Rynku Maślanym: ziemniaki — 0,70 zł za 1 kg, pomidory — 1,20 zł za 1 kg, ogórki — 1,00 zł za kg, marchew — 1,50 zł za 1 kg, pietruszka — 4,00 zł za 1 kg, cebula — 1,50 zł za 1 kg, buraki — 1,00 zł za 1 kg, pieczarki — 6,00 zł za 1 kg, jabłka — 1,50 zł za 1 kg, śliwy — 2,50 zł za kg, gruszki — 2,00 zł za 1 kg.

13 sierpnia (środa)

- Z okazji Święta Wojska Polskiego w Wojskowej Komendzie Uzupelnień w Nowym Sączu (ul. Stefana Czarnieckiego 13), jej komendant ppłk Marek Sołtys wręczył odznaczenia i awanse na wyższe stanowiska wojskowe reprezentantom powiatów: nowosądeckiego, gorlickiego, limanowskiego oraz Nowego Sącza.
- W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę prac (grafika, rysunek, autocollage) Andrzeja Nawrota — profesora w Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzebińskiego w Łodzi.

15 sierpnia (piątek)

- Prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor i starosta nowosądecki Jan Golonka zaprosili sędzczan do udziału w obchodach 83. rocznicy Bitwy Warszawskiej — Święta Wojska Polskiego. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele Matki Bożej Niepokalanej z udziałem m.in. pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. Mimo padającego deszczu, kilkaset osób uczestniczących w Mszy św. przeszło na cmentarz komunalny, by wziąć udział w uroczystości składania wieńców i kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza (1914–1920) oraz przy pomniku powstańców 1830 i 1863 r.

„Najpewniej ten deszcz, wobec panującej suszy, to wyraz wdzięczności poległych za naszą pamięć o nich — tymi słowy ks. prał. Stanisław Czachor — kapelan kombatanów — rozpoczął modlitwę za tych, którzy zginęli składając Ojczyźnie i rodakom ofiarę z życia na wszystkich frontach wojen o niepodległość.

„83 lata temu zwycięstwem nad armią bolszewicką zadziwiliśmy świat, zmieniliśmy bieg historii, uratowaliśmy Europę przed zalewem komunizmu. Dziś, składając hold tym, którzy polegli walcząc o Polskę, powinniśmy się także starać, każdy na miarę swoich możliwości, o nowy «Cud nad Wisłą». Taki, który polegałby na odnowie moralnej Polaków” — mówiła Zofia Pieczkowska, wiceprezydent Nowego Sącza.

Kwiaty zostały złożone również przy tablicy upamiętniającej pobyt Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu w grudniu 1914 r., a znajdującej się na zewnętrznej ścianie budynku przy ul. Juliana Dunajewskiego 10.



Cmentarz komunalny. Z obchodów 83. rocznicy Bitwy Warszawskiej. Fot. Anna Totori

● Mszą św. odprawioną w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa czciła 50-lecie działalności Spółdzielnia Pracy Transportowo-Motoryzacyjna im. 1 Maja w Nowym Sączu.

● W Ratuszu, Sali im. Stanisława Małachowskiego, pod patronatem prezydenta Nowego Sącza Józefa A. Wiktora, odbył się koncert w wykonaniu chórów: „Helikon Kórusa” z Keszthely (Węgry) oraz im. ks. Jerzego Popiełuszki z Marcinkowic.



Śpiewa Chór „Helikon Kórusa”. Fot. Anna Totoń

● Na górze Jodłowiec otwarto IV Rekreacyjne Zawody Paralotniowe o Puchar Sądeckiego Towarzystwa Lotniczego „Orlik” (15–17 VIII). Impreza została zorganizowana dla upamiętnienia 100-lecia ery lotnictwa i 70-lecia Szkoły Szybowcowej w Tęgorozu.

16 sierpnia (sobota)

● Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała mecz piłki nożnej 2: 2 z „Wisłą” Kraków.

● Zgodnie z tradycją przez dwa dni (16–17 VIII) Szczawa była miejscem dorocznego Świąta 1. Pułk Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej.

● *Mazurkiem Dąbrowskiego* oraz *Odą do radości* — finałową częścią IX Symfonii Ludwiga van Beethovena zainaugurowano I Europejski Festiwal im. Jana Kiepury w Krynicy Zdroju (16–30 VIII). Gości witał Bogusław Kaczyński, inicjator festiwalu i jego dyrektor artystyczny. Odczytany został list od prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego sprawującego patronat honorowy nad imprezą. Chór i Orkiestrę Opery Lwowskiej poprowadził dyrygent Jacek Boniecki.

17 sierpnia (niedziela)

● Zespół Regionalny „Górale łąccy” uroczystie obchodził 70-lecie swej działalności.

● W Parku Strzeleckim w Nowym Sączu miał miejsce koncert „Kabaretowy dobry wieczór” z udziałem: Andrzeja Grabowskiego „Kiepskiego”, Macieja Stuhra, Grzegorza Halamy, Jacka Wójcickiego oraz Kabaretu „Rak” (cena biletu — 25,00 zł).

● W Zakopanem rozpoczął się XXXV Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich (17–24 VIII). Wzięły w nim udział zespoły folklorystyczne z 11 krajów.

18 sierpnia (poniedziałek)

Na ulice Nowego Sącza wyszedł pierwszy patrol składający się z funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji i Straży Miejskiej. To wynik porozumienia pomiędzy komendantem miejskim policji insp. Antonim Forgielem a prezydentem miasta Józefem A. Wiktozem.

19 sierpnia (wtorek)

„Przeszło 85 tys. mieszkańców Nowego Sącza zużywa każdego dnia 12–13 tys. metrów sześciennych wody płynącej z kranów. Posucha sprawiła, że ilość wody w Dunajcu zmalała, zwiększając stężenie bakterii clostridium. Jakby tego nie dość, upały przyspieszają rozwój tych bakterii. Wyniki uzyskane w naszym laboratorium wskazały na konieczność odcięcia poboru wody bezpośrednio z Dunajca w Świniarsku. Tam zostały nam tylko studnie głębinowe. Główny ciężar dostaw wody przesunął się na nowsze ujęcie w Starym Sączu. Zazwyczaj dostarcza ono miastu najwyżej do 35% potrzebnej wody. Większość daje bowiem Świniarsko. Teraz musieliśmy odwrócić proporcje. Jednak Nowemu Sączowi nie grożą suche krany ani limitowane dostawy wody” — powiedział Marian Kulig, wiceprezes Sądeckich Wodociągów Sp. z o.o.

21 sierpnia (czwartek)

W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, odbył się 195. „Koncert u Prezydenta” — „Wieczór opery i operetki” z udziałem Joanny Albrzykowskiej-Clifford (sopran, Teatr Aachen, Meningen), Ryszarda Wróblewskiego (tenor, Teatr Wielki Opery Narodowej w Warszawie) i Haliny Tełgi (akompaniament). Organizator: Dom Kultury Kolejarza.

Po dwunastu latach milczenia w Parku Strzeleckim wystąpiła grupa „Kombi” (cena biletu — 35,00 zł).

22 sierpnia (piątek)

Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Witolda Adamuszka (1916–2003) I sekretarza Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Nowym Sączu (1957–1969); posła na Sejm PRL (1965–1972), współtwórcy „eksperymentu sądeckiego”.



Z Mszy św. pod przewodnictwem bp. tarnowskiego Wiktora Skworca (30 sierpnia). Pierwszy od prawej ks. Jacek Maciaszek TJ — proboszcz parafii Ducha Świętego. Fot. Anna Totoń

23 sierpnia (sobota)

- MKS „Sandecja” Nowy Sącz przegrała na wyjeździe mecz piłki nożnej 1:2 z „Kolporterem” Kielce.

24 sierpnia (niedziela)

- „Lato z Radiem” zaprosiło sądeczan i turystów na „Wielkie Gotowanie”.

27 sierpnia (środa)

- Od 27 do 31 sierpnia trwał odpust w parafii Ducha Świętego. Jego centralną uroczystością była Msza św. odprawiona 30 sierpnia przez ks. bp. Wiktora Skworca — ordynariusza diecezji tarnowskiej. Odpust odbywał się w 40. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia. Koronacji dokonał 11 VIII 1963 r. prymas Polski ks. Stefan kard. Wyszyński. Zob. ks. L. Grzebień TJ, *Okoliczności powstania parafii Ducha Świętego w Nowym Sączu*, „R.S.” t. XXIX, Nowy Sącz 2001, s. 116–124.

30 sierpnia (sobota)

- Na własnym stadionie im. ks. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała mecz piłki nożnej 0:0 ze „Stalą” Rzeszów.

31 sierpnia (niedziela)

- Koncert „Wielka sława to żart”, który podziwiali uczestnicy I Europejskiego Festiwalu im. Jana Kiepury w Krynicy (16–30 VIII), został powtórzony w Nowym Sączu. Mimo padającego deszczu, artystów występujących na nowosądeckim Rynku oklaskiwało kilka tysięcy osób.



Po gali operetkowej „Wielka sława to żart”. Od lewej: Bogusław Kaczynski, wiceminister kultury Rafał Skąpski, prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor. Fot. Jerzy Leśniak

1 września (poniedziałek)

- Prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor i starosta nowosądecki Jan Golonka zaprosili sąde-



Poczty sztandarowe w drodze do Domu Żołnierza. W pierwszym poczcie ze sztanderm ppor. M. Kurczaba. Fot. ze zbiorów Mieczysława Kurczaby



Helena Augustyn po odsłonięciu tablicy pamiątkowej. Fot. Antoni Łopuch

czan do udziału w obchodach 64. rocznicy napaści Niemiec na Polskę (Dzień Weterana). Program uroczystości obejmował: składanie wieńców i wiązanek kwiatów w Kwaterze Żołnierzy Września na cmentarzu komunalnym, odsłonięcie w holu Domu Żołnierza tablicy pamiątkowej „Ku czci pionierów 1. Pułku Strzelców Podhalańskich poległych w bojach o ugruntowanie wolności Ojczyzny śp. sierż. Habela Stanisław † 6 VIII 1920 pod Brześciem, śp. sierż. Kowal Tomasz † 22 VI 1920 pod Skorodnoje, śp. sierż. Kowalski Bartłomiej † 22 VI 1920 pod Skorodnoje, śp. sierż. Kościsz Piotr † 22 VI 1920 pod Skorodnoje, śp. sierż. Lipiński Józef † 22 VI 1920 pod Skorodnoje, żołnierze plutonu pionierów 1. PSP w kwietniu 1930 r.” Dalszy ciąg uroczystości obejmował Mszę św. w kościele św. Kazimierza z udziałem pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i młodzieży.

Podczas remontu Domu Żołnierza w latach sześćdziesiątych XX w. tablica „Ku czci pionierów...” została zdemontowana. Do jej ponownego odsłonięcia doszło głównie na skutek zabiegów ppor. rez. Mieczysława Kurczaby ze Stowarzyszenia Żołnierzy i Przyjaciół 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. Tablicę odsłoniła por. rez. Helena Augustyn (sybiraczka, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie), córka mjr.

dr. med. Stanisława Augustyna, lekarza 1. PSP, zastrzelonego przez Niemców 8 XII 1939 r. w Nowym Sączu obok mostu kolejowego na Dunajcu.

Odśpiewaniem hymnu narodowego przez Chór „Scherzo” I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza, rozpoczęła się uroczystość inauguracji roku szkolnego 2003/2004, połączona z 64. rocznicą wybuchu II wojny światowej.

Prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor zwracając się do zgromadzonych przed Ratuszem powiedział: „Jest coś znamiennego, że dziś na sądeckim Rynku zgromadzili się w jednym miejscu kombatancki i najmłodsze pokolenie sądeczan. To symboliczna sztafeta pokoleń. Świadkowie wojny towarzyszą młodzieży przystępującej do nauki w szkole, mającej sprostać wyzwaniom XXI wieku”.

Dla uczestników uroczystości wystąpiły zespoły Młodzieżowego Domu Kultury, Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza, SP nr 9 im. Tadeusza Kościuszki oraz Chór „Scherzo”.

Od 1 września 2003 r. w Nowym Sączu funkcjonowało: 9 miejskich przedszkoli (630 dzieci, 82 nauczycieli), 18 szkół podstawowych (337 oddziałów, 7 473 uczniów, 600 nauczycieli), 11 gimnazjów (163 oddziały, 4 200 uczniów, 400 nauczycieli), 12 szkół ponadgimnazjalnych (317 oddziałów, 9 500 uczniów, 840 nauczycieli) oraz 4 placówki oświatowo-wychowawcze i 2 poradnie psychologiczno-pedagogiczne.

2 września (wtorek)

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zaprosiło sądeczan do Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych na otwarcie wystawy prac członków klubów twórczych TPSP „Przegląd 2003”.

Wernisażem „Foto-obiektów” Wojciecha Prażmowskiego — absolwenta Szkoły Fotografii Twórczej w Brnie — rozpoczął się w Nowosądeckiej Małej Galerii XI Mały Festiwal Form Artystycznych. Kolejnymi wydarzeniami festiwalu były: koncert fortepianowy Piotra Grodeckiego (10 IX), wystawa malarstwa Jacka Sroki (12–23 IX), wystawa grafiki Adama Romaniuka (24 IX — 5 X), spektakl

„Cwietajewa — Dusza zaiste godna stosu” w wykonaniu Doroty Szmigielskiej — aktorki Teatru Witkacego w Zakopanem (30 IX), wystawa rzeźby prof. Piotra Gawrona (7–20 X), wystawa grafiki prof. Andrzeja Pietscha (21 X — 4 XI), wieczór autorski kompozytora Henryka Mikołaja Góreckiego (24 X), akcja artystyczna „Wszystkie strony medalu” dr. hab. Andrzeja Szarka, spotkanie z Andrzejem Dziukiem — dyrektorem i reżyserem Teatru Witkacego w Zakopanem (28 X). Gospodynią festiwalu była mgr Alicja Hebda — dyrektor NMG.



Z XI Małego Festiwalu Form Artystycznych.
Od prawej: Alicja Hebda, prof. Adam Romaniuk, Andrzej Szarek.
Fot. ze zbiorów Alicji Hebdy

4 września (czwartek)

● Po Mszy św. w kościele św. Kazimierza, w nawie bocznej świątyni, została odsłonięta i poświęcona tablica: „Żołnierzom — Górnikom Okręgu Nowosądeckiego, którzy w wyniku represji politycznej w latach 1949–1959 zostali przymusowo skierowani do pracy w kopalniach węgla, radu i kamieniołomach. «Błogosławieni, którzy prześladowania cierpią dla sprawiedliwości». Ew. św. Mateusza. Okręgowy Zarząd Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy — Górników w Nowym Sączu, listopad 2002”.



Z Mszy św. z udziałem żołnierzy-górników Fot. Edward Jastrzębski

● Rozpoczął się VII Jesienny Rajd Rowerowy na Raty o Puchar Prezesa Komisji Turystyki Rowerowej Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (4 IX — 4 X). Wzięły

w nim udział 73 osoby, w większości uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Zakończenie rajdu odbyło się w Szkole Podstawowej w Maciejowej, a puchary przypadły uczniom nowosądeckich szkół: drużynie Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. Józefa Kustrońa oraz Robertowi Pióro (uczniowi tejże placówki) i Sławomirowi Wcześnemu (uczniowi Gimnazjum nr 5 Św. Kingi). Zakończenie imprezy było okazją do złożenia przez działaczy PTTK okolicznościowych podziękowań i życzeń Wiesławowi Wcześnemu, od 25 lat prezesowi Komisji Turystyki Rowowej Oddziału „Beskidu” PTTK.

5 września (piątek)

Staraniem Yacht Clubu Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odbyła się uroczystość nadania Ośrodka Szkolenia Żeglarskiego i Rekreacji Wodnej w Znamirówicach im. dr. Jerzego Masiora. W trakcie uroczystości została odsłonięta tablica o następującej treści: „Dr Jerzy Masior (1924–2003) komandor YC PTTK «Beskid» w latach 1967–1997 inicjator budowy obiektów przystani YC w Znamirówicach. Propagator żeglarstwa wśród młodzieży. Orodnik wychowania poprzez uprawianie żeglarstwa i sportową rywalizację. Inicjator budowy pełnomorskiego jachtu S/Y Dunajec. Członek Zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. Pierwszy prezes NOŻŻ. Współpracownik «Żagli». Dożywni komandor YC PTTK «Beskid». Wielokrotnie odznaczony za zasługi dla kraju, regionu, turystyki i sportu”.

W roku 2003 uchwałą Zarządu YC PTTK „Beskid” Jego imieniem uhonorowano przystań w Znamirówicach”.

Głównym organizatorem uroczystości był komandor Tadeusz Żygłowicz. Tablicę odsłoniła małżonka dr. J. Masiora, Romualda Masior.

6 września (sobota)

Na Hali Łabowskiej przy obelisku upamiętniającym partyzantów Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej (1947–1949) i jej kapelana ks. Władysława Gurgacza TJ odprawiona została Msza św. Uczestniczyli w niej m.in. żołnierze PPA oraz Danuta Suchorowska — siostrzenica bohaterskiego jezuity i autorka książki *Gurgacz — Popieluszko lat stalinowskich i wspólnicy jego losu*, Kraków 1987.

MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała na wyjeździe mecz piłki nożnej 1: 1 z „Siarką” Tarnobrzeg.

Przez dwa dni (6–7 IX) w Nawojowej trwała XIII Regionalna Wystawa Rolnicza „Agropromocja 2003”. Jej uczestnicy mogli podziwiać występujące zespoły artystyczne, nabyć wydawnictwa rolnicze, nasiona, sadzonki, owoce, przetwory mleczne i owocowe, wyroby rękodzielnicze; obejrzeć maszyny rolnicze i materiały budowlane oraz zasięgnąć porad u specjalistów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Główny organizator: Oddział Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Nawojowej.

Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Jana Gawlika ur. 19 IX 1938 r. w Męcinie, absolwenta Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, działacza Komunikacyjnego Klubu Sportowego „Sandecja”. Zob. J. Leśniak *Encyklopedia Sądecka...*, s. 95.

7 września (niedziela)

Marszałek województwa małopolskiego Janusz Sepioł, starosta powiatu nowosądeckiego Jan Golonka i wójt gminy Łącko Franciszek Młynarczyk, zaprosili zainteresowanych do Łącka na V Dożynki Województwa Małopolskiego. Ich program obejmował: Mszę św. w kościele p.w. Jana Chrzciciela, otwarcie święta plonów w amfiteatrze na Górze Jeżowej, występy zespołów regionalnych oraz Kabaretu „Pod Wyrwigroszem”, zabawę taneczną, pokaz ogni sztucznych.

„Cieszę się, że małopolskie dożynki odbyły się u nas. To znaczy, że docenia się naszą pracę. Obecny rok był trudny. Mimo to mamy powody do zadowolenia. Nie było wielkich nawalnic, które nas tak doświadczały w poprzednich latach. Wprawdzie było dość sucho, ale rolnicy dali sobie radę, choć ziemniaków i zbóż będzie mniej” — powiedział wójt F. Młynarczyk.

10 września (środa)

● Instytut Europa Karpat przy Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” zorganizował seminarium: „Karpaty biedne, lecz bogate”. Moderatorem spotkania byli znajcy i miłośnicy Karpat: Akos Engel-mayer — były ambasador Węgier w Polsce, Antoni Kroh — etnograf i literat, Robert Lipka — antropolog kultury i były wiceminister obrony narodowej.

● Muzeum Okręgowe zaprosiło sądeczan do Galerii „Dawna Synagoga” na otwarcie wystawy: „Skarby Małopolski”.

12 września (piątek)

● W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę prac Karoliny Janczy — studentki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

13 września (sobota)

● Na własnym stadionie im. ks. Władysława Augustynka T.J., MKS „Sandecja” Nowy Sącz przegrała mecz piłki nożnej 0:2 z „Motorem” Lublin.

Po meczu, za sprawa pseudokibiców „Sandecji”, stadion nad rzeką Kamienicą wyglądał jakby przeszło nad nim tornado. „Włos się jeży na głowie, bo przecież wśród zatrzymanych przez policję 12 chuliganów zaledwie 4 osoby miały ukończone 18 lat. A więc burdy wyczyniały dzieci w wieku 10–12 lat, w tym dziewczęta. Nie będzie gaskania po główkach. Wyłapiemy wszystkich wandalów niszczących ławki, rzucających kamieniami w stronę policjantów. Straty wyniosły ponad 25 000 zł, i to nie podatnicy je pokryją ale rodzice niszczycieli” — powiedział Józef A. Wiktor, prezydent Nowego Sącza.

14 września (niedziela)

● W Warszawie odbyła się promocja informatora *Ziemia Sądecka — produkt turystyczny*, zawierającego oferty firm zrzeszonych w Nowosądeckiej Izbie Turystycznej. Z Sądeczyny do Domu Chłopa przyjechało 21 przedstawicieli firm turystycznych, aby promować ziemię sądecką.

Odbyło się również spotkanie, podczas którego wybrano nowy Zarząd Klubu Ziemi Sądeckiej w Warszawie. W jego skład weszli m.in.: poseł na Sejm RP Józef Oleksy, jako przewodniczący; jako wiceprzewodniczący — Zygmunt Berdychowski — prezes Instytutu Wschodniego, Rafał Skąpski — wiceminister kultury, Józef A. Wiktor — prezydent Nowego Sącza. Kierująca przez wiele lat Klubem Wanda Straszńska-Skrzeszewska, została honorową przewodniczącą stowarzyszenia.

„Klub Ziemi Sądeckiej, który zrzesza wywodzących się z Sądeczyny bądź związanych z tym regionem polityków, biznesmenów, artystów, lekarzy, etc., ma być nie tylko sądecką «ambasadą» w Warszawie, ale także swojego rodzaju lobby pozytecznych interesów” — powiedział J. Oleksy.

● Muzeum Okręgowe i mieszkańcy gminy Kamienica zaprosili sądeczan oraz turystów do Sądeckiego Parku Etnograficznego na „Wesele górali gorczańskich”.



Reaktywowanie Klubu Ziemi Sądeckiej. Od lewej: Wanda Skrzeszewska-Straszńska, Józef A. Wiktor, Józef Oleksy.
Fot. Jerzy Leśniak

16 września (wtorek)

■ Ponad 6 200 000 przekroczeń granicy odnotował od 1 czerwca do 15 września Karpacki Oddział Straży Granicznej, chroniący ok. 400 km granicy państwa ze Słowacją.

„W minionym sezonie letnim zwiększył się napływ Słowaków, i nie tylko, do naszego kraju. Nastąpiło odwrócenie kierunku przekraczania granicy w celu dokonania zakupów. Obecnie to nasi południowi sąsiedzi kupują w przygranicznych miejscowościach towary, za które w ich kraju musieliby zapłacić więcej” — powiedział kpt. Marek Jarosiński, rzecznik prasowy komendanta KO SG.

17 września (środa)

■ Kazimierz Korczyński — prezes Zarządu Oddziału Związku Sybiraków w Nowym Sączu — zaprosił sędzian na obchody 64. rocznicy agresji Związku Radzieckiego na Polskę — jednocześnie Dzień Sybiraka: składanie kwiatów przy pomniku Sybiraków na cmentarzu komunalnym, Mszę św. w kościele św. Kazimierza z udziałem pocztów sztandarowych, spotkanie w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”. Dla Sybiraków i zaproszonych gości z programem artystycznym wystąpiła młodzież Zespołu Szkół nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu.

18 września (czwartek)

■ Rozpoczął się XXV Turystyczny Zlot im. mjr. Juliana Zubka ps. „Tatar” (18–19 IX). Rano w siedzibie Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (Nowy Sącz, Rynek 9) zebrał się żołnierz 9. kompanii (dowódca J. Zubek) 3. batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Wśród nich znaleźli się m.in.: Maria Zubek ps. „Tatarzyna” z Krzysztofem Zubkiem, Jerzy Bogusz ps. „Gacek II”, Czesław Chudziak ps. „Czech”, Marian Dubiński ps. „Kanwa”, Leopold Jawor ps. „Bogus”, Adam Krzyształowicz ps. „Wydra”, Jan Mazanec ps. „Głaz”, Wiktor Mikusiński ps. „Protazy”, Jerzy Sidor ps. „Rapier”. Stąd partyzanci legendarnego „Tatara” udali się na cmentarz komunalny, by złożyć kwiaty na grobach żołnierzy 9. kompanii 1. PSP AK, w tym na grobie Władysława Stendery ps. „Gwidon”, wieloletniego prezesa Oddziału „Beskid” PTTK i inicjatora zlotu. Następnie kombatanci udali się na Halę Łabowską, gdzie przy pomniku poświęconym żołnierzom Juliana Zubka złożono kwiaty i zapalono znicze. Przy ognisku z młodzieżą zrzeszoną w Szkolnych Kołach Turystyczno-Krajoznawczych PTTK partyzanci wspominali lata okupacji i walkę z Niemcami.

Drugi dzień imprezy rozpoczął się od złożenia kwiatów i zapalenia zniczy na grobach partyzantów 1. PSP AK w Starym Sączu i Ryttrze. W Łomnicy Zdroju po Mszy św. w miejscowym kościele jej uczestnicy przeszli do Szkoły Podstawowej im. 9. Kompanii 3. Batalionu 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Przy pomniku z nazwiskami partyzantów „Tatara” odbył się apel poległych. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: Bożena Maślanka — dyr. szkoły i Leopold Jawor — przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu. Z kolei dyr. miejscowego Gimnazjum Publicznego zwrócił się z prośbą do Marii Zubek o wyrażenie zgody na nadanie gimnazjum imienia mjr. Juliana Zubka ps. „Tatar”. Pani Maria w imieniu swoim i synów wyraziła zgodę, potwierdzając to stosownym pismem. Na zakończenie imprezy kombatanci udali się do Piwnicznej, by na grobie J. Zubka złożyć kwiaty i zapalić znicze. W imieniu partyzantów Marian Dubiński złożył raport „Tatarowi” o zakończeniu XXIV Turystycznego Zlotu im. mjr. J. Zubka. W zlocie wzięło udział ok. 300 osób, a jego komandorem była Zofia Winiarska-Hebenstreit, reprezentująca Komisję Turystyki Górskiej Oddziału „Beskid” PTTK.

19 września (piątek)

■ W związku z przypadającym 22 września Europejskim Dniem bez Samochodu, prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor zwrócił się do mieszkańców miasta z odezwą, w której m.in. czytamy: „Apeluję oto, aby 22 września pozostawić samochód i udać się do pracy na rowerze, pieszo lub komunikacją zbiorową, która w tym dniu przewozić będzie bezpłatnie właścicieli samochodów”. Zob. zapis przy dacie 22 IX.

■ Odbył się IV Rowerowy Rajd Górski Pograniczem Polsko-Słowackim. Wystartowało w nim 74 miłośników rowerowych eskapad, do mety w słowackim Čirču dotarło 69 najbardziej wytrwałych.

„Kolejny raz nasi sympatycy liczbą zgłoszeń i wspaniałymi nastrojami udowodnili, że pomysł zorganizowania takiej imprezy okazał się trafiony” — powiedział Wiesław Wcześnie, przewodniczący



Uczestnicy IV Turystycznego Rowerowego Rajdu Górskiego Pograniczem Polsko-Słowackim.
Fot. ze zbiorów Wiesława Wcześnego

Komisji Turystyki Rowerowej Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

■ Antoni Malczak — dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” zaprosił sądeczan do kina „Krokus” (Al. Wolności 40) na uroczystą premierę filmu Jerzego Hoffmana *Stara baśń*.

20 września (sobota)

■ Dwadzieścia cztery osoby, które 45 lat temu zdawały maturę w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza w Nowym Sączu zorganizowały spotkanie swojego rocznika. Program spotkania



Absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza z 1958 r. Fot. Marek Bieszczad

obejmował: „zbiórkę pod Dębem», jak zawsze Mszę św. w kaplicy szkolnej, spotkanie w klasie, wymarsz na cmentarz, składanie kwiatów na grobach profesorów, koleżanek i kolegów, uroczysty obiad..., a potem według chęci, sił i możliwości spotkania w podgrupach do utraty tchu, a nie ducha bynajmniej”.

W zjeździe uczestniczyli: Felicja Bochenek–Plocker, Antonina Bogusz–Matras, Izabela Cempa-Grondalska, Wincenty Chochla, Halina Dąbrowska–Mazurek, Zdzisław Denkowski, Stanisław Długopolski, Barbara Głabińska–Mróz, Anna Gusarow–Rzepa, Stanisław Kownarski, Maria Krzyżak, Kazimierz Kuźma, Danuta Kwarciany–Oleksińska, Jan Ladenberger, Alina Leśniak–Suwała, Bogumiła Oleksy, Antoni Piotrowski, Daniel Raczek, Maria Sekunda–Obtułowicz, Andrzej Smajdor, Zbigniew Szafrąński, Teresa Świerzawska–Kurowska, Feliks Unold, Teresa Wacek–Żegarska.



Od lewej: Józefa Smoleń dokonująca pomiaru cukru we krwi (prezes Zarządu Powiatowego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Nowym Sączu), i Halina Haba. Fot. Anna Totoń

21 września (niedziela)

Na nowosądeckim Rynku odbyła się IX edycja akcji charytatywnej „Sądeczan dar serca”. Były m.in. koncerty i zabawy, kiermasze prac artystów nieprofesjonalnych oraz pokaz walk średniowiecznych. Dochód z akcji w wysokości ponad 9 500 zł przeznaczono dla Sądeckiego Hospicjum. Podczas imprezy można było zmierzyć ciśnienie i poziom cukru we krwi. Organizator: Kolejowe Stowarzyszenie Animatorów Kultury w Nowym Sączu.

MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała na wyjeździe mecz piłki nożnej 1: 0 z „Hutnikiem” Kraków.

22 września (poniedziałek)

W ramach Europejskiego Dnia bez Samochodu cykliści dokonali pierwszego oficjalnego przejazdu nową ścieżką rowerową biegnącą spod ruin nowosądeckiego zamku wzdłuż brzegu Dunajca do Starego Sącza. W przejeździe uczestniczyli m.in.: poseł na Sejm RP Andrzej Czerwiński, radni Rady Miasta Nowego Sącza z jej przewodniczącym Grzegorzem Doboszem, członkowie Komisji Turystyki Rowerowej Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno–Krajoznawczego i Sądeckiego Towarzystwa Cyklistów — organizatora imprezy.



Dzień bez Samochodu. Fot. Wiesław Wcześny

Kierowcy, którzy zrezygnowali z poruszania się swoimi samochodami mogli jeździć za darmo autobusami Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Sp. z o.o. w Nowym Sączu. Musieli jednak posiadać przy sobie prawo jazdy i dowód rejestracyjny samochodu. Podobnie za darmo mogły jeździć rodziny kierowców po okazaniu stosownych dokumentów.

23 września (wtorek)

W nowosądeckim Ratuszu miała miejsce konferencja poświęcona problematyce wychowania i edukacji najmłodszych mieszkańców Sądecczyzny. Wzięli w niej udział dyrektorzy przedszkoli z Nowego Sącza oraz powiatów: gorlickiego, limanowskiego i nowosądeckiego. Podczas spotkania wystąpił m.in. małopolski wicekurator Jan Nowak, który podkreślił, jak istotny jest dla wychowania młodego pokolenia pierwszy kontakt z nauką, z piosenką i rysunkiem, z określonymi rygorami i obowiązkami.

Prezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu Jan Sieja zaprosił miłośników tej dyscypliny sportowej na Turniej Eliminacyjny Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Kobiet U-19 (23–27 IX). Turniej pod patronatem posła na Sejm RP Kazimierza Sasa odbywał się w Gorlicach, Nowym Sączu i Stróżach. W turnieju kolejne miejsca zajęli: I – Szwecja, II – Polska, III – Turcja, IV – Słowenia.

Sprzed Gimnazjum nr 2 im. Urszuli Kochanowskiej odjechał z młodzieżą autokar zmierzający do Irlandii Północnej. W wyjeździe wzięło udział 23 uczennic i uczniów, głównie z Gimnazjum nr 2. W drodze do Irlandii młodzież zatrzymała się na dwa dni w Londynie. Z młodzieżą pojechali opiekunowie: dyrektor Gimnazjum nr 2 Joanna Wituszyńska oraz angiści – Anna Pogwizd i Bogusław Kurek.

„Byliśmy gośćmi średniej szkoły żeńskiej w Derry. Nasza młodzież uczestniczyła w zajęciach, każdy uczeń miał swojego opiekuna. W trakcie wyjazdu młodzież otrzymywała zadania językowe, które rozwiązywała poprzez rozmowę i wywiady z miejscową ludnością” — powiedział B. Kurek po powrocie do Nowego Sącza 2 października.

24 września (środa)

Z inicjatywy posła na Sejm RP Kazimierza Sasa do Nowego Sącza przyjechali posłowie pracujący w Komisji Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Regionalnego Sejmu RP. Posłowie i zaproszeni goście, a wśród nich wicewojewoda małopolski Ryszard Pótorak oraz przedstawiciele władz samorządowych Nowego Sącza i powiatów gorlickiego, limanowskiego i nowosądeckiego spotkali się



Komisja Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Regionalnego Sejmu RP w Nowym Sączu.
Fot. Jerzy Leśniak

w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego. Uczestnicy spotkania zapoznali się m.in. z kierunkami działań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mówiła o nich podsekretarz stanu Zofia Krzyżanowska.

Posłowie reprezentujący województwa dolnośląskie, małopolskie, podkarpackie i śląskie, pilotowani przez starostę nowosądeckiego, zapoznali się w Uhryniu z projektem „Uhryn” realizowanym przez Stowarzyszenie „Greenworks”. Z kolei Roman Kluska — b. właściciel „Optimusa” S.A. — zaprezentował parlamentarzystom program pilotażowy: „Owca”.

W drugim dniu, tj. 25 września, posłowie zwiedzili tereny osuwiskowe oraz jeziora Czchowskie i Roznowskie.

„Dobrze się stało, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zakwalifikowało do szczególnie priorytetowych stref nasze tereny poprzaskie. To już coś jest, mimo że nie ma i raczej nie będzie ustawy górskiej. Przypuszczam, że z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej wiele się u nas zmieni. W kasie unijnej są bowiem pieniądze dla takich terenów jak Sądecczyzna” — powiedział J. Golonka, starosta nowosądecki.

25 września (czwartek)

● Barbara Pawlik — dyrektor Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego — zaprosiła sędęczan na promocję książki Wojciecha Kudyby *Słowa bliskie*.

● Mszą św. w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny rozpoczęły się uroczystości 100-lecia II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu (25–27 IX). Zob. tekst K. Sikory, t. nin. „R.S.”

26 września (piątek)

● Z inicjatywy posła na Sejm RP Kazimierza Sasa w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu odbyło się spotkanie sądeckich kombatantów z Janem Turskim — kierownikiem Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. W wystąpieniach kombatantów, ludzi starszych i schorowanych, dominowało poczucie krzywdy. Dyskutanci najczęściej wymieniali likwidację wielu świadczeń socjalnych, których zostali pozbawieni w ostatnich latach.

„Na moje biurko spływają prośby o zapomogę w wysokości 50 zł, którą kombatanci muszą wydać na niezbędne leki. Pomagamy w dramatycznych sytuacjach życiowych, choć muszę przyznać, że różnice w poziomie życia naszych bohaterów wojennych są ogromne. Wśród nich są przecież byli generałowie, którzy mają tak wysokie uposażenia, że mogą sobie pozwolić na drogie samochody. Dostawałem wnioski o sfinansowanie ubezpieczenia takich aut w wysokości 1 500 zł” — mówił J. Turski.

27 września (sobota)

● Muzeum Okręgowe w Sandomierzu i Towarzystwo Naukowe Sandomierskie zorganizowały w Zamku Sandomierskim konferencję poświęconą omówieniu dorobku naukowego prof. dr. hab. Feliksa Kiryka w związku z jubileuszem 70. rocznicy urodzin.

Program konferencji obejmował referaty: *Dorobek naukowy prof. Feliksa Kiryka* — prof. dr Franciszek Leśniak, *Prof. Feliks Kiryk jako historyk miast* — prof. dr hab. Ryszard Szczygieł, wystąpienia gości, przemówienie Jubilata, spotkanie towarzyskie oraz koncert orkiestry „Lomaha Folk Band”.

● Eugeniusz Konstanty — prezes Kola Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Nowym Sączu zaprosił kombatantów i młodzież na uroczystości z okazji 64. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Rozpoczęła je Msza św. w kościele św. Kazimierza, po czym jej uczestnicy przeszli do sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego. Zebrani wysłuchali referatu Ryszarda Zwolińskiego nt. powstania i działalności Polskiego Państwa Podziemnego oraz obejrzeli program artystyczny „Za naszą wiarę i wolność”, przygotowany przez młodzież Szkoły Podstawowej nr 20 im. Kard. S. Wyszyńskiego.

● Uroczystym odśpiewaniem hymnów Polski i USA rozpoczęła się inauguracja roku akademickiego 2003/2004 w Wyższej Szkole Biznesu — National-Louis University w Nowym Sączu. Tradycyjną pieśń *Gaudeamus igitur* wykonał solista Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. W uroczy-

stości uczestniczyło wielu gości. Z USA przyjechał dr Curtis McCray — prezydent National-Louis University z Illinois. On też wygłosił wykład inauguracyjny. Bardzo serdecznie był witany przez rektora WSB-NLU dr. Krzysztofa Pawłowskiego także ks. Józef Kloch rzecznik Episkopatu Polski.

„Po raz trzynasty rozpoczynamy rok akademicki. Wkroczyliśmy już w okres dojrzałej działalności, skończyliśmy okres pionierski budowania naszej uczelni. Dowodem na to jest ukończenie wszystkich prac związanych z infrastrukturą i otoczeniem budynku. Od dzisiaj centrum szkoły przesuwa się z ul. Zielonej na ul. Grunwaldzką. Otwieramy też dzisiaj nowy wjazd do szkoły i piękne wejście do holu głównego. 16 października, dzięki pomocy finansowej i materialnej przyjaciół szkoły, oddano studentom Oratorium, które nazwiemy imieniem Jana Pawła II. Będzie ono symbolicznym zakończeniem naszych inwestycji. Mamy dziś uczelnię, w której w komfortowych warunkach może studiować około trzech tysięcy stacjonarnych i dwóch tysięcy zaocznych studentów” — mówił dr K. Pawłowski. Zob. zapis przy dacie 16 X.

● Rozstrzygnięty został konkurs: „Nowy Sącz miastem kwiatów i zieleni”. Nagrody i dyplomy wręczono pod Ratuszem. W kategorii «ogrody» zwyciężyła Ewa Kociotek. W grupie «balkony» przyznano 15 wyróżnień, a w kategorii „tereny zielone jednostek organizacyjnych” pierwszą lokatę otrzymała parafia św. Rocha.



Z rozstrzygnięcia konkursu „Nowy Sącz miastem kwiatów i zieleni”. Od prawej: Stanisław Kaim — wiceprezydent miasta, Eugenia Smoleń — nagrodzona w konkursie, Zofia Pieczkowska — wiceprezydent miasta, Kazimierz Sas — poseł na Sejm RP. Fot. Stanisław Zelek

„Była to siódma edycja konkursu, a wzięło w nim udział aż 107 osób i instytucji. Nasze miasto pięknie, ludzie naprawdę z roku na rok coraz bardziej dbają o ogrody, balkony, o zieleni. Sadzą rośliny, drzewka iglaki, uzupełniają je małą architekturą. Dlatego tak bardzo cieszą się z nagród i wyróżnień” — mówił Janusz Obtulowicz, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Nowego Sącza — organizator konkursu.

● Na własnym stadionie im. o. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz przegrała mecz piłki nożnej 1:2 z „Hetmanem” Zamość.

● Ponad 450 osób wzięło udział w plenerowej imprezie zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Sądeczanie Razem” na powitanie jesieni. Uczestnikami spotkania, które odbyło się w starosądeckim „Szalasie”, byli w większości emeryci i renciści ze swoimi rodzinami z nowosądeckich osiedli Barskie i Westerplatte.

● Przez dwa dni (27–28 IX) trwały Mistrzostwa Polski w kick boxingu (formuła full contact), zorganizowane w Nowosądeckim Ośrodku Sportowo-Rekreacyjnym Sp. z o.o. przez KS „Kick-Boxer” Nowy Sącz. Wzięło w nich udział ponad 130 zawodników z 30 klubów, a gościem specjalnym był Jerzy Kulej.

Zawodnicy „Kick-Boxera” zdobyli: złoto — Tomasz Mróz — (junior) kat. wag. 63,5 kg, Jędrzej Rajca — kat. wag. 60 kg (junior), Natalia Leja — kat. wag. 60 kg (junior); srebro — Sebastian Krawczyk — kat. wag. 54 kg (senior), Dawid Niemas — kat. 60 kg (senior), Andrzej Bolesła — kat. wag. do 91 kg (senior); brąz — Łukasz Grządkowski, kat. wag. 57 kg (senior), Adam Szczecina — kat. wag. 60 kg (senior), Barbara Mróz — kat. wag. 57 kg (senior), Stefan Wolak — kat. wag. 67 kg (senior), Maciej Stachowicz — kat. wag. 67 kg (junior).

28 września (niedziela)

● W Zabrzeży–Wietrznicach odbyły się zawody kajakowe pn.: „Zakończenie sezonu 2003”. Uczestniczyło w nich blisko 120 zawodniczek i zawodników. Zgodnie z tradycją zdecydowanie wygrał SKS „Start” Nowy Sącz. Nie była to żadna niespodzianka, bowiem sądecki klub jest jedynym w Polsce, w którym szkolenie młodzieży w tej dyscyplinie sportu odbywa się jak dotąd systematycznie.

29 września (poniedziałek)

● W Szkole Podstawowej nr 7 im. obrońców Pokoju (ul. gen. Stefana Grota-Roweckiego 15) miało miejsce spotkanie, podczas którego ponad 120 pedagogów ze szkół podstawowych i gimnazjów z Nowego Sącza odebrało nominację na nauczyciela dyplomowanego.

30 września (wtorek)

● Szkoła Podstawowa nr 17 im. Kurierów Sądeckich obchodziła swoje święto. Program obejmował Mszę św. w kaplicy św. Jana Chrzyciela, apel poległych i złożenie kwiatów przy obelisku kurierów, a w „Lasku Urbańskiego” ślubowanie pierwszoklasistów, konkurs piosenki patriotycznej, ognisko z pieczeniem kielbasy. Gospodarzem uroczystości był Tadeusz Górka, dyr. SP nr 17.

2 października (czwartek)

● W Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego otwarto wystawę: „Na pątnicznym szlaku. Polskie pielgrzymki Jana Pawła II”, W ten sposób sądecka księżnica starała się uczcić 25-lecie pontyfikatu Papieża-Polaka.

„Na ekspozycję złożył się pokaźny zbiór książek ilustrujących kolejne wizyty Ojca Świętego w Polsce, a będących w posiadaniu naszej biblioteki. Wyłożone w gablotach publikacje zostały ozdobione papieskimi cytatami. Każda z pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny to osobna gablota” — powiedziała Jolanta Kosecka, kustosz wystawy.

3 października (piątek)

● W siedzibie Karpackiego Oddziału Straży Granicznej 74 nowo wcielonych funkcjonariuszy służby kandydackiej złożyło ślubowanie. Na przysięgę synów, mężów i braci przybyli członkowie rodzin i przyjaciele.

„To wy będziecie czynnie uczestniczyć w zwalczaniu przestępczości granicznej, która w coraz większym stopniu występuje w formach zorganizowanych i stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Wymagać to będzie od was dużego wysiłku, odwagi i poświęcenia. Stoją przed nami także ważne zadania związane z obroną granicy po wejściu Polski do Unii Europejskiej” — mówił płk Zygmunt Staniszewski, komendant KO SG.

Na czas pełnienia służby błogosławieństwa udzielił ks. mjr Wojciech Warchała, kapelan KO SG. Uroczystość uświetnił koncert i pokaz musztry parady Orkiestry Reprezentacyjnej SG.

U zbiegu ulic Barskiej, gen. J. Hallera i mjr. H. Sucharskiego po raz pierwszy zapalilo się czerwone światło. Na sygnalizację świetlną w tym miejscu sądeczanie czekali od dawna. Tym bardziej niecierpliwie, że było ono wyjątkowo często wymieniane w policyjnych statystykach jako miejsce wypadków drogowych w Nowym Sączu. Inwestycja kosztowała ok. 150 000 zł.

W Małopolskim Biurze Wystaw Artystycznych otwarto wystawę malarstwa Czesiawa Gałuźnego, członka Stowarzyszenia Pastelistów Polskich.

4 października (sobota)

MKS „Sandecja” Nowy Sącz zremisowała na wyjeździe mecz piłki nożnej 1:1 z „Polonią” Przemyśl.

Na terenie „miasteczka rowerowego” odbyły się Międzynarodowe Zawody Modeli Samochodów o Grand Prix Nowego Sącza (4–5 X). Wzięli w nich udział zawodnicy z Polski i Ukrainy. W pierwszym dniu, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, rozegrano biegi eliminacyjne w klasach elektrycznych i spalinowych. W niedzielę, na skutek padającego deszczu, starty finałowe rozpoczęto z opóźnieniem. Najlepsze wyniki spośród sądeczan uzyskali Piotr Gawel i Jarosław Marek (kl. IC–8).

Główny organizator: Sądecki Klub Modelarski.

5 października (niedziela)

W strugach deszczu po bardzo śliskiej jezdni jechało 15 kierowców ścigających się o puchar II Rajdu Samochodowego ufundowany przez prezesa Związku Sądeczan Macieja Kurpa, a zarazem radnego Rady Miasta Nowego Sącza. Punktacja: I miejsce — Jacek Frojniecki, Marcin Łepik, II miejsce — Sławomir Rajski, Alicja Rajska, III — Łukasz Iwański, Andrzej Ligęza.

6 października (poniedziałek)

W Dziecięcej Galerii im. Stanisława Szafrana Młodzieżowego Domu Kultury otwarto wystawę fotograficzną: „Tatry w obiektywie”.

7 października (wtorek)

W 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II radni Rady Miasta Nowego Sącza przez aklamację przyjęli specjalne oświadczenie. Czytamy w nim: „Zmieniło się oblicze Polski, odzyskałyśmy rzeczywistą wolność, a marzenia o Polsce stojącej samorządem stały się faktem. Wdzięczni Ojcu Świętemu za opiekę duchową i zmianę naszej świadomości, 25 kwietnia 1998 r., uchwałą przyjętą jednogłośnie przez rady 17 gmin, zaprosiliśmy Jego Świątobliwość na ziemię sądecką. Owoce wizyty Namiestnika Chrystusa będziemy odczuwać zawsze, zarówno w sensie osobistym jak i społecznym. Mając tę świadomość dziękowaliśmy Ojcu Świętemu w czasie wielkiej pielgrzymki samorządowców do Watykanu w listopadzie 1998 r.

Jubileusz 25-lecia pontyfikatu jest dla nas okazją wyrażenia głębokiej wdzięczności Wielkiemu Polakowi na Stolicy Piotrowej za: eucharystię na starosądeckich bloniach, kanonizację św. Kingi patronki samorządowców, słowa skierowane do wiernych, które są zachętą i drogowskazem do świętości.

Łącząc się dzisiaj duchowo z naszym rodakiem papieżem Janem Pawłem II pragniemy zapewnić, że w naszym życiu zawodowym, społecznym i prywatnym będziemy strzec wartości chrześcijańskich, a w działalności samorządowej kierować się dobrem wspólnym. Niech dobry Bóg otacza Wąszą Świątobliwość swoimi łaskami i udziela potrzebnych sił do pasterzowania Kościołowi Powszechnemu”.

Rada Miasta Nowego Sącza podjęła uchwałę o nadaniu imienia Adama Michalewskiego (1909–1995) mostowi w ul. Lwowskiej nad rzeką Kamienicą.

A. Michalewski, będąc strażakiem, 18 I 1945 r. z narażeniem życia uniemożliwił Niemcom wysadzenie w powietrze mostu w sytuacji, kiedy tocząc walki do miasta wkraczały oddziały Armii Czerwonej.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zainaugurowała rok akademicki 2003/2004.

W swoim wystąpieniu rektor PWSZ prof. dr hab. Andrzej Balanda mówił: „Dziś po pięciu latach działalności z satysfakcją mogę powiedzieć, że mamy w Nowym Sączu przyzwoitą uczelnię, aktywną na wszystkich polach, zauważalną w regionie, dostarczającą Sądeckiźnie świątłych ludzi.

Dzięki zaś niezłe układającej się współpracy szkoły z samorządami Nowego i Starego Sącza, możliwym okazało się otwarcie w Myślicu n. Popradem nowego kierunku: wychowanie fizyczne z odnową biologiczną, który pod względem zainteresowania młodzieży okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę”.

Wykład inauguracyjny: „Interes własny i poczucie wartości” wygłosił ks. prof. dr hab. Alojzy Drożdż.

Na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu odbył się pogrzeb sędziego Witolda Witowskiego (1944–2003). W ostatniej drodze towarzyszyli zmarłemu najbliżsi oraz liczni przedstawiciele środowisk prawniczych. W imieniu koleżanek i kolegów z pracy pożegnał sędziego prezes Sądu Okręgowego Jacek Małodobry. Zob. J. Leśniak *Encyklopedia Sądecka...*, s. 420.

10 października (piątek)

Prezydent Nowego Sącza wystosował list do papieża Jana Pawła II.

„Jego Świątobliwość Ojciec Święty Jan Paweł II.

W związku z jubileuszem ćwierćwiecza Twojego Pontyfikatu w imieniu mieszkańców i władz samorządowych Miasta Nowego Sącza przesyłam najserdeczniejsze życzenia obfitości łask Bożych i jeszcze większych osiągnięć w papieskiej misji dla dobra Kościoła.

Niech Bóg Wszechmocny da Waszej Świątobliwości wiele sił i zdrowia do dalszego pełnienia posługi apostołskiej na Stolicy Piotrowej i pokonania cierpienia.

Sądeczan raduje ogrom pracy dokonanej w ciągu minionych 25 lat. Jesteśmy z Tobą, Ojciec Święty, w codziennych myślach i modlitwach.

Obys mógł spełnić swoje zamiary i doprowadzić do pełnego pokoju na Ziemi. Jesteś potrzebny ludziom na świecie, w Polsce i Nowym Sączu.

Sądeckizna pamięta, że przyszedł Papież odwiedzał w przeszłości wiele zakątków naszego regionu, przeszedł pieszo ważniejsze szlaki turystyczne Beskidu Sądeckiego, upodobał sobie narciarskie stoki wokół Przehyby.

Starsi sądeczanie do dziś wspominają pobyty metropolity krakowskiego Karola Wojtyły podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Pocieszenia z kościoła jezuitów pw. Świętego Ducha w Nowym Sączu 11 sierpnia 1963 r. oraz uroczystości przeniesienia obrazu Przemienienia Pańskiego do głównego ołtarza w nowosądeckim kościele p.w. św. Małgorzaty, który — już jako Papież — wyniosłeś, Ojciec Święty, później do godności bazyliki mniejszej.

Najświeżej w naszej pamięci tkwi spotkanie 16 czerwca 1999 r. w Starym Sączu: kanonizacja księżnej Kingi i «powtórka z geografii», największe zgromadzenie ludzi w historii Sądeckizny, które, Ojciec Święty, uhonorowałeś następującymi słowami: «Ta ziemia od lat była mi bardzo bliska...»

Z tej ziemi płyną w rocznicę 25-lecia Twojego pontyfikatu najserdeczniejsze życzenia i gratulacje. Żyj nam, Ojciec Święty — Apostole Jedności, jak najdłużej, wskazuj drogę, pozostawaj naszą siłą i nadzieją”.

Józef Antoni Wiktor
Prezydent Miasta Nowego Sącza

24 XI do sekretariatu Prezydenta Miasta Nowego Sącza dotarła korespondencja z Watykanu:

„Watykan, 19 listopada 2003 r.

Szanowny Pan

Józef A. Wiktor

Prezydent Miasta Nowego Sącza

Jego Świątobliwość Jan Paweł II wyraża wdzięczność za życzenia nadesłane z okazji 25. rocznicy wyboru na Stolicę św. Piotra.

W jubileuszowej homilii Ojciec Święty prosił: «Pomóżcie Papieżowi i wszystkim, którzy pragną służyć Chrystusowi, a mocą Jego władzy — służyć człowiekowi i całej ludzkości. Dziś, gdy wraz z Wami dziękuję Bogu za te dwadzieścia pięć lat działania Jego łaski, odczuwam szczególną potrzebę wyrażenia wdzięczności Wam, drodzy Bracia i Siostry w Rzymie i na całym świecie, którzy

na różne sposoby odpowiadaliście i odpowiadacie na tę prośbę. Jeden Pan Bóg potrafi zliczyć, ile modlitw, ile cierpień i ofiar poświęcono, aby wesprzeć moją posługę Kościołowi; ile życzliwości, dobrych słów i oznak jedności podtrzymywało mnie na duchu każdego dnia. Niech dobry Bóg obficie Wam to wynagrodzi! Proszę Was, nie ustawajcie w tym wielkim dziele miłości dla Następcy św. Piotra. Raz jeszcze proszę pomóćcie Papieżowi i wszystkim, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości» (Plac św. Piotra, 16. 10. 2003).

Słowa te Ojciec Święty kieruje w sposób szczególny do swoich Rodaków. Wdzięczny za pamięć i duchową łączność, zwłaszcza w tych dniach, poleca Pana, Jego Współpracowników oraz Mieszkańców Nowego Sącza Bożemu Miłosierdziu, i przesyła swe błogosławieństwo.

Z wyrazami szacunku
Arcybiskup Leonardo Sandri
Substytut Sekretariatu Stanu

● Od godz. 9 do 18 na nowosądeckim Rynku prowadzone były bezpłatne badania kardiologiczne w ramach Ogólnopolskiej Akcji Profilaktyczno-Diagnostycznej ph.: „Europa mówi «nie» chorobie wieńcowej — zadbaj o swoje serce”.

11 października (sobota)

● MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała na wyjeździe mecz piłki nożnej 2:0 z „Tomasovią” Tomaszów Lubelski.

● Przez dwa dni (11–12 X) trwały obchody 100-lecia istnienia Zespołu Szkół Zawodowych im. Władysława Orkana w Starym Sączu.

● W Domu Pszczelarza w Kamiennej odbywały się jesienne Targi Miodowe (11–12 X). Kilkudziesięciu wystawców z całego kraju prezentowało owoce swojej pracy i świętowało zakończenie sezonu pszczelarskiego, który uznano za udany.

12 października (niedziela)

● Po raz trzeci w całej Polsce obchodzono Dzień Papieski, przebiegający tym razem ph.: „Jan Paweł II — Apostoł Jedności”. Odprawione były Msze św. oraz odbywały się nocne czuwania, konferencje naukowe poświęcone nauczaniu Ojca Świętego, koncerty i wernisaże okolicznościowych wystaw. Przeprowadzono również zbiórkę pieniędzy pod hasłem: „Dzielimy się miłością”. Zebrane fundusze przeznaczono na stypendia dla utalentowanej młodzieży z najuboższych regionów Polski. Obchody Dnia Papieskiego miały szczególny charakter, jako że zbiegły się z jubileuszem 25. rocznicy pontyfikatu Papieża–Polaka.

● Dom Kultury Kolarza zorganizował VII Jesienny Festiwal Teatralny (12–25 X). Z 25 spektaklami wystąpiły teatry z Czeskiego Cieszyzna, Krakowa, Nowego Sącza, Warszawy i Wrocławia. Spektakle te obejrzało ok. 9 000 sądeczan.

13 października (poniedziałek)

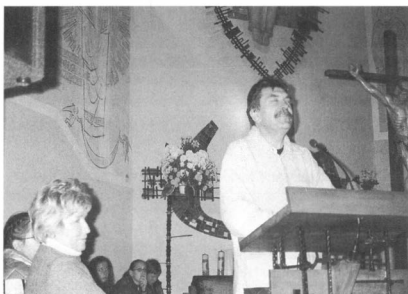
● Zespół Szkół Katolickich w Nowym Sączu obchodził 10-lecie swej działalności. Program uroczystości obejmował: Mszę św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty pod przewodnictwem bp. Władysława Bobowskiego, akademię w Kaplicy Przemienienia Pańskiego oraz zwiedzanie okolicznościowej wystawy w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym im. bł. Piotra Jerzego Frassatiego.

● Sądecka Wyższa Szkoła Zawodowa zainaugurowała pierwszy rok akademicki. Założył ją Jerzy Juszczyk, a rektorem uczelni została dr hab. inż. Urszula Litwin z krakowskiej Akademii Rolniczej. Naukę w SWSZ podjęło 150 studentów na dwóch kierunkach: geodezja i kartografia oraz inżynieria środowiska. Uroczystość odbyła się w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”.

„Miesiące poprzedzające otwarcie szkoły były bardzo ciężką pracą organizacyjną. Zwykle w Ministerstwie Edukacji Narodowej rozpatrywanie podobnych inicjatyw i wydanie stosownych decyzji trwa od 3 do 4 lat. Myśmy sprawę tę załatwili w kilkanaście miesięcy, dysponując odpowiednią kadrą i bazą mieszczącą się przy ul. Żywieckiej 10” — oświadczył J. Juszczyk.

● Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb znanego architekta sądeckiego Jacka Charzewskiego (1939–2003).

● Prezes Klubu Inteligencji Katolickiej Bożena Jawor zaprosiła sądeczan do udziału w XVII Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej obchodzonym pod hasłem: „Totus Tuus”, a poświęconym jubileuszowi 25 lat pontyfikatu Jana Pawła II. Program przedstawiał się następująco: 13 X, kościół św. Kazimierza — wykład — „Ojciec Święty obrońcą życia” dr Wandy Póltawskiej, Msza św. pod przewodnictwem ks. inf. Władysława Kostrzewy; 14 X, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa — Msza św. i koncert Chóru im. Jana Pawła II, program pn. „Świadectwo wiary wpływające z nauczania Jana Pawła II” z udziałem Jana Budziaszka (zespół „Skaldowie”, wspomnienia) oraz Bożeny Górowskiej i Tomasza Wolaka (śpiew); 15 X, kościół św. Kazimierza — Msza św. wotywna ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy, program poetycko-muzyczny „Cały Twój Maryjo” w wykonaniu Duszpasterstwa Akademickiego „Strych”; 16 X — Oddział Miejski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” — otwarcie wystawy „Jan Paweł II na znaczkach Watykanu” ze zbiorów mec. Jerzego Piechowicza (zob. zapis przy dacie 16 X), Wyższa Szkoła Biznesu — National-Louis University — poświęcenie Oratorium Jana Pawła II, wykład „Jan Paweł II jako rzecznik wartości uniwersalnych” ks. dr. Jarosława Mereckiego, Bazylika Kolegiacka św. Małgorzaty — Jubileuszowy Apel Jasnogórski; 17 X — kościół św. Kazimierza — Msza św. i nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” — wykład „Jan Paweł II a media” ks. dr. Józefa Kłocha — rzecznika prasowego Episkopatu Polski; 18 X — kino „Krokus” — IV Przegląd Parafialnych Zespołów Muzycznych z udziałem 14 grup dziecięcych i młodzie-



Przy mikrofonie Jan Budziaszek. Na pierwszym planie Bożena Jawor — prezes KIK. Fot. Anna Totoń

18 X — kino „Krokus” — IV Przegląd Parafialnych Zespołów Muzycznych z udziałem 14 grup dziecięcych i młodzie-



Odsłonięcie tablicy poświęconej ks. Władysławowi Gurgaczowi. Fot. Jerzy Leśniak

zowych; kościół Ducha Świętego — Msza św., w czasie której miało miejsce odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej o. Piotra Czyżyckiego TJ o treści: „Brat Piotr Czyżycki 3.07.1914 — 30.09.1993. Zakryty i opiekun ministrantów w klasztorze sądeckim. Przez 58 lat służył Bogu i ludzom w Zakonie OO. Jezuitów. Wdzięczni ministranci z lat 1954–1964”, nadanie bursie oo. Jezuitów (ul. Św. Ducha 12) imienia ks. Władysława Gurgacza TJ i odsłonięcie tablicy pamiątkowej o treści: „Ksiądz Władysław Gurgacz, jezuita, kapelan Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej (PPAN). Stracony zbrodniczym wyrokiem sądowym władz komunistycznych w Krakowie 14 września 1949 r. w 35 roku życia, 7 kapłaństwa i 18 życia zakonnego. Służył Bogu, Ojczyźnie i człowiekowi. Anno Domini 2003”. (Zob. D. Suchorowska, *Gurgacz — Popieluszko lat stalinowskich i współnicy jego losu*, Kraków 1987), kaplica Przemienienia Pańskiego — symposium naukowe „Jezuici w Nowym Sączu” (zob. zapis przy dacie 18 X), kościół Ducha Świętego — odsłonięcie tablicy upamiętniającej 150-lecie urodzin ks. Jana Sygańskiego (zob. K. Golachowski, *Ks. Jan Sygański*, „R.S.” t. III, Nowy Sącz 1957, s. 387), kaplica Przemienienia Pańskiego — panel nt. „Ojciec Święty w moim życiu” z udziałem znanych postaci świata kultury, biznesu i polityki (prowadzenie red. Jan Pospieszalski); 19 X — Bazylika Kolegiacka św. Małgorzaty — Msza św. z homilią ks. prał. dr. Waldemara Durdy — proboszcza parafii św. Małgorzaty koncert „Przekroczyć próg nadziei” w wykonaniu Marii Kogut (organy), Joanny Ciupy (mezzosopran), Bernarda Krawczyka (recytacja poezji Karola Wojtyły).

14 października (wtorek)

W Starym Sączu spotkali się przedstawiciele rad miast i gmin pow. nowosądeckiego, by uczestniczyć w obchodach jubileuszu 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Spotkanie zaowocowało m.in. podpisem listu skierowanego do Ojca Świętego.

15 października (środa)

Na nowosądeckim Rynku odbyło się zgromadzenie ph. „Serce sądeczan dla Ojca Świętego”. Wzięło w nim udział kilkuset uczniów sądeckich szkół. Oprawę spotkania zapewniły chóry im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i parafii Matki Bożej Bolesnej (dyrygent Stanisław Wołak) oraz Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej. Życzenia dla Papieża-Polaka złożyły sądeckie dzieci oraz prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor.

Spotkanie sądeczan, które przygotował Stanisław Szarek (nauczyciel w Zespole Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych im. Orłąt Lwowskich oraz w Katolickiej Szkole Podstawowej im. bł. Franciszka Blachnickiego) zakończyło wykonanie pieśni *Życzymy, życzymy*.



Happening Stanisława Szarka (na pierwszym planie) z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Fot. Jerzy Leśniak

Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Podegrodzie” został przyjęty na prywatnej audyencji przez Jana Pawła II w Watykanie. Podegrodzianie wręczyli Ojcu Świętemu podegrodzką kamizelkę, stulę wyszywaną wzorem podegrodzkim, różaniec z orzechów oraz pamiątkowy dyplom nadający papieżowi w roku jubileuszu 25-lecia pontyfikatu tytuł Honorowego Lacha Podegrodzkiego.

„Powieźliśmy do Watykanu dary i przesłanie z prośbą o rychłą kanonizację Stanisława Papczyńskiego pochodzącego z Podegrodzia, założyciela w 1673 r. Zgromadzenia Marianów p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny” — powiedział Krzysztof Bodziony, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Podegrodziu.

● Z okazji Dnia Nauczyciela, zarówno w Ratuszu jak i w starostwie Powiatowym, zasłużeni i wyróżniający się nauczyciele otrzymali nagrody prezydenta Nowego Sącza Józefa A. Wiktora oraz starosty nowosądeckiego Jana Golonki.

● Zaprzestała działalności popularna w Nowym Sączu Restauracja Polsko-Włoska „Bona” (Rynek 28). Jej właścicielka Zofia Korczyńska jako powód zamknięcia lokalu podała kłopoty zdrowotne, uniemożliwiające jej prowadzenie restauracji.



Podziękowanie dla Zofii Korczyńskiej. Z prawej: Józef A. Wiktor — prezydent miasta; z lewej: Józef Kantor — dyrektor Wydziału Spraw Społecznych UM oraz Zofia Pieczkowska — zastępca prezydenta miasta. Fot. ze zbiorów Jerzego Leśniaka



Z otwarcia wystawy „Jan Paweł II na znaczkach Watykanu” Od lewej: mec. Jerzy Piechowicz, Leszek Migrała — przewodniczący Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu. Fot. Anna Totoń

16 października (czwartek)

● W siedzibie Oddziału Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” odbył się wernisaż wystawy „Jan Paweł II na znaczkach Watykanu”.

Zaprezentowana kolekcja to część zbioru klasycznego „Watykan”, gromadzonego przez mec. Jerzego Piechowicza od 1965 r. Zbiór ten pokazywany był na wielu wystawach konkursowych, przynosząc autorowi kolekcji prestiżowe wyróżnienia, np. w 1975 r. — Ogólnopolska Wystawa w Wałbrzychu (medal srebrny), 1977 r. — Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna w Łodzi (medal srebrny), 1991 r. — Krajowa Wystawa Filatelistyczna w Kielcach (medal srebrny), 1997 r. — Ogólnopolska Wystawa w Warszawie (medal poślacany), 1998 r. — Krajowa Wystawa Filatelistyczna w Krakowie (medal poślacany), 1999 r. — Krajowa Wystawa

wa Filatelistyczna w Warszawie (medal srebrny), 2003 r. — Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna w Katowicach (medal posrebrzany).

● Z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II Rejonowy Urząd Poczty w Nowym Sączu wydał serię okolicznych kartek przypominających papieskie pielgrzymki na Podhale i Sądecczyznę.

17 października (piątek)

● W Punkcie Konsultacyjnym krakowskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej (ul. Jagiellońska 61) 527 studentów zainaugurowało nowy rok akademicki 2003–2004. Wykład inauguracyjny o potrzebie poezji w życiu każdego człowieka wygłosił prof. dr hab. Adam Kulawik.

Prorektor AP prof. dr hab. Eugeniusz Wachnicki powiedział studentom: „Cieszymy się, że wybraście naszą uczelnię. Dolożymy wszelkich starań, żeby sprostać waszym wymaganiom i spełnić wszystkie warunki w zakresie kształcenia. Życzę wam sukcesów w nauce. Życzę, by zdobyta wiedza i umiejętności procentowały w przyszłym życiu zawodowym”.

18 października (sobota)

● W kaplicy Przemienienia Pańskiego odbyło się sympozjum naukowe „Jezuici w Nowym Sączu” (w 150. rocznicę urodzin ks. Jana Sygańskiego TJ). Sympozjum rozpoczęło się promocją książki ks. Jana Preisnera SJ „Jezuici w Nowym Sączu”, po czym zostały wygłoszone referaty i komunikaty: „Ks. Karola Antoniewicza TJ związki z Sądecczyzną” — ks. prof. dr hab. Ludwik Grzebień TJ., „Początki parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu” — ks. dr Stanisław Cieślak TJ., „Jak znajomość z jezuitami wpłynęła na moją formację intelektualno–duchową. Wspomnienie o br. Piotrze Czyżym TJ — dr Krzysztof Pawłowski, „Sądecki okres w życiu ks. Władysława Gurgacza TJ.” — ks. dr Kazimierz Leń TJ., „Działalność edukacyjno–wychowawcza jezuitów w Nowym Sączu. Zarys problematyki” — ks. mgr Andrzej Paweł Bieś TJ., „Ruch budowlany, mecenat i kultura artystyczna w kręgu jezuitów nowosądeckich na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci” — mgr Robert Ślusarek, „Rewaloryzacja dawnego zespołu ponorbertańskiego w latach 1896–1918” — mgr inż. arch. Małgorzata Wiktor, „Sylwetki jezuitów działaczy społecznych w drugiej połowie XIX w.” — mgr Robert Lisowski, „Dwa obrazy o tematyce sakralnej autorstwa Bolesława Barbackiego w zbiorach jezuitów sądeckich” — mgr Wojciech Sapalski, „Działalność społeczno–filantropijna jezuitów w Nowym Sączu w czasie II wojny światowej” — Marek Wcześny, „Kościół Świętego Ducha na mapie turystycznej Nowego Sącza” — mgr Edward Storch, „Ks. Jan Sygański TJ. — sylwetka historyka miasta Nowego Sącza” — dr Andrzej Wasiaś.

Zebraniu przewodniczył mgr Leszek Migrała — prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Nowym Sączu. Organizatorzy: Kolegium oo. Jezuitów w Nowym Sączu, Oddział Miejski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu.

19 października (niedziela)

● Komisja Turystyki Górskiej Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno–Krajoznawczego dokonała oceny X Familijnej Wędrówki z KTG. Kolejne miejsca przypadły rodzinom: I – Pisiewiczów, II — Migrałów oraz III — Kudlików i Halberów.

20 października (poniedziałek)

● W Domu Wczasowym „Rydz” w Żegiestowie miało miejsce spotkanie z okazji Światowego Dnia Turystyki zorganizowane przez Nowosądecką Izbę Turystyczną. Wręczono wiele odznaczeń, dyplomów i innych wyróżnień. Główną nagrodę „Sądecki Laur Turystyczny 2003” otrzymało Centrum Profilaktyki Zdrowotnej „Geovita” w Krynicy Zdroju.

21 października (wtorek)

● Od początku roku 2003 do 21 X na ulicach Nowego Sącza doszło do 361 wypadków drogowych, w których zginęło 18 osób, a 511 zostało rannych.

24 października (piątek)

- W Galerii „Dawna Synagoga” otwarto wystawę „Boska Komedia”, Zaprezentowano 100 oryginalnych drzeworytów autorstwa Salvadora Dali, ilustrujących *Boską Komedię* Dantego Alighieri.

25 października (sobota)

- W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” odbyło się spotkanie absolwentów I Studium Folklorystycznego z okazji 15-lecia jego ukończenia. Wzięło w nim udział 20 osób. Przybyli również wykla-



Ze spotkania absolwentów I Studium Folklorystycznego. Fot. Marek Czechowski

dowcy: Maria Brylak-Zaluska (etnograf), Janina Kalicińska (choreograf), Henryk Kuś (choreograf), Barbara Sokolowska (muzyk), Aleksandra Szurmiak-Bogucka (etno muzykolog). Obecni byli również organizatorzy studium: Benedykt Kafel, Małgorzata Kalarus, Antoni Maiczak, Michalina Wojtas — pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury (od 1999 r. MCK „Sokół”).

- Na własnym stadionie im. ks. Władysława Augustynka TJ MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała mecz piłki nożnej 1:0 z „Resovią” Rzeszów.

1 listopada (sobota)

- Pamięć o tych, którzy odeszli, ale trwają w naszej pamięci, uzewnętrzniła się w dniu Wszystkich Świętych odwiedzinami cmentarzy, składaniem kwiatów i paleniem zniczy na mogiłach, a także modlitwą w intencji bliskich nam osób.

2 listopada (niedziela)

- W Dzień Zaduszny na cmentarzach przy ul. Lwowskiej i T. Rejtana odbyła się zbiórka pieniędzy pod hasłem: „Odnawiamy sądeckie nekropolie”. Zebrano 6 800 zł. W kwesie uczestniczyło ok. 60 wolontariuszy — członków Katolickiego „Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Klubu Inteligencji Katolickiej, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Stowarzyszenia Młody Sącz i Związku Sądeczan.

4 listopada (wtorek)

W dniu św. Karola Boromeusza, z okazji imienin Ojca Świętego, w Oddziale Miejskim Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu otwarto wystawę „Jeden dzień z życia Ojca Świętego”. Na wystawie zgromadzono prace plastyczne uczniów Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Ks. Franciszka Blachnickiego i Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych im. Orłąt Lwowskich. Prace powstały pod okiem znanego sądeckiego plastyka Stanisława Szarka, nauczyciela plastyki w obu szkołach.

5 listopada (środa)

Podczas audiencji na Placu św. Piotra delegacja władz starosądeckich przekazała Ojcu Świętemu akt nadania Honorowego Obywatelstwa Starego Sącza. Janowi Pawłowi II zaśpiewały m.in. nowosądeckie zespoły: „Promyczki”, „Scherzo” i „Sądeczoki”.

W Szkole Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki odbył się VII Konkurs Piosenki Patriotycznej o puchar Andrzeja Chronowskiego — senatora RP. Wzięło w nim udział ponad 100 uczennic i uczniów z nowosądeckich szkół podstawowych i gimnazjów.

„Zagłuszyć ciszę” — pod tym hasłem studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej zorganizowali dwa konkursy charytatywne w Domu Kultury Kolarza. Zebrane ponad 2 100 zł zostały przeznaczone na leczenie 15-miesięcznego Dawida Zaręby i 16-letniej Doroty Banach.

W Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego odbyło się spotkanie poetyckie: „Wspomnienie o Jerzym Masiorze”. Zmarłego w kwietniu 2003 r. lekarza, poetę, malarza, podróżnika, żeglarsza i działacza społecznego wspominali: Dorota Kaczmarczyk, Wojciech Kudyba i Irena Styczyńska.

7 listopada (piątek)

W Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu w głównym procesie gangu Władysława Ch., ps. „Al. Capone” na karę dożywotniego więzienia skazano pięciu spośród 11 oskarżonych. Proces trwał od 26 VI 2002 r. Odbyło się 70 rozpraw, 2 wizje lokalne, powołano kilkudziesięciu biegłych, przesłuchano 172 świadków.

W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę malarstwa i rysunku Romana Sobczyka. Wernisaż był okazją do złożenia gratulacji i życzeń artyście z okazji 60-lecia jego pracy twórczej.

Odbyły się uroczystości jubileuszu 185-lecia I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza: 7 XI — kino „Krokus” — akademia i ślubowanie klas pierwszych Gimnazjum i Liceum, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” — koncert „Ile w nas zdumienia jeszcze...” w wykonaniu absolwentów, uczniów i przyjaciół szkoły; 8 XI — kościół św. Kazimierza — Msza św. koncelebrowana przez księży absolwentów i katechetów szkoły, kino „Krokus” — uroczysta akademia „Jeśli gdzieś są ogrody...”, budynek szkoły — spotkanie gości z pracownikami i młodzieżą szkoły, otwarcie wystawy „...między dawnymi i młodszymi laty...”, spotkanie koleżeńskie poszczególnych roczników w klasach, bał absolwentów. Gospodarzem uroczystości był Aleksander Rybski, dyr. szkoły.



Z jubileuszu Romana Sobczyka. Jubilatowi kwiaty wręcza Józef Kantor — dyr. Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Nowego Sącza. Fot. Edward Jastrzębski

● Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” zaprosiło sądeczan do udziału w IX Sądeckim Festiwalu Muzycznym „Jubilaei Cantus”: 7 XI — MCK „Sokół” — koncert „Ile w nas zdumienia jeszcze...” w wykonaniu absolwentów, uczniów i przyjaciół Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Jana Długosza; 9 XI — kościół św. Kazimierza — Msza św. z udziałem Chóru Dziecięcego „Sokoliki” MCK (dyryg. Mieczysław Sokolowski); 10 XI — MCK „Sokół” — koncert z okazji 75. rocznicy debiutu scenicznego Zofii Rysiówny (gospodarz wieczoru — kabaret „Ergo” Leszka Bolańskiego); 11 XI — Bazylika Kolegiacka św. Małgorzaty — koncert „Viva Polonia” z udziałem Chóru Kameralnego Bazyliki św. Małgorzaty, Chóru im. ks. Jerzego Popiełuszki parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Marcinkowicach, Chóru Męskiego „Echo” II Katolickiego Towarzystwa Śpiewaczego parafii św. Kazimierza, Chóru Kameralnego Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina, Chóru „Immaculata” parafii Matki Bożej Niepokalanej, Chóru „Scherzo” I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza.

8 listopada (sobota)

- W Domu Kultury Kolejarza odbył się I Sądecki Festiwal Piosenki Country Dzieci i Młodzieży. Wzięło w nim udział 15 zespołów solistów. Grand Prix Festiwalu zdobyła Estera Szczypuła ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej.
- Na własnym stadionie im. ks. Władysława Augustynka TJ, MKS „Sandecja” Nowy Sącz wygrała mecz piłki nożnej 2: 1 ze „Stalą” Stalowa Wola.
- Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizował wycieczkę w Beskid Sądecki. Jej uczestnicy, przy pięknej pogodzie, przeszli szlak z Piwnicznej przez Niemcową, Rogacz do Rytra. Wycieczkę prowadził Władysław Kowalczyk. Była to jedna z 70 wycieczek zorganizowanych w 2003 r. dla miłośników turystyki.



Grupa turystów na Niemcowej. Drugi z prawej Maciej Zaremba — prezes Oddziału „Beskid” PTT.
Fot. ze zbiorów Macieja Zaremby

10 listopada (poniedziałek)

- W Domu Gotyckim podczas pokazu organizowanego dla niewielkiej grupy osób została zaprezentowana precyzyjnie odtworzona korona — insygnium koronacyjne królów Polski.
„Wszystkie narody europejskie chlubią się insygniami koronacyjnymi, bowiem symbolizują one ciągłość historyczną narodów. Polska jest krajem, który nie posiada oryginalnych regaliów. Znisz-

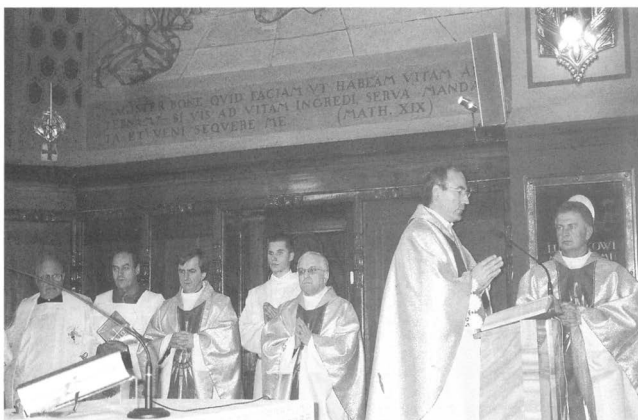
czenie insygniów koronacyjnych, związane z upadkiem państwowości pod koniec XVIII w., obrosło legendą tworzoną z potrzeby ducha i serca. W Nowym Sączu została wiernie zrekonstruowana tzw. korona Bolesława Chrobrego. Przez pół roku pracowali nad nią złotnicy: Paweł Mikulec, Radosław Orzechowski, Jan Tołysz, Karolina Tołysz, Józef Walczyk” — powiedział Wacław Kawiorski, dyr. Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

11 listopada (wtorek)

Prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor i starosta nowosądecki Jan Golonka zaprosili sądeczan do udziału w obchodach 85. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Program uroczystości w Nowym Sączu obejmował m.in.: składanie wiązanek kwiatów przy pomniku Legionistów na cmentarzu komunalnym oraz okolicznościowe wystąpienie prezydenta miasta, Mszę św. za Ojczyznę w kościele św. Kazimierza, koncert „Viva Polonia” w wykonaniu sądeckich chórów w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty.

Rocznicowe uroczystości odbyły się również w Marcinkowicach: Msza św. za Ojczyznę z udziałem pocztów sztandarowych i Chóru im. ks. J. Popieluszki w kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, złożenie kwiatów na grobach Legionistów, spotkanie przedstawicieli władz powiatu nowosądeckiego i miasta Nowego Sącza z kombatantami.



Z Mszy św. za Ojczyznę w kościele św. Kazimierza. Fot. Anna Toton

12 listopada (środa)

W sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego otwarto wystawę malarstwa — „Kolor obrazu raduje duszę” — Anny Liber. Główny organizator: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu.

14 listopada (piątek)

Blisko czterokrotnie zostały przekroczone normy pyłowego zanieczyszczenia powietrza nad Nowym Sączem. Czapę smogu widać było dobrze z miejsc położonych powyżej Kotliny Sądeckiej.

W Małopolskim Biurze Wystaw Artystycznych miało miejsce spotkanie młodzieży nowosądeckich szkół średnich z prof. Janem Pamulą, rektorem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uczestnicy spotkania poznali m.in. zasady przyjęć do ASP.

15 listopada (sobota)

● Krynickie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych obchodziło 15-lecie swojej działalności. Przygotowana z tej okazji wystawa składała się z dwóch części: prezentacji prac członków TPSP oraz zdjęć przedstawiających dokonania stowarzyszenia. Podczas spotkania swoje wiersze czytały: Joanna Babiarz-Król, Barbara Krężolek-Paluchowa, Janina Kumorek i Danuta Sulkowska.



Z 15-lecia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy. Fot. Andrzej Petryszak

17 listopada (poniedziałek)

● W Warszawie zmarła Zofia Rysiówna. Zob.: J. Leśniak, *Zofia Rysiówna — wielka aktorka polskiego teatru*, t. nin. „R.S.”

18 listopada (wtorek)

● W nowosądeckiej Galerii z koncertem fortepianowym wystąpiła Natalia Borsz-Limbert, studentka krakowskiej Akademii Muzycznej.

21 listopada (piątek)

● W Domu Gotyckim odbyła się uroczystość podsumowania ogólnopolskiego konkursu plastycznego dla dzieci i młodzieży „Moja przygoda z muzeum” (edycja 2002/2003). Laureatom konkursu zostały wręczone nagrody i wyróżnienia przyznane m.in. przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

● Nowosądecka Mała Galeria zaprosiła mieszkańców miasta na wernisaż prac prof. Jarka Hulboja — absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

24 listopada (poniedziałek)

● Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Zbigniewa Mordawskiego (1924–2003), absolwenta warszawskiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, wieloletniego i zasłużonego ekonomisty Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Nowy Sącz”, współautora *Dziejów Nowego Sącza*,

autora ponad 30 prac opublikowanych na łamach „Rocznika Sądeckiego”. Zob. J. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka...*, s. 214.

25 listopada (wtorek)

W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” miała miejsce uroczystość z okazji 85. rocznicy obrony Lwowa (1–22 XI 1918 r.). Z okolicznościowym programem wystąpiła młodzież Zespołu Szkół Podstawowo–Gimnazjalnych nr 2 im. Orląt Lwowskich oraz Zespół Szkół nr 4 im. Króla Bolesława Chrobrego. Organizator: Towarzystwo Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo–Wschodnich w Nowym Sączu.

26 listopada (środa)

Odbył się I Wieczór w Galerii Marii Ritter (Rynek 2). Gościem wieczoru była znana sądeczanka Irena Styczyńska. Spotkanie uświetnił koncert gitarowy Macieja Wróbla. Organizatorzy: Muzeum Okręgowe, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

27 listopada (czwartek)

Podczas uroczystej sesji Rady Powiatu Nowosądeckiego wręczono odznaki honorowe: Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej. W gronie zasłużonych znaleźli się: Stanisław Baran, Kazimierz Basta, Antoni Bienias, Adolf Ceur, ks. bp Józef Guwra, Marcin Kos, Władysław Kulpa, Wanda Łomnicka–Dulak, Bożena Mściwujewska–Kruk i Ryszard Kruk, Kazimierz Pazgan, ks. prał. Władysław Piątek, Jerzy Piechowicz, ks. Stanisław Pietrzak, Władysław Piksa, Stefan Póchlópek, Józef Puścizna, Stanisław Sędzik, Jacek Wojciechowski oraz Kolejowe Stowarzyszenie Animatorów Kultury.

W Oddziale dla Dzieci Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego uroczyste podsumowano konkurs plastyczny dla najmłodszych uczestników. Zadanie konkursowe polegało na wymalowaniu ilustracji do dowolnie wybranej książeczki. Do SBP nadesłano 256 prac plastycznych wykonanych przez uczniów 22 szkół podstawowych z Sądeczczyzny. Honorowym gościem uroczystości był ks. Roman Gądek — ilustrator książek dla dzieci.

W willi „Marya” odbyło się otwarcie wystawy rzeźby Andrzeja Burdy. Organizator: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.

28 listopada (piątek)

W Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego miało miejsce otwarcie wystawy fotograficznej: „Na skrzyżowaniu kultur”. Autorami wystawy byli: Sylwester Adamczyk, Piotr Basalyga, Teresa Basalyga, Krystyna Chłodnicka, Ryszard Chłodnicki, Danuta Chrostowska, Kazimierz Chrostowski, Ewa Górską, Juliusz Jarończyk, Piotr Jarosz, Lucyna Karaua, Andrzej Klimkowski, Dorołta Kolbon, Jerzy Kowalski, Piotr Kruk, Iwona Machowska, Marek Miejski, Stanisław Murzyn, Michał Piotrowski, Małgorzata Poręba, Dominika Stettner, Roman Ślusarz, Janusz Śmiałek, Anna Wantuch. Organizatorzy: Krynickie Towarzystwo Fotograficzne, SBP, Stowarzyszenie Współpracy Polska–Wschód.

Monika Pękala — uczennica Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Oskara Langego w nowym Sączu — została wybrana Miss Ziemi Nowosądeckiej i Miss Publiczności. Wybory miały miejsce w Domu Kultury Kolejjarza.

29 listopada (sobota)

Odbył się zjazd Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej. Jego uczestnicy podsumowali działalność sądeckiego ZHP w latach 1999–2003 oraz wybrali nowe władze hufca; jego komendantką została harcmistrz Krystyna Pielichowska.

30 listopada (niedziela)

Stowarzyszenie Żołnierzy i Przyjaciół 1. Pułku Strzelców Podhalańskich zaprosiło sądeczan na uroczystość obchodów 85. rocznicy utworzenia 1. PSP: Mszę św. w kościele św. Kazimierza, apel

poległych, składanie wiązanek kwiatów pod Tablicami Katyńskimi. Zob. R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich w latach 1918–1939*, Nowy Sącz 1990.

2 grudnia (wtorek)

■ W Sąddeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego o twórczości Paula Coelho rozmawiali Wojciech Kudyba i Grzegorz Rapcia. Literaturoznawcy spierali się na temat walorów i wad autora m. in. takich książek jak: *Alchemik*, *Pielgrzym*, *Weronika postanawia umrzeć*.

■ Burmistrz miasta i gminy Stary Sącz Marian Cycoń zaprosił sądeczan na promocję albumu *Pieśń o Starym Sączu* z udziałem autorów Adama Bujaka i Sylwestra Adamczyka. Spotkanie odbyło się w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu.

3 grudnia (środa)

■ W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę poplenerową ogólnopolskich plenerów Stowarzyszenia Pastelistów Polskich: „Mielno 2003”, „Nieszawa 2003”, „Krasnobrod 2003”. Na wystawie znalazły się prace 26 artystów.

5 grudnia (piątek)

■ Do Nowego Sącza przyjechał z darami dla biednych rodzin „Konwój Muszkieterów”. Produkty żywnościowe, przemysłowe, słodczyce dla najmłodszych trafiły do Caritasu parafii św. Kazimierza.

■ W kaplicy Przemienienia Pańskiego św. Mikołaj wręczał paczki dzieciom rzemieślników zrzeszonych w sądeckim Cechu Rzemiosł Różnych. Dla uczestników imprezy wystąpił zespół wokalnie-taneczny „Promyczki”. Organizator: Cech Rzemiosł Różnych.



Zespół „Promyczki”, Fot. Edward Jastrzębski

■ Zarząd Powiatowy Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Nowym Sączu odpowiadając na apel Andrzeja Baumana — prezesa tej ogólnopolskiej organizacji — rozpoczął zbieranie podpisów pod protestem przeciwko decyzji Ministerstwa Zdrowia o podwyżce cen sprowadzonej insuliny.

„Bardzo liczymy na poparcie społeczne. Dla wielu z nas walka o sprowadzoną insulinę, to walka o życie. Zgodnie bowiem z decyzją Ministerstwa Zdrowia, z nowej listy leków refundowanych, która zaczęła obowiązywać od 1 grudnia, zniknęły wszystkie importowane insuliny. Dla diabetyków, biorących sprawdzone preparaty, których w Polsce jest zdecydowana większość, cofnięcie dopłat rzą-

dowych oznacza tylko jedno. W aptekach placą więcej za lek ratujący im życie. Za każde opakowanie insuliny produkowanej przez firmy Eli Lilly i Novonordisk od 1 grudnia diabetycy wydaje nie 2,50 zł, jak dotychczas, ale nawet do 45 zł za opakowanie Humalogu i do 25 zł za inne rodzaje" — powiedziała Józefa Smoleń, prezes ZP PSD.

Wiesław Wcześny, długoletni pracownik Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujkiego, wcielił się w postać św. Mikołaja, który od 5 do 24 grudnia wręczył upominki ok. 800 dzieciom. Odwiedzał je m.in. w ich mieszkaniach i szkołach.

6 grudnia (sobota)

Na płycie nowosądeckiego Rynku stanęła 17-metrowa choinka przywieziona z Przełęczy Chyszówki w Beskidzie Wyspowym.

Nad wielu miejscowościami Sądeczyny przeszły krótkotrwałe burze śnieżne. Padający śnieg, porywisty wiatr i temperatury poniżej zera spowodowały uszkodzenia linii energetycznych oraz kilkadziesiąt wypadków samochodowych.

Staraniem nauczycieli i uczniów Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Sączu w kinie „Kolejarz 2000” (ul. Zygmuntowska 17) odbył się koncert charytatywny: „Zostań św. Mikołajem dla Doroty”. Podczas imprezy zbierano pieniądze na zabiegi rehabilitacyjne dla ciężko chorej absolwentki wspomnianej szkoły.

10 grudnia (środa)

W Nowosądeckiej Małej Galerii miał miejsce koncert z cyklu: „Witold Buszek zaprasza”. Wystąpiły uczennice klasy fortepianu Teresy Orchel Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina.

11 grudnia (czwartek)

Staraniem Zarządu Osiedla Kaduk 37 romskich uczniów Szkoły Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki otrzymała paczki mikołajowe. Dla wielu z nich były to pierwsze w życiu prezenty.

12 grudnia (piątek)

Komisja Młodzieżowa Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zorganizowała X Festiwal Piosenki Turystycznej. W imprezie, która odbyła się w siedzibie Oddziału, wzięło udział 63 wykonawców reprezentujących 11 Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego.

13 grudnia (sobota)

Bp Władysław Bobowski odprawił Mszę św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty. Uczestniczyli w niej sądecy parlamentarzyści oraz samorządowcy z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego.

Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Mieczysława Bogaczyka (1911–2003) — absolwenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, współorganizatora Gromady Literacko-Artystycznej „Łom” (1933–1939), nauczyciela rysunku w szkołach średnich, współzałożyciela nowosądeckiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków, długoletniego pracownika muzeum w Nowym Sączu; autora m.in. kamiennych figur sakralnych w Bazylice św. Małgorzaty, twórcy pomników gen. Józefa Kustronia i mjr. Henryka Sucharskiego; prekursora zorganizowanego ratownictwa górskiego i przewodnika sądeckiego.

Żegnając zmarłego, prezydent Józef A. Wiktor powiedział: „Mieczysław Bogaczyk był człowiekiem o wszechstronnej osobowości, wiernym synem ziemi sądeckiej. Odchodząc dziś na wieczną wartość, pozostawia po sobie nieśmiertelne dzieła. Zachowamy Go we wdzięcznej pamięci. Żegnaj Cię drogi Mieczysławie w imieniu miasta Nowego Sącza, w imieniu sądeczan, z którymi byłeś tak mocno związany”.

Zob. J. Leśniak *Encyklopedia Sądecka...*, s. 38–39.

● W Szalasie nad Popradem odbyła się promocja najnowszej książki Leszka Mazana *Wy mnie jeszcze nie znacie*. Organizator: Stowarzyszenie „Sądeczanie Razem”.

14 grudnia (niedziela)

● W „Starej Lokomotywni” w Nowym Sączu (ul. Nawojowska 26) dwunastu kolejarzy z Jasła, Nowego Sącza, Stróż i Tarnowa rozpoczęło strajk głodowy, solidaryzując się z ogólnopolskim protestem kolejarzy spowodowanym głównie brakiem środków finansowych na dopłaty do pasażerskich przewozów regionalnych.

Rano 19 XII, głównie z inicjatywy Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność” Zakładu Linii Kolejowych w Nowym Sączu, został zablokowany dworzec. Podczas blokady przez nowosądecki dworzec przejechał tylko ekspres Warszawa — Krynica, wiozący grupę niewidomych. Z powodu blokady zorganizowano autobusową komunikację zastępczą.

Tego samego dnia, po informacji, że Sejm RP przyznał dodatkowe 550 mln zł na pasażerskie przewozy regionalne, kolejarze przerwali protest w całym kraju.

15 grudnia (poniedziałek)

● 80 najlepszych recytatorów z całej Małopolski wzięło udział w V Wojewódzkim Konkursie Polskiej Poezji Religijnej. Jego finał miał miejsce w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu.

„Konkurs ten obala stereotypy, że dzieci przesiadują tylko przed telewizorem i komputerem. Jak widać, również chętnie czytają. Nie stronią też od zaglądania do tomików poezji. Miłym dla nas zaskoczeniem było to, że niektórzy uczestnicy recytowali wybrane teksty *Tryptyku Rzymskiego* Jana Pawła II, które przecież nie są utworami łatwymi” — powiedział ks. Andrzej Mulka — dyrektor Wydawnictwa „Promyczek”, organizator konkursu.

● Wieczorem do Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty Betlejemskie Światłko Pokoju wniosła delegacja Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej. Uroczystą Mszą św. celebrowali księża: Andrzej Mulka, Piotr Barczyk i Paweł Kochaniewicz. W Mszy św. uczestniczyły kilka pokoleń sądeckiego ZHP.

● Sypiący przez dwa dni śnieg (15–16 XII), spowodował utrudnienia dla kierowców na podjeździe pod Cieniawę na trasie Nowy Sącz — Grybów oraz na Krzyżówce na trasie między Nowym Sączem a Krynicą.

19 grudnia (piątek)

● Blisko 90 funkcjonariuszy Karpackiego Oddziału Straży Granicznej złożyło uroczyste ślubowanie, które przyjął płk Zygmunt Staniszewski, komendant KO SG.

„Ta uroczystość miała też inny wymiar. Dzięki PZU S.A. i Stowarzyszeniu «Droga i Bezpieczeństwo» w Nowym Sączu nasz Oddział otrzymał sprzęt medyczny, w tym torby ratownicze oraz tzw. pakiety osobiste za ponad 20 tys. zł. Otrzymaliśmy również plecak ratowniczy wartości 5 tys. zł” — powiedział płk Sławomir Życzkowski, zastępca komendanta KO SG.

● W Sądeckiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę fotograficzną — „Na szlaku faraonów” — autorstwa Piotra Kruka.

21 grudnia (niedziela)

● Po raz siódmy podopieczni Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej spotkali się na wieczerzy wigilijnej w Domu Kultury Kolejarza. Zebranych pobłogosławił ks. Kazimierz Ptaszkowski TJ — proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, a z kołedami wystąpił zespół „Sonatina” DKK.

● W Klubie „Roko” (ul. B. Głowackiego 10) odbyło się spotkanie opłatkowe z udziałem najstarszych mieszkańców os. Przetakówka. Wzięło w nim udział ok. 60 osób. Gośćmi zgromadzonych byli: wiceprezydent miasta Stanisław Kaim i proboszcz parafii Ducha Świętego ks. Jacek Maciaszek TJ.

Spotkanie prowadził Stanisław Zelek, przewodniczący Zarządu Osiedla Przetakówka i radny Rady Miasta Nowego Sącza.

23 grudnia (wtorek)

● Sąddecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa zorganizowała tradycyjną akcję charytatywną pt. „Serce — sercu”. Dzięki ofiarności wielu ludzi do potrzebujących trafiły 1024 paczki świąteczne.

22 grudnia (poniedziałek)

● W Muzeum Okręgowym prezydent Józef A. Wiktor i zastępca prezydenta Zofia Pieczkowska wzięły udział w uroczystym Spotkaniu dla uczczenia 100. rocznicy objęcia stanowiska Budowniczego Miasta Nowego Sącza przez Zenona Adama Remiego (1873–1924) powiązanych ze zjazdem rodziny Remich, która wywarła i nadal wywiera duży wpływ na obraz architektoniczny miasta. Włodarze Nowego Sącza na ręce seniorki rodu Ludmiły Remiowej wręczyli upominki świąteczne i życzyli kontynuacji działań zainicjowanych na początku XX w. przez utalentowanego i sławnego przodka.



Zjazd rodziny Remich. Od lewej: Zenon Bartosz, Zenon Andrzej, Ludmiła, poniżej: Zenon Mikołaj Remi. Obok prezydent miasta Józef A. Wiktor. Fot. ze zbiorów Jerzego Leśniaka

24 grudnia (środa)

● Na cmentarzu w os. Zawada odbył się pogrzeb Henryka Ferenca (1927–2003), żołnierza Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, więźnia Rawicza w latach 1951–1956, pracownika PKS, działacza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, radnego Rady Miejskiej Nowego Sącza (1990–1994), współzałożyciela Duszpasterstwa Ludzi Pracy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zob. J. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, s. 84.

● Tuż przed północą w wigilijny wieczór na os. Wólki zapłonęły ogniska. Chwilę później rozpoczęła się tradycyjna pasterka. Kilkaset osób przyszło, jak co roku, by uczestniczyć w niezwyklej Mszy św. przy blasku gwiazd.

„Dla mnie była to również niezwykle pasterka. Cieszę się, że mimo sporego mrozu (–15°C), przyszło tak wiele osób. Wydaliśmy komunię 500 mieszkańcom Wólek, ale oczywiście było ich więcej” — powiedział ks. Andrzej Krajewski.

25 grudnia (środa)

47 bezdomnych mężczyzn spędziło Święta Bożego Narodzenia w Schronisku im. Brata Alberta w Nowym Sączu. Najstarszy z bezdomnych miał 73, a najmłodszy 21 lat. Pochodzili z całej Polski: Lublina, Poznania, Wałbrzycha, Warszawy, Wrocławia, ale najwięcej było ich z Małopolski.

27 grudnia (sobota)

Do zniszczonego trzęsieniem ziemi miasta Bam w Iranie wyjechała samolotem 24-osobowa grupa strażaków–ratowników z Nowego Sącza. Strażacy zabrali ze sobą 2 t. sprzętu oraz 6 psów zdolnych wyczuć obecność żywego człowieka nawet kilkanaście metrów pod gruzami.

Wstrząs nastąpił 26 XII ok. godz. 5.30 rano czasu lokalnego, gdy większość mieszkańców Bam jeszcze spała. Ponad 40 tys. osób zginęło, a 70 tys. kolejnych straciło dach nad głową.

Sądcecy strażacy–ratownicy powrócili do kraju 2 I 2004 r. „Bam praktycznie przestał istnieć. Na palcach można by policzyć rumowiska, które mogłyby choćby przypominać budynki. Mimo wielkiego zaangażowania nie udało się nam wydobyć spod gruzów żywych osób” — powiedział st. kpt. Bogdan Gumulak.

29 grudnia (poniedziałek)

W Nowym Sączu przebywał wicepremier i minister finansów Jerzy Hausner. Podczas spotkania w Ratuszu poseł na Sejm RP Kazimierz Sas, prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor i starosta nowosądecki Jan Golonka przedstawili wicepremierowi listę najpilniejszych inwestycji warunkujących rozwój Sądecczyzny. Z Ratusza J. Hausner udał się do Domu Kultury Kolejarsza, gdzie spotkał się z mieszkańcami miasta.

31 grudnia (środa)

O godz. 22.00 „Muzyczną podróżą dookoła świata” rozpoczęła się zabawa „Sylwester pod Ratuszem”. Wzięło w niej udział kilka tysięcy sądeczan i sylwestrowych gości z różnych stron Polski. Gdy zegar na wieży Ratusza wybił godz. 24.00, a prezydent Nowego Sącza Józef A. Wiktor i przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Dobosz złożyli sądeczanom życzenia noworoczne, w niebo wzbily się sztuczne ognie. Organizator: Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu.

W 2003 r. w Nowym Sączu urodziło się 2 859, a zmarło 1 025 osób. W mieście 599 par zawarło związek małżeński.

Na koniec roku w Nowym Sączu mieszkało 84 371 osób (zameldowanych na pobyt stały).

Na koniec 2003 r. w Nowym Sączu zarejestrowanych było 8 846 przedsiębiorców.

Na koniec roku w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nowym Sączu było zarejestrowanych bezrobotnych: w Nowym Sączu — 7 539 osób (w tym 20,2% z prawem do zasiłku), a w pow. nowosądeckim — 19 803 osób (w tym 20,1% z prawem do zasiłku).

Na koniec roku Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego liczył 417 członków, a Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Turystyczno–Krajoznawczego miał ich ok. 1 000.

Na koniec 2003 r. w Nowym Sączu funkcjonowały: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Sądecka Wyższa Szkoła Zawodowa, Wyższa Szkoła Biznesu — National–Louis University oraz Punkt Konsultacyjny krakowskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej.

Na koniec roku w Nowym Sączu działało (jako jednostki publiczne): 9 przedszkoli, 18 szkół podstawowych, 11 gimnazjów, 12 szkół średnich, Zespół Placówek Oświatowo–Wychowawczych, 2 poradnie psychologiczno–pedagogiczne i 1 placówka opiekuńczo–wychowawcza.

Na koniec 2003 r. w Nowym Sączu działało 6 instytucji i placówek kultury oraz 40 stowarzyszeń kultury.

Na koniec roku w mieście działało: 46 klubów i stowarzyszenia kultury fizycznej oraz 39 uczniowskich klubów sportowych.

SADECKIE BIOGRAMY

MARCIN ADAMEK (1920–2000)



Marcin Tomasz Adamek urodził się 28 sierpnia 1920 r. w podśadeckiej wsi Marcinkowice, jako trzecie z czworga dzieci Marcina i Anny z domu Sowa. W wieku siedmiu lat rozpoczął naukę w siedmioklasowej Szkole Powszechnej im. Adama Mickiewicza w Nowym Sączu. Do ostatniej klasy uczęszczał w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej im. Jana Kochanowskiego. Ukończył ją w 1934 r. z ogólnym wynikiem nauczania dobrym. Przygotowanie do zawodu zaczął w 1938 r. jako uczeń w Publicznej Szkole Doksztalającej Zawodowo, w dziale fryzjerskim, mieszczącej się w budynku przy ulicy Grodzkiej 34. Po wybuchu II wojny światowej szkoła ta została przekształcona przez władze okupacyjne w Miejską Szkołę

Zawodową Rzemieśniczą i Kupiecką. Naukę w tej placówce Marcin Adamek ukończył w 1942 r. i bezpośrednio po tym rozpoczął pracę w swoim zawodzie. W 1944 r. zdał egzamin czeladniczy w Izbie Rzemieśniczej w Krakowie, a w 1947 r. złożył egzamin mistrzowski z fryzjerstwa męskiego. Jako fryzjer pracował do 1989 r., później kilka lat przebywał na emeryturze.

Życiową pasją Marcina Adamka była działalność artystyczna. W 1936 r. uruchomiono Sekcję Dramatyczną Sodalicji Mariańskich, zorganizowaną przy kościele oo. Jezuitów. Miała ona swoją siedzibę w sali Domu Sodalicyjnego im. ks. Piotra Skargi przy ulicy Ducha Świętego 12. Teatr ten grywał głównie komedie, ale także jasełka bożonarodzeniowe. Marcin Adamek był jednym z jego aktorów. Na czas wojny Sekcja zawiesiła swoją działalność. Wznowiła ją w 1945 r. Jej repertuar stanowiły sztuki religijne oraz komedie, głównie Aleksandra Fredry. Rocznie wystawiano kilka inscenizacji. Sekcja definitywnie zakończyła swoją działalność w 1947 r.

Podczas wojny, w latach 1940–1942, w trakcie nauki w Szkole Zawodowej, pracował przymusowo w Niemieckiej Służbie Budowlanej (Baudienst). W czasie okupacji poznał Irenę Milewską, z którą zawarł związek małżeński 11 czerwca 1944 r. Ślubu udzielił im w kościele św. Małgorzaty ks. infułat Roman Mazur. Państwo Adamkowie wychowali sześcioro dzieci. Najstarszy z synów, Zbigniew został księdzem, a córka Magdalena — siostrą zakonną. Kolejna córka, Urszula, jest nauczycielką języka polskiego, zaś drugi z synów, Jacek, jest elektrykiem. Z dwójki najmłodszych: Paweł jest dyrygentem w Dębicy, a Ewa — bibliotekarką.

W 1950 r. została założona Spółdzielnia Fryzjerów, która oprócz działalności usługowej organizowała szereg imprez kulturalnych, zapraszając na występy artystyczne inne zespoły. Wiosną 1951 r. pracownicy spółdzielni postanowili zorganizować własne zespoły. W tym celu powołano Komisję Kulturalno-Oświatową. Jej przewodniczącą została Janina Jędrzejowska, a członkami: Marcin

Adamek, Adam Sobczyk (wieloletni przyjaciel i współpracownik Marcina Adamka), S. Prydon i M. Węgrzynek. Stworzono cztery zespoły: chóralny, recytatorski, taneczny (pod kierownictwem Marcina Adamka) i dziecięcy. Do roku 1955 powstały kolejne grupy artystyczne, które rozwijały i opracowywały nowy repertuar: taneczny, muzyczny, dramatyczny. W zespołach tanecznych tańczył Marcin Adamek z żoną Ireną, a w dziecięcym ich dzieci — Zbigniew i Magdalena. Zespoły odnosiły sukcesy w występach wojewódzkich.

W 1955 r. nastąpiło otwarcie Świetlicy Międzyspółdzielnianej i połączenie zespołów artystycznych wszystkich spółdzielni. W 1956 r. powstał Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Sądeckiej z siedzibą w Świetlicy Międzyspółdzielnianej przy ul. Jagiellońskiej 31, którego kierownikiem administracyjnym został Marcin Adamek. Jego zadaniem była troska o stroje, sprzęt i organizację wyjazdów. Swoje obowiązki podjął z wielkim zapałem i poświęceniem. Razem z innymi działaczami ze Świetlicy chodził od wsi do wsi i spisywał przyśpiewki, melodie, gawędy, notował układy taneczne, bierał dla zespołu oryginalne stroje sądeckie, starał się o uszycie nowych, jak najbardziej autentycznych. W 1958 r. zespół otrzymał nazwę, pod którą znają go tysiące ludzi — „Lachy”. Tak też została nazwana Świetlica. Zespół „Lachy” przez cały czas swego istnienia odnosił znaczące i liczne sukcesy. Każdy sukces jednak ma swoich twórców. Matką sukcesu „Lachów” była pani Zofia Żytkowicz, pierwszy kierownik artystyczny, a ojcem bez wątpienia Marcin Adamek. Przez siedem lat swego kierowania zespołem (do 1963 r.) wypracował jego markę, organizując wyjazdy artystyczne po Polsce jak i poza granice kraju. Starał się, by niczego zespołowi nie brakowało, choć czasami niestety nie wszystko mógł zorganizować. Skutecznie ściągał do Zespołu młodzież. Sama rodzina Adamków tworzyła kilka par. Oprócz Marcina Adamka w Zespole tańczyła początkowo również jego żona i najstarsza dwójka dzieci, a w „Małych Lachach”: Urszula, Paweł i Ewa. Jeszcze do niedawna w tzw. „Starych Lachach” tańczył także syn Jacek z żoną Danutą. Obecnie w zespole występują wnukowie Marcina Adamka — synowie Ewy — Jakub i Tomasz. Ostatni raz Marcin Adamek zatańczył razem z „Lachami” na jubileuszu 25-lecia, w wielkim widowisku pt. *Wesele Lachowskie*. Jak więc widzimy, i jak podkreśla rodzina Marcina Adamka, całe ich życie obracało się wokół „Lachów”.

Bezpośrednio po złożeniu funkcji kierownika „Lachów”, Marcin Adamek rozpoczął współpracę z ks. Józefem Czarnikiem przy powstałym w 1963 r. Zespole Misteryjnym parafii p.w. św. Małgorzaty. Współz z Marcinem Adamkiem ks. Józefowi Czarnikowi pomagali także Adam Sobczyk i Józef Gargula. Ta trójka ludzi nieprzerwanie organizowała misteria, aż do ostatniego przedstawienia jasełek w 1995 r. Pierwszym spektaklem zorganizowanym przez Zespół była *Ofiara Mszy Świętej* (scen. ks. Józef Czarnik). Następnie, w okresie Bożego Narodzenia, wystawiono jasełka. Stały się one corocznym punktem repertuaru Zespołu Misteryjnego. W 1968 r. ks. infułat Władysław Lesiak powierzył prowadzenie Zespołu Marcinowi Adamkowi, który z równie wielkim zapałem przystąpił do ubogacania pod każdym względem wystawianych misterii. Dbał o wszystko: o kostiumy, rekwizyty, dekorację, efekty specjalne, oprawę muzyczną. Niejednokrotnie były to starania wydawać by się mogło niewykonalne; w niektórych przypadkach jeździł i pożyczal stroje nawet od ss. klawerianek z Krosna, lub oo. franciszkanów z Niepokalanowa.

W okresie swego istnienia Zespół dawał około 20 przedstawień jasełek rocznie. Prawie co roku wystawiano *Mękę Pańską*. W Wielkim Poście lub z okazji odpustu ku czci Przemienienia Pańskiego miały miejsce inscenizacje okolicznościowe, m.in.: *Wenancjusz* (scen. o. Maurus Carnota), *O ojcu Kolbe* (scen. Marcin Adamek), *Syn Marnotrawny* (scen. Józefa Furmanowa), *Rzecz o Karolinie* (scen. ks. Zbigniew Adamek), *Św. Stanisław* (scen. na podst. dramatu S. Wyspiańskiego opr. ks. Zbigniew Adamek), *Oliwne lampki Zuzanny* (scen. ks. Zbigniew Adamek), *Misterium Maryjne* (scen. ks. Zbigniew Adamek). W sumie wystawiono 1137 przedstawień w wykonaniu 2319 aktorów, z udziałem 428 600 widzów. Z Marcinem Adamkiem współpracowali jako scenografowie: Władysław Florek, Stanisław Buchowicz, Celina Plewa, Józef Hebda, Józef Garguła. O opracowanie muzyczne dbali: Stanisław Sokulski, s. Kolbena Niewiadomska, s. Sylwina Kielbasa, Jan Zygmunt, Kazimierz Plewa i Paweł Adamek. Choreografia pozostawała w gestii: Zofii Żytkowicz, Jacka Adamka. Kostiumy przygotowywali: Helena Ptaszowska, Maria Gawryś, Magdalena Adamek, Maria Słomka, Agnieszka Dziedzina, Elżbieta Cempa. Światłem i efektami specjalnymi zajmował się Adam Sobczyk, a dźwiękiem Jacek Adamek. Scenariusze kilku spektakli napisali i opracowali: ks. Zbigniew Adamek i Paweł Adamek. Jak widzimy, podobnie jak w pracę „Lachów”, tak również i w działalność Zespołu Misteryjnego angażowała się cała rodzina, także jako aktorzy. Na kilku przedstawieniach obecni byli księża biskupi: Piotr Bednarczyk, Władysław Bobowski i Józef Gucwa. W 1995 r. Zespół wystawił ostatnie jasełka, gdyż Marcin Adamek musiał zrezygnować z pracy z powodów zdrowotnych.

Marcin Adamek był członkiem pierwszej Rady Parafialnej w parafii Ducha Świętego w Nowym Sączu, powołanej w 1992 r. Był zelatorem jednej z róż różańcowych w swojej parafii. W uznaniu jego zasług na rzecz Kościoła ks. dr Stanisław Lisowski uczynił go delegatem Sądecczyzny na uroczystą Mszę św. odprawianą przez Ojca Świętego 7 VI 1979 r. w Nowym Targu, Marcin Adamek złożył wówczas Ojcu Świętemu dar — kopię obrazu Przemienienia Pańskiego z sądeckiej fary. Przyjął także komunię św. z rąk Papieża.

W czerwcu 1999 r. Marcin Adamek poważnie zachorował, często przebywając od tego czasu w szpitalu w Nowym Sączu. Zmarł nad ranem 24 stycznia 2000 r. Pogrzeb odbył się 26 stycznia. Mszę żałobną w kościele Ducha Świętego celebrował ks. bp Jan Styrna z udziałem ponad 60 księży: kolegów ks. Zbigniewa, profesorów Seminarium Duchownego w Tarnowie z ks. rektorem Stanisławem Budzikiem na czele, oraz ojcami jezuitami. Obecnych było kilkadziesiąt sióstr zakonnych i kleryków. Przybyli licznie przyjaciele i koledzy Marcina Adamka. Byli fryzjerzy, zarząd, kierownictwo i członkowie Zespołu „Lachy”, członkowie Zespołu Misteryjnego. Na cmentarzu zagrała przepięknie, ale jakże smutno, kapela „Lachów”. Grób pokryły wielkie ilości wieńców i bukietów. Napłynęły liczne kondolencje, m.in. od biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. W prasie ukazało się kilka relacji z uroczystości pogrzebowych i artykułów poświęconych osobie zmarłego.

Marcin Adamek za swoją działalność otrzymał wiele różnych odznaczeń. W sierpniu 1994 r., podczas odpustu ku czci Przemienienia Pańskiego, bp Józef Życiński odznaczył go diecezjalnym odznaczeniem *Lumen Mundi* za zasługi na rzecz Kościoła. Z okazji jubileuszu 20-lecia zespołu „Lachy”, w 1976 r., otrzymał

Srebrną Tarczę Herbową Miasta Nowego Sącza jako wyróżnienie za szczególne zasługi dla miasta. Z okazji 40-lecia zespołu „Lachy” uhonorowany został Medalem 700-lecia Miasta Nowego Sącza za zasługi dla rozwoju sądeckiej kultury. Z okazji 55. rocznicy ślubu otrzymał wraz z żoną Ireną Medal Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie od Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego wraz z podziękowaniami i gratulacjami oraz gratulacje i życzenia od Prezydenta Miasta Andrzeja Czerwińskiego i Wojewody Małopolskiego Ryszarda Maślowskiego. W 1994 r. Katolicki Uniwersytet Lubelski nadał mu Godność Zasłużonego Członka Towarzystwa Przyjaciół KUL w uznaniu zasług poniesionych na rzecz tej uczelni.

Jakub Bulzak

PS.

Za okazaną pomoc przy pisaniu tego biogramu składam podziękowania:
Irenie Adamek, żonie Marcina Adamka,

Ks. dr Waldemarowi Durdzie, proboszczowi parafii pw. św. Małgorzaty
w Nowym Sączu,

Michalinie Wojtas, byłemu kierownikowi Regionalnego Zespołu Pieśni
i Tańca „Lachy”.

JÓZEF BANACH (1904–1972)



Czerwcową nocą 1942 r., gdzieś na Morzu Śródziemnym, na wysokości Marsylii, brytyjski niszczyciel podjął z łodzi rybackiej grupę polskich żołnierzy, których celem była Anglia i organizujące się tam własne Siły Zbrojne; był wśród nich sądeczanin, starszy sierżant Józef Banach.

Józef Banach urodził się 7 marca 1904 r. w Biegonicach, podsądeckiej wsi, w rodzinie rolniczej Wawrzyńca i Karoliny Potoczek. Po ukończeniu szkoły powszechnej pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa.

W 1923 r. (miał wtedy 19 lat) zgłosił się na ochotnika do wojska, do 1. Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. Przydzielony do służby łączności, ukończył szkołę podoficerską w stopniu kaprała, a następnie czteromiesięczny kurs doskonalenia

podoficerów funkcyjnych łączności w Zegrzu. Został podoficerem zawodowym, awansując kolejno do stopnia plutonowego, sierżanta i starszego sierżanta, pełniąc w pułku funkcję instruktora łączności. Okresowo pełnił również funkcję instruktora na kursach łączności Przystosobienia Wojskowego. W trakcie służby wojskowej uzupełniał średnie wykształcenie. W międzyczasie, w 1931 r. zawarł związek małżeński z Marią Rosiek i zamieszkał w Nowym Sączu przy ul. Kilińskiego 45.

W marcu 1939 r. został przeniesiony do 2. Pułku Piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza „Karpaty” (1. Batalion „Dukla”), pełniącego służbę w osłonie granicy słowackiej. We wrześniu 1939 r. 2. pp. KOP „Karpaty” walczył w składzie 3. Brygady Górskiej (dowódca płk Jan Kotowicz), wchodzącej w skład Armii „Karpaty”. Batalion KOP „Dukla” brał udział w boju pod Duklą (8/9 września) oraz w walkach odwrotowych. 19 września, na rozkaz, st. sierżant Józef Banach przekroczył w szeregach swej jednostki granicę węgierską i został internowany.

Jako specjalista łączności, już w grudniu 1939 r. został ewakuowany z Węgier (przez Jugosławię i Włochy) do Francji. Skierowany do centralnego ośrodka formowania wojska Polskiego w Coëtquidan (Bretania), zameldował się tam 20 grudnia 1939 r. i po weryfikacji oraz przeszkoleniu został 22 lutego 1940 r. przydzielony do 1. Dywizji Grenadierów (2. Pułk Grenadierów, pluton łączności). Dowódcą dywizji był gen. bryg. Bronisław Duch, dowódcą pułku płk Władysław Ziętkiewicz.

Odtąd st. sierżant Józef Banach dzielił losy dywizji, która w połowie kwietnia (po napaści Niemiec na Danię i Norwegię) została przerzucona do Lotaryngii (rejon Colombey-les-Belles, Luneville), do strefy przyfrontowej. Po rozpoczęciu

ofensywy niemieckiej (10 maja), w maju i czerwcu, w składzie 20. Korpusu, dywizja wzięła udział w walkach na linii Maginota (Altviller, Lenning). Po przełamaniu francuskiej linii obrony na rzece Aisne (12 czerwca) dywizja przeszła do działań opóźniających na kierunku Dieuze. W dniach 17–18 czerwca stoczyła ciężką bitwę obronną na kanale Marna — Ren, pod Lagarde, głównie siłami 2. Pułku Grenadierów. Wobec całkowitego załamania się oporu wojsk francuskich, po walkach w rejonie Baccart i Raon—l—Etap (19–20 czerwca), 1. Dywizja Grenadierów została przez swego dowódcę rozwiązana (21 czerwca). Straty dywizji (zabici, ranni, zaginieni) były ogromne; w 2. Pułku Grenadierów wynosiły 80% stanu osobowego, poległ też jego dowódca. Pozostali przy życiu, po zniszczeniu sprzętu i uzbrojenia, dostali się do niewoli lub rozproszyli się.

Do niewoli dostał się również ciężko ranny st. sierżant Józef Banach. Po podleczeniu osadzony w obozie jenieckim (Stalag V D) w Strasburgu. W 1941 r. udało mu się uciec z obozu i przedostać do nie okupowanej części Francji. 7 listopada dotarł do Lyonu, a stamtąd do ośrodka demobilizacyjnego w Auch (Gaskonia). Tu nawiązał kontakt z konspiracyjną organizacją, kierowaną przez II Oddział Sztabu Głównego WP w Londynie, zajmując się przetrzaniem żołnierzy polskich do Wielkiej Brytanii. Oficjalnie zatrudniony (od 20 stycznia 1942 r.) w Polskim Czerwonym Krzyżu w Lyonie, w Kartotece Jeńców Wojennych, pełnił konspiracyjną funkcję komendanta grupy podoficerów przeznaczonych do ewakuacji. Kilkakrotnie był kurierem i przewodnikiem grup ewakuacyjnych na trasie Lyon — Marsylia. 16 czerwca wyruszył z ostatnią grupą (12 osób, w tym wachmistrz Lubecki i plutonowy podchorąży Jan Lipski) z Lyonu do Marsylii, a stamtąd łodzią rybacką (komendant kpt. Krajewski) wypłynęli w morze, zostali przejęci przez brytyjski niszczyciel i przetransportowani do Gibraltaru.

Po czterotygodniowym pobycie w Gibraltarze, wraz z większą grupą polskich żołnierzy zostali zaokrętowani na brytyjski statek „Narakunda”, którym w konwoju dopłynęli do wielkiej Brytanii. 4 sierpnia Józef Banach zameldował się w polskiej Komendzie Uzupelnień nr 1 i po ponownej weryfikacji, w stopniu st. wachmistrza, z dniem 18 tegoż miesiąca został przydzielony do organizowanej w Szkocji 1. Dywizji Pancernej (10. szwadron łączności), dowodzonej przez gen. bryg. Stanisława Maczka.

Dywizja, także jej służba łączności, przechodziła przez półtora roku intensywne szkolenie; pod koniec 1943 r. została uzbrojona w nowy sprzęt, a na początku 1944 r. weszła w skład 23. Grupy Armii (dowódca marszałek Bernard L. Montgomery), przewidzianej do inwazji na kontynent europejski. Jak po latach wspominał gen. S. Maczek¹, „(...) dywizja, od góry do dołu żyła tylko oczekiwaniem tego momentu, do którego gotowała się już nie miesiące, ale lata”.

Między 29 lipca a 4 sierpnia 1944 r. jednostki dywizji wylądowały się na plażach Normandii pod Arranches i Courseulles, wchodząc w skład 2. Korpusu 1. Armii Kanadyjskiej. Do akcji weszła w nocy z 7 na 8 sierpnia wraz z 4. Dywizją Pancerną, uderzając czołowo w kierunku Cean, Falaise na 5. Armię Pancerną gen. Seppa Dietricha. Odtąd st. wachmistrz Józef Banach uczestniczył w następujących akcjach bojowych swej jednostki: 8 sierpnia — 6 września Cean, Falaise, Abbeville (Francja); 6–16 września Ypres, Roulers, Thielt, Ghent, St. Nicho-

¹ S. Maczek, *Od podwody do czołga*, Lublin — Londyn, 1990, s. 147.

las, Stekene (Belgia); 16–22 września Koewacht, Axel — Hulst (Holandia); 28 września — 2 października Merxplas, Baarle–Heide (Belgia); 3 października — 8 listopada Baarle–Nassau, Glise, Breda, Moerdijk (Holandia); 9 listopada 1944 — 8 kwietnia 1945 nad rzeką Maas (Holandia); 14 kwietnia — 8 maja 1945 Küsten Canal, Aschendorf, Papenburg, Ihrhove, Leer (Niemcy).

5 maja 1945 r. na odcinku dywizji nastąpiło zawieszenie broni; 8 maja Niemcy skapitulowały. Radość z zakończenia wojny, satysfakcja ze zwycięstwa nad tymi, którzy ją wywołali, żal po poległych towarzyszach broni i coraz częstsze myśli o kraju, o rodzinie, także o przyszłości. Zapewne Józef Banach dzielił to wszystko z innymi żołnierzami.

Na razie, awansowany do stopnia chorążego, pełnił nadal służbę w 1. Dywizji Pancerniej, która w okresie od 9 maja 1945 r. do kwietnia 1947 r. wchodziła w skład brytyjskich sił okupacyjnych w Niemczech, stacjonując kolejno w Wilhelmshaven, w rejonie Oldenburga, Hanoweru, Soltau, Münster, Walsrode.

Po demobilizacji i powrocie do Wielkiej Brytanii służył w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia do 25 sierpnia 1949 r. Do kraju nie powrócił. Zamieszkał w Derby. Prowadził tam restaurację, na zapleczu której ożywioną działalność prowadziła organizacja byłych żołnierzy 1. Dywizji Pancerniej. Często bywał tam dowódca dywizji, gen. S. Maczek. Oprócz pracy w organizacji kombatanckiej, Józef Banach uczył języka polskiego dzieci miejscowej Polonii w polskiej szkole w Derby.

Zmarł 10 maja 1972 r. w Derby i tam został pochowany.

Odnaczony był: Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Medalem Wojska, ponadto brytyjską Gwiazdą 1939–1945, Gwiazdą Francja — Niemcy, Medalem Wojny 1939–1945.

Zbigniew Mordawski

JÓZEF STROJNY (1927–2001)

Płk Józef Strojny, wieloletni komendant powiatowy i wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu, spędził w strażackim mundurze 44 lata. Do ostatnich chwil życia, choć już jako emeryt, często gościł na strażnicy, służąc radą i podpowiedziami młodszymi kolegami.

Józef Strojny urodził się 24 lutego 1927 r. w Zabelczu. Zawód strażaka wybrał, niczym ksiądz posługę duszpasterską — z powołania. Zwierzał się kiedyś, że jako kilkunastoletniemu chłopakowi z chłopskiej, dość licznej rodziny, imponował mu niezwykle strażak Józef Rojek, który maszerował dziarsko z Zabelcza do Sącza, w pięknych oficerkach i salutował do czapki. Komendantem sądeckiej straży był wtedy kpt. Stanisław Mazan (zginął z rąk hitlerowców), ojciec znanego później redaktora Leszka Mazana.

Do Zawodowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu wstąpił, razem z kolegami Adamem Kamińskim i Edwardem Goloną, 16 stycznia 1946 r. Najpierw na dwa tygodnie próby, potem już na stałe. Strojny wspominał tę służbę bardzo przyjemnie, cieszył się, że może chodzić w mundurze. Podkreślał wysoką dyscyplinę, ale zauważał, że załoga nie dzieliła się na ważniejszych i mniej ważnych, jeden drugiemu pomagał i był życzliwy.

Zapamiętał dobrze ówczesny chrzest bojowy: pożar w Czchowiu, całodzienną znojną akcję, a potem poczęstunek dziękczynny u proboszcza, z kieliszkiem gorzałki. Józefowi, jak przyznawał uczciwie, dopisywało szczęście. Trudno było w tamtych czasach dostać się na szkołę podoficerską. „Kto będzie za ciebie pracował, jak pojedziesz na kurs” — mówili przełożeni. Rad nierad namówił więc brata Gienka, żeby zaciągnął się do straży. Brat akurat miał ku temu ciagotki i pełnił służbę w Nowym Sączu, niejako w zastępstwie Józefa, gdy ten zdobywał podoficerskie szlify w Nysie.

Józef zdobył średnie wykształcenie i skończył w 1954 r. studia w Centralnej Szkole Oficerów Pożarnictwa w Warszawie. Wyniki miał wyśmienite, pierwsza lokata na 41 osób. Była to szkoła doświadczalna, koedukacyjna. Kto kończył ją z wynikiem bardzo dobrym, zostawał oficerem, dobrym — starszym ogniomistrzem, dostatecznym — ogniomistrzem pożarnictwa, reszta szła do poprawki.

Chłopak z Zabelcza otrzymał wtedy propozycję pracy do wyboru: pozostanie na uczelni, albo służba w komendzie głównej w Warszawie lub wojewódzkiej w Krakowie. Wybrał komendę powiatową w Nowym Sączu. Mógł zasiąść od razu na stołku komendanta, ale nie chciał podgryzać w ten sposób starego weterana Stanisława Rechowicza, swojego dotychczasowego przełożonego. Funkcję tę



objął 1970 r., a później, w latach 1975–90, był komendantem wojewódzkim w Nowym Sączu.

Przychodzi lipiec 1969 i poważny wypadek: złamana lewa noga, wielomiesięczna rekonwalescencja i wisząca nad człowiekiem groźba rentowa. Człowiek niesprawny nie może służyć w straży, komisja lekarska nie przepuści. Nadeszły trudne tygodnie powrotu do pełnej sprawności. Dzięki wyjątkowemu samozaparciu w rehabilitacji, wrócił do zdrowia.

Za najcięższe akcje w swojej późniejszej strażackiej karierze uważał pan Józef wielki pożar Wagonowni PKP w Nowym Sączu, pożary: obiektów Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego „Przełom” i bazy transportowej Sądeckiego Rejonu Dróg Publicznych. Za komendantury Strojnego sądecki strażacy nie stonili też od pomocy sąsiadom zza miedzy podczas pożarów w słowackich wioskach — Lipanach i Mniszku. Średnio gasili 125 pożarów rocznie.

Najmilej wspominał Józef Strojny współpracę ze społeczną bracią strażacką z OSP. Z funkcjonariuszami różnie bywało, zwłaszcza w okresach przełomowych, gdy sypały się pomówienia. Większość jednak strażaków to ludzie z charakterem, przywiązani do zawodu, ciągnący do niego swoje dzieci i wnuki, mimo dość kiepskich płac i pełnej dyspozycyjności. Gdy w 1975 objął rządy nad Państwową Strażą Pożarną w nowym województwie nowosądeckim, szybko zyskał przychylność strażaków z Podhala i Orawy. „Chociaż jest Lach, ma niezwykajny posłuch i poszanowanie u górali” — twierdzili z tamtej części regionu.

Nieodłączną towarzyszką życia pułkownika była jego żona — Halina z domu Dygoń (ur. 20 grudnia 1931 w Nowym Sączu). Halina i Józef stanęli na ślubnym kobiercu w 1950 r. i zgodnie przeżyli 51 lat. Dochowali się dwójki dzieci i czwórki wnucząt. Syn — Józef Konrad był zawodowym wojskowym w Biedrusku w Wielkopolsce, a córka Zofia — zawodowym strażakiem w Nowym Sączu. Halina Strojny pracowała w Nowosądeckich Zakładach Gastronomicznych oraz w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu.

Józef Strojny zmarł 19 października 2001 r. Został pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana w Nowym Sączu. W pogrzebie uczestniczyło kilkadziesiąt delegacji zawodowych i ochotniczych straży pożarnych z całego byłego województwa nowosądeckiego.

Jerzy Leśniak

ANDRZEJ SZCZYGIEŁ (1941–2003)

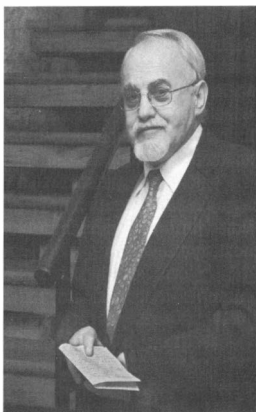
Andrzej Szczygieł urodził się 10 listopada 1941 r. w Muszynie. Rodzicami Jego byli Maria Oczkowicz–Siuba i Stanisław Szczygieł. Dzieciństwo i pierwsze lata szkolne spędził w Muszynie. Tutaj ukończył z wyróżnieniem szkołę podstawową. Na Jego losy duży wpływ wywarła atmosfera domu rodzinnego, kultywującego tradycje rzetelnej pracy; matki skrupulatnej księgowej; ojca, który imponował wojenną przeszłością, żołnierza Armii Krajowej, członka organizacji Wolność i Niezawisłość.

Do szkoły średniej uczęszczał w Nowym Sączu, będąc uczniem I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza. Tutaj, obok zajęć szkolnych, przeżył pierwszą przygodę, którą wspominał do ostatnich dni — działalność w odrodzonym po październikowej odwilży 1956 r. Związku Harcerstwa Polskiego. Przeszedł wszystkie stopnie wtajemniczenia skautowego od harcerza po instruktora — przewodnika.

Uzdolniony matematycznie, początkowo marzył o karierze inżyniera, podejmując studia w Politechnice Wrocławskiej, następnie Gdańskiej, szybko doszedł jednak do przekonania, że nie będzie to Jego drogą życiową i po dwóch latach zdecydował się na studia historyczne na Wydziale Filozoficzno–Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historię studiował w latach 1961–1966. Należał do studentów wyróżniających się, udzielał się w Kole Historyków, przygotowując liczne referaty. Szczególnie interesowała go historia wojskowości i militaria. Te zainteresowania były mu później pomocne w pracy muzealnej.

Brał udział w przygotowaniu rocznicowej księgi z okazji 75. rocznicy powstania i działalności Koła Historyków Uniwersytetu Jagiellońskiego, która ukazała się w roku 1968 jako 25. zeszyt „Prac Historycznych”. Specjalizował się w najnowszej historii, uczestnicząc w Seminarium poświęconym dziejom Polski w dwudziestolecie międzywojennym, prowadzonym przez prof. Józefa Buszkę. Pracę magisterską, ocenioną jako bardzo dobra, poświęconą *Zasadom użycia broni pancernej w doktrynach wojennych głównych państw europejskich*, obronił w 1966 r.

W tym samym roku zatrudniony został jako asystent–stażysta w Zakładzie Historii Polski Najnowszej UJ. Z tym też Zakładem związał się na 10 lat. Był znakomitym dydaktykiem, niezwykle staranie przygotowującym się do zajęć ze studentami, nie unikał podejmowania najtrudniejszych problemów, co zjednywało mu szacunek i uznanie słuchaczy. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół problematyki okupacji niemieckiej, konspiracji i walki zbrojnej. Nale-



żał do czynnych organizatorów i uczestników obozów naukowych poświęconych tej tematyce w Kamienicy i Ochotnicy.

Opublikował kilkanaście artykułów poświęconych okupacji i konspiracyjnym oddziałom Armii Krajowej działającym na jego rodzinnej Sądecczyźnie. Wiele z nich po dziś dzień zachowało swoją aktualność, co znajduje wyraz w licznych cytowaniach. Na szczególne podkreślenie i przypomnienie zasługują jego artykuły: *Sprawa sądowa Józefa Karasia z powodu kolportażu ulotki o śmierci gen. Zagórskiego*, „Studia historyczne”, 1969, z. 4; *Ogólnopolska konferencja historyków ze środowisk uniwersyteckich poświęcone badaniom II wojny światowej*, „Studia Historyczne”, 1972 z. 4; (współt z W. Sitkiem) *Zbrodnie hitlerowskie przeciw narodowi w kulturze i nauce*, „Studia Historyczne”, 1970, z. 2; (współt z A. Kozaneckim), *Z problematyki rozwoju antyhitlerowskiego ruchu oporu na Podhalu i w Sądecczyźnie (1939–1945)*, „Studia Historyczne”, 1971, z. 3. Był wydawcą tekstów źródłowych m.in. *Strzelcy podhalańscy w walce. Fragmenty dziennika W. Budarkiewicza*, „Studia historyczne”, 1968, z. 2.

Współpracował też z Polskim Słownikiem Biograficznym, zamieszczając na jego kartach m.in. biogram Jana Malisza — (1878–1928) fotografa i działacza socjalistycznego, PSB, T. XIX, 1974.

Nie stronił też od opracowania popularnych syntez poświęconych dziejom Krakowa i województwa krakowskiego. Był współautorem (współt z A. Kozaneckim) II rozdziału opracowania *Województwo krakowskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe (Warszawa, 1970).

Nie chcąc być tylko gabinetowym uczonym zaangażował się w pracę polityczną, przez kilka lat pełniąc funkcje sekretarza organizacji partyjnej Instytutu Historii.

W 1975 r. przeszedł do pracy w krakowskiej Delegaturze Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Czas ten wspominał jako okres trudny, ale pouczający. Pozwolił mu dokładnie poznać mechanizm wydawania czasopism, organizacji masowych widowisk, przygotowania spektakli teatralnych, nauczył się — jak żartował — wnikliwego czytania między wierszami.

Następny okres Jego życia to praca w aparacie partyjnym. Ten czas, choć stosunkowo krótki, należał do najistotniejszych, bowiem stworzył mu możliwość dotykania najważniejszych wydarzeń życia politycznego w latach 1977–1984. Był świadkiem i współtwórcą decyzji wywierających wpływ na liczne dziedziny życia kulturalnego Krakowa. Wtedy poznał wielu najznakomitszych twórców i działaczy kultury z Małopolski i z całego kraju. Opanował tajniki funkcjonowania instytucji kultury, ich wieczne bóle, niedofinansowania zarówno w sferze rzeczowej jak i osobowej. Te doświadczenia były mu niezwykle pomocne w kierowaniu przez 20 lat tak specyficzną instytucją kultury jak Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

Praca w Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz w Wydziale Kultury Komitetu Krakowskiego PZPR ciągle wracała w Jego wspomnieniach.

Ten okres swojego życia oceniał najbardziej emocjonalnie, stale się z nim spierał, próbował zrozumieć wszystkie jego ograniczenia, odnaleźć wiarę, iż nie wszystko, co było wtedy Jego udziałem, zasługuje jedynie na niepamięć.

Od 1984 r. rozpoczął pracę w Muzeum Historycznym, którym kierował do ostatnich dni. Poważnie traktując swoje zadania, mimo ogromnego znawstwa problematyki zarządzania i realiów działania placówek kultury, podjął i ukończył z wynikiem bardzo dobrym studia podyplomowe z zakresu muzealnictwa na UJ. Przez 20 lat pracy w muzeum zyskał uznanie i szacunek jako wymagający ale życzliwy ludziom przełożony i kolega. Był inicjatorem i kierownikiem wielu działań, które trwale zapisały się w historii naszego miasta. W czasie Jego dyktowania przygotowano, w nowym kształcie, stałe wystawy; *Dzieje i kultura Krakowa* w Pałacu „Krzysztofor”, *Dzieje teatru krakowskiego* w „Domu pod Krzyżem”, *Dzieje krakowskiego Bractwa Kurkowego* w „Celestacie”, *Z dziejów i kultury Żydów* w „Starej Bożnicy”. Do ostatnich dni troszczył się o losy, przygotowywanej z wielkimi trudnościami, ekspozycji *Z dziejów krakowskich wnętrz mieszczańskich* w Kamienicy Hipolitów.

Powszechne uznanie i wysoką ocenę zyskał cykl wystawienniczy *Skarby krakowskich klasztorów*. Wśród organizowanych pod Jego kierownictwem ekspozycji były takie, które uzyskały najwyższe wyróżnienia na dorocznym konkursie „Wydarzenia muzealne roku”, organizowanym przez Ministerstwo Kultury, m.in. *Do Ciebie Polsko* — I nagroda, czy *Miedzy Hanzą a Lewantem* — wyróżnienie.

Szczególnie wiele troski wykazywał o prezentację dorobku współczesnych twórców — służyły temu cykle wystawiennicze w Wieży Ratuszowej *Z pracowni naszych artystów* i w galerii Kamienicy Hipolitów.

Stale pamiętał o Sądecczyźnie, aktywnie włączał się w pracę Koła Nowosądeczan w Krakowie. Zainicjował współpracę kierowanej przez siebie placówki z Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, co zaowocowało wspólnym przygotowaniem ekspozycji poświęconej tkaninie i ubiorowi żydowskiemu, prezentowanej w obu muzeach oraz monograficznej wystawy prac Bolesława Barbackiego w Krakowie.

Był członkiem wielu organizacji społecznych i kulturalnych, szczególnie cenił sobie pracę w Ogólnopolskim Komitecie Honorowym Raclawickiego Centrum Wsi Polskiej.

Mimo wykonywania rozmaitych czynności administracyjnych znajdował również czas na własne zainteresowania naukowe, publikując artykuły z zakresu historii muzealnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów kierowanej przez siebie placówki między innymi: *Przeszłość przyszłości*, „Krzysztofor” nr 12 (1985), *Założenie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w 1899 roku*, „Krzysztofor” Nr 13 (1986), *Muzea Krakowa*, „Zagadkowy Kraków”, (Kraków 1999). Przez blisko 20 lat był przewodniczącym Kolegium Wydawniczego Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, autorem wielu wstępów i wprowadzeń do katalogów i monografii wydawanych przez muzeum. Pod Jego kierunkiem ukazało się 12 roczników „Krzysztoforów”.

Jego praca i postawa zyskały uznanie w przyznanych Mu odznaczeniach państwowych i regionalnych: Złotym Krzyżu Zasługi, Złotej Odznace Zasłużony Działacz Kultury, Złotej Odznace „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, Odznace „Za zasługi dla Ziemi krakowskiej” i wielu innych.

Dyrektor Andrzej Szczygieł zmarł w zakopiańskim szpitalu 28 sierpnia 2003 r. Na pogrzeb na Cmentarz Rakowicki 4 września 2003 r. licznie przybyli

przedstawiciele placówek muzealnych, instytucji kultury i władz samorządowych oraz tłumy krakowian. Nad trumną pochylił się sztandar Bractwa Kurkowego, a strażak z Wieży Kościoła Najświętszej Marii Panny zagrał na trąbce hejnał mariacki.

W Zmarłym muzealnictwo polskie i krakowskie straciło wybitnego swego przedstawiciela, prawego Człowieka, życzliwego Dyrektora, Przyjaciela i Kolegę.

Wacław Passowicz

WOJCIECH SZCZYGIEŁ (1932–2002)

Wojciech Szczygieł, współtwórca eksperymentu sądeckiego, najbliższy współpracownik przewodniczącego Prezydium MRN Janusza Pieczkowskiego i jego następców, zostawił po sobie w Nowym Sączu trwałe pamiątki: zaprojektowane niepowtarzalne kompozycje przestrzenno-krajobrazowe, ulice, domy, obiekty sportowe, pomniki.



Urodził się 20 listopada 1932 r. w Grobli nad Wisłą, w powiecie bocheńskim, w wielodzietnej rodzinie. Był siódmym z kolei w gronie dwanaściorga dzieci. Ojciec — Wojciech senior, przedwojenny sekretarz gminy Drwinia i organista w kościele parafialnym, dbał o wykształcenie potomków, pięcioro z nich zostało inżynierami.

Wojciech Szczygieł po maturze (1951) w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni pracował w hufcu „Służba Polsce” na Żuławach Gdańskich, W latach 1951–57 studiował w Politechnice Krakowskiej. Jego praca dyplomowa — nowatorski jak na owe czasy plan zagospodarowania przestrzennego uzdrowiska Piwniczna — uznana została przez Towarzystwo Urbanistów Polskich za najlepszą w Polsce. Znamienne, że pierwsze, jak i ostatnie, opracowanie architektoniczne Wojciecha Szczygła dotyczyło Piwnicznej. Rok przed śmiercią zaprojektował nową, małą i stylową pijalnię wód mineralnych na Zawodziu, za Popradem, w zdrojowej części Piwnicznej, a wcześniej dom zakonny (z kaplicą) piwniczańskich sióstr szarytek. Był też autorem współczesnego studium zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Piwniczna.

W nagrodę za wyróżnioną w 1957 r. pracę dyplomową młody inżynier architekt pojechał na wycieczkę do Moskwy, Kijowa i Leningradu, akurat w klimacie postalinowskiej odwilży.

Po krótkim epizodzie zawodowym w Urzędzie Miasta w Łodzi i służbie wojskowej w Oficerskiej Szkole Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu, za namową profesora Zbigniewa Wzorka (1909–1986, wybitnego urbanisty, pedagoga i naukowca z PK, z sądeckim rodowodem), podjął pracę w Nowym Sączu. Szybko wpadł w oko animatorom eksperymentu sądeckiego, przewodniczącemu MRN Januszowi Pieczkowskiemu (1920–1997) i przewodniczącemu Miejskiej Komisji Planowania, budowniczemu (przed wojną) wodociągów i infrastruktury sanitarnej — słynnemu inżynierowi Walentemu Cyle (1883–1967). Wzorek, Pieczkowski i Cył mieli największy wpływ na karierę zawodową młodego architekta.

Wojciech Szczygieł był dwukrotnie architektem miejskim w Nowym Sączu: w latach 1960–62 i 1984–88. Stworzył i kierował Miejską Pracownią Urbani-

styczną (1962–73) oraz Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM (1974–75). Osobny rozdział stanowi praca projektanta w sądeckiej agencji krakowskiego Inwestprojektu (1959–1960), Wojewódzkiego Biura Projektów (1975) Wojewódzkiego Zarządu Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich (1975–1984) i Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego (1987). Koleżdy i koleżanki zapamiętali go jako pracownika, który nigdy nie chorował i zawsze punktualnie przychodził do biura.

Począwszy od 1964 do 1997 r., z pewnymi przerwami, dzielił się swoją bogatą wiedzą jako nauczyciel w Szkole Rzemiosł Budowlanych i Technikum Budowlanym. Był autorem planów ogólnych Nowego Sącza i Krynicy oraz planów szczegółowych Sądeckiego Parku Etnograficznego i Zespołu Staromiejskiego w Nowym Sączu. Otrzymywał za swe twórcze opracowania nagrody ministerialne. Wspólnie z architektem Zenonem Trzupkiem przebudował sądecki rynek. Projektował też stadion Sandecji przy ul. Kilińskiego, place dworcowe PKS i PKP, Podzamcze, skwery zieleni i kwiatów, mogiły i pomniki kombatanckie (m.in. Sybiraków) na cmentarzu komunalnym.

Współpracował z „Rocznikiem Sądeckim”, zabierał głos w dyskusjach publicznych m.in. w latach 2001–2002 w sprawie przyszłości starej Sandecji, wskazując na kapitalne znaczenie tego placu w obszarze śródmiejskim.

Doradzał władzom miejskim, żeby nie żyły wyłącznie tylko chwilą bieżącą, lecz patrzyły na miasto perspektywicznie, opierając się na dorobku nauki i doświadczeniu. Zalecał powrót do ustaleń planu z 1990. Twierdził, że przed Nowym Sączem, mimo wielu niedostatków, rysują się niezłe perspektywy rozwoju. Twierdził, że Sącz będzie ważnym ośrodkiem w południowo-wschodnim rejonie Małopolskim, leży bowiem na szlaku rangi europejskiej Skandynawia — Kraków — Bałkany. Ta międzynarodowa droga ma szanse wnieść do miasta nowe, dziś jeszcze niezidentyfikowane, czynniki miastotwórcze.

Podczas pracy w nowosądeckim magistracie Wojciech Szczygieł poznał swoją przyszłą żonę, z którą ożenił się w 1963 r. Świadkiem na ślubie cywilnym był burmistrz Janusz Pieczkowski. Maria Szczygieł (ur. 29 czerwca 1933), z domu Kuźma, pracowała przez wiele lat w Urzędzie Miejskim, kierując m.in. w latach 1961–1982 Wydziałem Spraw Lokalowych oraz Wydziałem Handlu i Usług. Szczygłowie mieli dwoje dzieci: córkę Magdę, absolwentkę filologii angielskiej UJ (zmarłą przedwcześnie w 1997) i syna Przemysława — radiologa i magistra rehabilitacji po AWF, od 10 lat pracującego w Chicago w USA.

Był domatorem, pasjonowało go dokumentowanie współczesnej historii miasta i regionu. Znał łacinę i grekę. Wolne chwile spędzał obłożony notatkami, artykułami prasowymi, książkami. Szczygłowie przyjaźnili się z Pieczkowskimi, Dobrzańskimi, z lekarskimi rodzinami Gerochów, Misygarów, Hnatków i Czułowskich.

Wojciech Szczygieł złożony ciężką chorobą zmarł w niedzielę, 27 października 2002 r. Umierał cicho, bez słowa skargi, mimo wielkiego cierpienia. Został pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana w Nowym Sączu.

Jerzy Leśniak

WITOLD TOKARSKI — „Ojciec” (1909–2003)

Witold Tokarski, nestor przewodników karpackich, wybitny działacz turystyczny, był bodaj najbardziej znanym nauczycielem wychowania fizycznego (z przedwojennym dyplomem) w regionie sądeckim w drugiej połowie XX w. Nieprzypadkowo w ciągu długiego i barwnego 94-letniego życia zasłużył sobie na przydomek — „Ojciec”.

Rodem z Gorlic (urodził się w mieście nad Ropą 30 września 1909 r.), podczas I wojny światowej — uciekając przed wojskami rosyjskimi — wyjechał z rodziną do Czech (stąd się wzięła Jego biegła znajomość języka czeskiego).

Absolwent Liceum im. Marcina Kromera w Gorlicach (matura w 1930 r.), mgr wychowania fizycznego i higieny (UJ 1935). Po ukończeniu studiów uczył w szkołach w Dolinie k. Stanisławowa, Zaleszczykach i Zbarażu. Lekkoatleta, pływak. Jako oficer rezerwy uczestniczył w kampanii wrześniowej.

W 1941 r. przenosi się do Nowego Sącza do swoich teściów zamieszkałych przy ul. Zygmuntońskiej.

Po II wojnie światowej pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego w II Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego (1945–50) w Nowym Sączu, a po jego likwidacji w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza (1950–70).

Ze wspomnień absolwenta „Chrobrego”, Augustyna Leśniaka:

„Profesor Tokarski był moim nauczycielem wychowania fizycznego w latach 1945–1950. Początkowo lekcje gimnastyki prowadził na Jordanówce, potem — pod jego kierunkiem — doprowadzaliśmy do stanu używalności boisko Sandecji usuwając pozostałości po niemieckich barakach, wywożąc cementowe fundamenty i równając teren. W 1946 r. mieliśmy już przy szkole boisko do piłki ręcznej i prowizoryczne boisko do gry w piłkę nożną. Prof. Tokarski dbał o odbudowę tych obiektów przy pomocy swoich uczniów z «II Budy». Uczył nas gier zespołowych, poznawania gór, prowadził m.in. na wędrowki z Piwnicznej przez Niemcową, Radziejową, Wielki Rogacz na Przehybę, skąd wracaliśmy do Gołkovic lub do Szczawnicy, do «Orlicy» i dalej w Pieniny. We wrześniu 1948 r., już jako licealiści, spędziliśmy razem kilka dni w Tatrach. Prof. Tokarski uczył nas też fotografowania, zachęcał do wysyłania kartek pocztowych ze szlaków turystycznych. Będąc już na emeryturze «Ojciec» chętnie prowadził wycieczki z oddziału PTTK w Nowym Sączu, w których uczestniczyło wielu mieszkańców miasta. Brał aktywny udział w zjazdach koleżeńskich swoich uczniów, był przez nich zawsze mile widziany”.



Od 1932 r. Witold Tokarski działał w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, był współzałożycielem Oddziału PTT w Gorlicach. Nie potrafił przebywać w jednym miejscu, ciągle wędrował, chcąc swoją ciekawość świata przeżywać wspólnie z innymi. Wytyczył pionierskie szlaki m.in. z Gorlic na Przełęcz Małastowską, ze Stróż przez Szymbark na Magurę, z Krynicy przez Huzary do Wysowej.

Udziałł się jako przewodnik beskidzki, terenowy i tatrzański, organizator szkoleniowych kursów przewodnickich i kwalifikacyjnych (wtedy przyłgnał do niego przydomek „Ojciec”). Po wojnie związany z nowosądeckim Oddziałem PTTK „Beskid”, współorganizator rajdów górskich i narciarskich, wycieczek i obozów wędrownych, wysokogórskich przejść tatrzańskich.

Któż go nie znał? Starszy, dystyngowany pan, w czerwonym swetrze z niebieskim paskiem, od dziesiątek lat przemierzał wzdłuż i wszerz karpackie góry. Jeszcze po osiemdziesiątce spacerował z żoną Ludmiłą po mieście, uczestniczył w publicznych imprezach.

W domu przy ul. Zygmuntowskiej (pełnym pamiętek i obrazów m.in. przyjaciela z Piwnicznej Eugeniusza Ciećkiewicza), a latem w domu nad Popradem w Piwnicznej, spotykała się gremialnie przewodnicka brat. „Ojca” odwiedzali m.in. biskup Józef Gucwa i Stanisław Marusarz, koledzy z górskich wędrowek z Ireną Styczyńską, Władysławem Stenderą i Mieczysławem Bogaczykiem na czele.

Widzieliśmy Go od lat na szlakach turystycznych, w kościołach i muzeach, obiektach zabytkowych i na wąskich, pięknych ulicach miasta. Duchowy „Ojciec” całej przewodnickiej braci, od weteranów po młódź, niezmiennie zafascynowany górami, historią ojczystą, architekturą i sztuką, przyrodą i Nowym Sączem.

„Ojciec” kochał „każdą górę”, ale bodaj najbliższy był mu przypominający bez troską młodość Beskid Niski. Znał na wylot Tatry, Gorce i Pieniny, spiskie wioski po obu stronach granicznej miedzy, Bieszczady i Karpaty Wschodnie z Gorganami i Czarnohorą.

Nie ma na Sądecczyźnie przewodnika i działacza turystycznego, który nie zetknąłby się z „Ojcem” np. podczas kursów. Oddziałowa izby przyjęć sądeckiego szpitala, również przewodniczka PTTK, Dominika Kroczek podkreśla, że to właśnie Witold Tokarski wszczepiał z wielką pasją i żarliwością swoje zafascynowanie turystyką, zdolności organizacyjne. Jemu najbardziej należy zawdzięczać stworzenie rodzinnej atmosfery w szeregach sądeckich przewodników, wzajemną współpracę i chęć pomocy.

Pilotka — przewodnik wielu wycieczek, Anna Totoń, nieraz słyszała od „Ojca”, że przewodnik z prawdziwego zdarzenia, to człowiek lubiący drugiego człowieka, życzliwy, opiekuńczy, dla którego najcenniejszą nagrodą za społeczną pracę jest zadowolenie, uśmiech i radość w oczach uczestników wycieczki.

W 1938 r. w kościółku kolejowym w Nowym Sączu zawarł związek małżeński z Ludmiłą Czaplinską — nauczycielką muzyki (po krakowskim konserwatorium). Tokarscy mieli dwoje dzieci: Annę — obecnie emerytowaną nauczycielkę, absolwentkę Studium Nauczycielskiego w Nowym Sączu oraz Jacka, z zawodu transportowca po Studium Ekonomicznym w Olkuszu, prowadzącego obecnie hotel w Poznaniu.

Witold Tokarski zmarł 10 kwietnia 2003 r. w Nowym Sączu. Został pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana w Nowym Sączu.

W uznaniu zasług odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i wieloma odznaczeniami turystycznymi. W 2001 r. otrzymał tytuł Honorowego Członka PTTK.

Jerzy Leśniak

MICHAŁ ZAKRZEWSKI (1920–2000)



Administracja wojskowa na Sądecczyźnie ma swoją długą historię. Pierwszą jej instytucją była powstała w czerwcu 1919 r. Powiatowa Komenda Uzupełnień w Nowym Sączu. Przez kilkadziesiąt lat (z przerwą spowodowaną II wojną światową) zmieniały się nazwy i teren działania. Zadania pozostały te same: w czasie pokoju — zabezpieczenie uzupełnienia jednostek wojska, administracja jego rezerwami osobowymi i środkami transportu, w razie wojny — jego rozwinięcie mobilizacyjne.

Administracja wojskowa w Nowym Sączu miała również swoich komendantów. Był wśród nich płk mgr Michał Zakrzewski — człowiek, który całe swoje dorosłe życie spędził w mundurze polskiego żołnierza.

Urodził się 18 lipca 1920 r. w Wilnie, w rodzinie inteligenckiej Michała i Karoliny Milinowicz. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego. Od 1937 r. był członkiem Związku Strzeleckiego.

W sierpniu 1939 r., w czasie mobilizacji, otrzymał przydział do batalionu Obrony Narodowej. W okresie od 1 do 16 września 1939 r. pododdziały tego baonu wykonywały zadania ochrony obiektów o znaczeniu wojskowym na terenie Wilna. W trakcie jednego z nalotów lotnictwa niemieckiego na to miasto został kontuzjowany w wyniku bliskiego wybuchu bomby.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej (17 września 1939 r.), wobec rezygnacji przez władze wojskowe z obrony Wilna, baon M. Zakrzewskiego na rozkaz wycofał się z miasta, przekroczył granicę litewską i złożył broń, a żołnierze zostali internowani. Wraz z kilkoma kolegami M. Zakrzewski uciekł z obozu internowania w Kownie i przedostał się do Wilna, włączonego na mocy układu sowiecko-litewskiego z 10 października 1939 r. do Republiki Litewskiej. Pracował w instytucjach gospodarki komunalnej i handlu. Udało mu się przetrwać trudny okres najpierw rządów litewskich, następnie sowieckich, wreszcie niemieckich w Wilnie. Represjonowana była rodzina. Ojciec, były oficer armii carskiej i Wojska Polskiego, oraz młodszy brat Bronisław, zostali zesłani do łagru w Kazachstanie.

Od 15 maja 1941 r. M. Zakrzewski należał do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ, od 14 lutego 1942 r. AK), pseud. „Trzaska” w stopniu kaprała z cenzusem. Prowadził skrzynkę poczty konspiracyjnej oraz składnicę leków i środków opatrunkowych dla oddziałów partyzanckich. Przydzielony do baonu AK dzielnicy „A” w Wilnie, brał udział (w składzie 1. kompanii por. Wacława Pietkiewicza, pseud. „Mocny” w walkach prowadzonych w okresie od 6/7 do 13 lipca 1944 r. w ramach

akcji „Ostra Brama” (operacja „Burza”) przeciwko niemieckiej załodze miasta. W czasie walk był ponownie ranny.

Po zajęciu miasta przez wojska sowieckie, w celu uniknięcia deportacji w głąb ZSRR, zgłosił się w listopadzie 1944 r. wraz z grupą kolegów z AK do Wojska Polskiego. Przydzielony do 14. Pułku Piechoty (6. Pomorska Dywizja Piechoty) brał udział w walkach z Niemcami na szlaku bojowym swej dywizji.

W 1945 r. ukończył 2. Frontową Oficerską Szkołę Piechoty, awansując do stopnia podporucznika i obejmując obowiązki dowódcy plutonu w tej szkole.

20 października 1945 r. został przeniesiony do formowanych właśnie Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) na stanowisko pierwszego pomocnika szefa sztabu ds. operacyjnych Komendy Odcinka nr 39 — Gorlice, wchodzącego w skład 9. Oddziału WOP z siedzibą w Nowym Sączu. Pełnił tu służbę do 10 listopada 1946 r., tj. w okresie szczególnie trudnym — walk z oddziałami Ukraińskiej Postronkowej Armii (UPA).

Przeniesiony do służby w administracji wojskowej, pracował kolejno w Centralnej Bibliotece Wojska Polskiego w Warszawie, w Wojewódzkim Urzędzie Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Gdańsku, w Wojewódzkiej Komendzie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (PO–SP), następnie na stanowisku komendanta powiatowego tej organizacji w Gorlicach i Nowym Sączu (1948–1949).

W latach 1953–1965, w stopniu kapitana, był komendantem Wojskowej Komendy Rejonowej w Nowym Sączu. W trakcie służby ukończył zaocznie studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował (poza obowiązkami służbowymi) jako radca prawny Gminnych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska” na terenie powiatu nowosądeckiego. W latach 1971–1974, już w stopniu podpułkownika, zajmował stanowisko szefa Sztabu Wojskowego w Nowym Sączu. 2 lipca 1974 r. ze względu na stan zdrowia został zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony w stan spoczynku.

Był kilkakrotnie radnym Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu. Należał do wielu organizacji, m.in. od 1961 r. do Związku Bojowników o Wolność o Demokrację (ZBoWiD), a następnie Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. W latach 1975–1979 pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Nowym Sączu oraz członka Rady Naczelnej tej organizacji.

Odznaczony był m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Krzyżem Partyzanckim Armii Krajowej.

Zmarł w Nowym Sączu 23 grudnia 2000 r.

Zbigniew Mordawski



ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

„Materiały do bibliografii Sądeckizny...” opisują książki, mapy, artykuły z czasopism ogólnokrajowych oraz wybrane czasopisma regionalne (i ich zawartość). Obejmują publikacje dotyczące ziemi sądeckiej wydane w 2003 roku oraz uzupełnienia z lat poprzednich. Zbieranie informacji zakończono 15 stycznia 2004 roku.

Opisy sporządzono w większości z autopsji oraz przejęto z *Przewodnika Bibliograficznego*, *Bibliografii Zawartości Czasopism*, *Bibliografii Zawartości Gazet i Tygodników* i *Bibliografii historii polskiej za 2000 r.*

Spis zawiera 311 numerowanych pozycji, uporządkowanych w 15 działach rzeczowych, nawiązujących do klasyfikacji bibliografii regionalnej. Dokumenty opisano zgodnie z obowiązującymi normami i uzupełniono adnotacjami wyjaśniającymi. Natomiast do publikacji wielotematycznych zastosowano odsyłacze.

Materiały skierowane są do szerokiego grona osób zainteresowanych Sądeckizną. Dlatego, ze względu na trudności w dotarciu do niektórych publikacji lub spóźnioną informację o nich, autorka prosi o wszelkie uwagi i uzupełnienia.

DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

1. KIEŁBASIŃSKI Tadeusz: Przegląd pozycji wydawniczych na temat Beskidu Niskiego wydanych w 1999 roku ; w tym uzupełnienia z 1998 roku i lat poprzednich // *Magury'00*. — 2000, s. 109–118
2. KIEŁBASIŃSKI Tadeusz: Przegląd pozycji wydawniczych na temat Beskidu Niskiego wydanych w 2000 roku ; w tym uzupełnienia z 1999 roku i lat poprzednich // *Magury'01*. — 2001, s. 150–161
3. KIEŁBASIŃSKI Tadeusz: Przegląd pozycji wydawniczych na temat Beskidu Niskiego wydanych w 2001 roku ; w tym uzupełnienia z 2000 roku i lat poprzednich // *Magury'02*. — 2002, s. 118–129

MICHALSKA Mariola: W prasie o bibliotekach publicznych województwa małopolskiego w 2001 roku zob. poz. 308.

4. POLAK Helena: Bibliografia góriska // *Merchy*. — R. 65 (1999), s. 327–404
5. POLAK Helena: Bibliografia góriska // *Merchy*. — R. 67 (2001), s. 275–326
6. ROMANOWSKA Elżbieta. Książki o Krakowie i województwie małopolskim wydane w 2001 roku ; (wybór) / oprac. Elżbieta Romanowska ; Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie. — Kraków : WBP, 2002. — 219, [1] s. ; 21 cm
7. TREIT Marta. Bibliografia powiatu sądeckiego za 2001 r. / Marta Treit ; [opisy zebr. Ewa Bulzak i in. ; Dział Informacyjno–Bibliograficzny Sądeckiej Biblioteki Publicznej]. — Nowy Sącz : Sądecka Biblioteka Publiczna, 2003. — 222 s. ; 23 cm

8. ZAWARTOŚĆ Magur 72–01 / wstęp Sławomir Michalik // *Magury'02*. — 2002, s. 99–117

— spisy treści „Beskidu Niskiego” z lat 1965, 1967, 1971 i „Magur” z lat 1972–2001

Prace ogólne

9. DWA dni we dwoje : przewodnik turystyczny : 25 pomysłów na weekend w uroczych zakątkach Polski. — Wyd. 2 / [red. Ewa Dedo, Dorota Dąbrowska ; aktualiz. Małgorzata Bogdanowicz i in.]. — Bielsko-Biała : „Pascal”, 2003. — [4], 479, [1] s., [16] s. tabl. kolor. : il., mapy ; 21 cm. — (Przewodnik Turystyczny na Weekend) — m.in. Stary Sącz i Krynica
10. KOZIÓŁ Tomasz. Województwo małopolskie : panorama gmin / [teksty Tomasz Kozioł, Krzysztof Koźbiał ; fot. S. Adamczyk i in.]. — Kraków : Wydaw. Promocji Powiatu, Miasta i Gminy „Promo”, 2002. — 180, [1] s. : il. kolor., mapy ; 30 cm
11. KULCZYCKI Czesław. W gminie Ryto / [tekst Czesław Kulczycki]. — Krosno : „Roksana”, 2003. — 128 s., [4] s. tabl. : il. kolor. ; 21 cm
12. MAŁOPOLSKA — największe atrakcje turystyczne / [tekst A. Kulig i in.]. — Kraków : Departament Edukacji i Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, [2003]. — 32 s. : il. kolor. ; 29 cm
13. MIASTA partnerskie : Stary Sącz, Stara L'ubovňa / zesp. redakcyjny Maria Bielak [i in.] ; autor zdjęć Andrzej Znojek. — [Stary Sącz : b.w., 2003]. — 34 s. : il. kolor. ; 21 cm. — Opis wg okładki
14. MICHAŁOWICZ-KUBAL Marta. Piwniczna, Ryto : latem i zimą / Marta Michałowicz-Kubal, Grzegorz Kubal. — [Wyd. 2]. — Piwniczna-Ryto-Targowiska : Wydaw. Arete II, 2003. — 98, [2] s., [18] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm
15. ORŁOWICZ Mieczysław. Ilustrowany przewodnik po Galicji : Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim / oprac. Mieczysław Orłowicz. — Krosno : Wydaw. RUTHENUS, 2002. — 510, [10] s., [3] k. złoż. : il., mapy + Mapa. — Reprint wyd. : Lwów, 1919
16. W GMINIE Chelmiec / Zespół PUW „Roksana” ; red. Stanisław Mendelowski. — Krosno : „Roksana”, 2003. — 96 s., [10] s. tabl. : il. ; 21 cm
17. WOJEWÓDZTWO małopolskie 1999–2000 / oprac. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego pod kier. Zarządu Województwa Małopolskiego ; zespół red. Janusz Sepioł — przewodniczący [i in.]. — Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2001. — 280 s., [8] k. tabl. : mapy ; 30 cm
18. WOJEWÓDZTWO małopolskie 2001 / oprac. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego ; zespół red. Janusz Sepioł — przewodniczący [i in.]. — Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, 2002. — 299 s., [7] k. tabl. : mapy ; 30 cm
19. ZIEMIA Grybowska / tekst Anna Matuła ; współpr. Marta Kościsz, Jerzy Leśniak, Andrzej Poręba ; fot. Zbigniew Muzyk [i in.]. — Grybów : Urząd Gminy Grybów ; Urząd Miasta Grybów ; Wydawnictwo Fundacja, [2003]. — 33, [3] s. : il. kolor. ; 20 cm

Poszczególne miejscowości

Leluchów

20. (BSW): „Most Wyszehradzki” : jak Wyszehrad stał się symbolem działania na drodze do Unii Europejskiej // *Więści*. — 2003, nr 37/38, s. 10
— dot. przejścia granicznego w Leluchowie

Łącko

21. SABAŁA ZIELIŃSKA Beata: Daje krzepę, krasi lica : Łącko, Beskid Sądecki / zdjęcia Artur Pawłowski // *National Geographic Polska*. — 2003, nr 7, s. nieliczb. [4–12]

Zob. też poz. 169.

Muszyna

22. ADAMSKA-LISOWSKA Ewa: Muszyna — zatrzymane w kadrze : [zdjęcia] // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 73–76

23. ADAMSKA-LISOWSKA Ewa: Powrót do krainy dzieciństwa : felietony sentymentalne : Muszyna ; Okolice Muszyny // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 177–179

Nowy Sącz

24. CEBULA Jerzy. Nowy Sącz : w fotografii Jerzego Cebuli ; [album] / [zdjęcia i tekst Jerzy Cebula]. — Nowy Sącz : Jerzy Cebula, 2003. — [120] s. : il. kolor. ; 31 cm

Stary Sącz

25. ADAMCZYK Sylwester. Pieśń o Starym Sączu = The song of Stary Sącz = Ein Lied von Stary Sącz ; [album] / zdjęcia Sylwester Adamczyk, Adam Bujak ; wstęp Krzysztof Czyżewski. — Kraków : Biały Kruk, 2003. — 189, [3] s. : il. kolor. ; 33 cm

26. ADAMSKA-LISOWSKA Ewa: Stary Sącz — zatrzymane w kadrze : [zdjęcia] // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 4, s. 44–47

Tropie

27. KRZYKOWSKI Krzysztof: U źródeł polskiego chrześcijaństwa // *Nowa Myśl Polska*. — 2003, nr 48, s. 13

28. URYGA Jan: Tropie warte odwiedzenia // *Więści*. — 2003, nr 25/26, s. 12

Zob. też poz. 289, 301.

Uhryń

UHRYŃ : magiczna wieś Beskidu Sądeckiego zob. poz. 100

Biogramy. Sylwetki. Wspomnienia

29. BIENIEK Józef. Cichociemni : o żołnierzach łączności zagranicznej związanych z Ziemią Sądecką / Józef Bieniek. — Nowy Sącz : Społeczny Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej, 2000. — 40 s. : il. ; 25 cm

— biogramy: por. Jan Bienias, por. Jerzy Iszkowski, rtm. Marian Jurecki, por. Ignacy Konstanty, kpt. Mieczysław Kwarciński, por. Feliks Perekladowski, por. Zbigniew Piasecki, por. Tadeusz Sokół, kpt. Stanisław Winter

30. ETNOGRAFIOWIE i ludoznawcy polscy : sylwetki, szkice biograficzne / pod red. Ewy Fryś-Pietraszkowej, Anny Kowalskiej-Lewickiej, Anny Spiss. — T. 1. — Kraków : Wydaw. Naukowe DWN ; Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Krakowie, 2002. — XVIII, 347, [7] s. : il. ; 24 cm
— m.in. biogramy: Bronisława Anna Derkowska, Kazimierz Dobrowolski, Edward Nitka, Hanna Pieńkowska, Roman Reinfus, Seweryn Udziela

KORCZYŃSKI Kazimierz: Sybiryacy na Sądecczyźnie [noty biograficzne] zob. poz. 187.

31. KRONIKI Muzealne : ludzie, fakty, wydarzenia / zespół red. Jan Koszkuł [i in.] ; Towarzystwo Miłośników Starego Sącza. — Nr 3 (2002). — Stary Sącz : TMSS, 2002. — Niereg. — 24 cm
— z treści: Władysław Udziela: Seweryn Udziela 24 Xii 1852–26 IX 1937 ; Gryżlak Jan: Praca i satysfakcja [wspomnienia] ; Jan Koszkuł: Stanisław Królikowski (1889–1966) ; Jan Koszkuł: Franciszek Świebodzki (1891–1943) ; Stefania Siatkowska: Ks. Jan Niedojadło (1893–1968) ; Jan Maziarz: Stefania Siatkowska (1895–1976) ; Andrzej Długosz: Starosądeckie obchody 110. rocznicy urodzin Wiktora Bazieliacha

32. KRONIKI Muzealne : ludzie, fakty, wydarzenia / zespół red. Jan Koszkuł [i in.] ; Towarzystwo Miłośników Starego Sącza. — Nr 4 (2003). — Stary Sącz : TMSS, 2003. — Niereg. — 24 cm
— z treści: Andrzej Nicpoński: Ludwik Panczykowski (4 VIII 1804 Stary Sącz — 13 VIII 1871 Warszawa) ; Edmund Wojnarowski: Marian Mikuta, „Sowizdrzał z Sącza” 1908–1976 ; Andrzej Długosz: Bogusława Agata Konstanty 1936–1984 ; Leszek Zakrzewski: Antoni Hybel (29 I 1872 — 26 III 1946) ; Marzena Radożycka-Zielińska: Józef Raczek „Józef ze Sącza” /1922–1990/ ; Jan Koszkuł: 115 rocznica urodzin Jana Joachima Czecha i inne wydarzenia.

POLSKI słownik biograficzny zob. poz. 137–139.

Bazieliach Wiktor

33. KIRYK Feliks: Wiktor Bazieliach — historiograf Starego Sącza // *Małopolska*. — [T.] 5 (2003), s. 121–129

Drowniak Epifan

34. J.Sad.: Nikifor, czyli Drowniak : sąd potwierdził // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 74, s. A12

Gajewski Stanisław Antoni

35. GAJEWSKA Joanna: Galeria przyjaciół Muszyny : Stanisław Antoni Gajewski / Zygmunt Murawski // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 163

Gurgacz Władysław

36. ROJEK Artur: Historia jaką była... : o zapomnianym obrońcy godności Narodu, księdzu Władysławie Gurgaczu // *Głos*. — 2003, nr 42, s. 16–17

Harny Marek

37. HARNY Marek: Chłopcy, nic tu po nas : rozmowa z [...], autorem „Urodzonego z wiatru” / rozm. Krzysztof Masłoń // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 69, s. A12

Hebda Marek

38. A.M.: Marek Hebda : postacie // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 265, s. A.2
— dyrektor Centralnego Biura Śledczego
39. GIES: Hebda na szefa CBS : w skrócie // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 265, s. 8

Kluska Roman

40. A.M.: Dymisje za sprawę Kluski : minister sprawiedliwości odwołuje prokuratorów / J.SAD. // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 289, s. A5
41. EM: Jak się łapie biznesmena / MM // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 60, s. 4
42. GMYZ Cezary: Kisielom w mur : Nagrody Kisiela 2003 / Grzegorz Pawelczyk // *Wprost*. — 2003, nr 46, s. 22–24
— m.in. dla Romana Kluski
43. GRABOWSKAAnna: Optimus nie obszedł prawa : jest już pisemne orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego w podatkowej aferze Kluski // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 281, *dod. Prawo co dnia*, s. C1
44. GRABOWSKAAnna: Wielki dzień Romana Kluski : siedmiu sędziów NSA stwierdziło, że Optimus nie złamał przepisów / Jerzy Sadecki // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 274, s. A5
45. J.SAD.: Nagroda dla Kluski, Majcherka i Rokity : za walkę z absurdem // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 262, s. A4
46. J.SAD.: Ostateczne umorzenie sprawy Kluski : po odwołaniu szefa Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 290, s. A4
47. J.SAD.: Sprawa Kluski do częściowego umorzenia : po wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 279, s. A3
48. KLUSKA Roman: Jestem szczęśliwym człowiekiem / rozm. Bogdan Bialek, Piotr Żak // *Charaktery*. — 2003, nr 12, s. 51–52
49. KLUSKA Roman: Komuś nie w smak, że pomagam ludziom i Kościołowi / rozm. Jerzy Sadecki // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 47, s. A5
50. KLUSKA Roman: Nie chciałem płacić / rozm. Michał Matys // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 47, s. 3
51. KLUSKA Roman: Niegodziwość stała się zasadą : rozmowa z Romanem Kluską, byłym prezesem Optimusa / rozm. Jerzy Sadecki // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 275, s. A5
52. KLUSKA Roman: Zostało poczucie krzywdy / rozm. Rafał Pazio // *Najwyższy Czas*. — 2003, nr 12, s. V–VII
53. KRASNOWSKA Violetta: Zwycięzył niezwykłych : dał nam przykład Kluska... / Grzegorz Pawelczyk // *Wprost*. — 2003, nr 49, s. 16–20

54. (MAP): Łąpówkarska propozycja dwa // *Przekrój*. — 2003, nr 10, s. 19
55. MARIANOWSKA Barbara: Sprawa Kluski to nie wypadek przy pracy / rozmowa z [...] posłanką Prawa i Sprawiedliwości, rozm. Jerzy Sadecki // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 54, s. A4
56. MUSIAŁ Marcin: Kluska jak iza // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 274, s. 1
57. SADECKI Jerzy: Rewizji nadzwyczajnej nie będzie : Izba Skarbowa o sprawie Optimuma // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 288, *dod. Prawo co dnia*, s. C1
58. SADECKI Jerzy: Sprawa Romana Kluski bez wyjaśnienia // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 60, s. A4
59. WILDSTEIN Bronisław: Sprawa Kluski // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 274, s. A2

Zob. też poz. 165, 174, 179.

Kogut Stanisław

60. MATYS Michał: Zawiadowca strajkowy : Stanisław Kogut. — (Twarze tygodnia) // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 251, *dod. Duży Format*, s. 6

Kroh Antoni

61. J.G.: Antoni Kroh : [biogr.] // *Nowe Książki*. — 2003, nr 2, okładka s. IV
62. KROH Antoni: U siebie i nie u siebie / rozm. Jan Gondowicz // *Nowe Książki*. — 2003, nr 2, s. 4–8

Kruk Ryszard

63. KRUK Ryszard: Zbieram dla wiedzy : rozmowa z Ryszardem Krukiem, kolekcjonerem / rozm. Janusz Miliszkievicz // *Rzeczpospolita*. — 2001, nr 61, s. D3
— dot. kolekcji czasopism i książek nt. Muszyny i Krynicy

Litawa Zuzanna

64. Zuzanna Litawa : [nekrolog] // *Więści*. — 2003, nr 7/8, s.2

Marzec Zdzisław

65. CIEŚLA Ryszard: Zdzisław Marzec (1928–2002) : [nekrolog] // *Gazeta Obserwatora IMGW*. — 2002, [nr] 6, s. 30
66. MARZEC Zdzisław: Zdzisław Marzec : ciekawi ludzie : [wywiad] / oprac. Irena Mrozowska // *Gazeta Obserwatora IMGW*. — 2002, [nr] 2, s. 23–24

Miczyński Kazimierz Zefiryn

67. PLECHTA Józef: Kazimierz Zefiryn Miczyński // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 11–15

Milko Władysław

68. GOŚCIEJ Józef: Władysław Milko // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 62–65

Olszewski Włodzimierz

69. TOTOŃ Anna: Burmistrz Włodzimierz Olszewski // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 3–6

Rysiówna Zofia

70. BOŃCZA-SZABŁOWSKI Jan: Odeszła wielka heroina : Zofia Rysiówna nie żyje // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 268, s. A10

Sędziwój Michał

71. KRAJEWSKI Andrzej: Sławny czarodziej, zapomniany uczony // *Newsweek Polska*. — 2003, nr 4, s. 97–99

Stadniccy — rodzina

72. STYCZYŃSKA Irena: Ród Stadnickich związany z ziemią krakowską i Sądecką // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 7–10

Sygański Jan

73. ŚLEDŹ Aleksandra: Ksiądz Jan Sygański : sylwetka jezuickiego kapłana i badacza dziejów kościoła na Sądecku // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 4, s. 38–43

Ślipek Krzysztof

74. A.P.: Postacie : Krzysztof Ślipek // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 7, s. A2
— dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Nawojowej

Uchacz Chryzantym

75. TOTOŃ Anna: Chryzantym Uchacz // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 93–95

Wilk Zbigniew

76. ŚLĄCZKA Andrzej: Zbigniew Wilk 1924–2002 : [nekr.] // *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. — 2002, nr 3, s. 283–284

77. ZBIGNIEW Wilk 1924–2002 : [nekr.] / koleżanki i koledzy oraz uczniowie z Zakładu Hydrogeologii i Ochrony Wód AGH // *Przegląd Geologiczny*. — 2003, nr 1, s. 31–33

Wiśniewski Henryk

78. CYGANIK Henryk: Laudacja na cześć Henryka Wiśniewskiego — muszynianina, redaktora naczelnego „Wieści” z okazji piekielnie pracowitej sześćdziesiątki : [w] // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 209

79. KOT Jan: Henryk Wiśniewski (1942–2003) : [nekrolog] // *Wieści*. — 2003, nr 49/50, s. 4

Zygmunt Katarzyna

80. STASZEWSKI Wojciech: Na lodzie : Katarzyna Zygmunt // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 57, *dod. Wysokie Obcasy*, nr 10, s. 28–32

Zob. też poz.: bp Jerzy Ablewicz 300 ; św. Andrzej Świerad 289, 301 ; Antoniewicz Karol 287 ; Cieczkiewicz Edmund 278 ; Czachor Stanisław 300 ; Czencz Władysław 288 ; Fiołek Stanisław 300 ; Haduch Henryk 288 ; Jan Paweł II 118, 285, 302 ; Jawor Bożena 300 ; św. Kinga 292, 294, 300 ; Krasieński Edward 283 ; Lubomirski Jerzy Sebastian 131 ; Małachowski Jan 125 ; Olszak Jan 272 ; Papież Antoni 171 ; Pawłowski Krzysztof 203, 300 ; Rychter-Janowska Bronisława 275 ; sopuch Stanisław 288 ; Stefański Paweł 171 ; Szafrancowie — ród 144 ; Szkaradek Andrzej 300 ; Witkowski Michał W. 171 ; Załęski Stanisław 288.

ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

81. BAJGIER-KOWALSKA Małgorzata : Sukcesja ruchów osuwiskowych w ostatnim 5-leciu w Karpatach fliszowych / Tadeusz Ziętara // *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. — Z. 48 (2002), s. 31–42
82. BOGACZ Józef: Leśny Zakład Doświadczalny w Krynicy : rola, zadania i wpływ na klimatyczno-przyrodnicze walory uzdrowiska // *Aura*. — 2003, nr 8, s. 17–19
83. CHARAKTERYSTYKA parametrów hydrogeologicznych szczelinowo-porowego złoża wód leczniczych w Krynicy / Przemysław Nałęcki, Danuta Reško, Antoni Schmalz, Stanisław Witczak // *Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego*. — [Nr] 404 (2002), s. 145–163
84. CISEK Janusz: Ścieżka edukacyjno-przyrodnicza Na Rakowsku / Ewa Urban, Krzysztof Urban // *Aura*. — 2003, nr 8, s. 13
— k. Tylicza
85. CISEK Janusz: Wody mineralne czynnikiem ekorozwoju Krynicy Zdroju // *Aura*. — 2003, nr 8, s. 14–16
86. EDUKACJA w terenie : Ptaszkowa 2002 / aut. Beata Czarторыska-Łaś [i in.]; red. Lucyna Kmak. — [Nawojowa] : Stowarzyszenie „Turystyczna Wieś Retro”, [2002]. — 86 s. ; il. Kolor. ; 21 cm
— rozdziały: Grybów i okolice ; Dzieje Grybowa i wsi podgrybowskich ; Ochrona środowiska przez edukację w terenie
87. (eko): Kolegium redakcyjne „Aury” w Krynicy // *Aura*. — 2003, nr 1, s. 35
— dot. problemów ekologicznych Krynicy
88. GAWROŃSKI Stefan: Pierwiosnek omączony na stanowisku w Jaworkach / Róża Kaźmierczakowa, Marian Szewczyk // *Aura*. — 2003, nr 8, s. 20–21
— w Beskidzie Sądeckim
89. HOJNY-KOŁOŚ Maria: Trzęsienia ziemi w Polsce // *Geografia w Szkole*. — 2003, nr 1, s. 4–11
— m.in. w rejonie Beskidu Sądeckiego i Niskiego
90. KOSZYK Maria: „Z ekologią za pan brat” : projekt edukacji ekologicznej dla szkoły podstawowej, klasy IV–VI / Stanisław Zięba // *Aura*. — 2003, nr 8, *dot. Projekty edukacji ekologicznej* nr 12, s. 5–8
— dot. Grybowa i okolic
- KOZACZYŃSKI Waldemar: Edukacja ekologiczna młodzieży szkół ponadpodstawowych w wybranych rejonach Polski południowo-wschodniej zob. poz. 201
91. NIKEL Agnieszka: Gatunki rzadkie, zagrożone i chronione w Nowym Sączu (polskie Karpaty zachodnie) // *Fragmenta Floristica et Geobotanica Polonica*. — A 9 (2002), s. 135–140
92. PETROWICZ Tadeusz: Tumaki. — (Opowieści myśliwego) // *Almanach Muszyny* 2003. — 2003, s. 210–212

93. POPRAWA Danuta: Osuwiska Karpat / Wojciech Rączkowski // *Przegląd Geologiczny*. — 2003, nr 8, s. 685–692
94. POWÓDŹ w Muszynie w 2002 roku / Janusz Dziewański [i in.] // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 166–168
95. REGIONALNY wielowarstwowy model pola hydrodynamicznego w utworach fliszu karpacciego na przykładzie zlewni Kryniczanki (płaszczowina magurska) / Stanisław Witczak, Lucyna Duńczyk, Jacek Motyka, Nestor Oszczytko // *Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego*. — [Nr] 404 (2002), s. 263–289
96. STACHOŃ Włodzimierz: Popradzki Park Krajobrazowy // *Poznaj Swój Kraj*. — 2003, nr 7, s. 27–28
97. SZUŁAKIEWICZ Agnieszka: Przyroda nieożywiona w dolinie potoku Łomniczanka // *Wszecłwiat*. — 2003, nr 7/9, s. 179–183
98. ŚWIERAD Józef. Plazy i gady Tatr, Podhala, doliny Dunajca oraz ich ochrona / Józef Świerad. — Kraków : Wydaw. Naukowe Akademii Pedagogicznej ; [Zakopane] : Tatrzański Park Narodowy, 2003. — 154, [1] s., [4] k. złoż., [16] s. tabl. kolor. ; il., mapy ; 24 cm
99. TOMAŚ Adam: Kształt powierzchni nasunięcia karpacciego i jego związki z tektoniką podkarpacciego podłoża skonsolidowanego // *Przegląd Geologiczny*. — 2003, nr 2, s. 159–162
100. UHRYŃ : magiczna wieś Beskidu Sąddeckiego / red. Andrzej Zarych. — [Nowy Sącz] : Greenworks, 2003. — 44, [8] s. : il. (w tym kolor.), mapy ; 21 cm
101. URBAN Ewa: Zbiorowiska roślinne okolic Tylicza : scenariusz lekcji przyrody w terenie dla klasy V szkoły podstawowej // *Aura*. — 2003, nr 8, *Dod. ekologiczny dla szkół*, nr 107, s. 1–3
102. WIECZOREK Tadeusz: Walory przyrodnicze Popradzkiego Parku Krajobrazowego w rozwoju turystyki // *Aura*. — 2003, nr 8, s. 8–10
103. WIŚNIEWSKI Wojciech W.: Ale wielka jest ta Mała : sensacyjne odkrycie w podziemiach Tatr // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 14, s. 1, 4–5
— Sąddecki Klub Tatarnictwa Jaskiniowego PTTK
104. WIŚNIEWSKI Wojciech W.: Rośnie maleństwo : kolejne odkrycia w tatrzańskiej Jaskini Małej // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 204, s. 9
105. WIŚNIEWSKI Wojciech W. : Sensacyjne odkrycie w Tatrach // *Wiedza i Życie*. — 2003, nr 2, s. 16–17
106. ZAWORA Tadeusz: Porównanie opadów atmosferycznych na obszarze Karpat i ich przedpolu w lipcu 1997 i 2001 roku / Agnieszka Ziernicka // *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. — Z. 48 (2002), s. 97–101
107. ZIMNY Jacek: Ekologiczne ogrzewanie szkoły w Rożnowie / Tomasz Fiszer // *Technika Poszukiwań Geologicznych*. — 2003, z. 1/2, s. 23–28

Mapy. Plany

108. BESKID Sądecki : mapa turystyczna = tourist map [...]. — Wyd. 2 popr. / red., oprac. graficzne i komputerowe Roman Hasior [i in.]; tekst Wiesław Piprek, Sylwia Ogórek; panoramy widokowe Tadeusz Ogórek, Szymon Seweryn; cieniowanie Tadeusz Ogórek; aktualiz. Piotr Maślanka [i in.]. — 1 : 50 000. — Piwniczna; Agencja Wydawnicza „WiT”, 2003
109. EUROREGION Tatry : mapa turystyczna = mapa turistická / oprac. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Krakowie. — 1 : 175 000. — [Kraków : OPGK, 2003]
110. KRYNICA Zdrój : uzdrowisko i okolice ; mini-mapa. — [mapa Krynicy] 1 : 20 000. — Piwniczna Zdrój : Agencja Wydawnicza „WiT”, [2003]
111. MAŁOPOLSKI Szlak Papieski imienia Jana Pawła II : mapa turystyczna : 1 : 160 000 / kreślenie mapy Paweł Brzozowski, Grzegorz Wamberski ; oprac. części opisowej Andrzej Matuszczyk ; konsultacja treści turystycznej Andrzej Matuszczyk, Jerzy Kaplon ; wykonanie Wydaw. Kartograficzne „Compass”. — Kraków : Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK im. Edwarda Moskały, 2003
112. NOWY Sącz plus 9 : plan miasta : Gorlice, Grybów, Krościenko n.Dunajcem, Krynica Zdrój, Limanowa Muszyna, Piwniczna Zdrój, Stary Sącz, Szczawnica. — 1 : 18 000 / oprac. kartograficzne Agnieszka Wędrychowska, Jacek Majerczyk ; oprac. techniczne Małgorzata Biernat [i in.]. — Warszawa : Wydaw. „Demart”, 2003
113. POGÓRZE Ciężkowickie i Rożnowskie : mapa turystyczna / red. Roman Trzmielewski ; oprac. topograficzne [i] oprac. treści turystycznej zespół „Compass: Paweł Brzozowski [i in.]. — 1 : 50 000. — Kraków : Wydaw. Kartograficzne „Compass”, 2003. — (Compass : mapy dla wymagających)

Turystyka. Zagospodarowanie turystyczne

114. BESKID Niski : przewodnik / [współaut. przewodnika Wojciech Krukar i in. ; koncepcja, oprac. kartograficzne, red. merytor. i tech. Paweł Luboński]. — Wyd. 2 popr. i aktual. — Pruszków : „Rewasz”, 2002. — 432 s., [32] s. tabl. ; il., mapy ; 17 cm. — Na okł. podtytuł: dla prawdziwego turysty
115. BESKIDY : Wyspawy, Sądecki i Niski / Stanisław Figiel [i in.]. — Wyd. 1 w tej ed. — Bielsko-Biała : „Pascal”, 2003. — 288 s., [20] s. tabl. kolor. ; il., mapy kolor. ; 20 cm. — (Dookoła Polski)
116. DYBIEC Leopold: Na dużą skalę ; rozmowa z [...], właścicielem gospodarstwa agroturystycznego w Łącku / rozm. Wojciech Górka // *Hasło Ogrodnicze*. — 2003, nr 9, s. 10
117. GOLONKA Jan: Agroturystyka według przedstawicieli lokalnych samorządów // *Hasło Ogrodnicze*. — 2003, nr 9, s. 8–9
118. WŁASIUK Urszula J. Ja tam u was byłem... — pilnujcie mi tych szlaków ; o tym jak Ojciec Święty w polskie góry powraca / Urszula J. Własiuk. — Kraków : FOTO-ULA, 2003. — 309, [2] s. ; il. (w tym kolor.) ; 20x22 cm

— m.in. rozdział: Beskid Sądecki

119. WOJTYCZA Krzysztof. Beskidy : kieszonkowy przewodnik pozwalający w czasie krótkich wycieczek poznać najbardziej rozległe góry w Polsce / Krzysztof Wojtyca. — Kraków : Wydaw. Barbara, 2003. — 96 s. : il. kolor. ; 15 cm
— m.in. Beskid Sądecki
120. ZAREMBA Maciej: Nowosądeckie szlaki spacerowe PTT // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 85–92
121. ZIEMIA Sądecka : produkt turystyczny / red. Mariusz Borkowski [i in.]. — Nowy Sącz Nowosądecka Izba Turystyczna, [2003]. — 32 s. : il. kolor. ; 30 cm

Przewodniki, informatory zob. też poz. 9, 11–12, 14–16, 19, 258–262.

STATYSTYKA

122. BIULETYN Statystyczny = Statistical bulletin of Małopolskie Voivodship / Urząd Statystyczny w Krakowie ; przewodniczący komitetu redakcyjnego Marian Schab. — R. 5 (nr 1–12). — Kraków : US, 2003. — Mies.
123. ROCZNIK statystyczny województwa małopolskiego 2002 = Statistical yearbook of the Małopolskie Voivodship. R. 3 / zespół red., przewodniczący Marian Schab ; red. główny Helena Sienniak. — Kraków : Urząd Statystyczny, 2002. — XCV, 403, [1] s., [10] s. tabl. kolor. ; 24 cm

WOJEWÓDZTWO małopolskie 1999–2000 zob. poz. 17.

WOJEWÓDZTWO małopolskie 2000 zob. poz. 18.

124. WYBRANE dane o powiatach i gminach województwa małopolskiego w 2001 r. = Selected data on powiats and gminas of the Małopolskie Voivodship in 2001 / zespół red., przewodniczący Marian Schab ; red. główny Helena Sienniak. — Kraków : Urząd Statystyczny, 2002. — 413, [1] s., [6] s. tabl. kolor. ; 24 cm

HISTORIA

125. ALMANACH Muszyny 2003 / red. nac. Bożena Mściwujewska–Kruk ; pod patronatem Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej. — [R. 12]. — Muszyna : [Bożena Mściwujewska–Kruk], 2003. — Roc.
— z treści (wybór): Bogdan Horbał: Łemkowie w dziewiętnastowiecznych opisach ; Kazimierz Przyboś: Jan Małachowski herbu Nałęcz(1623–1699), biskup krakowski, właściciel państwa muszyńskiego ; Rafał Żebrowski: Żydzi w Muszynie wobec Holokaustu, cz. 2. Żydowski obóz pracy w Muszynie ; Piotr Osóbka: Podróże do uzdrowisk ; Ryszard Kruk: Recepcje pocztowe 1870–1945. Muszyna, Krynica, Żegiestów ; Stanisław Węglarz: Ryterska stróża jako element regionalnego dziedzictwa kulturowego ; Leszek Hońdo: Jak to dawniej bywało — korespondencje z Muszyny i Krynicy z końca XIX wieku ; Małgorzata K. Przyboś: Protokoły Rady Gminnej wsi Andrzejówka, rok 1933 ; Tadeusz Kuraś: Stacja Muszyna 1936–1967. Fragment starej kroniki ; Leszek Zakrzewski: Czy warto było przyjechać do Muszyny? Czyli co pisano w przewodnikach o Muszynie do połowy 20 wieku ; Anna Totoń: Zamku sądeckiego przypadki ; Stanisław Gościński: Kartki z dziejów mu-

zryńskiej elektrowni ; Tadeusz Swinecki: Wspomnienie o pewnym obozie harcerskim w przedwojennej Muszynie

BIENIEK Józef: Cichociemni ; o żołnierzach łączności zagranicznej związanych z Ziemią Sądecką zob. poz. 29.

126. DEPTUŁA Czesław: „Dominae Sandecenses” XIV wieku a schyłek władztwa klarysek nad górnym Dunajcem // W: Ojczyzna i wolność ; prace ofiarowane Profesorowi Janowi Ziółkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin / red. Anna Barańska, Witold Matwiejczyk, Ewa M. Ziółek. — Lublin : TN KUL, 2000. — S. 81–91. — (Prace Wydziału Historyczno-Filologicznego / Towarzystwo Naukowe KUL ; 81)

DZIEJE Grybowa i wsi podgrybowskich // W: Edukacja w terenie zob. poz. 86.

127. GIZA Jerzy: Losy członków organizacji „Wolność” w Wojsku Polskim — R.1928 // *Almanach Sądecki* — 2002, nr 4, s. 38–44
128. GIZA Jerzy: Losy członków organizacji „Wolność” w Wojsku Polskim w latach 1932–1945 // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 29–39
129. GRODZISKI Stanisław: Włodarstwo sądeckie dóbr biskupów krakowskich i jego księga sądowa // W: Studia z dziejów państwa i prawa polskiego. [T.] 5 / [red. nauk. Jacek Matuszewski, Waclaw Uruszczaek]. — Łódź ; Kraków : Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, 2000. — S. 117–129
130. GUCWA Józef. Kąclowa : wieś i parafia nad rzeką Białą / Józef Gucwa. — Tarnów : Józef Gucwa ; Nowy Sącz : „Wydawnictwo Fundacja”, 2003. — 222 s., [80] s. tabl. (w tym kolor.): il. ; 25 cm
131. KŁACZEWSKI Witold. Jerzy Sebastian Lubomirski / Witold Kłaczewski. — Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, cop. 2002. — 297, [3] s., [4] s. tabl. ; il. kolor. ; 22 cm
132. KORKUĆ Maciej. Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947) : zostańcie wierni tylko Polsce.. / Maciej Korkuć ; Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. — Kraków : Wydaw. Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, 2002. — 673, [5] s., [16] s. tabl. ; il., mapa ; 24 cm
133. KWIEK Julian. Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50 / Julian Kwiek. — Wyd. 2 popr. i rozsz. — Kraków : [Instytut Nauk Społecznych. Akademia Górniczo-Hutnicza i. Stanisława Staszica], 2002. — [2], 334 s. ; 23 cm
134. MITAS-GODECKA Barbara. Partyzantka w Beskidzie Sądeckim / Barbara Mitas-Godecka. — Nowy Sącz : Społeczny Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu, 2001. — 32 s. : il. ; 25 cm
135. NICPOŃSKI Andrzej: Przyczynek do historii starsądeckich Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej // *Kroniki Muzealne*. — Nr 3 (2002), s. 54–77

136. POLESKI Jacek: Naszacowice und Zawada Lanckorońska — zwei frühmittelalterliche Stammesburgen im Dunajecgebiet // W: Centrum i zaplecze we wczesnośredniowiecznej Europie Środkowej / pod red. Sławomira Moździocha. — Wrocław : „Werk” ; Instytut Archeologii i Etnologii PAN. Oddział, 1999. — S. 111–120. — (Spotkania Bytomskie ; 3)
137. POLSKI słownik biograficzny. T. 39, z. 1–4 [ogólnego zbioru] 160–163: Słomkiewicz Stefan — Soczek Zygmunt / red. nac. Henryk Markiewicz ; Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności. — Warszawa ; Kraków : PAN. Instytut Historii, 1999–2000. — 639 s. ; 30 cm + Uzupełnienia i sprostowania XI s.
138. POLSKI słownik biograficzny. T. 40, z. 1–4 [ogólnego zbioru] 164–167: Soczyński Karol — Sowiński Ignacy / red. nac. Henryk Markiewicz ; Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności. — Warszawa ; Kraków : PAN. Instytut Historii, 2000–2001. — 639 s. ; 30 cm + [Uzupełnienia] XL, [1] s.
139. POLSKI słownik biograficzny. T. 41, z. 1–4 [ogólnego zbioru] 168–171: Sowiński Jan — Stanisław August Poniatowski / red. nac. Henryk Markiewicz ; Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności. — Warszawa ; Kraków : PAN. Instytut Historii, 2002. — 640 s. ; 30 cm + [Uzupełnienia] XII, [1] s.
140. POTONIEC Bogdan: Nowosądeckie młyny wodne w okresie staropolskim // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 56–62
141. ROCZNIK Sądecki / [przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Feliks Kiryk ; Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu]. — T 31 (2003). — Nowy Sącz : Prezydent Miasta Nowego Sącza ; Oddział PTH, 2003. — 376 s. ; il. ; 24 cm
142. SEROKA Henryk: Herby miast małopolskich do końca XVIII wieku / Henryk Seroka. — Warszawa : „DiG”, 2002. — 315, [1] s. ; il. ; 25 cm
143. SŁOWNIK historyczno–geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu. Cz. 3, z. 4: Łaganów–Łyszkowice / pod red. Franciszka Sikory ; Polska Akademia Nauk. Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla. — Warszawa ; Kraków : „Societas Vistulana”, 2003. — S. 779–1084 ; 30 cm
144. SPERKA Jerzy. Szafrąncowie herbu Stary Koń ; z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce / Jerzy Sperka. — Katowice : Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 2001. — 592 s., [8] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm. — (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ; nr 1986)
145. SPRAWOZDANIE Miejskiego Urzędu Budownictwa z czynności Magistratu Nowego Sącza w sprawie centralnego wodociągu, kanalizacji i oświetlenia / zestawif Kazimierz Górski. — [Nowy Sącz] : Sądeckie Wodociągi ; Wydaw. Fundacja, [2002]. — 254 s. ; 20 cm. — Reprint wydania: Nowy Sącz, 1907
146. TOMAKA Sławomir: Sieć grodów i kasztelanii w południowej Małopolsce w XI–XIII wieku // *Acta Archaeologica Carpathica*. — T. 37 (2002), s. 148–170
— m. in. kasztelania sądecka
147. TRAJDOS Tadeusz M.: Z przeszłości Boguszy // *Magury'01*. — 2001, s. 54–73

148. WIERZBICKI Piotr: Sprawy sądeckie na zjazdach sejmikowych w latach 1700–1703 // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 14–22
149. WIERZBOWSKI Stanisław: Krótko w AK, dłużej w obozach / Stanisław Wierzbowski „Władysław” ; oprac. Krzysztof Wędrychowski // *Okruchy Wspomnień z Lat Walki*. — Nr 38 (2001), s. 126–145
— wspomnienia dot. lat wojny 1939–1945
150. WOJTOWICZ Bernadetta: Wolne Beskidy // *Nowe Państwo*. — 2002, nr 3, s. 32–33
— dot. prób utworzenia państwa lemńskiego
151. ZAKRZEWSKI Leszek: Tramwaj w Nowym Sączu // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 23–28
152. ZAMKI i przestrzeń społeczna w Europie środkowej i wschodniej / pod red. Marcellego Antoniewicza ; Instytut Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie ; Polskie Towarzystwo Heraldyczne. — Warszawa : Wydaw. DiG, 2002. — 608 s. ; il. ; 25 cm
— m.in.: Feliks Kiryk: Umocnienia obronne w miastach Małopolski ; Mirosław Nagielski: Miasta i twierdze Rzeczypospolitej w dobie rokoszu Jerzego Lubomirskiego ; Stanisław Kołodziejki: Początki zamków w Karpatach polskich
153. ŻURKO Jerzy. Rozsiedlenie ludności w ramach akcji „Wisła” w dawnym województwie wrocławskim : opracowanie materiałów źródłowych / Jerzy Żurko. — Wrocław : Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2000. — 237, [5] s., [22] s. map ; 24 cm. — (Acta Universitatis Wratislaviensis ; nr 2226. Socjologia ; 30)
154. ŻYDZI, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50 / Julian Kwiek. — Kraków, 1998. — Rec. Rafał Galuba // *Studia Historica Slavo-Germanica*. — T. 24 (2001/2002), s. 263–264
- Zob. też poz. 196, 199, 207, 212, 286–288, 290–293, 296–299, 304–305.

ETNOGRAFIA

ETNOGRAFIOWIE i ludoznawcy polscy : sylwetki, szkice biograficzne zob. poz. 30.

155. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Przeciwno burzom i wichrom ; magia pogody w polskich Karpatach // *Wierchy*. — R. 65 (1999), s. 99–108
156. KMIETOWICZ Witt: Pobożność ludowa dawnych mieszkańców Muszyny // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 27–41
157. KOSIBA Elżbieta: Muszyńskie studnie / oraz młodzież kl. III c // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 188
- KROH Magdalena: Sądecki Park Etnograficzny : przewodnik zob. poz. 218.
158. KUBIAK Krzysztof: Łemkowie // *Spotkania z Zabytkami*. — 2003, nr 9, s. 34–36

159. PISKORZ–BRANEKOVA Elżbieta. Polskie stroje ludowe : ocalić od zapomnienia / Elżbieta Piskorz Branekova. — Warszawa : Sport i Turystyka — MUZA S.A., 2003. — 202, [2] s. : il. kolor. ; 21 cm
— m.in. rozdz.: Strój lachów sądeckich, s.144–151
160. RYBACKI Mikołaj: Stróże na straży bartnictwa // *PAL Przegląd Artystyczno-Literacki* — 2002, nr 5/6, s. 97–98
— skansen pszczelarski im. Bogdana Szymusika w Stróżach

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE. ROLNICTWO

161. BERDYCHOWSKI Zygmunt: Zaproszenie do Krynicy : rozmowa z [...], przewodniczącym komitetu organizacyjnego XIII Forum Ekonomicznego w Krynicy / rozm. Marcin Makowiecki // *Nowe Życie Gospodarcze*. — 2003, nr 16, s. 19
162. BIAŁYNIICKI–BIRULA Paweł: Analiza uwarunkowań rozwoju przedsiębiorczości w powiecie sądeckim jako punkt wyjścia do formułowania strategii rozwoju gospodarczego // *Zeszyty Naukowe / Akademia Ekonomiczna w Krakowie*. — Nr 580 (2001), s. 53–72
163. DYJAS Maria: Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach / Maria Dyjas. — Barcice : OSP, 2002. — 40 s., [12] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm
164. FREY Danuta: Dochodowe źródła : od kilkunastu lat trwa walka o wody mineralne Muszyny // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 27, *dod. Prawo co dnia*, s. C1
— dot. sporu o koncesję na wydobycie wód mineralnych
165. GRABOWSKA Anna: Sąd zgodził się z podatnikiem : jedna ze spółek Optimusa wygrała przed NSA sprawę podatkową // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 66, s. C1
166. (HW): [Pół wieku działalności]... i Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego Instytutu Sadownictwa i Kwaciarnictwa w Brzeznej // *Wieści*. — 2003, nr 35/36, s. 9, 10
167. KLIMA Kazimierz: Efektywność ekonomiczna i energetyczna uprawy mieszanek zbozowych w terenach górskich / Elżbieta Pieczko // *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. — Z. 48 (2002), s. 217–225
— doświadczenie przeprowadzone w l. 1996–2000 w Górskiej Stacji Doświadczalnej w Czirnej
168. KLIMA Kazimierz: Plonowanie ziemniaka w Beskidzie Niskim / Elżbieta Boligłowa // *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. — Z. 48 (2002), s. 291–301
169. KOKOCIŃSKA Teresa: Daje krzepę, krasi lica // *Przegląd Gastronomiczny*. — 2003, nr 8, s. 40–41
— śliwowica łączka
170. KOZELA Robert: Pszczelarz // *Ateśt*. — 2002, nr 11, s. 34–37
— Gospodarstwo Pasieczne „Sąddecki Bartnik” w Stróżach
171. KULTURA Łowiecka : Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej : wydanie regionalne. Z. 3 / redakcja Leszek Krawczyk, Antoni Papież, Zbigniew Krych. — Nowy Sącz :

- Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z siedzibą w Katowicach, 2003. — 36 s. : il. ; 24 cm
- z treści (wybór): Stanisław Michalik: Historia sztandaru św. Huberta i Antoni Papież: Od Komitetu Organizacyjnego wystawy ; Kł „Głuszc” w Nawojowej ; Janusz Wójtowicz: Bogactwo faunistyczne w Beskidzie Sądeckim ; Zbigniew Gryzłó: Łowiectwo Sądeckie ; Leszek Krawczyk: Łowiectwo sądeckie w literaturze i doniesieniach prasowych ; Tadeusz Kubacki: Wspomnienie o Michale W. Witkowskim ; Antoni Papież: Myśliwi i kolekcjonerzy, o Pawle Stefańskim i jego zamilowaniu ; Zygmunt Wojtasiewicz: Julian Huta ; Leszek Krawczyk: Antoni Papież ; Myśliwi na starych fotografiach
172. LEGUCKA Barbara: SZD w Brzeźnej pomaga nie tylko podkarpackim sadownikom : już 50 lat // *Sad Nowoczesny*. — 2003, nr 10, s. 22–23
173. MOŻLIWOŚCI i perspektywy rozwoju Sądeckizny / pod red. Adama Rybarskiego ; Instytut Ekonomiczny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu. — Nowy Sącz : PWSZ, 2002. — 54 s. ; 30 cm
- z treści: Jan Golonka: Uwarunkowania i kierunki rozwoju Sądeckizny ; Tadeusz Kudłacz: Problemy programowania rozwoju lokalnego. Wnioski dla strategii Sądeckizny ; Urszula Kulig, Izabela Nieć, Małgorzata Tobiasz: Program Rozwoju Gospodarczego Sądeckizny — analiza stopnia wdrażania ; Marek Reichel: Koncepcja strategii rozwoju Miasta Nowego Sącza ; Krzysztof Surówka: Działalność rozwojowa gminy i powiatu a źródła zasilania i granice zadłużania się samorządu terytorialnego ; Witold Niemiec: Zarządzanie środowiskiem w uzdrowiskach [na przykładzie Krynicy]
174. MUSIAŁ Marcin: Optimistycznie : fiskus głęboko się mylił w sprawie Optimusa // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 274, *dod. Gospodarka*, s. 1
175. PATORA Tomasz: Jak zniszczyć sześć tysięcy rodzin / Marcin Stelmasiak // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 208, s. 14–15
- Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Nowy Sącz” S.A.
176. PAWŁOWSKI Krzysztof: Sądeckizna — ziemia ludzi przedsiębiorczych // W: *Kreowanie nowego / [red. Hanna Grajewska–Rychlik, Anna Goryńska]*. — Warszawa : Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, 2002. — S. 303–318
177. PTASZYCKA–JACKOWSKA Danuta: Zagospodarowanie przestrzenne Karpat polskich w opracowaniach planistycznych // *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. — Z. 48 (2002), s. 43–57
178. RAZ w roku w Krynicy // *Businessman*. — 2003, nr 10, s. 15
- XIII Forum Ekonomiczne Polska–Wschód
179. SADECKI Jerzy: Darowane, choć nie wiadomo, czy należne : urząd skarbowy umorzył kontrowersyjne zobowiązania podatkowe Optimusa // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 20, *dod. Ekonomia i Rynek*, s. B3
180. THE Nowy Sącz entrepreneurial spirit : case studies / ed. by Krzysztof Pawłowski ; [aut. Tomasz Bania et al.]. — Nowy Sącz : Wyższa Szkoła Biznesu — National-Louis University, 2003. — 266 s. : il., mapy ; 24 cm. — Na okł. podt.: turning, knowledge, into capital

181. (TW): Certyfikaty ISO i HACCP dla Expolu // *Hasło Ogronicze*. — 2003, nr 12, s. 79
182. (TW): Złoty jubileusz w Brzeznej // *Hasło Ogronicze*. — 2003, nr 9, s. 48–50
183. UNGER Leopold: Krynica to nie Davos, racja bytu forum ekonomicznego // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 222, *dod. Gospodarka*, s.5
184. WIŚNIEWSKI Henryk: Pszczoły z rodowodem : w sławnej pasiece „Barć” w Kamiannej // *Więści*. — 2003, nr 1/2, s. 9
185. ZNOWU łączy, a nie dzieli : XX-lecie Domu Pszczelarza w Kamiannej / zdjęcia Katarzyna Kosieradzka // *Pszczelarz Polski*. — 2003, nr 4, s. 12–15

ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

- DYJAS Maria: Historia Ogniska Emerytów i Rencistów ZNP w Starym Sączu 1972–2002 zob. poz. 197.
186. GLIKSMAN Adam: Rzeczywistość w realu // *Tygodnik Solidarność*. — 2003, nr 43, s. 22–23
— działalność związków zawodowych w supermarkecie Real w Nowym Sączu
187. KORCZYŃSKI Kazimierz. Sybiracy na Sądeckizynie / Kazimierz Korczyński, Danuta Rybicka ; zdjęcia Zenon Treitt [właśc. Treit] [i in.]. — Nowy Sącz : Związek Sybiraków, 2003. — 104 s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm
188. KSIĄŻEK Jerzy: Zjazd Powiatowy nowosądeckich ludowców : z życia PSL // *Więści* — 2003, nr 39/40, s. 6
189. LOSY absolwentów Sądeckizny rocznik 2002 / Powiatowy Urząd Pracy w Nowym Sączu. — Nowy Sącz : PUP, 2003. — 63 s. ; 24 cm

SŁUŻBA ZDROWIA. UZDROWISKA

190. CHWASTEK Jerzy: Uzdrowiska krynicko–popradzkie / Janusz Cisek // *Aura*. — 2003, nr 8, s. 4–7
191. KRYNICA : „perła polskich uzdrowisk” [dyskusja] / Emil Bodziony, Janusz Cisek, Edward Garścia, Jerzy Chwastek ; notowała Elżbieta Koniuszy // *Aura*. — 2003, nr 8, s. 11–12
192. UZDROWISKA krynicko–popradzkie w XIX w. : [fotografie] // *Aura*. — 2003, nr 8, okładka s. IV

Zob. też poz. 82–83, 85, 173.

NAUKA. SZKOLNICTWO. ŻYCIE KULTURALNE

Szkolnictwo

193. BOLANOWSKI Leszek. Baśnie i legendy drugiej budy : (wspomnienia wybrane) / Leszek Bolanowski. — Nowy Sącz : Leszek Bolanowski ; II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej, 2003. — 238 s. : il. ; 22 cm
194. BANASZEK-RUDNIK Patrycja: „Wszyscy jesteśmy rodziną” // *Szkoła Specjalna*. — 2003, nr 1, s. 54–56
— obchody XXXV-lecia Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nowym Sączu
195. CHARYSZ Elżbieta: 50 lat Zespołu Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 3–13
196. [DRUGIE] II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu : dzieje szkoły : [praca zbiorowa] / pod red. Marii Kruczek. — Nowy Sącz : Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział ; Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Marii Konopnickiej, 2003. — 487 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm. — Na okł.: 1903–2003
197. DYJAS Maria: Historia Ogniska Emerytów i Rencistów ZNP w Starym Sączu 1972–2002 / Maria Dyjas. — Stary Sącz : Ognisko Emerytów i Rencistów ZNP ; Nowy Sącz : „Wydawnictwo Fundacja”, 2003. — 71 s., [16] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 25 cm
198. FUNDUSZ stypendialny Almanachu Muszyny // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 203–208
199. GROMADECKA Elżbieta: Zarys historii szkoły w Wielogłowach // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 4, s. 65–76
200. KORDOS Renata: Jestem częścią tego miasta // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 196–198
— program edukacji regionalnej realizowany w Szkole Podstawowej nr 2 w Muszynie
201. KOZACZYŃSKI Waldemar. Edukacja ekologiczna młodzieży szkół ponadpodstawowych w wybranych rejonach Polski południowo-wschodniej / Waldemar Kozaczyński. — Kraków : Wydaw. Naukowe AP, 2003. — 146, [2] s., [8] s. tabl. kolor. : il. ; 24 cm. — (Prace Monograficzne / Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie ; nr 358
— m.in. rozdz.: Dawne województwo nowosądeckie, s. 83–99
202. KUJAWSKA Iza: Ukochana zielona buda // *Głos Nauczycielski*. — 2003, nr 46, s. 10–11
— II Liceum Ogólnokształcące im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu
203. KUŹMICZ Maciej: Uczelnia to firma, a absolwent to jej produkt // *Gazeta Wyborcza*. — 2003, nr 239, s. 30–31
— Krzysztof Pawłowski ; Wyższa Szkoła Biznesu — National-Louis University
204. NOWAKIEWICZ Teresa: Świetlica w szkole ponadpodstawowej // *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*. — 2002, nr 4, s. 44–46
— Świetlica Zespołu Szkół Kolejowych w Nowym Sączu

205. PAWŁOWSKI Krzysztof: Społeczeństwo wiedzy jako główny czynnik konkurencyjności regionu // *Zagadnienia Naukoznawstwa*. — 2002, z. 4, s. 467–476
— na przykładzie Nowego Sącza
206. PAWŁOWSKI Krzysztof: W stronę uniwersytetu przedsiębiorczego // *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*. — 2002, nr 1, s. 110–121
— WSB–NLU
207. PILUCH Małgorzata: Stuletnia historia Zespołu Szkół Zawodowych im. Władysława Orkana w Starym Sączu ; „By czas nie zaćmił i niepamięć” / Małgorzata Piluch. — Stary Sącz : ZSZ, 2003. — 64 s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm
208. PODNIESIENIE jakości studiów warunkiem przetrwania i rozwoju na rynku usług edukacji wyższej ; materiały konferencyjne, 5–6 kwietnia 2001 roku / pod red. Jerzego Dietla, Zofii Sapijaszi. — Łódź : [Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości], 2001. — 353 s. : il. ; 24 cm
— m.in.: Małgorzata Remi, Robert Wolny: Uwarunkowania jakości nauczania marketingu w Wyższej Szkole Biznesu — National–Louis University ; Marek Capiński, Krzysztof Pawłowski: Magisterskie studia zaoczne na miarę wyzwań przyszłości — propozycja WSB–NLU
209. REMI Małgorzata: Opinie studentów jako podstawa modelowania procesu kształcenia w dziedzinie marketingu (na przykładzie WSB–NLU) / Robert Wolny // *W: Z zagadnień dydaktyki szkoły wyższej* / pod red. Haliny Tomalskiej. — Nowy Sącz : Wyższa Szkoła Biznesu — National–Louis University, 2001. — S. 152–169
210. SIERADZKI Sławomir: Polowanie na głowy ; najlepsi profesorowie przechodzą z państwowych do prywatnych uczelni / Magdalena Rychter // *Wprost*. — 2003, nr 27, s. 18–22
— m.in. Wyższa Szkoła Biznesu — National–Louis University w Nowym Sączu
211. ŚLIWA Ewelina: „Koniec wieńczy dzieło” ; jedna z najnowocześniejszych szkół w Małopolsce otwarta // *Więści*. — 2003, nr 41/42, s. 11
— Zespół Szkół w Gródku n/Dunajcem
212. TOMASIŁ Jacek: Mój Długosz / Jacek Tomasił. — Wyd. 2 rozsz. — Nowy Sącz : [Agencja Poligraficzna TĘCZA], 2003. — 180 s., [80] s. tabl. (w tym kolor.) ; il. ; 21 cm
— I Liceum Ogólnokształcące im. J. Długosza w Nowym Sączu
213. WYŻSZA Szkoła Biznesu — National–Louis University w Nowym Sączu // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 135, *dot. Moja Kariera*, s. DVII–DVIII
ZIMNY Jacek: Ekologiczne ogrzewanie szkoły w Rożnowie zob. poz.
214. ŻYWCZAK Jan: Delegacja Klubów Wyszehradzkich z wizytą w Sejmie RP // *Almanach Muszyny* 2003. — 2003, s. 191–192
Zob. też poz. 84, 86, 90, 180.

Życie kulturalne

215. CYGANIK Henryk: Święto Dzieci Gór. — (Autostradą przez pastwisko) // *Wieści*. — 2003, nr 33/34, s. 17
216. ŚWIĘTO Dzieci Gór = Festival of the children of mountains : XI Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych : Nowy Sącz, 20–27 lipca 2003 : [program] / [org. Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu i in.]. — [Nowy Sącz : MCK Sokół, 2003]. — [44] s. ; il. kolor. ; 24 cm
217. (WIH): Szczęśliwa trzynastka // *Wieści*. — 2003, nr 29/30, s. 11
— Spotkanie Przyjaciół *Almanachu Muszyny*
- Zob. też poz. 267–271, 273–274, 276–277.

Muzea. Pomniki

- BUKOWSKI Tadeusz: Urządzenie i funkcjonowanie muzeum parafialnego zob. poz. 284.
218. KROH Magdalena. Sądecki Park Etnograficzny : przewodnik / Magdalena Kroh ; [fotografie Piotr Drożdżik]. — Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe, 2003. — 60 s. ; il. ; 25 cm
219. ZAKRZEWSKI Leszek: Pomnik tradycji kolejarskiej węzła nowosądeckiego // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 25–37
— parowóz TKt 48 — 177 przed dworcem kolejowym w Nowym Sączu
220. ZAREMBA Maciej: Trzy zdjęcia pomnika żołnierzy sowieckich. — (Listy, opinie, polemiki) // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 4, s. 77–79
221. ŻABA Tadeusz: „Za naszą sowiecką ojczyznę” // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 74–84
— dot. budowy pomnika–mauzoleum żołnierzy sowieckich w Nowym Sączu
- Zob. też poz. 160.

Sport

222. KUROPESKA Kazimierz: Kajakarstwo górskie na wodach Dunajca w latach 1930–1960 // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 72–88
223. RADZIK Tomasz: Obiekty sportowe Krynicy do roku 1939 // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 40–48
224. RADZIK Tomasz: Początki Krynickiego Towarzystwa Hokejowego // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 4, s. 58–64

JĘZYKOZNAWSTWO

225. BEDNARCZUK Leszek: Uwagi o pochodzeniu gwary muszyńskiej // *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*. — Nr 1 (2002), s. 513–519
226. BUŁAT Magdalena: Nazwiska z przyrostkami zawierającymi podstawowy element „-k” w dziewiętnastowiecznych księgach parafialnych rzymskokatolickiej parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu // *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*. — Nr 1 (2002), s. 31–35
227. KOBAKA Ryszard. Słownik wyrazów i zwrotów językowych w Bobowej i w najbliższych jej okolicach częściej lub rzadziej używanych / Ryszard Kobaka. — Warszawa : „Rozrywka”, 2003. — 22, [1] s. : 21 cm. — (Biblioteczka „Rozrywki” ; nr 13)
228. PAWŁOWSKI Eugeniusz: Osobliwości regionalnego języka Muszyny i Tylicza // *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica*. — Nr 1 (2002), s. 475–511
229. PAWŁOWSKI Eugeniusz: Słownictwo „państwa muszyńskiego” // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 104–116

LITERATURA PIĘKNA

Opracowania

230. BASIAGA Tadeusz: Kilka uwag o wolności literackiej (na kanwie dyskusji w Klubie Literackim „Sądeckizna”). — (Listy, opinie, recenzje, polemiki) // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 89–91
231. WOSIEK Małgorzata: Motyw śmierci w poezji łemkowskiej // *Magury'02*. — 2002, s. 57–83

Teksty

232. BABIARZ-KRÓL Joanna: Tak być bez końca / Joanna Babiarsz-Król ; grafiki Roman Raczek ; [wstęp] Antoni Kiemystowicz. — Kraków : Miniatura, 2003. — 80 s. ; il. ; 15 cm
— tomik poezji
233. DROBYSZ Robert: Odmienianie snów : mitologia dla początkujących, wiersze z lat 1984–2000. — Kraków : Miniatura, 2003. — 96 s. ; 15 cm
234. JĘDRZEJUK Edward: Muszyna... Muszyna : [w.] // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, okładka s. IV
235. KIEMYSTOWICZ Antoni: Zapłacę za myślenie / Antoni Kiemystowicz. — Nowy Sącz : Sądecka Oficyna Wydawnicza Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, 2003. — 68 s. ; 21
— wybór aforyzmów

236. LEBDOWICZOWA Maria. Rzeka z miasteczkiem w tle / Maria Lebdowiczowa ; grafika Edward Grucela. — Piwniczna Zdrój ; Tuchów : Mała Poligrafia Redemptorystów, 2003. — 26, [1] s. : il. ; 25 cm
237. LUBART-KRZYSICA Jacek. Odwiedziny Muszyny : [w.] // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s.201
238. MŁOŚĆ niejedno ma imię ; wybór wierszy. — Chelmiec : Zespół Szkół, 2003. — 108 s. ; 21 cm
239. RYŚ Władysław. Rozpogodzenia / Władysław Ryś. — Tarnów ; Nowy Sącz : Sądecka Oficyna Wydawnicza Małopolskiego Centrum Kultury Sokół, 2003. — 60 s. : il. ; 21 cm
— tomik poezji
240. STANIK Stanisław. ziele ; na rozsianie prochów Harasymowicza ; Nikifor prymitywista przemawia ; przecucie ; pochwała matematyki ; co poniesie świat w zaświaty ; z dwóch stron tunelu ; pan i służa ; [wiersze] // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 45–52
241. STĘPIEŃ Marek Jerzy. Nie zapomnijcie o Bogu / Marek Jerzy Stępień. — Nowy Sącz : Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Oddział, 2003. — 81, [3] s. : il. kolor. ; 19 cm
— tomik poezji
242. SUŁKOWSKA Danuta M. Dojrzeła światło dnia / Danuta M. Sułkowska. — Kraków : Stowarzyszenie Twórcze Krakowski Klub Artystyczno-Literacki, 2003
— tomik poezji
243. SZOT Janusz. Ścieżki nocy. — Warszawa : [nakł. Komisji Kultury i Turystyki Telekomunikacji Polskiej S.A.], 2002. — 52, [4] s. ; 21 cm
— tomik poezji, m.in. wiersze „Obraz pierwszy”, „Obraz drugi — Stary Sącz”
244. W LILIOWEJ ciszy ; wybór wierszy poetów gór : (w językach polskim, łemkowskim i słowackim) ; Wrzosowisko IV / red. i wybór wierszy Wanda Łomnicka-Dulak, Barbara Paluchowa ; przekł. Peter Karpiński [i in.]. — Piwniczna : Wydaw. gazety lokalnej Znad Popradu, 2003. — 179, [3] s. : il. ; 22 cm
245. WITKACY w Nowym Sączu : listy Stanisława Ignacego Witkiewicza do Heleny i Franciszka Maciaków / Stanisław Ignacy Witkiewicz ; oprac. Janusz Degler // *Pamiętnik Literacki*. — 2002, z. 4, s. 187–213
246. ZIEMIANIN Adam. Makatka popradzka ; Makatka dla Gutwirt Netti ; [wiersze] // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 16, 46
247. ZIEMIANIN Adam. Oto jedyny preparat... ; Wiatr halny : [opowiadania] // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 164–165, 187

Zob. też poz. 78, 311.

Recenzje

248. HARSDORF–BROMOWICZOWA Teresa: Przyjaźń z kosodrzewiną. — Poronin, 1999. — Rec. Jacek Kolbuszewski // *Wierchy*. — R. 65 (1999), s. 291–292
249. SUŁKOWSKA Danuta M.: Dojrzeła światło dnia. — Kraków, 2003 — Rec. Marek Basiaga // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 85–92
250. SZELIGA Paweł: Budzenie opowieści. — Podkowa Leśna, 2002. — Rec. Danuta Sułkowska // *Akant*. — 2002, nr 8, s. 54

SZTUKA

Zabytki

251. ADAMCZYK Sylwester. Sądeckie nekropolie / [zdjęcia] Sylwester Adamczyk ; tekst Anna Totoń. — Nowy Sącz : FMpress, 2003. — 71, [1] s. : il. kolor. ; 21 cm. — Na karcie tyt. błędny tytuł: Sądeckie nekropolie
252. BUKOWSKI Tadeusz: Veraicon — co mówi sam o sobie // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 12–26
— Obraz Przemienienia Pańskiego w Bazylice św. Małgorzaty
253. FUERST Tomasz Ch.: Druga cerkiew. — (Varia) // *Magury'00*. — 2000, s. 130–133
— w Boguszy
254. GOŚCIEJ Józef: Cmentarz legionowy w Marcinkowicach // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 77–84
255. JASIENICA Paweł: Dzieło zesłane do Ptaszkowej : uczeni potwierdzają hipotezę o autentyczności płaskorzeźby Wita Stwosza // *Rzeczpospolita*. — 2003, nr 135, s. A9
256. KORNECKI Marian. Świat miniony ; architektura drewniana Małopolski ze szkicowników Mariana Korneckiego / oprac. Roman Marcinek, Tadeusz Śledzikowski. — Kraków : Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, 2002. — 232 s. : il. ; 23 cm
257. KOSTRZEWA–Majoch Agnieszka: Najstarszy polski klawikord // *Ruch Muzyczny*. — 2003, nr 12, s. 37
— w klasztorze klarysek w Starym Sączu
258. KOŚCIOŁY drewniane Karpat i Podkarpacia : przewodnik / Magdalena i Artur Michniewscy [i in.]. — Pruszków : „Rewasz ; Białystok : „Orthdruk”, 2003. — 240 s., [32] s. tabl. : il. (w tym kolor.), mapy ; 17 cm
— Sądecka s. 122–149
259. MICHNIEWSKA Magdalena. Cerkwie drewniane Karpat ; Polska i Słowacja : przewodnik / Magdalena i Artur Michniewscy, Marta Duda. — Pruszków : „Rewasz”, 2003. — 336 s., [32] s. tabl. : il. (w tym kolor.), mapy ; 17 cm

260. NAJCIEKAWSZE zabytki w Polsce : przewodnik / [aut. tekstu Krzysztof Nowiński i Jarosław Komorowski oraz Grzegorz Micuła, Maria Pilich i Piotr Maluśkiewicz]. — Warszawa : „Sport i Turystyka” ; „Muza”, 2001. — 319, [1] s. : il. ; 20 cm — m. in. Stary Sącz s. 254–257
261. NOWY Sącz : przewodnik po zabytkach / Jarosław Kłapsa, Grzegorz Ruśkiewicz ; pomysł, projekt, zdjęcia, grafika oraz skład komputerowy Jarosław Kłapsa [i in.] ; tekst Bogumiła Gleń–Balicka ; konsultacje Edward Storch [i in.]. — Nowy Sącz : El-Druk, 2003. — 87, [1] s. : il. kolor. ; 21 cm
262. PAWLAK Roman. Polska : zabytkowe ratusze / Roman Pawlak ; rys. Zofia Kobytkowa. — Warszawa : Sport i Turystyka — MUZA S.A., 2003. — 351, [1] s. : il. kolor. ; 19 cm. — Na okł.: 280 ratuszy, 400 kolorowych fotografii, mapy
263. RUSZCZYK Grażyna: Drewniane kościoły w Polsce 1918–1939 ; tradycja i nowoczesność / Grażyna Ruszczyk. — Warszawa : Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, 2001. — 325, [2] s., [1] k. tabl. złoż. luz. : il. (w tym kolor.), mapy ; 27 cm — m.in. Łabowa
264. STRATY wojenne : zabytkowe dzwony : utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945. T. 1 : woj. krakowskie i rzeszowskie = Wartime losses : historic bells : lost between 1939–1945 within post 1945 borders of Poland. Vol. 1 : the Cracow and Rzeszów voivodships / oprac. Jerzy Gołos, Agnieszka Kasprzak–Miler ; Ministerstwo Kultury i Dziedzictwo Narodowe, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. — Poznań : [MKiDN], 2000. — 419, [3] s. : il. ; 25 cm. — (Polskie Dziedzictwo Kulturalne. Seria A. Straty Kultury Polskiej)
— Barcice, Biegonice, Chomranice, Gołkowice Polskie, Jakubowice, Jazowsko, Kamionka Wielka, Krynica Wieś, Krynica Zdrój, Lipnica Wielka, Łabowa, Łącko, Łomnica Zdrój, Łososina Dolna, Mogilno, Muszyna, Muszynka, Mystków, Nawojowa, Nowy Sącz, Paszyn, Piwniczna, Podegrodzie, Podole, Powroźnik, Przydonica, Ptaszkowa, Rożnów, Ryto, Słotwiny, Stary Sącz, Tęgoborze, Góra św. Justa, Tropie, Trzetrzewina, Tylicz, Wielogłowy, Zbyszycze, Żegiestów Zdrój, Żeleźnikowa
265. ŚLUSARCZYK Elżbieta: Drewniane cerkwie unickie w byłym kluczu muszyńskim // W: Polacy i Rosjanie na przestrzeni wieków (XVII–XX w.) : praca zbiorowa / pod red. Jana Rzończy. — Opole : Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, 2000. — s. 167–187
266. ŚLUSAREK Robert Andrzej: Pożnobarokowe lavabo z zakrystii kościoła św. Ducha w Nowym Sączu // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 57–61

TRAJDOS Tadeusz M.: Z przeszłości Boguszy zob. poz. 147.

Zob. też. poz. 299.

Plastyka. Muzyka. Teatr

267. CHABIERA Joanna: Czego się można nauczyć w Starym Sączu? // *Ruch Muzyczny*. — 2003, nr 15/16, s. 36–37
— XXV Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej

268. CHABIERA–WALMA Joanna: Rok przed jubileuszem // *Ruch Muzyczny*. — 2002, nr 16/17, s. 30
— XXIV Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej
269. [DWUNASTY] XII Festiwal Sztuki Wokalnej im. Ady Sari : Nowy Sącz 3–10 maja 2003 : program / org. Małopolskie Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu [i in.] ; [red. programu Liliana Olech, Helena Łazarska]. — Nowy Sącz : Sądecka Oficyna Wydawnicza MCK SOKÓŁ, 2003. — 44 s. : il. (w tym kolor.) ; 26 cm
270. [DZIESIĄTY] X Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari : pod patronatem Waldemara Dąbrowskiego, ministra kultury [...] Nowy Sącz 3–10.05.2003 / [org. Małopolskie Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu i in.] ; red. programów konkursowych Henryka Januszewska]. — Nowy Sącz : [Sądecka Oficyna Wydawnicza MCK Sokół], 2003. — [104] s. : il. ; 21 cm
271. GRUCZELAK Anna: Nosi nas : Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Muszynie / Józef Weberbauer // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 172–176
272. JAN Olszak 1948–2001 : malarstwo, rysunek : 25 kwiecień –11 maj 2003, Salon Wystawienniczy Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu, 14–25 maj 2003 Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Sukiennice” Kraków : [katalog] / [oprac. materiałów Barbara Adamowicz i in. ; teksty Jan Olszak i in. ; org. ZPAP Okręg w Krakowie. Oddział w Nowym Sączu i in.]. — Nowy Sącz : MBWA, 2003. — [28] s. : il. kolor. ; 30 cm
273. KULIŚ Krzysztof: I Międzynarodowe Biennale Pasteli : Nowy Sącz 2002 / rozm. Zygmunt Trzeźniowski // *PAL Przegląd Artystyczno–Literacki*. — 2002, nr 9, s. 63–66
274. ŁAZARSKA Helena: Przed nowosądeckim jubileuszem / rozm. Anna Woźniakowska // *Ruch Muzyczny*. — 2003, nr 7, s. 15–16
— XII Festiwal i X Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari
275. TOTOŃ Anna: Bronisława Rychter–Janowska, artystka malarka 1868–1953 // *Kroniki Muzealne*. — Nr 4 (2003), s. 15–21
276. WOŹNIAKOWSKA Anna: Piękne głosy i sztuka wokalna // *Ruch Muzyczny*. — 2003, nr 12, s. 22–23
— XI Festiwal i X Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari
277. WYNIKI Konkursu im. Ady Sari // *Ruch Muzyczny*. — 2003, nr 11, s. 3
278. ZAKRZEWSKI Leszek: Edmund Cieczkiewicz — malarz Beskidów // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 151–152

Fotografia

279. [DWADZIEŚCIA pięć] 25 lat Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego : 1978–2002 / tekst Leszek Migrała ; Krynickie Towarzystwo Fotograficzne. — [Krynica : KTF ; Nowy Sącz : Starostwo Powiatowe, 2003]. — 54 s. : il. (w tym kolor.) ; 30 cm

280. [DWUDZIESTOPIĘCIO–] 25-lecie Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego // *Weści*. — 2003, nr 27/28, s. 10
281. MIGRAŁA Leszek: Krynickie Towarzystwo Fotograficzne w latach 1998–2002 // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 60–73
282. RUCKA Barbara: Wystawa fotograficzna „Detal architektoniczny Muszyny” // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 184–185
283. SŁOMA Renata: Album fotograficzny Edwarda Krasieńskiego. — (Ze zbiorów Krasieńskich) // *Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej*. — 2002, nr 4, s. 55–57
— album zdjęć powstałych przed sierpniem 1887 r. zatytułowany „Pamiętka z Krynicy”
- Zob. też poz. 22, 24–26, 192.

KOŚCIÓŁ. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

284. BUKOWSKI Tadeusz: Urządzenie i funkcjonowanie muzeum parafialnego // *Archiva, Biblioteki i Muzea Kościelne*. — T. 79 (2003), s. 151–159
— m.in. muzea parafialne w Grybowie, Krynicy, Paszynie Starym Sączu, Tropiu
285. CEBULA Jerzy. Pielgrzym świata Jan Paweł II : w fotografii Jerzego Cebuli / Jerzy Cebula. — [Nowy Sącz : cop. Wydaw. Foto Art. „BULAY”, 2003]. — 120 s. : il. kolor. ; 30 cm. — Na okł.: Stary Sącz, Zakopane, Ludźmierz, Lwów, Jerozolima, Korazim, Kraków
286. GIL Andrzej: Działalność duchowieństwa greckokatolickiego dekanatu muszyńskiego w latach 1848–1914 // *Almanach Muszyny 2003*. — 2003, s. 117–123
- GUCWA Józef: Kąclowa : wieś i parafia nad rzeką Białą zob. poz. 130.
- HAPTAŚ Krzysztof: Dzieła polskich autorów w bibliotekach parafialnych archidiekanatu sądeckiego w końcu XVI wieku zob. poz. 304.
287. INGLOT Marek. Karol Antoniewicz / Marek Inglot. — Kraków : Wydaw. WAM, 2001. — 82, [1] s. ; 18 cm. — (Wielcy Ludzie Kościoła)
— m.in. działalność na Sądecczyźnie
288. LISOWSKI Robert: Sylwetki jezuickich działaczy społecznych II połowy XIX wieku // *Almanach Sądecki*. — 2002, nr 4, s. 66–71
— księża: Stanisław Załęski, Władysław Czencz, Stanisław Sopuch i Henryk Haduch
289. MACHOWSKA Iwona: Pierwszy polski święty : śladem Andrzeja Świerada z Tropia / Iwona i Krzysztof Machowscy // *Poznaj Swój Kraj*. — 2003, nr 5, s. 8–9
290. MAĆZKA Adam: Szerzenie kultu cudownych obrazów w kościołach franciszkańskich — *Przemienienie Pańskie w Nowym Sączu* // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 27–37
291. MIGRAŁA Leszek. Kościół i parafia św. Kazimierza w Nowym Sączu / Leszek Migrała ; fotografie barwne Sylwester Adamczyk. — Nowy Sącz : Katolickie Stowarzy-

- szenie „Civitas Christiana”. Oddział ; Parafia św. Kazimierza, 2003. — 83, [1] s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm
292. NIEZGODA Cecylia: Bł. Salomea, św. Kinga i bł. Jolenta — związki rodzinne i duchowość // *Studia Franciszkańskie*. — [T.] 11 (2001), s. 245–264
293. PIECHNIK Ludwik: Studium teologii w Nowym Sączu w XIX wieku // W: *Jezuicka ars historica : prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Grzebieniowi SJ* / [red. Marek Ingot, Stanisław Obirek]. — Kraków : Wydaw. WAM ; Wyższa Szkoła Filozoficzno–Pedagogiczna „Ignatianum”, 2001. — S. 539–541
294. POSTAĆ bł. Kingi w folklorze słownym Polski południowej / Urszula Janicka–Krzywda. W: *Nasza Przeszłość*. — T. 88 (1997). — Rec. Cecylia Niezgoda // *Studia Franciszkańskie*. — [T.] 11. — (2001), s. 426–433
295. POSTAWY społeczno–religijne diecezjan tarnowskich ; praca zbiorowa / pod red. Witolda Zdaniewicza i Tadeusza Zembrzuskiego. — Warszawa : Ośrodek Sondaży Społecznych „Opinia” ; Tarnów : „Biblos”, 2001. — 203, [15] s. : il. ; 24 cm
296. PREISNER Jan. Jezuici w Nowym Sączu przy kościele Świętego Ducha. T. 1 : 1832–1894 / Jan Preisner. — Kraków : Wydaw. WAM ; „Ignatianum”, 2003. — 380, [20] s. : il. ; 23 cm. — (Studia i materiały do dziejów jezuitów polskich / pod red. Andrzeja Pawła Biesia i Ludwika Grzebienia ; t. 13/I)
- T. 2 : 1895–1975 / Jan Preisner. — Kraków : Wydaw. WAM ; „Ignatianum”, 2003. — 390, [2] s., [16] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 23 cm. — (Studia i materiały do dziejów jezuitów polskich / pod red. Andrzeja Biesia i Ludwika Grzebienia ; t. 13/II)
297. RYŃCA Mariusz. Administracja apostołska Łemkowszczyzny w latach 1945–1947 / Mariusz Ryńca. — Kraków : „Historia łagielonica”, 2001. — 116, [1] s. : il., mapa ; 21 cm
298. STYCZYŃSKA Irena: Cerkiew grekokatolicka p.w. św. Mikołaja w Nowym Sączu // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 63–67
299. ŚLUSAREK Robert Andrzej: Kult Przemienienia Pańskiego w kopiach wizerunku *Prawdziwego Oblicza* na Sądeckim // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 2, s. 38–55
300. ŚWIADEK wierny: dziesiąta rocznica śmierci arcybiskupa Jerzego Ablewicza / red. Józef Stala. — Tarnów : Fundacja Arcybiskupa Jerzego Ablewicza ; Biblos, 2000. — 507 s., [23] s. tabl. : il. ; 24 cm
- m.in. (wybór): Adam Nowak: Jerzy Karol Ablewicz (1919–1990) ; Łukasz Winczura: Bibliografia pism arcybiskupa Jerzego Ablewicza ; Grzegorz Brożek, Łukasz Winczura: Kalendarium posługi arcybiskupa Jerzego Ablewicza w diecezji tarnowskiej ; Józef Guwca: Budownictwo sakralne diecezji tarnowskiej w latach 1962–1990 ; Zdzisław Sadko: Arcybiskup Jerzy Ablewicz — realizator soborowej odnowy liturgii w diecezji tarnowskiej w latach 1962–1990 ; Józef Stala: Rola św. Kingi w posłudze pasterskiej arcybiskupa Jerzego Ablewicza ; Józef Guwca: Służby Kościołowi ; Stanisław Czachor: Moje wspomnienie o arcybiskupie Jerzym Ablewiczu ; Stanisław Fiolek: Pasterz dobry i Ojciec ; Adam Nowak: Troska arcybiskupa Jerzego Ablewicza o cześć świętych ; Bożena Jawor: Nie mogą wyschnąć źródła ludzkich uczuć i pamięci ; Krzysztof Pawłowski: Wspomnienie o arcybiskupie Jerzym Ablewiczu ; Andrzej Szkaradek: Moje spotkanie z arcybiskupem Jerzym Ablewiczem

301. TROPIE : Sanktuarium śś. Pustelników Świerada i Benedykta / tekst i red. Agnieszka M. Spiechowicz, zdjęcia z archiwum Parafii w Tropiu [i in.] ; mapki Zbigniew Marszałek. — Kraków : Wydaw. Turystyczne, 2003. — 11, [1] s. ; il. kolor. ; 19 cm. — (Przewodnik pielgrzyma / red. serii Jerzy Jędrys)
302. WÓJCIK W.A.: Jan Paweł II w ojczystych górach // *Wierchy*. — R. 65 (1999), s. 231–233
— wizyta w Starym Sączu 16 czerwca 1999 r.
Zob. też poz. 27–28, 118, 126.

KSIAŻKA. BIBLIOTEKI. ARCHIWA

303. DLACZEGO tworzę. — Kraków : Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych, 2001. — 200 s. ; 17 cm
— m.in. Robert Drobysz: Wydawanie prasy w Domu Pomocy Społecznej jako sposób na rehabilitację osób niepełnosprawnych, s.81–88 [na przykł. „Głosu Zbyszyc”]
304. HAPTAŚ Krzysztof: Dzieła polskich autorów w bibliotekach parafialnych archidiaconatu sądeckiego w końcu XVI wieku // *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. — T. 80 (2003), s. 49–56
305. KOSECKA Jolanta: Sądeckczyzna w Królestwie Galicji i Lodomerii // *Almanach Muzyzny 2003*. — 2003, s. 153–156
— wystawa ze zbiorów Sądeckiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu
306. LACHENDRO Jacek: Prasa powiatów górskich województwa krakowskiego w latach 1918–1939 // *Rocznik Historii Prasy Polskiej*. — 2000, z. 2, s. 35–67
— m.in. prasa powiatu nowosądeckiego
307. LEŚNIAK Franciszek: „Rocznik Sądecki” jako regionalne czasopismo naukowe // *Małopolska*. — [T.] 5 (2003), s. 93–110
308. MICHALSKA Mariola: W prasie o bibliotekach publicznych województwa małopolskiego w 2001 roku / oprac. Mariola Michalska. — Kraków : Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 2002. — 151 s. ; 21 cm. — (Prace Działu Informacyjno-Bibliograficznego)
309. [PIĘĆDZIESIĄT] 50 lat Biblioteki Pedagogicznej w Nowym Sączu 1952–2002 / oprac. Beata Góra [i in.]. — Nowy Sącz : Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, 2002. — 40 s., [16] s. tabl. ; il. (w tym kolor.) ; 21 cm
310. ŚWIERKOSZ Anna: Program podnoszący stan czytelnictwa w klasach IV–VI Szkoły Podstawowej nr 18 w Nowym Sączu // *Biblioteka w Szkole*. — 2003, nr 2, s. 10
311. W ROKU Gałczyńskiego w SBP „Perelki życia” gimnazjalistów / [oprac.] Ewelina Dryja // *Almanach Sądecki*. — 2003, nr 1, s. 49–59
— wiersze nagrodzone w konkursie poetyckim zorganiz. przez Sądecką Bibliotekę Publiczną w Nowym Sączu

